Judith Herrin

RAWENNA

Stolica imperium, tygiel Europy

REBIS

Judith Herrin

RAWENNA

Stolica imperium, tygiel Europy

Przełożył
NORBERT RADOMSKI

DOM WYDAWNICZY REBIS

Spis treści

Okładka

Strona tytułowa

Dedykacja

***

Spis ilustracji

Uwaga na temat nazw własnych

Mapy

Siły rywalizujące w Rawennie

Wprowadzenie

1. Rawenna zostaje stolicą cesarstwa Zachodu

CZĘŚĆ PIERWSZA 390–450

2. Galla Placydia, córka Teodozjusza

3. Honoriusz (395–423) i rozbudowa Rawenny

4. Galla Placydia na zachodnim dworze

5. Galla Placydia, budownicza i cesarzowa matka

CZĘŚĆ DRUGA 450–493

6. Walentynian III i biskup Neon

7. Sydoniusz Apolinary w Rawennie

8. Romulus Augustulus i król Odoaker

CZĘŚĆ TRZECIA 493–540

9. Ostrogot Teoderyk

10. Królestwo Teoderyka

11. Dyplomacja Teoderyka

12. Teoderyk prawodawca

13. Amalasunta i spuścizna Teoderyka

CZĘŚĆ CZWARTA 540–570

14. Belizariusz zdobywa Rawennę
15. San Vitale, symbol wczesnego chrześcijaństwa
16. Narses i sankcja pragmatyczna
17. Arcybiskup Maksymian, ostoja Zachodu
18. Arcybiskup Agnellus i przejęcie kościołów ariańskich
CZĘŚĆ PIĄTA 568–643
19. Najazd Alboina
20. Egzarchat Rawenny
21. Grzegorz Wielki i kontrola nad Rawenną
22. Izaak, egzarcha z Armenii
23. Doktor Agnellus
CZĘŚĆ SZÓSTA 610–700
24. Podboje arabskie
25. Konstans II na Sycylii
26. Szósty sobór powszechny
27. Anonimowy Kosmograf z Rawenny
CZĘŚĆ SIÓDMA 685–725
28. Sobór in Trullo
29. Bohaterski arcybiskup Damian
30. Burzliwy żywot arcybiskupa Feliksa
CZĘŚĆ ÓSMA 700–769
31. Leon III i pokonanie Arabów
32. Początki ikonoklazmu
33. Papież Zachariasz i Zajęcie Rawenny przez Longobardów
34. Arcybiskup Sergiusz przejmuje kontrolę
CZĘŚĆ DZIEWIĄTA 756–813
35. Długie rządy króla Dezyderiusza
36. Karol w Italii, 774–787
37. Karol żąda kamieni Rawenny

Zakończenie: olśniewające dziedzictwo Rawenny

Ilustracje

Przypisy. Wykaz skrótów

Przypisy

Podziękowania

Strona redakcyjna

Dla moich trzech A:
Ality, Ashy i Anthony'ego

And musing on Ravenna's ancient name,
I watched the day till, marked with wounds of flame.
The turquoise sky to burnished gold was turned.

O how my heart with boyish passion burned,
When far away across the sedge and mere
I saw that Holy City rising clear,
Crowned with her crown of towers! – On and on
I galloped, racing with the sitting sun,
And ere the crimson after-glow was passed.
I stood within Ravenna's walls at last!
[…]
Adieu! Adieu! Yon silver lamp, the moon,
Which turns our midnight into perfect noon,
Doth surely light thy towers, guarding well
Where Dante sleeps, where Byron loved to dwell.

Dumając nad Rawenny mianem,
Na dzień patrzyłem, aż miedzianym
Odcieniem turkus nieba błysnął.

Och, jak chłopięcą się zachłysnął
Podnietą duch mój, gdy nad moczar
To miasto święte wzrosło w oczach
Z wieżyc diademem swoich lśniącym!
Na prześcig z słońcem zachodzącym
Mknąłem; nim w noc dał szkarłat nura,
Wreszciem w Rawenny stanął murach!
[…]
Adieu! W miesiąca blask srebrzysty,
Co północ w dzień zamienia czysty,
Spowite baszty twe na straży,
Gdzie Dante śpi i Byron marzył.

Oscar Wilde, *Rawenna*
przeł. Janusz Szczepański

SPIS ILUSTRACJI

1. Złoty *solidus* Teodozjusza I. (Fot. © Dumbarton Oaks, Byzantine Collection, Washington, DC./BZC.1948.17.866)
2. Złoty *solidus* Honoriusza. (Fot. © Münzkabinett, Staatliche Museen zu Berlin. Fot. Lutz-Jürgen Lübke/© 2020 Scala, Florence/BPK, Berlin)
3. Złoty *solidus* Galli Placydii. (Fot. © Dumbarton Oaks, Byzantine Collection, Washington, DC./BZC.1948.17.932)
4. Złoty *solidus* Konstancjusza. (Fot. © Dumbarton Oaks, Byzantine Collection, Washington, DC./BZC.1948.17.930)
5. Złoty *solidus* Teodozjusza II. (Fot. Münzkabinett, Staatliche Museen zu Berlin. Fot. Lutz-Jürgen Lübke/© 2020 Scala, Florence/BPK, Berlin)
6. Mauzoleum Galli Placydii, Rawenna. (Fot. Kieran Dodds)
7. Mozaika przedstawiająca św. Wawrzyńca, mauzoleum Galli Placydii. (Fot. Kieran Dodds)
8. Kopuła mauzoleum Galli Placydii. (Fot. Kieran Dodds)
9. Kopuła baptysterium Neona, Rawenna. (Fot. Kieran Dodds)
10. Kopuła baptysterium Arian, Rawenna. (Fot. Kieran Dodds)
11. Południowa ściana Sant’Apollinare Nuovo, Rawenna. (Fot. Kieran Dodds)
12. Mozaika z wyobrażeniem pałacu (Palatium), Sant’Apollinare Nuovo. (Fot. Kieran Dodds)
13. Mozaika przedstawiająca miasto Classis z pierścieniem murów obronnych, Sant’Apollinare Nuovo. (Fot. Kieran Dodds)
14. Mozaika ze sceną uzdrowienia paralityka przez Chrystusa, Sant’Apol-linare Nuovo. (Fot. Kieran Dodds)
15. Mozaika z przedstawieniem Ostatniej Wieczerzy, Sant’Apollinare Nuovo. (Fot. Kieran Dodds)
16. Złoty potrójny *solidus* Teoderyka. (Fot. Museo Nazionale Romano, Roma)

17. Mauzoleum Teoderyka, Rawenna. (Fot. Kieran Dodds)
18. Złoty *tremissis* Romulusa Augustulusa. (Fot. Roma Numismatics)
19. Złoty *tremissis* wybity przez Odoakra w imieniu cesarza Zenona. (Fot. Bertolami Fine Arts)
20. Srebrna ćwierćsilikwa Atalaryka. (Fot. Artemide Aste)
21. Brązowa moneta Teodahada. (Fot. The Barber Institute of Fine Arts, University of Birmingham)
22. Srebrna półsilikwa Baduili/Totili. (Fot. © The Trustees of the British Museum./1853, 0716.324)
23. Srebrna półsilikwa Witigesa. (Fot. Classical Numismatic Group)
24. Stronica z *Codex Argenteus*. (Fot. Uppsala University Library./MS DG 1, fol. 99r)
25. Fragment *Rocznika raweńskiego*. (Fot. Domstiftbibliothek, Merseburg./Codex 202 verso)
26. Fragment *Rocznika raweńskiego*. (Fot. Domstiftbibliothek, Merseburg./ Codex 202 recto)
27. Kapitel z monogramem Teoderyka, piazza del Popolo, Rawenna. (Fot. autorki)
28. Brązowa moneta wartości 10 *nummi* z personifikacją Rawenny. (Fot. Roma Numismatics)
29. Ołowiana rura z akweduktu z inskrypcją upamiętniającą Teoderyka. (Fot. Museo Archeologico Nazionale, Ravenna. Przedruk za zgodą Polo Museale, Emilia Romagna)
30. Widok zewnętrzny bazyliki San Vitale, Rawenna. (Fot. Interfoto/Alamy)
31. Detal mozaiki w apsydzie z przedstawieniem biskupa Eklezjusza prezentującego Chrystusowi model kościoła, San Vitale. (Fot. Classic Image/Alamy)
32. Widok apsydy i wnętrza kopuły, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
33. Impost z monogramem biskupa Wiktora, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
34. Pokrywa sarkofagu z epitafium egzarchy Izaaka, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
35. Wczesnochrześcijański sarkofag wykorzystany powtórnie jako grobowiec egzarchy Izaaka, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
36. Tron arcybiskupa Maksymiana, wykonany z kości słoniowej. (Fot. Museo Arcivescovile, Ravenna)

37. Mozaikowy panel przedstawiający cesarza Justyniana z orszakiem, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
38. Mozaikowy panel przedstawiający cesarzową Teodorę z orszakiem, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
39. Detal mozaiki w apsydzie z przedstawieniem Chrystusa jako młodzieńca bez brody, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
40. Detal mozaiki z łuku przed apsydą z przedstawieniem Chrystusa jako dojrzałego brodatego mężczyzny, San Vitale. (Fot. Kieran Dodds)
41. Złoty *solidus* Justyniana II z wizerunkiem młodzieńczego bezbrodego Chrystusa. (Fot. The Barber Institute of Fine Arts, University of Birmingham)
42. Złoty *solidus* Justyniana II z wizerunkiem dojrzałego brodatego Chrystusa. (Fot. The Barber Institute of Fine Arts, University of Birmingham)
43. Apsyda bazyliki biskupa Eufrazjusza w Parentium (Poreč), Chorwacja. (Fot. John Elk III/Alamy)
44. Mozaikowy panel ze sceną Nawiedzenia, bazylika Eufrazjusza. (Fot. Dusan Djordjevic)
45. Kaplica Santa Maria Formosa, Pula, Chorwacja. (Fot. autorki)
46. Kopia tekstu medyka Symplicjusza z IX w. (Fot. © Veneranda Biblioteca Ambrosiana, Milano)
47. Złoty *solidus* cesarza Konstansa II i jego syna Konstantyna IV. (Fot. Cleveland Museum of Art, Gift of Dr. Norman Zaworski./2012.22)
48. Pozostałości honorowej kolumny Fokasa, Forum, Rzym (Fot. (*po lewej*) André de Montbard; (*po prawej*) Jeff Bondono/www.Jeff-Bondono.com)
49. Widok zewnętrzny bazyliki Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Giorgio Morara/Alamy)
50. Wnętrze bazyliki Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
51. Mozaiki w apsydzie, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
52. Mozaika przedstawiająca św. Sewera, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
53. Mozaika przedstawiająca biskupa Ursycyna, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
54. Mozaikowy panel ze sceną nadania *Privilegia*, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)

55. Ołowiana pieczęć egzarchy Teodora. (Fot. © Dumbarton Oaks, Byzantine Collection, Washington, DC./BZS.1955.1.1181)
56. Manuskrypt *Vitas Patrum*, skopiowany w Rawennie przez nieznanego skrybę, ok. 700 r. (Fot. Archivio arcivescovile, Ravenna./Cod 4, fols. 5v-6r)
57. Ręka Boga, detal mozaiki w apsydzie, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
58. Detal mozaiki z wyobrażeniem rajskiego ogrodu, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
59. Wczesnochrześcijański sarkofag wykorzystany powtórnie do pochówku arcybiskupa Teodora, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Cameraphoto Arte Venezia/Bridgeman Images)
60. Sarkofag arcybiskupa Feliksa, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Wikimedia Creative Commons/Sailko)
61. Sarkofag arcybiskupa Jana, poniżej inskrypcja odnotowująca jego dary dla kościoła, Sant'Apollinare in Classe. (Fot. Kieran Dodds)
62. Wnętrze kaplicy pałacowej, katedra w Akwizgranie, Niemcy. (Fot. Wikimedia Creative Commons/Sailko)

Uwaga:
Spośród fotografii wykonanych przez Kierana Doddsa nry 7–9, 32–35 i 37–40 zostały przedrukowane za zgodą Opera di Religione diecezji Ravenna-Cervia; nry 10–15, 50–54, 57–58 oraz 61 zreprodukowano za zgodą Ministerstwa Dziedzictwa Narodowego i Turystyki, Dyrekcji Regionalnej Muzeów Emilii-Romanii.

UWAGA NA TEMAT NAZW WŁASNYCH

Czytelnicy zauważą być może brak konsekwencji w transliteracji nazw własnych. Używałam imion, które przyjęły się w zanglicyzowanej [w wyd. pol. – spolszczonej (dop. tłum.] formie, na przykład cesarzy Konstantyna, Justyniana, Leona i Maurycego, papieży Sylwestra, Jana i Grzegorza, oraz postaci takich jak Ariusz i Boecjusz. Tam gdzie nie ma ogólnie przyjętej angielskiej formy, odróżniałam władców Konstantynopola i ich urzędników przez użycie formy greckiej, zakończonej na -os, od tych działających na Zachodzie, identyfikowanych przez łacińską końcówkę -us. Przykładem niech będzie patriarcha Anastazjos i papież Anastazjusz.

Podobnie w wypadku mniej znanych nazw miejscowych używałam, zarówno na mapach, jak i w tekście, pisowni występującej w źródłach, dodając w razie potrzeby nazwy współczesne. Jedne i drugie figurują w indeksie, czytelnik może więc odszukać daną miejscowość po jej obecnej nazwie.

Jeśli chodzi o tytuły i nazwy urzędów, przytaczam je w postaci, jakiej używano w owej epoce, dodając w razie potrzeby definicję. Tu również transliteruję terminy zarówno greckie, jak i łacińskie, na przykład *strategos* i *apocrisiarius*. Oczywiście na przestrzeni przeszło czterystu lat pojawiały się pewne odstępstwa od normy.

MAPY

Świat ery wczesnochrześcijańskiej
Londyn
Paderborn
Akwizgran
Moguncja
Ingelheim
Soissons
Trewir
Ratyzbona
Reims
Paryż
Ponthion
Metz
Wormacja
NORICUM
PANONIA
Poitiers
Vouillé
Lyon
Clermont-Ferrand
Genewa
Mediolan
Werona
Triest
Sirmium
Bordeaux
Adda
Bolonia
Pula
DALMACJA
Rawenna
Split
Nimes
Arles
Narbona
Marsylia
Genua
Piza
Florencja
Perugia
Dyrrachium
Barcelona
KORSYKA
Rzym
Neapol
Salerno
Tarent
Morze Balearskie
SARDYNIA
Morze Tyrreńskie
Kartagena
Kartagina
Hippona
NUMIDIA
Kaituan
MAURETANIA
SYCYLIA
Syrakuzy
0
500 mil
0
500 kilometrów
KRYM
Chersonez
GRUZJA
Morze Czarne
ABAZGIA
PAFLAGONIA
Marmara
Klaudiopolis
Serdyka
Adrianopol
Konstantynopol
Nikomedia
ILIRIA
AZJA MNIEJSZA
Cezarea
Nicea
Nakoleja
Kyzikos
Tesaloniki
Abydos
Akroinon
Synnada
Nazjanz
Germanikea
Morze Egejskie
Larisa
CHIOS
Efez
Sozopolis
Antiochia
Taurus
LICJA
CYPR
Patras
Ateny
RODOS
Bejrut
Damaszek
Jarmuk
Jordan
Cezarea
Jerozolima
KRETA
Gortyna
Gaza
Morze Śródziemne
Aleksandria
N

Italia, VI–VIII w.
N
Sabiona
Feltria
Zuglio
Asolo
jez. Como
Trydent
VENETIAE
FRIULI
Alpy Kotyjskie
Monza
Brixia
Mediolan
Pawia
LOMBARDIA
Cremona
Mantua
Piacenza
Pad
Bobbio
Vulturina
Brixellum
Polencja
Genua
Bononia
VIA AEMILIA
Rawenna
DALMACJA
Luni
Lukka
Albenga
Piza
Florencja
Arno
TOSKANIA
Salona
Split
Zob. mapa na sąsiedniej stronie
VIA AMERINA
VIA FLAMINIA
Tuder
Spoletium
Orvieto
Ameria
Polymartium
Narni
Chieti
Horta
Castrum Valentis
Farfa
Ortona
Sutrium
Nepi
Tyber
Rzym
Monte Gargano
Lucera
Terracina
Monte Cassino
LONGOBARDIA
Benewent
Kapua
KALABRIA
Neapol
Salerno
LUKANIA
KORSYKA
SARDYNIA
Morze Adriatyckie
Morze Tyrreńskie
Morze Śródziemne
Squillace
Lilybeum
SYCYLIA
Syrakuzy
główne miasta
inne miejscowości
drogi
0
150 mil

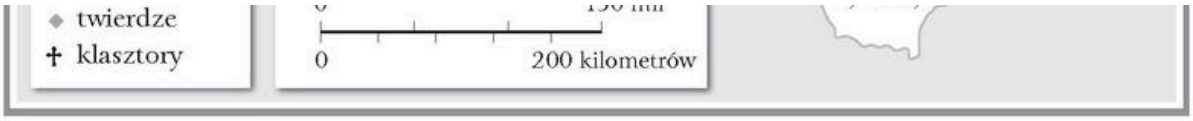
twierdze
klasztory
0
200 kilometrów

Drogi do Rawenny, VI–VIII w.
N
VENETIAE
FRIULI
Akwileja
Concordia
Gradus
Opitergium
Tarvisium
Altinum
Torcellum
Tergeste
Alpy Julijskie
VIA POSTUMIA
Vicetia
Werona
Patavium
ISTRIA
Parentium
VIA POPILLIA
Vicohabentia
Pad
Comacchio
Pula
Morze Adriatyckie
Forum Cornelii
Rawenna
VIA AEMILIA
Fawencja
Sabis
Forum Livii
Forum Popilii
Ad Novas
Cesena
Ariminum
Galeata
VIA FLAMINIA
Conca
Sarsina
Pisaurum
San Marino
Urvinum
VIA AMERINA
Fanum Fortunae
Montefeltro
Senagallica
VIA FLAMINIA
Forum Sempronii
Ankona
Cales
Numana
Lucioli
Iesi
Auximum
Arcevia
Apeniny
VIA AMERINA
Iguvium
główne miasta
inne miejscowości
drogi
twierdze
0
25 mil

Peruzja
VIA FLAM
Nuceria
0
25 kilometrów

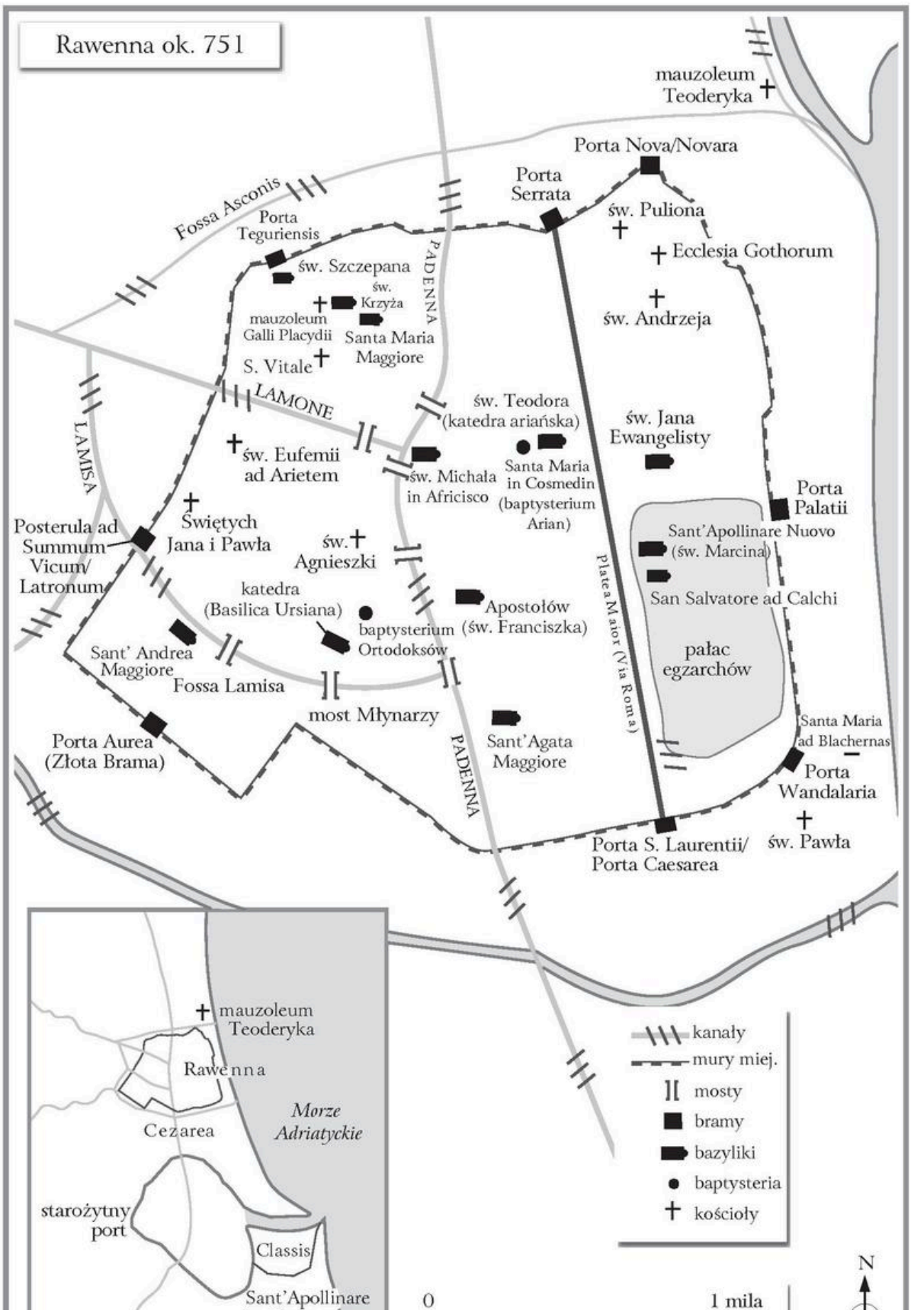
Rawenna ok. 751
mauzoleum Teoderyka
Porta Nova/Novara
Porta Serrata
św. Puliona
Ecclesia Gothorum
św. Andrzeja
Fossa Asconis
Porta Teguriensis
św. Szczepana
św. Krzyża
mauzoleum Galli Placydii
Santa Maria Maggiore
S. Vitale
PADENNA
LAMONE
LAMISA
św. Teodora (katedra ariańska)
św. Jana Ewangelisty
św. Eufemii ad Arietem
św. Michała in Africisco
Santa Maria in Cosmedin (baptysterium Arian)
Porta Palatii
Posterula ad Summum Vicum/ Latronum
Świętych Jana i Pawła
św. Agnieszki
Sant'Apollinare Nuovo (św. Marcina)
San Salvatore ad Calchi
katedra (Basilica Ursiana)
baptysterium Ortodoksów
Apostołów (św. Franciszka)
Plateа Maior (Via Roma)
pałac egzarchów
Sant' Andrea Maggiore
Fossa Lamisa
most Młynarzy
Porta Aurea (Złota Brama)
Sant'Agata Maggiore
Santa Maria ad Blachernas
Porta Wandalaria
św. Pawła
Porta S. Laurentii/ Porta Caesarea
mauzoleum Teoderyka
Rawenna
Cezarea
Morze Adriatyckie
starożytny port
Classis
Sant'Apollinare
kanały
mury miej.
mosty
bramy
bazyliki
baptysteria
kościoły
0
1 mila
N

SIŁY RYWALIZUJĄCE W RAWENNIE

polityczne	**wojskowe**	**kościelne**
CESARZE Honoriusz 395–15 VIII 423	Stylichon 394–408 *mm*	Ursus ok. 399–13 IV 426
Jan, *notarius* IX 423–V 425	Kastynus 421–424 *mm*	
Walentynian III 23 X 425–455		Piotr I 426–31 VII 451
cesarzowa Galla Placydia 425–437 zm. 27 XI 450	Bonifacjusz 432 *mm*	
	Aecjusz 433–454 *mm*	
	Faustus 437–438 i 442 pp	
		Neon ok. 451–11 II 473
Awitus 9 VII 455–17 X 457	Rycymer 457–472 *mm*	
Majorian 28 XII 457–2 VIII 461		
Libiusz Sewer 19 XI 461–14 XI 465		
Antemiusz 12 IV 467–11 VII 472		
Gliceriusz 3 III 473–24 VI 474		Eksuperancjusz ok. 473–22 V 477

Juliusz Nepos VI 474–28 VIII 475		
Romulus Augustulus 31 X 475–23 VIII 476		
KRÓLOWIE		
Odoaker 23 VIII 476–1 III 493	Bazyliusz 483 pp	Jan I 477–5 V 494
Teoderyk 1 III 493–30 VIII 526	Liberiusz 493–500 pp	
	Kasjodor 503–507 pp	Piotr II 494–3 XII 519/520
	Decjusz 507–511 pp	
	Faustus 509–512 pp	
	Albinus 512–513 pp	
	Opilion przed 524 pp	Aurelian zm. 26 V 521
	Abundancjusz 526–26 V 527 pp	
Atalaryk 526–2 X 534		Eklezjusz 522–27 VII 532
	Johannes przed 527 pp	
	Awienus 527–528 pp	
królowa Amalasunta 31 VIII 526–535 z Teodahadem XI 534–XI 536		Ursycyn 533–5 IX 536

Witiges XI 536–V 540	Fidelis 537–538 pp	Wiktor 537–544
	Reparatus 538–15 II 539 pp	
	Atanazjusz 539–542 pp	
Ildibald 540–541	Belizariusz 540 krótko pp	
Eraryk 541		
Totila/Baduila 541–VI 552	Maksyminus 542 pp	Maksymian 14 X 546–22 II 557
Teja VII 552–553		
CESARZE Justynian I V 540–565	Narses 552–568 pp	
	Antioch 554 pp	
	Aurelian w Rawennie 552–557	
	Pamfroniusz 557–557/559 pp	Agnellus 27 VI 557–1 VIII 570
Justyn II 565–578	Longinus ok. 568–572 pp	
		Piotr III 15 IX 570–16 VIII 578
	Syzyniusz ok. 575 w Suzie *mm*	
	Baduariusz 575–577	

	kouropalates zięć Justyna II	
Tyberiusz II 578–582		Jan II Rzymianin 22 XI 578–11 I 595
Maurycjusz 582–602	EGZARCHOWIE Decjusz ok. 584	
	Smaragdus ok. 585–589 *vir praecelsus exarchus*	
	Julian 589?	
	Roman 589–596	
		Marynian 595–606
	Jerzy 591–25 X 593 pp	
	Grzegorz 595 pp	
	Jan 598 pp	
	Kalinik 596–603 *patricius et exarchus*	
	Jan (pieczęć)	
	Teopempt (pieczęć)	
	Akatafroniusz (pieczęć)	
	Jan (pieczęć)	

Fokas 602–610	Smaragdus 603–608 *exarchus Italiae*	Jan III 607–613/625?
Herakliusz 610–641	Focjusz ?608–613	
	Jan I ?615–616 zamordowany	Jan IV ?613/625–630
	Eleuteriusz, eunuch 616–619 *zbuntował się i zginął z rąk żołnierzy raweńskiej armii w Lucioli*	
	Grzegorz 619–625 *patricius Romanorum*	
	Izaak 625–643	Bonus 631–25 VIII 642/648
Konstans II 641–668	Teodor Kaliopas 643–645	Maurus 642/649–671
	Platon ok. 645	
	Olimpios 649–653	
	Teodor Kaliopas 653–?666	
	Grzegorz II ?–1 III 666	Maurus zm. 671
Konstantyn IV 668–685	Teodor II 678–687	Reparatus 671–30 VII 677
	Anastazjos ok. 650–700 (pieczęć)	Teodor 677–18 I 691/692
	Teocharistos (pieczęć)	

Justynian II 685–695	Jan II Platyn 678–?701 zamordowany	Damian 692–12 III 707/708
Leoncjusz II 695–698		
Tyberiusz III Apsimar 698–705	Teofilakt 701–705	
Justynian II (drugie panowanie) 705–711	Jan III ok. 705–710?	Feliks 25 III 708–25 XI 723/725
	Jan Rizokopos 710–711	
	Eutychios 711–713	
Filipikos 711–713		
Anastazjusz II 713–715	Scholastyk 713–?	
	Stefan ok. 700–750 (pieczęć)	
Teodozjusz III 715–717		
Leon III 717–741	Paweł patrycjusz 723–726	Jan V 723/725–744
	Eutychios 727–751	
Konstantyn V 741–775		
KRÓLOWIE LONGO-BARDZCY Liutprand 727/728–744	papież Zachariasz 3 XII 741–15 III 752	Sergiusz ?744/748–25 VIII 769

Aistulf 751–756	papież Stefan II 26 III 752–26 IV 757	
Pepin, król Franków, pierwsza kampania w Italii, 755, przekazanie Rawenny papieżowi Stefanowi II, pokój w Trevi. Druga kampania 756, potwierdzenie donacji		
Dezyderiusz 756–774	papież Paweł I 29 V 757–28 VI 767	
	papież Stefan III 7 VIII 768–24 I 772	
774 Karol anektuje królestwo Italii i odtąd Rawenną rządzą prawdopodobnie mianowani przez niego diukowie		
WŁADCY FRANKIJSCY Karol 774–814	papież Hadrian I 9 II 772–26 XII 795	arcybiskup Leon ok. 770–14 II 777/778
Karol/cesarz Leon IV 774–780		Jan VI ok. 777–24 VII 784
Karol/Konstantyn VI 780–797		Gratiosus ok. 786–23 II 788/789
cesarzowa Irena 780–802		Waleriusz 789–29 I 801/810
cesarz Karol Wielki 800–814		Marcin ok. 801/810–818
Bernard, syn Pepina 813–818	papież Leon III 27 XII 795–12 VI 816	
Ludwik Pobożny 28 VI 814–20 VI 840	papież Paschalis 817–824	
Lotar król Italii 817–844	papież Grzegorz II 828–844	Petronaks ok. 818–837
Lotar cesarz 840–855		

Ludwik II 844–876	papież Sergiusz II 844–847	Jerzy ok. 837–846

mm magister militum
pp prefekt pretorium

Wiele dat jest jedynie domysłami; często daty śmierci biskupów podane na ich grobowcach są najbardziej jednoznacznymi wskazówkami, choć nie zawsze bywają zgodne ze świadectwami literackimi.

WPROWADZENIE

Gdy w 1943 roku alianckie siły przygotowywały się do inwazji i okupacji Włoch, Brytyjski Departament Wywiadu Marynarki Wojennej zaplanował wydanie czterech podręczników „do wyłącznego użytku osób w służbie Jego Królewskiej Mości”, zawierających wyczerpujące opisy wszelkich aspektów tego kraju. Pierwszy – liczący sześćset stron – tom został opublikowany w lutym 1944 roku, pięć miesięcy po pierwszym lądowaniu; pełen wykresów i map na wkładkach, opisuje on topografię wybrzeży i poszczególnych regionów Włoch. Dwa kolejne obszernie omawiają historię, zaludnienie, drogi, linie kolejowe, rolnictwo i przemysł tego kraju. Ostatni, 750-stronicowy tom, wydany w grudniu 1945 roku, opisuje suchym, drobiazgowym językiem siedemdziesiąt śródlądowych i czterdzieści osiem nadmorskich miast kraju. Opis Rawenny, niewielkiej mieściny na adriatyckim wybrzeżu północnych Włoch, rozpoczyna się kategorycznym stwierdzeniem: „Jako ośrodek wczesnochrześcijańskiej sztuki Rawenna nie ma sobie równych”.

Lecz do czasu, kiedy ów tom ujrzał światło dzienne, wiele części miasta leżało w gruzach, a niektóre z jego niezrównanych dzieł wczesnochrześcijańskiej sztuki zostały zniszczone w trakcie pięćdziesięciu dwóch alianckich nalotów bombowych. W sierpniu 1944 roku bazylika św. Jana Ewangelisty została unicestwiona przez bomby przeznaczone dla dworca i otaczających go torów kolejowych. Owa świątynia z połowy V wieku była dekorowana mozaikami. Te na posadzce przepadły już podczas przebudowy kościoła w XVII wieku. W roku 1944 cały budynek obrócił się w rumowisko [1].

Jeśli nigdy nie odwiedziliście Rawenny, ominęło was niesamowite doświadczenie, wyjątkowa przyjemność, którą niniejsza książka stara się przekazać. Rozpoczynam swoją opowieść o jej niezwykłej roli i znaczeniu ponurym hołdem dla tych niedawnych zniszczeń, ponieważ to właśnie z nich wysnuła się nić, która doprowadziła do powstania tego studium.

Włosi są jednymi z najznakomitszych konserwatorów sztuki na świecie. Zaraz po zakończeniu wojny przystąpili do restaurowania unikatowych zabytków Rawenny. Aby zdobyć fundusze na ten cel i na nowo ożywić ruch turystyczny, przygotowano wystawę z reprodukcjami jej najbardziej olśniewających mozaik, która w latach pięćdziesiątych XX wieku objechała Paryż, Londyn i Nowy Jork. Gdy zawitała do Anglii, moja matka, pracująca wówczas jako lekarka medycyny ogólnej, wybrała się, żeby ją obejrzeć.

Parę lat później postanowiła odwiedzić Włochy i pokazać je mnie jako nastolatce. W roku 1959 zajechałyśmy do Rawenny od północy, żeby zobaczyć mozaiki, które fascynowały ją od czasu wystawy. Pamiętam dokładnie, że mignęło nam w oddali opactwo Pomposa, z dzwonnicą z czerwonej cegły jarzącą się w świetle zachodzącego słońca. W samym mieście niezatarte wrażenie zrobiło na mnie mauzoleum Galli Placydii z mozaikowym gwiaździstym niebem zawieszonym nad pijącymi z fontann gołębiami i jeleniami oraz fascynującymi geometrycznymi wzorami, które pokrywały każdy z wspierających kopułę łuków. Było upalne lato i jedzenie fig z prosciutto w chłodnej restauracji wydawało mi się bardziej pociągające niż oglądanie mozaik. Ale ziarno ciekawości zostało zasiane, a widokówka z portretem cesarzowej Teodory z kościoła San Vitale towarzyszyła mi, kiedy wyjeżdżałam na studia.

Podobno często wspominałam tę wizytę. Czterdzieści lat później, gdy byliśmy na wakacjach w Toskanii, mój partner sprawił mi niespodziankę, zapisując nas na rozszerzoną całodniową wycieczkę, żeby móc zobaczyć, co mnie tak zachwyciło. Orzeźwiona i podekscytowana intensywnym, skondensowanym spacerem po najważniejszych zabytkach Rawenny, kupiłam miejscowe przewodniki i przygotowałam się na drogę powrotną. Gdy tkwiliśmy w niekończącym się korku pod Bolonią, coraz bardziej irytowało mnie, że żadna z tych książek nie wyjaśnia należycie, skąd w ogóle wzięło się tu tak niezwykłe nagromadzenie wczesnochrześcijańskiej sztuki i jakim cudem dotrwało do naszych czasów.

Tak więc pomysł tej książki wykluł się w zatorze drogowym w postaci podwójnego pytania: jak wytłumaczyć, dlaczego niezrównane mozaiki Rawenny powstały i czemu zawdzięczają swoje przetrwanie. Zachętą było też silne przekonanie, że potrafię bez większego trudu rozstrzygnąć te kwestie. Mówi się, że dostrzec problem można tak naprawdę dopiero wtedy, gdy jest się już zdolnym go rozwiązać, i w jakiś sposób czułam, być może

nieskromnie, że tak właśnie jest w tym przypadku. W pierwszej książce, *The Formation of Christendom*, przekrojowo omawiałam świat śródziemnomorski i wiedziałam już, jak wielką rolę odegrali w nim Goci, którzy zbudowali jedną z najważniejszych bazylik Rawenny. Druga książka, *Krwawe cesarzowe*, pokazywała, jak trzy kobiety położyły kres ikonoklazmowi, i miałam właśnie zebrać swoje eseje na temat roli kobiet w Bizancjum w tomie *Unrivalled Influence*. Wierzyłam, że doskonale potrafię ocenić znaczenie cesarzowej Galli Placydii oraz docenić imponującą osobowość Teodory, żony cesarza Justyniana I. Poza tym u szczytu swoich wpływów Rawenna była wyraźnie bizantyńskim miastem. Książka, którą miałam wkrótce wydać drukiem, *Bizancjum: Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, krystalizowała moje twierdzenie, że dalekie od krętactwa, sztywnej hierarchii i manipulatorstwa – co sugeruje słowo „bizantyński" użyte jako wyświechtana krytyka – Bizancjum przetrwało od 330 do 1453 roku za sprawą swej niesamowitej prężności i wiary w siebie. Źródłem tej siły była cechująca je troista kombinacja rzymskiego prawa i sprawności wojskowej, greckiego wykształcenia i kultury oraz chrześcijańskiej wiary i moralności. Dowodem na to, jak wykazywałam, była witalność jego peryferyjnych miast, które – gdy w 1204 roku stolica padła łupem najeźdźców – natychmiast same przejęły rolę ośrodków bizantyńskiego życia. Był to temat, który zgłębiałam przez wiele lat w esejach zebranych w książce *Margins and Metropolis*, i niezaprzeczalnie odnosił się on do Rawenny jako wysuniętej placówki Konstantynopola.

Ceną tej przesadnej ufności we własne siły było dziewięć lat badań! Musiałam pracować z obcymi dla mnie łacińskimi dokumentami na papirusie i zmagać się z naukową, a nie tylko potoczną włoszczyzną. Przedzierałam się przez historię aż nazbyt bogatą w syntetyczne opracowania na temat upadku Zachodu, a niedostrzegającą rozkwitu i znaczenia Rawenny. Musiałam zapoznać się z zupełnie nowym gronem postaci, starając się nie mylić lekarza Agnellusa z biskupem Agnellusem i dziejopisem Agnellusem. Zawędrowałam do pięknej biblioteki miejskiej Rawenny, gdzie w klimatyzowanej gablocie, jako inspiracja dla czytelników, przechowywane są pamiątki po Dantem (został tam wygnany z Florencji). Podróżowałam starą rzymską drogą, via Flaminia, aby sprawdzić, jak pokonuje ona Apeniny, imponujący kręgosłup Włoch, który zarówno łączył, jak i rozdzielał Rawennę i Rzym; zbadałam inne, wojskowe drogi, z których korzystał

Belizariusz, bizantyński wódz z VI wieku. Odtworzyłam możliwie najdokładniej szlak, jakim Teoderyk, gocki król, który wywarł tak doniosły wpływ na dzieje Rawenny, podążał przez północne Bałkany nad brzegi Soczy, gdzie rozgromił swego rywala Odoakra i skąd ruszył dalej na podbój Italii oraz znacznej części południowej Galii. Podczas tej wyprawy miałam też sposobność podziwiać longobardzkie skarby przechowywane w Cividale: nie tylko chrześcijańskie posągi, płaskorzeźby i malowidła, ale także przedchrześcijańskie dary grobowe ze złota i granatów. Dzięki wspaniałomyślności czterech raweńskich żeglarzy przepłynęłam, gnana rześkim wiatrem, na drugą stronę Adriatyku w ramach eksperymentu mającego sprawdzić, czy łatwo byłoby mozaikarzom z Rawenny pracować w Parenzo (Poreč w dzisiejszej Chorwacji). Widziałam na własne oczy skrzące się mozaiki w tamtejszej bazylice biskupa Eufrazjusza, tak ściśle powiązane z zabytkami Rawenny (jedne i drugie zostały wykonane w VI wieku).

Były to bardzo przyjemne badania, a wyłoniły się z nich trzy szczególnie trudne kwestie, które można określić w skrócie jako starodawność, perspektywę i lokalizację. Ta pierwsza jest dość oczywista. Kiedy wyobrażamy sobie podróż do północnych Włoch, aby podziwiać olśniewające dzieła sztuki, mamy na myśli czternasto- i piętnastowieczny renesans: od sieneńskich fresków z wyobrażeniem dobrych i złych rządów, wykonanych w latach trzydziestych XIV wieku, po *Ostatnią Wieczerzę* Leonarda z lat dziewięćdziesiątych XV stulecia. Lecz szczytowy okres artystycznego rozkwitu Rawenny przypadał niemal tysiąc lat wcześniej. Świadectwa historyczne z tej epoki zachowały się tylko we fragmentach. Niezwykle trudno ustalić, jak żyli wtedy ludzie. Świeckie pałace, w których przechowywano archiwa państwowe, same popadły w ruinę, traktowane jako kamieniołomy, rozebrane dla pozyskania budulca. Te nędzne resztki, które ocalały, już dawno przykryła ziemia, a niemal wszystkie dokumenty obróciły się w pył. Czasem, jak na pokusę, zachowała się jakaś niekompletna i bardzo stronnicza relacja, taka jak unikatowy poczet biskupów Rawenny pióra Agnellusa, miejscowego dziejopisa z IX wieku.

Prostą miarą utraconej wiedzy jest milczenie na temat rzemieślników – mężczyzn, a być może także kobiet i dzieci – którzy tworzyli mozaiki Rawenny. Wiemy jedynie, że kiedy cesarz Dioklecjan w 301 roku próbował ustalić maksymalne ceny w całym imperium rzymskim, jego edykt przewidywał dla mozaikarzy zdobiących ściany wynagrodzenie identyczne jak dla

wytwórców marmurowych posadzek i okładzin ściennych – znacznie niższe niż portrecistów i malarzy fresków, ale wyższe niż twórców mozaik podłogowych, cieśli i murarzy. Możemy wyobrazić sobie, że musiały istnieć całe rody specjalizujące się w wyrobie, sprzedaży, a następnie spajaniu barwnych kostek, szkicowaniu oryginalnych scen i portretów, obliczaniu powtórzeń wzorów na bordiurach, tworzące gildie w miastach całego starożytnego świata i być może wędrujące od zlecenia w jednej miejscowości do następnej lukratywnej okazji. Wiemy, że od dzisiejszej Sewilli po Bejrut, od Wielkiej Brytanii po Afrykę Północną, na wszystkich wyspach Morza Śródziemnego od Balearów po Sycylię i Cypr oraz we wszystkich większych miastach imperium rzymskiego rozległe powierzchnie posadzek i niezliczone ściany ozdabiane były mozaikowymi wyobrażeniami bogów, starożytnych mitów, wszelkich gatunków zwierząt, ptaków i ryb, scen życia codziennego, a nawet resztek po wystawnych ucztach. Nie znamy jednak imienia ani jednej osoby, która pracowała przy zachwycających mozaikach Rawenny.

Choć mozaika jest podstawową techniką niezrównanej wczesnochrześcijańskiej sztuki Rawenny, jej funkcja i siła oddziaływania nie sprowadza się do czystej estetyki. Została ona użyta w nowatorski i specyficzny sposób, który odróżnia ją od antycznego pierwowzoru. Zamiast mozaikowych posadzek, które zdobiły każdą większą willę rzymskiego świata, ogniskiem uwagi stały się apsydy i ściany kościołów. Kolejną zmianą było zastąpienie białego tła lśniącym złotem, które w niepowtarzalny sposób odbija światło. Od IV wieku, kiedy to cesarze tacy jak Konstantyn I i jego matka Helena patronowali budowie nowych kościołów w Jerozolimie, Starym Rzymie i Nowym Rzymie – Konstantynopolu, złoto zostało powiązane z kultem chrześcijańskim. Stanowiło to ewolucję przejętej w spadku po starożytności sztuki mozaikarskiej, jednak bardzo niewielu wykwalifikowanych mozaikarzy z tego okresu sygnowało swoje dzieła. Anonimowość twórców raweńskich mozaik jest sama w sobie symptomem ogromnych luk w naszej wiedzy o tej epoce.

Druga trudność wynika z tego, jak postrzegany jest okres rozkwitu i wpływów Rawenny. Ten szczególny, mniej więcej 350-letni etap jej dziejów, od roku 402 do 751, jest dziś określany powszechnie mianem „późnego antyku”, który wyłonił się ze starożytnego świata grecko-rzymskiego przed wyraźnie odrębną cywilizacją średniowiecza. Książką, która bardziej

niż cokolwiek innego ukształtowała nasze współczesne wyobrażenie o owych czasach, jest *Świat późnego antyku* Petera Browna, o stronicach kipiących zaraźliwą żywiołowością, która charakteryzuje jego pisarstwo i przywraca tę jedyną w swoim rodzaju epokę do życia. Należę do licznego grona historyków, na których praca ta wywarła głęboki wpływ. W trakcie pisania tej książki zaczęłam jednak wątpić, czy termin „późny antyk" jest odpowiedni, gdyż sugeruje on, że był to okres upadku i skostnienia. W miarę jak zagłębiałam się w dzieje Rawenny, apologetyczna wymowa tego terminu wydawała mi się coraz bardziej niestosowna, gdyż jest to jedno z nielicznych ówczesnych miast Zachodu, które nie doświadczyły ogólnego załamania tak wyraźnie widocznego w wielu innych.

W swej znakomitej książce z 1971 roku Brown podkreślał także innowacje tej epoki – od indywidualnej kreatywności, której przykładem jest pierwsza autobiografia (*Wyznania* św. Augustyna), po kodyfikację prawa rzymskiego, stworzenie chrześcijańskiego prawa kanonicznego oraz erupcję islamu, która przyniosła w efekcie trójpodział regionu śródziemnomorskiego – będące jednymi z podwalin naszego współczesnego świata. Od procedury wyboru papieży po sformułowanie stosowanej do dziś rachuby czasu – kryła ona w sobie zalążki ery nowożytnej. A jednak określenie „późny antyk" zakłada, że powinniśmy porównywać ten okres z dniami świetności klasycznej Grecji i Rzymu, zamiast widzieć w nim przede wszystkim czas wielkich przemian: pewna inskrypcja z połowy V wieku z Rawenny głosi: „Ustąp, dawne imię, ustąp, starości, przed nowym!". Starałam się więc zastąpić nieuchronnie zwróconą ku przeszłości perspektywę „późnego antyku" terminem „wczesne chrześcijaństwo", który wybiega ku świeżo schrystianizowanemu światu poszukującemu nowych form organizacyjnych.

Co istotne, starożytność była pogańska, podczas gdy od założenia Konstantynopola w roku 330 cesarstwo konsekwentnie zmierzało ku chrystianizacji. I dotyczyło to nie tylko obszaru w granicach imperium. Obcy, tak zwani „barbarzyńcy", także uznawali chrześcijańską obietnicę wiecznego życia w zaświatach za pociągającą i się nawracali. W całym świecie śródziemnomorskim i poza jego obrębem ludzie debatowali nad tym, co to znaczy być chrześcijaninem. Proces ten nabrał jeszcze większego znaczenia po narodzinach islamu i głębokich podziałach w kwestii roli ikon, które były ich ubocznym skutkiem.

Od samego początku, a zwłaszcza od czasu konwersji Gotów, wczesne chrześcijaństwo charakteryzowały spory na temat natury człowieczeństwa Chrystusa przedstawionego w opowieściach ewangelicznych – Dobrej Nowinie, która zdefiniowała credo potęgi i władzy. Nic podobnego nie występowało w starożytności. Niektórzy z czwartowiecznych chrześcijańskich cesarzy wierzyli, zupełnie rozsądnie, że jeśli Chrystus był Synem Boga, to musiał narodzić się później niż Ojciec, musiał być odrębny od Niego i, w tym sensie, podrzędny wobec Niego. Takie poglądy zostały sformułowane przez diakona Ariusza w Aleksandrii na początku IV wieku. Kiedy Goci przyjęli chrześcijaństwo, przyswoili je sobie w tej właśnie formie, zgodnej z wiarą dominującą wśród ówczesnych cesarzy z Konstantynopola. Ich wytrwanie w arianizmie, jak zobaczymy, doprowadziło do podziału, którego wpływ utrzymywał się przez całe stulecia. Później także islam nawiązał do sporu o człowieczeństwo Chrystusa, gdyż ewidentnie czcił tego samego Boga, ale uznawał Jezusa za jednego z głównych proroków, nie za boskiego syna.

Arianizm został wyparty przez pogląd, który z czasem zyskał powszechną akceptację, mówiący, że Bóg Ojciec, jego Syn oraz Duch Święty dzielą wszyscy to samo pochodzenie i substancję. Jednak teologiczne spory na temat Trójcy i człowieczeństwa Chrystusa w dalszym ciągu zakłócały jedność chrześcijaństwa, a w VIII wieku doprowadziły do kryzysu, gdy niektórzy z zachodnich przywódców kościelnych dodali do wyznania wiary frazę „i od Syna” (*filioque*). Ponieważ sformułowanie podstaw wiary, zatwierdzone w połowie V wieku na soborze chalcedońskim, stwierdzało, że Duch Święty pochodzi „od Ojca”, dodatek w postaci tego małego słówka *filioque* został odrzucony na Wschodzie i odtąd stał się symbolem schizmy, rozłamu między greckim prawosławiem a rzymskim katolicyzmem.

Stosując termin „wczesne chrześcijaństwo”, nie chcę jednakże wysuwać na pierwszy plan tego rodzaju kwestii doktrynalnych. Chodzi mi raczej o scharakteryzowanie okresu, który rozpoczął się w IV wieku, kiedy chrześcijaństwo stało się religią dominującą. Począwszy od 380 roku było ono siłą definiującą sprawowanie władzy, a także zorganizowaną metodą szerzenia poczucia wspólnoty i integrowania gospodarki. Dało licznym ludom świata śródziemnomorskiego, często mówiącym różnymi językami i walczącym z przybyszami, którzy mimo wszystko uważali się za chrześcijan,

wspólną wiarę w życie pozagrobowe oraz pasję poszukiwania najlepszych sposobów, by na nie zasłużyć. Była to nie tyle cywilizacja „późnorzymska”, ile rodzący się nowy świat, z całą zuchwałością i chaosem właściwym wielkim zmianom. Niezrównane osiągnięcia Rawenny mają sens jedynie oceniane na tym tle. Aby przekazać żywotność i energię tego procesu, podzieliłam każdą z dziewięciu części tej książki (które z grubsza obejmują kolejne półwiecza) na krótkie rozdziały i gdy tylko było to możliwe, zidentyfikowałam w ich tytułach kluczową postać: mężczyznę lub kobietę. Wśród raweńskich budowniczych wczesnego chrześcijaństwa znaleźli się królowie i biskupi, żołnierze i kupcy, lekarz, kosmograf, a nawet dziejopis.

Innym aspektem tej epoki, do którego określenie „wczesne chrześcijaństwo” przystaje znacznie lepiej niż „późny antyk”, jest rola Bizancjum. Na przestrzeni IV i V wieku nowy ośrodek cesarskiej władzy w Rawennie rozwijał się równolegle z chrześcijańską władzą jej biskupa, w miarę jak przywódcy kościelni we wszystkich zachodnich prowincjach rzymskiego świata przejmowali funkcje administracyjne. Wszyscy oni czerpali także ze spuścizny rezydujących w Konstantynopolu cesarzy, będącej wybitnym dokonaniem późnego cesarstwa rzymskiego. Stolica Konstantyna I w Nowym Rzymie wciąż jeszcze wiodła prym w świecie śródziemnomorskim, zapewniając przewodnictwo w kwestiach prawnych, sporach dyplomatycznych, negocjacjach politycznych i problemach teologicznych. Stulecia te upływały pod znakiem hegemonii Konstantynopola i miało to wyraźny wpływ na rozwój tego, co dziś nazywamy Włochami.

Jednocześnie w zachodnich regionach imperium pojawiła się nowa siła, łącząca barbarzyńską energię i waleczność z rzymskimi dokonaniami militarnymi, architektonicznymi i prawnymi oraz z chrześcijańską wiarą i organizacją, tworząc szeroko rozprzestrzenioną, ale niestabilną mieszankę. Z czasem stała się ona specyficznie łacińskim żywiołem, który pomiędzy 400 a 600 rokiem ogarnął całą Italię i Afrykę Północną, zyskując tam własną autonomię oraz sferę wpływów. Rawenna była jednym z miast, które ucieleśniały i wspierały jej rozwój, zwłaszcza pod długim panowaniem Teoderyka, gockiego króla poligloty wykształconego na bizantyńskim dworze i ukształtowanego przez tamtejsze postawy. Jego determinacja była fundamentalna dla zintegrowania „barbarzyńskich” i „rzymskich” elementów w potężną nową syntezę.

W tych przejściowych stuleciach Rawenna nie tylko wytworzyła jedne z najbardziej wyrafinowanych i zachwycających dzieł sztuki, ale uczestniczyła też w formowaniu się tego, co ostatecznie miało się stać „Zachodem". Kluczową rolę w pojawieniu się w Italii rozmaitych instytucji odegrał Konstantynopol, co często umyka uwadze zachodnich historyków średniowiecza.

Trzecia trudność bierze się ze specyficznego charakteru wpływów Rawenny. Był on nie tyle kształtujący, ile kształtowany. Kiedy Stylichon i młody cesarz Honoriusz (395–423) postanowili przenieść stolicę do tego miasta, Alaryk, budzący grozę wódz gockich wojsk, przedarł się właśnie przez alpejskie granice Italii i maszerował na Mediolan – siedzibę cesarskiej administracji. Mury Mediolanu były zbyt długie, by skutecznie go bronić, podczas gdy położenie Rawenny wśród bagien, jezior i dopływów ujścia Padu zapewniało jej naturalną ochronę, wzmacnianą dodatkowo przez solidne fortyfikacje; miała ona też, poprzez pobliski port Classis (dzisiejsze Classe), bezpośredni dostęp do Konstantynopola oraz do zasobów kupieckich ośrodków wschodniej części Morza Śródziemnego. Było to genialne posunięcie strategiczne. Prawa wydane w Rawennie w grudniu 402 roku odnotowują początkową fazę tej przeprowadzki, która uczyniła ją nową stolicą.

Miasto było już słynne za sprawą swego portu w Classis, gdzie kilka wieków wcześniej Juliusz Cezar zamierzał ulokować bazę dla rzymskiej floty operującej we wschodnim regionie Morza Śródziemnego. To z tego właśnie miejsca w 49 roku p.n.e. Cezar wyruszył na Rzym i kilka kilometrów na południe stąd przekroczył Rubikon, co do dziś pozostaje symbolem nieodwracalnej decyzji. Dwadzieścia dwa lata później jego cioteczny wnuk August założył bazy rzymskiej floty wojennej w Rawennie na wschodnim wybrzeżu Italii oraz w Misenum na zachodzie, podlegające prefektom pretorianów. Nadał też swoje imię kanałowi, który przecinał wschodnią część miasta: Fossa Augusta. Port, sztucznie zbudowany w lagunie, z fundamentami opartymi na palach, mógł pomieścić 250 okrętów. Classis stało się wielkim ośrodkiem morskim pełnym szkutników, żeglarzy, wioślarzy i wytwórców żagli, których pomniki nagrobne uwieczniły ich kunszt. Z Rawenną łączył je kanał, który pozwalał statkom cumować w pobliżu miasta, między portem a miastem zaś wyrosła z czasem kolejna osada o nazwie Cezarea. Ów zespół osiedli stał się w ten sposób bezpieczną aglo-

meracją miejską z dostępem do Adriatyku i łącznością morską z Konstantynopolem.

Rawenna, podobnie jak Wenecja w późniejszych wiekach, została zbudowana na piaszczystych łachach i drewnianych palach, z mostami nad licznymi kanałami, które przepływały przez miasto i opasywały je dookoła. Miała wszystkie elementy składowe typowego rzymskiego miasta – gmachy publiczne, obiekty rozrywkowe, świątynie, a później kościoły – rozrzucone po bagnistym terenie między dwoma dopływami Padu: Padenną i Lamisą. Teraz cały ogromny aparat państwowy, wojsko, kupcy i uczeni podążyli w ślad za cesarzem do nowej stolicy. Instynkt Stylichona go nie zawiódł . Rawenna stała się praktycznie niemożliwym do zdobycia ośrodkiem, często obleganym, ale rzadko wziętym siłą, i przekształciła się w stołeczne miasto pełne imponujących budowli pysznie zdobionych zgodnie z gustem epoki.

Jednakże znaczenie miasta wynikało z jego położenia. Stanowiło ono, par excellence, centrum łączności. Potężne siły, które podzieliły region śródziemnomorski i miały uformować nowe osiedle w zachodniej części rzymskiego świata, zostały wyzwolone, skoncentrowane i po części zdefiniowane właśnie przez nie. Jego historia nie jest więc po prostu historią miasta, jego władców i stylu życia jego mieszkańców. Jest także znacznie szerszym opisem przyciąganych przez nie odległych potęg, które miały uczynić Rawennę tyglem Europy.

1

RAWENNA ZOSTAJE STOLICĄ CESARSTWA ZACHODU

W stuleciach przed przyjęciem przez Rzym chrześcijaństwa jako religii państwowej Wieczne Miasto stanowiło symbol dominacji nad światem, narzuconej przez energicznych wodzów i sprawnych administratorów. W obrębie jego potężnych murów obronnych, na jego słynnych ulicach, pośród jego okazałych gmachów publicznych cesarze obwieszczali swoje zwycięstwa nad władcami odległych krain poprzez pochody triumfalne, posągi i inskrypcje. Rzymski senat upamiętniał te demonstracje potęgi, a ludność miasta tłumnie uczestniczyła w fetach – istotnym elemencie cesarskiej polityki „chleba i igrzysk". Cesarski dwór, rezydujący w wielkim pałacu na Palatynie, rozpatrywał apele o rozsądzenie sporów, raporty wojskowe, zeznania podatkowe i wieści z granic, podczas gdy kapłani poszczególnych świątyń poprzez ofiary i modły zapewniali imperium wsparcie bogów. To do Rzymu przybywali ambitni młodzi ludzie, utalentowani poeci, rzeźbiarze, kupcy, najemni żołnierze i aktorzy, aby zabiegać o mecenat rzymskich patrycjuszy i zbić fortunę. Miasto stanowiło centrum znanego świata, do którego prowadziły wszystkie drogi.

Jednakże w III wieku n.e. przestało ono być stałą rezydencją władców. Coraz większa liczba cesarzy wywodzących się z kręgów wojskowych obierała na swoją siedzibę inne, ważniejsze strategicznie miasta, a w ślad za cesarzem siłą rzeczy przenosił się tam także dwór i część administracji. W starej stolicy senat w dalszym ciągu wyznaczał prefekta do zarządzania miastem i dbał o zapewnienie dostaw zboża dla jego ludności. Pierwszego dnia każdego roku powierzał najwyższy zaszczyt, konsulat, dwóm wskazanym przez cesarza osobom, których nazwiskami oznaczano rok, co było

podstawą systemu datowania. Od konsulów oczekiwano także finansowania wystawnych rozrywek publicznych: wyścigów koni i rydwanów, walk dzikich zwierząt oraz występów tancerzy, mimów i akrobatów. Choć senat pozostawał domeną patrycjuszowskich rodów, których gruntownie wykształceni synowie od wieków zarządzali prowincjami, dowodzili armiami i stali na straży prawa, pozbawienie Rzymu rangi jedynego ośrodka imperium stworzyło nowy styl cesarskich rządów: bardziej skupiony na bezpieczeństwie granic, wzroście skuteczności bojowej i zwiększaniu zasobów pozwalających odpierać najazdy. Wyraźny przełom stanowiły rządy Dioklecjana (284–305) niosące zmiany, które zapoczątkowały nową epokę. W tym właśnie okresie Rawenna wkroczyła na drogę wiodącą od skromnych początków do roli stolicy imperium.

REFORMY DIOKLECJANA

Dioklecjan był dowódcą wojskowym z Dalmacji, który w 284 roku został okrzyknięty cesarzem przez swych żołnierzy i postawił sobie za cel odwrócenie upadku gospodarczego i politycznego określanego przez współczesnych historyków jako „kryzys III wieku” [2]. Zaczął od wzmocnienia północnych granic imperium, zagrożonych przez Sarmatów i Germanów, i od zreorganizowania jego administracji. W 286 roku wykonał radykalny krok, przenosząc cesarski dwór z Rzymu do Mediolanu i powołując towarzysza z wojska, Maksymiana, na współcesarza, któremu podlegać miała zachodnia część imperium. Własną stolicą uczynił Nikomedię (dzisiejszy Izmit w północno-zachodniej Turcji), miasto, z którego mógł skuteczniej chronić imperium przed groźbą perskiej inwazji. Kontynuacją pierwszego podziału władzy cesarskiej było mianowanie w 293 roku dwóch niższych rangą cesarzy, zwanych cezarami, którzy po określonym czasie mieli odziedziczyć pełnię władzy. W ten sposób Dioklecjan próbował wprowadzić system płynnej sukcesji, który miał zapobiec wojnom wywoływanym często przez rywali do cesarskiej godności.

Podczas gdy dwaj cesarze wznosili pałace i gmachy administracyjne w swych nowych stolicach, Nikomedii i Mediolanie, dwaj cezarowie zało-

żyli swoje dwory w bazach bliżej granic: Antiochii w północnej Syrii i Trewirze na Zachodzie. Wykorzystywano także inne ośrodki, takie jak Serdyka (dzisiejsza Sofia w Bułgarii) i Tesalonika (dziś Saloniki w Grecji), tworząc nowe „imperialne” stolice, które symbolizowały zasięg i potęgę rzymskiej władzy z dala od Italii. Główne drogi wiodące z Mediolanu do Europy Środkowej i na Wschód, a także poprzez Alpy na północ i na zachód, formowały ciążący bardziej ku północy system komunikacyjny, który częściowo zastąpił centralną pozycję Rzymu. W latach 337–402 cesarze od Konstancjusza II po Honoriusza rezydowali najchętniej w Mediolanie, a dworzanie i urzędnicy cesarscy budowali tam sobie eleganckie wille [3].

Wprowadzonym przez Dioklecjana czteroosobowym rządom – „tetrarchii” – mającym w zamierzeniu wzmocnić kontrolę nad granicami bardzo odległymi od Rzymu towarzyszyły radykalne reformy cesarskiej władzy. Administracja cywilna została oddzielona od wojskowej i zrestrukturyzowana pod kątem usprawnienia poboru podatków. Budowano fortyfikacje, wytwórnie oręża oraz drogi, wprowadzono też podatki w formie dostaw żywności dla lokalnych wojsk – wszystko to, mając na względzie sukcesy militarne. Wiele prowincji podzielono na mniejsze jednostki z odrębną hierarchią urzędniczą, na której czele stali namiestnik oraz otrzymujący stałą gażę sędzia. W ramach tych zmian w roku 297 Rawenna została stolicą prowincji Flaminia, nadbrzeżnego rejonu północno-wschodniej Italii.

Dziś Dioklecjan jest pamiętany głównie za prześladowania chrześcijan w latach 303–311 oraz próbę ujednolicenia cen w całym imperium edyktem z roku 301. Żadne z tych posunięć nie przyniosło pożądanego skutku i oba zostały cofnięte przez jego późniejszego następcę, Konstantyna. Jego olbrzymi pałac w Splicie świadczy o megalomańskiej ambicji, która kazała mu też przyjąć perskie insygnia władzy, takie jak korona i specyficzny cesarski strój oraz ceremoniał wymagający od gości padania na twarz przed jego tronem [4]. Choć on i jego współwładca Maksymian zgodnie z planem abdykowali w roku 305, pokojowy transfer władzy okazał się mrzonką. Wojsko często odmawiało zaakceptowania wyznaczonego następcy i wynosiło do godności cesarskiej własnych dowódców. Jednym z nich był Konstantyn I, obwołany cesarzem przez swych żołnierzy w Yorku w roku 306.

Toczył walki na całym obszarze rzymskiego świata, eliminując wszystkich rywali, póki w roku 324 nie został jedynym władcą.

INNOWACJE KONSTANTYNA I

W roku 330 Konstantyn założył nową stolicę we wschodniej części imperium rzymskiego, nadając jej własne imię, Konstantynopol – miasto Konstantyna – i chrześcijańską tożsamość. Jeszcze przed końcem IV wieku zaczęto określać ją jako siedzibę władzy (*basileuousa*) albo Królową Miast, *basilis ton poleon* lub *basilissa polis*. Na znak szacunku dla wiary chrześcijańskiej Konstantyn fundował także wielkie kościoły w centrach ważniejszych miast, zwoływał biskupów na sobory, którym przewodniczył, i wydawał dotyczące chrześcijan przepisy, które zostały włączone do praw obowiązujących w imperium. Cesarz przyznał chrześcijanom swobodę wyznania i ustabilizował ceny przez bicie godnej zaufania złotej monety. Świadectwa jego aktywności budowlanej zachowały się w Trewirze, który rozwinął się w imponująco ufortyfikowany ośrodek, przez ponad sto lat, do roku 395, broniący nadreńskiej granicy imperium. Konstantyn wybudował tam potężną bazylikę, łaźnie i pałac ozdobiony freskami, dziś pieczołowicie odrestaurowanymi. Ze swojej nowej stolicy nad Bosforem uczynił Nowy Rzym – określenie to było zarówno nawiązaniem, jak i wyzwaniem wobec Wiecznego Miasta. Choć stare patrycjuszowskie rody, które tworzyły senat, pozostały odpowiedzialne za codzienne funkcjonowanie, republikańskie tradycje i politeistyczne kulty Starego Rzymu, ich potęga stopniowo słabła, Konstantyn bowiem powołał senat w nowej stolicy.

W jakiej mierze Konstantyn przyjął wiarę chrześcijańską, jest sprawą sporną. Choć chrześcijańscy autorzy wzorem Euzebiusza utrzymywali, że do jego konwersji doszło przed bitwą przy moście Mulwijskim nieopodal Rzymu w roku 312, Konstantyn w dalszym ciągu promował kult osoby cesarskiej oraz wybranych pogańskich bogów. Jednakże rok później, dekretem znanym jako edykt mediolański, przyznał chrześcijaństwu te same przywileje co innym kultom, wymagając tylko, by jego wyznawcy, jak wszystkie pozostałe grupy, modlili się do swego boga o pomyślność i triumf imperium rzymskiego. Choć chrześcijanie stanowili mniejszość

i bynajmniej nie byli zjednoczeni, patronat cesarza pozwolił im wysunąć się na pierwszy plan, czego ukoronowaniem był sobór, który odbył się w Nicei [gr. Nikea, ob. Iznik w Turcji] w roku 325. Cesarz zwołał wszystkich biskupów imperium rzymskiego, polecając im ustalenie definicji wiary chrześcijańskiej – credo – oraz rozstrzygnięcie kwestii dyscyplinarnych dotyczących duchowieństwa. Zgromadzenie to uznało doktryny opracowane przez Ariusza, diakona z Aleksandrii, za nieprawowierne i heretyckie. Przeszło ono do historii jako pierwszy sobór powszechny, a jego ustalenia stały się nicejskim wyznaniem wiary, którego zwolennicy mogą być określani mianem katolików (gr. *katolikos* – powszechny).

Konstantyn rozwiązał gwardię pretoriańską Rzymu, która wystąpiła przeciwko niemu przy moście Mulwijskim, i zbudował w mieście kilka ważnych kościołów; ofiarował jego biskupowi potężną bazylikę, przekształconą później w Pałac Laterański, jego matka zaś, cesarzowa Helena, fundowała podobne budowle w Jerozolimie, Betlejem i Rzymie [5]. Na łożu śmierci Konstantyn poprosił biskupa Nikomedii o chrzest i jako pierwszy cesarz rzymski został pochowany według chrześcijańskiego obrządku w sarkofagu w mauzoleum, które zbudował dla siebie i swojej rodziny – rotundzie przylegającej do kościoła Świętych Apostołów w Konstantynopolu [6]. Gdy zmarł w 337 roku, jego synowie walczyli między sobą o pozycję jedynego władcy, stopniowo jednak dokonał się faktyczny podział imperium, w którym wyższy rangą cesarz, rezydujący w Konstantynopolu, z reguły powoływał młodszego władcę, któremu powierzał rządy na Zachodzie [7].

Na przestrzeni IV wieku równowaga między obiema częściami rzymskiego świata stawała się coraz bardziej krucha. Pod rządami dynastii konstantyńskiej prestiż nowej stolicy, Konstantynopola, rósł, podczas gdy Rzym podupadał; zaalpejskie zachodnie prowincje pozostawały uboższe niż Wschód, gdzie rządy sprawowano skuteczniej. Po śmierci cesarza Juliana w 363 roku władzę w imperium przejęli wojskowi. Rok później Walentynian, dowódca z Panonii na zachodnich Bałkanach, został obwołany cesarzem przez najwyższych oficerów i urzędników cywilnych i wyniósł do rangi współcesarza młodszego brata Walensa. Obaj nowi władcy zmuszeni byli zmagać się z zagrożeniami militarnymi, które zaprowadziły Walentyniana do Trewiru, a później do Mediolanu, podczas gdy Walens osiadł

w Antiochii, by zająć się Persami. Obaj byli chrześcijanami, aczkolwiek Walens faworyzował arian.

TEOLOGIA ARIUSZA

Mimo sformułowania w 325 roku nicejskiego wyznania wiary, które miało być odmawiane podczas każdej mszy, Konstantynowi nie udało się zakończyć sporu wokół arianizmu. Niektórzy chrześcijanie uważali, że twierdzenie o istnieniu jednego boga (monoteizm), które nadawało ich religii charakter tak odmienny od kultów starożytnych bogów i bogiń (politeizmu), jest nie do pogodzenia z wiarą w Trójcę złożoną z Ojca, Syna i Ducha Świętego. Inni utrzymywali, że niestosowne jest, by Ojciec nie miał pierwszeństwa przed Synem, gdyż ojcowie z natury są stwórcami swych synów. Na początku IV wieku Ariusz rozwinął te obiekcje wobec równości trzech form boskich w szczegółową argumentację teologiczną, która wywarła znaczny wpływ na późniejszy sposób myślenia. Jego definicja kłóciła się z katolickim twierdzeniem, że wszystkie trzy osoby Trójcy mają tę samą substancję, istotę i naturę, która poprzedzała opisane w Ewangeliach narodziny Jezusa, boskiego syna. Arianie uznawali, że Syn może być jedynie *podobny* Ojcu (po grecku *homoios*, stąd określenie tej teologii mianem „homojańskiej”). Mimo potępienia Ariusza w roku 325 następcy Konstantyna wyznawali tę homojańską formułę jako prawowitą wiarę i wysyłali misjonarzy, aby szerzyli ją wśród germańskich plemion. Arianom udało się założyć konkurencyjny Kościół, który zyskał lojalność czwartowiecznych cesarzy i sformułował własne „ortodoksyjne”, czyli „katolickie” definicje prawdziwej wiary, wbrew katolickim oponentom, którzy określali się dokładnie tymi samymi słowami [8].

W Konstantynopolu ariański kler cieszył się znacznym poparciem ze strony dowódców wojskowych germańskiego i gockiego pochodzenia. Goci przyjęli arianizm jako oficjalną „prawowitą” wiarę, a ich pierwszy biskup, Wulfila (341–381), opracował alfabet dla swoich rodaków, po czym przetłumaczył na gocki Biblię i teksty liturgiczne, aby mogli oddawać cześć Bogu we własnym języku. Przy poparciu Konstancjusza II (337–361)

i Walensa (364–378) arianizm rozprzestrzenił się na Zachód, zwłaszcza do Mediolanu, ówczesnej stolicy zachodniej części imperium rzymskiego. Chrześcijańska społeczność miasta podzielona była na dwa wrogie stronnictwa: zwolenników Ariusza oraz ich adwersarzy, lojalnych wobec ustaleń soboru nicejskiego. W 355 roku lokalny synod zorganizowany w Mediolanie narzucił proariańskie poglądy i powołał na biskupa Auksencjusza, pochodzącego ze Wschodu ucznia Wulfili [9]. Mimo wielu prób pozbawienia go urzędu zarządzał on Mediolanem przez dwadzieścia lat, wspierając doktryny Ariusza, które w dalszym ciągu prowokowały gwałtowne starcia odnotowane przez Ambrożego, katolickiego biskupa Mediolanu (374–397).

Mniejszy wpływ wywarł arianizm w Rzymie, wciąż zdominowanym przez w dużej mierze pogański senat. Chrześcijańska społeczność, pod przewodem biskupów, którzy uważali się za bezpośrednich następców św. Piotra, wyłaniała się bardzo powoli z głęboko zakorzenionych w mieście politeistycznych kultów posiadających okazałe świątynie na Kapitolu, gdzie odprawiano państwowe ofiary, i na Forum, gdzie westalki podtrzymywały święty ogień w palenisku Westy. Cesarze bardzo rzadko odwiedzali Rzym; oficjalna wizyta Konstancjusza II w 357 roku była wyjątkiem, który nie powtórzył się, dopóki Teodozjusz I nie odbył tej samej podróży ponad trzydzieści lat później [10]. O losie imperium decydowały jednak na odległych granicach, z dala od bezpośrednich trosk rzymskiego senatu czy biskupa miasta, germańskie wojska, które przyjęły chrześcijaństwo w wersji ariańskiej.

Źródeł wyraźnej słabości całej administracji rzymskiej upatrywać można w rosnącej liczbie cudzoziemskich najemników w armii. Werbowani często w regionach bałkańskich i walczący pod komendą własnych wodzów, opłacanych za każdą kampanię, w której brali udział, jedni dążyli do osiedlenia się na terenie imperium jako cesarscy sprzymierzeńcy, inni po prostu grozili inwazją i zniszczeniami. W miarę jak na przestrzeni IV wieku wpływ pomocniczych wojsk wzrastał, stopniowo zdominowali oni rzymską armię i szerzyli swoją ariańską wiarę [11]. Ich germańscy i goccy dowódcy uzyskiwali wysokie stanowiska wojskowe, pogłębiali poważny podział w łonie armii i propagowali konkurencyjną formę religii chrześcijańskiej, której wyznawcami bywały często również wrogie grupy spoza granic cesarstwa. Zmniejszenie potencjału bojowego imperium stało się ewidentne podczas

katastrofalnej bitwy z Gotami pod Adrianopolem w 378 roku, kiedy to w bezprecedensowym, totalnym pogromie życie stracił cesarz Walens oraz wielu jego dowódców.

DOKONANIA TEODOZJUSZA I (379–395)

W wyniku tej druzgocącej klęski młody cesarz Zachodu, Gracjan, zmuszony był wezwać Teodozjusza – odsuniętego od łask rzymskiego wodza, który po skazaniu na śmierć jego ojca usunął się do Hiszpanii – aby ocalił Konstantynopol przed Gotami. Teodozjusz posłusznie wyruszył w długą drogę z Hiszpanii na wschód. Jego podróż przerywały starcia i późniejsze negocjacje z Gotami pragnącymi osiedlić się w granicach imperium na bogatszych ziemiach na południe od Dunaju. Po bitwach z Sarmatami w pobliżu Sirmium na Bałkanach Teodozjusz został okrzyknięty cesarzem przez swoje zwycięskie wojska, a Gracjan oficjalnie zatwierdził jego nominację 19 stycznia 379 roku (il. 1). Następnie Teodozjusz osiedlił na ziemiach imperium znaczną liczbę gockich rodzin w charakterze sprzymierzeńców zobowiązanych służyć cesarstwu z bronią w ręku. Jego długie panowanie stanowiło kolejny ważny punkt zwrotny w dziejach imperium, naznaczony pomyślnymi kampaniami przeciwko wrogom, promowaniem chrześcijaństwa jako religii państwowej oraz decyzją o wyniesieniu do godności cesarskiej jego dwóch synów, co przypieczętowało rozdział między Wschodem a Zachodem.

W dziejach Rawenny Teodozjusz zapisał się głównie jako ojciec cesarzowej Galli Placydii, która począwszy od roku 425 rządziła w tym mieście jako regentka przez trzynaście lat. Cesarz jeszcze w Hiszpanii pojął za żonę Flacyllę, z którą miał syna Arkadiusza, urodzonego przed rokiem 379, córkę Pulcherię, która zmarła w dzieciństwie, a w roku 384 kolejnego syna – Honoriusza. Teodozjusz adoptował też siostrzenicę Serenę po śmierci jej ojca; uczynił ją prawnie swoją córką i wydał ją za naczelnego dowódcę swoich wojsk, Stylichona. Gdy cesarzowa Flacylla zmarła w 386 roku, Teodozjusz wynegocjował drugie małżeństwo z Gallą, krewną cesarza Walensa i siostrą Walentyniana II, które zawarto uroczyście w Tesalonice w roku 387. Jedynym dzieckiem z tego drugiego związku, które dożyło wieku

dorosłego, była Galla Placydia, przyrodnia siostra młodych cesarzewiczów: Arkadiusza i Honoriusza.

Teodozjusz był nie tylko wielce pobożnym chrześcijaninem, zagorzałym wrogiem herezji, ale także stanowczo sprzeciwiał się kultom politeistycznym i wydawał prawa zakazujące ich obrzędów i ofiar. Idąc za przykładem Konstantyna I, w 381 roku zwołał do Konstantynopola kolejny sobór powszechny biskupów, na którym ponownie potępiono arianizm i przyjęto nieco zmodyfikowaną wersję nicejskiego wyznania wiary z 325 roku. Sobór uchwalił także kilka kanonów – przepisów kościelnych – z których jeden wynosił Konstantynopol do rangi równej Rzymowi [12]. Biskupi Rzymu uznali to za głęboką zniewagę wobec Świętego Piotra (*Petrus*), skały (łac. *petra*), na której Chrystus ustanowił swój Kościół, co, jak twierdzili, zapewniało im najwyższy autorytet. Choć kanon ten stał się źródłem poważnej rywalizacji między Starym i Nowym Rzymem, Teodozjusz nadał kiełkującej nowej cywilizacji wczesnego chrześcijaństwa prawne podstawy. Podobnie jak Konstantyn, Teodozjusz toczył kampanie na obszarze całego świata śródziemnomorskiego; złożył w starożytnej stolicy tylko jedną uroczystą wizytę, w czerwcu 389 roku, by celebrować ważne zwycięstwo. W Konstantynopolu/Nowym Rzymie ustawił na hipodromie egipski obelisk, zamontowany na cokole, na którym widnieją inskrypcje opisujące jego dokonania, a także reliefy przedstawiające wznoszenie pomnika oraz cesarza przyjmującego hołd pokonanych wrogów i rozdającego wieńce laurowe zwycięzcom wyścigów.

W 394 roku, po zwycięstwie nad swym zachodnim rywalem nad rzeką Frigidus, Teodozjusz udał się do Mediolanu i wezwał do siebie Serenę, która opiekowała się jego najmłodszymi dziećmi po śmierci cesarzowej Galli. Zostawiając Arkadiusza, wówczas siedemnastoletniego, w Konstantynopolu, Serena wyruszyła ze wschodniej stolicy z dziesięcioletnim Honoriuszem i mniej więcej trzyletnią Gallą Placydią oraz całą ich służbą i przybyła do Mediolanu akurat na czas, by być obecną przy śmierci cesarza 17 stycznia 395 roku. Zgodnie z jego zarządzeniem władzę przejęli po nim jego dwaj synowie, znajdujący się pod potężnym wpływem swych wojskowych opiekunów – Rufina na Wschodzie i Stylichona na Zachodzie. Teodozjusz prawdopodobnie uzgodnił, że ich mała siostrzyczka będzie wychowywana na dworze Sereny i Stylichona, gdzie Galla Placydia spędziła

następne siedem lat. Planując podział imperium, cesarz być może liczył na to, że powstrzyma swych synów przed toczeniem sporów o spuściznę, jednak rywalizacja między dwoma dworami w Konstantynopolu i Mediolanie utrudniała wszelką współpracę, zwłaszcza gdy nominalni władcy byli tak młodzi i niedoświadczeni [13].

MŁODOCIANY CESARZ HONORIUSZ

W styczniu 395 roku dziesięcioletni Honoriusz został zatem władcą zachodniego cesarstwa rzymskiego ze stolicą w Mediolanie (il. 2), gdzie faktyczną kontrolę objął jego opiekun i bardzo skuteczny wódz (*magister militum*) Stylichon. Z Sereną, która sama była krewną obydwu cesarzy, Stylichon miał trójkę dzieci: Marię, Eucheriusza i Termancję, którymi posłużył się dla zawarcia korzystnych sojuszy małżeńskich. W 398 roku Maria, wówczas około dwunastoletnia, została wydana za starszego o rok ledwie cesarza Honoriusza, Eucheriusza zaś zaręczono z Gallą Placydią, włączając osieroconą księżniczkę w rodzinne plany Stylichona. Były to typowo rzymskie zaręczyny małych dzieci, nie doprowadziły one jednak do późniejszego małżeństwa i spodziewanych narodzin nowego pokolenia. Honoriusz również nie doczekał się potomstwa z Marią, zanim zmarła około 407/408 roku. Stylichon nakłonił wówczas cesarza do poślubienia jego drugiej córki, Termancji, próbując zagwarantować swej rodzinie miejsce w dynastii rządzącej.

Ale na przełomie IV i V wieku na cesarski dwór w Mediolanie dotarła wieść, że Alaryk, król Wizygotów, spustoszył Grecję i szykuje się do inwazji na Italię. Do 401 roku przeprawił się przez Alpy Julijskie (na wschodnim skraju łańcucha) i obległ Akwileję. Stamtąd pociągnął dalej, by zimą przełomu lat 401–402 stanąć pod Mediolanem, zdobywszy po drodze wiele miast. Stylichon pokonał Gotów latem 402 roku (chociaż Alaryk zbiegł z większością swojej jazdy), po czym poradził Honoriuszowi, że mądrze byłoby przenieść dwór z Mediolanu do bezpieczniejszego ośrodka. To

wtedy właśnie Rawenna została uznana za odpowiednią rezydencję dla władców zachodniej części cesarstwa rzymskiego.

RAWENNA, STOLICA IMPERIUM

Wybór padł na Rawennę po części dlatego, że uważano ją za niemożliwą do zdobycia, po części zaś z powodu jej wielkiego portu w Classis. Miasto było dobrze połączone przez system rzek z szeroką doliną Padu, obficie zaopatrzone w płody rolne, które można było zgromadzić wewnątrz murów w razie oblężenia, a przy tym chronione przez zdradliwe bagna i jeziora [14]. Zbudowana w II wieku p.n.e. na piaszczystych łachach wystających ponad okoliczne wody, Rawenna odtwarzała typowy układ kwadratowego garnizonu, *quadrata romana*. Uchodziła za bezpieczne miasto, gdzie można było ulokować wybitnych jeńców lub uchodźców. Baton z Panonii, prowadzony w pochodzie triumfalnym cesarza Tyberiusza, spędził tam resztę swoich dni w domu będącym w rzeczywistości więzieniem; również żona wodza Cherusków Arminiusza wychowywała tam ich syna. W 43 roku n.e. cesarz Klaudiusz zbudował okazały wjazd do miasta, Złotą Bramę, datowaną na podstawie jego inskrypcji [15]. Budowla ta została zburzona w XVI wieku, ale zachowane rysunki dają wyobrażenie o jej wspaniałości, a kilka fragmentów eleganckiej dekoracji rzeźbiarskiej można obejrzeć w tamtejszym Muzeum Narodowym. W okolicach Classis mieściła się także szkoła gladiatorów, na których podobno korzystnie działało morskie powietrze. W miarę jak zagrożenie ze strony morza malało, port w Classis adaptowano stopniowo do przewozu towarów przez Adriatyk i na cały region śródziemnomorski. Szkutnictwo, żaglownictwo i pokrewne rzemiosła w dalszym ciągu upamiętniane były na pomnikach nagrobnych, takich jak pochodząca z II wieku stela Publiusza Longidienusa, „FABR. NAVALIS” (szkutnika) [16].

Inżynieria wodna była ewidentną koniecznością w regionie, gdzie ku morzu zbiegały tak liczne dopływy Padu. Dwa główne cieki, Padenna i Lamisa, przepływały przez miasto i opasywały je, tworząc szeroką fosę na zewnątrz murów miejskich oraz sieć kanałów w ich obrębie. W VI wieku Prokopiusz pisał:

> Owo miasto Rawenna […] jest usytuowane tak, że nie mają do niego łatwego dostępu ani okręty, ani armia lądowa […]. Armia lądowa nie może zbliżyć się do niego w ogóle, gdyż Pad […] i inne spławne rzeki, a ponadto bagna i moczary okrążają je ze wszystkich stron, tak że miasto jest otoczone przez wodę [17].

Co więcej, ciężki muł niesiony przez Pad regularnie blokował kanały i ujścia rzek, a wioślarze na barkach wzburzali osad drągami, pływając po mokradłach. Przybysze zwracali uwagę na wszechobecność wody przy jednoczesnym niedostatku wody pitnej, czemu zaradził na początku II wieku cesarz Trajan, nakazując budowę wielkiego, 35-kilometrowego akweduktu doprowadzającego wodę z Apeninów [18]. Mimo to powodzie i trzęsienia ziemi z lat 393, 429, 443 i 467 powodowały podtapianie i poważne uszkodzenia zabudowań.

Trzy ściśle z sobą związane osiedla – Rawenna, Cezarea i Classis – przyciągały już uwagę czwartowiecznych cesarzy jako ważny punkt pozwalający śledzić wojskową i kupiecką aktywność na Adriatyku. Honoriusz odwiedził miasto w 399 roku i połączył prowincję Flaminia z sąsiednim Picenum, nadbrzeżnym regionem na południe od niej. Awansowana w ten sposób jako siedziba namiestnika Rawenna wzbogaciła się o pełen zestaw rzymskich gmachów administracyjnych i kulturalnych, a także kilka okazałych willi, takich jak *Domus dei Tappeti di Pietra* (dom kamiennych dywanów). W pierścieniu starych murów miejskich najbardziej monumentalnym, triumfalnym wejściem była Złota Brama, przez którą można było dotrzeć do serca miasta, mijając okręg poświęcony Herkulesowi (być może świątynię), teatr oraz inne obiekty. Połączone osiedla mogły pomieścić i wyżywić pokaźną liczbę dodatkowych wojsk, takich jak czterotysięczny oddział wysłany z Konstantynopola na początku V wieku, który pozostał w Rawennie. Jak wszystkie rzymskie miasta, Rawenna zarządzana była przez lokalną radę (*curia*) wybieranych corocznie urzędników, którzy zajmowali się poborem podatków, zapewnianiem podstawowych usług oraz konserwacją murów miejskich i gmachów publicznych, aczkolwiek rada ta podlegała nadrzędnej władzy dowódcy floty.

Oprócz namiestnika i dowódcy sił morskich miasto miało też biskupa, którego status był dość podrzędny w porównaniu z szacownymi biskup-

stwami Mediolanu i Akwilei. Pierwszym udokumentowanym biskupem jest Sewer, uczestnik synodu zorganizowanego w 343 roku w Serdyce (il. 52). Najwcześniejsze wzmianki o obecności chrześcijan w tej okolicy pojawiają się w Classis, gdzie rzekomo przechowywano też relikwie kilku wczesnych chrześcijańskich męczenników, przede wszystkim Świętego Apolinarego, w którym widziano później pierwszego biskupa miasta. Niewykluczone, że najwcześniejsi biskupi rezydowali tam właśnie, jednak wraz z przeprowadzką cesarskiego dworu centrum episkopalne zostało przeniesione do Rawenny i prawdopodobnie w początkach V wieku rozpoczęto budowę pierwszej katedry. Zimą na przełomie lat 402–403, gdy ta potrójna osada na adriatyckim wybrzeżu powitała cesarza i jego dwór, wzięła na siebie nową rolę stolicy zachodniego imperium.

Żaden ówczesny autor nie pozostawił opisu tego procesu ani przyjęcia, jakie zgotowano Honoriuszowi w mieście. Możemy jednak wyobrazić sobie, że wjechał przez Złotą Bramę, w otoczeniu swej straży przybocznej, witany przez dowódcę floty, namiestnika prowincji i biskupa, pozdrawiany przez wiwatujących mieszkańców. Większość pałacowych sprzętów, mebli, archiwów i personelu pomocniczego przypłynęła prawdopodobnie Padem z Mediolanu. Obecność cesarza w Rawennie jest potwierdzona w grudniu 402 roku przez wydane tam prawa oraz monety bite w jego imieniu w nowej, założonej przez niego mennicy [19]. Tak jak inne stołeczne miasta tworzone na przestrzeni III i IV wieku Rawenna przeszła teraz fazę znaczącej ekspansji, gdy pospiesznie budowano nowe i bardziej okazałe kwatery mieszkalne dla dworzan, żołnierzy, liczniejszej biurokracji cesarskiej, dygnitarzy i ich rodzin, chrześcijańskich duchownych, kupców oraz rzemieślników, którzy podążyli za dworem do jego nowej siedziby. Przekształcenie dość małej rzymskiej mieściny z wielkim portem w czołowy ośrodek zachodniej części imperium możliwe było tylko dzięki pokaźnym, szeroko zakrojonym inwestycjom, które pozostawały prawdopodobnie w rękach cesarza i jego najbliższych współpracowników; rada miejska zapewne przekonała się, że jej uprawnienia zostały nieco okrojone w stosunku do w pełni autonomicznej władzy, jaką normalnie sprawowały takie ciała. Fragmentaryczne zapisy jej działalności, jakie zachowały się z połowy V wieku, sugerują, że jej głównym zadaniem było wtedy raczej prowadzenie miejskich archiwów niż ściąganie podatków.

Nie cała elita rządząca zachodniego imperium aprobowała wybór Rawenny. Niektórzy członkowie senatu mieli nadzieję, że cesarz ponownie zamieszka w Rzymie; inni doradcy wojskowi sugerowali, że nowym ośrodkiem władzy powinno być Arles. Honoriusz najwyraźniej zdawał sobie sprawę z rozczarowania rzymskiego stronnictwa i starał się często odwiedzać dawną stolicę, jawnie zaniedbywaną przez ojca. Pod koniec 403 roku odbył uroczysty wjazd (*adventus*) do Rzymu, aby uczcić zbrojne zwycięstwo Stylichona nad Alarykiem pod Polencją (dzisiejsza Pollenza), które ocaliło miasto i cesarza przed gockim najeźdźcą [20]. Po ceremoniale powitalnym Honoriusz usunął się do cesarskiego pałacu na Palatynie, a w Nowy Rok senat mianował go jednym z konsulów na rok 404. Objęcie konsulatu wiązało się z kolejnymi uroczystościami w pałacu i na Forum, których kulminacyjnym punktem były uświetnione obecnością cesarza defilady wojskowe, igrzyska i wyścigi rydwanów w Circus Maximus, ufundowane przez niego jako nowego konsula. Uroczystości te, na które senatorowie nierzadko wydawali olbrzymie sumy, aby zapewnić awans swoim synom, symbolizowały status związany z zaszczytnymi tytułami, a także rzymską tradycję wystawnych rozrywek publicznych [21].

Choć Rawenna nie mogła konkurować z tymi głęboko zakorzenionymi tradycjami, Honoriusz powrócił do wznoszenia gmachów dla cesarskiego dworu i administracji w swej nowej stolicy, fundowania okazałych kościołów dla katolickiej ludności oraz upiększania miasta. Pozostawiając Stylichonowi kierowanie obroną wojskową i mianowanie cywilnych administratorów, zrezygnował, jak się wydaje, z wszelkich ambicji rządzenia w stylu poprzednich cesarzy. Jego przenosiny do Rawenny zagwarantowały jednak przetrwanie dynastii teodozjańskiej i zapewniły jego przyrodniej siostrze Galli Placydii stabilne środowisko dworskie, w którym dorastała. Pod jego patronatem, który Galla później kontynuowała, Rawenna zyskała pierwszą z szeregu niezwykłych budowli świadczących o jej statusie nowej stolicy zachodniego cesarstwa rzymskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA

390–450
GALLA PLACYDIA

2

GALLA PLACYDIA, CÓRKA TEODOZJUSZA

Przyrodnia siostra Honoriusza, Galla Placydia, odegrała wyjątkową rolę w rozwoju Rawenny, odciskając na niej niezatarte piętno. Była to dość niezwykła postać, nie tylko za sprawą burzliwego życia, ale i pochodzenia. Zarówno losy jej rodziców, jak i jej własne ucieleśniały zmieniający się charakter imperium rzymskiego, podzielonego między cesarzy Wschodu i Zachodu, którzy byli wzajemnie zależni od siebie, rządzili przez konsensus i nieustannie rywalizowali z sobą o prymat i większe wpływy, podczas gdy dowódcy wojskowi barbarzyńskiego pochodzenia, nierzadko chrześcijanie, próbowali wydrzeć władzę panującym rodom. Galla Placydia urodziła się w Konstantynopolu. Jej matka zmarła tam w 394 roku, jej ojciec zaś, Teodozjusz, polecił Serenie sprowadzić ją na Zachód. Po jego śmierci w styczniu 395 roku jej przyrodni brat Honoriusz został nominalnym cesarzem Zachodu, a Galla Placydia z piastunką Elpidią i osobistą służbą zamieszkała w Mediolanie, w pobliżu Sereny i Stylichona oraz trójki ich starszych dzieci.

Na cesarskim dworze w Mediolanie słyszała zapewne opowieści o swojej babce, potężnej cesarzowej Justynie, która energicznie propagowała w mieście ariańską formułę wiary chrześcijańskiej, wbrew katolickiej definicji wspieranej przez biskupa Ambrożego. Słuchała o swoim wuju Walentynianie II, który w 387 roku został zmuszony do ucieczki z Mediolanu, kiedy uzurpator Maksymus zdobył miasto. Cała rodzina cesarska, włącznie z jej matką Gallą (młodszą siostrą Walentyniana), schroniła się w Tesalonice. Tam cesarzowa Justyna zaaranżowała małżeństwo jej rodziców, a Teodozjusz zgodził się ponownie osadzić Walentyniana II na tronie. Od naj-

młodszych lat osierocona cesarzówna była głęboko świadoma swego cesarskiego dziedzictwa i ogromnego wpływu babki Justyny na wydarzenia polityczne. W Mediolanie mała Galla Placydia dowiedziała się też więcej o swoich rodzicach, niż były w stanie powiedzieć jej piastunki i służba w Konstantynopolu.

Galla Placydia przemieszczała się swobodnie po całym rzymskim świecie, z Konstantynopola do Rzymu i dalej na zachód, do Galii i Hiszpanii, chociaż regiony te nie znajdowały się już pod cesarską kontrolą. Stanowiły jednak część nowego, chrześcijańskiego świata zjednoczonego wspólną religią, obojętne, czy pod rządami Rzymian czy barbarzyńców. W obrębie tego niegdyś rzymskiego, a teraz ogromnie rozszerzonego uniwersum wiary Galla Placydia wszędzie czuła się jak w domu, choć najważniejszą część dorosłego życia spędziła w Rawennie.

W roku 402, kiedy cały dwór przeniósł się z Mediolanu do Rawenny, mała świta Galli Placydii także opuściła zagrożone miasto. Dziesięciolatka zamieszkała zapewne w jednym z pałaców w nowej cesarskiej stolicy, blisko Honoriusza, albo z Sereną i Stylichonem, którzy mieli także dom w Rzymie. Nie ulega wątpliwości, że znała oba te miasta i widziała na własne oczy fascynującą przemianę Rawenny, kiedy wznoszono nowe budynki na potrzeby dworu, aparatu państwowego, biskup Ursus zaś rozpoczął prace nad nową katedrą. Serena zadbała prawdopodobnie o zapewnienie Placydii edukacji stosownej dla cesarzówny z dynastii rządzącej, zaznajamiając ją z klasyczną literaturą grecką i łacińską oraz dziejami imperium. Jeśli mowę Klaudiana sławiącą zaślubiny Honoriusza z Marią, najstarszą córką Stylichona i Sereny, można uznać za przykład takiego cesarskiego wychowania, Serena czytała z nią dzieła literackie, uczyła ją szyć i haftować oraz wpajała jej maniery, jakie przystały cesarzowej [22].

INWAZJA BARBARZYŃCÓW

Trzy lata po przeprowadzce dworu do Rawenny, 31 grudnia 405 roku, Germanie przełamali granicę na Renie spektakularnym atakiem przez rzekę. W Brytanii rzymscy żołnierze postawili swego dowódcę Konstantyna na

czele buntu, który wkrótce ogarnął północną Galię po drugiej stronie kanału La Manche. Tam ich przywódca uzurpował sobie cesarski status jako Konstantyn III. Mimo zdecydowanej reakcji Sarusa, wodza wysłanego z Rawenny dla powstrzymania rewolty, przed końcem 407 roku Konstantyn wykroił dla siebie państwo ze stolicą w Arles i bił własną monetę, podczas gdy Swebowie, Wandalowie i Alanowie w dalszym ciągu pustoszyli Galię i parli w stronę Pirenejów. Stylichon walnie przyczynił się do pokonania najeźdźców, jednak inwazja tak licznych barbarzyńskich sił w połączeniu z wewnętrznym buntem drastycznie ograniczyła kontrolę cesarza nad zachodnim terytorium. W wynikłym chaosie cesarscy urzędnicy zaczęli zaniedbywać administrację wojskową, zmuszając miasta i wiejskie posiadłości, by same się broniły. W kwietniu 406 roku Honoriusz wydał edykt obiecujący wolność wszystkim niewolnikom, którzy staną do walki przeciwko najeźdźcom u boku swych panów, co samo w sobie świadczyło o rosnącej desperacji [23].

Jakby nie dość było burzliwych wydarzeń na północ od Alp, Wizygoci, zgodnie z przewidywaniami Stylichona, wciąż usiłowali wedrzeć się do Italii. Postanowił on w końcu posłużyć się nimi przeciwko uzurpatorowi Konstantynowi III i zawarł sojusz z ich królem Alarykiem. W efekcie Honoriusz musiał nadać Alarykowi godność komesa Ilirii – wodza prowincji pod nadrzędnym dowództwem Stylichona. Gdy jednak realizacja pewnej operacji wojskowej opóźniła się i rzymskie siły, wbrew uzgodnieniom, nie wzięły w niej udziału, gocki wódz zażądał zapłaty za swoje usługi, wyceniając je na cztery tysiące funtów złota. Ponieważ cesarski dwór nie miał wystarczających funduszy, z początkiem 408 roku Stylichon i Honoriusz udali się do Rzymu, by skłonić senat do przekazania potrzebnej sumy. Pojednawcza polityka wodza wobec Alaryka została poddana próbie: po pierwszej mowie Stylichona senat opowiedział się przeciwko niej, wybierając walkę z Gotami; po drugiej jednak zrewidował swoje stanowisko i zgodził się zapłacić cztery tysiące funtów złota – pokaźna suma, odniosło to jednak pożądany skutek, zażegnując niebezpieczeństwo ze strony Alaryka.

1 maja 408 roku w Konstantynopolu zmarł cesarz Arkadiusz, pozostawiając jako następcę siedmioletniego syna, Teodozjusza II. Wywołało to poważny kryzys. Honoriusz stał się teraz bardziej wpływowym cesarzem, sprawującym zwierzchność nad młodszym kolegą ze Wschodu, który nie

był w stanie rządzić samodzielnie jeszcze przez dobre dziesięć lat. Podczas gdy Honoriusz i Stylichon spierali się o to, jak najskuteczniej ugruntować tę przewagę, inni doradcy sugerowali, że Stylichon próbuje zagarnąć cesarską władzę dla siebie albo osadzić na tronie syna Eucheriusza. Wykorzystując te pogłoski, Alaryk ponownie wtargnął do Italii i podburzył do buntu część rzymskiej armii w Pawii. W obliczu tej kombinacji politycznego i militarnego zagrożenia wódz, opuszczony przez żołnierzy i sojuszników, szukał schronienia w jednym z kościołów w Rawennie. Honoriusz skazał go wówczas na śmierć i 22 sierpnia 408 roku Stylichon został ścięty. Cesarz nie poprzestał na zgładzeniu własnego teścia, ale polecił też aresztować Eucheriusza i odesłał żonę, cesarzową Termancję, do jej przebywającej w Rzymie matki Sereny. Szykany spadły na wszystkich stronników Stylichona. Eucheriusz został ostatecznie stracony, a w październiku 408 roku uśmiercono w Rzymie Serenę, rzekomo za wysłanie wsparcia Gotom (niektórzy rozpuszczali plotkę, jakoby Galla Placydia wyraziła zgodę na jej śmierć). Konflikt wśród Rzymian otworzył Alarykowi drogę do marszu na Rzym [24].

ZDOBYCIE RZYMU

Zimą 408 roku Alaryk rozpoczął pierwsze z trzech oblężeń miasta, które mocno dało się we znaki mieszkańcom, ponieważ Goci zablokowali wszystkie drogi i odcięli zaopatrzenie w zboże. Mimo wynegocjowania pokoju, który na krótko zniósł oblężenie, Honoriusz w Rawennie odmówił przestrzegania jego warunków i w kwietniu 409 roku Goci wrócili. Poselstwa krążyły w tę i z powrotem między senatem w Rzymie a dworem w Rawennie, podczas gdy Alaryk powtarzał, że pragnie ugody z cesarzem i nominacji na najwyższego wodza rzymskich wojsk na Zachodzie; żądanie to Honoriusz regularnie odrzucał. Po śmierci swych opiekunów, Stylichona i Sereny, Galla Placydia, mniej więcej osiemnastoletnia, znalazła się w Rzymie w wielkim niebezpieczeństwie. Niewykluczone, że próbowała opuścić miasto, być może zbiec do Rawenny, ale w dramatycznym momencie została pojmana jako zakładniczka przez Gotów, którzy umieścili ją w swym obozie [25].

Pod koniec 409 roku Alaryk wymusił na senacie wybór konkurencyjnego wobec Honoriusza cesarza w Rzymie i domagał się mianowania jego samego najwyższym dowódcą wojsk. Wybrany cesarz, Pryskus Attalus, z miejsca dał mu zgodę na oblężenie Rawenny. Honoriusz poczuł się zagrożony przez błyskotliwego wizygockiego wodza i zamierzał zbiec z miasta łodzią, od czego odwiodło go jedynie przybycie czterotysięcznego oddziału przysłanego ze Wschodu oraz funduszy zebranych przez lojalną administrację Afryki, dowodzących słuszności wyboru Rawenny na stolicę [26]. Wzmocniony w ten sposób Honoriusz zarządził atak na Gotów podczas zawieszenia broni, kiedy negocjacje były w toku. Rozwścieczony Alaryk natychmiast wrócił do Rzymu i obległ go po raz trzeci. Gdyby pertraktacje kontynuowano, Galla Placydia być może zostałaby uwolniona i uzgodniono by nowe porozumienie z Gotami.

Tymczasem Rzym skapitulował błyskawicznie. 24 sierpnia 410 roku gockie wojska Alaryka wkroczyły do miasta i plądrowały je przez trzy dni. Był to symbol niewyobrażalnego upadku imperium, który wstrząsnął do głębi św. Augustynem z Hippony w północnej Afryce, był opłakiwany przez św. Hieronima w Jerozolimie, a dziejopis Zosimos z Konstantynopola widział w nim później skutek odejścia od pogańskich rytuałów religijnych. W mieście nie było żywności, tak więc Alaryk chcąc nie chcąc musiał opuścić splądrowaną stolicę.

Objuczony łupami poprowadził gockie siły na południe, zabierając z sobą ekscesarza Attalusa i grupę patrycjuszowskich rzymskich zakładników, w tym Gallę Placydię [27]. Zwycięzcy wyruszyli ze swymi znakomitymi jeńcami w poszukiwaniu prowiantu i miejsca do osiedlenia się, licząc na to, że znajdą jedno i drugie na Sycylii. Przeprawę na wyspę uniemożliwił im jednak sztorm i musieli zawrócić. Alaryk zachorował i zmarł przed końcem roku, a jego szwagier i następca, Ataulf, zdał sobie sprawę, że Goci utknęli na czubku italskiego buta bez floty ani umiejętności żeglarskich. Spustoszywszy południowe prowincje, poprowadził więc Gotów z powrotem wzdłuż Półwyspu Apenińskiego, a następnie przez Alpy do południowej Galii. Byli w drodze od niemal dziesięciu lat, nie zdoławszy przekonać rzymskich władz o swej wartości jako sojusznicy wojskowi pragnący osiąść na ziemi, którą mogliby uważać za własną, na wzór wcześniejszych gockich plemion, które w latach osiemdziesiątych IV wieku zamieszkały za

zgodą cesarza Teodozjusza I we wschodniej części imperium rzymskiego. I wiedli z sobą cenną zakładniczkę, cesarzównę Gallę Placydię, której przyrodni brat, cesarz Honoriusz, pozostawał bezpieczny za murami Rawenny.

ŻYCIE WŚRÓD GOTÓW

Galla Placydia nie spodziewała się raczej, że spędzi przeszło trzy lata w ciągłej tułaczce na gockich wozach. Przypuszczalnie traktowano ją dobrze, zarówno jako cesarzównę, jak i cenną kartę przetargową, ale bez względu na to, jak szanowani byli rzymscy zakładnicy, ich życie musiało być pełne niewygód, a przyszłość niepewna, gdy Goci zmieniali sojusze w licznych starciach z rzymskimi siłami. Z pewnością nie wyobrażała też sobie, że zostanie żoną gockiego króla, a jednak 1 stycznia 414 roku Placydia, licząca teraz około dwudziestu jeden lat, poślubiła Ataulfa. Współczesny tym wydarzeniom dziejopis Olimpiodor, piszący na Wschodzie po grecku, czerpiąc szczegółowe informacje od naocznych świadków, donosi: „Placydia, odziana w cesarskie suknie, zasiadła w sali zdobionej na rzymską modłę, przy niej zaś usiadł Ataulf ubrany w płaszcz rzymskiego wodza i inne rzymskie szaty”. Wśród darów, jakie ofiarował żonie, było „pięćdziesięciu przystojnych młodzieńców w jedwabiach, każdy niosący nad głową dwie wielkie tace, jedną pełną złota, drugą wypełnioną drogimi – wręcz bezcennymi – kamieniami zrabowanymi przez Gotów w zdobytym Rzymie”. Rzymski senator i były cesarz Attalus zaintonował stosowną pieśń weselną, do której przyłączyli się inni patrycjuszowscy zakładnicy, celebrując zaślubiny w tradycyjnym rzymskim stylu [28].

Ten nietypowy ślub ujawnia pewną nader symboliczną okoliczność, która miała istotny wpływ na życie Galli Placydii: Goci, którzy ją pojmali, pragnęli okazać swój szacunek dla rzymskich zwyczajów; trzymana w niewoli cesarska córka dostrzegała atuty Gotów i wykorzystała tę okazję, by wpłynąć na swego nowego męża. Ślub odbył się według tradycyjnego rzymskiego ceremoniału, w którym religia nie odgrywała żadnej roli, choć oboje państwo młodzi byli w istocie chrześcijanami, aczkolwiek dwóch różnych „ortodoksji”. Stanowił on symbol nowej cywilizacji, łączącej

gocką wojowniczość i rzymską kulturę. Pod koniec 414 lub na początku 415 roku małżonkowie świętowali narodziny syna, zgodnie z rzymską tradycją nadając mu imię Teodozjusz, po dziadku ze strony matki. W ten sposób Galla Placydia przedstawiła go Gotom jako zwiastuna nowej jedności rzymsko-gockiej. Ataulf ogłosił swój zamiar odtworzenia imperium rzymskiego w gockiej formie, w którym ich syn rządziłby obiema społecznościami. Byłoby to potwierdzeniem, że Goci są w stanie wzmocnić cesarstwo rzymskie i włączyć się w jego administrację. Podniosło to ich pozycję, popularyzowało wśród nich użycie łaciny oraz szerzej pojęte wykształcenie w rzymskim stylu. Ataulf, prawdopodobnie pod wpływem Galli Placydii, dodał kilka elementów prawa rzymskiego do swego kodeksu prawnego [29].

Ponieważ bardzo niewielu barbarzyńskich autorów pozostawiło jakiekolwiek relacje z najazdów swych ludów na cesarstwo zachodniorzymskie, niemal zawsze są one postrzegane tak, jak widzieli je rzymscy i chrześcijańscy pisarze: z gruntu brutalne, niszczycielskie i krwawe. W efekcie często umyka naszej uwadze to, że pewne grupy barbarzyńców chciały przede wszystkim zostać przyjęte do grona sprzymierzeńców państwa rzymskiego, walczących lojalnie za cesarza. Poszukiwanie przez Alaryka terytorium, na którym mógłby osiedlić się jego lud, przestrzegając praw cesarstwa i żyjąc w pokoju, doprowadziło do małżeństwa Ataulfa z Gallą Placydią – osobistej deklaracji współpracy odmiennych kultur.

Wielkie ambicje tego związku zostały zniweczone przez śmierć małego Teodozjusza w 415 roku, podczas przeprawy przez Pireneje do Hiszpanii. Pochowano go w srebrnej trumience w kościele gdzieś pod Barceloną. Wkrótce potem Ataulf został zamordowany przez jednego ze swych koniuszych, przypuszczalnie na zlecenie Sigeryka, który przejął po nim władzę i upokorzył wdowę, każąc jej iść pieszo przed swoim wozem dwadzieścia kilometrów za miasto i z powrotem. Choć niedużo później zgładzono i jego, Galla Placydia pozostała zakładniczką [30].

Jej młodość dawała historykom wszystkich epok niezrównaną okazję do snucia fantastycznych domysłów. Czy opuściwszy Rzym, „postawiła na Gotów”, ponieważ wierzyła, że przyszłość należy raczej do nich niż do jej przyrodniego brata Honoriusza? Czy wyobrażała sobie, że zdoła przeżyć wśród nich jako rzymska księżniczka? Jeżeli tak, to jak cesarska córka, wychowywana na cesarzową, mogła znieść hańbę małżeństwa z Gotem?

A może zakochała się w młodym wodzu Ataulfie podczas trzech długich lat tułania się na drewnianych wozach po brukowanych i niebrukowanych drogach? [31]

Takie spekulacje na temat motywów Placydii wynikają ze współczesnych mylnych wyobrażeń o tym, w jakiej mierze kobiety z rodziny cesarskiej mogły decydować o sobie. Ponieważ była przygotowywana przez członków rządzącej dynastii do pełnienia ról, jakich oczekiwano od cesarskiej córki, doskonale znała swój status: uosabiała cesarskie tradycje i obowiązki, które uprawniały ją do negocjowania – z lepszym lub gorszym skutkiem – swej pozycji wśród barbarzyńców. Lecz jej osobiste poglądy były ukształtowane przez koncepcję kobiecej władzy, która dawała kobietom z panującego rodu potencjalne prawo przywództwa. Wychowanie Galli Placydii pozwalało jej perfekcyjnie odgrywać tę rolę. Na cesarskim dworze w Rawennie, czy też w Rzymie u Sereny i Stylichona, jej edukacja była przygotowaniem do życia władczyni, nawet jeśli została małżonką Gota.

W 413 roku Honoriusz i jego wódz Konstancjusz próbowali wynegocjować jej uwolnienie, ale Galla Placydia przypuszczalnie nie miała pojęcia o ich zabiegach. Dwa lata później, po śmierci jej synka i męża, jej przyszłość jako zakładniczki wśród Gotów nie rysowała się zbyt obiecująco.

3

HONORIUSZ (395–423) I ROZBUDOWA RAWENNY

Podczas gdy Galla Placydia przebywała wśród Gotów, rzymska władza nad zachodnimi prowincjami coraz bardziej słabła. Począwszy od 383 roku najbardziej północna prowincja imperium, wyznaczona przez granicę na wale Hadriana, stopniowo wymykała się spod cesarskiej kontroli, a w roku 410, kiedy Goci oblegali Rzym, Honoriusz odpowiedział na apele o pomoc wojskową listem informującym miasta Brytanii, że same muszą zadbać o swoją obronę. To, co wówczas mogło wydawać się rozwiązaniem tymczasowym, okazało się trwałe. Brytanię pozostawiono jej rodzimym mieszkańcom oraz licznym wrogom, którzy najeżdżali ją, a później osiedlali się w niej. List cesarza był wyraźnym znakiem, że dawny rzymski świat zapada się na powrót do swej italskiej kolebki, nawet jeśli na Wschodzie trwała ekspansja, której centrum był Konstantynopol.

Gocki atak na Rzym w 410 roku potwierdził, że nadmiernie długie mury miasta są niemożliwe do obrony bez znacznie większego garnizonu wojskowego. Było ono też zbyt uzależnione od swego portu w Ostii, by przetrwać długie oblężenie. W przeciwieństwie do niego Rawenna była zdecydowanie bardziej bezpieczna i łatwa do obrony i gdy barbarzyńskie zagony raz po raz przedzierały się przez granice imperium, decyzja Honoriusza o przeprowadzce z Mediolanu do Rawenny zdawała się uzasadniona. Cesarz zaczął więc upiększać nową stolicę i dwór okazałymi gmachami. Choć niewiele źródeł literackich wspomina o tej działalności, świadectwa archeologiczne sugerują, że rezydował on w wielkiej podmiejskiej willi z I wieku n.e., usytuowanej na południowy wschód od obecnego kościoła Sant’Apollinare Nuovo, poza obrębem pierwotnych murów miejskich. Centralne miejsce

zajmował w niej wielki perystylowy dziedziniec z salami przyjęć i apartamentami mieszkalnymi po północnej i południowej stronie, powiększony na początku V wieku o jadalnię z apsydą. Odkrycie mozaik podłogowych przedstawiających sceny z cyrku, w tym zwycięskiego woźnicę ze stronnictwa Zielonych, sugeruje odpowiednio bogaty wystrój [32]. Fakcje – Zieloni, Niebiescy, Biali i Czerwoni – organizowały wyścigi rydwanów i inne rozrywki publiczne w raweńskim cyrku wzorowanym na Rzymie i innych cesarskich stolicach, takich jak Tesalonika. Choć dotąd nie natrafiono na żaden ślad tak wielkiej budowli, ustalono jej lokalizację w pobliżu pałacu, a mozaiki ze scenami z hipodromu odzwierciedlają powszechne zamiłowanie do tych tradycyjnych sportów. W późniejszym czasie Walentynian III uczcił Nowy Rok igrzyskami i wyścigami rydwanów w raweńskim cyrku, w połowie VII wieku zaś wystawiono tam na widok publiczny głowę pewnego buntownika. Honoriusz udekorował swój pałac starszymi rzymskimi rzeźbami oraz własnymi posągami. Potężna porfirowa statua (dziś bezgłowa) mogła być jednym z nich [33].

Precyzyjne datowanie nowych mostów nad licznymi kanałami i dopływami Padu, które okalały Rawennę, przecinały ją i płynęły pod jej ulicami, a także nowych fortyfikacji otaczających port w Classis jest niemożliwością, ale dość rozsądne wydaje się łączenie ich z przybyciem cesarskiego dworu z Mediolanu. Obszerny pierścień solidnych ceglanych murów, wzmocnionych pochodzącymi z odzysku blokami marmuru i innym antycznym gruzem (*spolia*), opasał nowe gmachy administracji, wille dworzan, koszary wojskowe oraz obiekty publiczne na terenie miasta. Nie ma powszechnej zgody co do daty ich powstania, ale jeśli to nie Honoriusz zarządził ich budowę, miasto przypuszczalnie miało już zadowalające instalacje obronne, które w późniejszym czasie rozbudował Walentynian III. Niewykluczone, że działalność budowlana Honoriusza obejmowała w równej mierze adaptację i rozbiórkę starszych budynków, jak i wznoszenie nowych na potrzeby dworu i urzędów [34].

Jedną z kluczowych instytucji uczestniczących w tych najpilniejszych pracach była mennica cesarska, której istnienie jest poświadczone w roku 402 – a więc wtedy, gdy dwór przeniósł się do Rawenny. Ponieważ kontrolowanie cennych kruszców miało zawsze ogromne znaczenie dla rządzących, mennice zlokalizowane były często w obrębie cesarskich rezydencji.

Pierwsze złote monety, *solidi*, wyemitowane w imieniu Honoriusza w Rawennie, bito prawdopodobnie w niedawno odkopanym budynku, *Moneta aurea* (od złotych monet), który, jak się wydaje, znajdował się bardzo blisko pałacu Honoriusza albo wręcz stanowił jego część [35]. Z innej mennicy wychodziły brązowe monety do codziennego użytku. Pokrewnym obiektem był złoty kamień milowy, *Miliarium Aureum*; przypuszczalnie ustawiono go na raweńskim Forum, aby zaznaczyć punkt, od którego należało mierzyć wszystkie odległości. Rzymski pierwowzór takiego centralnego znacznika na Forum w samym sercu starej stolicy skopiowano w Konstantynopolu, a teraz w Rawennie.

AGNELLUS, PIERWSZY DZIEJOPIS RAWENNY

Wiele informacji o tym najważniejszym okresie rozwoju Rawenny zostało zanotowanych czterysta lat później przez żyjącego w IX wieku miejscowego duchownego imieniem Agnellus. Był on pierwszym kronikarzem Rawenny, dumnym synem tego miasta, który postawił sobie za cel spisanie żywotów wszystkich jego biskupów. Jego lista czterdziestu sześciu przywódców kościelnych, od mitycznego założyciela, Świętego Apolinarego, po współczesnego Agnellusowi arcybiskupa Jerzego, jest wzorowana na analogicznym spisie wszystkich biskupów Rzymu (*Liber pontificalis*, *Księga papieży*) i ma odpowiednik w innych podobnych wykazach [36]. Zawiera wiele ciekawostek pochodzących od miejscowych świadków, a także dawnych podań, często zmyślonych i zupełnie niewiarygodnych. Mimo to widoczna jest determinacja, z jaką Agnellus gromadził dane o raweńskich biskupach, odczytując ich dzieje z oglądanych budynków, nagrobków, inskrypcji, mozaik oraz przedmiotów liturgicznych, takich jak obrusy ołtarzowe. Niezwykła pieczołowitość, z jaką kopiował pamiątkowe napisy wyryte na nieistniejących dziś budowlach, zachowała dla nas wiele fascynujących relacji o celach, jakie przyświecały poszczególnym biskupom jako ich fundatorom. Te antykwaryczne zainteresowania kazały mu też zamieścić wiele zabawnych anegdot i opowiastek zasłyszanych od starszych mieszkańców, prawdopodobnie ubarwionych w ustnym przekazie i wzbo-

gacanych przy każdym powtarzaniu. Przy tym wszystkim jednak Agnellus jest znakomitym lokalnym dziejopisem i bez jego *Księgi biskupów Rawenny* historia miasta byłaby bezbarwna.

Na temat pierwszych biskupów Rawenny Agnellus znalazł bardzo niewiele pewnych informacji, uciekł się więc do wymyślania budujących legend oraz krótkich kazań przypisanych tym świątobliwym mężom lub mających scharakteryzować ich działalność. Z braku udokumentowanych dat ustalenie kolejności, w jakiej sprawowali swój urząd, budzi wiele sporów. Ilekroć jednak Agnellus odnalazł grób jakiegoś biskupa, odnotowywał jego lokalizację, wiążąc w ten sposób przywódców kościelnych z konkretnymi budowlami, takimi jak kościół św. Probusa w Classis, gdzie spoczęło wielu najwcześniejszych prałatów [37]. Niektórych zidentyfikował w klasztorach, dostarczając cennych informacji o rozwoju tych sanktuariów, kaplic oraz samych społeczności mnisich w Rawennie i jej okolicach – przykładem może być biskup Liberiusz, „trzeci tego imienia", pochowany w ufundowanej przez siebie kaplicy św. Puliona „w pobliżu Porta Novara", czy też Florencjusz, czternasty biskup, spoczywający w innej kaplicy, pod wezwaniem św. Petroneli, „przytulonej do murów kościoła Świętych Apostołów" [38]. Jednakże od czasów biskupa Ursusa dziejopis odnotowuje znacznie więcej szczegółów, co wynika zapewne z głębokiej transformacji, jaką przeszła Rawenna na początku V wieku. Od drugiej połowy VIII wieku, na którą przypadło jego dzieciństwo i młodość, czerpie już z bezpośrednich doświadczeń.

Liber pontificalis Ecclesiae Ravennatis Agnellusa korzysta z dokumentu, który musiał być niezmiernie przydatnym zapisem lokalnych wydarzeń – *Rocznika raweńskiego*, kroniki najważniejszych faktów z życia miasta spisanej w V wieku, ale niezachowanej do naszych czasów. Powielała ona typowy format annałów miejskich, służących jako kalendarz, w którym kolejne lata określane były nazwiskami dwóch rzymskich konsulów rozpoczynających roczną kadencję z pierwszym dniem stycznia. Tragedią historyków Rawenny jest to, że zachowało się jedynie pół strony unikatowego manuskryptu *Rocznika*, z maleńkimi ilustracjami, przechowywanej w archiwum katedry w Merseburgu (il. 17 i 18) [39]. Coś, co byłoby bezcennym zapisem życia w Rawennie i jedną z rzadkich ilustrowanych kronik późnego cesarstwa rzymskiego, strawił czas. Ów skrawek zawiera jednak

cenne wpisy z kilku lat i rysunki dokumentujące rozmaite zdarzenia, na przykład trzęsienie ziemi. Jest on symbolem licznych tekstów, które – jak *Dzieje* pióra arcybiskupa Maksymiana – są dla nas bezpowrotnie stracone.

DOKUMENTY PAPIRUSOWE

Ten brak ówczesnych zapisów historycznych rekompensuje częściowo zbiór dokumentów sporządzonych na papirusie, który był podstawowym materiałem piśmiennym w mieście, sprowadzanym z Egiptu aż do VIII wieku. Zachowane papirusy, niektóre znajdujące się w pałacu arcybiskupim w Rawennie, inne rozproszone po licznych muzeach europejskich, ukazują działalność tradycyjnych rzymskich władz municypalnych poprzez regularne zebrania, podczas których dokumenty były poświadczane i rejestrowane w archiwum miejskim (*gesta municipalia*). Od najwcześniejszego z zachowanych, datowanego na 433 rok, aż po koniec VI wieku odnotowują one udział kilku miejscowych rodów, które obsadzały stanowiska w radzie miejskiej wykonującej pewne podstawowe funkcje prawnicze. Każdego roku rada wybierała własnych urzędników, którzy przewodniczyli następnie jej posiedzeniom. Powtarzanie się tych samych nazwisk wśród owych *quinquinealis*, *decemviri*, *praesidii* itd. świadczy o dominacji miejscowej elity, przygotowywanej do zarządzania finansami miasta, od podatków po zakupy zboża i innych podstawowych produktów żywnościowych. Poznajemy w ten wyrywkowy sposób rodziny, które prawdopodobnie udzielały się we władzach miejskich przez dziesiątki albo i setki lat. Takie nazwiska, jak Melminiusz czy Pompuliusz, pojawiają się regularnie, kiedy te same, dziedziczne role przejmują synowie i wnukowie, źródłem fascynujących informacji zaś są wykazy skromniejszych członków rady, występujących jako świadkowie decyzji rejestrowanych przez miejskich skrybów. Również inskrypcje nagrobne uwieczniają nazwiska poszczególnych obywateli, a czasem też ich zawody, czego przykładem może być hołd Aurelii Domicji dla jej nieodżałowanego męża albo maleńki sarkofag przygotowany przez rodziców dla Licynii Walerii, która żyła tylko rok, sześć miesięcy i sześć dni [40].

Podobne papirusowe dokumenty gromadzono we wszystkich większych miastach Italii, niewiele z nich jednak dotrwało do naszych czasów. W Rzymie niemal żaden; w Neapolu kilka. Te z Rawenny dotyczą najprzeróżniejszych lokalnych spraw. Ponieważ trzeba było przestrzegać ustalonych formuł, metody działania są jasne i da się zidentyfikować urzędników wykonujących konkretne zadania. Część archiwów z 433 roku została zrekonstruowana na podstawie sześciu skrawków papirusu użytego wtórnie do oprawy książki. Dokument ten dotyczy sporu między dwoma obywatelami (młodszy nosił imię Lagalianus) i kościołem (niewymienionym z nazwy) reprezentowanym przez notariusza (*notarius*) Koncjusza. Dwaj mężczyźni odwołali się do cesarzy, Teodozjusza II i Walentyniana III, i otrzymali reskrypt nakazujący im zapłacenie określonej sumy. Koncjusz był obecny na posiedzeniu sądu, podczas którego odczytano reskrypt, a teść Lagalianusa zgodził się zapłacić grzywnę. Reskrypt włączono do oficjalnych archiwów miejskich (*gesta municipalia*). Starszy mężczyzna podpisał też *cautio* (obietnicę zapłaty) i zobowiązał się pod przysięgą, że uiści należność w wyznaczonym czasie, po czym *cautio* także włączono do *gesta* [41]. Taka procedura gwarantowała prawomocność podjętych decyzji.

RADA MIEJSKA

Przez setki lat wolno urodzeni mężczyźni ze wszystkich większych miast imperium rzymskiego, którzy posiadali określony majątek, byli zobowiązani do zasiadania w lokalnej radzie zarządzającej miastem. Każda rada powinna była liczyć stu członków, których głównym zadaniem był pobór podatków, a warunkiem autonomii miasta było zebranie sumy wystarczającej na sfinansowanie lokalnej obrony, zaopatrzenia w żywność, utrzymania infrastruktury, bezpieczeństwa i uroczystości publicznych. System funkcjonował sprawnie, dopóki czołowe rody zabiegały o miejsce w radzie, ale w miarę jak koszty z tym związane rosły, potencjalni kandydaci coraz mniej chętnie garnęli się do tych ról. Od czasu, gdy Konstantyn I ogłosił, że chrześcijański kler będzie zwolniony z tej powinności, wiele osób o kurialnym statusie przyjmowało święcenia, aby uciec od swych obowiązków. Inni

próbowali uzyskać podobne zwolnienie po piętnastoletniej pracy w cesarskiej administracji. Przywilej ten cofnięto w roku 436, kiedy to Walentynian III ustalił próg kwalifikacyjny na 300 *solidi* rocznego dochodu, co było równoważne posiadaniu około 150 *iugera* ziemi. Jednak ponawiane wielokrotnie zakazy dopuszczania nowych członków do cechów oraz przypadki wykwalifikowanych rzemieślników, którzy uciekli na wieś i poślubili wieśniaczki, świadczą o tym, że wielu wciąż próbowało wymigać się od kurialnych obowiązków. W roku 458 tym wiejskim *curiales* nakazano powrót do swoich miast [42].

W rezultacie miasta często nie były w stanie utrzymać pełnego, stuosobowego składu rady. Wielu autorów z IV i V wieku odnotowuje trudności ze znalezieniem wystarczająco wielu miejscowych majętnych, wolno urodzonych mężczyzn kwalifikujących się do tej funkcji. W Rawennie sytuacja mogła wyglądać tak już przed rokiem 402, kiedy to przeprowadzka cesarskiego dworu z Mediolanu zdegradowała status radnych miejskich. *Curia* została podporządkowana administracji cesarskiej, choć nadal wykonywała pewne bieżące zadania, rejestrując umowy handlowe, akty przeniesienia własności, a przede wszystkim testamenty, w których miejscowi obywatele rozporządzali swoim mieniem, zwłaszcza na rzecz raweńskiego Kościoła [43].

BISKUP URSUS

Choć Agnellus wiedział dość sporo o cesarzu Honoriuszu, jego relacja z przenosin dworu nie zawiera żadnych szczegółów, które mogłyby rzucić światło na sytuację Kościoła w Rawennie w roku 402. Wydaje się jednak, że biskupem był wówczas Ursus, bo kiedy zmarł (13 kwietnia, w Niedzielę Wielkanocną, prawdopodobnie w 426 roku), mówiono, że sprawował urząd przez dwadzieścia sześć lat oraz parę miesięcy i dni (liczby się nie zachowały). Agnellus często znajdował informacje o okresie episkopatu poszczególnych biskupów odnotowane na ich grobach, choć jeśli chodzi o Ursusa, nie widział go osobiście. „Niektórzy twierdzą” – pisze kronikarz – że Ursus został pochowany w głównym kościele miasta, pod wezwaniem *Anastasis*

(Zmartwychwstania), ufundowanym przezeń i nazwanym na jego cześć *Basilica Ursiana*. Wspomina też, że następca Ursusa, Piotr, sprawował biskupstwo, kiedy „cesarzowa Galla Placydia ofiarowała Kościołowi raweńskiemu liczne dary” (co umieszczałoby je między rokiem 426 a 450) [44].

Ponieważ katedra była nieustannie upiększana, a w końcu została całkowicie przebudowana, opis Agnellusa z początku IX wieku jest jedynym świadectwem jej ówczesnego wystroju. Na podstawie osobistych oględzin pisze on o rzędach kolumn po północnej i południowej stronie kościoła, wskazujących, że pierwotny budynek był typową wczesnochrześcijańską bazyliką. Ściany pokryte były najcenniejszymi kamieniami (prawdopodobnie barwnymi marmurami), sklepienie zaś wielobarwnymi mozaikami. Agnellus odnotowuje też imiona osób odpowiedzialnych za zdobienie kościoła:

> Euzeriusz i Paweł udekorowali jedną powierzchnię ścienną, po północnej stronie, obok ołtarza świętej Anastazji, który wykonał Agaton […], Satiusz i Stefan ozdobili drugą ścianę po południowej stronie […] i wyrzeźbili (*inciserunt*) w stiuku różne alegoryczne wizerunki ludzi, zwierząt i czworonogów, rozmieszczając je z największym kunsztem [45].

Tak więc mamy tu wymienionych kilku patronów, którzy opłacili pierwotne prace, i być może także malarzy, rzeźbiarzy i snycerzy, którzy odnotowali swoją działalność w inskrypcjach dedykacyjnych.

Ursjanę zbudowali i udekorowali w najmodniejszym stylu rzemieślnicy miejscowi lub obcy, przybyli wraz z cesarskim dworem z Mediolanu, gdzie znane są porównywalne budowle i zdobienia z przełomu IV i V wieku (na przykład Sant’Aquilino). Wykorzystywali oni przeróżne materiały – marmurowe płyty, mozaiki, freski i sztukaterie – przedstawiając personifikacje (postacie alegoryczne), ptaki (prawdopodobnie) i czworonożne zwierzęta. Po wschodniej stronie katedry biskup Ursus zbudował baptysterium, dekorowane w podobnym stylu, które wykorzystywano podczas Wielkanocy, kiedy to przyjmowano przygotowane wcześniej osoby do grona chrześcijan. W połowie V wieku obiekt ten został przebudowany i ozdobiony nowymi

mozaikami przez biskupa Neona, a dziś znany jest jako baptysterium Ortodoksów.

Wydaje się prawdopodobne, że to właśnie przybycie cesarza i jego świty w 402 roku stało się bodźcem do budowy tak okazałej i bogato zdobionej nowej bazyliki w mieście, w którym dotychczas przeważały pogańskie obiekty. Podobnie jak w Rzymie, wiele wczesnochrześcijańskich kościołów znajdowało się przy cmentarzach poza murami miejskimi, a decyzja o budowie w obrębie miasta odzwierciedlała determinację w wykorzenianiu kultu starożytnych bogów: Agnellus odnotowuje, że Ursjana stanęła na terenie noszącym wcześniej nazwę *Herculana* (a więc poświęconym Herkulesowi), nieopodal Bramy Wincyleońskiej. Wspomina też, że Ursus wybudował przy kościele rezydencję biskupią, *episcopium*, w pobliżu południowowschodniego odcinka murów, gdzie kanał, Fossa Amnis, opuszczał miasto pod mostem Młynarzy, oraz wieży, która mogła stanowić część akweduktu. Twierdzi, że miejsce to nazywało się Organaria, ponieważ wypełniały je całkowicie sztuczne konstrukcje (*organa*, być może związane z działalnością młynarzy lub pracą obracanych przez wodę kamieni młyńskich) [46]. Byłoby to echem napędzanych energią wody młynów na Janikulum w Rzymie oraz wzdłuż Tybru.

Honoriusz podniósł status Rawenny, wynosząc biskupa nowej stolicy kosztem Mediolanu w myśl sformułowanej przez jego ojca, Teodozjusza, zasady, że miasto, w którym rezyduje cesarz, musi być stolicą kościelną. Przeniósł sześciu biskupów pomocniczych z Mediolanu do Rawenny, która zyskała w ten sposób pokaźne terytorium, nie mówiąc o wpływach z podatków oraz prywatnych donacjach i spadkach, nie przyznał jednak biskupowi niezależności od Rzymu [47]. Wręcz przeciwnie, potwierdził jego podporządkowanie, utrwalając rywalizację między Rawenną i Rzymem – widoczną

w działaniach wielu późniejszych biskupów, której kulminacja nastąpiła w połowie VII wieku.

RZĄDY HONORIUSZA

Po katastrofie, jaką było zdobycie Rzymu przez Gotów, Honoriusz mianował Konstancjusza naczelnym wodzem wojsk, rzymski poeta Rutyliusz Namacjanus zaś objął wysokie cywilne stanowisko *magister officiorum*, przełożonego wszystkich urzędów. W 411 roku cesarz wysłał Konstancjusza przeciwko samozwańczemu władcy Konstantynowi III, który wciąż trzymał w rękach Arles, a jego zwycięstwo rok później zostało uczczone publicznym wystawieniem w Rawennie głowy uzurpatora. Zachowany fragment *Rocznika raweńskiego* przedstawia pod rokiem 412 rysunek zatkniętych na pale głów Konstantyna i jego dwóch poplecznikó[48]. Konstancjusz toczył też kampanie w Afryce Północnej, aby chronić prowincje o zasobach tak bogatych, że ich obrona była decydująca dla całej strategii państwa: produkowały pszenicę, która tradycyjnie żywiła miasto Rzym, a także oliwę, wino i wysokiej jakości ceramikę stołową, które rozprowadzano po całym rzymskim świecie. W 413 roku Honoriusz wysłał flotę, by zablokować wybrzeże południowej Galii, co skutecznie zmusiło osiadłych tam Gotów do wystąpienia o pokój.

W następnym dziesięcioleciu cesarz celebrował zwycięstwa swoich wodzów oraz swe dodatkowe konsulaty w Rzymie i w Rawennie. Choć nowa stolica stanowiła bezpieczną bazę dla dworu i stała się centrum tradycyjnego imperialnego stylu biurokratycznych rządów, Rzym pozostawał ośrodkiem państwowych obrzędów i zapewniał bardziej odpowiednią scenerię dla wybudowanego przez Honoriusza mauzoleum. Na przełomie lat 407–408 pochował on tam swoją pierwszą żonę, Marię. Wraz z zamordowaniem Stylichona, swego opiekuna i bardzo skutecznego wodza, Honoriusz pozbył się doświadczonego doradcy, oddalił swoją drugą żonę, Termancję, a także pozwolił na śmierć Sereny. Po złupieniu Rzymu odwiedził kilkakrotnie miasto, by dodać otuchy ocalałym, odbudować swój autorytet wśród patrycjuszy i nadać wysokie tytuły wybitnym senatorom. Nie ożenił

się jednak ponownie, tak więc nie miał następcy, który odziedziczyłby jego cesarską pozycję. Szczęśliwie dla dynastii jego przyrodnia siostra Galla Placydia potrafiła, jak zobaczymy, wypełnić tę lukę.

4

GALLA PLACYDIA NA ZACHODNIM DWORZE

W roku 415, kiedy Gotom z południowej Galii, od dwóch lat blokowanym przez flotę cesarza Honoriusza, zaczęło rozpaczliwie brakować żywności, wysłali kilka poselstw do Rawenny i pod koniec tego albo na początku następnego roku wymienili swą dostojną zakładniczkę, Gallę Placydię, za sześćset tysięcy miar zboża. Aby zorganizować tak wielką dostawę, cesarscy urzędnicy sięgnęli prawdopodobnie do zasobów Afryki Północnej lub Sycylii (a może obu prowincji). Cesarzówna, teraz mniej więcej dwudziestoczteroletnia wdowa po gockim wodzu Ataulfie, została przywieziona do Rzymu przez posłów Honoriusza, którzy uzyskali również zwolnienie innych rzymskich jeńców. Towarzyszył jej oddział gockich żołnierzy, którzy od tamtej pory tworzyli jej osobistą eskortę [49].

Jako jedyna córka Teodozjusza oraz przyrodnia siostra obu cesarzy, Arkadiusza i Honoriusza, Galla Placydia była drugą co do rangi kobietą w dynastii, ustępując jedynie panującej cesarzowej, Atenie Eudokii, w Konstantynopolu. Jeszcze przed przybyciem Galli Honoriusz zatroszczył się o jej przyszłość i 1 stycznia 417 roku cesarz „ujął ją za rękę i oddał Konstancjuszowi”, swemu faworyzowanemu wodzowi, wiążąc ich węzłem małżeńskim. Olimpiodor twierdzi, że stało się to wbrew jej woli, przytaczając pogłoskę, jakoby Konstancjusz od dawna chciał mieć ją za żonę. Być może, jako uczestnik negocjacji z Gotami, zetknął się z nią w Galii. Jakkolwiek było, oczywiste jest, że dałaby ona każdemu, kto by ją poślubił, nie tylko nadzieję na potomstwo, ale i awans na najznakomitszą pozycję [50].

Galla Placydia wróciła więc do życia cesarzówny, teraz jako małżonka wielce szanowanego dowódcy wojsk, który dzielił swój czas między cesar-

ski dwór w Rawennie, ich willę w Rzymie oraz swoje kampanie wojskowe. Na przełomie lat 417–418 urodziła córkę, Honorię, a w lipcu 419 roku wyczekiwanego syna, Walentyniana. Obecność Konstancjusza na cesarskim dworze wymagała zapewne, by rodzina zamieszkała w Rawennie, Placydia utrzymywała też jednak ścisły kontakt z Rzymem. Na przykład w 419 roku, kiedy do Rawenny dotarła wieść o sporze wokół wyboru papieża, nie tylko nakłoniła ona Honoriusza do interwencji, ale i sama pisała listy do biskupów Afryki i do Paulina z Noli, wzywając ich, by pomogli rozsądzić sprawę. Niestety listy te się nie zachowały. Rywalizacja między dwoma kandydatami, Bonifacym i Eulaliuszem, została ostatecznie rozstrzygnięta, a bliska współpraca Placydii z rzymskimi hierarchami kościelnymi trwała za papieży Sykstusa III i Leona I w ostatnich latach jej życia [51].

Cztery lata po ślubie, 8 lutego 421 roku, Honoriusz mianował Konstancjusza współwładcą Zachodu i wysłał jego oficjalny wizerunek do Konstantynopola, aby wskazać go jako swego potencjalnego następcę; nadał też Galli Placydii tytuł cesarzowej, *augusta*, Walentynianowi zaś, jej małemu synkowi, godność „najszlachetniejszego chłopca” (*nobilissimus puer*) (il. 3 i 4) [52]. Awanse te nie zostały jednak zaakceptowane na Wschodzie, co ogromnie rozsierdziło Konstancjusza. Nim jednak zdążył zareagować, zmarł we wrześniu 421 roku. Galla Placydia po raz drugi została wdową. W tych niepewnych okolicznościach mały Walentynian stał się najbardziej prawdopodobnym następcą bezdzietnego cesarza Honoriusza.

Położenie zachodniego władcy było wielce osobliwe. Choć dwukrotnie żonaty, Honoriusz nie miał potomstwa. Niezbyt interesując się sprawami państwa, do roku 408 polegał na Stylichonie, później zaś zwrócił się ku Konstancjuszowi i wyniósł go do godności cesarskiej, przypuszczalnie z pełnym poparciem Galli Placydii. Jego słabość i nieumiejętność sprostania roli władcy objawiły się teraz w zaskakujący sposób, gdy zapałał nadmiernym uczuciem do swej przyrodniej siostry. Jak twierdzi Olimpiodor, „ich nieumiarkowana wzajemna skłonność i nieustanne całowanie się w usta wzbudziły w wielu ludziach hańbiące podejrzenia”. Na dworze wybuchł skandal, wrogość zaś między gocką gwardią cesarzowej, „zgrają barbarzyńców”, a stacjonującymi w Rawennie cesarskimi wojskami Honoriusza doprowadzała do zamieszek na ulicach. W takich to napiętych okolicznościach zarządca Galli Placydii, Leoncjusz, jej była piastunka Elpidia

i służąca Spadusa zostali oskarżeni o spisek przeciwko cesarzowi. Trudno powiedzieć, jak wszystkie te sprawy miały się do siebie, ale skutek był druzgocący: Honoriusz wygnał siostrę oraz jej dzieci i służbę z Rawenny. Galla Placydia zbiegła do Konstantynopola i schroniła się na dworze swego bratanka, Teodozjusza II [53].

GALLA PLACYDIA W KONSTANTYNOPOLU

Kiedy Galla Placydia z dziećmi i służbą przybyła w 423 roku na Wschód, zamieszkała w jednym z konstantynopolitańskich pałaców, nazwanym później jej imieniem. Wróciła do miasta, w którym przyszła na świat, i po raz pierwszy spotkała cesarza, wówczas dwudziestodwuletniego, oraz jego starszą siostrę Pulcherię, która przygotowywała go do monarszej roli. Pulcheria była też zdecydowana nie dopuścić do jakiegokolwiek zagrożenia dla władzy Teodozjusza, pozostając wraz z siostrami w stanie bezżennym, co miało uchronić je przed staniem się pionkami w sojuszach małżeńskich. Zawarłszy znajomość, obie cesarzówny, wschodnia i zachodnia, odkryły, że łączy je kilka ważnych cech: obie miały pojęcie o sztuce rządzenia państwem, dostrzegały znaczenie tradycyjnego męskiego przywództwa i starały się zapewnić sobie wpływ na rządy w wyznaczonych przez nie ramach; obie były też pobożnymi chrześcijankami i donatorkami Kościoła. Choć Galla Placydia była sześć albo siedem lat starsza od Pulcherii i miała bardzo odmienne doświadczenia życiowe, obie postawiły na swoich męskich krewnych: Pulcheria na młodszego brata, Placydia na cesarskie dziedzictwo syna.

15 sierpnia 423 roku Honoriusz zmarł. Wieść o tym, że władzę cesarską w Rawennie próbuje przejąć Jan, przełożony sekretariatu (*notarius*), dotarła do Konstantynopola w październiku. Placydia natychmiast uświadomiła sobie, że jej syn Walentynian ma znacznie słuszniejsze roszczenia do tronu zachodniej części imperium niż jakikolwiek urzędnik, i zaczęła przekonywać wschodni dwór, że właśnie jego należałoby zainstalować jako władcę w Rawennie. W roku 424 Teodozjusz II przystał na to i potwierdził status Walentyniana jako *nobilissimus puer*; wybił także złote monety w imieniu

Galli Placydii, jej córki Honorii i własnej siostry Pulcherii. Na wszystkich, wokół kobiecych profili i symboli zwycięstwa, widniał tytuł *augusta*. Sojusz między dwiema gałęziami cesarskiej dynastii został przypieczętowany zaręczynami pięcioletniego Walentyniana z dwuletnią córką Teodozjusza Licynią Eudoksją w próbie zjednoczenia państwa oraz przywrócenia na Zachodzie ładu zburzonego przez Honoriusza i Gotów [54].

Latem 424 roku rodzina Galli Placydii, wraz ze sporą armią pod dowództwem germańskich wodzów Ardabura i jego syna Aspara oraz grupą doświadczonych cywilnych urzędników, ruszyła w drogę powrotną do Italii. Przeżywszy straszliwą burzę na morzu (którą tłumaczono później nabożeństwo Placydii dla św. Jana Ewangelisty), dotarła wiosną 425 roku do Akwilei, gdzie rozprawiono się z uzurpatorem Janem. Następnie udała się do Rawenny, gdzie Walentyniana ogłoszono cesarzem i przygotowano do oficjalnej intronizacji, która odbyła się w październiku tego samego roku w Rzymie. Choć doświadczeni doradcy, urzędnicy i wojskowi nie omieszkali ostrzec, że powierzenie nominalnej władzy dziecku sugeruje raczej słabość niż siłę, w momencie gdy silne rządy na Zachodzie są sprawą najwyższej wagi, dwór w Konstantynopolu poparł Gallę Placydię [55]. Zapewniała ona bowiem ciągłość dynastycznej sukcesji w obu częściach jednego chrześcijańskiego imperium rzymskiego.

GALLA PLACYDIA I MAŁY CESARZ WALENTYNIAN III

Cesarzowa Galla Placydia postawiła sobie odtąd za cel sprawować władzę na Zachodzie i przez następne dwadzieścia pięć lat wykorzystywała ją do własnych celów. W Rawennie potężna grupa, która przybyła, aby osadzić na tronie młodego księcia Walentyniana, jeszcze bardziej zredukowała status lokalnej rady miejskiej i prowincjonalnej administracji, ograniczając ich obowiązki do przyziemnych, rutynowych zadań. Wszyscy notable, którzy jak *magister militum* Kastynus poparli awans Jana z przełożonego sekretariatu na cesarza, zostali odsunięci, kiedy dowódcy pretorianów, Aecjusz i Bonifacjusz, przejęli kontrolę nad wojskami Zachodu, administratorzy

z Konstantynopola zaś zajęli się sprawami cywilnymi. Cesarzowa matka posiadała jednak wciąż znaczące wpływy.

Przez całą drugą ćwierć V wieku, kiedy Galla Placydia była cesarzową matką na Zachodzie, a na wschodnim dworze dominowała jej bratanica Pulcheria, barbarzyńskie siły z coraz większą determinacją próbowały wedrzeć się w granice imperium, zająć jego ziemie i osiedlić się tam na stałe. Walcząc z tym zagrożeniem, Konstantynopol nie polegał wyłącznie na sile swych wojsk: powstrzymywał też ataki środkami dyplomatycznymi, okupując się wielkimi ilościami złota i pożądanych dóbr, takich jak jedwabne szaty bądź pieprz. Na Zachodzie Rawenna miała znacznie mniejsze zasoby cennych kruszców, a Rzym, jeszcze nim złupiono go w 410 roku, został praktycznie ogołocony z bogactw przez ogromne wypłaty na rzecz Alaryka. Jak widzieliśmy, potencjał militarny zachodnich prowincji został poważnie uszczuplony przez bunty z IV wieku, a zdolność do werbowania uzupełnień malała, w miarę jak imperium kurczyło się i spadały wpływy z podatków. Mimo wszystko rzymskie armie były dla dworu w Rawennie jedyną nadzieją na odparcie nadciągającego wroga, co dawało dowódcom wojsk olbrzymie wpływy i odpowiedzialność.

W tej sytuacji ubolewania godne było więc, że dwaj czołowi wodzowie, Aecjusz i Bonifacjusz, nie potrafili współpracować z sobą. Niekorzystne było też to, że niemal we wszystkich jednostkach rzymskiej armii z przełomu IV i V wieku służyli żołnierze nierzymskiego pochodzenia, często pod dowództwem ludzi, których nierzymskie imiona zdradzały najemników. Wojska, które maszerowały przeciwko „barbarzyńcom” najeżdżającym cesarskie terytoria na Bałkanach i na Zachodzie, miały w swoich szeregach „barbarzyńskie” kontyngenty tego samego pochodzenia, które mówiły tym samym językiem i miały te same zwyczaje oraz umiejętności bojowe. Nic dziwnego więc, że w razie jawnej niekompetencji wojskowej albo braku żołdu jednostki te nie miały oporów przed dezercją lub przejściem na stronę wroga. Wojskowi i cywilni dygnitarze, którzy wiosną 425 roku witali Gallę Placydię i Walentyniana w Rawennie, wiedzieli doskonale, jak groźni są „barbarzyńcy”. Wiedzieli to również senatorowie w Rzymie.

Pierwszą i najbardziej symboliczną sprawą, o jaką zatroszczyła się Galla Placydia, była cesarska inauguracja jej syna. Po aklamacji w Rawennie przedstawienie go senatowi w Rzymie wiele znaczyło dla nich obojga: miało potwierdzić status Walentyniana jako cesarza, a jej samej jako cesa-

rzowej matki. 23 października 425 roku sześciolatkowi nałożono cesarski płaszcz i koronę, a ludność Rzymu pozdrowiła go długimi owacjami [56]. Rodzina cesarska pozostała w mieście aż do Nowego Roku, kiedy to Walentynian rozpoczął swój drugi konsulat wystawną ceremonią z rozrywkami publicznymi zorganizowanymi przez cztery fakcje cyrkowe: Zielonych, Niebieskich, Białych i Czerwonych. Oprócz pasjonujących Rzymian wyścigów rydwanów dało to też władcy okazję do rozdzielenia złotych monet oraz dodatkowych racji chleba, wina i odzieży – wszystko to w ramach uwielbianej tradycji „chleba i igrzysk” [57]. Jako matka młodziutkiego cesarza, Galla Placydia zasygnalizowała swoją pozycję na czele władz. Rodzina wróciła następnie do Rawenny, gdzie cesarzowa matka rządziła w imieniu syna i budowała jedne z najsłynniejszych wczesnochrześcijańskich kościołów.

Kiedy Placydia założyła swój dwór w Rawennie, jedynie najstarsi urzędnicy mogli pamiętać poprzednie cesarzowe, takie jak Justyna (jej babka, która zmarła w 388 roku), ale potężne kobiety nie były czymś niespotykanym w dziejach imperium rzymskiego. Flacylla, pierwsza żona Teodozjusza I, oraz Serena, jego bratanica i adoptowana córka, która była również przybraną matką Galli Placydii, podtrzymywały tę tradycję. Żona cesarza Arkadiusza, Eudoksja, włączała się aktywnie w cesarską dobroczynność i działalność publiczną na Wschodzie, zanim rolę tę przejęła jej córka Pulcheria. Niewykluczone, że czerpały one dodatkową inspirację z opowieści o Helenie, matce Konstantyna I, którą Ambroży, biskup Mediolanu, określił jako główną patronkę Kościoła [58].

Na cesarskim dworze w Rawennie, jak się wydaje, władza cesarzowej była respektowana od początku panowania jej syna. Podstawowy aparat państwowy z początku V wieku wciąż działał, obsługiwany przez cesarskich notariuszy, którzy rejestrowali wszystkie państwowe decyzje. Urzędnicy dworscy, często eunuchowie, wiedzieli, jak organizować ceremonialne aspekty administracji imperium, i potrafili niemal spontanicznie adaptować i modyfikować dotychczas męskie role. Liczyło się to, że stanowisko cesarza jest obsadzone i, w jego imieniu, państwo może funkcjonować nadal, nawet jeżeli kieruje nim kobieta. Możemy wyobrazić sobie młodego Walentyniana III zasiadającego na cesarskim tronie, podczas gdy obok, na drugim

tronie, siedziała jego matka i otaczali ich w ustalonym porządku najwyżsi dygnitarze i gwardziści.

Monety, zarówno złote, jak i miedziane, bite w imieniu Placydii po roku 425, przedstawiają na awersie jej standardowy profil, na rewersie zaś ukazują ją siedzącą na tronie ze stopami na poduszce i rękami skrzyżowanymi na piersiach. Choć wizerunek ten jest zmodyfikowaną wersją monet upamiętniających męskich władców, tronującej cesarzowej matce towarzyszy inskrypcja *Salus Reipublicae*, ocalenie państwa rzymskiego. To symboliczne skojarzenie – ogromna nobilitacja cesarskich żon – zostało wprowadzone na monety przez cesarzową Eudoksję na początku V wieku, wraz z koronującą ją ręką Boga na awersie [59]. Za pośrednictwem monet Galli Placydii, bitych w Rawennie, Rzymie, Konstantynopolu oraz innych miastach, zwłaszcza tych z brązu, którymi posługiwano się podczas codziennych zakupów, mieszkańcy całego imperium rzymskiego dowiadywali się o jej władzy. I widzieli ją tak, jak się prezentowała, kierując cesarskim dworem w Rawennie – siedzącą na tronie obok syna Walentyniana III.

Początkowo Galla Placydia mieszkała prawdopodobnie w pobliżu cesarskiego pałacu, gdzie ulokował swój dwór Honoriusz. Oczywiście musiała współpracować z radą regencyjną, w której skład wchodzili zapewne czołowi dygnitarze wojskowi i cywilni i która oficjalnie rządziła w imieniu jej syna. W praktyce, pomiędzy rokiem 425, kiedy Walentynian został ogłoszony cesarzem, a rokiem 437, kiedy w wieku szesnastu lat poślubił swoją kuzynkę Licynię Eudoksję, po prostu zatwierdzał on decyzje podjęte przez innych, często przez swoją matkę. Przypuszczalnie uczestniczyła ona w posiedzeniach rady w pałacu cesarskim i była obecna przy każdym oficjalnym przemówieniu, które wygłaszał jej syn jako władca. Ponieważ całe jej życie (z wyjątkiem kilku lat wśród Gotów) upłynęło w pobliżu rzymskich elit władzy i miała okazję przyglądać się działaniom cesarzy zarówno na zachodnim, jak i na wschodnim dworze, weszła teraz w rolę, którą zaniedbywał Honoriusz, i angażowała się z powodzeniem w różne aspekty zarządzania państwem: wydawanie i egzekwowanie praw, utrzymywanie spokoju przez rozsądzanie sporów, a na arenie międzynarodowej przez działalność dyplomatyczną, pobór podatków i opłacanie wojsk, bicie monet i ochronę rynków, powoływanie urzędników i dymisjonowanie ich, jeśli nie wypełniali swoich obowiązków albo dopuszczali się korupcji, mianowanie

zachodnich konsulów oraz wszelkie inne zadania realizowane zwykle przez cesarzy.

RZĄDY GALLI PLACYDII

Wiele z tych administracyjnych funkcji było wypełnianych za pośrednictwem docierających do Rawenny raportów i udzielanych na nie odpowiedzi, co wymagało troski nie tylko o ustne argumenty, ale i o dokumentację. Sześć skrawków papirusu pochodzącego z 433 roku i wykorzystanego znacznie później do oprawy książki ukazuje, jak już widzieliśmy, jeden z aspektów tej działalności. Dwaj miejscowi mieszkańcy odwołali się do cesarzy, Teodozjusza II i Walentyniana III; nie wiemy, czego konkretnie dotyczył ich spór z Kościołem, ale zachowała się odpowiedź. Musiał to być nakaz (reskrypt) podpisany przez Gallę Placydię jako oficjalną przedstawicielkę młodego (liczącego wówczas czternaście lat) cesarza Zachodu. Spór rozsądzono przez grzywnę, mającą zapewne zrekompensować jakąś stratę poniesioną przez Kościół, a kompletna dokumentacja została włączona do archiwów miejskich [60]. Obok tego typu rutynowych spraw administracyjnych trzęsienie ziemi, które dotknęło Rawennę w pewną niedzielę września 429 roku, zmusiło cesarzową do zajęcia się spowodowanymi przez nie zniszczeniami. W *Roczniku raweńskim* zachował się maleńki rysunek przedstawiający to częste zagrożenie, wyobrażone jako wynurzający się z ziemi potwór (il. 25 i 26) [61].

Od początku nominalnych rządów jej syna Galla Placydia podjęła się kierowania sprawami państwa z Rawenny, zapewniając przy tym rzymski senat o swym ogromnym szacunku i dobrych intencjach. Wydała w imieniu Walentyniana III szereg ustaw mających na celu ochronę tradycyjnych senatorskich przywilejów oraz utrzymanie przyjętych podziałów społecznych: hierarchii niewolników całkowicie zależnych od swych panów, przypisanych do ziemi chłopów (*coloni*), wyzwoleńców, dla których niedostępne były nawet najniższe szczeble służby państwowej, i wolnych obywateli. Zwolniła też senat z części tradycyjnego daru w złocie, ofiarowywanego cesarzowi w Nowy Rok. Przez trzynaście lat, od roku 425 do 438, kie-

rowała administracją cywilną i kościelną oraz wprowadzała ważne reformy prawne. Po roku 438, kiedy Walentynian III objął samodzielne rządy, pozostała w Rawennie jako emerytowana cesarzowa matka i przez kolejnych dwanaście lat poświęcała się sprawom religijnym, dobroczynności i działalności budowlanej.

Właśnie w tym pierwszym okresie, kiedy cesarzowa występowała jako faktyczna władczyni, widać wyraźnie wkład Galli Placydii w przetrwanie cesarstwa rzymskiego na Zachodzie. Nagradzała ona swoich stronników, takich jak Bonifacjusz, który wspierał ją finansowo, gdy została wygnana z dworu przez Honoriusza – został on zatwierdzony na stanowisku komesa Afryki (*comes Africae*) – i wynosiła na kluczowe pozycje innych, których uważała za godnych zaufania, jak Bassus, członek patrycjuszowskiego rzymskiego rodu Anicjuszy, który w sierpniu 425 roku, gdy rodzina cesarska przebywała jeszcze w Akwilei, otrzymał stanowisko cesarskiego skarbnika (*comes rei privatae*). Rok później był prefektem pretorium Italii, którą to funkcję objął ponownie w 435 roku, po odbyciu konsulatu w roku 431 [62]. Po Honoriuszu odziedziczyła innych wiernych ludzi, takich jak Anicjusz Acyliusz Glabrion Faustus, prefekt Rzymu, który w 423 roku odmówił uznania uzurpatora Jana; został powołany na ten sam urząd w lipcu 425 roku i jego imię widnieje na pięciu ustawach wydanych w Rawennie w latach 425–428. W 437 roku Placydia wysłała go do Konstantynopola, aby wynegocjował małżeństwo Walentyniana z Licynią Eudoksją. Przeciwwagą dla zależności cesarzowej od rodu Anicjuszy były awanse przyznawane innym, na przykład Petroniuszowi Maksymusowi, dwukrotnemu prefektowi pretorium, czy też Konsencjuszowi, dygnitarzowi z Narbony, który w latach 437–450 robił karierę urzędniczą w Rawennie i był notariuszem Walentyniana III (*tribunus et notarius*) [63]. Wydaje się jednak, że Galla Placydia miała problem z obsadzeniem kilku głównych stanowisk w administracji cywilnej, które pozostały wakatami. Podobne zaniedbanie trwało za rządów Walentyniana III (437–455), co sugeruje, że cesarska administracja na Zachodzie nie dorównywała tej na Wschodzie, gdzie wszystkie te urzędy były regularnie obsadzane [64].

Chociaż wschodni dwór zapewnił silne wsparcie wojskowe i cywilne, by ustanowić Walentyniana jako tytularnego cesarza, żaden z doradców z Konstantynopola nie znalazł sposobu, by uporać się z rywalizacją wśród

dowódców wojskowych, która dała o sobie znać niemal natychmiast. Galla Placydia próbowała rozdzielić dwóch czołowych wodzów, wysyłając Aecjusza do Galii i pozostawiając Bonifacjusza w Afryce. W roku 425 postawiła na czele wojsk Italii mniej sławnego dowódcę, Konstancjusza Feliksa, jednak w maju 430 roku został on zamordowany na stopniach raweńskiej katedry wraz z żoną i jednym z katedralnych diakonów. Plotka przypisywała Aecjuszowi odpowiedzialność za tę zbrodnię. Dwa lata później Bonifacjusz zmarł od rany otrzymanej podczas brutalnego starcia z rywalem, choć Aecjusz nadal lojalnie odpierał liczne wyzwania dla cesarskiej władzy w Galii [65]. Niemniej jego uporczywa odmowa współpracy z innymi przywódcami wojskowymi osłabiała dwór w Rawennie.

W cesarskiej stolicy Galla Placydia znalazła oddanego poplecznika w biskupie Piotrze, nazwanym później Chryzologiem („o złotych słowach"), jednym z niewielu przywódców kościelnych nie wybranym spośród lokalnego duchowieństwa, lecz sprowadzonym z pobliskiej Imoli. Było to coś na tyle niezwykłego, że jego awans został odnotowany w *Księdze biskupów Rawenny* jako cud przypisany interwencji Świętych Piotra i Apolinarego, którzy ukazali się papieżowi Sykstusowi III. Delegacja kapłanów oraz „całego ludu" udała się do Rzymu, aby domagać się konsekracji własnego kandydata, papież jednak obstawał przy Piotrze, diakonie z Imoli [66]. Kandydat papieża (i cesarzowej) zwyciężył, a Piotr „złotousty" zasłynął ze swoich kazań, kopiowanych przez późniejszych hierarchów kościelnych jako wzory sztuki kaznodziejskiej. Choć potępiał on heretyków, w tym arian, wydaje się, że goccy i germańscy chrześcijanie sprawowali swój ariański kult we własnych kościołach w Rawennie, chronieni przez cesarzową. Przy współpracy katolików pod przywództwem biskupa Piotra obie chrześcijańskie społeczności stolicy żyły obok siebie w zgodzie.

USTANAWIANIE PRECEDENSÓW

Jeśli chodzi o kwestie prawne, Galla Placydia wniosła też do nich decydujący wkład w oficjalnej mowie wygłoszonej 7 listopada 426 roku przed senatem w Rzymie. Choć autor mowy i osoba, która faktycznie ją wygło-

siła, nie zostali odnotowani, odbyło się to prawdopodobnie z inicjatywy cesarzowej. Przedstawiono w niej wiele nowych przepisów, określanych jako miniaturowy kodeks prawny: poważną reformę szerokiego wachlarza zagadnień, od prawa testamentowego, darowizn i transferów własności po wyzwalanie niewolników, uwzględniającą zarówno ogólne zasady, jak i przypadki szczególne. Ta tak zwana Ustawa o cytowaniu ustalała też, które starożytne autorytety prawne mają mieć pierwszeństwo nad innymi i jak należy postępować w razie rozbieżności między nimi [67]. Stwierdza ona, że powoływać się można na opinie pięciu klasyków prawa z I i II wieku, na innych zaś pod warunkiem, że teksty są przekazane wiernie, w przypadkach spornych natomiast stosowane miały być komentarze Papiniana, ponieważ „przewyższa on wszystkich pozostałych".

Mowa ta, niezwykle profesjonalna, została wygłoszona w imieniu siedmioletniego Walentyniana III. Tekst powstał na Zachodzie zupełnie niezależnie od podobnych inicjatyw na Wschodzie, choć wydaje się, że miał pewien związek z pierwszą komisją prawną powołaną przez Teodozjusza II w Konstantynopolu zaledwie trzy lata później, w roku 429. Normalnie tego rodzaju akty prawne były opracowywane przez urzędników – doświadczonych jurystów – noszących tytuł *quaestores sacri palatii*, ale nie ma śladu obecności takowych na Zachodzie po roku 412. Komu więc należy przypisać autorstwo tego ambitnego przedsięwzięcia? Sugerowano, że inicjatorką była Galla Placydia, autorem zaś Antioch, kwestor wschodniego dworu; inni widzą w Galli Placydii główną autorkę [68]. Jej świadomość znaczenia prawa pisanego da się dostrzec już w czasie, gdy będąc zakładniczką Gotów, skłoniła Ataulfa, aby uwzględnił w swoich rządach niektóre z rzymskich reguł prawnych [69]. Zapewne też podczas pobytu w Konstantynopolu omawiała kwestie prawne z tamtejszymi specjalistami. W Rawennie zaś musiała mieć przy sobie wykształconych jurystów, nawet jeśli żadnemu urzędnikowi nie przyznano tytułu kwestora, głównego prawnego doradcy cesarza. Wśród jej innych wczesnych zarządzeń jedno sugeruje osobiste zainteresowanie: miało na celu ułatwienie matkom dziedziczenia majątków swych dzieci i odzwierciedla jej własne doświadczenie niepewnego losu wdowy.

Pewien ślad zaangażowania Galli Placydii można dostrzec w innej ważnej mowie cesarskiej, z 3 stycznia 426 roku, tuż po objęciu przez Walenty-

niana konsulatu, w której padło stwierdzenie, że cesarze podlegają prawu. Późniejsza, z 25 lutego 429 roku, oznajmiała, że prawo powinno być „wspólne dla nas i dla osób prywatnych”, czyli że władca nie stoi ponad prawem (co było poglądem hellenistycznym), ale jest przez nie związany (jak uważano w republikańskim Rzymie), co powtórzono w oracji z 11 czerwca 429 roku. Sugeruje to, że w pierwszych czterech latach rządów Walentyniana, kiedy jego matka miała decydujący wpływ, cesarska administracja parła intensywnie do reformy systemu prawnego. Zbiegało się to w czasie z jeszcze bardziej energiczną reformą praktyk prawnych we wschodniej części imperium. *Ustawa o cytowaniu* Galli Placydii z 426 roku odzwierciedla te same troski, które w Konstantynopolu zaowocowały zmianami w profesjonalnym nauczaniu prawa. W roku 425 na uniwersytecie konstantynopolitańskim utworzono dwie katedry – prawa zwyczajowego i stanowionego. Niezależnym nauczycielom prawa zakazano działalności, a zatwierdzonym profesorom przyznano znacznie wyższy status, równy namiestnikom i najwyższym urzędnikom publicznym. W ramach tej reorganizacji wyższej edukacji prawniczej ustalono profesorskie gaże i utworzono specjalne placówki. Cztery lata później, w 429 roku, Teodozjusz II powołał pierwszą komisję dla rozpatrzenia całkowitej reformy praw imperium, której efektem był kodeks nazwany od jego imienia Teodozjańskim.

Oba dwory cesarskie były więc zainteresowane usunięciem sprzeczności będących nieuniknioną konsekwencją istnienia olbrzymiej liczby aktów prawnych wydawanych na przestrzeni wieków. Obejmowały one cesarskie dekrety, zwane konstytucjami, oparte na sądowych orzeczeniach cesarza lub działających w jego imieniu urzędników, oraz reskrypty, czyli cesarskie odpowiedzi na zapytania nadsyłane przez osoby prywatne[70]. Kiedy wschodnia komisja zażądała kopii wszystkich konstytucji wydanych przez cesarzy Zachodu od czasów Konstantyna I, Galla Placydia chętnie spełniła tę prośbę, dzięki czemu kodeks zawiera przewagę zachodnich praw. Jej juryści, jak się wydaje, przygotowywali też z wielką starannością ustawy ogłaszane w imieniu jej syna. W Konstantynopolu zadanie przejrzenia i ujednolicenia całości materiału powierzono drugiej, czternastoosobowej

komisji, która w nadzwyczaj krótkim czasie nieco ponad dwóch lat stworzyła kompendium praw imperium rzymskiego.

WALENTYNIAN III OBEJMUJE RZĄDY

Oto było imponujące dzieło, które Walentynian zatwierdził w roku 437, gdy udał się na wschodni dwór, aby poślubić Eudoksję (il. 5). Nowy, opracowany w Konstantynopolu kodeks prawa rzymskiego został nazwany imieniem wschodniego cesarza (*Codex Theodosianus*) [71]. Po hucznym weselu w Tesalonice Faustus, prefekt pretorium, towarzyszył młodej parze w powrotnej podróży na Zachód, płynąc z nią wokół wybrzeży Grecji i dalej do Rawenny z przystankiem w cesarskim pałacu w Splicie. 25 grudnia 438 roku przedstawił kodeks senatowi w Rzymie [72]. Po raz pierwszy cały korpus prawa rzymskiego został udostępniony w zwartej i usystematyzowanej formie; miał on w przyszłości wywrzeć olbrzymi wpływ na barbarzyńskie królestwa Zachodu [73]. Prawdę mówiąc, pierwsze pięć ksiąg Kodeksu Teodozjańskiego, które zachowały się tylko we fragmentach, dało się zrekonstruować na podstawie *Brewiarza Alaryka*, wizygockiego króla, który w 506 roku skompilował własny zbiór praw dla rzymskiej ludności podległej jego władzy. Dokument ten zawiera też Ustawę o cytowaniu. Choć Kodeks Justyniana jest być może lepiej znany dzisiejszym historykom prawa, Kodeks Teodozjański odcisnął trwalsze piętno na tworzących się europejskich systemach prawnych, a wkład Galli Placydii stanowił jego nieodłączną część [74].

Kodeks Teodozjański z 437 roku dostarczał jasnych wskazówek dotyczących rozstrzygania niezliczonych kwestii prawnych, od sporów o własność ziemi i umów handlowych po karanie złodziei, morderców i buntowników, sprawowanie tradycyjnych kultów religijnych oraz regulację miar i wag. Omówiono w nim dogłębnie sprawy rodzinne i zasady dziedziczenia, na przykład prawa dzieci z pierwszego małżeństwa względem potomstwa z drugiego, określono też stosowne kary dla nielojalnych sług i zbiegłych niewolników. Ostatnia, szesnasta księga, poświęcona sprawom religijnym, zawierała ustawę wydaną w 386 roku przez piętnastoletniego Walentyniana

II, chroniącą prawa arian do odprawiania bez przeszkód swych nabożeństw. Wichrzyciele, którzy naruszali spokój Kościoła (atakując ariańską społeczność), zostali określeni jako „podżegacze [którzy] powinni także odpowiedzieć za zdradę stanu swoim życiem i krwią” [75]. Ustawa ta odzwierciedla napięte stosunki w Mediolanie, w czasie gdy matka Walentyniana II, cesarzowa Justyna, toczyła kampanię przeciwko katolikom. Choć do lat trzydziestych V wieku sytuacja zmieniła się radykalnie, wszystkie poprzednie prawa musiały znaleźć się w kodeksie, a koncepcja wolności zgromadzeń w celach religijnych pozostała w mocy.

W roku 438 nowożeńcy wrócili do Rawenny i wprowadzili się do pałacu cesarskiego, zmuszając Gallę Placydię do usunięcia się do własnej rezydencji w północno-zachodniej części miasta, nieopodal kościoła Santa Croce (Świętego Krzyża), co oznaczało też zapewne zmniejszenie jej udziału w rządach. Pozostała ona jednak liczącą się siłą na Zachodzie. Walentynian III, teraz dziewiętnastoletni, przejął większość obowiązków władcy wspierany, a niekiedy tyranizowany przez Aecjusza, wojskowego dygnitarza z drugiej ćwierci V wieku. Jednakże ani Aecjusz, ani żaden inny doradca nie przewidział ambicji Wandalów i nie podjął stanowczych kroków, by powstrzymać to „barbarzyńskie” plemię przed podbojem i, ostatecznie, zagarnięciem zachodnich prowincji Afryki, Mauretanii oraz części Numidii. W 439 roku zadali oni cesarstwu dotkliwy cios, zdobywając Kartaginę. Utrata najbogatszych obszarów Afryki Północnej pociągnęła za sobą dalsze poważne osłabienie zachodniego imperium.

5

GALLA PLACYDIA, BUDOWNICZA I CESARZOWA MATKA

Galla Placydia na zawsze kojarzyć się będzie z mauzoleum w Rawennie, które nosi jej imię. Z olśniewającym rozgwieżdżonym niebem oraz granatowo-złotymi panelami okolonymi barwnymi iluzjonistycznymi wzorami geometrycznymi, girlandami kwiatów i wysypującymi się z koszy owocami pozostaje ono po dziś dzień jednym z najpiękniejszych miejsc pochówku na świecie (il. 6–8) [76]. Któż nie chciałby spocząć na wieczność pod taką obfitością gwiazd, gołębi, jeleni i pnączy, z Dobrym Pasterzem, ewangelistami i Świętym Wawrzyńcem do towarzystwa? Wewnątrz niewielkiego budynku na planie krzyża, blado oświetlonego światłem sączącym się przez alabastrowe okna (nieoryginalne), wyraźnie widoczne są trzy wielkie sarkofagi – po jednym w każdym ramieniu krzyża. Jednak mimo swej nazwy kaplica ta nie była od początku przewidziana na miejsce ostatniego spoczynku Galli Placydii; stanowiła część większej bazyliki pod wezwaniem Świętego Krzyża, która nie zachowała się do naszych czasów. Kiedy cesarzowa zmarła w 450 roku, pochowano ją w Rzymie. Wspaniały wystrój tego, co dziś nazywane jest jej mauzoleum, stanowi zwieńczenie jej dokonań. Nie jest to po prostu niezrównany przykład wczesnochrześcijańskiej sztuki. Jest to architektoniczne świadectwo jej cesarskich roszczeń, jej wyobrażenia o „kobiecej władzy” i jej wiary w najwyższe znaczenie życia wiecznego.

Mauzoleum to było pierwotnie połączone z bazyliką św. Krzyża, jedną z głównych budowli wzniesionych przez cesarzową w latach 425–450 [77]. Wykopaliska wskazują, że kościół był zbudowany na planie wielkiego krzyża, z poprzecznym korytarzem na zachodnim końcu, który łączył znajdujące się po południowej stronie mauzoleum z nieistniejącą dziś kaplicą

pod wezwaniem św. Zachariasza. Ściany dekorowane były okładzinami z barwnego marmuru, sztukateriami i mozaikami, z wyrytymi na łukach heksametrami i pentametrami oraz wizerunkiem Chrystusa adorowanego przez anioły ponad czterema rzekami Raju, zaczerpniętym z Apokalipsy św. Jana. W opisie z IX wieku Agnellus dodaje: „Niektórzy twierdzą, że cesarzowa Placydia osobiście zamówiła kandelabry, które kazała umieścić na czterech okrągłych blokach czerwonego marmuru […] ze świecami ustalonej miary […] i spędzała noce, modląc się we łzach, dopóki owe świece nie zgasły” [78]. Ponieważ na jednej ze ścian mauzoleum przedstawiono postać identyfikowaną zwykle jako św. Wawrzyniec zbliżający się do rusztu nad wielkim paleniskiem, na którym poniósł męczeńską śmierć, kaplica mogła być poświęcona właśnie jemu. Istnieje wiele teorii mówiących, kto spoczywa w trzech sarkofagach, ale to również pozostaje kwestią sporną [79]. Ponieważ poziom gruntu podniósł się znacząco względem pierwotnych fundamentów, kaplica wydaje się dziś dość przysadzista. Jednak dekoracje mozaikowe zapewniły jej miejsce wśród najbardziej znanych i podziwianych zabytków wczesnego chrześcijaństwa [80].

Kiedy Rawenna w początkach V wieku stała się ośrodkiem życia dworskiego, budowniczowie i mistrzowie wszelkich technik architektonicznych i artystycznych ściągali do miasta w nadziei na zatrudnienie. W całej Italii biskupi wznosili kościoły i ośmioboczne baptysteria, w których często pojawiały się białe gołębie fruwające po silnie kontrastującym granatowym gwiaździstym niebie i modlący się święci. Bez względu na to, czy grupy rzemieślników przenosiły się z miejsca na miejsce, by stworzyć te eleganckie zdobienia kopuł i apsyd, czy też lokalni artyści, zainspirowani nowymi wzorami, naśladowali ten szczególny styl, Rawenna ewidentnie miała dostęp do najlepszych. To, co pozostało, zapiera dech w piersiach, pozwala też jednak uzmysłowić sobie, jak wiele więcej straciliśmy.

SAN GIOVANNI EVANGELISTA

Drugim ważnym kościołem ufundowanym przez Gallę Placydię jest ogromna bazylika pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty, obiecana temu

świętemu na znak wdzięczności za ocalenie cesarzowej i jej rodziny przed katastrofą morską podczas sztormu w drodze powrotnej z Konstantynopola, prawdopodobnie w 425 roku. Jako córka jednego cesarza i matka innego, Galla Placydia łączyła trzy pokolenia dynastii, którą upamiętniła na łuku triumfalnym tego kościoła. Ponieważ cesarzowa matka została też przedstawiona na eksponowanym miejscu w apsydzie, został on prawdopodobnie konsekrowany przed osiągnięciem pełnoletności przez Walentyniana III, co sugeruje datę pomiędzy ich bezpiecznym przybyciem na Zachód w roku 425 a rokiem 437 [81]. Umieszczenie w apsydzie podobizny biskupa Piotra Chryzologa wskazuje na ten sam okres. Choć był to prawdopodobnie pierwszy z kościołów Galli Placydii, ukończenie go mogło zająć kilka pierwszych lat czwartej dekady V wieku.

Pierwotny wystrój bazyliki został zmieniony w 1568 roku. Potem, w roku 1944, większość budowli się zawaliła, kiedy spadły na nią alianckie bomby. Jednak rysunki wykonane przez wcześniejszych miłośników przeszłości stanowią dla nas ważne świadectwo jej zdobień. Łuk triumfalny, który obramowuje wschodni koniec nawy przed apsydą – a zatem pierwszy przyciąga uwagę wchodzącego – pokrywały inskrypcje i portrety [82]. Galla Placydia dała tu bezprecedensowy pokaz cesarskiej propagandy: wielkie litery formuły dedykacyjnej biegły po półokręgu łuku ponad dwunastoma portretami jej przodków i krewnych, reprezentujących dynastie Walentyniana I i Konstantyna Wielkiego oraz demonstrujących jej własny tytuł do władzy. Jej dziad Walentynian I i stryj Gracjan otwierali szereg po lewej stronie, Konstantyn zaś, jej ojciec Teodozjusz I oraz przyrodni bracia Arkadiusz i Honoriusz po prawej. Wszyscy oni zostali opatrzeni przydomkiem „boski”, *divus*, zwyczajowym atrybutem cesarzy, podobnie jak jej zmarły mąż Konstancjusz (błędnie opisany jako Konstantynus) po przeciwnej stronie. Poniżej upamiętnieni zostali jej dwaj bracia, Gracjan i Jan, którzy zmarli w niemowlęctwie, oraz Teodozjusz, jej własny syn z małżeństwa z Ataulfem, wszyscy określeni jako *n(obilissimus) p(uer)*, „najszlachetniejszy chłopiec”. Na ścianie apsydy Placydia kazała przedstawić postacie Teodozjusza i Ateny Eudokii, cesarskiej pary z Konstantynopola, oraz Arkadiusza i jego żony Eudoksji, ich poprzedników, stojące po obu stronach Piotra Chryzologa, który sprawował eucharystię bezpośrednio za ołtarzem w apsydzie. Ponad cesarskimi podobiznami znajdowały się bardziej typowe ele-

menty dekoracji kościelnej – ewangeliści i tronujący Chrystus – oraz inskrypcje szczegółowo opisujące pomoc św. Jana podczas burzy morskiej. Żaden z innych kościołów, które Galla Placydia zbudowała w Rawennie i Rimini, nie demonstrował tak jawnie jej cesarskiego statusu.

Po drugiej wojnie światowej kościół został pieczołowicie odbudowany z wykorzystaniem zachowanych oryginalnych kolumn i kapiteli. W trakcie renowacji odkryto kilka fascynujących trzynastowiecznych mozaik przedstawiających zdobycie Konstantynopola przez wojska czwartej krucjaty w 1204 roku, nie natrafiono jednak na żadne ślady pierwotnych zdobień [83]. Dostawiony od zachodu gotycki portyk nadaje dziś kościołowi bardzo odmienny wygląd, wewnątrz jednak został on odtworzony w kształcie z V wieku jako żywa pamiątka ery, kiedy Rawenna przyjęła nową rolę stolicy Zachodu. Patronując budowie tak imponującej bazyliki, Galla Placydia zamierzała dowieść, że jej miasto nie ustępuje w niczym Mediolanowi, Trewirowi czy Arles, z których wszystkie pełniły niegdyś funkcję cesarskich stolic. Być może chciała nawet rywalizować z kościołami powstającymi w owym czasie w Rzymie i Konstantynopolu oraz z architektoniczną spuścizną swego przyrodniego brata Honoriusza [84].

Prócz zamanifestowania cesarskich roszczeń w San Giovanni Galla Placydia odnotowała swój patronat w inskrypcji, którą w połowie IX wieku czytał Agnellus: widniała ona na obrzeżu złotego kielicha poświęconego św. Zachariaszowi, którego kaplica znajdowała się na północnym krańcu zachodniego korytarza Santa Croce [85]. Wcześniej kielich ten został przeniesiony do katedry (Ursjany) i Agnellus odnotowuje, że używano go w procesjach uświetniających liturgię bożonarodzeniową, obok złotych koron oraz innych naczyń ze złota i srebra. Tak więc opis obchodów Bożego Narodzenia, w których brał udział, potwierdza dar Galli Placydii dla kaplicy św. Zachariasza, ofiarowany przeszło trzysta lat wcześniej. Cesarzowa obdarowała też raweński kościół wielkim złotym kandelabrem o wadze 7 funtów. Według Agnellusa w centrum tego świecznika znajdował się medalion z jej portretem, a wokół niego inskrypcja głosząca: „Przygotuję lampę dla mego Chrystusa” [86]. Kandelabr ów mógł mieć formę okrągłej obręczy ze świecami rozmieszczonymi na obwodzie i malowanym lub reliefowym złotym medalionem fundatorki pośrodku. Takie świeczniki, korony oraz naczynia

liturgiczne ze srebra i złota, często zdobione imionami ofiarodawców, były obnoszone w procesjach podczas świąt.

EKSPANSJA RAWENNY

Jako siedziba cesarskiego dworu Rawenna przyciągała wielu ludzi, którzy mieli zaspokajać jej potrzeby, i innych, którzy liczyli na karierę w administracji lub armii. Do administrowania niezbędni byli wyszkoleni skrybowie, którzy zapisywali decyzje, używając typowych materiałów piśmiennych: papirusu – importowanych z Aleksandrii arkuszy sprasowanej trzciny – ptasich piór oraz czarnego atramentu, który wyrabiano z węgla. Potrzebne były też budynki, w których prowadzili swoją działalność i w których przechowywano archiwa. Oprócz takich świeckich obiektów cesarzowa kierowała też licznych rzemieślników i inżynierów do prac przy upiększaniu Rawenny, aby uczynić ją ośrodkiem chrześcijańskiej produkcji artystycznej mogącym rywalizować z wszystkimi innymi stołecznymi miastami imperium. Prawdopodobnie przyczyniła się do awansu Rawenny w hierarchii kościelnej, dzięki czemu w 431 roku wymieniano ją jako wiodące, metropolitalne biskupstwo zaraz po Mediolanie i Akwilei [87]. Za jej regencji miasto rozrosło się i ugruntowało swoją pozycję jako ważny ośrodek działalności handlowej, religijnej, administracyjnej i architektonicznej nad Adriatykiem, którego wpływy rozciągały się też na dalsze regiony.

W tych rozlicznych zadaniach wspomagał Gallę Placydię nowy hierarcha kościelny, biskup Piotr, który wspomina o obecności pobożnej cesarzowej i jej rodziny przy swej intronizacji w roku 431. Określa ich jako „dostojną trójcę cesarzy”; w innym miejscu Walentynian zostaje nazwany „jej zawsze dostojnym synem” [88]. Późniejsza wzmianka o ich wizycie w katedrze sugeruje, że Galla Placydia regularnie bywała tam w towarzystwie swych dzieci i dworzan, aby słuchać kazań biskupa. W inspirujących niedzielnych homiliach Piotr Chryzolog, wykorzystując czytany tego dnia fragment Ewangelii, przedstawiał prawomyślną chrześcijańską interpretację i nawoływał słuchaczy do poprawy oraz wprowadzania w życie prawdziwie chrześcijańskiej moralności i dobroczynności. Na przykład potępiając orga-

nizowanie podczas styczniowych kalend pogańskich widowisk, które czasem usprawiedliwiano: „to tylko chęć zabawienia się […], radość z nastania nowej ery […] początku roku”, duchowny przestrzega, że są to świętokradcze rozrywki, bezeceństwa oparte na kłamstwach, które „ciągną uczestników w stronę Tartaru, ku Gehennie”. Wzywa swoją trzódkę do ratowania tych, którzy świętowali Nowy Rok, zakładając zwierzęce maski, przebierając się za płeć przeciwną, zrównując się z osłami i nosząc kostiumy demonów: „Powstrzymajmy tych, którzy pędzą w ten sposób ku własnej zgubie”. Z okazji dnia św. Cypriana poucza: „Bracia, nie sądźcie […], że urodziny męczenników można świętować jedynie przez posiłki i bardziej wystawne uczty” [89].

Jego homilie zawierają wzmianki o grupach Żydów, których miał nadzieję nawrócić, o arianach, najgorszych z heretyków, o epikurejczykach i politeistach, których malowani i rzeźbieni bogowie uosabiali cudzołóstwo, kazirodztwo i okrucieństwo, a także o wróżbiarstwie, odczytywaniu znaków i chiromancji, które potępia jako „narzędzia diabła”. W każdym kazaniu stawiał czoło jakiejś zawiłej kwestii teologicznej i dbał o to, by tekst był krótki, aby nie zmęczyć słuchaczy. Chryzolog opisuje też piękno pałacu cesarskiego – jego złocenia, lśniące marmury i malowidła, a także ogrody – wszystko to łącznie stanowi obraz Królestwa Niebieskiego, i odnotowuje obecność niewolników, żeglarzy, prawników zatrudnionych w sądach, rolników oraz spustoszenia spowodowane przez zarazę i głód. Za pośrednictwem tych kazań, zebranych razem w VIII wieku przez miejscowych duchownych, kwitnąca pod rządami Placydii chrześcijańska społeczność Rawenny ożywa na naszych oczach [90].

CESARZ WALENTYNIAN III (438–455)

Przy całej sumienności, z jaką Galla Placydia wypełniała swoje cesarskie obowiązki, czego efektem był ogromny wzrost pozycji Rawenny, wydaje się, że była ona okropną matką. Nie zadbała o przygotowanie dzieci do ich ról. Jej córka Honoria nie została wydana za mąż w odpowiednim wieku – mieszkała wciąż ze służbą we własnym pałacu w Rawennie. Jej synowi

Walentynianowi nie pozwolono w 438 roku przejąć pełnej władzy, a pewien cudzoziemiec, który dziesięć lat później odwiedził Rawennę, zastał cesarzową matkę „rządzącą miastem". Kasjodor, układając w 533 roku pean na cześć córki Teoderyka Wielkiego, Amalasunty, posłużył się bardzo niepochlebnym porównaniem z Gallą Placydią, której zarzucił nadmierną opiekuńczość wobec syna, „przez co znosił coś, czego brak nie przyniósłby mu szkody". Ta surowa ocena wiązała się z jej niezdolnością do utrzymania całości państwa: „imperium, którym niedbale rządziła w jego imieniu, zostało haniebnie okrojone […], osłabiła żołnierstwo nadmiarem pokoju" [91]. Oczywiście podkreślając kontrast z Amalasuntą, Kasjodor wyolbrzymiał niedociągnięcia Placydii. Być może jest jednak nieco prawdy w stwierdzeniu, że nie zapewniła ona dzieciom należytego przysposobienia do ich cesarskich ról. Oboje podejmowali katastrofalne decyzje, gdy tylko udało im się wyzwolić spod matczynej kontroli.

Walentynian został osadzony na tronie w bardzo młodym wieku i gdy dorastał w Rawennie, o sprawy państwa troszczyła się jego matka. Zaręczyny zaaranżowane w 424 roku w Konstantynopolu zwieńczyło w 437 roku małżeństwo z cesarską córką Licynią Eudoksją, a po ceremonii ślubnej w Tesalonice para wróciła do Rawenny, aby objąć władzę (il. 5). Choć pozostawał on niższej rangi partnerem swego bliskiego krewnego i teścia Teodozjusza II, obaj cesarze reprezentowali jedną dynastię rządzącą, zjednoczoną w ramach jednego rzymskiego systemu prawnego. W 438 roku Walentynian przejął nominalne kierownictwo rządów Zachodu, wykorzystując własny aparat urzędniczy, wydając własne ustawy i utrzymując łączność z Konstantynopolem. Choć spędził kilka lat w Rzymie, kontynuował dzieło matki, obdarzając Rawennę nowymi pięknymi gmachami. Zbudował pałac W Gaju Laurowym (być może nawiązujący nazwą do pałacu Dafne w Konstantynopolu), który nie zachował się do naszych czasów, został jednak opisany przez ówczesnego poetę Merobaudesa. Na plafonie przedstawione były sceny z życia cesarza, w których obok Walentyniana III i Eudoksji ukazano jego matkę, siostrę, dzieci i kuzyna. Niewykluczone, że pałac ten sąsiadował z raweńskim cyrkiem, na którym cesarz wystawiał do wyścigów czterokonne rydwany, lecz w połowie IX wieku już nie istniał [92].

W V wieku jednak Sydoniusz Apolinary opisał takie uroczyste wyścigi w poemacie dedykowanym przyjacielowi Konsencjuszowi, który brał

w nich udział. Te raweńskie „prywatne igrzyska” uświetniające początek nowego roku obejmowały występy harfiarzy, flecistów, mimów, linoskoczków i klaunów, którzy czmychali przed ścigającymi się rydwanami fakcji Zielonych, Niebieskich, Białych i Czerwonych. Sydoniusz wspomina: „Wybrałeś losowaniem jedną z czterech kwadryg i wsiadłeś do niej, mocnym chwytem ujmując luźne wodze”; następnie przywołuje sposoby, jakimi zachęcano konie, gdy stały jeszcze za barierą bramek startowych, ekscytujący dźwięk trąbki, który otwierał wyścig, oraz kunszt, z jakim Konsencjusz zwyciężył w szóstym i ostatnim okrążeniu (podobne sceny uwieczniono na mozaice odkrytej na terenie pałacu w Rawennie). Jego przyjaciel był trybunem i cesarskim notariuszem, a także „uczciwym i zdolnym tłumaczem”, wysyłanym przez Walentyniana z misjami do Konstantynopola, gdy trzeba było przekazać jakąś wieść jego teściowi Teodozjuszowi II [93].

„CESARZOWA” HONORIA

Tymczasem siostra Walentyniana, Honoria, odebrała zapewne wykształcenie stosowne dla księżniczki z cesarskiego rodu, jednak gdy w 432 roku osiągnęła odpowiedni wiek (około czternastu lat), Placydia nie zadbała o znalezienie dla niej męża. Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwa, jakich sama zaznała w młodości, dziwne jest, że nie zatroszczyła się bardziej o córkę. Być może chciała, by Honoria wzorem swych kuzynek w Konstantynopolu wiodła pobożne życie w czystości; także Walentynian mógł nie życzyć sobie, by jego siostra urodziła męskiego potomka, który stałby się jego rywalem do cesarskiej władzy; inni doradcy mogli być zdania, że lepiej będzie trzymać ją „w rezerwie”, tak że gdyby cokolwiek przydarzyło się młodemu cesarzowi, można byłoby wykorzystać ją do podtrzymania ciągłości dynastii [94]. Bez względu na powód staropanieństwa Honoria nie uczestniczyła w pełni w życiu dworskim, a pewna luźna wzmianka w *Kronice* Marcellinusa Komesa za rok 434–435 wspomina o romansie, którego efektem była ciąża. Jeśli to prawda, to Walentynian z pewnością nalegałby na odosobnienie siostry, a dziecko zostałoby ukryte najdokładniej, jak tylko to możliwe. Ponieważ Marcellinus pisał na Wschodzie i nie jest zbyt dobrze

poinformowany o zachodnich wydarzeniach, być może powtarza tylko znacznie późniejszą plotkę. Istnieje jednak bardziej wiarygodne świadectwo, że w roku 449, mając trzydzieści lat, Honoria wyrwała się z ciasnych ram swego życia w Rawennie, wdając się w romans ze swoim zarządcą Eugeniuszem. Walentynian zareagował wściekłością i postanowił wydać ją za jednego z rzymskich senatorów, czego skutkiem był solidniej udokumentowany skandal.

W 449 roku Honoria zwróciła się ni mniej, ni więcej, tylko do Huna Attyli, by przybył i uwolnił ją z Rawenny, wysyłając tę prośbę za pośrednictwem Hiacynta, jednego ze swoich eunuchów. Ponieważ Attyla był w owym czasie najbardziej agresywnym i zdeterminowanym wrogiem imperium rzymskiego, jej zaproszenie stanowiło akt niewiarygodnej zdrady. Szczerość jej słów zaś poświadczał dar w postaci pierścienia, który Attyla zinterpretował jako propozycję małżeństwa. Gdyby poślubił księżniczkę z cesarskiego rodu, siostrę władcy Zachodu, mogłaby ona wnieść mu w posagu co najmniej połowę zachodnich prowincji! Niebezpieczeństwo było wystarczająco jasne zarówno dla Teodozjusza II, jak i dla Walentyniana III, którzy zareagowali błyskawicznie. Wschodni cesarz zalecał niezwłoczne wysłanie Honorii do Hunów, co mogło zmniejszyć groźbę inwazji, ale Walentynian miał opory przed oddaniem siostry za żonę Biczowi Bożemu, o którym wiedziano, że jest poligamistą. Ukarał ją wydaleniem z dworu i skazał na śmierć jej służącego eunucha oraz innych wspólników. Dopiero interwencje Galli Placydii i jej uparte dążenie do planowanego małżeństwa z senatorem Herkulanem przywróciły Honorię do łask. W 452 roku Herkulan został mianowany konsulem w Rzymie – w ten sposób cesarz odwdzięczył się za ocalenie Honorii przed całkowitą hańbą.

Aby wytłumaczyć jej szaloną propozycję wobec Attyli, niektórzy współcześni historycy sugerują, że Honoria wzięła po prostu przykład z matki. Ale Galla Placydia w 414 roku nie proponowała małżeństwa Ataulfowi; była zakładniczką wśród Gotów, kiedy zmuszono ją do tego związku. Niemniej Honoria wiedziała, że jej matka poślubiła kiedyś „barbarzyńcę” i przeżyła to. Jak wszystkie księżniczki z cesarskiego rodu miała świadomość, że może zostać wezwana do zawarcia podobnego małżeństwa z przyczyn dyplomatycznych, i postanowiła sama przejąć – bardzo zaskakującą – inicjatywę. Pod dwoma względami Attyla różnił się jednak od innych ple-

miennych wodzów: nie był chrześcijaninem i miał już kilka żon oraz liczne potomstwo, jak odnotowywali Rzymianie odwiedzający jego dwór [95].

Pozostawienie Honorii na tak długi czas w towarzystwie sług było poważnym błędem i Galla Placydia musiała dołożyć wszelkich starań, aby uchronić córkę przed całkowitym ostracyzmem, zanim Walentynian ustąpił. Ale wieść o apelu Honorii do Attyli musiała niezmiernie oburzyć wojskowych. Od niemal dekady Aecjusz, najwyższy wódz, próbował uwolnić zachodnie imperium od szarpiących jego granice Hunów po to tylko, by się przekonać, że siostra cesarza niweczy efekty jego kampanii. Attyla nie zaatakował jednak Rawenny natychmiast, aby zażądać wydania swej „oblubienicy"; poprowadził swoje siły na zachód, do Metzu i Trewiru, które splądrował. Stamtąd Hunowie skierowali się do Galii, gdzie niezłomny opór Aecjusza przyniósł w końcu owoce w bitwie na Polach Katalaunijskich latem 451 roku.

Pomimo klęski Attyla zebrał dodatkowe siły i w 452 roku ponownie wtargnął do Italii. W Akwilei wielka grupa ludności – być może stutysięczna, wraz z biskupem Nicetasem – zbiegła przed jego atakiem, szukając schronienia na wyspie Grado albo w lagunach nad Adriatykiem. Podobnie jak wcześniej Raweńczycy, ukryli się oni wśród grząskich bagien i znaleźli nowy dom na otoczonych wodą piaszczystych łachach. Mediolan spotkał podobny los. Attyla następnie ruszył dalej, nie do Rawenny, lecz na południe, w stronę Rzymu. Papież Leon I (440–461) towarzyszył poselstwu, które wynegocjowało pokojowy odwrót. Hunowie nigdy nie dotarli do Rawenny, aby „wyratować" Honorię, a w następnym roku Attyla zmarł, co przyniosło wytchnienie udręczonym prowincjom Zachodu. On sam pozostał na długie wieki budzącą grozę legendą, Honoria jednak zniknęła z zapisów historycznych i jej dalszy los nie jest znany [96].

WIZYTA BISKUPA GERMANA

W jakim stopniu wpływy Galli Placydii zostały ograniczone po przejęciu rządów przez syna, trudno stwierdzić, gdyż w dalszym ciągu wywierała ona ogromne wrażenie na przybyszach nie tylko z Italii, ale i z dalszych stron.

W roku 448 German, biskup Auxerre, przybył z Galii na cesarski dwór w Rawennie, aby wstawić się za Armorykanami, rodzimymi mieszkańcami części swej diecezji. Nierozsądnie zbuntowali się oni przeciwko rzymskim rządom, zostali pokonani przez Aecjusza, a teraz pragnęli pojednać się z cesarzem. Relacja z wizyty Germana, zachowana w jego *Żywocie* spisanym przez Konstancjusza z Lyonu, odnotowuje, że Galla Placydia „rządziła miastem", i podkreśla, jakie staranne przygotowania poczyniła z tej okazji: nie wiedząc, czy biskup przybędzie za dnia, czy nocą, kazała co wieczór rozpalać ognie i rozstawiać straże, które miały uprzedzić o jego zbliżaniu się, aby zapewnić mu należyte powitanie. Przy współudziale Piotra Chryzologa uświetniła wizytę sędziwego purpurata wymianą darów, German zaś dokonywał cudownych uzdrowień, dopóki sam nie zachorował. Placydia doglądała go i obiecała, że jeśli umrze, jego ciało zostanie odesłane do Auxerre. Po jego śmierci i stosownym okresie żałoby w Rawennie cesarzowa zapewniła szaty liturgiczne dla jego zwłok, które odwieziono do ojczystego miasta biskupa, gdzie jego grób stał się miejscem kolejnych cudów. Cesarzowa zatrzymała jednak skrzynkę z relikwiami, którą German nosił przy sobie [97].

Sukcesy Placydii, zarówno jako regentki, jak i twórczyni swej administracyjnej, prawnej i architektonicznej spuścizny, miały jednak szkodliwy wpływ na jej dzieci. Mimo swego „znakomitego pochodzenia i wielkiej sławy" nie zadbała o przygotowanie ich do pełnienia dynastycznych ról [98]. Apel Honorii do Attyli był głupim błędem, ale liczyła ona na to, że w ten sposób wyrwie się z Rawenny. Kiedy z kolei Walentynian III przeniósł dwór do Rzymu i zgodził się wydać swą córkę za syna króla Gejzeryka, efektem tego związku było złupienie Rzymu przez Wandalów po śmierci cesarza w 455 roku. Swoimi działaniami dzieci Placydii uwidaczniają jej niedociągnięcia jako matki, co nie powinno jednak przesłaniać nam jej

zdolności intelektualnych, wyraźnie przejawiających się w zachowanych dwóch listach poświęconych kwestiom teologicznym.

NATURA CHRYSTUSA

Nie jest rzeczą zaskakującą, że Galla Placydia z wielkim zainteresowaniem śledziła toczące się na Wschodzie spory teologiczne, które dzieliły Kościół. W 431 roku na cesarski dwór w Rawennie dotarła wieść o przygotowaniach do kolejnego soboru powszechnego, który miał się odbyć w Efezie, i biskup Piotr Chryzolog napisał list popierający potępienie patriarchy Konstantynopola, Nestoriosa, za odmawianie Marii tytułu *Theotokos* – Bożej Rodzicielki [99]. W Efezie Nestorios, zgodnie z przewidywaniami, został napiętnowany jako heretyk i pozbawiony biskupstwa Konstantynopola, podczas gdy Dziewicę uznano za wybrane narzędzie Wcielenia, Matkę Bożą. Pulcheria, siostra wschodniego cesarza, gorąco popierała decyzję soboru; teraz ustanowiła liturgiczne wspomnienia życia Marii Panny i fundowała w Konstantynopolu kościoły pod jej wezwaniem w tej roli. Maria była już upamiętniana na Zachodzie, ale nie wszystkie obrzędy związane z jej kultem były szeroko znane. W Rzymie papieże Celestyn i Sykstus III uczcili jej nowy status wspaniałą bazyliką Santa Maria Maggiore, która wywarła wpływ na późniejsze budowle w Rawennie [100].

Debata nad rolą Marii we Wcieleniu oraz nad jedną lub dwiema naturami Chrystusa mimo to wciąż trwała. W 448 roku Eutyches, przywódca wielkiej wspólnoty monastycznej koło Konstantynopola, został potępiony za twierdzenie, że Chrystus miał jedną jedyną naturę. Później, pod naciskiem Teodozjusza II, zrehabilitowano go, ale jego przeciwnicy nadal wysuwali oskarżenia i apelowali do papieża Leona I o interwencję. W lutym 450 roku biskup Rzymu napisał list dogmatyczny (*tomus*) do Flawiana, patriarchy Konstantynopola, w którym wskazywał błędy Eutychesa [101]. Poprosił także Walentyniana III i jego rodzinę, by wsparli jego stanowisko.

Zachowały się listy napisane przez Gallę Placydię, ukryte wśród dokumentów papieża Leona I włączonych do akt soboru chalcedońskiego. Sta-

nowią one jedyny zachowany ślad jej pisarskiej twórczości [102]. Choć wiele wykształconych Rzymianek pisało listy, publikacja ich korespondencji uzależniona była zwykle od osoby adresata. Jeśli pisały do ważnych postaci, takich jak św. Augustyn czy św. Hieronim, ich teksty mogły zostać włączone do zbiorów listów tych słynnych person. Listy wymieniane między kobietami miały mniej szans z braku podobnych archiwów – ich korespondencja nie była uważana za wartą przechowywania i kopiowania. Jest jednak dość prawdopodobne, że Galla Placydia pisała prywatne listy do krewnych na Wschodzie, zwłaszcza do bratanicy Pulcherii. Kiedy papież Leon zwrócił się do Walentyniana III o wsparcie, cesarzowa matka była odpowiednią osobą do udzielenia mu go.

Kwestia znów dotyczyła jednej lub dwóch natur Chrystusa i tego, jak konkretnie połączony był w nim element ludzki i boski. Obstając przy teorii o ich zespoleniu w jednej naturze Chrystusa (*mia physis*, co dało początek współczesnemu terminowi miafizytyzm), Eutyches odmawiał jakiejkolwiek roli Marii Pannie [103]. Rzecz jasna kłóciło się to z orzeczeniem soboru efeskiego, który określił Marię jako *Theotokos*, wywołując tym potężne kontrowersje i spory. Pulcheria sprzeciwiła się Eutychesowi, powołując się na zdefiniowaną w Efezie wizję dwóch natur zjednoczonych w jednej substancji (*ousia*). Było to stanowisko przyjęte przez papieża Leona I w liście do patriarchy Flawiana; popierała je też Galla Placydia.

W pierwszym liście, skierowanym do Teodozjusza II, „zdobywcy i cesarza, swego wielce dostojnego syna”, ubolewała, że synod efeski wstrząsnął prawdziwą wiarą i brutalnie potraktował biskupa Flawiana z Konstantynopola, ponieważ odwołał się on do Stolicy Apostolskiej (Rzymu). Podkreślając autorytet biskupa Rzymu, następcy św. Piotra, który trzyma klucze Królestwa Niebieskiego, wzywała Teodozjusza, żeby pielęgnował wiarę, bronił Flawiana i pozwolił na rozstrzygnięcie sporu przez Rzym, aby „zachować szacunek należny temu wielkiemu miastu, które króluje całej ziemi”. W drugim liście, do Pulcherii, Galla Placydia zwracała się jak jedna potężna władczyni do drugiej: „Tak więc stosowne jest, Najświętsza i Najczcigodniejsza córko Augusto, by zwyciężyła pobożność. Niech zatem Twoja łaskawość zgodna z katolicką wiarą, jak zawsze, tak i teraz przyjmie nasze cele za własne”. Owymi „celami” było uchylenie decyzji podjętych w Efezie przez zorganizowanie nowego soboru powszechnego na Zacho-

dzie i powierzenie oceny stanowiska Flawiana Stolicy Piotrowej: „Ustąp pierwszeństwa temu miastu, które opanowało cały świat mocą własnej *virtus* i poddało glob władzy i opiece naszego imperium”. To przekonanie o prymacie „naszej cesarskiej władzy” miało odpowiednik w prymacie św. Piotra w Kościele – naturalnym koalicjancie [104]. Pulcheria prawdopodobnie odpisała ciotce z Zachodu, list ten jednak zaginął bez śladu, cesarz natomiast odpowiedział Galli Placydii, że pilnuje sprawy i podtrzymuje wiarę ojców Kościoła.

SOBÓR CHALCEDOŃSKI

Kiedy Teodozjusz II w lipcu 450 roku, w wieku czterdziestu dziewięciu lat, zmarł po upadku z konia, nie zostawiwszy następcy, wschodni dwór cesarski stanął w obliczu kryzysu politycznego [105]. Pulcheria początkowo ukrywała śmierć cesarza, szukając zarazem rozwiązania problemu sukcesji. W końcu podjęła negocjacje z Marcjanem, dowódcą wojskowym, którego przekonała, by zawarł z nią polityczne małżeństwo. Ponieważ ślubowała dziewictwo, związek ten miał jedynie wzmocnić jego cesarską pozycję i umożliwić jej pełne uczestnictwo we władzy jako jego żonie. Małżonkowie wspólnie zaplanowali, a następnie zwołali sobór chalcedoński, który zebrał się w roku 451, potępił Eutychesa jako heretyka, potwierdził, że Maria zasługuje na miano Matki Bożej, i orzekł o połączeniu dwóch natur Chrystusa, boskiej i ludzkiej, w jednej osobie (*hypostasis*). Stało się to oficjalną, ortodoksyjną diofizycką definicją wiary, przeciwstawną miafizytyzmowi. *Tomus* papieża Leona oraz dwa listy napisane przez Pulcherię w przygotowaniu do soboru zostały odczytane na głos i włączone do akt [106]. Cesarzowa dzielnie stawiła czoło problemom wynikłym z faktu, że Teodozjusz nie miał syna, i znalazła następcę dla swego brata. Wieść o tym prawdopodobnie dotarła do Rzymu w ciągu miesiąca. Papież Leon I zapewne odetchnął z ulgą, że w Konstantynopolu górę wzięła „poprawna” teologia. Walentynian jednak zwlekał z uznaniem Marcjana. Po śmierci Teodozjusza formalnie stał się wyższym rangą partnerem i niewątpliwie uważał, że należało zasięgnąć jego opinii co do sukcesji.

Galla Placydia nie dożyła wieści o sukcesie soboru chalcedońskiego z 451 roku, na którym Marcjan i Pulcheria zostali okrzyknięci nowym Konstantynem i nową Heleną. Zmarła w Rzymie i została pochowana 27 listopada 450 roku, prawdopodobnie w cesarskim mauzoleum obok bazyliki św. Piotra, zbudowanym przez przyrodniego brata Honoriusza. Jakiś czas przed śmiercią Placydia kazała ekshumować zwłoki swego pierworodnego dziecka, małego arianina i pół-Gota Teodozjusza z pierwotnego grobu pod Barceloną i sprowadzić je wraz ze srebrną trumienką do Rzymu, gdzie spoczęły w cesarskim mauzoleum. Była to wielka uroczystość, którą celebrował papież Leon I w obecności członków senatu, i byłoby stosowną rzeczą, gdyby Walentynian III pochował matkę w tym samym cesarskim grobowcu [107]. Niedługo potem zmarł biskup Piotr Chryzolog, zamykając zdominowaną przez Placydię epokę.

Na przestrzeni IV i V wieku Galla Placydia nie była jedyną kobietą, która rządziła pokaźną częścią imperium rzymskiego, sprawowała jednak władzę i podejmowała działania w nowatorski sposób, który ogromnie powiększył znaczenie Rawenny, zwłaszcza za sprawą jej pobożnych darowizn dla kościołów. Inne czwartowieczne cesarzowe wpływały na swoich mężów i synów, ale żadna nie robiła tego tak skutecznie jak Placydia, która zainicjowała i uosabiała zespolenie pierwiastka rzymskiego z gockim, co stało się nową podstawą potęgi imperium, budując zarazem ścisłą współpracę między cesarskimi i kościelnymi siłami w stolicy Zachodu. Zachowując głęboką świadomość swego cesarskiego urodzenia i wychowania, swego statusu owdowiałej matki młodego cesarzewicza uznanego za następcę tronu, i broniąc w ten sposób jego praw, utrzymała ciągłość dynastii panującej. Lecz niewykluczone też, że uniemożliwiła synowi wdrożenie się za młodu w obowiązki władcy, a córce zawarcie rozsądnego małżeństwa.

CZĘŚĆ DRUGA

450–493
WZROST ZNACZENIA BISKUPÓW

6

WALENTYNIAN III I BISKUP NEON

W styczniu 450 roku Walentynian III postanowił na stałe przenieść swoją rodzinę i cały dwór do Rzymu. Przybyli tam w samą porę, by wziąć udział w nocnym czuwaniu przy tronie św. Piotra przed obchodzonym następnego dnia, 22 lutego, świętem – znak bliskich stosunków cesarza z papieżem Leonem I. Ponieważ spędził w dawnej stolicy dwa i pół roku, w latach 445–447, decyzja o opuszczeniu Rawenny odzwierciedlała jego wyraźną preferencję dla Rzymu. Chodziło też jednak o bardziej niezależny styl rządów związany ze starożytną stolicą, z dala od świata Rawenny – zerwanie z miastem, któremu tak oddana była jego matka [108]. Przeprowadzka ta miała okazać się fatalna w skutkach zarówno dla niego samego, jak i dla losów cesarstwa zachodniorzymskiego.

Gdy Walentynian III ustanawiał swój dwór w Rzymie, wieść o śmierci Teodozjusza II w lipcu 450 roku wzmocniła jego pozycję, czyniąc go wyższym rangą cesarzem [109]. Początkowa odmowa uznania Marcjana jako wschodniego współwładcy nie uwzględniła rozwoju Konstantynopola jako serca imperium. Za Teodozjusza II trzy pierścienie nowych, potężnych murów miejskich utworzyły nieprzeniknioną zaporę. Obszar w ich obrębie ogromnie wypiękniał za sprawą licznych nowych kościołów, gmachów państwowych oraz okazałych willi czołowych senatorów, którzy opuścili Rzym, by zasilić szeregi nowego, konstantynopolitańskiego senatu, a także osiadłych w stolicy dowódców wojskowych. Cesarski dwór miał do dyspozycji obfite zasoby, które pozwalały przekupstwem zabezpieczać się przed nieprzyjacielskimi atakami, czego dowodzą setki kilogramów złota przekazywane z Konstantynopola na dwór Hunów przez liczne poselstwa, które negocjowały układy pokojowe, zamiast ryzykować starcia zbrojne [110].

Zarówno w granicach imperium rzymskiego, jak i poza nimi Konstantynopol był coraz częściej postrzegany jako jedyna stolica cesarstwa [111].

Mimo to Walentynian usiłował rządzić Zachodem z Rzymu, wspomagany przez Aecjusza, który w dalszym ciągu bronił imperium przed Hunami. Po śmierci Attyli w 453 roku Walentynian III uznał, że może bezpiecznie pozbyć się swego wodza. Bez względu na to, czy decyzję tę podyktowała mu zazdrość, czy chęć posiadania niczym nieskrępowanej władzy, była to głupota. Decydując się na zgładzenie Aecjusza, cesarz sam sprowadził na siebie zgubę, gdyż żołnierze lojalni wobec dawnego dowódcy zamordowali Walentyniana 16 marca 455 roku [112].

Jego śmierć postawiła cesarzową Eudoksję w bardzo trudnym położeniu, porównywalnym z sytuacją Pulcherii na Wschodzie, gdyż każdy, kto by ją poślubił, ogromnie umocniłby swe prawa do cesarskiego tronu (kobiety z rodu panującego były kluczowymi przekazicielkami prawowitości władzy). Niemal natychmiast jeden z rzymskich senatorów, Petroniusz Maksymus, próbował wykorzystać pozycję Eudoksji, zmuszając ją do małżeństwa. Ponieważ Walentynian zabiegał o sojusz z Wandalami, który miał zostać przypieczętowany ślubem ich córki Eudokii z księciem Hunerykiem, Eudoksja, powołując się na ten związek, wysłała apel do króla Gejzeryka z Kartaginy [113]. Gejzeryk skwapliwie odpowiedział na wezwanie i latem 455 roku Wandalowie popłynęli na ratunek rodzinie cesarskiej.

WANDALOWIE ŁUPIĄ RZYM

Wieść o nadciągającej wandalskiej flocie wywołała panikę. Ogłosiwszy, że wszyscy mieszkańcy, którzy tylko mogą, powinni opuścić Rzym, Petroniusz Maksymus zginął w chaosie masowej ucieczki. Następnie Wandalowie przez dwa tygodnie plądrowali miasto w poszukiwaniu skarbów i innych łupów, powodując znacznie więcej zniszczeń niż Goci w roku 410. Cesarzowa Eudoksja oraz jej dwie córki zostały dla bezpieczeństwa wywiezione do Afryki i tam Eudokia poślubiła Huneryka. Choć brutalność ich ataku została uwieczniona w określeniu „wandalizm”, ukutym podczas rewolucji francuskiej, Wandalowie nie zamierzali trwale zająć Rzymu [114].

Jednak grabież z 455 roku położyła kres dynastii teodozjańskiej na Zachodzie. W ten sposób decyzja Walentyniana o opuszczeniu Rawenny doprowadziła do straszliwego zubożenia Rzymu, który został sprowadzony do roli sceny dla rywalizujących z sobą kandydatów do władzy, pozbawionych niemal jakiegokolwiek znaczenia czy wpływów, gdy tymczasem Rawenna wciąż rozwijała się i kwitła pod nowym przywództwem.

Po wyprowadzce cesarskiego dworu w równowadze sił w Rawennie nastąpiła kolejna wyraźna zmiana. Część cesarskiej administracji pozostała w mieście, co pogłębiało podział między senatorską elitą starożytnego Rzymu i mniej arystokratycznymi siłami pracującymi dla cesarskiego dworu. Namiestnik prowincji i rada miejska na nowo podjęli niektóre ze swych podstawowych obowiązków, w tym żmudne zadanie naliczania i ściągania lokalnych podatków. Co jednak bardziej wymowne, kolejni energiczni biskupi raweńskiego Kościoła skorzystali z nieobecności cesarza, aby rozszerzyć swe wpływy. Po śmierci Galli Placydii i Piotra Chryzologa biskup Neon (ok. 450–473) kontynuował patronat w stylu cesarzowej okazałymi nowymi budowlami, które finansował z zasobów Kościoła – podatków pobieranych z jego sycylijskich posiadłości oraz innych majątków, nadań ziemskich, fundacji kościelnych i darów wdzięcznych parafian.

RAWENNA I SYCYLIA

Podobnie jak kościoły Rzymu i Mediolanu, Rawenna posiadała grunty uprawne w różnych prowincjach imperium, a szczególne zyski przynosiły jej majątki na Sycylii, które dostarczały pszenicy, oliwy i wina oraz czynszów w gotówce. Rejestry papirusowe z Rawenny wskazują, że to one stanowiły podstawę zamożności zarówno Kościoła, jak i rady miejskiej, czego konsekwencją było istnienie małej floty statków, które transportowały te zasoby do miasta. W latach 445–446 niejaki Pyrrus, *tribunus* (trybun, oficer wojskowy), źle wywiązał się z obowiązku zebrania należnych podatków od sycylijskich posiadłości: za dwa poprzednie lata wysłano tylko 4216 *solidi*, o 1934 za mało. Na początku następnego roku, który dla celów podatkowych rozpoczynał się 1 września, rada miejska zarejestrowała zlecenie wydane przez Laurycjusza Syzyniuszowi. Urzędnik ten, *conductor* (dzier-

żawca) posiadłości o nazwie Fadiliana na Sycylii, otrzymał bardzo dokładne instrukcje postępowania. Miał zebrać należne za ostatnie dwa lata towary i pieniądze i przed określonym dniem załadować je na statek płynący bezpośrednio do Rawenny. Gdyby takiego statku nie było, powinien był wysłać transport do Rzymu i złożyć na przechowanie w miejskim spichrzu (*horreum*). Były tam też dalsze polecenia dla dwóch innych dzierżawców określonych jako Eleuteriusz i Zosym. Na końcu trzeciego fragmentu papirusu wyszczególnione są podatki należne od tej dwójki (oraz kolejnego dzierżawcy o imieniu Trankwillus): odpowiednio 2174, 1800 i 1811 *solidi*, podane są również nazwy posiadłości. Niecodziennym akcentem jest to, że Laurycjusz, podpisując swoje instrukcje, dołączył życzenia wielu lat w dobrym zdrowiu (*multos annos bene valeas*) [115].

Jeśli porównamy te liczby z minimalnym rocznym wynagrodzeniem członka rady miejskiej Rawenny (*curialis*), wynoszącym w tym samym czasie 300 *solidi*, jasne jest, że z gospodarstw na Sycylii czerpano całkiem pokaźne dochody. Rada miejska pilnowała ich bacznie i odnotowywała swoje zarządzenia w archiwum miejskim. Późniejsze papirusy dokumentują utrzymujące się znaczenie wyspy zarówno dla miasta, jak i dla raweńskiego Kościoła, który być może za panowania Honoriusza otrzymał w darze jakieś cesarskie posiadłości. Około 600 roku arcybiskup Rawenny Marynian wysłał na Sycylię swego diakona Jana, by dowiedział się, dlaczego kościelne *patrimonium* zostało okrojone (i przypuszczalnie spróbował je odzyskać) [116]. Najbardziej jasno znaczenia tych dóbr dowodzi pewien spór z VII wieku, z czasów arcybiskupa Maurusa, kiedy to suma 31 tysięcy *solidi* rocznie została podzielona między raweński Kościół i skarbiec w Konstantynopolu [117]. Oprócz tego sycylijski zarządca *patrimonium* dostarczył 150 tysięcy *quintali* pszenicy, inne zboża i warzywa, farbowane na czerwono skóry, które mogły zostać wykorzystane na luksusowe buty albo imitację barwionego purpurą pergaminu, jedwabne szaty oraz srebrne i brązowe naczynia, wszystko to przetransportowane na statkach przysłanych z Rawenny. Arabski podbój Sycylii w IX wieku położył kres tym podatkom w pieniądzu i naturze.

Ta wzmianka z VII wieku o kościelnej flocie statków transportowych odzwierciedla ścisłe powiązania z Adriatykiem, nad którym Rawenna miała też posiadłości w Dalmacji, Istrii i Wenecji Euganejskiej. Pochodzący z Poli

na Istrii arcybiskup Maksymian podtrzymywał kontakty z rodzinnym miastem, budując wielką bazylikę i dom dla rektora Poli. Maksymian udał się też do Konstantynopola, by bronić praw raweńskiego Kościoła do zalesionego obszaru w Vistrum, na południe od Rovigno. W połowie V wieku Rawenna korzystała z plonów majątków (*coloniae*) w Padovano w Wenecji Euganejskiej, które transportowano prawdopodobnie drogą morską [118]. Wzmianki o arcybiskupich *naves dominicae* świadczą też o aktywności mniejszych jednostek, które pływały po rzekach Romanii, gdzie Rawenna miała rozproszone posiadłości w Pentapolis i Umbrii oraz w okolicach Ferrary, Bolonii, Perugii i Gubbio. Choć niezmiernie trudno oszacować wielkość tych posiadłości i wartość podatków lub wytwarzanych przez nie dóbr, raweński Kościół ewidentnie czerpał swe bogactwo z ogromnej ich liczby, a rozsiane były po całej północno-wschodniej Italii i innych obszarach.

PATRONAT BISKUPA NEONA

Po wyjeździe Walentyniana III rolę głównego patrona Rawenny przejął biskup Neon, zlecając budowę nowych gmachów, zarówno świeckich, jak i kościelnych, aby podnieść status miasta. Jedna z najbardziej imponujących spośród owych budowli wzniesionych w drugiej połowie V wieku nosi dziś nazwę baptysterium Ortodoksów i wciąż można ją podziwiać – stoi w pobliżu katedry. Ten niewielki ośmioboczny budynek został postawiony przez biskupa Ursusa, ale to Neon jest odpowiedzialny za udekorowanie przebudowanej kopuły i ścian barwnymi marmurami, sztukateriami i olśniewającymi mozaikami. W centrum znajduje się basen chrzcielny z białego marmuru, ze stopniami prowadzącymi w dół do zbiornika z wodą i wychodzącymi po drugiej stronie. Kiedy katechumeni schodzili w głąb, a następnie wynurzali się, mogli spojrzeć w górę na swój boski odpowiednik pośrodku kopuły, gdzie w okrągłym złotym medalionie Jan Chrzciciel chrzci Jezusa w Jordanie, podczas gdy Duch Święty zstępuje z nieba w postaci gołębicy (il. 9). Jordan został wyobrażony jako sędziwy, półnagi bóg rzeki, niemal zupełnie zanurzony w wodzie, całą scenę otaczają zaś postacie apostołów na wspaniałym szafirowym tle. Poniżej, w czterech

sklepionych niszach przedzielonych czterema płaskimi ścianami ośmioboku, Neon umieścił cytaty z Biblii i epigramy odnotowujące jego patronat nad dekoracją wnętrza. Każdy element architektoniczny został podkreślony wymyślnymi motywami kwiatowymi lub geometrycznymi, masą kontrastujących barw, która przywodzi na myśl wysypujące się z koszy rośliny w mauzoleum Galli Placydii [119].

Od czasów papieża Sykstusa III (432–440) biskupi Rzymu hołdowali nowej modzie na oktagonalne baptysteria, a także dłuższe i wyższe bazyliki, i Neon postanowił wyposażyć Rawennę w podobne budowle. Skopiował nawet jeden wers z epigramatów umieszczonych przez Sykstusa w baptysterium przy bazylice na Lateranie [120]. Wynosząc w ten sposób baptysterium Ortodoksów – gdzie osoby przygotowane do chrztu wstępowały do społeczności chrześcijańskiej – Neon podkreślił własną rolę grą słów na temat swojego imienia:

> Ustąp, dawne imię, ustąp, starości, przed nowym! Spójrz, jak chwała odnowionej chrzcielnicy jaśnieje świetniejszym blaskiem. Albowiem hojny Neon, najwyższy kapłan, upiększył ją, urządzając wszystko z najwyższym kunsztem [121].

Podobne budowle, często na planie ośmiokąta, wznoszono w całym chrześcijańskim świecie, aby podkreślić wagę aktu, który przyjmował nowo nawróconych do grona wiernych. W roku 458 papież Leon wystosował do Neona list w całości poświęcony znaczeniu chrztu, jednorazowego obrzędu, którego powtórzenie możliwe było tylko w szczególnych wypadkach, na przykład gdy dzieci uprowadzone przez barbarzyńców nie wiedziały, czy kiedykolwiek zostały ochrzczone. W takich sytuacjach, które mogły być dosyć częste, Leon mówi, że należy udzielić im chrztu, nawet gdyby miał to być chrzest powtórny.

Wielu dorosłych odkładało ceremonię chrztu, dopóki nie osiągnęli wieku, w którym nie byli już w stanie grzeszyć. W ramach przygotowań katechumeni (dorośli kandydaci, którzy zostali zaakceptowani przez biskupa) musieli przez czterdzieści dni Wielkiego Postu uczęszczać na nabożeństwa i nauki religijne. Potem, w sobotę przed Wielkanocą, byli zanurzani w zagłębionym basenie pośrodku baptysterium, a po wyjściu z niego odziewani w białe szaty jako nowo narodzeni chrześcijanie. Następ-

nie przechodzili do kościoła, aby przyjąć swą pierwszą komunię, i świętowali Zmartwychwstanie w nowej tożsamości, paradując ulicami miasta i kończąc post ucztowaniem. Ponieważ ochrzczeni sami zapewniali sobie białe okrycia, rywalizowano o to, kto zaprezentuje najpiękniejszy strój wielkanocny [122].

WIZERUNKI CHRYSTUSA

Biskup Neon wykończył także bazylikę Petriana, rozpoczętą przez swego poprzednika Piotra Chryzologa, w której znajdowała się niezwykła ikona, zniszczona później przez trzęsienie ziemi. Agnellus opisywał ją jako „wizerunek Zbawiciela […] nad głównym wejściem, niepodobny do żadnego obrazu, jaki widziało ludzkie oko, tak bardzo był piękny i pełen życia” [123]. Była to opinia na temat jej siły oddziaływania, nie „artyzmu”, i dziewiątowieczny dziejopis był znacznie bardziej zainteresowany historią cudownego odkrycia ikony z Petriany niż jej formą i pochodzeniem. Starzy ludzie przekazali mu, że pewien świątobliwy mąż, żyjący na pustkowiu w towarzystwie dwóch lwów, udał się na poszukiwanie tego obrazu i ostatecznie znalazł go w Classis, gdzie zmarł. Dwa lwy pogrzebały go wśród tak donośnych ryków i żałości, że same również padły i zostały pochowane po obu stronach jego grobu [124]. Podobne opowieści o opiekuńczych lwach pojawiają się w biografiach wielu egipskich ojców pustyni, które krążyły szeroko po całym świecie śródziemnomorskim, Agnellus zaś regularnie czerpał z takich ustnych przekazów.

Inna, równie fantastyczna historia związana jest z wizerunkiem Chrystusa w towarzystwie Świętych Piotra i Pawła, znajdującym się w kościele Apostołów, gdzie widział go Agnellus. Informuje on, że obraz ten wystąpił jako gwarant pożyczki między dwoma mężczyznami połączonymi już duchową więzią kumostwa. Ponieważ wybór rodziców chrzestnych dla dziecka mógł mieć znaczący wpływ na jego życie, rodziny często starały się pozyskać do tej roli możniejszych patronów. W tym wypadku uboższemu kumowi, który chciał pożyczyć 300 złotych *solidi*, zależało na utrzymaniu tego w tajemnicy, aby nie angażować w sprawę lichwiarzy, świad-

ków ani poręczycieli. Jego przyjaciel powołał więc na gwaranta silne ramię Chrystusa z obrazu, obu apostołów zaś na świadków, i ostatecznie doczekał się spłaty pożyczki z nawiązką [125]. Podobne wizerunki Chrystusa zdobiły w owym czasie wiele kościołów [126].

Legendy o nadprzyrodzonej mocy świętych obrazów, a nawet ich sennych wizji, należą do stałego repertuaru historii o cudach. Rawenna była częścią wspólnego wizualnego świata wczesnego chrześcijaństwa, w którym wizerunki świętych cieszyły się coraz większą czcią. W Egipcie, gdzie dzięki suchemu klimatowi zachowało się szczególnie wiele ikon, Chrystus był przedstawiany z dłonią na ramieniu św. Menasa albo unoszący rękę w błogosławieństwie [127]. Co więcej, wizerunek z raweńskiego kościoła Apostołów został powiązany z doniosłą relacją między biologicznymi i duchowymi rodzicami, utworzoną w momencie chrztu dziecka. Chociaż te dwa przedstawienia Chrystusa dowodzą rozwoju chrześcijańskiej ikonografii w Rawennie, żaden z nich nie dotrwał do naszych czasów.

Biskup Neon zbudował także obszerną salę jadalną (niezachowaną w pierwotnej formie) w obrębie pałacu biskupiego sąsiadującego z raweńską katedrą. Była ona wystarczająco przestronna, by pomieścić pięć sof, na których goście biesiadowali w tradycyjnym rzymskim stylu, półleżąc po kilku na jednym łożu, i stanowiła eleganckie pomieszczenie, w którym można było podejmować biskupów, mnichów oraz ważnych gości odwiedzających miasto (il. 15). Jedną ścianę zdobiły sceny ze Starego Testamentu, inną nowotestamentowa historia o Szymonie Piotrze i cudownym rozmnożeniu chleba i ryb – motyw stosowny dla sali jadalnej. Agnellus skopiował heksametry Neona, które w ówczesnym górnolotnym stylu objaśniały te malowidła:

> Chwała ci, Szymonie Piotrze, apostolskie światło, które złota myśl Chrystusa
> z radością wywyższa od długich lat:
> w tobie święty Kościół Boga promienieje blaskiem,
> z ciebie Syn niebiańskiego Króla, sławiony przez wieki,
> uczynił solidny fundament swego domu [128].

Jako następca Piotra Chryzologa, Neon sprawował biskupstwo Rawenny ponad dwadzieścia lat, pielęgnując wiarę zdefiniowaną przez sobory

powszechne na Wschodzie i wyznawaną w Konstantynopolu, Antiochii, Aleksandrii, Jerozolimie i Rzymie. Został pochowany w kościele Apostołów (obecnie św. Franciszka), który prawdopodobnie ufundował. Krypta, zagłębiona na 3,4 m poniżej posadzki obecnego kościoła, ma piękną mozaikową okładzinę z grecką inskrypcją upamiętniającą Hezychiosa i Gemellę, zapewne darczyńców, którzy pokryli część kosztów, i inną, łacińską, która wspomina o kościach biskupa Neona. Odkopano tam kilka grobów, żadnego jednak nie udało się zidentyfikować jako należącego do niego [129].

ARIANIE

Obok tej katolickiej społeczności byli też jednak inni wyznawcy Chrystusa, tacy jak goccy gwardziści Galli Placydii, którzy w 416 roku przybyli wraz z nią do Rzymu, oraz stacjonujące w Rawennie nierzymskie wojska. Mimo powtarzających się od 325 roku oficjalnych potępień ich ariańskiej (homojańskiej) definicji wiary stopniowo utworzyli oni równoległy chrześcijański świat z własnymi kapłanami (czyli prezbiterami) i kościołami, w których odprawiali swoje nabożeństwa [130]. Istnienie tych ariańskich przywódców kościelnych potwierdzają ich pisma, choć wrogość ich katolickich przeciwników sprawiła, że zachowały się tylko nieliczne [131]. W uznanym oficjalnie homojańskim Kościele wandalskiej Afryki hierarchia biskupów, wzorowana na wcześniejszej katolickiej, powołała patriarchę Kartaginy, który zwoływał synody wszystkich podległych sobie ariańskich biskupów. Podobny model nie ukształtował się jednak w północnej Italii – tam lokalne ariańskie Kościoły Mediolanu, Rzymu, Akwilei i Grado zdają się być mniej lub bardziej autonomiczne. W bardziej odległych krainach, w Burgundii, wizygockiej Akwitanii albo na Bałkanach, musiały istnieć metody komunikacji i wymiany pism, generalnie jednak nie powstała tam porównywalna z katolicką hierarchia stolic biskupich, a tym bardziej stopniowana skala od najbogatszej i najważniejszej aż do najskromniejszej, często niedawno powstałej (jaką ukazują *Notitiae*, uporządkowane według pierwszeństwa wykazy biskupstw konstantynopolitańskiego Kościoła).

Wszyscy arianie korzystali jednak z tego samego tekstu Biblii, przetłumaczonego przez Wulfilę, ich „Mojżesza”, który wyzwolił „naród wybrany” z tradycyjnych pogańskich kultów (il. 24). Często czytali ją w dwujęzycznej łacińsko-gockiej wersji i pisali do niej komentarze po łacinie. Mimo oficjalnego potępienia ariańskiej definicji wiary i niszczenia przez katolików wszelkich śladów ariańskiej teologii zachowały się fragmentaryczne teksty, takie jak gocki komentarz do Ewangelii św. Jana, *scholia* do synodu w Akwilei (381) oraz zbiory kazań. Komentarz odnotowuje ariańskie przekonanie, że Syn jest naturalnie podporządkowany Ojcu i krytykuje „bluźnierczą wiarę […], jakoby Ojciec i Syn byli jednym” [132]. W wandalskiej Afryce, wizygockiej Hiszpanii i innych zachodnich regionach będących pod kontrolą germańskich sił teksty te utrzymywały, że trzy osoby Trójcy nie mogą dzielić tej samej istoty czy natury. W miarę jak administracja imperium coraz bardziej uzależniała się od owych „barbarzyńskich” wojsk, ich rola stawała się nieodzowna, a żądania posiadania własnych kościołów przybierały na sile.

W całym świecie śródziemnomorskim, niemal 150 lat po konwersji Konstantyna I, zarówno ariańscy przywódcy religijni, jak i katoliccy biskupi podtrzymywali własne definicje wiary, uważali się za „prawowiernych” chrześcijan i rywalizowali z sobą bogactwem zdobień swych kościołów. W Rawennie ariańska społeczność wykorzystywała te same materiały, zarówno pozyskane z antycznych budowli, jak i świeżo sprowadzane z Konstantynopola, i prawdopodobnie zatrudniała te same grupy rzemieślników – wykwalifikowanych wykonawców marmurowych okładzin, fresków, sztukaterii i mozaik. Rzemieślnicy ci być może wędrowali z miejsca na miejsce, zatrudniani przez biskupów, urzędników cesarskich, gockich i innych germańskich patronów oraz przywódców żydowskich społeczności imperium, z których wszyscy zabiegali o to, co najlepsze dla przyozdobienia swoich miejsc kultu [133]. Mieszana ludność Rawenny wykorzystywała morskie kontakty miasta, aby sprowadzać materiały budowlane, nowe style i umiejętności zarówno dla upiększenia swych budynków kultowych, jak i podkreślenia statusu miasta jako stolicy cesarstwa Zachodu. Siła i żywotność, jakie przejawiała Rawenna nawet pod nieobecność cesarza, dowodziły, jak wielkim strategicznym błędem Walentyniana III była przepro-

wadzka do Rzymu. Zachodnie imperium, pozbawione głowy, chyliło się ku upadkowi, Rawenna tymczasem umacniała swoją pozycję.

7

SYDONIUSZ APOLINARY W RAWENNIE

Podczas gdy wielu mało znaczących pretendentów do władzy cesarskiej wydzierało sobie nawzajem płaszcz Walentyniana III, do Rawenny zawitał cesarski urzędnik i zięć krótko panującego cesarza Awitusa (455–456). Sydoniusz Apolinary został mianowany prefektem miasta Rzymu na rok 467–468 i w drodze na południe odwiedził Rawennę. Jego podróż Padem z Pawii, którą odbył *cursoria*, łodziami publicznego systemu transportu, ujawnia istnienie zespołów wioślarzy obsługujących poszczególne odcinki rzeki. Aż do Brixellum (Brescello) łódź prowadzili ludzie z Wenecji Euganejskiej, po czym przejęli ją wioślarze z Emilii [134].

W osobliwie enigmatycznej relacji Sydoniusz skarżył się w liście do przyjaciela na upał, komary i żaby, których rechot zakłócał mu noce:

> Na tych bagnach wszystko jest na opak; mury padają, a wody stoją, wieże pływają, a statki tkwią na mieliźnie, chorzy spacerują, a lekarze leżą w łóżkach, w łaźniach jest ziąb, a w domach żar jak w piecu, żywi chodzą spragnieni, a zmarli pływają, złodzieje czuwają, a władze śpią, duchowni uprawiają lichwę, a Syryjczycy śpiewają psalmy, kupcy trudnią się żołnierką, a żołnierze robią interesy, starcy grają w piłkę, a młodzież w kości, eunuchowie parają się orężem, a barbarzyńcy piórem [135].

Ten dramatyczny opis może nawiązywać do trzęsienia ziemi z 467 roku, które spowodowało poważne zniszczenia w Rawennie, odnotowanego przez Marcellinusa w jego *Kronice* i zilustrowanego w *Roczniku raweńskim*, albo do jednej z regularnie nawiedzających ją powodzi (il. 25 i 26) [136]. Miasto położone było na wybrzeżu z bezpośrednim dostępem do morza, otoczone przez dopływy Padu, co powodowało nieustanne zapada-

nie się gruntu. Nawet dziś budynki osiadają z roku na rok i wymagają podpierania stemplami podczas wypompowywania wody. Spostrzeżenia Sydoniusza wyraźnie odbiegają od typowych kompozycji sławiących miasta, na przykład wierszy Auzoniusza o Mediolanie. Mimo wszystko dowiadujemy się z nich, że w Rawennie w połowie V wieku byli medycy, służący eunuchowie i barbarzyńscy sprzymierzeńcy, kupcy i żołnierze, starcy i młodzież z własnymi rozrywkami, łaźnie i domy, złodzieje i stróże, duchowni, którzy pożyczali na procent, i syryjscy kupcy, którzy śpiewali psalmy – wszelkiego rodzaju ludzie i zajęcia, jakich można by się spodziewać w prosperującym mieście, nawet jeśli było ono źle zarządzane. Obecność kupców ze wschodniej części regionu śródziemnomorskiego świadczy o ważnych kontaktach morskich, jakie Rawenna utrzymywała z Antiochią, Gazą, Aleksandrią i Cyprem.

Jako przyjezdny, Sydoniusz zwraca szczególną uwagę na okoliczne wody, które chroniły Rawennę, z jedną odnogą Padu tworzącą fosę okrążającą mury, podczas gdy inna wpływała do miasta licznymi kanałami, co sprzyjało kupiectwu. Odnotowując jego potencjał handlowy – „widzieliśmy przybywające wielkie dostawy żywności” – nawiązuje zarazem do opisu miasta, jaki przekazał w I wieku Marcjalis, określając je jako „to miejsce pragnienia, bogatą w wodę Rawennę” [137]. Z jednej strony słona woda morska liże mury, z drugiej zaś miejscowi wioślarze wzbijają drągami muł z dna płytkich kanałów, gdyż „kiedy mieszkańcy Rawenny udają się na polowanie, wsiadają do łódek”, płaskodennych barek, którymi płyną do wysepek na bagnach, aby łapać zwierzynę. Sydoniusz wiąże brak wody pitnej z niedostępnością czystej wody z akweduktów i źródeł oraz z problemem zanieczyszczonych studni i cystern. Ponieważ akwedukt w późniejszych latach V wieku wymagał remontu, prawdopodobnie szwankował w czasie jego wizyty.

RADA MIEJSKA

Bez względu na to, z jakimi problemami geofizycznymi zmagała się Rawenna, od licznych trzęsień ziemi po brudną wodę, jej mieszkańcy naj-

wyraźniej radzili sobie z bagnistym otoczeniem. Pewne wyobrażenie o działalności lokalnych władz dają zachowane z tego okresu dokumenty, w większości testamenty sporządzone na papirusie. Pojawiają się w nich czołowe rody Rawenny – Eliusze, Kommodianowie, Herniliusze, Projektowie, Melminiusze, Pompuliusze, Tremodiusze, Firmiliusze, Firmilianowie, Florianowie i inne – które wchodziły w skład rady i regularnie występują na jej posiedzeniach w osobach dwóch przewodniczących (w randze *inlustres*, *clarissimi* lub *laudabiles*) [138]. Oprócz nich wymagany był udział dwóch *quaestores*, dwóch *aediles* i dwóch *duoviri* (choć rzadko bywają oni określani tymi tytułami w Rawennie), mających pierwszeństwo przed pozostałymi radcami. *Principales*, znamienici obywatele, często należeli do tych samych rodów i mieli tę samą wysoką rangę co przewodniczący rady; w odróżnieniu od nich świadkowie posiadali często niższy status *vir spectabilis*, *strenuus* lub *devotus*, a nawet najniższą z rang, *vir honestus*.

Osoby, które stawały przed radą miejską, aby załatwić sprawy urzędowe, generalnie należały do niższych warstw. Niektórzy zabiegali o opiekę *defensor civitatis*, powołanego dla ochrony obywateli przed bezprawiem. Głównym zadaniem tego urzędnika było jednak rejestrowanie nieruchomości w archiwum miejskim, aby możliwe było pobieranie podatków gruntowych. Ilekroć posiadłość zmieniała właściciela, naliczony podatek również przechodził na nowego posiadacza, który musiał go uiścić. Innym urzędnikiem o podobnych obowiązkach był *duumvir quinquennalis*, powoływany raz na pięć lat dla przeprowadzenia spisu obywateli, który służył ustaleniu, kto jest zobowiązany do płacenia podatków [139]. Świadectwem istnienia takich urzędników są listy nominacyjne (*formulae*) pisane przez Kasjodora za rządów Teoderyka, czerpał on jednak ze starszych tradycji, które czyniły rady miejskie istotnym elementem administracji państwowej. Lokalne dokumenty papirusowe ilustrują ich rolę w zarządzaniu miastem.

Podstawowym zajęciem raweńskiej rady było w dalszym ciągu oficjalne rejestrowanie decyzji prawnych, sprzedaży nieruchomości, zapisów oraz darowizn umieszczanych często w testamentach, w ramach procedury zwanej *insinuatio*. Polegała ona na sformalizowanym dialogu między urzędnikiem miejskim a ogłaszającą swoją wolę osobą, w którym odnotowywano status i nazwiska rozmaitych klas osób, w tym maksymalnie ośmiu świadków, ich powiązania rodzinne i zawód. Po zatwierdzeniu testament był

wciągany do miejskiego archiwum (*gesta municipalia*), co gwarantowało jego prawomocność [140]. Jakiś czas przed rokiem 474 Konstancjusz, miejscowy farbiarz, wraz z żoną Paschazją, *honesta femina*, podyktował swój testament Domicjuszowi Johannesowi, oficjalnemu skrybie (*forensis*), i w ten sposób upewnił się, że jego majątek zostanie rozdzielony zgodnie z jego wolą [141]. 27 grudnia 480 roku pewien diakon, Kolonikus, zarejestrował swój testament „in Classe, castris praetorio Ravennae", dzięki czemu wiemy, że prefekt pretorium nadal rezydował w warownym mieście Classis, w pobliżu portu, i tam właśnie prowadziła czasem swoją działalność rada miejska [142]. Również kobiety pojawiają się w sądzie, broniąc swoich praw do spadku, wyzwalając niewolników i podpisując się krzyżykiem, jeśli były niepiśmienne [143].

Jedna z nich, Maria, *femina spectabilis*, stawiła się w 491 roku przed radą, by prosić o zgodę na pochowanie jej i jej męża w kościele św. Wawrzyńca (San Lorenzo) w Cezarei. Wcześniej zrobili oni donację na rzecz kościoła pod takim właśnie warunkiem, ale nie została ona zarejestrowana w archiwum miejskim. Teraz Maria przekazywała kolejny dar (posiadłość określoną jako *domicilium in Cornelinesi*) biskupowi Janowi, przywódcy raweńskiego Kościoła, w petycji sporządzonej przez jej notariusza Jowina z pomocą Kastoriusza, *vir clarissimus*, serdecznego przyjaciela, który obiecał złożyć podpis w jej imieniu. Poświadczył on darowiznę wraz z Flawiuszem Sewerem, kupcem srebra lub bankierem i *vir honestus*. W ten sposób Maria starała się zagwarantować, że „nasze doczesne szczątki spoczną w bazylice św. Wawrzyńca" i że woli jej męża stanie się zadość [144]. Bliskość świętych i ich relikwii stanowiła wielce pożądane miejsce ostatniego spoczynku dla chrześcijan w V wieku.

Jak widzieliśmy, członkowie zamożniejszych miejscowych rodzin próbowali wymigać się od członkostwa w radzie, wstępując w szeregi duchowieństwa (mimo oficjalnego zakazu, który miał zapewnić, że rady miejskie utrzymają odpowiednią liczebność), a niektórym udawało się zabrać z sobą swój majątek. Agnellus informuje, że w latach siedemdziesiątych V wieku pewien subdiakon o imieniu Gemellus ufundował kościół św. Agnieszki (w którym pochowany został później następca Neona, biskup Eksuperancjusz). Inskrypcje w kościele odnotowały dary Gemellusa w postaci złotych i srebrnych naczyń, chorągwi, a także srebrnego krzyża obnoszonego

w procesjach uświetniających dzień urodzin świętej, które urządzano jeszcze w IX wieku. Gemellus był także rektorem Sycylii i niewykluczone, że jego środki pochodziły z tej wyspy [145].

Podobne próby uniknięcia obowiązków radnych są udokumentowane w wielu rzymskich miastach, takich jak Tuluza, Clermont-Ferrand i Paryż, gdzie senatorskie rody przejmowały wiodącą rolę w Kościele. Jednak pod koniec V wieku awans na biskupa mógł oznaczać jeszcze cięższy los, jak przekonał się Sydoniusz Apolinary, gdy w 471 roku otrzymał biskupstwo Clermont. Niemal zaraz potem miasto zaatakowali Wizygoci i każdego lata wracali, aby oblegać je, aż padło wreszcie w roku 474–475 i Sydoniusz dostał się do niewoli. Spędził pewien czas jako więzień w Bordeaux, nim wizygocki król Euryk ułaskawił go i pozwolił mu wrócić do miasta, gdzie służył jako biskup przez kolejne dziesięć lat [146]. W innych miejscach byli senatorowie rzymscy, którzy szukali nowego życia w Kościele chrześcijańskim, musieli zmagać się z potężnym naporem Burgundów, a później Hunów. Rawenna i tym razem została oszczędzona dzięki swemu obronnemu położeniu w estuariach Padu, choć Agnellus przekazuje całkowicie fikcyjną opowieść o wkroczeniu Attyli do miasta [147].

Biskup Neon i jego następcy nie musieli stawiać czoła Hunom, lecz także objęli przewodnią rolę w mieście, w dalszym ciągu finansując inwestycje i donacje, które odnotowano na ich grobowcach. Agnellus widział płytę nagrobną biskupa Jana (prawdopodobnie 477–494), pierwotnie umieszczoną za ołtarzem w kościele św. Agaty, później zaś przeniesioną do Ursjany [148]. Upamiętniała ona dary Jana dla tegoż kościoła w postaci cennych złotych i srebrnych naczyń, koron oraz wiszących czar, które Agnellus osobiście miał w rękach. Ówczesną zamożność miasta bardziej bezpośrednio potwierdzają uwagi Sydoniusza bawiącego tu przejazdem w drodze do Rzymu w 467 roku. Mimo zaobserwowanych przez niego absurdów nie ulega wątpliwości, że Rawenna była kwitnącym ośrodkiem wśród chaosu ostatnich lat cesarstwa zachodniorzymskiego [149].

8

ROMULUS AUGUSTULUS I KRÓL ODOAKER

Okres pomiędzy rokiem 455, kiedy zamordowano Walentyniana III, a 476, kiedy Odoaker objął rządy w Rawennie, jest często określany jako kluczowa faza „zmierzchu i upadku cesarstwa rzymskiego”. Od złupienia Rzymu przez Gotów w roku 410 i późniejszych, jeszcze cięższych zniszczeń z rąk Wandalów w roku 455, aż po złożenie z tronu „ostatniego cesarza”, Romulusa Augustulusa, w roku 476, „barbarzyńskie” plemiona uparcie dążyły do trwałej okupacji zachodnich prowincji rzymskiego świata [150]. Ale tradycje rzymskich rządów nie zanikły tak po prostu, gdyż sukces nowo przybyłych wynikał w dużej mierze z przejęcia przez nich niektórych rzymskich zasad rządzenia: bezpiecznych systemów instalacji obronnych, sprawnej administracji, solidnej monety i posługiwania się prawem pisanym. Italia, podobnie jak Galia, Hiszpania i inne rejony północnej Europy, doświadczyła licznych inwazji i wchłonęła wielu nierzymskich osadników. Rawenna jednak podtrzymywała tradycje rzymskiego życia miejskiego dłużej niż większość miast.

BARBARZYŃSCY WODZOWIE U WŁADZY

Od początków V wieku przywódcy wojskowi odpowiedzialni za obronę zachodniego imperium przekonywali się, że są w coraz większym stopniu uzależnieni od „barbarzyńskich” wojsk lojalnych wobec własnych wodzów i wyznających ariańską wiarę. W latach 455–476 nierzymscy żołnierze

odgrywali zdecydowanie dominującą rolę, nie jako faktyczni cesarze – gdyż senat i szacowne patrycjuszowskie rody nie dopuściłyby ich do tego najwyższego stanowiska – ale jako siły wynoszące innych na tron. W latach 457–472 rolę tę odgrywał z niezwykłą zręcznością Rycymer, arianin przypuszczalnie huńskiego albo gockiego pochodzenia, sprawujący naczelne dowództwo wojskowe i noszący zaszczytny tytuł patrycjusza. Czterej cesarze – Awitus (455–456), Majorian (457–461), Libiusz Sewer (461–465) i Antemiusz (467–472) – przekonali się w krótkim czasie, że niespełnienie jego oczekiwań oznacza wyrok śmierci. Wykorzystując rzymski senat dla usankcjonowania swych kampanii, Rycymer wskazywał i utrącał kandydatów do godności cesarskiej, a w latach 465–467, wobec braku cesarza, stał się na dziewiętnaście miesięcy faktycznym władcą Zachodu. Jego siostrzeniec Gundobad, książę burgundzki, oraz Odoaker, kolejny Hun lub Skir, kontynuowali jego manipulatorską politykę aż do września 476 roku.

Początkowo, zmuszony skupić się na własnych problemach z „barbarzyńcami", cesarski dwór w Konstantynopolu nie wysyłał na Zachód funduszy, wojsk ani żadnego innego poważnego wsparcia. Kiedy próbował ingerować w panujący w Italii zamęt, nie był w stanie rozprawić się z rosnącą potęgą nierzymskich dostojników. Na przykład w roku 467 cesarz Leon I wyznaczył na władcę Zachodu Antemiusza, ale jego kandydat został wyszydzony jako „Greczynek" (Graeculus). Rycymer zażądał ręki Alipii, córki Antemiusza, co jeszcze bardziej osłabiło autorytet nowego cesarza. Obaj mężczyźni stali się rywalami, a wynikła stąd wojna domowa zakończyła się klęską Antemiusza [151]. Odtąd Konstantynopol w zasadzie pogodził się z dominacją Rycymera na Zachodzie, która przygotowała pozostałe prowincje na nową fazę w ich dziejach: rządy barbarzyńskich królów, którzy często okazywali się władcami sprawniejszymi niż ich poprzednicy, cesarze [152]. A większość z nich – jak sam Rycymer – była arianami [153].

W ciągu tych dwudziestu jeden lat panowało ogółem siedmiu cesarzy, niektórzy przez rok, inni przez cztery lub pięć lat, nigdy jednak wystarczająco długo, by uporać się z zasadniczą słabością Zachodu, choć Majorian i Libiusz Sewer podejmowali działania w tym kierunku. Niektórzy z tych nominalnych cesarzy próbowali pozyskać poparcie senatorów w Rzymie, podczas gdy inni udawali się do Rawenny, stolicy, gdzie w dalszym ciągu funkcjonowała większość cesarskiej administracji i wciąż rejestrowano

wydawane przez cesarzy prawa. Ta rywalizacja między Rzymem a Rawenną o „stołeczny” status jeszcze bardziej podkopywała formalne istnienie imperium rzymskiego na Zachodzie. To właśnie w Rawennie zostali obwołani cesarzami Majorian (w roku 457) i Libiusz Sewer (w roku 461), natomiast Awitus i Antemiusz w Rzymie. Jednakże po śmierci Antemiusza i Rycymera w roku 472 Gliceriusz (473), Juliusz Nepos (474) i Romulus Augustulus (475) nie byli w stanie utrzymać jakichkolwiek pozorów „cesarskich” rządów [154]. Historyk Prokopiusz opisuje ich błyskawiczną rotację: „Byli przedtem jeszcze inni cesarze na Zachodzie, ale […] żaden z nich nie żył długo po objęciu urzędu i […] nie dokonał niczego godnego wzmianki” [155]. Niewykluczone, że mieszkańcy Rawenny z zadowoleniem przyjęli awans Gliceriusza, wcześniej dowódcy lokalnych sił zbrojnych (*comes domesticorum*), spodziewając się donatywów (darów w monecie) dla lojalnych wojsk i wielkich uroczystości. Jednak w Konstantynopolu cesarz Leon postanowił przeciwstawić Gliceriuszowi swego dość dalekiego krewnego Juliusza (zwanego siostrzeńcem, Neposem) [156]. Mimo cesarskich koneksji Juliusz nie odniósł wcale większego sukcesu i niespełna rok później uciekł z Rawenny.

ROMULUS, OSTATNI CESARZ RZYMSKI (475–476)

Człowiekiem odpowiedzialnym za ten zaskakujący obrót wydarzeń był Orestes, dowódca panońskiego pochodzenia, który zrobił karierę, służąc Attyli jako *notarius*, i w latach 449–452 uczestniczył w negocjacjach Huna ze wschodnimi cesarzami. Poślubił córkę doświadczonego rzymskiego dyplomaty Romulusa, i zebrał grono lojalnych popleczników. W 475 roku przejął inicjatywę i zamiast zaakceptować Juliusza Neposa jako cesarza, postanowił wypromować własną rodzinę: wbrew rozkazom nie ruszył ze swymi wojskami na kampanię w Galii, lecz pomaszerował na Rawennę. W tym momencie Juliusz uznał, że najlepszym wyjściem będzie ucieczka, i odpłynął z Classis do Dalmacji, gdzie rządził jako cesarz jeszcze przez kilka lat. Tak więc jesienią 475 roku Rawennę objął w posiadanie Orestes, a 31 października jego szesnastoletni syn Romulus został koronowany na

cesarza w pałacu cesarskim (il. 18). Jego ojciec zamierzał sprawować władzę tak jak Rycymer, zza tronu, i postawiwszy na czele cesarskiego dworu swojego brata Pawła, wyruszył, by zbrojnie stawić czoło rywalom.

W roku 475 rozpad rzymskiego Zachodu był już w zasadzie faktem dokonanym [157]. Od czasu przełamania granicy na Renie w 405 roku Wandalowie podbili Afrykę Północną, Wizygoci zaś zajęli południową Galię i Hiszpanię z wyjątkiem jej północno-zachodniej części, gdzie usadowili się Swebowie. W północnej Galii niezależne quasi-państwo Soissons uległo ostatecznie naporowi Franków. Pod rządami króla Chlodwiga Frankowie mieli odnieść na początku VI wieku triumfalny sukces jako jedyne z barbarzyńskich plemion, które przyjęło katolicką, a nie ariańską definicję wiary chrześcijańskiej. W Italii Rzym został dwukrotnie zdobyty, a jeszcze częściej bywał oblegany, ostatni raz przez Rycymera w roku 472. Sycylię wielokrotnie najeżdżali Wandalowie, którym dominacja na morzu zapewniła także kontrolę nad Sardynią i Balearami. Rawenna i obszary na północ od niej, Istria oraz części Panonii pozostały niezależnym bastionem rzymskich tradycji imperialnych, podczas gdy wszędzie wkoło kontrolę przejmowały plemiona wyznających chrześcijaństwo barbarzyńców.

BUNT ODOAKRA

Gdy młody Romulus został osadzony na tronie, jego ojciec Orestes stanął w obliczu niezadowolenia mieszanej grupy najemnych żołnierzy, którzy żądali dla siebie przydziałów ziemi. Uwydatniło to odwieczny problem korzystania z usług najemników zamiast miejscowych wojsk, których rodziny gospodarowały już na własnych gruntach. Kiedy Orestes odmówił, jeden z jego podkomendnych, Odoaker, wszczął bunt, obiecując znaleźć żołnierzom ziemię. Ta zuchwała oferta przyciągnęła do niego trzon armii i wywołała wojnę domową między Odoakrem a Orestesem, rozstrzygniętą dopiero w bitwie pod Piacenzę 28 sierpnia 476 roku. Odoaker wyszedł z niej zwycięsko, Orestes zginął, a żołnierze wkroczyli do Rawenny i zgładzili Pawła, stryja młodego cesarza. We wrześniu 476 roku Odoaker zdetronizował „Auguściątko” i, jak donosi z Konstantynopola Marcellinus

w panoramicznym przeglądzie dziejów cesarstwa rzymskiego, „z owym Augustulusem przepadło zachodnie imperium narodu rzymskiego, którym pierwszy August, Oktawian, zaczął rządzić w 709 roku od założenia miasta” [158]. Chłopiec był ostatnim cesarzem Zachodu i miał szczęście uniknąć gwałtownej śmierci, jaka spotkała wielu jego poprzedników. „Barbarzyński” wódz zlikwidował ostatecznie wszelkie pozory rzymskiej władzy cesarskiej w Italii i osiadł w Rawennie [159].

Człowiek odpowiedzialny za tę radykalną zmianę określany był jako Hun po ojcu i Skir po matce. Jego ojciec, imieniem Edekon, odbył kilka podróży dyplomatycznych z polecenia Attyli [160]. Jak wielu barbarzyńskich wodzów najemników, którzy szukali zajęcia jako płatni wojownicy, Odoaker jest odnotowany w latach sześćdziesiątych V wieku w Galii z oddziałem Sasów, a później w Italii, gdzie wspierał Rycymera. W pewnym momencie znalazł się w Noricum i odwiedził świątobliwego starca Seweryna, późniejszego świętego, który mimo jego bardzo ubogiego stroju i ariańskiej wiary przepowiedział mu znakomitą przyszłość [161]. Choć Odoaker błyskotliwie dowodził swymi wojownikami, nigdy nie służył jako *magister militum* rzymskich wojsk, co było udziałem tylu innych wodzów obcego pochodzenia, w tym Orestesa, i nie był tak obznajomiony ze zwyczajami imperium. A jednak osiągnął sukces, tam gdzie nie udało się to Orestesowi ani pozostałym, i rządził przez czternaście lat. Czyniąc Rawennę siedzibą zorganizowanej na rzymską modłę administracji, przystąpił do tworzenia niezależnego zaplecza politycznego przez integrację sprzymierzeńczych wojsk w podległych sobie regionach i zapoczątkował coś, co okazało się najskuteczniejszą metodą zachowania rzymskich tradycji na Zachodzie.

W 476 roku głównym celem Odoakra było zyskanie uznania przez Konstantynopol jego pozycji jako władcy Italii. Przyjmując tytuł króla, w wielce symbolicznym geście wysłał do Konstantynopola delegację rzymskich senatorów z insygniami cesarskimi – koroną, purpurowym płaszczem, jabłkiem i berłem – polecając im, by wynegocjowali z cesarzem Zenonem jego pozycję. Posłowie mieli wyjaśnić, że Odoaker nie zamierza uzurpować sobie władzy cesarskiej; jak sam twierdził, reprezentował świat zachodniorzymski i pragnął otrzymać zaszczytny tytuł patrycjusza. Według pewnej późniejszej relacji posłowie oświadczyli, że „jeden cesarz wystarczy dla

obu części państwa. Powiedzieli również, że wybrali Odoakra, człowieka doświadczonego w sprawach wojskowych i politycznych, aby bronił ich interesów, i proszą, by cesarz Zenon nadał mu rangę patrycjusza i powierzył mu rządy w Italii” [162]. Niepotrzebny był już osobny cesarz Zachodu. Zenon jednak, poza tytułowaniem go patrycjuszem, nie był skłonny udzielić poważnego poparcia „barbarzyńskiemu” wodzowi z Zachodu i polecił Odoakrowi zaakceptować jako cesarza Juliusza Neposa. Liczne senatorskie poselstwa z Rawenny do Konstantynopola nie zdołały odmienić tej decyzji.

Mimo tego zasadniczego problemu rządy Odoakra zostały zaakceptowane przez mieszkańców, którzy od 473 roku oglądali korowód następujących po sobie kandydatów na cesarzy i zapewne postrzegali obalenie Romulusa jako po prostu kolejną zmianę na tronie. Nie wydaje się, by rok 476 przyniósł jakiekolwiek decydujące zmiany w funkcjonowaniu rady miejskiej. Czołowe rody, które tradycyjnie obsadzały cywilne stanowiska w radzie, robiły to nadal, i przypuszczalnie pojawiały się również na królewskim dworze w Rawennie. Jedyną istotną nowością było faworyzowanie przez Odoakra własnych ariańskich duchownych, zwanych często prezbiterami, którzy przybyli wraz z jego armią, kosztem katolickiej hierarchii Rawenny. Nowy król i jego żona Sunigilda wspierali ariańską społeczność i patronowali budowie nowych kościołów [163].

RZĄDY ODOAKRA

Administracja nowego władcy mieściła się w pałacu W Gaju Laurowym, zbudowanym przez Walentyniana III. Wiele stanowisk państwowych pozostało bez zmian: *quaestor*, *magister officiorum*, *comes rei privatae* (cesarski skarbnik) i *comes sacrarum largitionum* (główny urzędnik podatkowy), nad którymi, jak dotąd, zwierzchność sprawował prefekt pretorium Italii [164]. Zastane struktury Odoaker uzupełnił o nowe urzędy, takie jak komes sprawujący pieczę nad osobistym majątkiem króla (*comes patrimonii*), który odpowiadał rzymskiemu *domus divina*, w odróżnieniu od niegdysiejszych ziem cesarskich (którymi zarządzał *comes rei privatae*) [165]. Mennica w dalszym ciągu biła złote *solidi* w imieniu wschodniego cesarza, a także srebrne

monety z monogramem i portretem króla (il. 19). Odoaker wprowadził też nową, bardziej wiarygodną monetę miedzianą, która stała się wzorem dla późniejszej reformy przeprowadzonej przez cesarza Anastazjusza na Wschodzie [166]. W latach 473–479 nie powoływano na Zachodzie konsulów, co wskazuje na dość długi stan zawieszenia, kiedy to rozstrzygał się los Romulusa Augustulusa. Jednak w roku 480 Odoaker wyznaczył na to stanowisko Cecynę Decjusza Maksymusa Bazyliusza, członka rzymskiego rodu patrycjuszowskiego, a senat ponownie zaczął zatwierdzać nominacje, co robił aż do kolejnej przerwy w latach 491–492.

Odoaker musiał zająć się bezpośrednimi zagrożeniami dla swoich rządów, zwłaszcza ze strony Wandalów z północnej Afryki, którzy podbili pewne obszary Sycylii. Wynegocjowawszy doroczny trybut, Odoaker odzyskał wyspę, która zawsze była kluczowym źródłem zasobów dla elit Rawenny i Rzymu [167]. Stojąc w obliczu buntu w Galii, zaproponował, aby obie strony zwróciły się o arbitraż do Konstantynopola – znak daleko idącej hegemonii wschodniej stolicy. Cesarz Zenon poparł Odoakra. W roku 480 Odoaker wykorzystał zamordowanie Juliusza Neposa w Dalmacji jako pretekst do inwazji i przejęcia kontroli nad tym regionem, przywracając w ten sposób jedność północnoadriatyckich wybrzeży. Zdawał sobie też sprawę, jak ważne jest nagradzanie żołnierzy, którzy go wspierali, takich jak *comes domesticorum* Pieriusz, któremu darował ziemie na Sycylii i w Dalmacji warte 690 *solidi*, odnotowane w dokumencie sporządzonym w marcu 488 roku. Sugeruje to efektywny styl administrowania typowy dla rządów silnie uzależnionych od sprawności bojowej [168].

Za panowania Odoakra rzymskie rody senatorskie w coraz większym stopniu akceptowały fakt barbarzyńskich rządów i oddawały swoje talenty do ich dyspozycji. Król zwerbował Kasjodora Starszego (ojca sławniejszego Kasjodora, który w późniejszym czasie odegrał ważną rolę w Rawennie), powierzając mu namiestnictwo prowincji. Podobnie Opilion otrzymał stanowisko *comes sacrarum largitionum*, jego synowie Opilion i Cyprian zaś służyli później w administracji, podczas gdy Cecyna Decjusz Maksymus Bazyliusz (konsul z roku 480) został w 483 roku awansowany na prefekta pretorium i patrycjusza. Odoaker chętnie korzystał z usług utalentowanych rzymskich administratorów, takich jak Rufiusz Achiliusz Siwidus, przed rokiem 483 *quaestor palatii*, później prefekt miasta, *patricius* i kon-

sul po roku 488. Innymi rzymskimi patrycjuszami w kancelarii Odoakra byli Flawiusz Rufiusz Postumiusz Festus, przewodniczący senatu (*caput senatu*) w roku 490, oraz Anicjusz Probus Faustus Niger, konsul z tego samego roku, obaj będący doświadczonymi dyplomatami [169].

Żywot Epifaniusza, katolickiego biskupa Pawii w północno-zachodniej Italii, wspomina o wizytach, jakie składał on w Rawennie, aby uzyskać od Odoakra umorzenie podatków i inną pomoc materialną. Autor, Ennodiusz, diakon kościoła w Pawii, twierdzi, że złupienie miasta podczas walk roku 476 spowodowało ciężkie zniszczenia i że mordercze podatki uniemożliwiłyby jego odrodzenie. Epifaniusz kilkakrotnie posłował do Odoakra, uświadamiając mu panującą w regionie Ligurii nędzę, i uzyskał zwolnienie z *coemptio* (obowiązkowych dostaw dla wojska) [170]. Ta hagiograficzna opowieść o czynach biskupa, jedno z rzadkich współczesnych źródeł do rządów Odoakra, przedstawia króla w korzystnym świetle. „Czasy króla Odoakra" zostały też użyte jako formuła datująca w rzymskiej *Księdze papieży* przy wyborze papieża Feliksa III w roku 483. Stanowi to wznowienie tradycyjnej metody datowania wydarzeń, nieobecnej w licznych papieskich biografiach z lat 384–483, i przechowuje pamięć Odoakra jako prawowitego władcy Italii [171].

Król, jego dwór oraz jego armia reprezentowali pokaźną rzeszę wyznawców arianizmu, których podstawowe potrzeby – udzielanie chrztów, błogosławienie małżeństw i grzebanie zmarłych, prawdopodobnie na osobnych cmentarzach, innych niż te przeznaczone dla katolików – zaspokajane były przez ariańskie duchowieństwo Rawenny. Najbardziej wyczerpujące studium tej ariańskiej hierarchii zidentyfikowało dwudziestu siedmiu wymienionych z imienia duchownych, w tym trzech biskupów (*episcopus*), pięciu prezbiterów oraz cztery osoby, których nazwiska nie zostały odnotowane. Choć żadnego z tych przywódców *ecclesia Gothica* albo *ecclesia legis Gothorum* nie da się umiejscowić za rządów Odoakra, jasne jest, że wyraźna obecność arian utrzymywała się nieprzerwanie aż do VI wieku [172].

Dwa papirusy z Rawenny dokumentują użycie gockiego jako języka pisanego.

ODOAKER A KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Jako arianin Odoaker zapewne nie interesował się teologicznymi sporami wśród katolików, jednak jego dominacja nie przeszkadzała ich biskupom troszczyć się o własnych współwyznawców; nie ma żadnego śladu represji. Eksuperancjusz (473–477) i Jan I (477–494), którzy przewodzili katolickiemu Kościołowi Rawenny za panowania Odoakra, ufundowali kilka nowych budowli, choć Agnellus przyznaje, że nie ma o tym pierwszym żadnych informacji; „skonstruował" bardzo krótką i ogólnikową biografię, opisując tego biskupa jako „skromnego i łagodnego, mądrego w dobrych uczynkach […]. Co zbudowali jego poprzednicy, on sam uchronił od zniszczenia". W całkowicie zmyślonej relacji z wizyty Huna Attyli w Rawennie Agnellus wychwala niezwykłą odwagę biskupa Jana podczas negocjacji z wrogiem, być może nawiązując do huńskiego rodowodu Odoakra [173]. Ci raweńscy duchowni byli jednak zaangażowani w długi spór o naturę i istotę Chrystusa, zapoczątkowany przez sobór chalcedoński z 451 roku, i byli regularnie wzywani do Rzymu na spotkania z jego biskupem. W 482 roku cesarz Zenon wydał *Henotikon*, próbę pogodzenia kanonów soborowych z ich miafizyckimi przeciwnikami utrzymującymi, że Chrystus posiada tylko jedną naturę. Dokument ten, napisany przez patriarchę Akakiosa (Akacjusza) z Konstantynopola i Piotra Mongosa, miafizyckiego patriarchę Aleksandrii, okazał się nie do przyjęcia dla obu stron i został potępiony przez papieża Feliksa III na synodach zorganizowanych w Rzymie w latach 484 i 485. Zapoczątkowało to rozłam między Rzymem a Konstantynopolem, znany jako schizma akacjańska (zob. rozdział 12) [174].

W przeciwieństwie do dominującej w Rzymie wrogości wobec heretyków Rawennę cechowało bardziej tolerancyjne nastawienie. Choć przywódcy ariańskiego kleru stolicy zyskali prestiż jako duszpasterze królewskiego dworu w Rawennie, czerpiąc korzyści z bliskości władcy i jego patronatu, wydaje się, że społeczność ariańska i katolicka koegzystowały

bez gwałtownych sporów i walk, jakie pod koniec IV wieku wstrząsały Mediolanem. Większa akceptacja chrześcijańskiej różnorodności wzbogacała Rawennę, co kontrastowało z sytuacją w Rzymie, gdzie kilku biskupów ostentacyjnie spaliło heretyckie księgi na stopniach Santa Maria Maggiore [175]. Na przestrzeni V wieku prześladowania manichejczyków (dualistów wyraźnie różniących się od chrześcijan) i heretyków, takich jak donatyści (w Afryce Północnej) i pryscylianie (aktywni głównie w Hiszpanii), osiągnęły szczyt za papieża Gelazjusza (492–496), który napisał pięć ksiąg przeciwko Nestoriosowi i Eutychesowi oraz dwie przeciwko arianom [176]. Nic nie wskazuje na to, by Odoaker kiedykolwiek odwiedził Rzym, aczkolwiek obiecał naprawę ław w Koloseum.

Wydaje się prawdopodobne, że król fetował w Rawennie swoje zwycięstwa wojskowe i wznosił własne pomniki z inskrypcjami sławiącymi jego dokonania, ale nie zostały one odnotowane w ówczesnych kronikach ani zapamiętane w przekazach ustnych. Król nie przyciągnął też na swój dwór utalentowanych mówców, którzy opiewaliby w panegirykach jego rządy. Musiał jednak być nie tylko skutecznym wodzem, ale także roztropnym władcą i sprawnym administratorem, skoro utrzymał się tak długo. Panując w latach 476–493, uznawał zwierzchnią władzę cesarza w Konstantynopolu, był jednak zdecydowany w ramach cesarskiego ustroju rządzić niezależnie. Nakłonił do współpracy rzymskich administratorów z senatorskich rodów, tolerował ich katolicką wiarę i zwierzchnictwo papieża nad ich kościołami, sam jednak pozostał arianinem. Co najważniejsze zaś, włączył różnorodną zbieraninę wojskowych stronników w zgermanizowany ustrój cesarski podtrzymywany z pomocą rzymskich urzędników. Ten nacisk na współpracę i współistnienie zapewnił mu długie rządy i ustanowił wzorzec dla jego następcy.

CZĘŚĆ TRZECIA

493–540
TEODERYK, ARIAŃSKI KRÓL RAWENNY

9

OSTROGOT TEODERYK

W 489 roku, gdy w Rawennie panował król Odoaker, potężna gocka armia (wraz z kobietami i dziećmi) wtargnęła do Italii z Panonii przez Alpy Julijskie, prowadzona przez swego wodza, Teoderyka. Niczym Mojżesz wychował się on w pałacu wroga, po czym powiódł swój lud w długi marsz ku ziemi obiecanej. Teraz, w wieku trzydziestu paru lat, był zaprawionym w bojach i niezwykle utalentowanym dowódcą.

Teoderyk urodził się około 453 roku, prawdopodobnie w regionie dzisiejszych Węgier, w czasie, kiedy kilka gockich plemion na przemian to atakowało imperium rzymskie, to znów współpracowało z nim, próbując przekonać cesarzy, że byłyby lojalnymi sojusznikami. Wszystkie te germańskie ludy, zarówno wschodni Ostrogoci, jak i zachodni, osiadli na Bałkanach Wizygoci, przyjęły w IV wieku arianizm, nie były jednak zjednoczone i nieustannie walczyły między sobą. W 461 roku stryj Teoderyka, Walamir, który przewodził jednemu z plemion, zawarł rozejm z cesarskimi siłami, który przypieczętowano zwyczajową wymianą zakładników. W tym wypadku na dwór cesarza Leona I w Konstantynopolu wysłany został bratanek wodza Teoderyk, liczący wówczas około ośmiu lat [177].

Chłopiec nosił pospolite wśród Gotów imię Teuderyk, zhellenizowane przez dziejopisów Malchosa i Prokopiusza jako Theuderichos, w większości zaś nowożytnych opracowań zapisywane jako Teodoryk. (Nie ma ono związku z greckim imieniem Teodor, które znaczy „dar boży”). Imię oraz długie i spektakularne życie tego syna dość podrzędnego gockiego wodza dało początek mitowi utrwalonemu w średniowiecznym germańskim eposie, gdzie występuje on jako Dytryk z Bernu; wspomina też o nim tekst wyryty w IX wieku na kamieniu z Rök w Szwecji. Jego sława zrodziła

liczne legendy mówiące o niezwykłej historycznej przemianie chłopca, który w połowie V wieku przybył na cesarski dwór w Konstantynopolu pod eskortą rzymskich żołnierzy, do niedawna jeszcze wrogów jego ojca.

Jak widzieliśmy już na przykładzie Galli Placydii, zakładnicy byli regularnie wymieniani przy zawieraniu sojuszy i przebywali w nieprzyjacielskich obozach jako gwaranci przyjętych uzgodnień [178]. Jakiekolwiek poważne naruszenie warunków ustalonych przez starsze pokolenie mogło zagrozić życiu młodego zakładnika. W początkach V wieku dwunastoletni gruziński książę Murwan z Iberii na Kaukazie został wysłany jako zakładnik do Konstantynopola i spędził tam kilka lat. Według znacznie późniejszej relacji „Otrzymał królewskie wykształcenie i posiadał rangę wojskową", popadł jednak w obsesję na punkcie chrześcijańskich relikwii i ascezy [179]. Awanturnicza historia jego ucieczki ukazuje elitarną i religijną atmosferę pałacu, ale ujawnia też, że zakładników, którzy byli rękojmią ważnych sojuszy politycznych, dobrze traktowano na cesarskim dworze i nakłaniano do przyswojenia sobie kultywowanych tam rzymskich tradycji. Ta ugruntowana praktyka wynikała z przekonania, że kształcenie młodych wrogów uczyni z nich dorosłych sojuszników. Inwestycja w ich wychowanie według rzymskich norm oraz kontakt z atmosferą, ceremoniałem i potęgą dworu miały zapewnić przyjazne stosunki po ich powrocie do własnych krajów [180].

TEODERYK W KONSTANTYNOPOLU

Przełomową dla swego rozwoju dekadę lat sześćdziesiątych V wieku Teoderyk spędził w Konstantynopolu, prawdopodobnie w części pałacu wraz z innymi cudzoziemskimi zakładnikami zobowiązanymi do uczestnictwa w oficjalnych uroczystościach jako demonstracja potęgi cesarza [181]. Mimo nieco upokarzającego położenia otrzymywał lekcje greki i łaciny, brał też udział w dworskich zajęciach, takich jak polowania i szkolenie wojskowe [182]. Późniejsze relacje napomykają tylko o tych doświadczeniach, podkreślając wykształcenie, jakie zdobył w cesarskiej stolicy, oraz jego uznanie dla rzymskiej techniki, prawa i sztuki wojennej [183]. Teoderyk przy-

glądał się też, jak funkcjonuje cesarska administracja, jak Rzymianie przygotowują się do wojny, jak prowadzą stosunki dyplomatyczne z obcymi mocarstwami i organizują ceremonie dworskie. Uczestniczył w wystawnych uroczystościach i fetach, podczas których cesarz i cesarzowa ukazywali się publicznie albo zapraszali na dwór zagranicznych gości, podejmując ich ucztami i zapewniając rozrywki. Będąc świadkiem tych oficjalnych przyjęć, Teoderyk uczył się, jak celebrować rytuały symbolizujące wyższość władcy, jak demonstrować prawdziwie cesarski autorytet.

Dwór bynajmniej nie był jednorodnym tworem. W pierwszych latach pobytu Teoderyka w Konstantynopolu oprócz zwierzchnictwa nad armią najwyższe stanowiska cywilne (konsul, *magister officiorum*) piastowali dwaj germańscy dowódcy. Aspar i jego syn Ardabur (noszący imię po dziadku) byli również arianami, a zatem musieli odprawiać swoje obrzędy religijne poza murami miejskimi. Teoderyk dołączał do tych Alanów, Gotów i innych germańskich żołnierzy podczas nabożeństw w ich osobnych kościołach. Choć ostrogocki książę był postrzegany przez cesarski dwór jako obcy, i to pod niejednym względem, nie mógł nie zauważyć, że wojskowe i polityczne talenty wyniosły „barbarzyńców” i arian, takich jak on sam, do takiej potęgi. Po śmierci cesarza Marcjana w roku 457 Aspar zachował wpływy dzięki wypromowaniu na cesarza Leona, jednego ze swych podkomendnych oficerów, zamierzając w pełni kontrolować jego poczynania. Choć Aspar zdawał się być niekwestionowanym panem wschodniego cesarstwa, Teoderyk był też świadkiem wstrząsów politycznych, gdy Leon z czasem wybił się na niezależność.

Konstantynopolitańska metropolia nie przypominała żadnego z innych miast i z pewnością zrobiła ogromne wrażenie na młodym Gocie, który nigdy nie mieszkał w miejskim otoczeniu. Od potężnych, potrójnych murów obronnych po szerokie aleje prowadzące do okazałych pałaców i kościołów udekorowanych antycznymi i cesarskimi posągami – musiała wzbudzać zdumienie i zachwyt [184]. Poza pierwszymi wrażeniami z Konstantynopola na późniejsze życie Teoderyka wpłynęło wiele wydarzeń ze spędzonych tam dziesięciu lat: huczne obchody zaślubin dwóch córek Leona I, chrzest jego wnuka w roku 467 oraz powrót zachodniej cesarzowej Eudoksji i jej młodszej córki Placydii z wandalskiej Afryki w roku 462. Teoderyk widział cesarzy uczestniczących w procesjach podczas najważniejszych chrześci-

jańskich świąt i oglądał urządzane regularnie na hipodromie wyścigi rydwanów i koni, przedstawienia teatralne oraz występy tancerzy i akrobatów. Przeżył wielki pożar, który wybuchł w roku 464 – straszliwy kataklizm, w którym spłonęła tak wielka część centrum miasta, że cesarz zmuszony był na sześć miesięcy przenieść dwór do podmiejskiego pałacu Świętego Mamasa [185]. Teoderyk mógł widzieć słynną ikonę Matki Boskiej (*Theotokos*), na której przedstawiono klęczące postacie Leona I i jego żony Weryny. Została ona namalowana dla upamiętnienia zdobycia pewnej relikwii – chusty lub płaszcza Marii – dla której cesarz wybudował specjalną kaplicę w kościele pod wezwaniem Matki Bożej w pałacowej dzielnicy Blacherny [186]. Umieszczając tę ikonę nad relikwiarzem, który zawierał chustę, Leon wprowadził portret panującego cesarza w przestrzeń sakralną – po raz pierwszy we wschodniej stolicy dopuszczono, by wewnątrz chrześcijańskiej świątyni znalazł się wizerunek świeckiego władcy. Młody zakładnik mógł wspominać to wydarzenie, gdy wiele lat później umieszczał własne podobizny w kościele, który zbudował jako swoją kaplicę pałacową.

Teoderyk widział także kurczenie się wpływów Aspara, gdy Leon szukał alternatywnego wsparcia militarnego u izauryjskiego wodza, Tarasikodissy, który został zwerbowany do nowej elitarnej straży przybocznej cesarza, *exkoubitores*, utworzonej jako przeciwwaga dla potężnych germańskich dygnitarzy. Na przełomie 466–467 Izauryjczyk przybrał greckie imię Zenon i poślubił córkę Leona Ariadnę. Rok później Ariadna urodziła syna, nazwanego po dziadku Leonem, i dziecko to zostało uznane za następcę tronu. Znacznie później, kiedy Teoderyk negocjował z Zenonem, nowym cesarzem, mógł wspomnieć o swej obecności przy tych doniosłych wypadkach. W roku 471 wpływy Aspara i Ardabura były już tak niewielkie, że Leon mógł zgładzić ich bez obawy. Teoderyk był świadkiem tej bezwzględnej akcji. Widział też przygotowania wielkiej floty do kampanii 468 roku przeciwko osiadłym w Afryce Północnej ariańskim Wandalom. Ta wielce kosztowna próba odzyskania najbogatszych zachodnich prowincji zakończyła się katastrofą i upatrywano w niej przyczynę pustki w państwowej szkatule.

Niepowodzenie to zrekompensowało po części zwycięstwo z 469 roku, kiedy to cesarskie siły na Zachodzie pokonały syna Attyli, o imieniu zapisywanym jako Denzyk, Dinzerych albo Dengizych, a jego głowę wysłano do Konstantynopola. „Paradowano z nią wzdłuż Mese i zaniesiono do Ksylo-

kerkos, i zatknięto na palu. A całe miasto chodziło oglądać ją przez wiele dni” [187]. Uroczysty pochód niosący to trofeum główną ulicą, biegnącą od murów miejskich do pałacu, oraz jego wystawienie na widok publiczny dodały mocy cesarskiej propagandzie zwycięstwa. Podczas gdy mieszkańcy stolicy przyjęli owacjami tę wizualną demonstrację potęgi swego władcy, Teoderykowi przypomniał się los barbarzyńców, którzy rzucili wyzwanie imperium i ponieśli klęskę [188].

Jedną z głównych lekcji, jakie ten nader inteligentny młody człowiek wyciągnął ze swego pobytu w cesarskiej stolicy, musiała być względna słabość cesarzy w porównaniu z wodzami ich wojsk. Najpierw niesamowitą karierę zrobili Aspar i Ardabur, Alanowie i arianie; potem Izauryjczycy i Zenon pokazali, że ludzie z zewnątrz mogą osiągnąć nie tylko najwyższe stanowiska wojskowe i ogromne dochody, ale także tytuł patrycjusza i zaszczyty – z konsulatem włącznie. Ci barbarzyńscy dowódcy mogli ochraniać i promować swoich krewnych, popleczników i sojuszników, nawet Gotów na dalekich północnych Bałkanach. Cesarze jednak wciąż byli w stanie odmówić im prawa do osiedlenia się w granicach imperium, szykanować ich jako arian, a nawet upokarzać ich jako wrogów, których głowy obnoszono po mieście. Teoderyk nie mógł też nie zauważyć, że barbarzyńcy potrzebowali rzymskiej techniki, wykształcenia, praw, pieniędzy i mennic, strategii wojskowej.

Kiedy Teoderyk miał około osiemnastu lat, Leon I odesłał go z powrotem do Panonii, gdzie jego ojciec dopuścił go do władzy i wyznaczył na swego następcę. Ta przeszło tysiąckilometrowa według dzisiejszych miar podróż (i znacznie dłuższa po krętych piątowiecznych drogach) wiodła przez bałkańskie prowincje imperium rzymskiego, a następnie wzdłuż granicy na Dunaju w stronę Balatonu (na dzisiejszych Węgrzech). Musiała trwać kilka tygodni. Wkrótce po powrocie młody wódz dokonał błyskawicznej przemiany z zakładnika w cesarskiej stolicy w przyszłego króla Ostrogotów, przypuszczając niespodziewany i nieplanowany atak na Sarmatów. W trakcie tej kampanii zdobył twierdzę Singidunum (dzisiejszy Belgrad), newralgiczny punkt na Dunaju, który od wieków stanowił oś obrony imperium, i ku irytacji władz w Konstantynopolu odmówił jej

zwrotu. Mimo długiej edukacji na cesarskim dworze był już zdecydowany okazać swą niezależność.

WÓDZ TEODERYK

Nim Teoderyk ukończył dwudziesty rok życia, dowiódł swoim ludziom, że potrafi podbić i utrzymać cesarski bastion, wynegocjować jego kapitulację i przeciwstawić się Konstantynopolowi, utrzymując zarazem stosunki ze stolicą. Pokazał swoje możliwości i ugruntował pozycję wśród Gotów. Nigdy nie oglądał się wstecz. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych V wieku postawił sobie dwojaki cel: zjednoczyć pod swym przywództwem więcej gockich plemion oraz uzyskać dla swego ludu prawo trwałego osiedlenia się w granicach imperium, gdzie mógłby rządzić pod nadrzędnym zwierzchnictwem cesarza [189]. W przeciwieństwie do innych barbarzyńskich plemion, które nielegalnie zasiedlały należące do cesarstwa tereny, ambicją Teoderyka było zyskać uznanie jako wiarygodny sojusznik, dla którego właściwą nagrodą byłaby oficjalna zgoda na trwałe zajęcie pewnych ziem. Plan ten był regularnie blokowany przez cesarza Zenona, co wywołało toczący się ze zmiennym nasileniem konflikt, w którym gocki wódz maszerował z Bałkanów na Peloponez i z powrotem do Tracji, starając się zapewnić siedziby swym żołnierzom i ich rodzinom.

W roku 483, gdy Teoderyk zagrażał Larisie w centralnej Grecji, a Zenon stał w obliczu wojny domowej na Wschodzie, cesarz był zmuszony zawrzeć pokój z Gotami; Teoderyk uzyskał zgodę na osiedlenie się w naddunajskich prowincjach Dacji i Mezji ze stanowiskiem *magister militum*. Jeszcze większym zaszczytem było mianowanie go konsulem na rok 484, co oznaczało, że został powitany w Konstantynopolu z wielką pompą, nagrodzony statusem patrycjusza i upamiętniony konnym pomnikiem w stolicy [190]. Jednak ta poprawa stosunków nie trwała długo i rok później siły Teoderyka znów plądrowały Trację.

Po niemal dwudziestu latach ciągłej wędrówki i niepewności Teoderyk postanowił rozwiązać problem raz na zawsze i ruszył pod mury Konstantynopola. W 487 roku Goci otoczyli miasto i odcięli zaopatrzenie w wodę.

Nie byli w stanie go zdobyć, ale i cesarz nie mógł zniszczyć całej gockiej armii. Zenon był zmuszony negocjować z wodzem, który znał zwyczaje cesarskiego dworu, służył w cesarskiej armii i nosił tytuł patrycjusza. Bez względu na to, czy propozycja padła ze strony Teoderyka, czy dworu Zenona, wydaje się, że uzgodniono, iż gocki wódz wyruszy do Italii, spróbuje usunąć Odoakra z Rawenny, a następnie będzie rządzić Zachodem w imieniu cesarza. Dokładna treść układu nie jest znana, Teoderyk jednak zinterpretował go tak, jak odpowiadało to jego ambicjom [191]. Wycofał się do swej bazy w Novae w Mezji Dolnej (dzisiejszej Bułgarii) i jesienią 488 roku, z całym swym gockim ludem, wyruszył w długą podróż przez trudny teren Bałkanów, aby przekroczyć Alpy i zejść do północno-wschodniej Italii [192]. Po drodze przyłączyła się do nich gromada Rugiów i być może też przedstawicieli innych plemion, którzy liczyli na lepszą przyszłość pod przywództwem Teoderyka.

MIGRACJA GOTÓW NA ZACHÓD

W wędrówce uczestniczyło być może około dwudziestu tysięcy wojowników i mniej więcej osiemdziesiąt tysięcy osób towarzyszących, ale liczby te są tylko szacunkowe [193]. Nie ulega wątpliwości, że była to olbrzymia grupa, która musiała w wolnym tempie przemierzać Bałkany, posuwając się wzdłuż Dunaju. Migrowali za pozwoleniem cesarza, korzystając z lokalnych przewodników, którzy wskazywali im najlepsze szlaki, i zgodzili się nie niepokoić mieszkańców prowincji. Tuż na północ od Singidunum jednak drogę zagrodziły Gotom wielkie siły Gepidów i Teoderyk musiał zdobyć miasto Sirmium, zanim mógł rozbić namioty już w granicach cesarstwa, gdzie jego ludzie spędzili zimę. W następnym roku ruszyli dalej na północ wzdłuż Sawy i na zachód przez Alpy Julijskie, by latem 489 roku wkroczyć od północy do Italii. Odoaker niezwłocznie stanął do walki w obronie swego królestwa na granicy koło Pons Sonti (w miejscu, gdzie rzeka Socza tworzy granicę między dzisiejszą Słowenią a Włochami). Po dwóch przegranych bitwach wycofał się do swej stolicy, Teoderyk zaś zajął Mediolan i założył własną bazę w Pawii. Gdy w 490 roku gockie siły znala-

zły się w opałach, Teoderykowi udało się skłonić swego wizygockiego krewniaka, Alaryka z Tuluzy, by przybył mu z pomocą, i w sierpniu wspólnie pokonali Odoakra nad Addą [194]. Do roku 491 ta wielka gocka fala przełamała systemy obronne Italii i zalała wielkie obszary północnej części półwyspu.

Zanim jeszcze Teoderyk przezwyciężył zacięty opór wobec swych pierwszych podbojów, wysłał Festusa, przewodniczącego rzymskiego senatu, aby poinformował Konstantynopol o jego kampanii. Poselstwo to nie powiodło się z powodu śmierci Zenona w 491 roku i objęcia władzy na Wschodzie przez Anastazjusza, ale Teoderyk był zdecydowany trzymać się warunków umowy, w myśl których jego goccy poddani mieli prawo zająć żyzne regiony Italii. Kiedy Odoaker schronił się w murach Rawenny, Goci otoczyli miasto, by zmusić go do kapitulacji głodem. Po trzyletnim oblężeniu, niezmiernie uciążliwym dla obrońców, zawarto rozejm i wymieniono zakładników. Obaj wodzowie zgodzili się wspólnie rządzić królestwem, ale Teoderyk rzekomo wykrył spisek przeciwko sobie i kazał zamordować Odoakra. Gdy wysłani siepacze ze strachu nie wypełnili rozkazu, Ostrogot własnoręcznie przebił króla mieczem i oświadczył, że „ten nędznik nie miał w sobie ani jednej kości” [195]. Dzięki połączeniu bezwzględnej ambicji i talentów wojskowych w 493 roku stał się panem Italii, mającym nominalną władzę nad Rzymem, południem i Sycylią, a także częściami Istrii, Dalmacji i południowej Galii. W wieku niespełna czterdziestu lat okazał się wielce skutecznym wodzem o ogromnym talencie politycznym i wyjątkowej świadomości rzymskich ideałów.

TEODERYK W RAWENNIE

Według spisanej około 550 roku kroniki znanej jako *Anonymus Valesianus*, Teoderyk „był człowiekiem o wielkiej szlachetności i życzliwym wobec wszystkich ludzi […], choć sam należał do sekty ariańskiej, nie prześladował w żaden sposób religii katolickiej” [196]. To samo źródło twierdzi, że matka Teoderyka, Ereliewa, nawróciła się na katolicyzm, przyjmując imię Euzebia. Choć nie wspomniano, kiedy to nastąpiło, Teoderyk wysłał matkę

i siostrę jako zakładniczki do Konstantynopola, dając dowód znajomości rzymskich tradycji. Wiadomo skądinąd, że cesarzowa Ariadna przyjmowała gockie zakładniczki w swych prywatnych apartamentach w Wielkim Pałacu. Być może Ereliewa przeszła na katolicyzm za aprobatą Teoderyka, aby ułatwić przyjazne stosunki z dworem cesarskim. Papież Gelazjusz (492–496) napisał do niej list w przekonaniu, że ma ona wpływ na syna [197].

Trzy wieki później historyk Agnellus twierdził, że w roku 493 Teoderyk obiecał przynieść pokój obywatelom Rawenny i wszystkim Rzymianom. Odnotowuje on, że między 27 lutego a 5 marca biskup Jan udał się do Classis, aby powitać „nowego króla ze wschodu" w towarzystwie księży śpiewających psalmy i niosących Ewangelie, krucyfiksy oraz kadzielnice [198]. Choć biskupi często odgrywali ważną rolę w takich negocjacjach, przebiegających zawsze w mocno napiętej atmosferze, ta historia jest prawdopodobnie zmyślona [199]. Nie ma w niej wzmianki o ariańskich prezbiterach, którzy pełnili posługę duszpasterską dla Odoakra, ani germańskich żołnierzach z miejskiego garnizonu, choć musieli oni witać z zadowoleniem nowego władcę. Teoderyk natychmiast zajął pałac cesarski i nakazał bicie własnych monet z brązu, złote rezerwując dla wschodniego cesarza. Nic nie wiadomo o jego wcześniejszych związkach w Mezji, ale kiedy przybył do Rawenny, nie miał żony, która mogłaby pełnić rolę królowej. Jego matka Ereliewa, siostra Amalafrida oraz córki Areagna i Tiudigota potrzebowały jednak odpowiednich siedzib, podobnie jak inne jego krewniaczki, takie jak Teodagunda, *illustris femina*. Jego oficerowie także oczekiwali, że otrzymają stosowne pałace lub wille w stolicy oraz posiadłości ziemskie. Gdy zgodnie z jego poleceniem ścigali i mordowali wszystkich stronników Odoakra, którzy nie przeszli do obozu nowego władcy, musiał panować potężny zamęt, dopóki ludzie Teoderyka nie zastąpili poprzednich władz.

Po długim oblężeniu sprawą priorytetową była naprawa murów miejskich i przywrócenie poczucia bezpieczeństwa mieszkańcom. Teoderyk nie szczędził też starań, by uzyskać uznanie swego sukcesu przez Konstantynopol, zapewnić rzymską elitę senatorską, że zamierza być łagodnym władcą, oraz nagrodzić swoich germańskich stronników. Wysłał na Wschód drugie poselstwo, na czele którego stał Faustus Niger, rzymski senator, by oznajmił o jego zwycięstwie nad Odoakrem i zamiarze panowania zarówno nad Gotami, jak i Rzymianami [200]. Zanim posłowie zdążyli wrócić, Goci obwo-

łali Teoderyka swoim królem i zajął się on dwiema najbardziej palącymi konsekwencjami swej inwazji: rozdziałem ziemi między swoich ludzi i budową bardziej okazałych ariańskich kościołów. Po pierwsze: gdzie mieli zamieszkać Goci, którzy przewędrowali z nim z Tracji do Italii? Ponieważ obietnica ziemi była głównym motywem ich migracji, Teoderyk musiał zapewnić kilkudziesięciu tysiącom Gotów miejsce, gdzie mogliby osiąść na stałe. Kontynuując proces integracji zapoczątkowany przez swego poprzednika, awansował doświadczonego rzymskiego administratora Liberiusza na stanowisko prefekta pretorium i powierzył mu to zadanie. Prowadząc redystrybucję majątków, Liberiusz zdołał wywłaszczyć stronników Odoakra z północnej Italii, osadzając na ich ziemiach Gotów, jednocześnie zostawiając na ogół w spokoju posiadłości tamtejszych Rzymian, ku zadowoleniu obu stron. Mimo że metody, jakie stosowano przy rozdziale ziemi, oraz wysokość należnych podatków nie są nam znane, nie ulega wątpliwości, że Goci stali się odtąd posiadaczami ziemskimi [201]. Zawsze jednak pozostawali niewielką mniejszością wśród miejscowej ludności, liczącą około czternastu procent za panowania Teoderyka i o połowę mniej w późniejszych latach VI wieku [202].

Drugim wymogiem były imponujące kościoły dla ariańskich nabożeństw Gotów. Jedną z pierwszych budowli zamówionych przez Teoderyka w 493 roku była katedra ariańska w Rawennie. Był to kościół bazylikowy, który mimo pewnych przeróbek zachował się do dziś, nosząc wezwanie Ducha Świętego, z pobliskim oktagonalnym baptysterium. Ariańskie baptysterium jest wyraźnie wzorowane na wcześniejszym, wzniesionym przez biskupa Neona: ma niemal identyczne proporcje i bardzo podobną mozaikową dekorację wnętrza (il. 10). Scena chrztu na sklepieniu kopuły przedstawia Chrystusa jako młodzieńca bez brody. Jan Chrzciciel stoi po jego lewej stronie, a starzec wyobrażający rzekę Jordan siedzi na przeciwległym brzegu. Tymczasem w starszym baptysterium, przebudowanym przez biskupa Neona, przedstawiono Chrystusa jako brodatego, mniej więcej trzydziestoletniego mężczyznę, z Janem Chrzcicielem po prawej i personifikacją Jordanu na pół zanurzoną w wodzie po lewej. W obu budowlach basen chrzcielny został umieszczony na środku, pod kopułą, tak że wszyscy nowo ochrzczeni doznawali tego samego poczucia odrodzenia, kiedy wynurzali się z wody. Arianie jednak widzieli nad sobą młodzieńczego Chry-

stusa, który potwierdzał ich wiarę, że Syn nie jest współistotny Bogu Ojcu, lecz tylko do Niego „podobny”. Lecz Teoderyk wyraźnie pragnął, by jego współplemieńcy byli przyjmowani do społeczności arian w równie olśniewającej, skrzącej się złotem budowli.

Obok katedry i baptysterium przywódca ariańskiego Kościoła otrzymał rezydencję (*episcopium*), wyposażoną w łaźnię i inne przybudówki dla kleru, w tym willę znaną jako *domus Drogdonis* (dom Drogdona). W roku 512 lub 517–518 biskup Unimund zbudował poza obrębem murów miejskich kolejny kościół, poświęcony św. Euzebiuszowi [203]. Użycie impostów i wieloboczny zewnętrzny zarys apsydy sugerują praktyki konstantynopolitańskie, inne od miejscowych technik budowlanych, i mogą oznaczać, że murarze przybyli ze Wschodu, być może wraz z Teoderykiem [204].

SYMBOLE WŁADZY: INSYGNIA CESARSKIE

Cesarz Anastazjusz (491–518) odmówił prośbie Teoderyka o cesarskie insygnia, które zwycięski wódz uważał za przysługujące mu po gockim triumfie na Zachodzie. Choć Teoderyk uznawał swą zależność od Konstantynopola, obstawał przy żądaniu symboli władzy. W końcu, po czterech latach zabiegów dyplomatycznych, Anastazjusz zgodził się, by „wszystkie ozdoby Pałacu” oraz „szata monarsza” (strój i przedmioty symbolizujące władzę cesarską), których pragnął Teoderyk, wróciły do Rawenny [205]. Ponieważ, jak twierdzi *Anonymus Valesianus*, Teoderyk nigdy nie nosił korony, można przypuszczać, że korona i berło Romulusa Augustulusa, które Odoaker odesłał w 476 roku do Konstantynopola, nie zostały zwrócone. Gocki król jednak uznał przysłanie pozostałych insygniów za zatwierdzenie swego tytułu i od roku 498 zaczął nosić purpurowy płaszcz cesarski. Choć nigdy nie przyznał sobie pełnych praw rzymskiego cesarza, współcześni opisywali go jako władcę obdarzonego cesarskim majestatem; niekiedy tytułowano go *semper augustus* („zawsze dostojny”, określenie zastrzeżone zwykle dla cesarzy).

Teoderyk, zajmując się najpilniejszymi sprawami, zachował podstawową administrację, jaka funkcjonowała w Rawennie za Odoakra. W niewielkim

stopniu zmienił więc ustrój państwa, chociaż starał się znaleźć w nim ważne role dla swych gockich stronników. Jako *comites* (komesowie) i *saiones* (agenci królewscy), poszczególni Goci obdarzani byli takimi pełnomocnictwami, jak *saio* Grenoda, który badał zarzuty wysuwane przeciwko byłemu prefektowi pretorium [206]. Poza tą zasadniczą zmianą Teoderyk opracował zgrubny podział zadań mających zintegrować nowo przybyłych z italskim społeczeństwem: lokalni mieszkańcy (*Romani*, teraz określani dość niezręcznym mianem „Italorzymian") zobowiązani byli, jak dotychczas, płacić podatki, podczas gdy Goci świadczyli służbę wojskową w tradycyjnym stylu. Dwór i administracja miały być utrzymywane dzięki regularnym wpływom podatkowym, królestwo zaś bronione przez bitnych żołnierzy. Italorzymianom nie wolno było nosić broni, co (z kilkoma godnymi uwagi wyjątkami) stało się przywilejem silnie zmilitaryzowanej gockiej mniejszości. Teoderyk stworzył w ten sposób wyraźny rozdział między miejscową ludnością a napływowymi Gotami, mimo że niektórzy z owych przybyszów przyjęli już rzymskie imiona obok tych, które nadano im przy urodzeniu. Mieszane małżeństwa nie były zakazane, ale wydaje się, że zdarzały się rzadko. Część Gotów przeszła z wiary ariańskiej na katolicką, trzech z ariańskich duchownych kościoła św. Anastazji nosiło rzymskie imiona, a sześciu podpisywało się po łacinie [207], generalnie jednak gocka tożsamość i typowe imiona były przekazywane z pokolenia na pokolenie aż do końca VI wieku [208]. Choć wzmianki o „naszych prawach" wskazują na przetrwanie tradycyjnych gockich praktyk prawnych, Teoderyk podkreślał konieczność stosowania nowatorskiej kombinacji uzupełniających się zwyczajów gockich i rzymskich, którą określał jako *res publica Romana* [209].

Formułując te targi w tradycyjnej rzymskiej retoryce, mającej zasymilować jego gockich poddanych z prastarą cywilizacją Rzymu, Teoderyk odróżnił obszar zarządzany teraz przez specyficznie gocko-cesarską administrację od będących pod władaniem innych „barbarzyńców" krain poza jego granicami. Mimo że utrzymywał bliskie kontakty ze swymi odległymi gockimi krewniakami i z Wandalami w Afryce Północnej, nie respektował ich tytułu do władzy i skwapliwie wykorzystywał wszelkie spory sukcesyjne. Choć Wizygoci z Tuluzy i Hiszpanii oraz Burgundowie i Frankowie z Galii także wprowadzili w swych państwach administrację w rzymskim stylu, Teoderyk uważał własną wizję cesarskich instytucji – swoje prawa,

użytek, jaki robił z dworu, czy też propagandę – za jedyną właściwą. Była to wizja oparta na jego konstantynopolitańskich doświadczeniach z lat sześćdziesiątych V wieku, a także na znajomości imperialnych mechanizmów władzy, jaką uzyskał podczas negocjacji z Zenonem. Osiadłszy w Rawennie, postawił sobie za cel odbudowę imperium rzymskiego na Zachodzie pod zwierzchnictwem Konstantynopola. By to osiągnąć, kontynuował wzorem swych poprzedników włączanie dygnitarzy z senatorskich rodów w rządy królestwa, tworząc ideologiczne ramy, w których gockie i rzymskie elementy stapiały się w jeden potężny nowy ustrój państwowy [210].

10

KRÓLESTWO TEODERYKA

Niezależnie od tego, czy Teoderyk przedstawiał się mieszkańcom Italii jako oficjalny reprezentant cesarza Zenona z Konstantynopola, niewątpliwie cieszył się znacznym prestiżem dzięki przyjaznym stosunkom ze wschodnim dworem. Nosił wielce zaszczytny tytuł patrycjusza, był konsulem na Wschodzie i służył jako *magister militum*, naczelny dowódca cesarskich wojsk; znał z pierwszej ręki metody rządzenia cesarstwem. Był więc zupełnie nowym typem barbarzyńskiego wodza, różniącym się od wszystkich tych, którzy wkraczali do Italii od początków V wieku. Znał łacinę i grekę na tyle dobrze, by śledzić to, co mówili i pisali najbardziej wykształceni z rzymskich senatorów, a przy tym nie przestał być przywódcą Gotów, który zwracał się do swego ludu w jego własnej mowie i promował jego wersję wiary chrześcijańskiej. Ta trójjęzyczność, która wzmacniała jego kwalifikacje zarówno jako wodza, jak i władcy, wyróżniała go także jako Gota o niezwykłej kulturze, robiącego ogromne wrażenie na wszystkich, którzy się z nim zetknęli.

Ze swojej stolicy w Rawennie władał państwem, które sięgało daleko poza granice dzisiejszych Włoch. Obejmowało ono terytorium Istrii u północnego krańca Adriatyku, pewne obszary na północ i na zachód od niej (prowincje Rhaetia I, Noricum Mediterraneum i Pannonia II) oraz rozciągniętą wzdłuż wschodniego wybrzeża Dalmację. Za Alpami należały do niego znaczne części południowej Galii (prowincje Narbonnensis I i II oraz położona na północy Viennensis), choć zwierzchność Teoderyka nad tymi terenami była kwestionowana przez osiadłych wokół Lyonu Burgundów oraz Wizygotów, których stolicą była Tuluza w Akwitanii. Kontrola nad peryferyjnymi regionami tego rozległego obszaru bywała często słabsza lub

mniej trwała, choć na strategicznych granicach rozmieszczone były garnizony. Osadnictwo Ostrogotów, którzy przybyli wraz z Teoderykiem ze Wschodu, koncentrowało się wokół Rawenny, Pawii i w Picenum, nadbrzeżnym regionie na południe od Rawenny. Z tego centrum gockie wojska wyruszały regularnie na wyprawy wojenne, by wzmocnić władzę Teoderyka nad odległymi terenami. Za pośrednictwem gockich komesów zaś jego administracja objęła swoim zasięgiem całą Sycylię, a w roku 508 również północną prowincję Pannonia II ze stolicą w Sirmium nad Dunajem [211].

DWÓR TEODERYKA W RAWENNIE

Urządziwszy się w swej stolicy, Teoderyk robił użytek z wszelkich atrybutów władzy, określając się jako książę (*princeps*) i król (*rex*) oraz umieszczając te tytuły na swych monetach [212]. Choć złote monety były emitowane tylko w imieniu wschodniego cesarza, wybity w Rzymie pamiątkowy potrójny *solidus* przedstawiał Teoderyka w monarszej postawie i cesarskim stroju (il. 16). Ten jedyny zachowany portret – z fryzurą w gockim stylu – odnotowuje jego tytuły: król Teoderyk, pobożny i zawsze niezwyciężony *princeps*, oraz Teoderyk, król, pogromca ludów (*victor gentium*). Na monetach ze srebra i brązu również widniał królewski tytuł, otaczający jego monogram albo wieniec laurowy, a także tradycyjny motyw niezwyciężonego Rzymu (*Invicta Roma*) i szczęśliwej Rawenny (*Felix Ravenna*) [213]. Służące jako pieniądz zdawkowy brązowe monety istniały też w wersji z wyobrażeniem Rawenny jako kobiety w koronie z wież i słowami *Felix Ravenna* na rewersie (il. 28). Teoderyk powołał hierarchię zaufanych gockich stronników do zarządzania codziennym życiem pałacu i na wzór cesarzy zatrudniał eunuchów jako strażników swego *cubiculum* – prywatnych apartamentów. Jego nadworny medyk, diakon Helpidiusz, do którego zwracali się ludzie zabiegający o względy albo o decyzję Teoderyka, był, jak się wydaje, tutejszym mieszkańcem [214].

Ponieważ Goci nie prowadzili zapisów porównywalnych z rejestrami tradycyjnej administracji cesarskiej, nie jest łatwo udokumentować działalność najbliższego kręgu gockich doradców i sług króla. Dowódcy woj-

skowi, którzy towarzyszyli Teoderykowi w migracji ze wschodu na zachód, tworzyli jego *comitatus*, stałą świtę, w jej skład zaś wchodzili też doradcy, którzy zdobyli jego zaufanie. Reprezentowali oni zdolność króla do egzekwowania siłą swych decyzji i podróżowali wraz z nim, dokądkolwiek się udał (choć nie był to dwór wędrowny) [215]. Gdy wysyłał rzymskich senatorów z misjami dyplomatycznymi, Goci, tacy jak *spatarius* (nosiciel miecza) Inigis albo *scutarius* (nosiciel tarczy) Witteryt, zapewniali eskortę wojskową.

Spośród grona dworzan Teoderyk wybierał komesów (*comites*), którzy kierowali administracją, oraz agentów, naczelników (*saiones*) mających zwierzchnictwo nad rzymskimi urzędnikami. Komesowie cieszyli się statusem *viri illustri* (senatorów najwyższej rangi) i sprawowali władzę sądowniczą wraz z rzymskimi ekspertami prawnymi [216]. Goccy *saiones*, obdarowywani majątkami ziemskimi wokół Rawenny i w północnej Italii, posiadali rozległe uprawnienia i tworzyli dość odrębną grupę królewskich urzędników. Rekrutowali się spośród personelu wojskowego i mogli kontrolować wszystkich innych urzędników, nawet prefekta pretorium. Zakres ich uprawnień określał król, a bywał on różny, zależnie od ich obowiązków: niektórych powoływano do ochrony konkretnych Rzymian, inni nadzorowali transport i zaopatrzenie w żywność. Sądząc po wnoszonych przeciwko nim skargach, regularnie egzekwowali oni decyzje z użyciem broni i pełnili funkcję brutalnej straży. Ponieważ musieli pośredniczyć między Gotami a miejscową ludnością, byli prawdopodobnie dwujęzyczni [217].

Choć Teoderyk postanowił powierzyć obronę swego królestwa gockim wojownikom, Goci nie byli wystarczająco liczni, aby bronić wszystkich podległych mu ziemi, i w wyjątkowych wypadkach korzystał też z usług doświadczonych rzymskich wodzów. Jednym z najwybitniejszych był Liberiusz, wsławiony jako organizator osiedlania Gotów w posiadłościach w Italii, a także jako dowódca kilku udanych kampanii wojskowych, na przykład w Galii. W ciągu swego bardzo długiego życia – zmarł ok. roku 554 w wieku osiemdziesięciu dziewięciu lat – piastował też odpowiedzialne stanowiska w Egipcie i w Hiszpanii za cesarza Justyniana [218]. Gdy w końcu wycofał się z działalności publicznej, wrócił na swoje rodowe włości w Italii i został pochowany w Rimini. Wszyscy dowódcy wojskowi mogli werbować żołnierzy wśród miejscowej ludności, ale niektórymi kampaniami

przeciwko odległym wrogom z południowej Galii (Prowansji) i Burgundii dowodzili rzymscy oficerowie, prowadzący oprócz regularnej armii swoje prywatne oddziały.

ADMINISTRACJA TEODERYKA

Trzon administracji Teoderyka tworzyli goccy wojownicy, ale przejął on także kilku utalentowanych urzędników i dyplomatów z czasów Odoakra: Flawiusza Rufiusza Postumiusza Festusa, konsula z roku 472 i przewodniczącego senatu w roku 490, oraz Anicjusza Probusa Faustusa Nigra, mianowanego przez Odoakra konsulem na rok 490. Obaj podróżowali z poselstwami do Konstantynopola: Festus w latach 490 i 498, Faustus w latach 492–494 [219]. Teoderyk zachował także innych członków senatorskich rodów zwerbowanych przez Odoakra w Rawennie: Opiliona z synami, Albinusa, syna Cecyny Decjusza Maksymusa Bazyliusza, wybranego przez Teoderyka na konsula na rok 493, i Liberiusza; wszyscy należeli do rzymskich elit [220]. Podczas gdy król dbał o to, by okazywać szacunek rzymskim patrycjuszom – posiadaczom rodowych fortun szczycącym się długimi, odziedziczonymi po przodkach nazwiskami, lojalność starych rzymskich rodów, takich jak Decjusze, wobec nowych władz pomogła Teoderykowi utrzymać w zasadzie tradycyjny styl rządów.

Jednym z najważniejszych rodów, które uczestniczyły w umacnianiu gockiego panowania, byli Kasjodorowie. Kasjodor Starszy był rzymskim senatorem, którego posiadłości w południowej Italii dostarczały koni dla armii. W 490 roku, gdy przeszedł na stronę Teoderyka, był namiestnikiem (*consularis*) Sycylii i zapewnił lojalność tej prowincji wobec nowego gockiego przywódcy. Jego wysoka ranga i doświadczenie w rzymskiej administracji czyniły go niezwykle ważnym sojusznikiem. Jego syn, Kasjodor Młodszy, zwany Senatorem, miał stać się głównym rzecznikiem Teoderyka, rozpoczynając karierę na dworze jako kwestor w roku 507, a następnie awansując na coraz wyższe stanowiska, aż do prefekta pretorium (533–537). Przez ponad dwadzieścia lat Teoderyk i jego następcy wydawali instrukcje, przyznawali nominacje i udzielali rad za pośrednictwem listów

układanych przez Kasjodora. Zredagowany przez niego zbiór owych dokumentów, *Variae*, nie tylko ujawnia talent literacki i prywatne zainteresowania autora, ale dostarcza też szczegółowych informacji na temat rządów Teoderyka. W wielce wyszukanym klasycznym stylu, mocno odbiegającym od normalnej mowy, Kasjodor niewątpliwie wyolbrzymiał dokonania Teoderyka, ale bez *Variae* dokumentacja jego panowania byłaby bezbarwna [221].

Poza udziałem i zaangażowaniem przedstawicieli najwyższych warstw rzymskiego społeczeństwa cywilna administracja Rawenny zatrudniała uznanych zarządców prowincji, takich jak Gaudencjusz, namiestnik Flaminii, oraz doświadczonych urzędników, w tym trzech, którzy piastowali kolejno stanowisko *magister officiorum* (zwierzchnik administracji), i trzech prefektów pretorium Italii [222]. Choć wielu przedstawicieli warstwy senatorskiej wolało mieszkać w Rzymie, członkowie mniej ważnych rodów często przenosili się do Rawenny. Dla wielu młodych i ambitnych ludzi z takich środowisk wstępem do kariery dworskiej była biegła znajomość systemu prawnego: Florus jako młodzieniec studiował prawo w Rawennie i został adwokatem [223]. Eugenes (albo Eugenetes), błyskotliwy mówca i prawnik, służył w latach 506–507 jako *quaestor sacri palatii*, a później jako *magister officiorum* (507 r.) [224]. Wśród innych prawników o podobnej pozycji znajdujemy Dekoratusa i Honoratusa, braci ze Spoleto, którzy awansowali do godności *quaestores sacri palatii* w latach dwudziestych VI wieku [225]. Niewykluczone, że zatrudnianie w administracji Teoderyka Rzymian z niższych warstw społecznych było celowym działaniem prowadzącym do dewaluacji stanowisk piastowanych przez członków senatorskich rodów, które stały się czysto honorowe. W ten sposób gocki dwór pozostawił patrycjuszom w zasadzie tylko tytularne funkcje i skupił większość władzy w Rawennie w rękach nowych elit [226].

BUDOWLE TEODERYKA

Aby pomieścić swój dwór, Teoderyk powiększył pałac o nowe budynki, a oprócz tego zajął się usprawnieniami w infrastrukturze miasta: troska o zaopatrzenie w wodę i zboże jest wyraźnie widoczna w nowych kanałach

ściekowych, naprawie akweduktu, łaźniach, spichrzach i piekarniach (il. 29) [227]. Jako że o świeckie budowle dbano znacznie mniej niż o kościelne, niemal nic z nich nie zachowało się do naszych czasów. Najważniejszym wkładem Teoderyka w wygląd Rawenny pozostaje jednak jego kościół pałacowy i własne mauzoleum, świadectwo jego starań o pomnożenie chwały miasta.

Gdy przybył do Rawenny, zapewne uderzyły go okazałość i bogactwo największych kościołów oraz galeria cesarskich portretów we wschodniej części bazyliki św. Jana Ewangelisty. Oto były dynastyczne pretensje rodu panującego przedstawione przez Gallę Placydię – z wymownym wyjątkiem tych, którzy wyznawali herezję ariańską. Jej nowatorski pomysł niemal na pewno stał się dla Teoderyka impulsem, z którego zrodził się plan wybudowania przy pałacu jeszcze większej bazyliki, mającej sławić jego własny ród i ariańską wiarę. Była ona pierwotnie poświęcona Chrystusowi Zbawicielowi, a dziś znana jest jako Sant'Apollinare Nuovo. Ponieważ pierwotnie miała złocony dach, a wewnątrz biegnące przez całą długość trzy pasy mozaik na złotym tle, nazwano ją Złotym Niebem. W słoneczny dzień całe wnętrze sprawia niezwykłe wrażenie, rozbłyskując olśniewającą feerią barw pomiędzy wielkimi oknami (il. 11).

Dla przyozdobienia tego kościoła Teoderyk kazał przedstawić w najwyższym pasie sceny z życia Chrystusa – na północnej ścianie cuda, na południowej zaś mękę (il. 14 i 15). Kwadratowe panele przedzielają wyszukane kompozycje pawich piór i kwiatów, symbolizujące niebiańską chwałę. W drugim pasie znalazły się postacie apostołów i świętych, każdy o zindywidualizowanych cechach, takich jak misternie odtworzone fryzury. W najniższym pasie mozaikowej dekoracji dwie procesje świętych i męczenników (mężczyzn po północnej stronie, kobiet po południowej) zmierzają z zachodniego końca kościoła ku wielkim wizerunkom Chrystusa i Marii na wschodnim. Ponieważ ów dolny pas mozaik był mocno restaurowany, nie jest jasne, jaka była ich pierwotna postać – być może Teoderyk kazał sportretować samego siebie na czele procesji mężczyzn, podczas gdy kobiety prowadziła jego żona lub córka. Inskrypcja w apsydzie mówiła o królu jako fundatorze, możliwe więc, że widniała tam jego podobizna. Po zawaleniu się tej części kościoła podczas trzęsienia ziemi w VIII wieku inskrypcja nie

znajdowała się już na ścianie, ale leżała wciąż tam, gdzie spadła, kiedy Agnellus kopiował ją w IX wieku.

Najbardziej chyba niezwykłym elementem dekoracji jest widok bliźniaczych miast, Rawenny i Classis, po obu stronach nawy u zachodniego końca. Na pierwszym rzuca się w oczy kolumnowa budowla opisana jako PALATIUM (il. 12). Jest to jedno z rzadkich wyobrażeń pałacu cesarskiego, ukazujące otwarty portyk z salą tronową pośrodku, gdzie przedstawiony był Teoderyk. Według pewnego tekstu z epoki król otoczył cały pałac kolumnadą i mozaika ta przedstawia zapewne część tej konstrukcji, zewnętrzną galerię, gdzie mógł się pojawiać, by odbierać owacje poddanych. Po obu stronach tronu dworzanie wznosili ręce w geście pozdrowienia. W tym wspaniałym obrazie króla siedzącego na majestacie Teoderyk jawił się jako nowy władca warownego miasta o licznych budowlach, które widać w tle. Na przeciwległej ścianie przedstawiono Classis, z portem i stojącymi na kotwicy statkami oraz urzędnikami (i być może królem) zgromadzonymi przed długim murem obronnym. Za sprawą ścisłych związków z Rawenną Classis stanowiło naturalne dopełnienie pałacu, odzwierciedlając znaczenie sieci komunikacyjnych i handlowych, które przecinały Morze Śródziemne i Adriatyk. Chociaż Goci nie mieli większego doświadczenia w walkach na morzu, pod koniec swego panowania Teoderyk postanowił wzmocnić morski potencjał obronny przez budowę floty. Przedstawiając z takim kunsztem swoje miasta, król deklarował odpowiedzialność za nie w pałacowym kościele, w którym modlił się zgodnie ze swą ariańską wiarą, w pobliżu wyobrażonego na mozaice PALATIUM.

Pierwotnie centralny panel mozaiki pałacowej zajmowała postać Teoderyka, dziś jednak widzimy tylko złote pole z zasłonami po obu stronach. Podobizny władcy, a także dworzan, którzy stali między kolumnami portyku, zostały usunięte w latach sześćdziesiątych VI wieku, kiedy kościół przejął biskup katolicki. Zachowane dłonie kilku dworzan na tle mozaikowych kolumn są wszystkim, co pozostało po południowej stronie, po północnej zaś stopy czterech postaci stojących przed murem Classis, które usunięto ostatecznie na początku XX wieku (il. 13). Przeróbkę tę interpretuje się jako *damnatio memoriae* [228]. Ale w kościele wciąż daje się odczuć klimat pierwotnego wystroju bazyliki wzniesionej przez gockiego króla dla potrzeb ariańskiego kultu w Rawennie. Nowatorstwo mozaik – zwłaszcza

scen z życia Chrystusa (wśród których widzimy rozmowę z Samarytanką, ubogą wdowę wrzucającą uciułany grosz do puszki na datki, kobietę z krwotokiem i służącą rzucającą oskarżenie na Piotra) – oraz długie procesje świętych męczenników i męczennic, które kierują wzrok w stronę wschodniego końca nawy, choć nie specyficznie ariańskie, stanowią uderzające świadectwo chrześcijańskiej wiary króla. I nawet mimo znacznych modyfikacji (takich jak siedemnastowieczna apsyda, zrekonstruowana w latach pięćdziesiątych XX wieku) możemy podziwiać Teoderykową wizję gockich rządów i chrześcijańskich wierzeń jako jego odpowiedź na cesarskie roszczenia Galli Placydii przedstawione w San Giovanni Evangelista.

Trwają wciąż spory co do tożsamości rzemieślników odpowiedzialnych za te zabytki. Czy budowniczowie i mozaikarze przybyli ze wschodniej stolicy? A może z Rzymu? Czy też zostali zwerbowani na miejscu spośród potomków tych, którzy pracowali przy kościołach Galli Placydii i biskupa Neona? Fakt, że Teoderyk prosił o przysłanie z Rzymu kamieniarzy znających się na obróbce marmuru, wykwalifikowanych rzemieślników oraz materiałów budowlanych i że sprowadzał z Konstantynopola kapitele i kolumny z marmuru prokonezyjskiego (z greckimi znakami kamieniarskimi), sugeruje, że chciał mieć wszystko, co najlepsze. Od czasu wizyty w Rzymie w roku 500, kiedy to ujrzał tamtejsze okazałe kościoły, mógł uważać ich budowniczych za górujących nad miejscową siłą roboczą z Rawenny [229]. Biskupi Rzymu od dziesiątków lat hołubili tych rzemieślników, a papież Symmachus (498–514) zbudował wiele kościołów, kaplic oraz fontannę przy bazylice św. Piotra, którą zdobiły mozaiki z barankami, krzyżami i liśćmi palmowymi – tradycyjnymi symbolami chrześcijańskimi [230]. Ewidentnym wzorem dla Sant’Apollinare Nuovo była pochodząca z połowy V wieku potężna rzymska bazylika Santa Maria Maggiore, gdzie najwyższy pas dekoracji również przedstawia sceny ze Starego Testamentu i z życia Chrystusa, natomiast dziesięcioletni pobyt Teoderyka w Konstantynopolu zaowocował jeśli nie sprowadzeniem rzemieślników, to przynajmniej wschodnimi inspiracjami.

Choć wiele wskazuje na udział sił zewnętrznych w powstaniu ariańskich kościołów Rawenny, wiemy, że w mieście działały grupy wykwalifikowanych robotników, którzy od pokoleń wznosili i ozdabiali budowle tak

świeckie, jak i kościelne. Niewykluczone, że lokalne gildie działających w Rawennie artystów złożyły w całość sprowadzone materiały i udekorowały w niepowtarzalnym, niezależnym stylu pałacową kaplicę Teoderyka, a także inne ariańskie kościoły. Jeden z nich, później zburzony i znany dziś tylko jako kościół Gotów, miał ozdobne kapitele dekorowane monogramem Teoderyka (obecnie wspierają one wenecki portyk na piazza del Popolo, il. 27). Był też mały kościółek św. Jerzego w pobliżu mauzoleum Teoderyka oraz kaplica pod wezwaniem św. Piotra. Pod gockimi rządami ariańscy biskupi Rawenny zbudowali jeszcze dwie rezydencje lub pałace, znane Agnellusowi, który wspomina też o innym pałacu wzniesionym przez Teoderyka na wyspie koło Lwiego Portu. Wiele z tych gockich budowli popadło w ruinę albo w późniejszym czasie potraktowano je jako źródło materiałów budowlanych dla katolickich zastosowań – sam Agnellus wykorzystał *spolia* z wyspiarskiego pałacu Teoderyka do budowy własnego domu.

Wybór pałacu jako symbolu Rawenny na mozaice w Sant'Apollinare Nuovo odzwierciedla dumę Teoderyka z rozbudowy i wzbogacenia gmachu wzniesionego niemal sto lat wcześniej przez Honoriusza. Archeologiczne ślady jego dodatków wykonanych pomiędzy końcem V a początkiem VI wieku obejmują kolejną, większą salę jadalną, *triclinium ad mare*, z widokiem na morze, liczne pomieszczenia z pięknymi mozaikowymi posadzkami, mury wskazujące na istnienie dodatkowych budynków, a także ołowiane rury stemplowane imieniem króla i dokumentujące zarządzoną przez niego renowację miasta (il. 29) [231]. Rozbudowując pałac, Teoderyk ewidentnie inspirował się wspomnieniami Wielkiego Pałacu w Konstantynopolu, czego przykładem może być obszar zwany *scubitum* (od greckiego *exkoubiton*, jak nazywano koszary elitarnej gwardii cesarskiej utworzonej przez cesarza Leona I). Owo naśladownictwo jest najbardziej wyraźne w bramie pałacowej, nazwanej Calchi od imponującego paradnego wejścia do pałacu w Konstantynopolu, Chalke. Podobnie jak cesarski pierwowzór, była ona prawdopodobnie udekorowana posągami króla i jego rodziny oraz klasycznymi *spolia*. Nawiązując do jeszcze starszych rzymskich tradycji, przed pałacem postawiono konny posąg Teoderyka. (Niemal trzysta lat póź-

niej ten właśnie pomnik Karol Wielki wywiózł z Rawenny, by przydać monarszej chwały swej nowej stolicy, Akwizgranowi).

POTĘGA OBRAZÓW: KRÓLEWSKIE PORTRETY

Teoderyk wyraźnie zdawał sobie sprawę z roli królewskich wizerunków, dekorując pałace w Rawennie i Pawii własnymi podobiznami, aby sławić swoje rządy. Agnellus widział ogromny konny portret Teoderyka w królewskim pałacu w Pawii, przejętym przez późniejszych longobardzkich władców do własnego użytku [232]. Teoderyk wymagał, by gockie jednostki wojskowe przybywały do stolicy, aby odebrać żołd – świadom siły oddziaływania wyobrażeń władcy umieszczonych w quasi-cesarskiej scenerii. Firmował też własnym imieniem przedsięwzięcia budowlane, tak jak robili to rzymscy władcy, z których rozkazu powstawały akwedukty, mosty, drogi i zajazdy. Odtworzył na będących pod jego kontrolą obszarach Zachodu państwowy system transportowy, nieustannie zachęcał też miejscową ludność do modernizacji oraz upiększania swych miast i posiadłości przez osuszanie bagien, naprawę fortyfikacji, budowę nowych murów obronnych lub pomoc w utrzymaniu istniejących. Zapłatą była wdzięczność ludzi, którzy wystawiali inskrypcje na jego cześć: w najbardziej pochlebczych król bywa sławiony jako *semper augustus* (choć on sam nigdy nie używał tego cesarskiego tytułu), *gloriosissimus, victor ac triumfator, clementissimus princeps* (okryty chwałą, zwycięzca i triumfator, najłaskawszy książę). Może to być dziękczynnym hołdem za wkład w odbudowę Rzymu, gdzie Teoderyk odrestaurował mury miejskie i część pałacu [233].

Podobne wizerunki króla i nawiązania do jego patronatu znaleźć można w pałacach w Weronie, Pawii, Galeacie i Monzie niedaleko jeziora Como, gdzie spędzał czas latem. (Jak inni władcy Rawenny, cenił tamtejszy chłodny klimat). Prokopiuszowi znany był jego mozaikowy portret na placu targowym w Neapolu [234]. Choć jego dekrety wskazują, że niejednokrotnie odwiedzał te miasta, zwłaszcza Pawię, skupienie królewskiej uwagi na stolicy odzwierciedla uparte dążenie Teoderyka do stworzenia miniaturowego Konstantynopola na Zachodzie, gdzie mógłby rządzić niczym cesarz, patro-

nując najlepszym artystom, rzemieślnikom i uczonym. Portrety i posągi obecne w innych miastach mogły być tworzone na jego polecenie, wyrażały jednak uznanie miejscowej ludności dla jego rządów, wdzięczność za specjalną pomoc wyświadczoną w potrzebie (jak w Ligurii) albo zwykły podziw uwieczniony w inskrypcjach.

GOCKA KULTURA DWORSKA

Pod rządami Teoderyka dwór w Rawennie stał się ośrodkiem patronatu, który przyciągał nie tylko utalentowanych Gotów i arian, ale także najlepszych uczonych, budowniczych i artystów, z których większość była, jak się wydaje, Rzymianami. Najwybitniejszym uczonym na Teoderykowym dworze był Boecjusz, słynny z przekładów Arystotelesa, Platona, Pitagorasa, Ptolemeusza, Nikomacha, Euklidesa i Archimedesa, z wiedzy o zegarach wodnych i słonecznych (której świadectwem jest list do króla Burgundów Gundobada), przyrządach naukowych i instrumentach muzycznych [235]. Począwszy od 507 roku Teoderyk korzystał z rad Boecjusza i dawał wyraz wielkiej dumie z wysokiej kultury swego dworu: „Niech obce plemiona wiedzą, dzięki Tobie, że moi dostojnicy są słynnymi autorytetami". Boecjusz jeszcze przed przybyciem do Rawenny wsławił się jako wybitny znawca greckich tekstów – naukowych, matematycznych i filozoficznych – i nosił tytuł patrycjusza. W 522 roku, kiedy jego dwaj młodzi synowie zostali mianowani konsulami (niezwykły łączny zaszczyt), zgodził się objąć stanowisko *magister officiorum* na dworze Teoderyka. Choć niektórzy z gockich dygnitarzy wojskowych zachowali nieprzychylną postawę wobec rzymskiej kultury, Boecjusz przydał ogromnego blasku rodzinie panującej.

Obecność jego i innych rzymskich uczonych zdecydowanie odróżniała dwór w Rawennie od innych germańskich ośrodków, które zwracały się do króla Teoderyka po radę. Miarą ich zdolności niech będzie ich biegła znajomość greki, rzadka na Zachodzie w VI wieku. Oprócz Boecjusza w Rawennie żył niejaki Mariusz Nowatus Renatus, którego Sewer z Antiochii spotkał w Konstantynopolu około roku 510. Rozmawiali po grecku. Renatus był w posiadaniu manuskryptu dzieła Boecjusza o logice, którego kopię

sporządził we wschodniej stolicy pewien *antiquarius* imieniem Teodor, i jego egzemplarz mógł pochodzić właśnie stamtąd [236]. Specjalistyczną wiedzą dysponowały także mniej wybitne postacie, jak Helpidiusz, lekarz (*medicus*) Teoderyka, który był też diakonem, oraz wspomniany przez Kasjodora *comes archiatrorum* (naczelny lekarz), przełożony nad raweńskimi medykami. Ponieważ zaawansowana wiedza medyczna, oparta na greckich tekstach, nie była znana na Zachodzie, a przekłady takich tekstów sporządzano w Rawennie, dwór Teoderyka stał się ważnym ośrodkiem przyciągającym żydowskich i zachodnich lekarzy. Wśród greckich przedsiębiorców w Classis byli *argentarii* (bankierzy), tacy jak Julian, i paru syryjskich kupców, którzy podpisywali dokumenty, używając greckich liter.

BIBLIE GOCKIE

Specyficznie gocki wkład w tę mieszaną kulturę obrazuje pewien wspaniały manuskrypt z literami pisanymi złotym i srebrnym atramentem na barwionym purpurą pergaminie. Ta nadzwyczaj elegancka, luksusowa księga jest gockim tekstem czterech Ewangelii z bogatymi dekoracjami i szerokimi marginesami, przechowywanym w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali (il. 24) [237]. Ów kosztowny przedmiot, przeznaczony prawdopodobnie raczej na pokaz niż do codziennego użytku, jest świadectwem rywalizacji między dwiema odmiennymi interpretacjami wiary chrześcijańskiej, które prześcigały się w tworzeniu bogato zdobionych tekstów biblijnych. Manuskrypt z Uppsali przypisywany jest gockiemu skrybie (*bokareis*) imieniem Wiljarith [238]. Olbrzymia inwestycja w delikatny pergamin, purpurowy barwnik oraz złoty i srebrny atrament sugeruje królewski patronat i raweńskie pochodzenie. Podobne warsztaty dostarczały arianom teksty religijne w mniej kosztownych edycjach, ale ponieważ większość z nich została później spalona jako heretycka, ewangeliarz z Uppsali jest rzadkim reliktem.

Obok ariańskich tekstów religijnych fragmentarycznie zachowane dwujęzyczne – gocko-łacińskie oraz grecko-łacińskie – teksty sugerują istnienie zespołu tłumaczy, którzy udostępniali dokumenty teologiczne, historyczne, filozoficzne i medyczne w trzech językach, jakich używano w Rawennie.

Teoderyk zapewnił swoim córkom i dzieciom swych dworzan bardzo rozległą edukację po gocku, łacinie i grecku. W liście do senatu z 533 roku Kasjodor chwali wykształcenie królewskiej córki Amalasunty:

> Roztacza czar greckiego krasomówstwa; lśni chwałą rzymskiej elokwencji; płynny potok mowy przodków przynosi jej chlubę; przewyższa wszystkich w ich własnych językach i włada równie znakomicie każdym […], zwracając się do ucha naszej mądrej Pani, nikt nie potrzebuje tłumacza […]. To wszystko uzupełnia, niczym olśniewający diadem, wspaniała znajomość literatury, z której poznaje ona mądrość starożytnych [239].

Dalej Kasjodor sławi umiejętności „rozplątywania zawikłanych sporów […], łagodzenia zaognionych konfliktów" i twierdzi, że stałością umysłu „przewyższa nawet najsłynniejszych filozofów". Podobnymi pochwałami obsypuje talenty Amalabergi, siostrzenicy Teoderyka, która została wydana za króla Turyngii i wysłana z cennymi darami stosownymi dla królewskiej oblubienicy: stadem srebrnych koni „znakomicie odżywionych, przeto łagodnych, szybkich za sprawą swych potężnych rozmiarów, miłych dla oka i łatwych w prowadzeniu […], przyuczonych do długiej jazdy z niezmienną szybkością", ale „ta, która przydaje chwały monarszej władzy, doprawdy przewyższa je wszystkie" [240]. Jak zwykle Kasjodor przesadza, ale w jego twierdzeniach było z pewnością nieco prawdy. Wzmianka Ennodiusza o kobiecie imieniem Bona, która w roku 509–510 została wezwana na dwór Teoderyka, jest wiązana z edukacją Amalasunty i jej kuzynki. Jednak bez względu na to, kto był za nią odpowiedzialny, przygotowanie królewskich krewniaczek do obrony swej pozycji w tym rzymsko-gockim świecie początków VI wieku ewidentnie odzwierciedlało poziom edukacji i wiedzy na raweńskim dworze.

Innym gockim elementem raweńskiej kultury dworskiej jest dzieło trzech geografów: Atanarida, Heldebalda i Markomira (aczkolwiek ich imiona nie zostały odnotowane w szóstowiecznych źródłach). Korzystając z rzymskich itinerariów, takich jak *Tabula Peutingeriana*, a także własnych źródeł informacji, sporządzili oni listę miast według ich lokalizacji nad rzekami, wskazując szlaki obierane przez podróżujących łodzią. Poza cennymi informacjami o północnych ludach określonych jako Finowie znajdujemy w niej nazwy miast, które zostały zmienione pod rzymskimi rządami. Mimo

dość mglistej tożsamości wydaje się, że geografowie ci nakreślili długą, mozolną wędrówkę gockich plemion z Dalekiego Wschodu na Zachód i zidentyfikowali nazwy miejscowości i rzek niezaznaczonych na wcześniejszych mapach [241]. Ich świadectwo zostało znakomicie wykorzystane na przełomie VII i VIII wieku przez późniejszego geografa znanego jedynie jako Kosmograf Raweński.

CHLEB I IGRZYSKA

Choć Teoderyk lubił otaczać się rzymskimi i gockimi intelektualistami, nie ignorował cesarskiej polityki „chleba i igrzysk" i dbał o to, by zapewnić wielkim miastom wystarczającą ilość zboża, a także popularne rozrywki. Kasjodor przedstawia go jako przeciwnika pojedynków gladiatorskich i walk z dzikimi zwierzętami, ale wsparcie, jakiego udzielał igrzyskom cyrkowym – woźnicom rydwanów w Rzymie i Mediolanie, amfiteatrowi w Pawii – świadczy o tym, że dobrze zdawał sobie sprawę z ich znaczenia w rzymskiej kulturze. W liście do króla Herminafryda z Turyngii potwierdza otrzymanie daru w postaci tresowanych dzikich zwierząt, być może tańczących niedźwiedzi, natomiast dla uczczenia konsulatu Eutaryka w roku 518–519 sprowadzono z Afryki niewidziane wcześniej zwierzęta, przypuszczalnie lwy lub żyrafy, których pokaz w Rzymie został powtórzony w Rawennie [242]. Na szczególnie zręcznych woźniców rydwanów, takich jak Tomasz, który przybył ze Wschodu, aby ścigać się w zachodnich cyrkach, czekały nagrody, wysoko cenieni byli też artyści pantomimy, tancerze – mężczyźni i kobiety – atleci, akrobaci i muzycy. Teoderyk podobno nie był miłośnikiem wyścigów rydwanów, uważał jednak za wskazane finansować to, czego pożądał lud: olbrzymie spektakle rywalizujących z sobą zaprzęgów w zielonych, niebieskich, białych i czerwonych barwach, wykonujących sześć okrążeń wokół hipodromu. W długim opisie, w którym Kasjodor wyjaśnia, w jaki sposób ta właśnie rozrywka wzięła górę nad wszystkimi innymi, król krytykuje szaleństwo otaczające wyścigi rydwanów, przyznając zarazem, że „niekiedy warto udawać głupca i w ten sposób kontrolować radości, do jakich tęsknią ludzie" [243]. W przeciwieństwie do niego papież

Feliks IV (526–530) potępił raweński kler za nadmierne zainteresowanie rozrywkami cyrkowymi, które, jak twierdził, prowadzi do zguby ich dusze.

ŻYCIE W RAWENNIE NA POCZĄTKU VI WIEKU

Choć Teoderyk organizował popularne rozrywki dla mieszkańców Rawenny, nie ingerował w tradycyjny system zarządzania miastem, widząc w pewnej autonomii miejskiej cenne źródło lokalnej dumy i awansów społecznych. Obstawał przy zasadzie zbiorowej odpowiedzialności za podatki, zwłaszcza gdy bogatsi członkowie rady próbowali uniknąć zapłaty swojej części. Edykt wydany pomiędzy 507 a 512 rokiem orzeka, że najwięksi posiadacze ziemscy mają uiścić całą należną kwotę albo w trzech ratach, albo jednorazowo, tak by ich długi lub zaległości podatkowe nie spadały na uboższych członków rady miejskiej (*curiales*) [244]. Po roku 493 lokalna rada, zdominowana przez kilka arystokratycznych rodów, w dalszym ciągu rządziła miastem, wyznaczając strażników nocnych i innych funkcjonariuszy miejskich [245]. Wśród *principales*, którzy przewodniczyli jej zebraniom, znajdujemy przedstawicieli szacownych raweńskich rodzin, takich jak Johannis Eliusz i Trankwillus Melminiusz, którzy nadzorowali rejestrację sprzedaży ziemi. Było to niezwykle istotne, ponieważ ilekroć posiadłość przechodziła z rąk do rąk, obowiązek podatkowy był przenoszony na nowego właściciela [246]. Na przykład w roku 504 Flawiusz Bazyliusz, określony jako *vir honestus* i *argentarius* (bankier), sprzedał ziemię w miejscowości o nazwie Vetereca raweńskiemu Kościołowi reprezentowanemu przez Rustykusa, asystenta (akolitę, *acolythus*) [247]. Przewodniczący rady Firmilian Ursus nakazał odczytanie na głos dokumentu sporządzonego przez urzędnika (*forensis*) Flawiusza Witalisa, uzgodniono cenę sprzedaży na 18 *solidi*, a dokument podpisano i wysłano do zarejestrowania w archiwum miejskim. *Defensor civitatis* odpowiadał za dopilnowanie, by raweński Kościół uiścił należny podatek [248].

Innym papirusem zachowanym w archiwum miejskim jest testament biskupa Aureliana. Datowany na idy styczniowe za konsulatu Waleriusza (521) dokument oznajmia, że biskup pragnie przekazać cały swój majątek

Kościołowi, wszyscy zaś jego niewolnicy, mężczyźni i kobiety mają otrzymać wolność. W latach pięćdziesiątych VI wieku został on skopiowany, odczytany na głos przed radcami i poświadczony przez liczną grupę wymienionych z nazwiska mieszkańców miasta, którzy złożyli swoje podpisy [249]. Powodem powtórzenia tej procedury mogła być prośba byłych niewolników, którzy musieli potwierdzić swój wolny stan, w związku z czym zażądali sporządzenia nowej kopii. Zyskaliśmy dzięki temu świadectwo bogactw zgromadzonych przez jednego z biskupów miasta, które pozostawił on Kościołowi i które późniejsi chrześcijańscy przywódcy mogli spożytkować, finansując swe ambitne projekty architektoniczne.

Gocki dwór Teoderyka przyciągał utalentowanych rzemieślników, takich jak Daniel, kamieniarz, któremu król przyznał monopol na wykonywanie marmurowych sarkofagów z zastrzeżeniem, by nie wykorzystywał żałobników, zbyt wysoko wyceniając swoją pracę, a także ambitnych młodych ludzi, takich jak Senariusz, i stronników wywodzących się, jak Liberiusz, z bardziej tradycyjnych rzymskich środowisk [250]. Senariusz szukał zatrudnienia na dworze nowego władcy i awansował z pazia na szanowanego doradcę i patrycjusza, Liberiusz zaś przez lata, począwszy od 493 roku, służył Teoderykowi na rozmaitych stanowiskach. Obaj pełnili funkcję królewskich posłów i ułożyli eleganckie wierszowane epitafia, które miały zostać wyryte na ich grobach w Rawennie i w Rimini, opisujące ich kariery w służbie gockiego króla i otrzymane nagrody [251].

Zdając sobie sprawę z tego, że odśrodkowe siły powodują dezintegrację rzymskiego świata na Zachodzie, Teoderyk przetworzył cesarski styl rządów, stając się cesarzem we wszystkim poza tytulaturą. Jak żaden inny barbarzyński wódz król stworzył centrum, wokół którego krążyły późniejsze siły, chcąc otrzeć się o jego aurę i przenieść ją dalej dla wzbogacenia własnych ośrodków władzy. Rządy Teoderyka w Rawennie stały się w ten sposób pomostem między piątowieczną epoką upadku Rzymu a nową erą wczesnego chrześcijaństwa pod egidą Konstantynopola. Zapoczątkowały integrację germańskiej siły z rzymskimi talentami i podstawowymi elementami cesarskiej administracji, co uczyniło Rawennę tyglem, w którym formował się stop Europy.

11

DYPLOMACJA TEODERYKA

Teoderyk uczynił ze swojego dworu w Rawennie centrum sieci powiązań dyplomatycznych, która obejmowała całą zachodnią część rzymskiego świata i wzmacniała imperialny status miasta. Jeszcze przed pierwszym zwycięstwem nad Odoakrem rozsyłał poselstwa do innych władców, a gdy w 490 roku potrzebował wsparcia wojskowego, nakłonił Alaryka II, wizygockiego władcę Tuluzy, by przybył mu z pomocą. Wzorem królów i cesarzy wszystkich epok skutecznie wykorzystywał mariaże jako metodę wzmacniania więzi politycznych i unikania wojen. W roku 493 wynegocjował sojusz z frankijskim królem Chlodwigiem, który został przypieczętowany jego własnym ślubem z Audefledą, siostrą Chlodwiga; w 494 roku oddał swą córkę Tiudigotę jako nagrodę Alarykowi II z Tuluzy. Drugą córkę, Ostrogotkę Areagnę, wydał później za Sigismunda, syna króla Gundobada z Burgundii. W roku 500 zaręczył swą niedawno owdowiałą siostrę Amalafridę z Trasamundem, królem Wandalów z Afryki Północnej, co pomogło ograniczyć wandalskie ataki na Sycylię i południową Italię [252].

Między rokiem 507 a 511 Teoderyk wysłał siostrzenicę Amalabergę jako oblubienicę do Herminafryda z Turyngii, północnego królestwa na wschód od Renu. W panegiryku wyliczającym jej zalety Kasjodor pisał: „Szczęśliwa Turyngia będzie posiadała to, co wychowała Italia, niewiastę uczoną w piśmie, wdrożoną do szlachetności, jaśniejącą nie tylko chwałą swego rodu, ale i kobiecą godnością”. Twierdził także, iż jej wkład przyniesie korzyść państwu: „Przy Tobie będzie ona słusznie odgrywać rolę władczyni i wpoi Twemu ludowi lepsze obyczaje” [253]. Inną ważną inicjatywą Teoderyka był wybór wizygockiego możnowładcy Eutaryka na męża dla jego ostatniej córki, Amalasunty. Uczyniło to z Eutaryka potencjalnego następcę

tronu, choć jego przedwczesna śmierć w roku 522 zniweczyła te plany – ku wielkiemu żalowi króla.

Starannie konstruowana sieć rodzinnych powiązań Teoderyka wzmacniała jego status i autorytet, pomagała też unikać wojen, nie mogła jednak zagwarantować trwałości przyjaznych stosunków. Król nie miał wpływu na swego szwagra Chlodwiga, którego ambicje zagrażały zarówno Alemanom, jak i Wizygotom. Na początku 507 roku, kiedy frankijski władca zabiegał o wsparcie wojskowe Burgundów, Turyngów, Herulów i Warnów (ostatnie dwa plemiona zamieszkiwały rejony dolnego Renu i Łaby), Teoderyk pisał do wszystkich stron, zalecając pokój. Ponieważ był spowinowacony zarówno z Chlodwigiem, jak i z Alarykiem II, głównymi przeciwnikami, naciskał na powściągliwość i negocjacje zamiast wojny. Wysłał posłów do króla Burgundii Gundobada, polecając im skłonić go, by wsparł próbę rozstrzygnięcia sporu przez arbitraż [254]. Chlodwig jednak zignorował te zabiegi i w 507 roku jego siły pokonały Alaryka w bitwie pod Vouillé. Sam Alaryk poległ w walkach. Niedobitki Wizygotów wycofały się na południe do Septymanii i Hiszpanii, pozostawiając większość Galii w rękach Franków [255]. W następnym roku Teoderyk nie dopuścił do zdobycia Arles przez Burgundów kampanią, która pozwoliła mu wcielić Prowansję do własnego państwa.

W owej epoce nieprzewidywalnych zmian, niepewności i brutalnych walk o władzę dyplomacja wciąż nie była tak skuteczna jak interwencja wojskowa. Sojusze króla, umacniane przez kobiety z jego rodziny, nigdy nie były w stanie zagwarantować lojalności wobec ostrogockiego dworu w Rawennie. W wizygockiej Hiszpanii, na przykład, syn Tiudigoty ostatecznie odziedziczył tron, został jednak zamordowany w roku 531. Władzę w państwie przejął wówczas Teudis, niegdysiejszy tarczownik Teoderyka. W północnej Afryce, mimo że otoczona pięćsetosobową gocką gwardią, Amalafrida nie przeżyła śmierci męża. Zmarła w więzieniu, podczas gdy nowy wandalski król Hilderyk zadbał o zgładzenie wszystkich jej gockich sprzymierzeńców [256]. Amalaberga zaś, jak zobaczymy, po śmierci męża w 534 roku musiała uciekać z Turyngii.

Jednakże sieć powiązań Teoderyka z wieloma częściami zaalpejskiego Zachodu zapewniała cenne informacje o odległych regionach. Poprzez kontakty dyplomatyczne i handlowe, którym często towarzyszyło szpiegostwo,

uzyskiwał wieści o innych władcach oraz ich ambicjach. Praktyka ta była wzorowana na jego spostrzeżeniach ze wschodniego cesarstwa, gdzie poznał wartość takich środków i znaczenie odpowiednich darów. Kiedy Chlodwig poprosił o przysłanie kitarzysty albo lirnika, Teoderyk wspólnie z Boecjuszem wybrał najlepszego kandydata do zabawiania frankijskiego króla podczas biesiad [257]. Boecjusz zapewnił także zegary – wodny i słoneczny – dla Gundobada z Burgundii [258]. Gdy po śmierci Eutaryka w 522 roku do Teoderyka dotarły skargi na wizygockie rządy w Hiszpanii, polecił on swoim tamtejszym urzędnikom chronić ubogich przed nadużyciami gockich garnizonów [259]. Za pośrednictwem swych urzędników i szpiegów w Panonii, Istrii i Dalmacji śledził losy petycji, takich jak ta złożona przez pewnego kupca z Salony, który skarżył się, że biskup odmówił mu zapłaty za oliwę do lamp kościelnych. Biskupowi niezwłocznie nakazano uregulować należność. Inne poselstwo z Dalmacji sprowadziło na dwór młodego adwokata Aratora; przedstawił on niedolę miejscowej ludności w płomiennej oracji, która zrobiła na Raweńczykach ogromne wrażenie i zaowocowała późniejszym zatrudnieniem mówcy w gockiej administracji [260].

Inną miarą znaczenia dworu Teoderyka jest liczba obcych poselstw i biskupów, którzy przybywali do Rawenny. Jednym z pierwszych był Epifaniusz z Pawii, apelujący o wsparcie dla Ligurii, północno-zachodniego regionu Italii spustoszonego przez najazdy Burgundów, a król w 493 roku odpowiedział, wysyłając go w towarzystwie innego katolickiego biskupa, Wiktora z Turynu, do Burgundów z zadaniem wykupienia liguryjskich jeńców wojennych. Innym wczesnym gościem na dworze Teoderyka był Laurencjusz, biskup Mediolanu, który kilkakrotnie wysyłał też do Rawenny swego diakona Ennodiusza, by wspierać interesy północnego Kościoła. W 513 roku Ennodiusz został biskupem Pawii, a po tym awansie Teoderyk powierzył mu dwa ważne poselstwa do Konstantynopola, próbując położyć kres schizmie akacjańskiej. Jego kariera ilustruje częste wykorzystywanie przez Teoderyka katolickich biskupów do pewnych misji dyplomatycznych, jakie krążyły w trakcie poważnego sporu o ariańskie kościoły we wschodniej stolicy.

Gocki król zdawał też sobie sprawę ze znaczenia biskupów, którzy świadczyli posługę religijną dla dominującej katolickiej ludności Prowansji, odkąd przejął tę część wizygockiego królestwa Tuluzy. Gdy ważne ośrodki

kościelne, takie jak Arles czy Carcassonne, były oblegane, spieszył im z odsieczą i mianował sędziwego wodza Liberiusza prefektem pretorium Galii, aby przywrócić „rzymskie” (to znaczy gockie) rządy. Jednakże w roku 513 Teoderyka doszły słuchy, że Cezary, biskup Arles, jest w kontakcie z burgundzkimi wrogami króla; niezwłocznie wezwał go do Rawenny. Podczas ich spotkania dążenie króla do współpracy z katolickim klerem zaowocowało jednak pełnymi szacunku dyskusjami, Cezary zaś dokonał w Rawennie dwóch cudownych uzdrowień. Teoderyk ofiarował biskupowi liczne dary, ten zaś udał się następnie do Rzymu, gdzie papież Symmachus rozstrzygnął spór między biskupstwami Arles i Vienne oraz mianował go wikariuszem papieskim dla południowej Galii. Usatysfakcjonowało to zarówno biskupa, jak i króla [261].

Kasjodor dokumentuje rozmaite decyzje podejmowane przez Teoderyka w odpowiedzi na apele z różnych części jego państwa: od stronnictwa Zielonych z Rzymu w sprawie śmierci jednego z członków, od kupców z Sipontum (Siponto), którym przyznano dwuletnie zwolnienie z obowiązkowych zakupów, by mogli odbudować swoje interesy, od miasta Arles o dostawy żywności i fundusze na remont murów i wież, od mieszkańców Kampanii i Samnium skarżących się, że zostali zmuszeni do przejęcia cudzych długów, od Żydów z Genui w sprawie odbudowy synagogi i od ślepego Anduita, który popadł w niewolę mimo wcześniejszego orzeczenia prawnego, że on i jego rodzina są wolnymi ludźmi. Pomiędzy rokiem 507 a 511 król zlecił senatowi wytyczenie obszaru Decemnovium, trzydziestokilometrowego odcinka via Appia na północ od Terraciny, którego osuszenia podjął się Decjusz, *patricius*. Jak ujął to Kasjodor:

> Jest to znane, odwieczne pustkowie, które przez długie zaniedbanie utworzyło rodzaj bagnistego morza […] i zniszczyło żyzne ziemie uprawne na równi z dzikimi chaszczami […]. Całą przestrzeń, którą bagienne błoto zajęło za sprawą stojących wód, należy oznakować solidnymi kamieniami granicznymi […]. Kiedy obiecane prace zostaną ukończone, odzyskana ziemia przyniesie zysk ich wykonawcy.

Długa inskrypcja wystawiona w Terracinie głosi sukces tej operacji; obsypano w niej pochlebstwami Teoderyka (*semper augustus*) i nieco bardziej powściągliwy hołd złożono Decjuszowi, byłemu prefektowi miasta, byłemu

prefektowi pretorium, konsulowi i patrycjuszowi, którego prawo do osuszonych gruntów zostało niniejszym zagwarantowane [262].

Teoderyk otrzymywał także liczne prośby o pomoc po klęskach żywiołowych i często przyznawał ulgi podatkowe dotkniętym nimi obszarom. W pierwszych latach VI wieku, kiedy w Ligurii zapanował głód, nakazał wysłanie z Rawenny dostaw zboża dla tego regionu [263]. A kiedy wiozący je statek zatonął, polecił prywatnym kupcom ze środkowej i południowej Italii udać się do Galii i tam sprzedać swoje towary. Odnowił przywileje Marsylii, ważnego portu będącego bramą do tego regionu, i przyznał miastu czasowe zwolnienie z podatków, aby ożywić handel [264]. Gdy poinformowano go o plądrowaniu tych terenów przez gockie wojska, wysłał biskupowi Sewerowi fundusze do rozdzielenia między poszkodowanych. Oprócz finansowania prac mających na celu poprawę obronności, lepsze wykorzystanie ziemi i usprawnienie transportu Teoderyk starał się włączyć miejscową ludność w osuszanie bagien i odzyskiwanie gruntów uprawnych. Jego korespondencja, ożywiana często prywatnymi uwagami Kasjodora, ujawnia troskę króla o sprawiedliwość i zapobieganie nadmiernemu ubóstwu.

W liście do Boecjusza na temat najlepszego lirnika Kasjodor rozwodzi się nad radościami płynącymi z muzyki oraz kunsztem wykonawcy:

> Zgubną melancholię przemienia on w błogą przyjemność, wytrąca senne lenistwo z odrętwienia, przywraca tym, co spać nie mogą, zdrowy wypoczynek, kieruje splamioną żądzami czystość na powrót ku moralnym zasadom i leczy znużenie ducha, odwiecznego wroga szlachetnych myśli […]. Wśród wszystkich ludów osiąga się to za pomocą pięciu *toni* [skal], z których każdy nosi nazwę regionu, gdzie został odkryty.

Następnie udziela Boecjuszowi, wielkiemu znawcy teorii muzyki, wykładu na temat skali doryckiej, frygijskiej, eolskiej, jońskiej i lidyjskiej. „Dzięki nim Orfeusz sprawował władzę nad niemymi bestiami […], trytony tęskniły do suchego lądu, morska nimfa Galatea pląsała na twardej ziemi […], niedźwiedzie porzucały swe ukochane lasy, lwy opuszczały swoje trzcinowe leża”. Sypiąc dalszymi klasycznymi aluzjami do potęgi muzyki, zapuszcza się w dygresję na temat metrum, siły oddziaływania hymnów oraz techniki szarpania strun kitary, która rezonuje słodko i harmonijnie

wibruje różnorodnymi dźwiękami. Na koniec, wciąż mówiąc w imieniu Teoderyka, stwierdza:

> Teraz, po tej dygresji, na którą pozwoliłem sobie z przyjemnością – gdyż zawsze cieszy mnie uczona dyskusja z ekspertami – niech Twoja mądrość wybierze najprzedniejszego kitarzystę, który dokona czynu godnego Orfeusza, gdy jego słodki dźwięk poskromi dzikie serca barbarzyńców […] [265].

TEODERYK A KONSTANTYNOPOL

W często cytowanym liście do cesarza Anastazjusza, z około 507–508 roku, Teoderyk opisał swoje państwo, wykorzystując tradycyjne rzymskie pojęcie republiki.

> Nasza władza królewska jest imitacją Twojej, wzorowaną na Twoim szlachetnym celu, kopią jedynego imperium, i jeśli idziemy za Twoim przykładem, górujemy nad wszystkimi innymi narodami […]. Sądzimy, że nie ścierpisz, by jakakolwiek niezgoda miała trwać między dwiema republikami, o których mówi się, że tworzyły jedno ciało pod rządami pradawnych władców [266].

To niepodzielne rzymskie państwo, *Romanum regnum*, zostaje później przeciwstawione dwóm państwom składowym, *regna*, zjednoczonym nie tylko przez miłość, ale także przez czynne wsparcie, jakiego udzielały sobie nawzajem. „Niech zawsze będzie jedna wola, jeden cel w Królestwie Rzymskim”. W starannie dobranych sformułowaniach Kasjodora Anastazjusz jest sławiony jako cesarz, a Teoderyk otrzymuje niemal równorzędny status jako *princeps* Zachodu. Podobne roszczenia przebijają z pewnej inskrypcji z Rzymu, która określa zarówno Anastazjusza, jak i Teoderyka jako panów, *domini*, aczkolwiek dla tego pierwszego rezerwuje bardziej zaszczytne przymiotniki. Teoderyk uznawał Konstantynopol za serce rzymskiego świata, najwyższe źródło władzy, i próbował utrzymać politykę współpracy z Anastazjuszem, który odziedziczył pełen zestaw cesarskich

epitetów (i równie bogatych rytuałów) i zupełnie nie przejmował się aspiracjami gockiego władcy Zachodu.

Jednak w ramach tego jedynego imperium Teoderyk nalegał na akceptację rozmaitych poglądów religijnych. Jak oświadczył w liście z 502 roku, skierowanym do katolickich biskupów, jego polityka sprawiedliwego traktowania wszystkich wynika z jego interpretacji Ewangelii. Uważał za niewłaściwe, by biskupi zarówno „katoliccy", jak i „naszego wyznania" byli wyrzucani ze swych kościołów i pozbawiani majątków ziemskich z powodu różnic doktrynalnych [267]. Nacisk, jaki kładł na prawo wszystkich chrześcijan – a także Żydów – do wyrażania swej wiary na własny sposób, może wydawać nam się dziś szczególnie bliski. W owym czasie nie była to tolerancja wynikająca ze szlachetnych zasad, ale uznanie obecności gockiej mniejszości na podbitym terytorium. Mimo to wyróżnia ona rządy Teoderyka na tle innych ariańskich władców. W latach 457–484 król Wandalów Huneryk wzmógł oficjalne szykany wobec katolików w Afryce, wypędzając z kraju trzystu dwóch biskupów, w tym czterdziestu sześciu, których zesłał na Korsykę do wycinki drzew na potrzeby królewskiej floty wojennej. Osiemdziesięciu ośmiu wygnanych biskupów zmarło, a dwóch zostało zamęczonych na śmierć. Podobnie wizygoccy władcy prześladowali chrześcijan innych niż ariańskie wyznań, a także żydowskie społeczności w Hiszpanii.

W przeciwieństwie do tych czynnych prześladowań Teoderyk pozwalał katolickim biskupom Rawenny w dalszym ciągu budować swoje kościoły obok świątyń ariańskich i krzewić swoją definicję wiary [268]. Za jego panowania biskup Piotr II (494–520) ufundował baptysterium przy bazylice Petriana w Classis i małą kaplicę św. Andrzeja dekorowaną prokonezyjskimi marmurami, które „jarzyły się jasnym blaskiem" [269]. Rozpoczął także budowę kaplicy zwanej *Tricollis*, „skonstruowanej z wielką pomysłowością" w obrębie pałacu biskupiego, którą kontynuowali jego następcy Aurelian (521) i Eklezjusz (522–532). Z pomocą bankiera Juliana Eklezjusz postawił ponadto we własnej posiadłości kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, gdzie na sklepieniu apsydy umieścił mozaikę przedstawiającą Matkę Boską z Dzieciątkiem i aniołem Gabrielem, co opisano w wierszowanej inskrypcji poniżej [270]. Teoderyk powierzał też katolickim biskupom ze swego królestwa misje dyplomatyczne, kiedy uważał, że ich

wyznanie może pomóc w osiągnięciu pożądanego rezultatu. Jak widzieliśmy, Epifaniusz z Pawii został wysłany do Burgundii, aby wynegocjować zwolnienie jeńców, a jego następca Ennodiusz realizował kilka poselstw dla króla. W 525 roku Eklezjusz z Rawenny udał się wraz z papieżem Janem do Konstantynopola, by protestować przeciwko zamknięciu tamtejszych ariańskich kościołów, a po powrocie zaplanował jeszcze bardziej ambitną budowlę, San Vitale, która miała rywalizować z potężną Złotą Bazyliką Teoderyka.

TEODERYK I ŻYDZI

Ponieważ Teoderyk uznawał potrzebę akceptowania teologicznych różnic zdań, starając się przy tym promować jedność społeczną, która mogłaby je przezwyciężyć, rozciągnął zaskakujący poziom tolerancji na społeczności żydowskie. W przeciwieństwie do często represyjnych środków podejmowanych przeciwko nim tak we wschodniej, jak i w zachodniej części imperium, pozwolił im swobodnie uprawiać praktyki religijne. Gdy Kasjodor pomiędzy rokiem 507 a 511 pisał w imieniu króla do Żydów z Genui: „Nie możemy narzucać wam religii, gdyż nikt nie może być zmuszany do wiary wbrew swojej woli”, wykładał wielce znaczącą zasadę [271]. Dopuszczając taką działalność, co odróżniało jego rządy od wielu przykładów nietolerancji z V i VI wieku, Teoderyk ustanowił precedens, na który powoływali się często późniejsi reformatorzy. Nie dał Żydom zgody na rozbudowę synagogi, ale pozwolił im naprawić dach [272].

Ich obecność w Rawennie potwierdza fragment amfory przechowywany w Muzeum Archeologicznym, z hebrajskim słowem *szalom* (pokój) na szyjce, oraz późniejsze przejęcie przez chrześcijan przynajmniej jednej synagogi [273]. Mimo zarządzeń Teoderyka dochodziło do regularnych ataków na żydowskie społeczności Rawenny i Rzymu. W roku 519–520, kiedy Teoderyk bawił w Weronie, powierzywszy stolicę pieczy Eutaryka, miejscowa ludność podpaliła synagogi. Eutaryk poparł apel Żydów do króla, który polecił biskupowi Piotrowi i przewodniczącemu rady miejskiej Rawenny zorganizować odbudowę świątyń, wykorzystując lokalną siłę

roboczą [274]. Kontrast z podobnymi atakami na żydowskie mienie we wschodnim imperium jest uderzający. Kiedy mnisi z Kallinikos, ważnego ośrodka handlowego na Wschodzie, zniszczyli miejscową synagogę, cesarz w Konstantynopolu wziął stronę miejscowego biskupa, który odmówił jakiejkolwiek pomocy w sfinansowaniu jej odbudowy [275]. Tymczasem genueńscy Żydzi chwalili rządy Teoderyka jako spajające poszczególne grupy ludności w jedno społeczeństwo, w Neapolu zaś społeczność żydowska pozostała lojalna wobec gockiej sprawy, gdy w latach trzydziestych VI wieku zjawiły się tam cesarskie wojska.

Choć według Pryscjana do Konstantynopola ciągnęły tłumy uchodźców z królestwa Teoderyka, a pewien naoczny świadek, Dominik albo Domnikus, zbiegł do wschodniej stolicy przed „tyranem", wydaje się, że król był generalnie ceniony przez miejscowych Italorzymian [276]. Aprobatę tę zapewne zawdzięczał po części temu, że wielką wagę przykładał do sprawiedliwości, a także sprawnym rządom, ale dyplomacja również odgrywała tu pewną rolę. Wykorzystując zaufanych posłów, takich jak Senariusz, który dwadzieścia pięć razy posłował w imieniu króla do Konstantynopola, Hiszpanii, Galii i Afryki, Teoderyk pozostawał w kontakcie z całym światem śródziemnomorskim. Nawiązując do wypracowanych w Konstantynopolu cesarskich tradycji, doceniał korzyści z negocjowania pokoju zamiast ryzykowania wojny; uważnie budował sieć relacji międzynarodowych i umacniał je odpowiednio okazałymi darami. Wykorzystując biegłość Kasjodora we wszelkich gatunkach epistolografii, schlebiał swym korespondentom i wyrażał im uznanie za współpracę, jak w liście dziękującym królowi Warnów za miecze, tak ostre, że mogłyby być „dziełem Wulkana […]. Oby Opatrzność dała nam żyć w zgodzie, abyśmy wśród wymiany uprzejmości zjednoczyli serca naszych ludów i okazując sobie wzajemną troskę, związali się obopólnymi zobowiązaniami" [277]. Ten pompatyczny styl dyplomacji był odbiciem jego młodzieńczych doświadczeń ze wschodniej stolicy, gdzie przyjmowanie i goszczenie zagranicznych posłów było jedną z najbardziej imponujących ceremonii dworskich, a talenty dyplomatyczne przekazywał z pokolenia na pokolenie profesjonalny korpus dyplomatów.

12

TEODERYK PRAWODAWCA

Siedemdziesiąt lat po objęciu regencji przez Gallę Placydię i przeszło czterdzieści lat po katastrofalnej decyzji Walentyniana III o opuszczeniu Rawenny Teoderyk przejął kontrolę nad miastem, w którym nadal odczuwalne było jego cesarskie dziedzictwo. Aby ugruntować zapoczątkowaną przez Odoakra integrację rzymskiej i barbarzyńskiej ludności, ostrogocki król opracował nowy kodeks praw. Był to *Edykt*, krótki tekst prawniczy ogłoszony prawdopodobnie w Rzymie w roku 500.

Po dwukrotnym splądrowaniu Rzymu przez Gotów i Wandalów (w latach 410 i 455), spustoszeniach spowodowanych przez wojska Rycymera w roku 472 i ustaniu dostaw afrykańskiej pszenicy po roku 439 populacja i obszar starożytnego miasta znacznie się skurczyły. Pod koniec V wieku liczba ludności spadła do około 500 tysięcy i choć wciąż była wyższa niż w innych italskich miastach, nieustannie malała[278]. Rawenna w momencie przybycia Teoderyka i Gotów miała być może dziesięć tysięcy mieszkańców, a liczba ta wzrosła gwałtownie, kiedy król zaczął tworzyć swoje nowe państwo. Miasto przyciągało okolicznych Italorzymian oraz barbarzyńców szukających pracy w ośrodku zdominowanym przez tę noszącą zaszczytny tytuł patrycjusza postać, która przyniosła do Rawenny osobiste doświadczenia ze wschodniego dworu. Rzym tymczasem systematycznie się wyludniał, odkąd część najstarszych najznamienitszych rodów opuściła go, by zasilić nowy senat w Konstantynopolu, a model życia w ascezie i czystości unieważnił starożytną dbałość o ciągłość rodu. Mimo utraty majątków ziemskich w zachodnich prowincjach imperium, zwłaszcza w Afryce Północnej, senatorowie pozostawali wciąż najzamożniejszymi obywatelami, jednak dominacja chrześcijaństwa przyczyniała się do

uszczuplenia ich środków, w miarę jak biskupi Rzymu, wywodzący się zwykle z możnowładczych kręgów, przekazywali znaczną część swoich bogactw Kościołowi.

„Rzym” wciąż oznaczał znacznie więcej niż tylko miasto, mimo że już przed ponad dwustu laty kapitał roboczy przeniósł się najpierw do Mediolanu, a potem do Rawenny. Było to nie tylko miejsce, ale i symbol. Rzym pozostawał ogniskiem wspaniałej spuścizny imperium, zwłaszcza z ery przedchrześcijańskiej, i cesarze nadal celebrowali triumfy podczas uroczystych wizyt w dawnej stolicy. Resztki rzymskiego senatu wciąż zbierały się w Kurii na Forum i organizowały obchody świąt, takich jak rocznica założenia miasta. Poza powoływaniem prefekta, który zarządzał miastem, oficjalną rolą senatorów było proponowanie kandydatów na konsulów, mianowanych następnie przez króla i zatwierdzanych w Konstantynopolu, których nazwiska wciąż stanowiły podstawę systemu datowania. Jednocześnie biskupi miasta nadali określeniu „rzymski” nowy, kościelny aspekt. Jako następcy Świętego Piotra przywódcy rzymskiego Kościoła rościli sobie prawo do prymatu i zwierzchności nad wszystkimi zachodnimi biskupami; egzekwowali je, rozpatrując odwołania, rozsądzając spory i organizując synody, które wydawały prawnie wiążące orzeczenia w formie dekretów lub kanonów kościelnych. Ich definicje teologiczne były wytaczane z całą mocą przeciwko oponentom piętnowanym jako schizmatycy i heretycy. W rezultacie „poprawna” wiara katolicka zaczęła być określana mianem rzymskiej [279].

TEODERYK A RZYM

W relacjach ze starożytną stolicą Teoderyk musiał brać pod uwagę te dwa odmienne twory: senat i Kościół. Zdawał sobie sprawę z potęgi czołowych rodów i starał się pozyskać ich poparcie, nakłaniając senatorów, by podtrzymywali tradycję finansowania rozrywek publicznych (wyścigów rydwanów, przedstawień teatralnych i pokazów – jeśli nie faktycznych walk – dzikich zwierząt), która w roku 494 doprowadziła do bankructwa przynajmniej jednego z nich, Asteriusza:

> Przystroiłem cyrk flagami i wzniosłem tymczasową scenę na spinie [murek wyznaczający oś hipodromu], aby Rzym mógł radować się igrzyskami, gonitwami oraz pokazami przeróżnych dzikich zwierząt […]. Tak oto igrzyska unieśmiertelniają poniesione koszty, a dzień, który był świadkiem aż trzech widowisk, będzie trwał i zachowa dla przyszłych pokoleń imię Asteriusza, który poświęcił majątek zdobyty podczas konsulatu [280].

Jednakże przywódcy kościelni, tacy jak św. Jan Chryzostom i św. Augustyn, nie kryli głębokiej dezaprobaty dla tradycyjnych wyścigów rydwanów, wiążąc rozrywki cyrkowe z szaleńczym entuzjazmem i niemoralnym zachowaniem, jakiemu sprzyjały tak wielkie tłumy mężczyzn i kobiet [281]. Teoderyk doskonale zdawał sobie sprawę z tego nastawienia i ostrożnie dobierał słowa w korespondencji z przywódcami rzymskiego Kościoła. Doceniał też utrzymywane w Rzymie wysokie standardy edukacyjne i zachęcał senatorów do wspierania również tej tradycji. Senatorowie z kolei potrzebowali protekcji Teoderyka jako odnowiciela rozsypującej się struktury państwowej zachodniego imperium. Bez niego nie byliby w stanie bronić ani konserwować rozległego pierścienia murów miejskich, akweduktów i młynów.

Choć dotyczące początku VI wieku fragmenty *Księgi papieży* zostały napisane około roku 535, po śmierci Teoderyka, jakakolwiek aluzja do jego ariańskiej wiary pojawia się dopiero w ostatnim roku jego panowania (525–526) [282]. W biografiach siedmiu biskupów Rzymu z okresu 492–530 wydarzenia datowane są w neutralny sposób: „za czasów króla Teoderyka i cesarza Zenona [lub Anastazjusza]”. Teoderyk najwyraźniej nie był postrzegany głównie jako heretyk i nie był potępiany przez tych biskupów. Jednak tożsamość Gotów jako odrębnego ludu, posiadającego spisaną we własnym języku wersję świętych ksiąg chrześcijaństwa, oznaczała, że Teoderyk był przywódcą ariańskim. Nie chciał porzucać tak istotnego aspektu samoświadomości swego ludu, ale jego ambicja utworzenia gockiego królestwa w ramach imperium wymagała odsunięcia na bok różnic religijnych na rzecz szerszej sfery cywilizacji rzymskiej. Pozostając lojalny wobec ariańskiej definicji wiary, król potrafił wykorzystać pozycję, jaką cieszył się poza społecznością katolicką, by występować jako nieoczekiwany autorytet

w kwestiach teologicznych, a jako najwyższa świecka władza w regionie był proszony o arbitraż w sporach kościelnych.

Reputacja Teoderyka jako sprawiedliwego władcy została potwierdzona w roku 498, kiedy dotarł do niego apel o rozsądzenie kłótni o papieża. Wybuchła ona, kiedy dwóch kandydatów zostało tego samego dnia wybranych na biskupstwo Rzymu, powodując głęboki podział zarówno wśród kleru, jak i senatu. Rywalizujące stronnictwa postanowiły rozstrzygnąć spór, udając się do Rawenny pod osąd króla. Decyzja o odwołaniu się do władcy jawnie będącego arianinem musiała wynikać z ufności w jego zdolność do bezstronnego rozsądzenia czysto katolickiej sprawy. Teoderyk najwyraźniej sprostał wyzwaniu: jak stwierdzają papieskie archiwa, „podjął sprawiedliwą decyzję", że biskupem zostać ma kandydat wybrany jako pierwszy i przez liczniejszą partię [283]. Był nim Symmachus, diakon rzymskiego Kościoła, którego rywal, Laurencjusz, otrzymał jako rekompensatę biskupstwo Nucerii (Nocera) [284]. Symmachus zwołał następnie synod mający ustalić zasady wyboru papieża – przykład inwencji tej wczesnochrześcijańskiej epoki.

WIZYTA TEODERYKA W RZYMIE

Ubocznym skutkiem tej udanej interwencji była oficjalna wizyta Teoderyka w Rzymie w 500 roku, jego jedyny dłuższy pobyt w dawnej stolicy. *Anonymus Valesianus* określa ją jako obchody *tricennalia*, trzydziestej rocznicy objęcia władzy królewskiej (i być może naśladownictwo tricennaliów Konstantyna Wielkiego z 335 roku). Mogła ona być też traktowana jako uświetnienie dziesiątej rocznicy jego rządów w Italii, *decennalia*, odpowiedni moment na urządzenie wielkiego pokazu hojności w iście cesarskim stylu – wyścigów rydwanów i igrzysk w Circus Maximus oraz rozdawnictwa żywności i wina. Przed uroczystym wkroczeniem do miasta Teoderyk, „niczym katolik", oddał cześć św. Piotrowi, prawdopodobnie w bazylice położonej za północno-zachodnim odcinkiem murów miejskich [285]. Następnie odbyła się oficjalna ceremonia powitalna z udziałem Symmachusa, tak niedawno zatwierdzonego na stanowisku papieża, całego senatu i ludu, którzy eskor-

towali go do samego Rzymu. Tam król odwiedził senat i wygłosił mowę do ludu przy palmie na Forum między gmachem senatu a łukiem Septymiusza Sewera. „Wkroczył do pałacu w triumfalnym pochodzie ku uciesze ludu i urządził dla mieszkańców miasta igrzyska w Cyrku” [286]. Wszystko to było typowymi elementami *adventus*, cesarskiej wizyty w starożytnym sercu imperium, takiej, jaką złożył Konstantyn II w roku 357. Niewielu cesarzy widziano w Rzymie od tamtej pory.

Obeznanie Teoderyka z cesarskimi tradycjami natychmiast przejawiło się w czynach. Z byłej rezydencji cesarzy na Palatynie król oznajmił, że dokona dorocznej dystrybucji zboża dla ludu (co normalnie było zadaniem senatu) i przekaże fundusze z podatków na wielce potrzebną renowację murów miejskich oraz remont gmachów publicznych, w tym pewnych części olbrzymiego pałacu [287]. Jak wszyscy cesarze, nadawał zaszczyty senatorom i awansował urzędników na nowe stanowiska. Zawarł także ważny sojusz z wandalskim państwem w Afryce Północnej, zaręczając swoją siostrę Amalafridę z królem Trasamundem. Wyjazd Amalafridy do Kartaginy musiał być okazją do kolejnych wystawnych ceremonii; eskortowała ją gwardia honorowa tysiąca szlachetnie urodzonych Gotów i oddział pięciuset wojowników. Dodatkowo Teoderyk przekazał jej w posagu północnozachodni cypel Sycylii, Lilybeum, co dało jej królewską godność i niezależne zasoby finansowe.

KODEKS PRAWNY TEODERYKA

Teoderyk nigdy nie ośmielał się ustanawiać praw, gdyż było to wyłącznym przywilejem cesarzy, ogłosił jednak wiele edyktów i regulacji, które czerpały obficie z rzymskich precedensów, i już od pierwszych lat swoich rządów przyjął rzymski styl egzekwowania prawa, uwzględniający też gockie tradycje. Gdy przyjmował apelacje, takie jak ta od rzymskiej wdowy wywłaszczonej przez wysokiego urzędnika, surowa kara dla winowajcy i nacisk na przestrzeganie prawa nadawały ton jego administracji: nie było tolerancji dla jakichkolwiek form korupcji, a kupczenie urzędami, nadużywanie przywilejów i defraudacje funduszy publicznych były niedopusz-

czalne. Postawa ta jest wyraźnie widoczna w liście, jaki Kasjodor napisał około 510 roku w imieniu króla do dwóch urzędników (Rzymianina i Gota), którym powierzono rozstrzyganie sporów dotyczących zajmowania siłą przez barbarzyńców majątków Rzymian: „Wy, którzy podjęliście dzieło ogłaszania ludowi praw, winniście kierować się zasadami sprawiedliwości. Gdyż temu, kto ma powstrzymywać innych mocą prawa, nie godzi się czynić zła […]” [288]. Ideały odnotowane później przez Kasjodora były najwyraźniej głęboko zakorzenione, nawet jeśli urzędnicy nie zawsze mogli im sprostać. Jak zobaczymy z jego kodeksu prawnego, król usilnie starał się uczynić wymiar sprawiedliwości dostępnym i sprawnym.

Teoderyk wiedział też, że cesarze tradycyjnie obwieszczali swe akty prawne w Rzymie i ryli je w kamieniu. Tak więc podczas sześciu miesięcy, które spędził tam w 500 roku, występując jako *princeps*, władca Gotów i Rzymian, wydał niewielki zbiór praw, *Edictum Theoderici*. Ten bardzo ważny tekst łączy dwie tradycje – gocką i rzymską – we wspólnej regulacji prawnej, którą opracowano w Rawennie, oficjalnie ogłoszono w Rzymie, a następnie wyryto w kamieniu, aby wystawić ją w miejscach publicznych [289]. Miała ona zapewnić pokój i ład w nowym, rządzonym przez Teoderyka państwie dzięki ustanowieniu jednego prawa dla wszystkich – *ius commune* obowiązującego zarówno Gotów, jak i Rzymian.

> Mając na uwadze [upragniony] spokój państwa i widząc zdarzające się często nieprawidłowości […], żeby położyć kres takim sprawom, nakazujemy, by niniejszy edykt został udostępniony publicznie, tak aby zarówno barbarzyńcy, jak i Rzymianie [*barbari et romani*], zachowując szacunek należny prawom publicznym i sumiennie przestrzegając w całej rozciągłości przysługujących wszystkim przywilejów, wiedzieli jasno, jak mają postępować w kwestiach wyszczególnionych w niniejszym edykcie [290].

Jeśli sędziowie nie byli w stanie wyegzekwować wymienionych w dalszej części przepisów, zaczerpniętych z najnowszych ustaw i poprzednich rzymskich kodeksów, mieli zwrócić się wprost do króla. W ten sposób Teoderyk usiłował zapobiec naciskom i przekupywaniu sędziów przez potężnych posiadaczy ziemskich (zarówno rzymskich, jak i gockich) oraz, być może, dowódców wojsk.

Pierwsze dziesięć przepisów odnosi się do działalności sędziów, którzy w owym czasie rekrutowali się z kręgów władzy i często nie mieli żadnego doświadczenia prawniczego. Nie byli profesjonalną klasą [291]. Aby poprawić ten stan rzeczy, Teoderyk powierzył gockim komesom przewodniczenie sądom, gdy spór dotyczył Gotów, rzymskim sędziom zaś prowadzenie spraw wnoszonych przez miejscowych Italorzymian, i nakazał wydawanie wyroków zgodnie z rzymskimi precedensami. W problematycznych sytuacjach, w których przedstawiciele tych dwóch społeczności wchodzili w konflikt ponad granicami etnicznymi, obie władze miały rozstrzygać je wspólnie. Król nalegał, by sędziowie okręgowi byli pożytkiem, a nie ciężarem dla mieszkańców prowincji i podczas wizytacji nie żądali więcej niż trzydniowego utrzymania [292]. We własnych orzeczeniach podkreślał ideały powszechnej sprawiedliwości i odpowiedniego traktowania, które miał w zamierzeniu wpoić Edykt. W sprawie człowieka, który uderzył i bardzo ciężko zranił swego brata, Teoderyk zalecił, by za bratobójczy czyn winowajca został wygnany z prowincji jako niegodny towarzystwa współobywateli [293].

Jak wszystkie „barbarzyńskie” kodeksy prawne, Edykt opiera się głównie na Kodeksie Teodozjańskim, fundamentalnym źródle, i omawia rozmaite konflikty powstające często na tle traktowania niewolników, aranżowania i rozwiązywania małżeństw, wykonywania testamentów, karania rabusiów bydła i złodziei, bezprawnego zajmowania nieruchomości oraz wykorzystywania tortur i przysiąg. W 154 krótkich przepisach podkreśla znaczenie właściwego postępowania urzędników, bez względu na to, czy podlegały im publiczne miary i wagi czy pobór podatków. Tekst Edyktu Teoderyka napisany jest jasnym, pozbawionym ozdobników stylem, jakim normalnie posługiwali się juryści, prawnicy i prawoznawcy, tacy jak kwestorzy, którzy byli zapewne odpowiedzialni za wybór i dostosowanie rzymskich precedensów dla potrzeb nowego kodeksu [294]. Edykt potwierdzał przywileje Żydów, których spory miały być rozstrzygane przez „nauczycieli ich własnego obrządku” (punkt 143), i określał kary dla ludzi grzebiących zwłoki na terenie Rzymu (punkt 111) – oba te punkty zostały żywcem przejęte z prawa rzymskiego – oraz fałszerzy, w tym oszustów okrawających złote monety (punkt 90). „Jeśli skazany urzędnik pozostawił dzieci, przejmą one całe skonfiskowane mu mienie; jeśli nie ma potomstwa, jego majątek

zostanie przyznany radzie miejskiej", chyba że dopuścił się zdrady stanu, w którym to wypadku dzieci nie otrzymają nic (punkt 113). Co do ochrony kobiet przed gwałtem, punkty 17–22 powtarzają *Codex Theodosianus*, włącznie z zapisem, że jeśli niewolnik odkryje, iż skarga o porwanie (*raptus*) została zatajona za przyzwoleniem jego właścicieli, i powiadomi o tym sąd, ma uzyskać wolność. Punkt 23 jest innowacją dotyczącą osób, które zmarły, nie pozostawiwszy testamentu: majątek dziedziczy wówczas najbliższy stopniem i tytułem spośród agnatów i kognatów zmarłego, z tym że nie może to naruszać praw dzieci i wnuków. Takie troski znajdują odpowiedniki w innych zbiorach praw, nawet w wydanej we wschodniej części imperium krótkiej *Eklodze* (Wyborze) Leona III i jego syna Konstantyna V z 741 roku [295].

Wchodząc w tę cesarską rolę, Teoderyk wykorzystał historyczną doniosłość i religijny autorytet Rzymu dla zwiększenia siły oddziaływania i prawomocności swego kodeksu prawnego. Następnie wyjechał do Rawenny i nigdy nie wrócił już do Wiecznego Miasta, przez kolejne ćwierćwiecze egzekwując postanowienia Edyktu z własnej stolicy. Jego werdykt w sprawie spornej elekcji papieskiej z 498 roku okazał się nietrwały. W roku 502 dwaj senatorowie, Festus i Probinus, oskarżyli papieża Symmachusa o liczne występki, wezwali z powrotem jego rywala Laurencjusza i poprosili Teoderyka o wyznaczenie bezstronnego autorytetu, wizytatora rzymskiego Kościoła, w celu zbadania sprawy. Istniały ewidentne precedensy dla tej procedury; cesarz Honoriusz posłużył się tym samym sposobem, aby rozstrzygnąć kontrowersję z 419 roku [296]. Papież Symmachus jednak nie uznał wizytatora (którym był Piotr, biskup Altinum), a spór wyzwolił tak gwałtowne zamieszki na ulicach Rzymu, że Teoderyk zmuszony był wysłać trzech gockich *saiones*: Gudilę, Bedeulfa i Arigerna, by przywrócili ład. Król polecił, by biskupi sami zdecydowali, kto ma być ich przywódcą, i Symmachus został ostatecznie zatwierdzony na stanowisku przez zorganizowany w 502 roku (z pomocą dwóch konsulów) synod. Decyzję podpisało

stu trzech biskupów, na których czele stali Laurencjusz z Mediolanu oraz Piotr z Rawenny [297].

SCHIZMA AKACJAŃSKA

Na długo przed przybyciem Teoderyka do Italii między biskupstwami Konstantynopola i Rzymu nastąpił rozłam, który skomplikował jego stosunki z obydwoma. Rozłam związany był z uporczywym problemem ludzkich i boskich cech Chrystusa, rozważanym na soborze chalcedońskim z 451 roku, który cesarz Zenon próbował rozstrzygnąć kompromisowo poprzez opracowany przez patriarchę Akakiosa *Henotikon* (Edykt zjednoczeniowy) z 482 roku. Dokument ten jednak został uznany za zbyt bliski miafizyckiemu poglądowi o zespoleniu pierwiastka ludzkiego i boskiego w jednej naturze i dwa lata później papież Feliks III, z poparciem synodu w Rzymie, potępił go jako zdradę chalcedońskiej nauki o dwóch odrębnych naturach współistniejących w tej samej osobie. W efekcie rzymscy papieże przestali wymieniać patriarchów Konstantynopola w codziennych modlitwach i odmawiali wspólnego przyjmowania komunii, a na Wschodzie odpłacono im pięknym za nadobne. Piotr, katolicki biskup Rawenny, był jednym z najwybitniejszych przywódców kościelnych popierających papieża Feliksa i podtrzymujących schizmę ze Wschodem, której nie położyła kresu śmierć Akakiosa w roku 489 [298].

Gdy w 514 roku biskupem Rzymu został Hormizdas, wznowił wysiłki na rzecz zakończenia schizmy z Konstantynopolem i przy trzech różnych okazjach korzystał z rad Teoderyka. Za pierwszym razem król polecił jako negocjatora Ennodiusza, biskupa Pawii, którego wysłano dwukrotnie z poselstwem do Konstantynopola. Żadna z tych misji nie przyniosła rezultatu. Dopiero po śmierci cesarza Anastazjusza i wstąpieniu na tron Justyna I w 518 roku nowy cesarz unieważnił *Henotikon* (28 marca 519 roku). *Księga papieży* odnotowuje, że Hormizdas ponownie radził się Teoderyka w sprawie delegacji, która miała udać się do Konstantynopola, aby uczcić to wydarzenie. Później odwiedził Rawennę, by zasięgnąć rady króla co do przywrócenia na urzędy biskupów, którzy przeciwstawiali się schizmie,

zdając sobie sprawę, że oznaczałoby to usunięcie innych, którzy ją poparli. Za zgodą Teoderyka papież opracował następnie dokument nakazujący odwołanie *Henotikonu* oraz rehabilitację wszystkich jego przeciwników, który wysłał ze swoim uzasadnieniem, pieczęcią i podpisem do cesarza Justyna [299]. Przywróciło to jedność Kościoła katolickiego i potwierdziło autorytet soboru chalcedońskiego. Choć ariański władca gocki nie był stroną w tym sporze, jego renoma jako politycznego przywódcy ponownie pozwoliła mu wznieść się ponad doktrynalne podziały: jego katoliccy poddani konsultowali się z nim i postępowali według jego rad.

Wizyta Teoderyka w Rzymie w 500 roku potwierdziła jego szacunek dla Kościoła katolickiego i senatu, za który wielu zrewanżowało się, wspierając gockie rządy w inicjatywach dyplomatycznych. Wydaje się jednak, że urzędnicy związani z raweńskim dworem, tacy jak Kasjodor, tworzyli środowisko różniące się zdecydowanie od mieszkającej w Rzymie starej arystokracji senatorskiej. Tendencja króla do odwracania się od najściślej powiązanych z Rzymem rodów stała się widoczna w drugiej dekadzie VI wieku, gdy zaczął on zatrudniać na swoim dworze nowych ludzi (*homines novi*), często senatorów z Ligurii i północnej Italii [300]. Ów rozdźwięk między starszymi i mniej szacownymi patrycjuszami rzymskimi mógł przyczynić się do oskarżeń, które doprowadziły do aresztowania i śmierci Boecjusza oraz jego teścia, Symmachusa, wybitnego senatora rzymskiego, choć rzeczywistym i bezpośrednim powodem było zagrożenie dla ariańskiego kultu w Konstantynopolu.

ARIANIE W KONSTANTYNOPOLU

W latach 522–523 wschodni cesarz Justyn I zaczął ograniczać obrzędy arian w Konstantynopolu, dając wyraz nietolerancji, która miała z czasem doprowadzić do jawnych prześladowań mniejszości. Zamykanie lub przejmowanie ariańskich kościołów na Wschodzie było wyraźnym atakiem na ariańskich współwyznawców Teoderyka i zaszkodziło jego zasadniczo przyjaznym stosunkom politycznym z cesarskim dworem. *Księga papieży* tak opisuje te wydarzenia:

> prawowierny cesarz Justyn […] chciał przepędzić heretyków: w głębokim zapale chrześcijańskiej wiary powziął plan wyświęcania kościołów arian jako katolickich. Dlatego gdy heretycki król Teoderyk posłyszał o tym, wpadł w gniew i chciał skąpać we krwi całą Italię [301].

Z punktu widzenia Teoderyka Justyn i jego młody siostrzeniec, Justynian, który przygotowywał się już do przejęcia większej władzy w państwie, łamali układ z cesarzami Zenonem i Anastazjuszem, mocą którego król objął zwierzchność nad zachodnią częścią imperium i który uwzględniał poszanowanie różnic między katolikami a arianami. Ostra reakcja króla była więc błyskawiczna i niewątpliwie spotęgowana przez plotki, że niektórzy z rzymskich senatorów spiskują z Konstantynopolem, aby pozbawić go władzy na rzecz bezpośrednich rządów ze wschodniej stolicy. Poparcie Rzymu dla działań podjętych przeciwko heretyckim praktykom ariańskim było wykorzystywane przez przeciwników gockich rządów z powodów politycznych. Teoderyk wysłał więc poselstwo dla zbadania sprawy, zmuszając do udziału w nim papieża Jana, biskupa Rawenny Eklezjusza oraz kilku senatorów.

Na królewskim dworze *referendarius* (urzędnik sądowy) Cyprian publicznie oskarżył Albinusa, senatora, konsula i posła Teoderyka, o komunikowanie się z sojusznikami we wschodniej stolicy w zdradzieckim spisku mającym na celu narzucenie Zachodowi władcy wyznaczonego przez Konstantynopol. Kiedy Boecjusz usłyszał o tym, natychmiast zaprotestował. „Zarzuty Cypriana są fałszywe, ale jeśli Albinus jest winny, to winny jestem też ja oraz cały senat. To kłamstwo, królu” [302]. Ta deklaracja, że Boecjusz i cały rzymski senat ręczą za Albinusa, nie uspokoiła Teoderyka, który domagał się od Cypriana przedstawienia dowodu tych twierdzeń. Ten sfabrykował wówczas listy, z których wynikało, że Albinus i jego poplecznicy zamierzają przywrócić rzymską wolność (*libertas romana*), to znaczy obalić gockie panowanie. Jakakolwiek sugestia, że Konstantynopol mógłby na powrót przejąć bezpośrednie rządy w Rawennie, była, rzecz jasna, zbrodnią w oczach Teoderyka, który zaaresztował Albinusa i Boecjusza. Napięcia zaogniło fiasko wysłanego na Wschód poselstwa, które nie uzyskało swobody wyznania dla konstantynopolitańskich arian. Po jego powrocie Teode-

ryk uwięził rzymskich delegatów i papież Jan zmarł w raweńskim więzieniu [303]. Ponieważ Boecjusz zadedykował Janowi, który przed wyborem na papieża był diakonem w Rzymie, niektóre części swych *Opuscula sacra*, mogło to tym bardziej zrazić Teoderyka do uczonego, któremu wcześniej tak życzliwie patronował [304].

O POCIESZENIU, JAKIE DAJE FILOZOFIA

Oczekując na proces, Boecjusz stworzył swój słynny tekst, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, który miał się okazać niezwykle wpływowy w późniejszych stuleciach. Opisuje w nim inspirację filozofii ukazanej jako kobieta skłaniająca go do rozważań nad tym, co składa się na dobre życie. Platon zalecał, by dobrzy ludzie angażowali się w rządy, aby nie dopuścić nikczemnych do władzy, i Boecjusz podaje to jako powód, dla którego przyjął wysokie stanowisko na dworze Teoderyka. Podkreśla swoje umiłowanie sprawiedliwości, które kazało mu bronić już przyciśniętych biedą przed wzrostem podatków, i usprawiedliwia swą rolę w obronie Albinusa. Wiele uwagi poświęca umiłowaniu filozofii, któremu dał już wyraz zamiarem przetłumaczenia na łacinę wszystkich dzieł Platona i Arystotelesa. Choć Teoderyk najwyraźniej doceniał olbrzymi zakres naukowych zainteresowań Boecjusza, który udostępnił łacińskiemu światu tak wiele ważnych tekstów greckiej nauki, matematyki, filozofii i muzyki, uważał zdradziecką działalność (nawet jeśli niedowiedzioną) za zbyt groźną, by pozostawić ją bez kary. Król polecił wytoczyć filozofowi proces *in absentia* i wezwał miejskiego prefekta Rzymu do Pawii, aby wystąpił jako sędzia. Boecjusz został skazany na śmierć bez apelacji, mimo że wszyscy senatorowie w razie oskarżeń o poważne przestępstwa mieli prawo być sądzeni przez równych sobie. Co więcej, świadkowie sprowadzeni dla potwierdzenia zarzutów Cypriana nie zostali zweryfikowani i niewykluczone, że byli przekupieni.

Krótko po aresztowaniu Boecjusza jego teść Symmachus, dostojny sędziwy senator, który przemawiał w jego obronie, został również oskarżony o zdradę, a później zgładzony. Ta dodatkowa zniewaga dla rodu Symmachów sugeruje, że Cyprian skutecznie przekonał Teoderyka o spisku

uknutym przez rzymskich arystokratów w celu pozbawienia go władzy. Wiedząc, że cesarz Justyn jest gotów zamknąć ariańskie kościoły w Konstantynopolu albo przekazać je katolikom, król zareagował porównywalnymi represjami wobec wyznawców „drugiej religii" w swoim państwie. Była to gocka interpretacja zagrożenia ze strony Rzymu i katolików, urzeczywistniona z typową dla cesarskich rządów bezwzględnością, której przykłady Teoderyk widział jako nastolatek.

W gwałtownej reakcji na ten mord wdowa po Boecjuszu, Rustycjana, kazała zniszczyć posągi Teoderyka w Rzymie, co później omal nie stało się przyczyną jej własnej śmierci [305]. Raweńscy dworzanie odnieśli się do sprawy dość obojętnie. Ponieważ Kasjodor, jak się wydaje, nie zrobił nic, by bronić Boecjusza i Symmachusa, i nie wspomina o arbitralnym charakterze tych morderstw, jest uznawany za współwinnego. Lojalność wobec króla wzięła górę nad wszelkimi skrupułami, jakie mógł odczuwać, przejmując po Boecjuszu funkcję *magister officiorum*, którą piastował jeszcze czternaście lat po śmierci Teoderyka. Bez względu na to, czy jego postawa była typowa dla wszystkich królewskich dygnitarzy, wygląda na to, że nikt nie stanął w obronie Boecjusza i Symmachusa, kiedy groziła im śmierć. Później wielu autorów podkreślało niesprawiedliwość i niesłuszność tych wyroków, utrwalając stereotyp prymitywnego i brutalnego „barbarzyńskiego" władcy [306].

Odpowiedzialność króla za śmierć Boecjusza intrygowała wielu nowożytnych historyków starających się naświetlić proporcje między „barbarzyńskimi" (gockimi) i „cywilizowanymi" (rzymskimi) cechami rządów Teoderyka oraz całych dziejów zachodniej części imperium rzymskiego pod okupacją pozarzymskich sił. Jedna z najnowszych interpretacji przedstawia sprawę jako nietypowy bunt: Boecjusz chciał zająć miejsce Teoderyka jako władca, aby urzeczywistnić platoński ideał króla-filozofa. Inna, bardziej przekonywająca, twierdzi, że śmierć królewskiego zięcia Eutaryka spowodowała kryzys sukcesyjny, którego Teoderyk nie był w stanie rozwiązać [307]. Przede wszystkim, jak widzieliśmy, prześladowanie arian w Konstantynopolu stworzyło zagrożenie dla Teoderyka i zapoczątkowało proces, który doprowadził do śmierci Boecjusza. Mimo to nie da się nie zauważyć, że uwięzienie i zamordowanie Boecjusza oraz Symmachusa kłóci się z tym, jak wielką wagę król przywiązywał do prawa. Gdyby potraktował tych

dwóch senatorów w sposób zgodny z rzymskim precedensem, jego reputację jako prawodawcy dałoby się uratować. Tymczasem ich śmierć rzuciła cień na całe jego panowanie i w dalszym ciągu zaciemnia odbiór jego Edyktu, który nakreślił prawne ramy pokojowego współistnienia italorzymskiej i gockiej ludności w Italii w VI wieku.

13

AMALASUNTA I SPUŚCIZNA TEODERYKA

W roku 526, gdy Teoderyk zmarł w podeszłym wieku około siedemdziesięciu lat, mijał właśnie trzydziesty trzeci rok jego rządów w Rawennie. Taka długowieczność była czymś niezwykłym, podobnie jak bardzo osobliwy grobowiec, jaki przygotował dla siebie przed śmiercią. Choć Rawenna, jak większość rzymskich miast, jest zbudowana z miejscowej cegły (nawet dziś pozostaje ona typowym materiałem budowlanym), król polecił sprowadzić dla swego mauzoleum biały marmur z Istrii. Spektakularne dwukondygnacyjne miejsce ostatniego spoczynku Teoderyka jest jedyną większą budowlą w Rawennie powstałą w całości z marmuru, widocznego zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz, z kopułą uformowaną z olbrzymiego monolitu. Pod tym niewiarygodnie ciężkim, opartym na masywnych podporach dachem, którego położenie wymagało ogromnego kunsztu, król spoczął prawdopodobnie w wielkiej porfirowej wannie służącej za sarkofag, a znajdującej się obecnie na górnym poziomie mauzoleum [308]. Choć żaden tekst nie relacjonuje obrzędu pogrzebowego, zapewne obejmował on poważną procesję z pałacu do mauzoleum, prowadzoną przez jego małego wnuka Atalaryka i córkę Amalasuntę w towarzystwie kapłanów ariańskiej katedry i gockich oficerów, za którymi szedł cały dwór i miasto.

Wybierając ten szczególny typ grobowca, Teoderyk wzorował się na czwartowiecznych mauzoleach cesarzy rzymskich, które były okrągłymi, krytymi kopułą budowlami. Widział przykłady grobowców Konstancji w Rzymie, Dioklecjana w cesarskim pałacu w Splicie, a także wschodnich cesarzy w kościele Świętych Apostołów w Konstantynopolu. Teoderyk wzbogacił ten czysto rzymski wzór o drugą kondygnację i dodał specyficz-

nie chrześcijański element – imiona apostołów wyryte na zewnętrznych występach kopuły – oraz gocki akcent w postaci rzeźbionego fryzu opasującego podstawę kopuły, którego wzór nawiązywał do zdobień germańskich wyrobów z metalu i drewna [309]. Dokonując tego znamiennego połączenia w grobowcu wzniesionym tuż poza obrębem murów miejskich, na terenie gockiego cmentarza, Teoderyk upewnił się, że pozostanie on wieczną pamiątką dla następnych pokoleń. Choć marmurową budowlę zaadaptowano do innych celów, przez wieki opierała się upływowi czasu i do dziś robi wrażenie na odwiedzających.

Wielkość Teoderyka została upamiętniona w mowie napisanej przez Ennodiusza, diakona z Pawii, który w 494 roku towarzyszył swojemu biskupowi Epifaniuszowi w misji dyplomatycznej do Burgundów. Ennodiusz wiedział, że Teoderyk kształcił się w Konstantynopolu, gdzie niewątpliwie zetknął się z retoryczną tradycją panegiryków (mów pochwalnych) wygłaszanych na dworze cesarskim. Scharakteryzował króla jako wielce sprawiedliwego władcę, którego niezwykła *civilitas* utrzymywała pokój i współpracę między Gotami i Rzymianami. Wedle jego słów Teoderyk to *princeps*, „który rządzi Italią, otacza opieką Rzym i darzy szacunkiem zachodni senat", a zatem panuje (*imperare*) w stylu rzymskiego cesarza [310]. Podobnie *Anonymus Valesianus* będzie później sławił Teoderyka epitetami: *optimus princeps*, najlepszy książę, „nowy Trajan" [311]. Wychwalając go jako chrześcijanina od urodzenia i idealnego chrześcijańskiego władcę, Ennodiusz pominął milczeniem jego lojalność wobec ariańskiej definicji wiary i korzystnie przeciwstawił go Aleksandrowi Wielkiemu, określonemu lekceważąco jako nawet nie cnotliwy poganin. Przy innej okazji stwierdził, że Teoderyk bronił chrześcijańskiej wiary, choć sam wyznawał odmienną [312]. Porównawszy go do starotestamentowego króla Dawida jako ideału chrześcijańskiego władcy, Ennodiusz pytał: „Czy jest w Twojej sprawiedliwości, Twojej waleczności albo – co znaczy więcej niż one obie – w Twojej pobożności coś, o czym nie wspomniałem jeszcze, w czym przewyższałeś wszystkich poprzednich cesarzy?" [313]. Takimi superlatywami Ennodiusz opisywał władcę, którego obecność w Rawennie jest odczuwalna do dziś, nawet jeśli kościoły, które ufundował, zostały przebudowane, zmienione w świątynie katolickie albo zburzone.

Gdy Teoderyk spoczął w swoim mauzoleum, jego córka Amalasunta przejęła rządy nad gockim państwem w imieniu swego liczącego wówczas dziesięć lat syna Atalaryka (il. 20) [314]. Wiązał się z tym pewien problem, ponieważ umowa Teoderyka z cesarzem Zenonem nie przewidywała przedłużenia jej na następne pokolenie, a obaj władcy już nie żyli. Mimo tlących się napięć między Rawenną a Konstantynopolem królowa matka niezwłocznie podjęła próbę ocieplenia stosunków z cesarzem Justynem. W imieniu młodego króla Kasjodor pisał: „Niech nienawiść spocznie wraz ze zmarłymi w ich grobach", i wspominał sojusze sięgające kilku pokoleń wstecz:

> W swoim mieście wyniosłeś mojego dziada na konsulskie krzesło z kości słoniowej; w Italii wyróżniłeś mego ojca Eutaryka płaszczem konsula […], adoptowałeś go jako swojego syna po broni, choć był niemal równy Ci wiekiem […]. Imię syna, jakie nadałeś moim przodkom, przyznasz bardziej trafnie chłopcu. Twoja miłość niech przyjmie teraz rolę ojca […]. Objąłem królewskie dziedzictwo: obym znalazł również miejsce w Twoich myślach [315].

W ten sposób przedstawił Atalaryka cesarskiemu dworowi na Wschodzie jako prawowitego spadkobiercę gockiego królestwa Italii, którym rządziłby pod kierunkiem swej matki. Kasjodor zaznaczył, że posłowie wiozący ten oficjalny list do Konstantynopola mają przekazać także wiadomość ustną – jawne świadectwo dyplomacji prowadzonej tradycyjnymi metodami i znak, że przedłożono dodatkowe argumenty dla zabezpieczenia gockiego dziedzictwa.

W innym pisanym w imieniu Atalaryka liście Kasjodor chwalił rzymskich senatorów za zaakceptowanie papieża Feliksa IV (526–530), który został wyniesiony na biskupstwo wskutek interwencji Teoderyka. Stwierdzając, że spór między dwoma kandydatami rozstrzygnął król „obcej wiary", Kasjodor akcentuje „osąd dobrego księcia" i przypomina senatowi pragnienie Teoderyka, „by we wszystkich kościołach religia rozkwitała pod opieką dobrych kapłanów". Powiązał w ten sposób osobiste oddanie gockiego króla dla chrześcijaństwa w wersji ariańskiej z jego władzą nad Rzymem, połączenie, które młody książę zamierzał kontynuować, gdyż Atala-

ryk zapewniał senat o przyjemności, jaką czerpie z „rozmów z najważniejszymi dostojnikami mojego państwa” [316].

Rok później Kasjodor pisał do namiestnika Lukanii, Sewera, na temat radnych miejskich (*curiales*) z południowej Italii, którzy porzucili swoje miasta, aby zamieszkać na wsi w Brucjum. Ten karygodny stan rzeczy należało niezwłocznie naprawić. Tu Kasjodor odmalowuje rozkosze miejskiego życia: „spacery po forum, przyglądanie się uczciwym rzemiosłom, sądy, rozrywki takie jak gra w warcaby, odwiedzanie łaźni lub bywanie na wystawnych ucztach”. Podkreśla w szczególności znaczenie miasta dla edukacji dzieci, które poza nim skazane są na prostacki żywot w dziczy w otoczeniu niewolników. Za tym zaleceniem daje się wyczuć ten sam opór wobec ciężkich kurialnych obowiązków, z którym próbowali walczyć wcześniejsi cesarze, oraz znaczenie lokalnych elit dla funkcjonowania miast. Sewerowi polecono też dopilnować, by doroczny jarmark św. Cypriana w Marcellianum w Lukanii odbył się bez przeszkód, ponieważ zapewniał on rynek dla handlu morskiego, zagranicznych towarów i regionalnej wymiany oraz zbyt dla produktów z Kampanii, Brucjum, Kalabrii i Apulii [317].

HISTORIA GOTÓW

Przed śmiercią Teoderyk zlecił Kasjodorowi nadzwyczaj ważne zadanie: spisanie oficjalnej historii Gotów, która odnotowałaby dla potomności pochodzenie jego ludu i jego dzieje przed przybyciem do rzymskiego świata. Jego najbardziej doświadczony i utalentowany autor mów musiał więc zgłębić kształtowanie się samoświadomości owej grupy plemiennej, jej poczynania oraz jej migrację do Italii – długą sagę od mitycznych początków, poprzez liczne bitwy, aż po zdominowanie przez nią rzymskiego Zachodu. Pisząc tę historię, Kasjodor znalazł cenne świadectwa w dziełach gockich geografów, którzy zanotowali wiele nazw miejscowych i trasy wędrówki plemion. Wydaje się, że napisał ją w latach 526–530, pod patronatem córki Teoderyka Amalasunty, i naturalnie wyeksponował znaczenie Ostrogotów wśród innych germańskich i gockich plemion. *Origo*

Gothica przedstawiała genealogię sięgającą od stryja Teoderyka, Walamira, aż po jego wnuka Atalaryka, w dwunastu księgach, które uwieczniły niezwykłe, bezpośrednie świadectwo gockich migracji. Tekst Kasjodora się nie zachował, ale posłużył jako źródło Jordanesowi, gdy około 551 roku gocki historyk pisał w Konstantynopolu swoją *Getica* (*De origine actibusque Getarum*, *Dzieje Gotów*)[318]. W owym czasie Kasjodor przebywał we wschodniej stolicy, udawszy się w 540 roku na wygnanie z królem Witigesem i jego rodziną, i miał ów tekst z sobą.

Jego *Origo Gothica* jest dziełem typowym dla procesu etnogenezy, konstruowania przez plemienne ludy swej tożsamości i historii, często zainicjowanego przez wejście w kontakt z innymi, które mają już świadomość własnych dziejów. Frankowie na przykład wywodzili swoje początki z Troi, przypisując sobie pochodzenie od Eneasza. Podobnie Izydor z Sewilli, hiszpański Wizygot, kompilując biografie słynnych mężów, uwzględnił wśród nich również gockich herosów. Wizygoci z Tuluzy i Burgundowie z Sabaudii także starali się połączyć swe germańskie tradycje z rzymskimi obyczajami w dążeniu do quasi-imperialnego statusu[319]. Wszystkie te zabiegi nie miały jednak wpływu tak trwałego jak dzieło Kasjodora, które przedstawiało otwartą postawę i względną tolerancję Teoderyka jako niezwykłe osiągnięcia, wynikłe z jego młodzieńczego kontaktu ze wschodnim dworem w Konstantynopolu. W *Dziejach Gotów* Jordanesa cechy te zostały naturalnie wykorzystane dla podkreślenia wyższości ostrogockiego dworu w Rawennie.

REGENCJA AMALASUNTY

Kasjodor wielokrotnie napomyka o roli, jaką osobiście odegrał w zapewnieniu trwałości gockiemu królestwu w pierwszych latach panowania Atalaryka, twierdząc, że był wielkim wsparciem dla królowej matki, kiedy tworzyła ona pomost między rządami swego ojca a niepewną sukcesją syna. W roku 533, kiedy siedemnastoletni już Atalaryk był w wieku odpowiednim, żeby przejąć władzę, Kasjodor ułożył mowę pochwalną na cześć Amalasunty, która jest „chlubą obu płci” jako „przewyższająca zaletami męż-

czyzn”. W osobie królowej, ciągnie, „jej przodkowie” – tu następuje ich lista – „ujrzeliby własną świetność odbitą jak w czystym zwierciadle” i uznaliby wyższość jej licznych cnót. Sławi jej rządy, prezentując Teoderyka i jego córkę jako wielkich przywódców gockiego państwa w apogeum chwały, i obszernie porównuje ją z ukazaną w niekorzystnym świetle Gallą Placydią [320]. Prokopiusz również odnotował, że Amalasunta władała mądrze, „przejawiając niemal męski temperament” i utrzymując pokój między Gotami a Rzymianami [321]. Chociaż królewskie wdowy i córki często miały największy tytuł do władzy, współcześni postrzegali ich płeć jako słabość, która niemal zawsze odbijała się na ich wrodzonych zdolnościach. A pozycja Amalasunty subtelnie różniła się od statusu piątowiecznej cesarzowej Galli Placydii – pod tym względem, że rządziła ona królestwem podległym wschodniemu cesarzowi, który pozostawał najwyższym władcą.

Kiedy Amalasunta przygotowywała swojego syna do roli władcy Ostrogotów, zapewniając mu to samo klasyczne wychowanie, które dało jej taki autorytet, część gockiej elity politycznej zaoponowała. Krytykowali oni zwłaszcza edukację w rzymskim stylu, uznając za priorytet szkolenie wojskowe i nalegając, by Atalaryk opanował więcej żołnierskich umiejętności stosownych dla gockiego króla, który ma przewodzić im w boju. Amalasunta musiała odprawić nauczycieli, którym powierzyła edukację swojego syna, i pozwolić innym szkolić go w wojskowym, gockim stylu. Wciąż jednak podkreślała znaczenie klasycznego wykształcenia przed senatem w Rzymie, domagając się, by profesorom gramatyki, retoryki i prawa wypłacano pełne pensje. Wyróżniona została zwłaszcza gramatyka jako „władczyni słów, ozdoba rasy ludzkiej, […] barbarzyńscy królowie nie używają jej, […] pozostaje wyłączną umiejętnością prawowitych władców” [322].

Niechęć, jaką budziła wśród Gotów jej znajomość literatury klasycznej, mogła rozciągać się również na stosunki królowej z dworem cesarskim, gdzie od 527 roku rządził Justynian. W ostatnich latach panowania Teoderyka posunięcia Konstantynopola na rzecz ograniczenia ariańskiego kultu doprowadziły do zamordowania Boecjusza i uwypukliły różnice między Gotami a Rzymianami. Cieplejsze kontakty Amalasunty z cesarzem interpretowano jako zagrożenie dla gockiego państwa i znacznie trudniej niż ojcu było jej zjednoczyć obie grupy pod swymi rządami. Co więcej, nie była ona w stanie naśladować władczego majestatu ojca, który zawdzięczał

go swym talentom wojskowym, a brak męskiego przywódcy dawał się odczuć tym wyraźniej, że Atalaryk przejawiał niewielkie zainteresowanie tą rolą.

Jej ośmioletnią regencję (526–534) charakteryzował wyraźny nacisk na sprawiedliwość, który dostrzec można w listach i dekretach pisanych przez Kasjodora w imieniu młodego Atalaryka. Jednym z pierwszych była decyzja o zwróceniu majątków Boecjusza i Symmachusa ich dzieciom. Pewien wydany w imieniu młodego człowieka edykt zawierał liczne postanowienia, w tym przeciwko przekupstwu i przeciw cudzołożnikom, których należało denuncjować i karać [323]. Inne dekrety podkreślają potrzebę usprawnień procedury sądowej, zabraniają nabywania urzędów kościelnych, promują rządy prawa i utrzymywanie ładu (*civilitas*) w społeczeństwie. Podobnie powołanie człowieka o wielkim wykształceniu, być może sławnego Aratora, na stanowisko komesa straży przybocznej czy też powierzenie funkcji doradcy, *conciliarius*, wojskowemu dygnitarzowi Tuluinowi odzwierciedla troskę Amalasunty o jakość administracji na najwyższym szczeblu, gdyż „znakomity patrycjusz Tuluin” miał mieć „pieczę nad sekretami mojego imperium” [324]. Kiedy na dwór dotarła wieść z Afryki o zamordowaniu ciotki królowej, Amalafridy, Amalasunta kazała ostro skarcić wandalskiego króla. Nagana ograniczyła się jednak tylko do słów, gdyż Goci w Rawennie nie mieli żadnej możliwości pomszczenia tej śmierci [325].

Królowa prowadziła dwór w Rawennie jako centrum zarówno gockiej, jak i rzymskiej kultury, pozostając w kontakcie z senatem i biskupem Rzymu, a także z dworem cesarskim w Konstantynopolu za pośrednictwem specjalnych posłów i misji dyplomatycznych. Trzymała także klucze do gockiego skarbca zgromadzonego przez Teoderyka i przechowywanego w pałacu, który wciąż pozostawał centralnym punktem oraz azylem dla wszystkich Gotów [326]. Kiedy kuzynka królowej Amalaberga była zmuszona uciekać z Turyngii, schroniła się z dziećmi w Rawennie (Belizariusz, wódz Justyniana, wywiózł je później do Konstantynopola) [327]. Rawenna nieustannie bogaciła się dzięki portowi w Classis, który zapewniał jej łączność z tak wieloma częściami regionu śródziemnomorskiego. Możliwości handlowe i polityczne skłaniały do inwestowania w mieście, na przykład w okazałe rezydencje, takie jak *Domus dei Tappeti di Pietra*, które były niezależne od

dworu, aczkolwiek mieszkaniec tego wyjątkowo eleganckiego budynku mógł być tam zatrudniony.

PODZIAŁY WŚRÓD KATOLIKÓW

Podczas regencji Amalasunty doszło do poważnego sporu wśród katolickich duchownych Rawenny, niezadowolonych ze sposobu, w jaki biskup Eklezjusz ustalał ich gaże. Podzielili się oni dość równo na dwa stronnictwa: tych, którzy popierali biskupa, i resztę, której przewodził archidiakon Mastulus. Apel do papieża Feliksa IV zaowocował dokumentem, który historyk Agnellus znalazł w archiwach i skopiował w swojej *Księdze biskupów Rawenny*. Katolicka katedra uzyskiwała bardzo pokaźny roczny dochód w wysokości 160 funtów złota (12 tysięcy *solidi*), z czego jedna czwarta, 40 funtów albo 3000 *solidi*, była przeznaczana dla sześćdziesięciu obsługujących kościół duchownych [328]. W tej liczbie było jedenastu księży, dziesięciu diakonów, pięciu subdiakonów, dwunastu akolitów, dwunastu lektorów, czterech kantorów, trzech defensorów, dwóch dziekanów i jeden zarządca magazynu [329]. Dochód na tym poziomie stawiał Rawennę w pierwszym szeregu wszystkich stolic biskupich, tuż poniżej patriarchatów i znacznie powyżej 30 funtów złota uznanych za przychód stosowny dla czołowych biskupstw w roku 546, kiedy Justynian wydał edykt dotyczący spraw kościelnych. Spośród 3000 *solidi* dzielonych między sześćdziesięcioosobowy personel w Rawennie większość trafiała przypuszczalnie do owych jedenastu księży i dziesięciu diakonów, którzy dokładali do tego jeszcze przypadającą na nich część ofiar od laikatu [330].

Dochody te, akumulowane na przestrzeni V wieku, uczyniły Rawennę jednym z najbogatszych Kościołów imperium. W roku 482 były już pokaźne, jak dowiadujemy się od duchownego imieniem Grzegorz, który skarżył się, że po wyborze na biskupa prowincjonalnej Mutiny będzie zarabiał mniej niż jako ksiądz w Rawennie. Gniewnie domagał się posiadłości ziemskiej z roczną pensją 30 *solidi*, by zachować dotychczasowe zarobki [331]. Za biskupa Aureliana (w roku 521) dochody Kościoła wzrosły za sprawą dodatkowych donacji: gospodarstw rolnych, które uiszczały

podatki w naturze (oliwę, wino, zboże), lasów, wsi i podporządkowanych kościołów wiejskich, jak w okolicach Comaclio, gdzie zbudowano kościół (albo kaplicę, *monasterium*) Santa Maria in Pado vetere. Niektóre z darowanych Kościołowi majątków dzierżawiono osobom świeckim: papież Feliks czynił aluzję do takich dzierżaw, gdy zalecał, by archidiakon Mastulus odebrał wszystkie posiadłości, zarówno wiejskie, jak i miejskie, które zostały oddane świeckim, „bez wymogu przyjaźni". Jego nacisk na prowadzenie aktualizowanych na bieżąco rejestrów dzierżaw i ściślejszą kontrolę nad świeckimi gospodarzami odzwierciedla zapewne powszechny problem szóstowiecznych przywódców kościelnych. Biskup Rawenny miał siedmiu notariuszy do kopiowania i archiwizowania wszelkich dokumentów dotyczących dóbr Kościoła katolickiego [332].

Papież Feliks pouczył też duchownych, w których rękach były należące do Kościoła posiadłości w mieście lub na wsi, by zatrzymywali z czerpanych stąd dochodów jedynie należną sobie część. Całą resztę pieniędzy winni byli przeznaczać „na pomnożenie zysków Kościoła". Biskup był odpowiedzialny za wszystkie kościoły swojej diecezji, a także za klasztory dla mężczyzn i kobiet i Feliks doradzał, jak utrzymać w nich wszystkich „rozsądek, sprawiedliwość, spokój i dyscyplinę". Wydaje się, że jego list zakończył spór z Mastulusem i Eklezjusz od tamtej pory „był dla swoich owieczek jak ojciec dla synów […], rządził swoim kościołem w spokoju" [333].

Z tymi pokaźnymi środkami i z pomocą bankiera Juliana, który ofiarował dalsze 26 tysięcy *solidi*, biskup Eklezjusz zlecił budowę najbardziej zdumiewającego z raweńskich kościołów, San Vitale, który zostanie omówiony w rozdziale 15. Biskup zadbał o to, by jego portret pojawił się w apsydzie, Julianowi zaś podziękowano w inskrypcjach i poprzez jego monogramy w wersji łacińskiej i greckiej. Oprócz tego wspólnego przedsięwzięcia Eklezjusz zamówił także manuskrypt Biblii, do którego poprawki wniósł Patrycjusz, jak odnotowano w pochodzącej z IX wieku kopii [334]. Gocka królowa matka nie próbowała w żaden sposób blokować ambitnych planów budowlanych katolickiej społeczności i tolerowała architektoniczną rywalizację z jej strony. Amalasuncie nie są przypisywane żadne konkretne inwestycje, wydaje się jednak prawdopodobne, że kontynuowała ona patronat swego ojca nad ariańskimi kościołami. Dziejopis Agnellus łączy ją

z budową pewnego domu w jej posiadłości, gdzie za jego czasów istniała wciąż kaplica św. Piotra zwana *Orphanotrophium* [335]. Ten grecki termin sugeruje, że mogła ona towarzyszyć sierocińcowi porównywalnemu do tych w Konstantynopolu [336]. W Rawennie obie grupy chrześcijan żyły zgodnie obok siebie, w jaskrawym przeciwieństwie do mających miejsce w tym samym czasie ariańskich prześladowań katolików w Afryce Północnej i Hiszpanii oraz szykan wobec arian w Rzymie.

W stosunkach z Kościołem katolickim Amalasunta wzorem ojca interweniowała w wyborach papieskich – tym razem, aby zapewnić, że kandydaci nie będą rozdzielać pokaźnych sum, by kupić głosy biedoty. List z 533 roku instruował papieża Jana II, by powiadomił wszystkich podległych sobie biskupów, że zostaną ukarani na mocy prawa kanonicznego w razie dowiedzenia im winy. Podobny list do prefekta Rzymu polecał mu wyryć to zarządzenie na marmurowych tablicach i umieścić w atrium kościoła św. Piotra. Z kolei pewien urzędnik został wysłany z listem, by sprawdzić, czy inskrypcja została wykonana i wystawiona zgodnie z poleceniem, aby nie pozostawić miejsca na wątpliwości [337]. Podobnie jak w wypadku innych środków prawnych owa praktyka wyrycia ustaw w kamieniu i wystawiania ich w ogólnodostępnych miejscach kontynuowała tradycyjną rzymską metodę zapewniania ładu publicznego. Demonstrowała także gocką kontrolę nad Rzymem jako częścią państwa rządzonego przez córkę i wnuka Teoderyka, nawet jeśli Kasjodor ujmował rzecz w bardzo oględnych słowach.

KONTROLA RAWENNY NAD ISTRIĄ

Leżąca u północnego brzegu Adriatyku Istria od roku 480 do 539, kiedy to została podbita przez cesarską armię z Konstantynopola, stanowiła „spichlerz królewskiego miasta”. Półwysep obfitował w wino, oliwę, zboże i pastę z suszonych ryb (*garum*), a także ryby, ostrygi i inne owoce morza; raweński Kościół posiadał tam lasy, które dostarczały drewna jako budulca. Raweńczycy mieli tam też wille i wypoczywali w chłodniejszym klimacie, tworząc odległe zaledwie o dzień żeglugi przez Adriatyk ośrodki letniskowe

na wzór faworyzowanych przez Rzymian kurortów w Kampanii. Królowa mogła się schronić przed letnim skwarem w uroczych miejscowościach Pola (Pula), Ruginium (Rovinj) i Parentium (Poreč). Ścisłych kontaktów morskich dowodzi kilka listów Kasjodora z 537 roku do urzędników rezydujących na Istrii: usłyszawszy od podróżnych o wyjątkowym urodzaju, prefekt pretorium wysłał swego przedstawiciela, aby oszacował plony, a następnie ustalił dla nich godziwą cenę. Polecił także miejscowym armatorom, by niezwłocznie przetransportowali zbiory. A gdy dotarła do niego petycja od biskupa dotkniętej nieurodzajem Wenecji Euganejskiej, odwołał normalne rekwizycje w naturze (winie i zbożu) na potrzeby armii i zorganizował dostawę wina z Istrii po stawkach rynkowych [338].

W początkach lat trzydziestych VI wieku, gdy stało się oczywiste, że młody król Atalaryk jest często zbyt pijany, by wypełniać swoje królewskie obowiązki, wrogość wobec Amalasunty wzrosła, być może z powodu jej prokonstantynopolitańskiej polityki i regularnych kontaktów dyplomatycznych z Justynianem. Obawiając się buntu przeciwko swym rządom, Amalasunta napisała do cesarza z prośbą o ochronę, on zaś nakazał przygotowanie dla niej schronienia w Dyrrachium (starożytne Epidamnos, dzisiejsze Durrës), porcie na wschodnim wybrzeżu Adriatyku, w granicach wschodniego cesarstwa rzymskiego. W 534 roku załadowała ona całe swoje mienie i znaczną część skarbca Teoderyka na statek, który wysłała do Dyrrachium w ramach przygotowań do ewentualnej ucieczki. Potem jednak udało jej się zgładzić swych głównych przeciwników i poczuła się wystarczająco pewnie, by sprowadzić ów statek z powrotem [339]. Oba te posunięcia musiały niezmiernie oburzyć Gotów na dworze.

Śmierć Atalaryka w październiku 534 roku pozbawiła Amalasuntę roli regentki i poważnie osłabiła jej pozycję na dworze. Uznała ona wówczas, że niezbędny jest mężczyzna, który występowałby jako jej małżonek, i zaproponowała tę rolę swemu kuzynowi Teodahadowi, synowi Amalafridy, siostry Teoderyka (il. 21). Oznajmiając swój wybór senatowi w Rzymie, oświadczyła, że zachowała raweński pałac dla szlachetnego Amala (tak nazywał się ich ród). Opisała Teodahada jako męża królewskiej postury, uczonego o godnej pozazdroszczenia znajomości literatury, w tym pism kościelnych, słynnego z dobroczynności i gościnności, oraz starającego się dorównać cnotą swoim przodkom i biorącego wzór ze swego wuja

Teoderyka [340]. Wbrew tym pochwałom bezprawne gromadzenie przez niego majątków w Toskanii zdążyło już wzbudzić poważną krytykę wśród Gotów i Amalasunta kazała mu z tym skończyć. Ich współpraca jako pary rządzącej nie rozpoczęła się dobrze. Obok ugruntowanych kontaktów królowej z Justynianem Teodahad również utrzymywał ścisły kontakt zarówno z cesarzem, jak i cesarzową za pośrednictwem ich wysłannika, patrycjusza Piotra [341]. Wydaje się, że przed rokiem 535 zasugerował, iż zrzekłby się władzy nad gockim królestwem, gdyby cesarz pozwolił mu usunąć się do Konstantynopola i poświęcić studiom nad neoplatońskimi tekstami – propozycja ta odzwierciedlała być może realia wschodnich ambicji co do Italii.

Choć Teodahad entuzjastycznie przyjął czyniącą go królem ofertę Amalasunty, wykorzystał swą nową pozycję do knucia przeciwko niej. Wśród krążących między dworem a Konstantynopolem licznych poselstw dyplomatycznych, wysyłanych zarówno przez Amalasuntę, jak i Teodahada, królowa została wywieziona z Rawenny na wyspę, prawdopodobnie na jeziorze Bolsena w środkowej Italii. Kiedy Justynian wysłał do Teodahada patrycjusza Piotra, grożąc mu wojną, jeżeli stanie się jej jakaś krzywda, gocki król usiłował zapewnić go, że wszystko jest w porządku, i zmusił Amalasuntę do napisania podobnego listu we własnym imieniu. Wkrótce potem jednak, pod koniec 535 albo na początku 536 roku, Teodahad polecił zgładzić ją i uwięził wschodnich posłów, a gdy wieść o tym dotarła do Konstantynopola, Justynian użył jej jako pretekstu do zdecydowanego ataku na Italię [342].

CZĘŚĆ CZWARTA

540–570
JUSTYNIAN I I JEGO KAMPANIE W AFRYCE PÓŁNOCNEJ ORAZ ITALII

14

BELIZARIUSZ ZDOBYWA RAWENNĘ

Dzięki Prokopiuszowi i jego *Historii wojen* dysponujemy obszernym opisem kampanii toczonych z rozkazu cesarza Justyniana w Afryce Północnej oraz Italii. Dzieło to dokumentuje bliski związek autora z Belizariuszem, wybitnym dowódcą wojskowym, datujący się od 527 roku, kiedy to Prokopiusz został wysłany na perską granicę jako doradca prawny wodza. Tam poznał jego wielkoduszność i powściągliwość, z jaką traktował nieprzyjacielskich jeńców i podbitą ludność podczas kampanii, której zwieńczeniem stał się w 532 roku układ pokojowy z Persami. W stanowczym dążeniu Justyniana do zakończenia tego przedłużającego się konfliktu, który objął tereny od Lazyki (w dzisiejszej Gruzji) i Armenii na północy po Syrię i Palestynę na południu, jego posłowie wynegocjowali „wieczysty pokój” za olbrzymią sumę 11 tysięcy funtów złota.

Zanim jeszcze do tego doszło, wewnętrzna rewolta Zielonych i Niebieskich, dwóch głównych fakcji cyrkowych, które organizowały rozrywki na konstantynopolitańskim hipodromie, stworzyła bardziej dramatyczne, osobiste zagrożenie dla cesarza tuż pod murami pałacu. Skandując „Nika!” (zwyciężaj), obie zwykle rywalizujące z sobą grupy zjednoczyły się, żądając dymisji pewnych wysokich urzędników, a następnie podpaliły centrum Konstantynopola. Podjęte przez Justyniana próby zaspokojenia ich żądań nie zdołały położyć kresu rozruchom i tłum powołał innego władcę. Prokopiusz informuje, że Teodora, żona cesarza, odmówiła ucieczki z miasta, oświadczając, że woli zginąć, niż stracić status cesarzowej: „purpura jest znakomitym całunem pogrzebowym” [343]. Inne relacje podkreślają zręczność, z jaką cesarz wykorzystał swoje oddziały wojskowe, które w niedzielę 18 stycznia 532 roku zaatakowały zgromadzonych na hipodromie.

Belizariusz był jednym z przywódców rzezi, w której zginęło może nawet 35 tysięcy ludzi. Przez kilka następnych dni „w Konstantynopolu panował spokój i nikt nie ośmielał się opuszczać domu, otwarte były tylko sklepy, które zapewniały żywność i napoje dla potrzebujących” [344].

WOJNY NA ZACHODZIE

Belizariusz zyskał sobie wdzięczność cesarza i w 533 roku został wybrany na dowódcę niezwykle ambitnej kampanii przeciwko zagrożeniom dla zachodniej części imperium. Od kilku lat uchodźcy uciekający przed wandalskimi prześladowaniami nakłaniali Justyniana, aby obalił ariańskie królestwo w Afryce Północnej i umożliwił katolickim biskupom powrót na ich stolice. Jeszcze bardziej naglące apele o wsparcie wojskowe przychodziły od namiestnika Sardynii i od przywódcy powstania w Libii, obu dążących do obalenia wandalskiego króla Gelimera. Tak zachęcony Justynian wysłał Belizariusza na czele sił ekspedycyjnych liczących dziesięć tysięcy piechoty i pięć tysięcy jazdy, do czego dochodziła jego prywatna straż przyboczna (*bucellarii*). W porównaniu z pięćdziesięcioma dwoma tysiącami wojsk wysłanych przeciwko Persji w 503 roku albo z sześcioma tysiącami dla przywrócenia na tron monofizyckiego patriarchy Aleksandrii w roku 535, szesnastotysięczna armia nie była wielką siłą – a już na pewno niedużą w stosunku do potężnej armady zbudowanej przez Leona I pod kątem planowanej wyprawy z 468 roku, która poniosła tak sromotne fiasko [345]. Mimo to ekspedycja z 533 roku dowodziła zdolności Konstantynopola do przewiezienia prawdopodobnie przeszło pięciu tysięcy koni z odpowiednią ilością wody i paszy, a także dziesięciu tysięcy pieszych żołnierzy, którzy drżeli przed perspektywą konieczności walki na morzu, na pięciuset galerach eskortowanych przez dziewięćdziesiąt dwa dromony, które wypłynęły z Konstantynopola około wiosennego zrównania dnia z nocą.

Armada sunęła wolno z Abydos nad Dardanelami przez Morze Egejskie do Grecji i dalej na Sycylię, gdzie Belizariusz dowiedział się, że wandalska flota odpłynęła na Sardynię, w związku z czym postanowił niezwłocznie wylądować w Libii. W zaskakującym tempie jego wojska zdobyły Karta-

ginę i wzięły do niewoli samego króla Gelimera [346]. Ten znakomity sukces został uczczony triumfem w Konstantynopolu, z pochodem jeńców, który otwierał wandalski król i jego doborowi wojownicy. Wśród prezentowanych olbrzymich łupów znajdowały się złote skarby ze Świątyni Jerozolimskiej zdobytej przez cesarza Tytusa w 70 roku. Po złupieniu Rzymu przez Wandalów w 455 roku zostały one wywiezione do Kartaginy, a teraz zasiliły cesarski skarbiec w Konstantynopolu. W 534 roku Justynian wydał ustawę mającą przywrócić w północnoafrykańskich prowincjach cesarskie rządy pod naczelnym dowódcą wojskowym, rezydującym w Kartaginie prefektem pretorium, któremu podlegać miał sztab niemal czterystu cywilnych urzędników, plus namiestnicy siedmiu prowincji, każdy z pięćdziesięcioosobowym personelem administracyjnym, oraz pięciu wodzów, których zadaniem było utrzymywanie porządku i obrona regionu [347]. Utrata północnoafrykańskich prowincji w 439 roku przypieczętowała upadek imperium rzymskiego na Zachodzie, Belizariusz teraz jednak odzyskał je, znów oddając te bogate tereny pod bezpośrednią kontrolę Konstantynopola. Symbolizowało to także zastąpienie Starego Rzymu przez Nowy Rzym: Królowa Miast była teraz ewidentnie jedynym źródłem władzy cesarskiej. Afrykańskie prowincje na kolejne sto lat wskrzesiły na Zachodzie rzymskie rządy z Konstantynopola. Północnoafrykańskie dostawy zboża, wina i oliwy do Italii wzrosły, a słynna błyszcząca, kryta czerwoną angobą ceramika z tego regionu pojawia się na stanowiskach całego świata śródziemnomorskiego i bardziej odległych krain [348].

Po tym zwycięstwie nad ariańskim królestwem Wandalów Justynian wpadł w gniew na wieść o potraktowaniu Amalasunty przez Teodahada. Jej uwięzienie – i pogłoski o jej zamordowaniu – dały mu pretekst do rozszerzenia zachodniej kampanii wojskowej na rządzoną przez Gotów Italię i Dalmację. W 535 roku Justynian zaplanował kleszczową operację pod dowództwem Mundusa, który miał pomaszerować lądem do Dalmacji, aby umocnić kontrolę nad wschodnim wybrzeżem Adriatyku, podczas gdy Belizariusz, przeprawiwszy się morzem, miał zająć Sycylię, główny pomost wiodący do Italii [349]. Obie armie miały następnie połączyć siły w szturmie na Rawennę, by pokonać Ostrogotów i zdobyć skarbiec Teoderyka – łupy były zawsze istotnym elementem kampanii wojskowych.

Niewykluczone, że szybkie zwycięstwo w Afryce wzbudziło w cesarzu złudne przekonanie, iż podobna kampania powiedzie się w Italii; istotnie Belizariusz bez trudu zdobył Sycylię, po czym ruszył dalej wzdłuż zachodniego wybrzeża Półwyspu Apenińskiego. Jednak w listopadzie 536 roku pod Neapolem jego siły napotkały zacięty opór, w którym gockiego dowódcę odpowiedzialnego za obronę miasta wspierała społeczność żydowska. Po dwudziestodniowym oblężeniu miasto skapitulowało i zostało złupione. Cesarskie wojska pociągnęły na północ w stronę Rzymu i w grudniu papież wraz z notablami zwrócił się do Belizariusza z błaganiem, by wkroczył spokojnie do miasta, podczas gdy gocki garnizon wobec przeważających sił wroga postanowił wycofać się bez walki [350].

Prastary Rzym znów znalazł się pod bezpośrednimi cesarskimi rządami z Konstantynopola, co było ważnym triumfem dla Justyniana. Belizariusz wyznaczył diuka (*dux*), który miał rządzić miastem wspólnie z innymi senatorskimi rodami, i umocnił swoją kontrolę nad środkową Italią. Po klęsce pod Neapolem Goci zdetronizowali Teodahada, podejrzewając go o nieudolność wojskową, i wybrali na króla doświadczonego żołnierza, Witigesa. Ten natychmiast udał się do Rawenny, gdzie poślubił wbrew jej woli Matasuntę, córkę Amalasunty [351]. Sprzymierzając się w ten sposób z dynastią rządzącą, liczył na to, że cesarskie siły nie będą skłonne atakować gockiej stolicy, gdy królową jest wnuczka Teoderyka.

Na dworze w Rawennie Kasjodor wysławiał ten związek w typowym dla siebie stylu, kontynuując w ten sposób swą długą służbę gockiemu królestwu. Rozpoczął tę karierę za Teoderyka, był kształcony i hojnie nagradzany przez trzy pokolenia gockich władców i pozostał lojalny wobec rodu, który sprawował władzę w Rawennie [352]. Pod koniec 536 roku (albo na początku następnego) ułożył epitalamium – panegiryk weselny, który zachował się jedynie we fragmentach. Przedstawiwszy obszernie jej znakomity rodowód, zwraca się on do królowej, *domina*:

> Wybudowałaś też, o Pani, pałac, który rozsławi Cię także wśród tych, którzy Cię nie znają, albowiem po ogromie siedziby odgadnąć można potęgę jej mieszkańca. Marmurowe okładziny olśniewają barwami klejnotów, wszechobecne złoto połyskuje na kolumnach […], mozaiki zdobią kamykami krągłe sklepienia, a woskowe malowidła pysznią się metalicznymi kolorami. Na myśl przychodzi królowa Semiramida, która

> kazała wznieść koliste mury Babilonu z bituminu wymieszanego z siarką […]. Powiadają, że dom Cyrusa w Suzie został zbudowany z kamieni spajanych złotem […] [353].

Ta wzmianka o nieistniejących dziś mozaikowych i marmurowych zdobieniach potwierdza ich wszechobecność nie tylko w pałacu cesarskim, gdzie prawdopodobnie wygłoszono owo epitalamium, ale także w innych pałacach, takich jak ten, w którym Matasunta mieszkała wcześniej, ciesząc oczy barwnymi mozaikami, złotem i okładzinami ściennymi z drogich kamieni.

Być może Witiges sądził, że zdoła uniknąć wojny z Konstantynopolem, wynegocjowując powrót do układu z czasów Teoderyka, „tak by obie rzeczpospolite trwały w przywróconej harmonii", jak ujął to Kasjodor – z Rawenną reprezentującą zachodnie, a Konstantynopol wschodnie rządy. Stoi to jednak w jaskrawym kontraście z bojowym oświadczeniem króla do Gotów, że został podniesiony na tarczy „pośród ostrych mieczy, jak każe zwyczaj przodków […] przy dźwiękach trąb, aby gocki ród Marsa pobudzony wrzawą i tęskniący za swoim wrodzonym męstwem znalazł sobie walecznego króla" [354]. Przywołując rzymskiego boga wojny, Witiges zapewniał:

> Każdy mój czyn będzie miał na celu korzyść naszego plemienia […]. Obiecuję dążyć do okrycia chwałą królewskiego imienia […]. Przyrzekam, że moje rządy będą takie, na jakie zasługują Goci, biorąc wzór z prześwietnego Teoderyka. Był on człowiekiem osobliwie i szlachetnie ukształtowanym do obowiązków władzy królewskiej […], stąd ten, kto potrafi naśladować jego czyny, winien być uznany za jego krewniaka [355].

Gocka ludność Rawenny mogła wiwatować, ale katolicy zapewne uznali tę sytuację za groźną.

ŻYCIE W RAWENNIE W LATACH TRZYDZIESTYCH VI WIEKU

Nawet w tych niespokojnych okolicznościach pewne aspekty codziennego życia w Rawennie i na obszarach wschodniej Italii, które pozostawały

wciąż pod kontrolą Gotów, trwały niezmienione. Dwa papirusowe dokumenty z pobliskiej Fawencji (Faenza) dają nam pewne wyobrażenie o tym, jak żyło się w gockim królestwie niemal pięćdziesiąt lat po jego założeniu. W tych transakcjach, datowanych na lata 539 i 540, ubożsi właściciele majątków negocjują z zamożniejszymi nabywcami. Pierwsza, zawarta przez Thugilo, *honesta femina*, wdowę po Parianisie, jej córkę Domnikę i syna Deuteriusza, dotyczy sprzedaży 20 *iugera* ziemi w rejonie Faventino Pelegrynusowi, *vir strenuus*, za 110 *solidi* [356]. Posiadłość ta, jak się wydaje, leżała nad morzem w pobliżu majątku należącego do dwóch *dromonarii* (właścicieli lub zarządców szybkich statków) i Witterita, gockiego tarczownika (*scutarius*). Jednym ze świadków był Julian, bankier (*argentarius*), określony również jako zięć, *gener*, Johannisa, dostawcy roślinnych pigmentów dla malarzy (*pimentarius*), a także ziół używanych do wyrobu leków [357]. Wśród pozostałych świadków są pracownicy urzędu pocztowego, *de scrinio cursorum*, urzędu podatkowego, gildii posiadaczy ziemskich oraz aprowizator władcy (*obsonator domini nostri*), to znaczy króla Witigesa [358].

W drugiej transakcji (wielkość posiadłości jest nieczytelna, ale cena wynosiła 40 *solidi*) jedna z klauzul informuje, że Dominikus, sprzedający, odziedziczył po matce dwa majątki ziemskie, wolne od jakichkolwiek podatków, długów i innych zobowiązań (tu następuje ich długa lista) czy też sporów prawnych (*a sorte barbari et aratione tutelaria*) [359]. Sprzedający jest człowiekiem skromnej rangi (*vir honestus*), nabywca zaś, Montanus, i wszyscy jego świadkowie, koledzy lub przyjaciele, to *viri clarissimi*. Montanus jest notariuszem królewskiej garderoby (*notarius vestearium*), a dwaj z jego świadków są również zatrudnieni w cywilnej administracji: Reparatus, *praepositus cursorum dominicorum* (przełożony kurierów, którzy obsługiwali królewski system pocztowy i jego sieć dróg oraz placówek etapowych), i Roman, *silentiarius* (urzędnik pałacowy, *apud Ravennati Urbe*), podczas gdy Paweł jest bankierem, Witalis zaś to pracownik mennicy (*monitarius*) [360]. Przewodniczącym sądu jest Plaut Pompuliusz, a asystujący mu wysokiej rangi *principes* pochodzą ze znanych już rodów: Flawiusz Florian, Firmian Ursus, Fl. Sewer Młodszy i Fl. Cyriak Młodszy.

W dokumentach tych obie kobiety, Thugilo i Domnika, jako niepiśmienne stawiają znak krzyża, Deuteriusz zaś podpisuje się imieniem;

należą oni do *viri honesti*. Bankier Julian używa greckiego pisma, co jest zjawiskiem dość powszechnym (choć nie jest jasne, czy świadczy o wysokim statusie, czy jest tylko przejawem snobizmu), podaje też nazwisko i zawód swojego teścia. Posiadłość pod Fawencją jest zidentyfikowana przez sąsiedztwo z trzema właścicielami ziemskimi, którzy mają pewne powiązania z wojskiem. Tymczasem spośród urzędników zatrudnionych na gockim dworze w Rawennie wszyscy podpisują się imionami. Podobnie jak Kasjodor są to katolicy służący gockiemu królowi w pałacowej administracji utworzonej przez Teoderyka [361].

KRÓTKIE RZĄDY KRÓLA WITIGESA

Pod koniec 536 roku nowy gocki wódz, król Witiges, żywił nadzieję, że uniknie otwartej wojny, przedstawiając Justynianowi warunki pokoju. Kiedy te starania nie przyniosły efektu, odwrócił sytuację na niekorzyść Belizariusza, oblegając ze swymi gockimi wojskami Rzym. Przez ponad rok Goci próbowali doprowadzić miasto do tak wielkiego głodu, by Belizariusz był zmuszony skapitulować, urządzając sześćdziesiąt siedem szturmów, których części Prokopiusz był naocznym świadkiem. Jego szczegółowe opisy usuwania przez medyków strzał i oszczepów oraz historia dwóch żołnierzy (po jednym z każdej strony), którzy wpadli do głębokiego dołu i zobowiązali się pomóc sobie nawzajem w wydostaniu się, a znalazłszy się na zewnątrz, wznowili bój, są dowodem brutalnych walk wręcz. W pewnym niebezpiecznym momencie Belizariusz musiał ukradkiem wyprowadzić z miasta swoją żonę Antoninę; pod Neapolem słyszała ona pomruki Wezuwiusza, wzbudzające obawy przed erupcją [362]. Gotom nie udało się jednak wedrzeć do miasta i w 537 roku, podczas zawieszenia broni, wysłali do Konstantynopola kolejne poselstwo w próbie uzyskania pokoju, podczas gdy oblężeni Rzymianie sprowadzili żywność i posiłki. Belizariusz wysłał następnie jednego ze swych dowódców, by zagroził innym gockim miastom na północy. Z pomocą stacjonującej w Dalmacji floty te cesarskie oddziały zdobyły Rimini, bardzo blisko Rawenny,

i w marcu 538 roku Witiges zmuszony był odstąpić od oblężenia Rzymu, aby bronić swojej stolicy [363].

Chociaż Belizariusz zdobył Sycylię, mając zaledwie siedem i pół tysiąca ludzi, do których doszły posiłki przysłane podczas oblężenia Rzymu, jego armia pozostawała wciąż znacznie mniej liczna od gockich sił, a w celu utrzymania kontroli w południowej Italii musiał rozdzielić część wojsk między zdobyte miasta. W odpowiedzi na jego prośbę o dalszą pomoc wojskową Justynian w 538 roku wysłał dodatkowe oddziały pod wodzą Narsesa, podstarzałego eunucha, dworzanina i nadzorcy cesarskiego skarbca. Po początkowych nieporozumieniach dwaj cesarscy wodzowie skoncentrowali wysiłki na uzyskiwaniu kapitulacji kluczowych garnizonów, aby zdobyć Rawennę, rzekomo niepokonaną stolicę Gotów. Gdy Belizariusz pod koniec 539 albo na początku 540 roku stanął w końcu pod jej murami, postanowił zmusić miasto do poddania się przez odcięcie wszelkich dostaw. Pod tą presją Witiges wznowił apele do Justyniana i otrzymał propozycję pokojową, która pozwoliłaby Gotom zachować kontrolę nad terenami na północ od Padu. Według Prokopiusza Belizariusz sprzeciwił się temu, gdyż był pewny decydującego zwycięstwa, po którym przywiózłby gockiego króla do Konstantynopola w łańcuchach. Wymieniono liczne poselstwa, nie tylko między Belizariuszem i Justynianem, ale także między Belizariuszem i pewnymi Gotami z Rawenny, którzy uznali, że byłby on lepszym władcą niż Justynian. Zaoferowali mu tytuł „cesarza Zachodu”, *basilea tes hesperias*, a Belizariusz początkowo odniósł się przychylnie do tej propozycji – albo sprawiał takie pozory, aby pozyskać gockie poparcie. Później odrzucił ją, ale niewystarczająco jednoznacznie, by zapobiec pojawieniu się wśród własnych żołnierzy plotek o jego ambicji i, rzecz jasna, pogłoski te dotarły na Wschód [364].

Po kilku miesiącach i długich negocjacjach Belizariusz wkroczył do Rawenny w maju 540 roku. Prokopiusz pisał:

> Chociaż Goci ogromnie przewyższali swoich przeciwników liczebnością i siłą i ani nie stoczyli walnej bitwy, odkąd schronili się w Rawennie, ani nie złamała w nich ducha żadna inna katastrofa, zostali jednak zniewoleni przez słabszą armię i nie uważali nazwy brańca za zniewagę. Ale kiedy kobiety, siedzące przy bramie, ujrzały całą armię […],

> wszystkie spluwały w twarze swoich mężów i wskazując rękami na zwycięzców, ganiły ich za tchórzostwo [365].

Opis ten zdaje się odzwierciedlać pogląd niektórych Gotów, że Witiges został podstępem skłoniony do poddania Rawenny bez choćby większej bitwy o kontrolę nad miastem. Podczas gdy kilku dowódców gockiego garnizonu przyłączyło się do planu przekazania władzy Belizariuszowi, Justynian, dowiedziawszy się o tym, odwołał wodza do Konstantynopola. Belizariusz przygotował się więc do powrotu na Wschód z Witigesem, jego żoną i poplecznikami oraz wyniesionym z pałacu skarbcem Teoderyka, pozostawiając oszukanych przez siebie Gotów własnemu losowi. Wybrali oni na swego króla Ildibada, dowódcę gockiego garnizonu w Weronie, i kontynuowali walkę jeszcze przez dwanaście lat, choć nigdy nie odzyskali swojej stolicy, Rawenny [366].

Mimo sukcesu w postaci sprowadzenia kolejnego „barbarzyńskiego” króla do Konstantynopola, cesarz nie przyznał tym razem Belizariuszowi prawa do triumfu i nie wystawił nawet na widok publiczny łupów z Rawenny. Prokopiusz zestawia ten chłód wobec wodza z entuzjazmem miejscowej ludności, która zgotowała mu godne bohatera powitanie i składała w jego domu dary i wyrazy hołdu. Później przedstawiono go na mozaice w pałacowej bramie Chalke, która upamiętniała jego dwa wielkie podboje:

> Wódz Belizariusz powraca do cesarza z całą swoją armią i przekazuje mu łupy, a mianowicie królów, królestwa i wszelkie inne rzeczy, które są cenione przez ludzi. W centrum stoją cesarz i cesarzowa Teodora, oboje zdający się z radością świętować swoje zwycięstwo nad królami Wandalów i Gotów, którzy zbliżają się do nich jako prowadzeni do niewoli jeńcy wojenni [367].

Ta niezachowana mozaika była publicznym wyrazem uznania dla wojskowych zwycięstw Belizariusza, umieszczonym w najbardziej zaszczytnym miejscu. A wiele lat później, w roku 559, gdy Justyniana zaniepokoił słowiański atak w pobliżu Długich Murów Królowej Miast, wezwał Belizariusza, który z powodzeniem odparł ich mimo znacznie szczuplejszych sił [368]. Tak więc, choć los być może nie zawsze sprzyjał mu podczas jego długiej

kariery, wiekowy wódz ostatecznie przeszedł w stan spoczynku po długim życiu pełnym zwycięstw. Legenda o jego żebraczej starości przedstawiona w pasjonującej powieści Roberta Gravesa *Belizariusz* nie ma nic wspólnego z prawdą [369].

Najważniejszym rezultatem italskiej kampanii Belizariusza było zatem zdobycie Rawenny i wywiezienie do Konstantynopola gockiego króla, królowej i dworzan. Fakt, że Goci oddali swoją stolicę bez walki, wskazuje na istnienie wśród nich poważnych podziałów: tuż po kapitulacji Witigesa obrano królem Ildibada i niedobitki Gotów przystąpiły do odbierania zdobyczy Belizariusza. Chociaż zdobyły Rzym i wiele innych miast, nie zdołały odzyskać kontroli nad Rawenną, co jest kolejnym dowodem jej znakomicie chronionego położenia. Miasto przeszło więc pod bezpośrednie rządy Konstantynopola i na następne dwieście lat stało się ośrodkiem cesarskiej administracji w Italii.

15

SAN VITALE, SYMBOL WCZESNEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA

W maju 540 roku, kiedy Rawenna wróciła pod kontrolę Konstantynopola, szczególnie zadowolony z przybycia cesarskich wojsk był katolicki biskup Wiktor (537–544). Wyjazd gockiego króla i jego dworzan oznaczał, że ariański kler stracił patrona i został sprowadzony do statusu Kościoła podbitej mniejszości. Nie podjęto przeciwko niemu żadnych bezpośrednich kroków, ale presja ze strony podnoszącej głowę społeczności katolików przebija być może z fragmentarycznie zachowanego dokumentu datowanego po 16 lipca 541 roku, w którym Minnulus, duchowny gockiego Kościoła Rawenny, syn Krystodora, prezbitera, sprzedawał ziemię Izacjuszowi, wytwórcy/sprzedawcy mydła (*saponarius*) z Classis [370]. Jest to jedna z nielicznych wzmianek o przywódcy – prezbiterze – gockiego kleru, tu wraz z synem Minnulusem, będącym również *clericus legis Gothorum*. Syn zajmujący się wzorem ojca kapłańską profesją to częste zjawisko we wczesnośredniowiecznej Europie; papieże Bonifacy I, Feliks III i Agapit byli synami księży, a Sylweriusz (efemeryczny papież z lat 536–537) – synem papieża Hormizdasa. Minęło wiele stuleci, zanim skutecznie wprowadzono celibat duchownych.

Ożywione wskutek cesarskiego podboju kontakty z Konstantynopolem skłoniły biskupa Wiktora do inwestycji w wyposażenie i upiększanie Kościoła katolickiego. Z czterech inskrypcji, które przetrwały do IX wieku, wiemy, że zastąpił on stary drewniany baldachim nad ołtarzem Ursjany (katedry ufundowanej przez biskupa Ursusa) srebrnym, wykonanym ze 120 funtów kruszcu [371]. Agnellus uważał, że tak luksusowy obiekt mógł powstać jedynie przy współudziale cesarza, i twierdził, że Wiktorowi przy-

znano na ten cel podatki z całej Italii. Część funduszy wykorzystano na nowe naczynia liturgiczne, które Agnellus potrafił wskazać trzysta lat później, gdyż wciąż były w użyciu. Biskup Wiktor zapewnił też piękny obrus ołtarzowy dla tegoż kościoła, wykonany z bardzo grubej jedwabnej przędzy, złotej i szkarłatnej, z pięcioma wizerunkami, które przedstawiały między innymi Chrystusa i samego Wiktora. Wyszyty purpurową nicią napis głosił, że ma on być używany podczas nabożeństw wielkanocnych i że wykonano go w piątym roku episkopatu Wiktora (542–543). Biskup odrestaurował także przyległą łaźnię i odnotował jej ponowne oddanie do użytku w heksametrach na złotym mozaikowym tle; Agnellus cytuje zarządzenie, w myśl którego w dwa dni (wtorki i piątki) miejskim duchownym wolno z niej korzystać bez zapłaty [372].

Imponujący marmurowy kalendarz, który podaje daty obchodów Wielkanocy zgodnie z dziewiętnastoletnim cyklem obliczeniowym ustalonym w połowie V wieku przez św. Cyryla z Aleksandrii, może również pochodzić z czasów biskupa Wiktora. Te złożone wyliczenia, oparte na fazach Słońca i Księżyca, zostały w 525 roku przetłumaczone na łacinę przez Dionizjusza Małego (*Exiguus*) z Rzymu i obejmowały lata od 532 do 626. Choć rozwiązywały one istotny problem terminu obchodów najważniejszego święta w chrześcijańskim kalendarzu, przyjmowały się bardzo powoli. W Rawennie fragment tych obliczeń został uwieczniony w marmurze w formie koła podzielonego na dziewiętnaście sektorów z odpowiednimi kalkulacjami. Podobnie eleganckie liternictwo widzimy też na epitafiach Geroncjusza, z grudnia 523 roku, i biskupa Eklezjusza na jego sarkofagu z 532 roku, co wskazuje na mistrzowskie opanowanie późnocesarskich stylów rzeźbienia w marmurze, które utrzymało się do drugiej połowy VI wieku [373].

POCZĄTKI SAN VITALE

Po 540 roku dominująca teraz katolicka populacja Rawenny zyskała dostęp nie tylko do talentów w osobach budowniczych i rzemieślników, ale także do wsparcia finansowego, jakie zapewniał pewien wyjątkowo zamożny

obywatel, *argentarius* Julian, który zainwestował znaczną część swej fortuny w przedsięwzięcia budowlane biskupa Wiktora. Najważniejszym z nich było ukończenie ośmiobocznego kościoła San Vitale, najbardziej zdumiewającego z zabytków Rawenny. Budowę rozpoczął pod sam koniec rządów Teoderyka biskup Eklezjusz, który był odpowiedzialny za jego nietypowy oktagonalny plan i polecił umieścić własny wizerunek w apsydzie nad ołtarzem. Ponieważ zmarł on prawdopodobnie w lipcu 532 roku, projekt mozaiki z apsydy został uzgodniony, a być może i zrealizowany przed ową datą. Jednak San Vitale pozostawał wciąż placem budowy za biskupów Ursycyna, Wiktora i Maksymiana, który ukończył i konsekrował kościół w 547 roku. W Konstantynopolu niemal w tym samym czasie wystarczyło pięć lat, by wznieść świątynię pod wezwaniem Mądrości Bożej (Hagia Sophia), największą, jaką kiedykolwiek zbudowano, co, jak przyznawali współcześni, było zdumiewającym osiągnięciem. Jedynie cesarskie finansowanie na nieograniczoną skalę i przymusowa praca olbrzymiej liczby robotników sprawiły, że było to możliwe.

Tymczasem budowa San Vitale trwała wśród wszystkich zawirowań regencji Amalasunty i wojen gockich, z poszczególnymi częściami odzwierciedlającymi historię ścierających się ambicji i autorytetów. Pierwotny projekt został uwieczniony w apsydzie, gdzie Eklezjusz prezentuje Chrystusowi model krytego kopułą kościoła o oktagonalnej podstawie (il. 31). Skąd biskup wziął inspirację dla tak nowatorskich cech, nieznanych w owym czasie na Zachodzie? Kopuły zwykle kojarzone były z cesarskimi grobowcami, takimi jak imponująca rotunda wzniesiona w Rzymie przez cesarza Hadriana, znana dziś jako Zamek Świętego Anioła, grobowiec Dioklecjana w Splicie czy też będący pierwotnie świątynią Panteon. Mauzoleum Konstancji, również w Rzymie, akcentowało centralnie umieszczony grób otoczony ambitem, rozwiązanie, które skopiowano w kilku sanktuariach męczenników, aby umożliwić pielgrzymom krążenie wokół relikwii. Chociaż tak zwane mauzoleum Galli Placydii w Rawennie oraz większe, zbudowane dla Teoderyka, są kryte kopułami, obie one są płytkie, zupełnie niepodobne do wyniosłego sklepienia San Vitale. Tak samo dwa raweńskie baptysteria, oba na oktagonalnym planie, mają płytkie kopuły wykonane z ceramicznych cylindrów i bloków pumeksu, mających zmniejszyć obciążenie ich cienkich ścian.

Kaplica Sant'Aquilino dobudowana do kościoła San Lorenzo w Mediolanie, pochodząca prawdopodobnie z końca IV wieku, ma oktagonalny plan i wysoką kopułę, która mogła stanowić model dla San Vitale. Często sugeruje się jednak, że Eklezjusza zainspirować mogła wizyta w Konstantynopolu z 525 roku, kiedy Teoderyk włączył go w skład delegacji mającej zaprotestować przeciwko ograniczeniu ariańskiego kultu we wschodniej stolicy. Członkom zachodniego poselstwa z pewnością pokazano główne świątynie miasta: kościół Świętych Apostołów z przyległym cesarskim mauzoleum i katedrę Hagia Sophia – imponującą bazylikę, chociaż nie tę budowlę, którą znamy dzisiaj. Mogli też widzieć wielką Rotundę z V wieku z potężną murowaną kopułą i zapewne słyszeli o bazylice św. Polieukta, wybudowanej niewiele wcześniej przez zamożną patrycjuszkę Julianę Anicję, przypuszczalnie zwieńczonej kopułą i ozdobionej bogato rzeźbionym marmurowym gzymsem oraz eleganckimi sprzętami. Jej niezwykły splendor irytował cesarza Justyniana [374].

Żaden z tych budynków we wschodniej stolicy nie miał ośmiobocznej bazy nakrytej kopułą. Jednak ten właśnie plan konstrukcyjny odnajdujemy w kilku wczesnochrześcijańskich budowlach w Jerozolimie i okolicach, takich jak kościoły Zmartwychwstania Pańskiego i Wniebowstąpienia, z kopułami, których wymiary odtwarzano w niemal wszystkich innych kopułowych budowlach z tego okresu, z San Vitale włącznie. Architekci i budowniczowie potrafili obliczyć podstawę budowli zdolną utrzymać kopułę o średnicy pięćdziesięciu (15 m) lub nawet siedemdziesięciu stóp (21 m). Do rozplanowania koncentrycznych budynków wykorzystywano dość prosty schemat geometryczny, który dało się nakreślić na ziemi z użyciem narzędzi, takich jak tyczki i liny, aby wyznaczyć proporcje podstawy względem kopuły. Tak więc kościoły zamawiane przez Konstantyna I i dedykowane Chrystusowi oraz pierwsze kościoły poświęcone w V wieku Matce Bożej mogą wywodzić się od „niezachowanego wcześniejszego wschodniego prototypu". W dolinie Cedronu, gdzie lokalizowano grób Marii, oraz w miejscu zwanym Kathisma (siedzisko), gdzie rzekomo odpoczywała ona podczas ucieczki do Egiptu, koncentryczne budowle kościelne były nakryte kopułami. Kathisma miała również oktagonalny plan i kopułę o piętnastometrowej średnicy, wzorowaną na tej z kościoła Wniebowstąpienia [375].

Cesarze i biskupi, którzy zwykle patronowali tym nowym budowlom, zapewniali fundusze, podczas gdy architekci, nazywani inżynierami albo technikami (*mechanikai*, *technitai*), korzystali ze wspólnych planów i koncepcji, które krążyły w środowisku budowniczych. Tak więc wielce nowatorski plan zarówno San Vitale, jak i współczesnego mu kościoła Świętych Sergiusza i Bakchusa w Konstantynopolu prawdopodobnie wywodzi się ze wschodniej praktyki budowlanej, która rozprzestrzeniała się w szóstowiecznym świecie śródziemnomorskim. Po wstąpieniu na tron w 527 roku Justynian rozpoczął swój ambitny program budowlany od kościoła Świętych Sergiusza i Bakchusa, który jako pierwszy w stolicy wykorzystywał złożony schemat ośmiobocznej bazy wspierającej kopułowy dach. W efekcie uzyskano bardzo wysokie, dobrze oświetlone wnętrze, które prowadzi wzrok w górę od podłogi, poprzez galerię na poziomie pierwszego piętra, ku zmyślnie zaprojektowanej segmentowej kopule. Z długiej inskrypcji biegnącej wokół gzymsu poniżej górnej galerii wynika jasno, że cesarzowa Teodora odegrała ważną rolę w patronacie nad tym kościołem.

Kościół Świętych Sergiusza i Bakchusa mógł być w budowie w tym samym czasie, gdy powstawała jeszcze bardziej zdumiewająca konstrukcja Hagii Sophii, zaprojektowana z większym rozmachem i ukończona w 537 roku. Kościół Mądrości Bożej jest nakryty największą kopułą, jaką dotychczas skonstruowano, trzydziestodwumetrowej średnicy, która wznosi się pięćdziesiąt pięć metrów nad poziomem ziemi, wsparta na czterech potężnych filarach, z dwiema wielkimi półkopułami od wschodu i zachodu. W 558 roku część wschodniej półkopuły i znajdujący się nad nią fragment kopuły głównej zawaliły się, ale Justynian wezwał syna pierwotnego architekta, aby naprawił szkody. Dokonano tego przez podwyższenie kopuły, która nie miała sobie równych, dopóki Michał Anioł nie zaprojektował kopuły bazyliki św. Piotra w Rzymie [376]. W roku 525 plany Justyniana mogły być przedmiotem dyskusji gości z Zachodu, również zainteresowanych budową kościołów.

Bez względu na to, jakie było źródło jego inspiracji, to właśnie biskup Eklezjusz zlecił budowę świątyni, która do dziś pozostaje największą atrakcją Rawenny (il. 30). Robotnicy, których zatrudnił do budowy San Vitale, mogli wykorzystać gotowy model architektoniczny, który został już wypróbowany w praktyce. Od początku prac Eklezjusza wspierał Julian *argenta-*

rius, upamiętniony w kilku inskrypcjach oraz w swych greckich i łacińskich monogramach jako ważny donator Kościoła. Julian przekazał 26 tysięcy *solidi* na budowę San Vitale i wspierał budowę Sant'Apollinare in Classe oraz San Michele in Africisco. Terminem *argentarius* określano bankierów, którzy rozmieniali złote solidy na brązowe monety używane podczas codziennych zakupów oraz udzielali pożyczek [377]. *Argentarii* byli też zaangażowani w handel morski, a konkretnie w ubezpieczanie przewożonych dóbr i samych statków. Biorąc pod uwagę częstotliwość sztormów i katastrof morskich, coraz liczniej poświadczanych przez archeologię podwodną, było to zajęcie, które wymagało pokaźnych zasobów i ścisłej kontroli. Taka działalność ubezpieczeniowa jest najlepiej udokumentowana w Aleksandrii, ważnym porcie na śródziemnomorskich szlakach handlowych, i niewykluczone, że Julian był wschodniego pochodzenia i podpisywał się greckim monogramem; ponieważ Classis było również placówką handlową na Adriatyku, mógł zajmować się asekuracją towarów przybywających i wysyłanych z tego portu. Bez względu na to, w jaki sposób dorobił się majątku, inwestował go w raweński Kościół i wspomagał biskupów Eklezjusza i Wiktora w ich ambitnych planach budowlanych, a także w sfinansowaniu kosztownego srebrnego relikwiarza. Z darowizn odnotowanych w skopiowanych przez Agnellusa inskrypcjach wiemy, że w 520 roku Julian miał już ugruntowaną pozycję i mógł żyć jeszcze w roku 550 [378].

Z pomocą tego hojnego lokalnego patrona biskup Eklezjusz przystąpił do budowy nadzwyczaj imponującego i oryginalnego pomnika miejscowego świętego, Witalisa, który został wspomniany w jednej z inskrypcji wraz ze swymi synami, Świętymi Gerwazym i Protazym. Ci dwaj święci pochodzili jednak z Mediolanu, gdzie biskup Ambroży w cudowny sposób odkrył ich relikwie w czerwcu 386 roku i wpadł na genialną myśl, by rozgłosić wieść o tym odkryciu, rozsyłając fiolki z ich krwią do miejscowości w Italii (Bolonia) i w dalszych stronach (Rouen). Nie jest jasne, jak ich relikwie trafiły do Rawenny; być może cesarz Honoriusz sprowadził je, gdy w 402 roku przenosił cesarski dwór z Mediolanu do Rawenny [379].

Nowy budynek został zlokalizowany na działce będącej prawdopodobnie własnością Eklezjusza, w północno-zachodniej części miasta, i niewykluczone, że miał w zamierzeniu stanowić prywatne przedsięwzięcie. Należało wykopać bardzo głębokie fundamenty, żeby uzyskać platformę wystar-

czająco mocną, by utrzymała konstrukcję wspierającą kopułę na pokaźnej wysokości trzydziestu metrów. Jej siedemnastometrowa średnica jest nieco większa niż we wcześniejszych kościołach, zachowuje jednak tę samą proporcję względem zewnętrznych wymiarów ośmiokąta. W odróżnieniu od innych budynków, które wykorzystywały *spolia* ze starszych budowli, w San Vitale użyto wyłącznie nowych cegieł, nieco większych od standardowego rozmiaru [380]. Przed śmiercią Eklezjusz zdążył się upewnić, że zostanie upamiętniony na mozaice w apsydzie jako fundator kościoła, podpisany imieniem i przedstawiony w stylu, który zdaje się wiernie oddawać jego wygląd fizyczny, naprzeciw św. Witalisa, który odbiera z rąk Chrystusa koronę męczeńską (il. 31) [381].

Gdy kopuła była już gotowa, do akcji wkroczyli mozaikarze, rozpoczynając pracę w najwyższym punkcie i posuwając się w dół. Musieli pracować szybko, dopóki tynk miał odpowiednią konsystencję, by naszkicować scenę i zaznaczyć główne postacie kostkami ułożonymi pod określonymi kątami pozwalającymi podziwiać je z poziomu posadzki. Mistrzowie fachu wykańczali rysy każdej osoby drobniejszymi kamykami, podczas gdy tło wypełniać mogli mniej wykwalifikowani robotnicy [382]. Jaką część mozaikowej dekoracji położono jeszcze przed śmiercią Eklezjusza, nie jest jasne. Poniżej jego portretu wielka płaszczyzna mozaiki pokrywa całe prezbiterium – wydłużoną kaplicę tworzącą wschodni kraniec kościoła. Sklepienie, ściany po obu stronach ołtarza oraz ograniczający tę przestrzeń łuk triumfalny są ozdobione mozaikowymi scenami przedzielonymi pasami barwnych wzorów zwierzęcych, kwiatowych i roślinnych w olśniewającej gamie błękitów, zieleni i czerwieni. Cały ten obszar stanowi skrzącą się całość, która przykuwa uwagę każdego odwiedzającego kościół: Baranek Boży pośrodku sklepienia, podtrzymywany przez cztery postacie aniołów (il. 32), starotestamentowe sceny nawiązujące do objawień Boga – Mojżesz na górze Synaj, Abraham przygotowujący się do zadania ciosu synowi i kapłan Melchizedek składający ofiarę przy ołtarzu – oraz postaci dwunastu apostołów zdobiące łuk triumfalny po obu stronach Baranka, obramowane przez delfiny i pawie.

Ursycyn (533–536), następca Eklezjusza, zasłynął jako fundator bazyliki Sant’Apollinare in Classe, choć nie jest jasne, jak wiele z tego potężnego kościoła zbudowano za jego urzędowania (il. 53). Wiktor (537/538–544)

wznowił prace przy San Vitale, prawdopodobnie po zdobyciu Rawenny przez cesarskie siły w roku 540. Jego dziełem był ambit wsparty na kolumnach i kapitelach, identycznych jak te w konstantynopolitańskich kościołach z tego samego czasu. Zostały one najpewniej wyrzeźbione na Wschodzie, skąd wysłano je do Rawenny; wyryty jest na nich monogram Wiktora (il. 33). Biorąc pod uwagę, że wiele kościołów w Rawennie zostało już podobnie przyozdobionych sprowadzonymi marmurowymi elementami, Wiktor postępował zgodnie nie tylko z lokalną tradycją, ale także z panującą w całym regionie śródziemnomorskim modą: olśniewająco biały marmur wydobywany na wyspie Prokonnesos na morzu Marmara zapewniał wielce poszukiwane ozdoby dla możnych z całego rzymskiego świata [383]. Biskup Wiktor prawdopodobnie zamówił sztukaterie i marmurowe okładziny zewnętrznych ścian ambitu, które nawiązują do lustrzanych wzorów płyt pokrywających główne filary kościoła. Bogactwo i przepych cechują też dekorację apsydy, gdzie biskup miał zasiadać na tronie w otoczeniu duchownych. Ponieważ marmur był najbardziej kosztownym elementem wewnętrznych okładzin ściennych, zdumiewająca różnorodność kolorów i kształtów, wstawek i kontrastujących wzorów świadczy o determinacji w przyozdabianiu San Vitale najbardziej luksusowymi materiałami [384].

PANELE CESARSKIE

Najbardziej uderzającymi mozaikami w kościele są dwa wielkie panele znajdujące się po obu stronach ołtarza. Przedstawiają one cesarza Justyniana w monarszym stroju w otoczeniu gwardzistów i duchowieństwa, naprzeciwko cesarzowej Teodory, także z koroną na głowie i spowitej w ciemnopurpurowy płaszcz, której towarzyszą damy dworu i księża (il. 37 i 38). Obie centralne postacie uczestniczą w procesji liturgicznej, niosąc do ołtarza dary. Niezwykłe jest tu nie tylko samo przedstawienie osób świeckich, ale i to, że umiejscowiono je w prezbiterium – przestrzeni zakazanej dla kobiet. Asystę cesarza tworzą arcybiskup Maksymian, kapłani i żołnierze, u boku cesarzowej zaś widzimy dwóch bezbrodych dworzan (być może eunuchów), z których ten na dalszym planie podtrzymuje kotarę, odsłania-

jąc fontannę. Damy dworu i żołnierze są tak stłoczeni, że nie ukazano w ogóle ich stóp. Sama Teodora natomiast stoi osobno w przypominającej muszlę wnęce, jakiej używano często jako obramowania dla ważnych postaci.

Aby stworzyć takie portrety, mozaikarze mogli wykorzystać wizerunki władców w ceremonialnych strojach dworskich, takie jak ikony wysyłane z Konstantynopola dla oznajmienia o intronizacji nowego cesarza. Towarzyszki Teodory noszą dworskie stroje z wzorzystego jedwabiu o żywych barwach, czerwone buty i elegancką biżuterię. Fragmenty jedwabnych tkanin z identycznymi wzorami małych kaczuszek i ptaków zachowały się w zbiorach muzealnych, a podobne przedstawienia znajdują się też w kaplicy św. Andrzeja w pałacu biskupim. Białe stroje duchownych i urzędników ostro kontrastują z szatami pary cesarskiej i wspaniałymi sukniami dam dworu, które ewidentnie miały w zamierzeniu przyćmić Teoderykowy Złoty Kościół Chrystusa Zbawiciela z imponującymi procesjami męczenników i świętych kroczącymi z Rawenny i Classis ku Chrystusowi oraz Matce Bożej [385].

Niesamowita szczegółowość, sceneria i dostojeństwo tych dwóch pełnopostaciowych wizerunków cesarza i cesarzowej z ich orszakami w San Vitale odgrywała od tamtej pory, choćby tylko przez ich obecność w tak ważnym miejscu, doniosłą rolę w kształtowaniu wyobrażeń władzy. Widzimy tu pełen zestaw oficjalnych cesarskich strojów i klejnotów, który ewoluował od czasu przejęcia przez Dioklecjana perskich insygniów królewskich i purpurowych szat. Korony, jabłka i berła stanowiące element tego ceremonialnego stroju przetrwały do dziś w rytuałach dworskich na całym świecie i w oficjalnym ubiorze najwyższych kapłanów, papieży i biskupów.

Justynian i Teodora jednak nigdy nie odwiedzili Rawenny. Ich obecność w kościele San Vitale wywołała więc mnóstwo dociekań co do znaczenia tych paneli, ich datowania i osoby pomysłodawcy. Ponieważ Eklezjusz słusznie uchodzi za inicjatora budowy kościoła, mógł również zaprojektować resztę dekoracji mozaikowej, włącznie z panelami cesarskimi. Umiejscawiałoby je to około 532 roku, choć praca mogła zostać ukończona dopiero kilka lat po śmierci biskupa. Wydaje się jednak bardzo mało prawdopodobne, by goccy władcy Rawenny pozwolili na tak jawne wyekspono-

wanie wschodniego cesarza i jego małżonki. Nawet Amalasunta, uzależniona od protekcji Justyniana, nie zaakceptowałaby jego dobitnej obecności w katolickim kościele pod swymi ariańskimi rządami. A za czasów Teodahada stosunki z Konstantynopolem pogorszyły się do tego stopnia, że wystawienie cesarskiego portretu równałoby się zdradzie. Tak więc data po odzyskaniu miasta przez Belizariusza w maju 540 roku wydaje się najbardziej prawdopodobna, co prowadzi nas z powrotem do lat, kiedy biskupem był Wiktor.

To z kolei rodzi pytanie, dlaczego biskup przedstawiony obok Justyniana jest wyraźnie podpisany jako „Maximianus", nie Wiktor. Niedawno wysunięto sugestię, że cesarskie portrety mogły zostać zaplanowane przez biskupa Wiktora i Belizariusza w roku 540, jako wyraz wdzięczności dla cesarza za sfinansowanie uwieńczonej sukcesem kampanii wojskowej; oznaczałoby to czas między odzyskaniem Rawenny w maju 540 roku a wyjazdem Belizariusza z miasta w lipcu, kiedy to zabrał on króla Witigesa i gocką elitę możnowładczą do Konstantynopola [386]. Według tej teorii projekt portretów cesarza i cesarzowej oraz towarzyszących im postaci, zidentyfikowanych jako Belizariusz i jego żona Antonina, został opracowany i zatwierdzony w bardzo krótkim czasie [387]. U boku Justyniana przedstawiony był biskup Wiktor, dopóki Maksymian, objąwszy arcybiskupstwo, nie zastąpił jego wizerunku własnym.

Mozaiki paneli cesarskich wykonano zatem za episkopatu biskupa Wiktora, między rokiem 540 a 544, aby uczcić wyzwolenie Rawenny z rąk Gotów portretem Justyniana i w ten sposób konkurować z innymi istniejącymi w mieście mozaikowymi wyobrażeniami władców. Po śmierci biskupa delegacja kleru i mieszkańców Rawenny udała się do Konstantynopola, aby zawiadomić o tym Justyniana i zażądać paliusza dla nowego biskupa. Gdy posłowie przybyli do stolicy, przebywał tam akurat Maksymian z Poli na wschodnim wybrzeżu Adriatyku – odbywał on liczne podróże po wschodniej części regionu śródziemnomorskiego i przypuszczalnie miał koneksje na cesarskim dworze [388]. Justynian wykorzystał okazję, aby powierzyć ważne zachodnie biskupstwo Rawenny, tak niedawno oddane znów pod cesarską kontrolę, wiernemu zwolennikowi swych teologicznych poglądów. Wyniósł Rawennę do statusu arcybiskupstwa, nałożył Maksymianowi paliusz i polecił papieżowi Wigiliuszowi wyświęcić go.

Ponieważ wcześniej już wezwał papieża do Konstantynopola, zdecydował, że obaj dostojnicy – udający się na Zachód Maksymian i zmierzający do stolicy papież – mają się spotkać w Patras, na zachodnim wybrzeżu Grecji. Nowy arcybiskup Rawenny został zatem wyświęcony w Patras 14 października 546 roku i stał się de facto najwyższym przywódcą Kościoła na Zachodzie, tymczasowo zastępując biskupa Rzymu, który zostawił stolicę św. Piotra pod pieczą podwładnego kleru. Maksymian stawił się u bram Rawenny jako nowo konsekrowany arcybiskup pod koniec 546 roku.

ARCYBISKUP MAKSYMIAN

Udając się do Konstantynopola, raweńczycy zamierzali zgodnie ze zwyczajem zaproponować na biskupa członka własnego kleru. Cesarz tymczasem narzucił im „cudzoziemca” i mieszkańcy Rawenny mieli zastrzeżenia do kandydata, który urodził się, kształcił i został wyświęcony na diakona w Poli (dzisiejsza Pula w Chorwacji). Przeprawa przez Adriatyk zajmuje latem przy pomyślnym wietrze tylko dzień żeglugi i kontakty w VI wieku były częste, ale Maksymian nie był miejscowym duchownym i został wybrany przez cesarza w Konstantynopolu. Tak więc miasto nie przyjęło go życzliwie. Zmuszony był czekać poza murami, gdzie ulokował się ze swoją świtą w dawnej rezydencji ariańskiego biskupa Unimunda i w pałacu św. Jerzego. Następnie zapraszał do siebie pojedynczo prałatów i przywódców miasta, wydając uczty i obdarowując ich złotem, aż stopniowo pozyskał ich wszystkich.

W interesującej uwadze na temat mieszkańców miasta w roku 546 Agnellus wymienia różne grupy obywateli, od notabli i możnych aż po pospólstwo, ze średnim stanem pomiędzy. Wszyscy oni byli ludźmi świeckimi, nie duchownymi czy urzędnikami cesarskimi [389]. Nawet jeśli jego określenia odpowiadają bardziej jego własnym czasom niż połowie VI wieku, pomagają wyobrazić sobie mieszaną społeczność, która w 546 roku wyszła powitać arcybiskupa Maksymiana z krzyżami, chorągwiami i flagami, kiedy całe miasto postanowiło w końcu zaakceptować go jako swego religijnego przywódcę. W tej zbiorowej akcji możemy dostrzec symbo-

liczne pogodzenie się Rawenny z nowym statusem miasta podporządkowanego władzom w Konstantynopolu.

Kiedy Maksymian przekonał już raweńczyków do siebie, kazał przerobić cesarski panel w San Vitale, zastępując wizerunek Wiktora własnym. Podpisał ten nowy portret, żeby nikt nie miał wątpliwości co do tego, kto teraz rządzi miastem: arcybiskup Maksymian, człowiek z zewnątrz, blisko powiązany z cesarzem Justynianem, odległym, lecz wszechpotężnym zwierzchnikiem politycznym. Arcybiskup przejął więc większość korpusu oraz stopy Wiktora, które demonstrowały jego władzę przez nastąpienie na stopę podwładnego, podobnie jak cesarz przydeptuje stopę swego sąsiada. W rezultacie udział biskupa Wiktora w budowie został sprowadzony do monogramów na kapitelach, które wspierają ośmioboczny ambit. Mozaikowy panel z wizerunkiem Maksymiana znajdował się już na miejscu, kiedy nowy arcybiskup konsekrował kościół 19 kwietnia 547 roku [390]. Jest on deklaracją cesarskiej ideologii, która wyznacza przejście od względnej autonomii Rawenny do nowej pozycji zdominowanej pod względem tak politycznym, jak i kościelnym przez Konstantynopol.

Ta korekta mozaikowej dekoracji i ponowna konsekracja kościoła w roku 547 wpasowuje się w sformułowaną w Konstantynopolu politykę podkreślającą odzyskanie Italii, Dalmacji, Afryki Północnej i południowego skrawka Hiszpanii. Wsparłszy budowę kościołów poświęconych Matce Bożej w każdym większym mieście na Wschodzie imperium, Justynian polecił teraz swoim biskupom zrobić to samo na Zachodzie. Maksymian nie tylko ukończył mozaiki w San Vitale i Sant'Apollinare in Classe, ale zbudował też wielką bazylikę maryjną w swoim rodzinnym mieście Poli oraz kilka kościołów w Rawennie (il. 45). Z rozkazu Justyniana ten szeroko zakrojony program budowlany był wspierany i częściowo finansowany przez cesarski skarbiec. Arcybiskup korzystał z zespołów fachowców, którzy opanowali sztukę budowy kościołów (często architektów wojskowych i inżynierów przydzielonych do armii, która zapewniała także siłę roboczą), takich jak *archiergatus* (przełożony robót), którego Maksymian skarcił za nieukończenie pewnego budynku. Kiedy człowiek ten poskarżył się na brak materiałów, arcybiskup niezwłocznie zorganizował dostawę „tynku i dachó-

wek, skał i cegieł, kamieni i drewna, kolumn i kamiennych płyt, żwiru i piasku” – wszystkiego, co było potrzebne [391].

BAZYLIKA EUFRAZJUSZA W PARENTIUM

Świadectwem ambitnych Justynianowych planów uhonorowania Marii jest kolejna ważna bazylika w Parentium (Poreč na adriatyckim wybrzeżu Chorwacji), które zostało ponownie wcielone do imperium po cesarskiej kampanii z 536 roku. Biskup Eufrazjusz zbudował w tym położonym nieco na północ od Poli mieście nową bazylikę i kompleks episkopalny (il. 43). Choć data budowy nie została odnotowana, Eufrazjusz sprowadził pokaźną część materiałów dla swego kościoła – kapitele, kolumny i stiuki – bezpośrednio z Konstantynopola. Nawet haki podtrzymujące kotary nad głównym wejściem, identyczne z tymi zainstalowanymi w Hagii Sophii, zostały wykonane we wschodniej stolicy. W Parentium pewien szczególny epizod z życia Marii został podkreślony na dwóch wielkich mozaikowych panelach, które relacjonują Zwiastowanie i Nawiedzenie, gdzie Elżbieta i Maria są ukazane jako dość wyraźnie brzemienne (il. 44). Ten wielce niezwykły akcent ma też odpowiednik w wyborze świętych zdobiących łuk triumfalny – są to same kobiety. Biskup Eufrazjusz najwyraźniej chciał odróżnić swój kościół od wszystkich innych dedykowanych Matce Bożej [392].

Podobnie jak w San Vitale, fundator zamówił do apsydy mozaikę, która miała odzwierciedlać nie tylko jego związek z miejscowym męczennikiem, św. Maurem, ale i jego patronat. Biskup Eufrazjusz został ukazany z modelem kościoła, który prezentuje siedzącej między dwoma aniołami Dziewicy, obok Maura trzymającego w rękach koronę męczeńską. Postacie są przedstawione w takim samym stylu jak te z apsydy w Rawennie. Co więcej, niezwykłe podobieństwo marmurowych, stiukowych i mozaikowych zdobień w Eufrazjanie w Parentium oraz w San Vitale, widoczne zwłaszcza w bordiurach, obramowaniach i pasach pomiędzy scenami figuralnymi, wyraźnie wskazuje, że oba kościoły były dekorowane przez tych samych rzemieślników [393]. Najwyraźniej istniały wzorniki wielu popularnych motywów: gołąb z półokręgiem wychodzących z niego promieni pojawia się nie tylko

w bocznych kaplicach Eufrazjany, ale i w mauzoleum Galli Placydii (oraz bez wątpienia w licznych innych kościołach). Podobnie faliste czerwono-niebieskie pasy, które tworzą tak uderzające podziały między scenami, są kopiowane w całej Rawennie i w Parentium. Staranność, z jaką oddano twarze biskupów, może także odzwierciedlać kunszt doświadczonych mozaikarzy pracujących dla Maksymiana i Eufrazjusza.

Choć mobilność takich wykwalifikowanych twórców mozaik, murarzy oraz wykonawców marmurowych okładzin, inkrustacji i sztukaterii wydaje się bardzo prawdopodobna, lokalne zespoły z Parentium od wieków projektowały mozaikowe posadzki dla kościołów miasta. Szerokie wykorzystanie macicy perłowej w kunsztownych inkrustowanych panelach otaczających ławę (*synthronos*), na której zasiadał w apsydzie kler, sugeruje, że był to lokalny materiał, znacznie rzadziej używany w Rawennie. Niewidoczne zaś dla odwiedzających, ponieważ znajdują się za ołtarzem, maleńkie kawałki kości słoniowej wprawione w niektóre z tych paneli świadczą o dostępie do wysoko cenionego, rzadkiego materiału zasadniczo kontrolowanego przez cesarza. Eufrazjusz, tworząc swoją bazylikę, korzystał więc z wielu inspiracji [394].

WZORZEC MAJESTATU

Cesarskie panele w San Vitale niezaprzeczalnie zaskakują niezwykłym wyborem tematu, umieszczając świeckich władców z orszakiem dam dworu i żołnierzy w obrębie najświętszej części kościoła, po obu stronach stołu ołtarzowego i tuż nad marmurowym *synthronos*. W Konstantynopolu Justyniana i Teodorę sławiły liczne mozaiki i posągi wystawiane w miejscach publicznych w ramach rozbudowanego programu propagandy cesarskiej – na przykład, jak widzieliśmy, obok Belizariusza w pałacowej bramie Chalke – nigdy jednak w tamtejszych kościołach. Nawet w ufundowanych przez nich świątyniach Świętych Sergiusza i Bakchusa, Hagia Eirene czy Hagia Sophia na ścianach nie było ich portretów, a w klasztorze św. Katarzyny na Synaju ich imiona uwieczniono jedynie na niewidocznych z poziomu posadzki belkach stropowych. Rzadko opuszczali oni Konstanty-

nopol i nigdy nie odwiedzili Rawenny, dlaczego więc zostali upamiętnieni w San Vitale?

Powróćmy do działalności budowlanej Galli Placydii i Teoderyka. Najbardziej niezwykłym elementem wystroju kościoła św. Jana Ewangelisty były portrety przodków i członków rodziny Placydii na zamykającym wschodni koniec nawy łuku triumfalnym oraz w apsydzie. Jak już sugerowałam, owe uparte pretensje dynastyczne skłoniły Teoderyka do upamiętnienia własnej rodziny w kościele Sant'Apollinare Nuovo, gdzie prawdopodobnie przedstawiono go w apsydzie odzianego w cesarską purpurę oraz siedzącego w swym pałacu pod napisem PALATIUM. Takie wizerunki władców w kościołach były w V i VI wieku zupełną nowością. Pierwszymi odnotowanymi portretami pary cesarskiej, jakie umieszczono w którymkolwiek z konstantynopolitańskich kościołów, były podobizny Leona I (457–474) i jego żony Weryny na ikonie. Ukazano ich oddających cześć wizerunkowi Matki Bożej wraz z urzędnikami, którzy w latach sześćdziesiątych V wieku przekazali bizantyńskiemu dworowi relikwię jej szaty [395]. Sto lat później, kiedy Paweł Silencjariusz (*silentiarios*) upamiętniał naprawę kopuły Hagii Sophii, wspomniał o wizerunkach Justyniana i Teodory z Chrystusem i Marią Panną widniejących na obrusie ołtarzowym [396]. Nigdy jednak pełnopostaciowe portrety żyjących władców, z orszakami żołnierzy, duchownych i dam dworu, nie trafiły na mozaiki zdobiące ściany kościoła.

Panele w San Vitale są innowacją, do której inspiracją były wizerunki wcześniejszych władców miasta, by podkreślić nową fazę bezpośrednich cesarskich rządów z Konstantynopola. Miały one trwać przez dwa stulecia. Kościół symbolizuje likwidację ariańskiego państwa Gotów, oznaczającą zarówno cesarskie, jak i katolickie zwycięstwo. Podobnie jak gocki król Teoderyk przyćmił Gallę Placydię i jej bazylikę św. Jana Ewangelisty, tak teraz Justynian i Teodora usunęli w cień Teoderyka. Wspólny patronat wschodnich władców nad wieloma innymi kościołami i instytucjami dobroczynnymi był znany na Zachodzie, a Belizariusz mógł potwierdzić olbrzymią władzę i wpływ cesarzowej na sprawy państwowe [397]. Portret Teodory w najświętszym miejscu obok ołtarza pozostaje jednak unikatowym przykładem, niemającym odpowiednika w Konstantynopolu ani nigdzie indziej.

Dziś, choć mocno odrestaurowane, wyobrażenia Justyniana i Teodory stanowią wzorzec prawdziwie cesarskiego dostojeństwa. Są kwintesencją majestatu, podkreślanego przez insygnia i strój cesarzy Wschodu, tak odmienne od tóg lub żołnierskich ubiorów noszonych przez władców starożytnego Rzymu. Przez całe średniowiecze mozaiki z San Vitale przywoływały wspomnienie monarszej pary w VI wieku najważniejszej w świecie śródziemnomorskim, budząc reakcje, które się zmieniały, w miarę jak władza polityczna przybierała odmienne formy. Karol Wielki, który trzykrotnie odwiedził Rawennę, i jego niemieccy następcy z drugiej połowy X wieku, Otton I, Otton II, a zwłaszcza Otton III, rozmyślali nad ich znaczeniem w nowych okolicznościach. Niemal 1500 lat później wciąż przyciągają one i zachwycają tłumy, a za ich sprawą imiona Teodory i Justyniana są znane bardziej niż jakichkolwiek innych Bizantyńczyków.

16

NARSES I SANKCJA PRAGMATYCZNA

W latach czterdziestych VI wieku, gdy biskupi Wiktor i Maksymian kończyli budowę kościoła San Vitale, wojna między gockimi i cesarskimi siłami wciąż trwała. Mimo utraty stolicy w 540 roku nowy gocki wódz Ildibad kilka miesięcy później pokonał znaczny kontyngent wojskowy pod Treviso. Gdy zginął zamordowany w roku 541, jego miejsce rychło zajął jego siostrzeniec Totila (zwany także Toutilas, Badua i Baudilas). Pod przywództwem tego młodego, energicznego wodza Goci zaczęli odzyskiwać wszystko, co im odebrał Belizariusz (il. 22) [398]. Ich nieustępliwość przeciągnęła wojnę do roku 552, przyczyniając się do straszliwej dewastacji rolnictwa (i ruiny chłopów, którzy uprawiali zboża, hodowali oliwki i winogrona oraz zapewniali dostawy żywności), fortyfikacji, mostów, akweduktów i dróg oraz zagłady wielu istnień ludzkich.

Konstantynopol ewidentnie nie przewidział tak żywiołowego odrodzenia gockiej potęgi i Justynian nie zatroszczył się należycie o odtworzenie cesarskiej administracji w odzyskanych regionach Italii. Jednym z powodów tego zaniedbania były katastrofalne wydarzenia na Wschodzie, gdzie Chosroes II, szach Persji, złamał „wieczysty pokój” i wiosną 540 roku wtargnął na teren cesarstwa. Przeszedł przez wschodnie prowincje, zdobywając ważne miasta, w tym wielką metropolię Antiochię, i wykąpał się w Morzu Śródziemnym [399]. Ten symbol rozszerzenia perskiej władzy aż po wybrzeża rzymskiego morza, *mare nostrum*, domagał się reakcji. Jednak latem 542 roku pierwszy wybuch zabójczej zarazy zebrał żniwo zarówno wśród zdobywców, jak i podbijanych. Pochód tej szóstowiecznej „czarnej śmierci” z południowo-wschodniego końca Morza Śródziemnego przez cały rzymski świat prześledzić można z relacji o tysiącach zmarłych i wyludnionych wio-

skach. Przenosiły ją pchły towarzyszące szczurom, które przybyły na statkach z Dalekiego Wschodu. Pojawiwszy się w Egipcie, zaraza błyskawicznie ogarnęła cały rzymski świat [400]. W Konstantynopolu żywych było zbyt mało, by grzebać umarłych, a u samego cesarza wystąpiły obrzmienia zwykle zapowiadające śmierć. W odróżnieniu od wielu innych Justynian przeżył. Nie był jednak w stanie ugruntować niedawnego podboju Italii w sytuacji, gdy Chosroes okupował wielkie połacie wschodniego imperium, armia zaś była wyniszczona zarazą. Skupił posiadane siły na utrzymaniu władzy w Egipcie, najżyźniejszej i najzamożniejszej prowincji, której dostawy zboża umożliwiały zaopatrzenie Konstantynopola w chleb, Italię zaś pozostawił własnemu losowi [401]. Perska kampania była zwiastunem jeszcze bardziej skutecznego wyzwania ze strony islamu.

Po odbiciu Afryki Północnej Belizariusz osadził zaufanych ludzi, często własnych podkomendnych, na czołowych stanowiskach w nowo wprowadzanej administracji i wydaje się rozsądne przyjąć, że tak samo postąpił w Italii przed opuszczeniem Rawenny w czerwcu 540 roku. Spośród oficerów, którzy służyli pod jego rozkazami, kilku pozostało na czele italskich garnizonów w kluczowych obszarach: Konon w Neapolu, Cyprian (Perugia), Bessas (być może Spoleto), Justyn (Florencja), Vitalian (Wenecja) i Konstancjanus (Rawenna) [402]. Ich obecność była jednak niewystarczająca, by zabezpieczyć całe odzyskane terytorium. W 542 roku Konstantynopol mianował Maksymina prefektem pretorium Italii, któremu podlegała całość wojsk, ale nigdy nie zapuścił się on poza Syrakuzy na Sycylii. Gdy ostatecznie wysłał flotę do Neapolu, aby stawić czoło Totili, została ona zniszczona przez sztorm. Tej dotkliwej straty nie powetowały przysłane naprędce posiłki, po części dlatego, że wschodnia stolica zmagała się z dziesiątkującą ją zarazą, po części zaś, ponieważ gocki król dysponował własną flotą, która pozwoliła mu umocnić kontrolę nad południową Italią [403].

W samej Rawennie, obecnie prowincjonalnej stolicy Italii, mianowani przez Konstantynopol dygnitarze walczyli między sobą o najlepsze urzędy i najbardziej prestiżowe rezydencje. Spośród wysłanych do Italii urzędników Prokopiusz wspomina jedynie Aleksandra, nadzorcę (*logothetes*) finansów państwowych (zwanego „Nożykiem” z powodu zręczności w okrawaniu złotych monet), którego potępiano za skąpstwo w przyznawaniu wynagrodzeń żołnierzom i nakładanie nadmiernych obciążeń podatko-

wych. Wprowadzenie cesarskich podatków było jedną z konsekwencji kampanii Belizariusza i budziło powszechne oburzenie. Katastrofalny przeskok od zwycięskiego wkroczenia do Rawenny w roku 540 do militarnych klęsk dwa lata później przypisać można zarówno niewystarczającemu wsparciu zbrojnemu, jak i sknerstwu „Nożyka", które zmniejszało gotowość do walki garnizonów Rawenny oraz innych miast. Jego reputacja była dobrze znana, gdyż Totila przypomniał senatowi, porównując dobre uczynki Teoderyka i Amalasunty z nowymi zarządcami ze Wschodu: „Wiecie doskonale, jakich gości i przyjaciół znaleźliście im, jeśli pamiętacie, jak kierował finansami publicznymi Aleksander" [404]. Prokopiusz odnotowuje też brak współpracy „Nożyka" z Konstancjanusem, gdy obaj sprawowali wspólnie dowództwo nad wielkimi siłami wysłanymi dla odbicia Werony z rąk Gotów. Nie udało im się uzgodnić strategii, czego skutkiem była wielka klęska cesarskich wojsk. Z Rawenny Konstancjanus pisał do Justyniana, skarżąc się na brak posiłków. Podczas gdy bezczynny prefekt pretorium Maksymin nie ruszał się poza Sycylię, a w Rawennie panoszył się „Nożyk", nowy wódz Gotów zgromadził swe wojska, odzyskując wiele ważnych twierdz południowej Italii [405].

W takiej to niejasnej sytuacji w świecie śródziemnomorskim szerzyła się zabójcza zaraza, choć wydaje się, że Italia nie poniosła tak dramatycznych strat jak Wschód. Agnellus napomyka o jej skutkach w Rawennie za biskupa Wiktora, którego urzędowanie przypadało na te lata, wymieniając zarazę, głód oraz spory i wielką niezgodę między chrześcijanami, jak gdyby zbliżał się koniec świata. Cytując Apokalipsę św. Jana, opisuje on znaki, cuda i nadprzyrodzone zjawiska zwiastujące apokalipsę i stwierdza, że nikczemnicy obrócili wniwecz dokonania Wiktora [406].

OSTATECZNA ROZPRAWA Z GOTAMI

W roku 544 Justynian zmuszony był wysłać Belizariusza z powrotem, aby przeciwstawił się gockiemu zagrożeniu. Gdy wódz przez Salonę i Polę przybył do Rawenny, Totila oblegał właśnie Rzym. Ponieważ jego własne siły były zdecydowanie niewystarczające, żeby dać odsiecz miastu, próbo-

wał przeciągnąć na swoją stronę wszystkich Gotów, którzy byli do tego skłonni. Jednak w ciągnącej się aż do 549 roku wojnie Totila zdobył Rzym i ponownie zajął większość Italii i Sycylii, naruszając tym samym równowagę sił. Kampania Belizariusza nie przyniosła efektów i odwołano go do Konstantynopola. W 552 roku Justynian wyasygnował pokaźne fundusze dla Narsesa, dygnitarza ormiańskiego pochodzenia, aby wznowił działania przeciw Gotom. Narses był eunuchem, który piastował dworskie stanowisko skarbnika (*praepositus*), a przed rokiem 540 służył krótko pod dowództwem Belizariusza. Okazał się wyjątkowo utalentowanym wodzem, który przez następne dwadzieścia lat miał wywierać istotny wpływ na kształt cesarskiej administracji na Zachodzie [407]. Z pomocą Jana, oficera dobrze obznajomionego z regionem, już na początku przechytrzył gockie siły wysłane, żeby zagrodzić mu drogę do Italii w Alpach Julijskich, obrał bowiem nadbrzeżny szlak wokół Adriatyku, wykorzystując małe łódki mieszkańców Wenecji do budowy mostów pontonowych na ujściach licznych rzek, które normalnie uniemożliwiały przejście tą trasą. W maju–czerwcu 552 roku jego wojska pojawiły się nieoczekiwanie pod Rawenną, ominąwszy uczęszczaną drogę przez Weronę [408].

Pod koniec czerwca 552 roku, przed starciem, które miało okazać się decydującą bitwą tej kampanii, Totila dał długi, brawurowy pokaz jazdy konnej, każąc swemu wierzchowcowi paradować i tańczyć na oczach cesarskich wojsk, podczas gdy sam podrzucał oszczep w górę i łapał go dla zademonstrowania swych umiejętności bojowych [409]. Podczas tej bitwy pod Busta Gallorum w Apeninach gockie siły zostały rozgromione, a ich wódz odniósł śmiertelną ranę; w sierpniu Justynian otrzymał wyszywaną klejnotami czapkę oraz płaszcz Totili na dowód jego śmierci. Chociaż Goci wybrali nowego króla, w następnym roku Narses zadał im kolejną klęskę i wkroczył jako zwycięzca do Rawenny, gdzie powitał go arcybiskup Maksymian. Następnie skierował się do Rzymu, który uczynił swoją bazą operacyjną. Po osiemnastu latach niszczycielskich działań wojennych prowincje Italii wróciły pod cesarską kontrolę. Ale Justynian nie miał zbytnich powodów do radości. Wojna kompletnie zdezorganizowała życie społeczne,

administrację i, co szczególnie istotne, produkcję rolną, co wielce utrudniło ściąganie regularnych podatków na rzecz Konstantynopola.

SANKCJA PRAGMATYCZNA

Niezrażony tym w sierpniu 554 roku cesarz wydał edykt w języku łacińskim, znany dziś jako sankcja pragmatyczna, aby odbudować w Italii władzę z siedzibą w cesarskiej stolicy, Rawennie [410]. Choć był on skierowany nie tylko do Narsesa, ale i do Antiocha, nowo mianowanego prefekta pretorium, pierwszeństwo, zgodnie z modelem administracji cesarskiej przywróconej niedawno w Afryce Północnej, należało do zwycięskiego wodza. Taki układ, z priorytetowym traktowaniem potrzeb wojskowych i znaczącym nakładaniem się sfery wojskowej i cywilnej, zrywał z tradycyjnym dla rzymskiej administracji ścisłym rozdziałem tych dwóch domen i stanowił wyraźny krok w stronę ich fuzji, która miała charakteryzować wszystkie państwa wczesnośredniowiecznego Zachodu. Sankcja pragmatyczna miała na celu przede wszystkim odtworzenie stosunków własnościowych, zaburzonych przez długą wojnę. Stwierdzała prawomocność ustaw i nadań Atalaryka, Amalasunty i Teodahada, ale nie uzurpatora Totili – „obmierzłego” i „zbrodniczej pamięci” – a także koncesji i nadań przyznanych przez Teodorę „pobożnej pamięci” (zmarła w roku 548). To potwierdzenie praw do nieruchomości i żywego inwentarza zachęciło zbiegłych właścicieli ziemskich, w tym Kasjodora, do powrotu do Italii. Tym, którzy kupili albo sprzedali posiadłość za panowania Gotów, nie groziła restytucja, a wszyscy właściciele majątków mieli nadal płacić podstawowy podatek gruntowy. Tę próbę przywrócenia sytuacji sprzed czasów Totili przypisywano petycji papieża Wigiliusza, który w 554 roku przebywał wciąż w Konstantynopolu.

Justynian nakazał ponadto rozpowszechnienie swego Kodeksu, w łacińskim oryginale, oraz późniejszych ustaw (*Novellae*), napisanych po grecku i przetłumaczonych na łacinę, dla uregulowania wymiaru sprawiedliwości, działalności sądów, opłat dla nauczycieli, retorów, medyków i prawników (zgodnie z praktyką Teoderyka), korzystania z prawidłowych wag i miar przekazanych „przewielebnemu papieżowi lub prześwietnemu senatowi”

przy wypłatach w gotówce lub w naturze, unikania podwójnego opodatkowania, zwrotu niewolników ich właścicielom oraz odsyłania poświęconych Bogu dziewic do ich klasztorów lub kościołów. Senatorom zagwarantowano prawo podróżowania na dwór cesarza i udawania się na dowolnie długi czas do swych posiadłości w Italii. Specjalna grupa przepisów dotyczyła utrzymania obiektów użyteczności publicznej w Rzymie, takich jak koryto Tybru, Forum, port i kanały ściekowe, które miały być finansowane z przydzielonych na ten cel podatków. Miastem zarządzać miał wojskowy diuk (*dux*), podległy rezydującemu w Rawennie prefektowi pretorium. Ponieważ Justynian w 541 roku zniósł konsulat, a senat ogromnie przerzedziła ucieczka wielu wybitnych członków do Konstantynopola podczas wojny, odpowiedzialność za dobrobyt miasta spadła w dużej mierze na barki biskupa Rzymu [411].

Była to część systemu znacznie bliższej współpracy państwa z Kościołem, korzystającego zwłaszcza z pomocy biskupów. Justynian zarządził, że biskupi i miejscowi notable, właściciele ziemscy oraz mieszkańcy mają wybierać namiestników odzyskanych prowincji, którzy będą stosować prawo sprawiedliwie i legalnie, a gdyby kiedykolwiek okazało się, że ludzie ci ściągają nadmierne podatki albo dopuszczają się zdzierstwa, stosując niewłaściwe wagi lub zbyt lekkie solidy, mieli zapewnić rekompensatę z własnych środków [412]. Była to kolejna ważna innowacja. Wcześniej namiestnicy prowincji nominowani byli przez najwyższą władzę (cesarza lub prefekta pretorium) i przenoszeni z jednego regionu do innego, rzadko służąc we własnych prowincjach; państwo było mocno scentralizowane. Teraz wiele uprawnień przeniesiono na lokalne elity, które mogły wybierać namiestników spośród swego grona. Ludzie ci mieli otrzymywać urząd, a nie kupować go sobie, ich zadaniem zaś było zbieranie i przekazywanie cesarskiej administracji podatków publicznych bez wymuszania dodatkowych opłat.

Choć Rzym pozostawał siedzibą senatu i zapewne też głównym ośrodkiem nauk prawniczych, Rawenna zachowała status stolicy odzyskanych italskich prowincji i bazy odtworzonej administracji cywilnej. Dla funkcjonowania tak scentralizowanego państwa potrzebnych było około sześciuset urzędników, a każdy dygnitarz miał własne *officium* – zespół asystentów, sekretarzy i skrybów [413]. Napływ wyszkolonych urzędników i ich perso-

nelu, który prawdopodobnie pociągnął za sobą wzrost wpływów Konstantynopola, wraz z powiększeniem kontyngentu wojskowego musiał spowodować znaczne poszerzenie granic miasta. Do tego przepisy, które przenosiły na biskupów obowiązki defensorów miejskich, *defensores civitatis*, oraz inne prawa skierowane konkretnie do hierarchów kościelnych zamiast dygnitarzy wojskowych, zwiększyły władzę Kościoła [414].

Mimo zapewnień Justyniana, że wybór dobrych namiestników jest w stanie odtworzyć cesarską administrację w najlepszej możliwej formie, ani sankcja pragmatyczna z 554 roku, ani późniejsze zarządzenia nie odnosiły się do zasadniczego problemu spowodowanego przez długie lata wojen. Także zaraza z lat 542–543 dała się we znaki ocalałym. Jak właściciele ziemscy i dzierżawcy mieli zapłacić należne podatki, kiedy produkcja rolna została sparaliżowana do tego stopnia, że nie mieli do sprzedania żadnych podstawowych dóbr, zboża, oliwy czy wina, kiedy życie miejskie zostało zdezorganizowane przez oblężenia, wielu mieszkańców przesiedlono, a zamki, mosty i drogi zniszczono, aby ograniczyć ruchy nieprzyjaciela? W czasie wojny żołnierze regularnie uskarżali się na brak żołdu i do tej pory grasowali po wsiach, szukając pożywienia. Nawet ci, którzy wrócili do domów i mogli zacząć uprawiać swoje pola, często nie mieli grosza przy duszy. Wiele arystokratycznych rodów wydało podczas wojennej zawieruchy znaczną część swoich bogactw, wspierając ludność podczas oblężeń miast, takich jak długie oblężenie Rzymu w latach 545–546, i wyczerpało swoje rezerwy.

Ten sam problem daje się zauważyć w wielu ośrodkach miejskich, gdzie sankcja pragmatyczna wskrzesiła mechanizmy podatkowe wprowadzane przez miejscowe rady dla sfinansowania lokalnych instalacji obronnych, potrzeb wojskowych i wydatków na sądy. Bez względu na to, czy taka była intencja Justyniana, konserwatywna tradycja podtrzymywana przez lokalnych skrybów zachowała dotychczasowe metody rozstrzygania sporów o własność oraz rejestrowania sprzedaży i darowizn, z jedynie niewielkimi zmianami stosowanych formuł. Pojawił się zasadniczy zwrot ku większej autonomii lokalnej w osobie wybieranego przez biskupów i notabli namiestnika prowincji, a wojskowi nabywający ziemię stali się coraz częstszym zjawiskiem w niemal wszystkich częściach porzymskiego świata. Rawenna była wyjątkiem pod tym względem, że stała się siedzibą miano-

wanego przez cesarza zarządcy, który sprawował zwierzchność nad całą Italią.

Miasto nie uniknęło jednak całkowicie niepokojów i zamętu wojennych lat, których zniekształcone echa przebijają z relacji Agnellusa. Wydaje się, że skopiował on materiał z jakiejś kroniki w rodzaju fragmentarycznie zachowanego *Rocznika raweńskiego* (gdzie informacje były odnotowywane w porządku rocznym); dotyczył on surowej kary wymierzonej grupie manichejczyków, heretyków w oczach dominującego Kościoła, których wykryto w mieście. Uśmiercono ich, wrzucając do Fossa Sconii obok rzeki. Dalsze omeny, wizje i budzące grozę wypadki, takie jak widziany 11 listopada czerwony znak na niebie, mogą odnosić się do roku 560, gdyż wpis ten bezpośrednio poprzedza wzmiankę Agnellusa o śmierci papieża Pelagiusza 3 marca 561 roku. Ów czerwony znak (gwiazda lub kometa?) skłonił obywateli do oznakowania swych domów, aby rozpoznano ich u kresu czasów. Agnellus wiąże go z szeregiem wizji, po czym informuje, że raweńczycy wydali wojnę mieszkańcom Werony i pokonali ich 20 lipca, być może nawiązując do oblężenia przez Narsesa tego miasta i jego ostatecznego zdobycia w roku 561. Kolejna kometa, która pojawiła się między sierpniem a październikiem, wraz z czerwonymi znakami na niebie i pożarem miasta Fano oraz obozu Cesena, została powiązana ze śmiercią Justyniana w roku 565 [415].

ŻYCIE W RAWENNIE W POŁOWIE VI WIEKU

Dzięki zachowaniu się papirusowych archiwów od połowy VI wieku począwszy możemy prześledzić, jak raweńska *curia* podtrzymywała tradycję administracji miejskiej, która, jak się wydaje, utrzymywała się w Italii dłużej niż gdzie indziej. W roku 552 testament Jerzego, kupca jedwabiu, syna kupca jedwabiu z Antiochii, został ponownie wciągnięty do miejskiego archiwum, z podpisem Jerzego złożonym greckimi literami. Przy tej okazji rada zebrała się w Classis w obecności prefekta pretorium, Flawiusza Aureliana, przewodniczył jej Bonifacjusz Pompuliusz, jako świadkowie zaś wystąpili Andreas Melminiusz, defensor miejski, i Johannes *proemptor*

(pośrednik). Wzorem wielu tutejszych mieszkańców Jerzy zapisuje cały swój majątek raweńskiemu Kościołowi. W roku 564 Germana, *clarissima femina* i wdowa po Kolliktusie, sporządziła dokument wyznaczający Gracjana, subdiakona raweńskiego Kościoła, na wychowawcę swego młodego syna Stefana [416]. Do dokumentu dołączono spisany przez Johannesa, jednego ze skrybów miejskich (*tabellio civitatis Ravennae*), fascynujący inwentarz jego spadku, wyszczególniający dokładnie całe złoto i srebro (w monetach i przedmiotach, takich jak srebrne łyżki), sprzęty domowe (dywany, poduszki, narzuty na łóżko, naczynia kuchenne), narzędzia, ubrania i biżuterię oraz części trzech domów, w Rawennie, Bolonii i Cornelii, które zostały sprzedane po śmierci Kolliktusa. Niewolnicy Guderit i Ranihilda zostali wyzwoleni (ta ostatnia już nie żyła), a Guderit otrzymał imponującą listę odzieży: jedwabną tunikę, zdobioną koszulę, stary wełniany płaszcz, pelerynę i tkaninę (*mappa*) wartą jedną srebrną silikwę, wszystko to przechowywane w skrzyni z zamkiem. Inwentarz odzieży daje wyobrażenie o przepychu strojów wysoko postawionych mieszkańców Rawenny: czerwono-zielona koszula z jedwabiu (warta trzy i pół złotego solida), zielona jedwabna tunika ze zdobieniami (półtora solida), jedwabna tunika z krótkimi rękawami oraz płócienne spodnie [417]. Te barwne ubrania przywodzą na myśl szaty Trzech Królów przedstawionych w Sant'Apollinare Nuovo jako Persowie albo dam dworu w San Vitale, a zachowane fragmenty jedwabnych tkanin o kontrastowo dobranych barwach potwierdzają owe upodobania.

Petycja Germany została zaakceptowana i włączona do archiwów miejskich dla zapewnienia, że Stefan w stosownym czasie otrzyma swoje dziedzictwo. Jego opiekun, subdiakon Gracjan, podpisał się znakiem krzyża, co wskazuje, że był niepiśmienny. Wśród innych świadków był Stefan, *vir devotus*, oraz sekretarz prefekta (*scriniarius gloriosae sedis*), prawdopodobnie Pamfroniusz wymieniony w kilku innych dokumentach. Ewidentnie

chaos wojny nie przerwał działalności ani cywilnej administracji miasta, ani rady.

NARSES I WOJSKOWA ADMINISTRACJA ITALII

Podczas gdy wybór i wprowadzanie na urząd namiestników prowincji powierzono biskupom i lokalnym elitom, Narses próbował ustanowić faktyczną okupację wojskową, wysyłając diuków do pozostałych miast i rozmieszczając wojska w fortecznych garnizonach, które strzegły granic Italii [418]. W latach 553–554 cesarskiej administracji zagrozili Frankowie, którzy ze swymi sojusznikami Alemanami i Herulami atakowali nieufortyfikowane miasta w północnej Italii i pustoszyli okolice. Sprowadziło to Narsesa do Rawenny, gdzie prawdopodobnie zajął pałac rozbudowany i odnowiony przez Teoderyka i jego następców. Podczas jego pobytu w mieście do Classis przybył gocki stróż skarbów Totili, by przekazać klucze do bram Kume (na południe od Neapolu), gdzie ukryto zgromadzone łupy. Następnie Narses wrócił do Rzymu, aby zorganizować ostateczną kampanię przeciwko najeźdźcom. W roku 555 był obecny przy intronizacji papieża Pelagiusza, który wielokrotnie prosił go o pomoc wojskową. Odbudował przynajmniej jeden ze zniszczonych przez Totilę mostów, *pons Salarius*, upamiętniony w dwóch inskrypcjach oraz balustradzie o pilastrach dekorowanych greckimi krzyżami. W dowód wdzięczności za pomoc Wenetów, którzy umożliwili mu przedostanie się nietypową drogą do Italii, ufundował kościoły u północnego brzegu Adriatyku (w miejscu nazwanym później Rivus Altus, które z czasem stało się centrum Wenecji) oraz w Vicenzie, nie ma jednak żadnych świadectw jego patronatu w cesarskiej stolicy. W 561 roku skapitulował ostatni z gockich garnizonów – załoga Werony.

Mimo wysiłków Narsesa chaos spowodowany długotrwałymi działaniami wojennymi niezmiernie utrudniał cesarskim urzędnikom przywrócenie porządku. Nowo przybyli konkurowali z osiadłą ludnością we wszystkich zachodnich regionach wchodzących niegdyś w skład imperium rzymskiego. Afryka także była zagrożona – wybuchały tam liczne bunty. Jeszcze w 565 roku Narses musiał stłumić rebelię w północnej Italii, na której czele

stał Sindual, *magister militum* wcześniej powiązany z inwazją Herulów. Czy był to oddział wędrownych najemników czy inna grupa zdemobilizowanych żołnierzy bez ziemi, domów i rodzin? Narses rozprawił się z buntem i „powiesił Sinduala na wyniosłej belce", jak twierdzi Paweł Diakon [419].

Wysiłki Narsesa na rzecz ustanowienia solidnej administracji wzbudziły, jak się wydaje, sprzeciw części rzymskiego społeczeństwa. W 568 roku cesarz Justyn II otrzymał listy, które krytykowały wodza, oskarżając go o „niewolenie Rzymian", i odwołał go do Konstantynopola [420]. Narses udał się do Neapolu, jakby zamierzał odpłynąć na Wschód, ale gdy papież Jan III dowiedział się o tym, nakłonił go do powrotu do Rzymu. Kiedy Narses zmarł w wieku dziewięćdziesięciu pięciu lat, być może w roku 574, jego ciało odesłano do Konstantynopola w ołowianej trumnie, by pochować je w klasztorze, który ufundował w Bitynii [421]. Justyn II i cesarzowa Zofia wzięli udział w tym wystawnym pogrzebie. Narses uosabia jedność rzymskiego świata, w którym armeński eunuch działał z wielkim sukcesem w zachodnich prowincjach, zarazem przygotowując dla siebie miejsce pochówku na Wschodzie, gdzie miał być wspominany po wieczne czasy w klasztornych nabożeństwach za jego duszę. W Italii pozostawił jednak nader nieustabilizowaną sytuację.

17

ARCYBISKUP MAKSYMIAN, OSTOJA ZACHODU

Po zakończeniu wojny Italia była wyczerpana gospodarczo. Ale była także uwikłana w odmienną walkę, która osłabiła cały chrześcijański świat – długi spór teologiczny, który sięgnął szczytu w 553 roku, kiedy Justynian zwołał do Konstantynopola piąty powszechny sobór Kościoła. Chodziło mu o uzyskanie kościelnego potwierdzenia heretyckiego charakteru trzech konkretnych tekstów Teodora z Mopsuestii, Teodoreta z Cyru i Ibasa z Edessy (które nazwano Trzema Dziełami) [422]. Cesarz liczył na to, że przedstawiając je jako niebezpiecznie bliskie pismom Nestoriosa, potępionym na soborze efeskim z 431 roku, zdoła wyjaśnić dokładny charakter zjednoczenia ludzkiej i boskiej natury Chrystusa i w ten sposób sprowadzi chrześcijan, którzy wyznawali teologiczną doktrynę o jednej naturze (*mia physis*) Chrystusa, z powrotem na łono wspólnoty. Chciał też narzucić tę interpretację całemu rzymskiemu światu, mimo jego doktrynalnych i regionalnych różnic, demonstrując, że jego jedynowładztwo odzwierciedla chrześcijańską wiarę w jednego Boga – jedno cesarstwo, jedna religia [423].

Zachodni sprzeciw wobec tych zamierzeń wynikał z mocnego przekonania, że papież Leon I rozstrzygnął definitywnie kwestię natury Chrystusa w swoim liście (*Tomus*) odczytanym na soborze chalcedońskim w 451 roku. Ibas i Teodoret także uczestniczyli w tym zgromadzeniu, nie prowokując jakichkolwiek nieprzychylnych uwag. Biskupi Rzymu, włącznie z papieżem Wigiliuszem (537–555), uważali zatem wszelką zmianę podjętych w Chalcedonie decyzji za zagrożenie dla prawdziwej wiary i kwestionowanie papieskiego autorytetu. Ów sprzeciw skłonił Justyniana do sprowadzenia Wigiliusza pod eskortą z Rzymu do Konstantynopola – przez Patras,

gdzie wyświęcił on Maksymiana na arcybiskupa Rawenny. Podczas gdy papież spędził następne osiem lat we wschodniej stolicy, nowo mianowany arcybiskup przyniósł konflikt wokół Trzech Dzieł do Rawenny.

Po wielu negocjacjach, coraz bardziej surowym traktowaniu, a nawet uwięzieniu we własnym konstantynopolitańskim pałacu, papież Wigiliusz w końcu zgodził się poprzeć potępienie Teodora z Mopsuestii, jednocześnie podtrzymując nienaruszalność postanowień soboru chalcedońskiego. Odmówił jednak uczestnictwa w piątym soborze powszechnym, który zebrał się w maju 553 roku pod przywództwem patriarchy Eutychiosa (552–565), z udziałem przedstawicieli patriarchów Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy. Oficjalnie Rzym był najbardziej szacownym spośród tych pięciu patriarchatów, których jednomyślność była niezbędna, aby decyzje soborowe były wiążące w całej *oikoumene*, całym chrześcijańskim świecie [424]. Chociaż piąty sobór zebrał się bez papieża Wigiliusza, zgodnie z przewidywaniami potępił trzy wskazane przez cesarza teksty. Jednakże siedmiu biskupów z Afryki i kilku spośród dziewięciu biskupów z Ilirii odmówiło zaakceptowania jego postanowień. Po miesiącach brutalnego traktowania Wigiliusz ostatecznie uznał sobór, potępił na swój sposób Trzy Dzieła i otrzymał zgodę na powrót do Rzymu. Dotarł jednak tylko do Syrakuz, gdzie zmarł 7 czerwca 555 roku [425].

Pogarszająca się sytuacja militarna na Zachodzie, gdzie Narses zmagał się z siłami Gotów i Herulów, oraz przeforsowanie tego, co okazało się niepopularną i ostatecznie pogłębiającą podziały decyzją teologiczną, ogromnie osłabiły cesarską władzę. Biskupi Akwilei i kilku afrykańskich miast z miejsca odrzucili ustalenia soboru z 553 roku, otwierając schizmę zarówno z Konstantynopolem, jak i z Rzymem. W przeciwieństwie do nich Maksymian, wybrany i wywyższony przez Justyniana arcybiskup Rawenny, egzekwował soborowe postanowienia we współpracy z dygnitarzami wojskowymi oraz z nowym papieżem, Pelagiuszem (556–561) [426]. Jego rolę zobrazować może wyświęcenie Witalisa na nowego biskupa Mediolanu w miejsce Dacjusza, który udał się wraz z Wigiliuszem do Konstantynopola i zmarł tam w roku 552. Ponieważ Mediolan wciąż znajdował się w rękach Gotów, wskazany przez Justyniana następca nie mógł zostać intronizowany w stolicy swego biskupstwa. Zamiast tego jeden z cesarskich dygnitarzy wojskowych eskortował Witalisa do Rawenny, gdzie odbyła się ceremonia,

i prawdopodobnie biskup zmarł wkrótce potem, gdyż został pochowany w kościele San Vitale [427].

ARCYBISKUP MAKSYMIAN

Według Agnellusa Maksymian był uczonym i pisarzem, podróżował po Wschodzie, odwiedził Aleksandrię, kiedy tamtejszym Kościołem rządził patriarcha Tymoteusz IV (517–535), oraz Konstantynopol, gdzie poznał Justyniana. Był autorem *Dziejów*, dwunastu ksiąg w jednym tomie, gorąco polecanych przez Agnellusa, który cytuje ustęp opisujący zamieszki wywołane rywalizacją między patriarchami w egipskiej stolicy oraz trzęsienie ziemi, które zniszczyło miasto Anazarbus w Cylicji, pochłaniając podobno trzydzieści tysięcy istnień ludzkich. Maksymian kazał sporządzić nowe kopie dwóch będących w użyciu egzemplarzy Biblii, a także mszały „dla całego cyklu rocznego oraz wszystkich świętych". Studiował biblijny tekst i poprawiał go, ilekroć znalazł lepszą wersję w komentarzach św. Augustyna lub przekładach Hieronima. Agnellus cytuje kolofon Biblii, który wspomina o ostrożnych poprawkach arcybiskupa, aby tekst „nie był zepsuty przez brak wykształcenia lub złośliwość skrybów" [428].

Oprócz tego Maksymian być może napisał też *Żywot Apolinarego*, rzekomo współczesnego św. Piotrowi założyciela i pierwszego biskupa chrześcijańskiej społeczności Rawenny. „Wynalezienie" świętego, którego opisano jako żołnierza skazanego na męczeńską śmierć za panowania cesarza Wespazjana, mogło być pomysłem Maksymiana. Arcybiskup podnosił w ten sposób status miasta, podobnie jak Ambroży przydawał świetności Mediolanowi. Dedykując św. Apolinaremu potężną nową bazylikę w Classis, Maksymian mógł powoływać się na ten *Żywot* jako dowód, że Rawenna także dała światu wielkiego bohatera początków chrześcijaństwa [429]. Co więcej, w apsydzie bazyliki miejscowy święty został wyraźnie przedstawiony jako modlący się biskup ubrany w paliusz (il. 51). Agnellus informuje, że pisma Maksymiana trafiły do Rzymu, ale nic z nich nie zachowało się do naszych czasów [430].

W 547 roku Maksymian udał się do wschodniej stolicy, aby zapewnić raweńskiemu Kościołowi wieczyste prawa do lasów wokół Vistrum na Istrii; Justynian spełnił tę prośbę. Przy innej okazji sprowadził z Konstantynopola materiały budowlane, a także próbował wywieźć ciało apostoła Andrzeja. Ten ostatni zamiar udaremnił mu cesarz, stwierdzając, że relikwia ta musi pozostać w Królowej Miast, gdyż tak jak św. Piotr i św. Andrzej byli braćmi, tak też Rzym i Konstantynopol są siostrzanymi miastami i jest rzeczą stosowną, aby każde z nich miało jednego z apostolskich braci. Maksymianowi udało się jednak odciąć brodę świętego, którą zabrał do Rawenny wraz z innymi relikwiami podarowanymi mu przez cesarza [431]. W IX wieku, kiedy Rawenna znajdowała się pod solidną rzymską kontrolą, Agnellus pisał, że gdyby Maksymian zdobył ciało św. Andrzeja i pochował je w mieście, „papieże rzymscy nie ujarzmiliby nas w taki sposób" – dając do zrozumienia, że z apostolską relikwią niewiele ustępującą św. Piotrowi Rawenna byłaby w stanie skuteczniej oprzeć się Rzymowi [432].

Najwyraźniej bliskie stosunki między arcybiskupem i władcą oraz ich spotkania, „gdy i jego, i cesarza okryła siwizna" [433], skłoniły niektórych uczonych do przypuszczeń, że cesarz mógł obdarować Maksymiana tronem z kości słoniowej – przedmiotem prawdopodobnie raczej reprezentacyjnym niż użytkowym – który przechowywany jest dziś w Muzeum Archidiecezjalnym w Rawennie (il. 36). Z przodu, ponad rzędem pięciu dużych prostokątnych paneli przedstawiających św. Jana Chrzciciela oraz czterech ewangelistów z księgami w rękach, widnieje centralnie umieszczony monogram Maksymiana. Na dekoracyjnych pasach powyżej i poniżej tych postaci dwóm pawiom towarzyszą rozmaite zwierzęta i ptaki, a dwa lwy oraz inne dzikie bestie przechadzają się pośród kwiatów i liści. Dwanaście oryginalnych paneli zaginęło, lecz trzydzieści dwa, różnych rozmiarów – wszystkie ze słoniowych ciosów – tworzą boki i oparcie tronu; przedstawiają sceny ze Starego i Nowego Testamentu (w tym z życia Józefa, uważanego za poprzednika Chrystusa).

Aleksandria była znanym ośrodkiem produkcji takich przedmiotów, a podobne trony są odnotowane jako dary. Cyryl Aleksandryjski rozdawał je podobno jako łapówki, aby zyskać zwolenników po soborze efeskim [434]. Jeśli Justynian kazał wykonać dla Maksymiana ten niezmiernie kosztowny, prestiżowy tron, być może sfinansował także niektóre z budowli wznoszo-

nych przez arcybiskupa w Rawennie i Poli. Prokopiusz w opisie szeroko zakrojonego programu budowlanego cesarza (*O budowlach*) wymienia liczne kościoły poświęcone Matce Bożej oraz innym świętym w rozmaitych regionach imperium, od Synaju w Egipcie po Jerozolimę i Iustiniana Prima w środkowych Bałkanach. Nakładów nie szczędzono też na obiekty świeckie: twierdze, mosty, przytułki dla chorych, starców, wdów i sierot oraz zajazdy przy głównych drogach, gdzie cesarscy kurierzy pocztowi, kupcy i inni podróżni mogli zatrzymać się na noc [435]. Relacja Prokopiusza jednak nie obejmuje zachodnich regionów. Tron mógł być wyrazem uznania za poparcie Maksymiana dla cesarskiej teologii.

Zachowane inskrypcje mówią jednak jasno, że Maksymian współpracował z bankierem Julianem oraz jego krewnym Bakaudą. Obaj ci ludzie pomogli sfinansować najsłynniejsze kościoły miasta, San Vitale i Sant'Apollinare in Classe, oraz kolejny, pod wezwaniem archanioła Michała ad Frigiselo (dziś San Michele in Africisco, zachowany jedynie w części). Dzięki Agnellusowi znamy treść napisu z narteksu San Vitale, który wymienia Juliana jako budowniczego, odnotowuje datę konsekracji kościoła przez Maksymiana (19 kwietnia 547 roku) oraz przypisuje pierwotną inicjatywę biskupowi Eklezjuszowi. Jeśli chodzi o panele cesarskie, Agnellus ogranicza się do stwierdzenia, że „wizerunek tegoż Maksymiana oraz cesarza i cesarzowej są pięknie wykonane w mozaice" [436]. Przytacza również inne inskrypcje z Sant'Apollinare, konsekrowanego przez Maksymiana 9 maja 549 roku, oraz z San Michele [437]. W żadnym z tych trzech związanych z Julianem kościołów nie ma nawet wzmianki o współudziale cesarza, jaki odnotowano na przykład w inskrypcjach z Synaju lub Jerozolimy.

Poza dokończeniem budowy już zaczętych kościołów Maksymian wzniósł też w pobliżu Bramy Owiliańskiej nowy, pod wezwaniem św. Szczepana, pierwszego chrześcijańskiego męczennika i diakona. Ulokował w nim relikwie wielu świętych i umieścił na sklepieniu apsydy własną podobiznę „w wielobarwnej mozaice okolonej wspaniałymi ozdobami ze szkła", z inskrypcją dedykacyjną, która odnotowywała konsekrację kościoła 11 grudnia 550 roku. Dodał też boczne kaplice, *monasteria*, z „nowymi złotymi mozaikami i przeróżnymi innymi kamieniami osadzonymi w tynku" i własnym imieniem wyrytym nad kapitelem każdej z kolumn [438]. Wśród

innych przypisywanych Maksymianowi prac budowlanych wymienić można kościół Santa Maria Formosa w Poli (il. 45) oraz dom dla rektora tego kościoła, ukończenie kaplicy *Tricollis*, gdzie został przedstawiony ze swymi poprzednikami, i kościół św. Probusa, gdzie arcybiskup zakonserwował ciało świętego wonnymi ziołami i udekorował fasadę mozaikowymi wizerunkami Świętych Probusa, Eleuchadiusza i Kalocerusa [439]. Wymienił także stare drewniane kolumny w kościele św. Andrzeja, niedaleko Ursjany, na nowe z prokonezyjskiego marmuru.

Biskupim zwyczajem Maksymian umieścił swoją podobiznę na wielu zamówionych przez siebie sprzętach liturgicznych, takich jak dwa specjalne naczynia do przechowywania krzyżma (świętego oleju) – na jednym z nich widnieje jego imię – które zachowały się do czasów Agnellusa. Dostarczył cztery obrusy ołtarzowe, w tym jeden z delikatnego płótna, na którym wyhaftowana była cała historia Zbawiciela, używany w Ursjanie w dniu Objawienia Pańskiego. Agnellus mówi, że ozdabiały go niezrównane, realistyczne wizerunki Maksymiana i jego poprzedników, a także zwierząt i ptaków [440]. Inny obrus ołtarzowy przedstawiał wszystkich jego poprzedników utkanych złotą nicią, a przynajmniej jeden z pozostałych dwóch był udekorowany perłami i cytatami z Biblii. Arcybiskup kazał też wykonać bardzo ciężki złoty krucyfiks zdobiony drogimi kamieniami, w którym umieścił fragment Krzyża Świętego, jedną z licznych zgromadzonych przez siebie relikwii [441].

Maksymianowi przypisywano również pewną budowlę świecką – koszary dla oddziału zwanego *bandus primus* (Chorągiew Pierwsza), których dachówki nosiły stempel z napisem: „Maksymian, biskup Rawenny". Koszary znajdowały się niedaleko złotego kamienia milowego i musiały zostać wzniesione w czasach arcybiskupa, jeśli nawet nie z jego inicjatywy [442]. Są one świadectwem dumy, jaką raweńscy władcy i patroni czerpali z wytwarzania materiałów budowlanych. Ów oddział, *numerus*, był jedną z kilku stacjonujących w mieście jednostek wojskowych, które służyły jako straże i były identyfikowane po charakterystycznych sztandarach i flagach. Na początku VIII wieku istniało dwanaście kohort określanych podobnymi nazwami: Chorągiew Pierwsza, Chorągiew Druga, Chorągiew Nowa i tak dalej [443].

Agnellus zamyka biografię Maksymiana fascynującym opisem przeniesienia jego kości z grobu przy ołtarzu kościoła św. Andrzeja w bardziej prestiżowe miejsce pośrodku tejże świątyni. Ten ponowny pochówek nastąpił za arcybiskupa Petronaksa około roku 833. Agnellus nadzorował otwarcie sarkofagu, pełnego wody, i wyjęcie szczątków, które zostały złożone w całunie na ołtarzu i zapieczętowane przez Petronaksa jego pierścieniem. Kości, kompletne „z wyjątkiem jednego zęba po prawej stronie", obmyto następnie najprzedniejszym winem, zabalsamowano korzeniami i uroczyście umieszczono z powrotem w sarkofagu. Agnellus zmierzył też objętość wody, którą usunięto z grobu naczyńkami z brązu: wypełniła ona 115 owych *siculi*, jak nazywano je potocznie, pełnych cieczy uświęconej przez kontakt z kośćmi. Relacjonuje, że wydarzenie to przejęło wszystkich dreszczem strachu, „jak gdyby błogosławiony Maksymian we własnej osobie stanął przed naszymi oczyma", być może z powodu zakłócenia spokoju jego grobu [444]. Pierwszy arcybiskup miasta ewidentnie pozostawał znaczącą personą dla dziewiątowiecznych raweńczyków: budowniczy, uczony i płodny pisarz, który kierował swą społecznością przez jedenaście lat aż do śmierci w 557 roku, odwiedzał kilkakrotnie Konstantynopol i rozmawiał z samym cesarzem Justynianem.

Maksymian popierał także postanowienia piątego soboru powszechnego, wbrew upartemu sprzeciwowi biskupów Ilirii i Afryki, którzy uczestniczyli w obradach i nie pogodzili się z ich wynikiem. Ci z kolei skłonili hierarchów kościelnych z północnej Italii, zwłaszcza tych z Mediolanu i Akwilei, do pomijania wszelkiej wzmianki o cesarzu lub patriarsze Konstantynopola w codziennych modlitwach. Papież Pelagiusz był przerażony tym oporem, który wyłączał ich ze wspólnoty z całym Kościołem, i uznał ich za „schizmatyków podburzających do niezgody w Kościele" [445]. Szczególnie krytykował Paulina (lub Pawła), patriarchę Akwilei, który zaczął tworzyć niezależny Kościół nad północnym Adriatykiem. W roku 559 spór wokół teologicznych tekstów nabrał bardziej politycznego charakteru, gdy papież zażądał, by Waleriusz, *patricius*, zaaresztował Paulina i wysłał go do Konstantynopola, gdzie miał on czekać na sąd. Poprosił też arcybiskupa Rawenny, Agnellusa (557–565) o wybranie i wyświęcenie zaufanego zastępcy, który objąłby pieczę nad akwilejskimi odszczepieńcami [446]. Choć papież oskarżył niektórych ze swych oponentów o bardzo poważne zbrodnie (morderstwo

w przypadku Eufrazjusza, być może biskupa Parentium), żaden świecki urzędnik nie podjął działań przeciwko nim aż do roku 566, kiedy to Narses zaaresztował biskupa Altinum. Sprzeciw wobec soborowych decyzji skrystalizował się w wyraźną lokalną lojalność, która naruszyła jedność Kościoła, nie wyjaśniając żadnych teologicznych rozbieżności.

U północnego krańca Adriatyku, w Wenecji Euganejskiej i na Istrii, ten zawzięty opór przeciągnął schizmę na wiele lat, osłabiając chrześcijańską obecność w regionach już zdezorganizowanych przez lata działań zbrojnych. Mimo prób znalezienia rozwiązania, które na nowo zjednoczyłoby wszystkich chrześcijańskich biskupów we wspólnej definicji wiary, kilka regionów północnej Italii i Afryki pozostawało w jawnej opozycji. Podczas gdy zachodnia stolica cesarstwa korzystała z obecności przywódców wojskowych, w Rzymie papież wielokrotnie uskarżał się na brak wsparcia w forsowaniu poprawnej teologii. Obserwując niepokoje w Italii, wrogie longobardzkie siły osiadłe w Panonii (za północno-wschodnią granicą na Dunaju) postanowiły w 568 roku przypuścić atak – akt agresji, który miał mieć doniosłe skutki dla Rawenny.

18

ARCYBISKUP AGNELLUS I PRZEJĘCIE KOŚCIOŁÓW ARIAŃSKICH

Po śmierci Maksymiana w 557 roku raweński kler wybrał na swego arcybiskupa miejscowego księdza, Agnellusa. W odróżnieniu od większości przywódców kościelnych ów Agnellus, pochodzący z możnowładczej rodziny posiadaczy ziemskich, wstąpił do wojska, ożenił się i miał córkę. Po śmierci żony postanowił poświęcić się Bogu, w latach dwudziestych VI wieku został wyświęcony na diakona przez biskupa Eklezjusza i służył jako ksiądz w kościele św. Agaty. Mieszkał w dobudowanym do kościoła domu, który istniał jeszcze w IX wieku [447]. Agnellus pamiętał zatem rządy Teoderyka, długi okres wojen gockich i przybycie cesarskich wojsk Belizariusza w roku 540. Kiedy Justynian zarządził oddanie wszystkich ariańskich posiadłości pod kontrolę katolików, kierował Kościołem Rawenny.

Precedensem dla tej eliminacji ariańskiego kultu był edykt z 535 roku skierowany do Kościołów w Afryce Północnej, który stwierdzał, że całe tamtejsze mienie przejęte przez arian w czasach wandalskich rządów ma zostać zwrócone prawowiernym, to znaczy Kościołowi katolickiemu. Wszystkim zaś żyjącym tam jeszcze arianom, donatystom, żydom i poganom, określonym teraz mianem heretyków, nie wolno było sprawować urzędów publicznych ani odprawiać własnych obrzędów religijnych [448]. Mimo tlącego się tu i ówdzie przywiązania do ariańskiej wiary wygląda na to, że wandalska hierarchia kościelna w Afryce Północnej rozpadła się wraz z królestwem Gelimera i kontrolę przejął znów katolicki kler. Gdy Justynian zastanawiał się, jak przywrócić swoją cesarską teologię na podbitych obszarach Italii, miał model, który niedawno okazał się skuteczny. Jednak ariańskie kościoły w Italii były niezależnymi fundacjami Gotów, którzy nie

przejęli katolickich świątyń, tak jak zrobili to Wandale. Niemniej między rokiem 557 a 565 cesarz wysłał nowe zarządzenie o przekazaniu wszystkich ariańskich posiadłości kościelnych katolickim kościołom Italii.

Jako sumienny antykwariusz, dziejopis Agnellus przytacza fragmenty tego cesarskiego listu (przechowywanego w archiwum miejskim), w którym Justynian wychwalał „świętą matkę, raweński Kościół […] prawdziwie matczyny, prawdziwie prawowierny” [449]. Arcybiskup Agnellus zgodnie z poleceniem nadzorował proces, w ramach którego dziewięć kościołów arian: cztery poza miastem (św. Euzebiusza, św. Jerzego, św. Sergiusza w Classis i św. Zenona w Cezarei) i pięć w jego obrębie, w tym katedrę i baptysterium, oddano na potrzeby kultu katolickiego [450]. Choć proces ten został nazwany „pojednaniem”, prawdopodobnie w nadziei na przekonanie gockich arian do katolickich wierzeń większości, w rzeczywistości zintegrował ich mało pokojowymi środkami: konfiskatą ich kościołów i mienia oraz ustawami, które odmawiały im prawa do sporządzania testamentów, a tym samym do przekazywania spuścizny swym dzieciom.

SANT’APOLLINARE NUOVO

W wybudowanym przez Teoderyka Złotym Kościele Chrystusa Zbawiciela śladem tej przymusowej konwersji są poważne przeróbki mozaiki z wyobrażeniem pałacu, skąd usunięto wizerunek króla [451]. Wszystkich dworzan zastąpiły kotary wypełniające przestrzenie między kolumnami, choć kilka wyciągniętych rąk jest wciąż widocznych (il. 12). Po przeciwnej stronie nawy, w porcie Classis, pozostawiono stopy czterech postaci stojących przed murem portowym, a nawet one zostały w końcu usunięte (il. 13) [452]. Najpoważniejsza zmiana dotyczyła zastąpienia Teoderyka i jego żony Audefledy w roli przewodników dwóch procesji świętych. Św. Marcin z Tours, nowy patron kościoła, prowadził odtąd procesję mężczyzn, na czele kobiet umieszczono zaś św. Eufemię.

Wybór św. Marcina, chrześcijańskiego bohatera oporu wobec arianizmu, był kolejnym symbolem dominacji wiary większości [453]. Wyróżnienie św. Eufemii wynikało z jej powiązań z soborem chalcedońskim, który w 451

roku obradował w kościele pod jej wezwaniem. Spośród dwudziestu jeden męczenniczek, które podążają za nią, Agata, Agnieszka, Cecylia, Waleria, Wincencja, Perpetua i Felicyta, Łucja, Daria i Eugenia były czczone w Rawennie; pozostałe: Pelagia, Kryspina, Eulalia, Justyna, Anastazja, Emerencjana, Paulina, Wiktoria, Anatolia, Krystyna i Sabina nie mają szczególnych lokalnych powiązań. Podobne eksponowanie świętych i męczenniczek dostrzec można w szóstowiecznych kościołach Rzymu i Parentium na wschodnim wybrzeżu Adriatyku, niedaleko Poli, gdzie Eufemia znów prowadzi sześcioosobową grupę [454]. Choć obecność tak wielu świętych kobiet w Sant'Apollinare nie jest niczym wyjątkowym, równość obu zmierzających na wschód procesji, męskiej i kobiecej, jest nadzwyczaj niezwykła.

Co więcej, znaczna część północnej ściany kościoła doznała uszkodzeń, tak że w XIX wieku konieczne było odtworzenie niektórych mozaikowych postaci. Rekonstruując Trzech Króli, konserwatorzy wspomagali się tekstem historyka Agnellusa, który przedstawia fascynującą analizę ich strojów. Ich barwy mają związek z niesionymi darami i tak jak one, mają symboliczne znaczenie. Tak więc Kacper, który ofiarowuje złoto, ma na sobie czerwonawy ubiór, który oznacza małżeństwo; Baltazar niesie kadzidło i jest ubrany na żółto, co oznacza dziewictwo, podczas gdy Melchior, który przynosi mirrę, ma wielobarwny strój oznaczający skruchę. Same dary także mają, rzecz jasna, bogatą symbolikę: złoto reprezentuje królewskie bogactwo, kadzidło zaś – kapłaństwo (albo boskość), a mirra – śmierć, a wszystko to wiąże się z osobą Chrystusa. Według Agnellusa liczba trzy jest niezmiernie istotna, ponieważ oznacza Trójcę Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego [455]. Dzisiaj zwiedzających kościół bardziej chyba zdumiewają niezwykle wzorzyste spodnie królów. Te wymyślne, pasiaste i cętkowane elementy ubioru są w rzeczywistości jedynymi oryginalnymi elementami mozaiki i bardzo przypominają spodnie trzech królów w pochodzącym z V wieku kościele Santa Maria Maggiore w Rzymie. Mędrców ze Wschodu przedstawiono tam w uderzająco barwnych „orientalnych" szatach, z czapkami frygijskimi włącznie, co stało się tradycją skopiowaną w Rawennie.

Arcybiskup Agnellus zamówił także mozaikę przedstawiającą jego samego z cesarzem Justynianem, być może wzorując się na cesarskim panelu z San Vitale albo przerabiając wcześniejszy wizerunek Teoderyka

z ariańskim biskupem. Upamiętnił w ten sposób swoją rolę w przekazaniu katolikom ariańskich kościołów i baptysteriów, a zachowaną częścią tej mozaiki jest być może portret cesarza zamontowany obecnie na zachodniej ścianie kościoła Sant'Apollinare Nuovo, podpisany IUSTINIAN. Został on odrestaurowany w XIX wieku i wtedy też dodano inskrypcję. Ale cesarz sportretowany w Sant'Apollinare jest znacznie pulchniejszy niż ten z San Vitale, z masywną żuchwą i niezgrabnie powiększonym ramieniem, i w ogóle wygląda mniej dostojnie. Niektórzy historycy sugerują, że może to być portret Teoderyka, który ufundował ten kościół, a nie Justyniana, mało jednak prawdopodobne, by portret ariańskiego króla przetrwał „pojednanie". Wizerunek ten nie przypomina też portretu Teoderyka uwiecznionego na medalionie z Senigalli, gdzie król ma długie włosy i wąsy przystrzyżone na typowo gocką modłę (il. 16) [456].

Miejscowi Goci, którzy niegdyś modlili się w tych kościołach, są dobrze widoczni w papirusowych archiwach, na przykład w dokumencie z 553 roku, który odnotowuje donację w postaci srebra, ziemi, klejnotów i szat przekazaną raweńskiemu Kościołowi przez Ranilo i jej męża Felithanca (niezbyt rzymskie imiona). Odziedziczyła ona to po swoim ojcu Adericie i chciała podzielić się majątkiem z przyrodnim bratem, Ademuntem zwanym też Andreasem, nieślubnym synem swego ojca. Jej dar obejmował 50 funtów srebra i dochód 100 *solidi*, a także posiadłości w Formidianie, Urbino i Lukce oraz innych miejscach (niekiedy dość odległych od Rawenny). Echo wojennej zawieruchy pobrzmiewa w prośbie Ranilo, by prokuratorzy miejscy odszukali i sprowadzili z powrotem wszystkich niewolników, którzy zbiegli „w tym barbarzyńskim czasie". Oznacza to też jednak, że owa gocka rodzina przetrwała okres wojny mimo ucieczki niewolników i robotników rolnych [457].

Jest to również świadectwo większego przywiązania tej rodziny do Kościoła katolickiego niż do gockiej społeczności miasta. Ranilo wyrzekła się już ariańskiej wiary i przestała wspierać gocki kler, tak pokrzywdzony z powodu cesarskiego podboju; jej przyrodni brat Ademunt przyjął bardziej rzymsko brzmiące imię Andreas. Była to częsta praktyka wśród Gotów, którzy przeszli na dominującą wersję chrześcijaństwa [458]. Wcześniej gocki arystokrata Gudila porzucił arianizm i zapisał majątek Kościołowi katolickiemu. W jego batalii prawnej o zatwierdzenie tej darowizny uczestniczył

Belizariusz i papież Wigiliusz, a także gocki biskup, *episcopus Gothorum*, w Rzymie [459]. O niewolnikach jest mowa także w innym papirusie, prawdopodobnie z połowy VI wieku, w bardziej typowym kontekście wyzwolenia ich przez Laurencję, matkę Adauktusa, którzy zastrzegają w swym wspólnym testamencie, że Bilezariusz i jego żona Sifilo mają otrzymać wolność [460].

SANT'ANASTASIA

Jeszcze przed oficjalną decyzją o wykorzenieniu ariańskiego kultu niektórzy z Gotów byli pod presją, co widać jasno z pewnego dokumentu z 551 roku dotyczącego kleru kościoła św. Anastazji, jednej z ich głównych świątyń. Sprzedanie jego bagnistych ziem katolikowi Petrusowi, *defensor ecclesiae*, za 180 *solidi* sugeruje możliwe kłopoty finansowe. Akt poświadczyło dziewiętnastu gockich duchownych, spośród których czterech najwyższej rangi podpisało się po gocku, kolejnych sześciu po łacinie, a reszta postawiła krzyżyki. Gockie sygnatury należące do *papa* (księdza), dwóch *diakon* (diakonów) i jednego *bokareis* (*spodeus*, skryba) zawierają konwencjonalną formułkę „z diakonem, który występuje w imieniu nas wszystkich" (używając słów *diakuna alamoda*). Świadkowie posługujący się łaciną formułują natomiast własne, zindywidualizowane oświadczenia, chociaż określają się jako duchowni Kościoła prawa Gotów, a cały tekst jest spisany po łacinie [461]. Wymienionych jest dwóch księży (prezbiterów), jeden diakon i jeden subdiakon, trzech *clerici*, sześciu *spodei*, pięciu *ostiarii* (odźwiernych) oraz jeden *defensor*. Użycie gockiego jest też udokumentowane w transakcji z 538 roku zawartej między dwoma gockimi diakonami: Gudilibus identyfikuje nabywcę, Alamuda, po gocku (*dkn Alamoda*), tłumaczy nazwę sprzedawanego gospodarstwa jako *Hugsis Kaballarja* [462]. Obaj byli ariańskimi duchownymi wywłaszczonymi przez arcybiskupa Agnellusa, gdy całe ich mienie zostało przekazane Kościołowi katolickiemu.

W roku 527 Justynian zakazał manichejczykom i wszelkim heretykom, „którzy nie uznają naszego powszechnego i prawowiernego Kościoła i naszej świętej wiary", sporządzania testamentów. Nowela 37 z 535 roku –

skierowana do namiestnika Afryki Północnej – rozszerzyła ów zakaz na wszystkich bezbożników: arian, donatystów, żydów i pogan. Goci, którzy trwali przy swej tradycyjnej ariańskiej wierze, nie mogli więc odtąd przekazywać swoich majątków spadkobiercom [463]. Pięć lat później, w 540 roku, odzyskanie Rawenny przyniosło jeszcze większe cesarskie wsparcie dla tamtejszej populacji katolików i w latach sześćdziesiątych VI wieku ariańskie kościoły miasta przeszły ostatecznie pod katolicką kontrolę. Nadzwyczaj trudno było Gotom podtrzymywać swą ariańską wiarę, odkąd prawa Justyniana pozbawiły ich miejsc kultu oraz wszystkich posiadłości ziemskich i personelu należącego do tych kościołów. Niektórzy być może znaleźli azyl w innych, wciąż będących pod gocką kontrolą miastach – jak Mediolan – gdzie ariańska wersja chrześcijaństwa trzymała się mocno, albo wśród innych ludów, takich jak wciąż wyznające arianizm grupy Longobardów. Stopniowo jednak Goci w Italii połowy VI wieku chcąc nie chcąc porzucali tradycyjne wyznanie, co przyspieszyło jeszcze *reconciliatio* Justyniana. Jak dziesięć wieków później francuski król Henryk IV uznali zapewne, że Paryż wart jest mszy.

Wydaje się, że jeszcze przed definitywną konwersją wielu Gotów przyjmowało łacińskie imiona, czasem, jak widzieliśmy, używane razem z pierwotnymi gockimi. Podwójne imiona wciąż pojawiają się w dokumentach, czego przykładem może być dwóch gockich duchownych z personelu kościoła św. Anastazji: Igila, który w 551 roku podpisał się jako Danihel, i Willienant, znany też jako Minnulus, albo (w Modenie w roku 570) Gundegerga, *femina spectabilis*, nazywana także Nonniką. Z kolei utrzymywał się zwyczaj nadawania dzieciom gockich imion. Na początku VII wieku Wililiwa mogła określać się jako Gotka, *gutae*, papież Pelagiusz II (579–590) zaś był synem Unigilda. Jeszcze w roku 754 Uwiliaris, archidiakon, członek katolickiego kleru Rawenny, wciąż używał gockiego imienia [464].

Te utrwalone na papirusie dokumenty przywracają do życia mieszaną populację miasta, ukazując, jak koledzy po fachu i przyjaciele wspólnie starają się zabezpieczyć swoje majątki po śmierci. Bez względu na to, czy byli to Goci, przybysze ze Wschodu, Syryjczycy czy też miejscowi Italorzymianie, wszyscy wykorzystywali procedury prawne, nad których poprawnością czuwała rada miejska, która, jak się wydaje, funkcjonowała aż do VII wieku. W 572 roku Bonus, wytwórca spodni (*bracarius*), oraz jego żona

Martyria oddali połowę swoich posiadłości (zarówno miejskich, jak i wiejskich) raweńskiemu Kościołowi, a zapis ten sporządził Gunderit, urzędnik rady miejskiej o wyraźnie germańskim imieniu. W roku 600 Gotka Syzywera, *honesta femina*, wyzwolenica Teudifary, ofiarowała raweńskiemu Kościołowi ziemię w Rimini, a wśród świadków znaleźli się: Adkwizyt, *vir clarissimus*, *optio numerus Mediolenenses;* Jannes, syryjski *negotiatoro;* (kupiec), który podpisał się greckimi literami, *souros nagouzatro*; Juwin, *vir honestus* i *horrearius* – zarządca spichlerzy, oraz Julin, współpracownik męża Teudifary, Markatora. Około roku 625 subdiakon Deusdedit i jego żona Melissa ofiarowali posiadłości ziemskie, ale nie niewolników. Akt wylicza niektóre z nieruchomości: majątek (*fundum*) o nazwie Carpinianum, młyn, dwie gospody (*hospitia*) oraz mały ogród [465].

Innego przykładu bogactw raweńskiego Kościoła dostarcza fragmentaryczny papirus mniej więcej z tego samego okresu, wymieniający niektóre posiadłości kościelne (*coloniae*) i należne podatki w złotych *tremisses* i *siliquas*. Wspomina on Wiktora, księdza (*presbyterus*), który posiadał dwa stawy (*palude*) zwane Micawi i Pampiliana, odnotowane przypuszczalnie dlatego, że zapewniały dostawy ryb. Z gospodarstw tych ściągano także świadczenia w naturze (*voluntarius munus*): kury, jajka, gęsi, 1 funt miodu i 100 funtów mleka (sera?) [466]. Nie da się oszacować wchodzących w grę sum, najwyraźniej jednak raweńscy notariusze prowadzili dokładne rejestry, a urzędnicy oczekiwali, że należności te będą uiszczane.

Przekazywane, a zatem zarejestrowane w miejskim archiwum ziemie pochodziły z rozległego obszaru, rozciągającego się od Salony za Adriatykiem po Lukkę na zachodnim wybrzeżu Italii. Większość dokumentów dotyczy majątków raweńskiego Kościoła i sposobu, w jaki wszedł on w ich posiadanie; świadczą one o oddaniu Kościołowi, które cechowało wszystkie różnorodne grupy zamieszkujące ten obszar. Kościół wysyłał też urzędników, którzy dokonywali inspekcji jego posiadłości i zapewniali, że należne podatki zostaną zapłacone, a świadczenia w naturze zebrane. W miarę wdrażania cesarskiej administracji wiele gockich rodzin uznało za wskazane przyjąć większościową definicję wiary chrześcijańskiej, porzucając tradycje i język przodków. Gocki jednak odcisnął piętno na wczesnośredniowiecznej łacinie, która powoli ewoluowała w Italii. Pozostawił ślady

przymusowej integracji, której żądał Konstantynopol, arcybiskup Agnellus zaś wprowadzał ją w życie.

AGNELLUS JAKO PATRON

Idąc za przykładem swego poprzednika Maksymiana, arcybiskup Agnellus umieszczał swoje imię i portret na takich przedmiotach, jak wielki srebrny krucyfiks i obrus ołtarzowy z delikatnego płótna, które Maksymian zamówił, ale nie doczekał ich ukończenia. Upamiętnił też swój patronat nad kaplicą św. Jerzego, zbudowaną w posiadłości o nazwie Argentea, którą nabył dla raweńskiego Kościoła (przypuszczalnie należała wcześniej do jakiegoś Gota) [467]. Jak pisał dwieście lat później Agnellus, była to wspaniała podobizna arcybiskupa, którego dzieło odnotowano w wierszowanej inskrypcji nad wejściem do kaplicy, aczkolwiek nie przytoczył jej treści. Odczytał jednak i skopiował inną dedykację, z kaplic św. Mateusza i Jakuba dobudowanych po bokach baptysterium kościoła Petriana w Classis, która być może nawiązuje do wkładu arcybiskupa Agnellusa w ich wystrój:

> Owa apsyda została upiększona mozaikami dzięki darom Boga i Jego sług, którzy ofiarowali je dla chwały i ozdoby świętych apostołów, resztę zaś udekorowano za pieniądze sług, którzy odeszli i zostali odnalezieni z pomocą Boga [468].

Nasuwa się myśl, że odnosi się to do ariańskich kapłanów Gotów, którzy nawrócili się na wiarę większości.

Kiedy arcybiskup Agnellus zmarł w wieku osiemdziesięciu trzech lat, jak odnotowano na jego marmurowym nagrobku w kościele św. Agaty, cały swój majątek, „pięć ozdobnych srebrnych naczyń stołowych i wiele innych przedmiotów”, pozostawił wnuczce – córce swojej córki [469]. Zamiast szczegółowo opisać ten spadek, historyk Agnellus przypomina swoim czytelnikom, że żonaty mężczyzna może zostać biskupem pod określonymi warunkami, i nie wspomina już więcej o kobietach, mimo że obiecuje wrócić do tego tematu. Być może nie podobało mu się, że nagromadzona rodzinna fortuna została przekazana krewnej, zamiast wzbogacić skarbiec arcybi-

skupstwa. Jakiekolwiek były powody, Agnellus uznał za konieczne wyjaśnić, iż dwudziesty siódmy przywódca raweńskiego Kościoła nie przystawał do wizerunku typowego duchownego, mimo że przewodniczył jednej z najważniejszych zmian w tym Kościele, która przyniosła mu ogromne korzyści. Nawet po śmierci Agnellusa jego dzieło trwało w postaci przekazywanych Kościołowi katolickiemu kolejnych majątków i podatków, czego dowodzi protokół przeniesienia na Kościół prawa własności wraz z podatkami, dokonanego przez Adona, Ewencjusza i Honoriusza. *In scrinio suburbicario et canonum* oświadczają oni, że uczynili zgodnie z poleceniem zmarłego arcybiskupa [470].

RAWENNA JAKO OŚRODEK NAUKI

Gdy arcybiskupem Rawenny był Agnellus, prawdopodobnie między 557 a 565 rokiem, pewien młody człowiek z Wenecji, Wenancjusz Fortunat, przybył do miasta, gdzie kształcił się w klasycznej literaturze łacińskiej, studiując Wergiliusza, Owidiusza, Horacego, Stacjusza i Marcjalisa. Poznał także dzieła chrześcijańskich autorów (takich jak Arator, Klaudian i Seduliusz) i być może nawiązał kontakt z uczonym arcybiskupem Maksymianem oraz jego następcą Agnellusem. Przed rokiem 566 Wenancjusz przeniósł się na dwór rezydującej w Metzu lokalnej dynastii Merowingów, akurat na czas, by ułożyć stosowną mowę weselną dla króla Sigeberta [471]. „Nabył biegłości poetyckiej w szkołach Rawenny", czego dowody dawał w swoich hymnach, epitafiach, królewskich panegirykach, poematach hagiograficznych i wszelkiego rodzaju wierszach okolicznościowych. Podczas uczt jego deklamacje stanowiły „niezrównane popisy literackiego smaku, który uzupełniał przesłanie […] oraz niezwykłe wrażenie, jakie robiły zastawa stołowa, służba i oprawa architektoniczna" [472]. Ponieważ zdradza on także pewną znajomość greki oraz tekstów prawniczych i filozoficznych, wydaje się, że Rawenna zapewniła mu świeckie wykształcenie znacznie rozleglejsze niż to, jakie było generalnie dostępne na Zachodzie w połowie VI wieku. Wenancjusz i jego przyjaciel Feliks, późniejszy biskup Treviso, odwiedzili także tamtejszy kościół Świętych Jana i Pawła,

gdzie poeta został uleczony ze ślepoty przez wizerunek św. Marcina, czego efektem było jego oddanie dla tego świętego.

Choć Wenancjusz nie mówi nic o swoich nauczycielach, w Rawennie było wielu wykształconych ludzi, takich jak Teodozjusz, *magister litterarum*, który w 575 roku był świadkiem przy podpisywaniu testamentu i mógł z powodzeniem udzielać mu nauk [473]. Spośród urzędników zatrudnionych w biurze prefekta pretorium Stefan działał jako *scriniarius* (sekretarz), Eugeniusz, *palatinus*, był synem greckiego medyka, Leontiosa, Apolenaris zaś, syn Florentinusa, *pater pistorum*, szefa cechu piekarzy, został kanclerzem (*cancellarius*) prefekta Longinusa [474]. Pokaźna liczba sekretarzy, *tabellioni*, oraz skrybów, takich jak Gunderit, *exceptor* rady miejskiej Rawenny, dbała o aktualność wszelkich dokumentów i odnotowywała liczne dary dla lokalnego Kościoła [475]. Nawet zajmujący stosunkowo podrzędne stanowisko administrator potrzebował pewnego przygotowania zawodowego i znajomości rachunków, tak więc musiały istnieć szkoły kształcące tych urzędników. Pisząc jako obcy w mroźnym klimacie północy, Wenancjusz wspominał: „Spijając kilka kropelek wody gramatyki, sącząc łyczek ze strumienia retoryki, ledwo poczułem, jak me zardzewiałe ostrze muska osełka prawa". Tęsknił za „swą drogą [*cara]* Rawenną", gdzie jego nauczyciele mieli wystarczające kwalifikacje, aby nauczyć młodego człowieka, takiego jak on, nie tylko podstawowego *trivium* gramatyki, retoryki i logiki, ale także dać mu sporą wiedzę o rozmaitych miarach i stylach poetyckich.

Kariera Wenancjusza pozwala nam dostrzec zapowiedź istotnej roli, jaką Rawenna miała odegrać w rozwoju Zachodu na przestrzeni VII i VIII wieku. Jako italskie przedstawicielstwo cesarskiej władzy w Konstantynopolu, miasto umiejscowione było na styku Wschodu i Zachodu, skąd mogło przekazywać wpływy w obie strony. Było portem, przez który przewijało się wielu posłów, dowódców wojskowych i kupców, łączem między północną Italią, zaalpejską Europą i bizantyńską stolicą na wschodzie świata śródziemnomorskiego. W rezultacie ruch na Adriatyku wzmógł się, a porty na jego wschodnim wybrzeżu, na Istrii i w Dalmacji, rozwijały się w powiązaniu z zachodnim szlakiem wiodącym z Rawenny na Sycylię i dalej. Choć Sycylia zachowała niezależną administrację, a inne porty rozrastały się, stwarzając konkurencję dla Rawenny, po roku 554 miasto wzbo-

gaciło się o nowe międzynarodowe kontakty, które ugruntowało utworzenie egzarchatu.

Ostatni etap podboju Rawenny przez Konstantynopol wyznaczyło narzucenie wskazanej przez cesarza definicji wiary chrześcijańskiej, które położyło kres dominacji Gotów w mieście. Rawenna wypiękniała, wzrosła w potęgę, a bizantyńskie wpływy dodały jej nowego wigoru. Ten moment, między rokiem 557 a 565, kiedy zmarł cesarz Justynian, wyznacza początek niemal dwustu lat rządów ze Wschodu, nowej fazy w życiu miasta i północnej Italii, które odcisnęły na Wenancjuszu głębokie piętno. Z raweńskich szkół poeta wyniósł umiejętności – zanikające w szybkim tempie na północ od Alp – które przydawały splendoru kolejnym frankijskim królom w Metzu oraz słynnej królowej Radegundzie, założycielce klasztoru Świętego Krzyża pod Poitiers. Wspominając oglądane budowle cesarskiej stolicy Italii, Wenancjusz czerpał z śródziemnomorskiej kultury wczesnego chrześcijaństwa, by sławić nowych patronów:

Lśni blaskiem piękny kościół o wyniosłym stropie,
Na chwałę Bożą wzniesiony w imieniu Marcina.
Jego cnotliwy żywot ufność rozpłomienia w ludziach,
że obdaruje ich wszystkim, o co proszą w modłach.
Faustus, biskup pobożny, ów kościół zbudował,
w podzięce niosąc Panu swemu ten radosny dar [476].

CZĘŚĆ PIĄTA

568–643
KRÓL ALBOIN I PODBÓJ LONGOBARDZKI

19

NAJAZD ALBOINA

Wiosną 568 roku grupa wojowników rozpoznawalnych po długich brodach (*longobardi*) przekroczyła Alpy Julijskie i zdobyła Forum Iulii (Friuli) w północno-zachodniej Italii. Król Alboin i niektórzy z jego drużyny znali te tereny, ponieważ walczyli pod Narsesem jako wojska pomocnicze w ostatniej kampanii wojny gockiej z 552 roku. Wódz zapłacił im sowicie, po czym odesłał ich pod eskortą do ich siedzib w Panonii za północną granicą. Grupa tych Długobrodych, czyli Longobardów, zgłosiła się do dalszej cesarskiej służby i walczyła na froncie perskim, gdzie miała okazję przyjrzeć się cesarskim rządom na Wschodzie. W roku 568 ich błyskawiczny sukces w Italii zapoczątkował kolejną fazę zasiedlania półwyspu, gdy jeszcze jedna grupa przybyszów z zewnątrz postanowiła przywłaszczyć sobie jego terytorium [477]. Długobrodzi na dobre zadomowili się w regionach Italii do dziś określanych mianem Lombardii lub Longobardii.

W owym czasie na longobardzkie osiedla w Panonii zaczęli napierać Awarowie, wrogi lud zamieszkujący tereny dzisiejszych środkowych Węgier, co dało im dobry pretekst do przeniesienia się na południe, na bogate, żyzne ziemie Półwyspu Apenińskiego [478]. Po ostatecznym pokonaniu Gotów w 552 roku cesarskie siły nie podjęły należytych środków dla zapewnienia bezpieczeństwa pozostałym mieszkańcom, mimo że Narses wciąż prowadził działania zbrojne przeciwko Alemanom i Frankom. W roku 568, kiedy sędziwy wódz zapewne przekroczył już osiemdziesiątkę, nowy cesarz, Justyn II, postanowił zastąpić go młodszym człowiekiem, Longinusem. Zbieżność czasowa pierwszych wzmianek o inwazji Longobardów na Italię w tym właśnie roku dała początek skandalicznej sugestii, że Narses „zaprosił” ich – jak ujmuje to biografia papieża Jana III (561–

574) w rzymskiej *Liber pontificalis* [479]. Ustęp, który utrwala legendę o „zdradzie imperium” przez Narsesa, może być późniejszą wstawką, a więc fałszerstwem, które prawdopodobnie odzwierciedla lokalne uprzedzenia wobec ormiańskiego eunucha, który tak wydatnie przyczynił się do przywrócenia cesarskiej kontroli w Italii [480]. Oskarżenie to było bezpodstawne i Narses pozostał w Rzymie aż do śmierci około 574 roku.

Plan zaprowadzenia w Italii bezpośredniej cesarskiej administracji wykluł się w Konstantynopolu niewiele wcześniej i wciąż nie został wprowadzony w życie, gdy pojawienie się potężnej nowej grupy obcych najeźdźców omal nie obróciło go wniwecz. Longobardów należało albo wyprzeć, albo uwzględnić w tych planach. Niewykluczone jednak, że Justyn II nie zdawał sobie sprawy z zagrożenia, gdyż nie wzbudziło ono aż tyle niepokojów, co działania wrogów na innych granicach. W drugiej połowie VI wieku, kiedy imperium było kiepsko bronione w tak wielu regionach – w Hiszpanii, Afryce, Italii i Dalmacji na Zachodzie, na Bałkanach na północy, i na długiej wschodniej granicy z Persją – wielu jego sąsiadów, takich jak plemiona słowiańskie, wyczuwało jego słabość i przypuszczało atak. Wyzwania, takie jak ze strony Longobardów, powtarzały się na kilku granicach oddzielonych olbrzymimi odległościami, w kombinacjach, które poważnie utrudniały cesarstwu skuteczną reakcję.

Jak wcześniej Teoderyk, król Alboin poprowadził swoich ludzi przez Alpy, zabierając z sobą kobiety i dzieci oraz żywy inwentarz. Longobardowie spędzili zimę we Friuli, wznosząc koło Cividale wielki kurhan, w którym bogate dary grobowe (dziś pięknie wyeksponowane w Narodowym Muzeum Archeologicznym) odzwierciedlają ich upodobanie do złota, granatów i innych drogich kamieni. W roku 569 longobardzcy wojownicy zaatakowali niewielki cesarski garnizon w Mediolanie, który nie był w stanie stawić oporu; biskup z kilkoma miejscowymi arystokratycznymi rodzinami uciekł do Genui, a miasto zostało złupione. Patriarcha Akwilei także zbiegł do pobliskiej wyspiarskiej twierdzy Grado, zabierając z sobą cały skarbiec kościelny. W całej północnej Italii, od wschodniej granicy po Como na północnym zachodzie, Longobardowie pokonywali cesarskie wojska i Alboin zakładał własne garnizony. Pawia utrzymała się przez trzy lata; broniły jej miejscowe siły (w dużej mierze gockie, gdyż miasto to było jednym z kilku ognisk oporu wobec Belizariusza) wzmocnione przez ludność

szukającą bezpieczeństwa w jej solidnych murach. Kiedy padła w roku 572, król Alboin przejął tamtejszy pałac Teoderyka i wyznaczył dowódców dla ujarzmienia pozostałych większych miast [481].

LONGINUS, PREFEKT PRETORIUM ITALII

Podczas gdy Longobardowie stopniowo podporządkowywali sobie położone w głębi lądu regiony północnej Italii, Rawenna pozostawała bezpieczna za swymi fortyfikacjami w bagnistej delcie Padu, mając bezpośredni dostęp do Adriatyku i wschodniej części Morza Śródziemnego. Po długim okresie rządów Narsesa kontrolę nad całym terytorium na południe od Pawii, wraz z tytułem prefekta pretorium Italii, przejął Longinus. Gdy jego statek zawinął do portu w Classis, prawdopodobnie latem 568 roku, możemy wyobrazić sobie jego uroczyste wkroczenie do miasta przez historyczną Złotą Bramę w południowym odcinku murów obronnych, gdzie na spotkanie wyszły mu miejscowe elity: arcybiskup Agnellus, lokalni *curiales* (członkowie rady miejskiej), okoliczni możni ziemscy oraz czołowi obywatele Rawenny, Cezarei i Classis. Najzamożniejsi mieszkańcy ubrani byli zapewne w barwne stroje, cechy niosły swoje chorągwie, żołnierze garnizonowi – sztandary. Był to kwitnący ośrodek, wyraźnie kontrastujący z wyniszczonym przez wielokrotne oblężenia Rzymem [482].

Nowy prefekt zamieszkał w pałacu Teoderyka i rozlokował w kwaterach swój personel i wojsko. Longinus pełnił funkcję namiestnika obszaru, który później nazwano egzarchatem Rawenny i Pentapolis, pięciu miast na wschodnim wybrzeżu Italii: Rimini, Pesaro, Fano, Senigalli i Ankony. Jeśli jego instrukcje obejmowały powstrzymanie i zniesienie longobardzkiej okupacji, sprawiał wrażenie osobliwie biernego. Poza budową muru obronnego (w nieokreślonym bliżej miejscu) nie podejmował większych działań zbrojnych. Wyznaczył podkomendnych dowódców do obrony kluczowych twierdz oraz ważnych mostów, zwłaszcza na granicach obszaru, który pozostawał wciąż pod cesarską kontrolą; jeden z nich, imieniem Syzyniusz, jest odnotowany około 575 roku jako *magister militum* w Suzie w pobliżu alpejskiej granicy w Piemoncie. Jednak już w roku 571 część Longobardów

osiedliła się w Nocera Umbra, tuż przy via Flaminia w środkowych Apeninach [483].

Minęło więc kilka bezczynnych lat, zanim wschodni dwór był w stanie zareagować na militarne wyzwanie ze strony Longobardów. Innym powodem zwłoki mogły być napady obłędu Justyna II, ukrywane przed dworem przez jego żonę Zofię. W 572 roku zaś cesarska polityka wobec Persji doprowadziła do otwartej wojny i druzgocącej klęski Konstantynopola, w związku z czym sytuacja w Italii musiała zejść na dalszy plan. Cesarskie władze na Wschodzie mogły nie zdawać sobie sprawy ze skali militarnej aktywności Longobardów, która koncentrowała się na zachodzie półwyspu.

W *Historii Longobardów* Paweł Diakon, tworzący pod koniec VIII wieku, dwieście lat po tych wydarzeniach, opisuje okoliczności śmierci króla Alboina – jedną z historii o kobiecej zemście, do których miał szczególne upodobanie [484]. W Panonii Longobardowie od pewnego czasu toczyli walki z Awarami oraz z Gepidami, innym wrogim plemieniem. Po zgładzeniu gepidzkiego króla i pojmaniu jego córki, Rosamundy, Alboin zrobił z czaszki gepidzkiego wodza złoconą czarę, dekorowaną perłami i drogimi kamieniami, której chętnie używał. Kazał swojej brance pić wino z tej samej czary, to znaczy z czaszki jej własnego ojca. Rosamunda usłuchała, w duchu ślubując mu śmierć. Doprowadziwszy w 572 roku do zamordowania Alboina przez jednego z służących, uciekła do Werony i stamtąd skontaktowała się z Longinusem, żądając transportu do Rawenny. Ten, nie zwlekając, wysłał po nią łódź dopływami Padu i Rosamunda przybyła w towarzystwie córki Albsuinty, zaufanego dostojnika dworskiego oraz licznej świty Gepidów i Longobardów. Przywiozła także cały królewski skarbiec Longobardów. Później Rosamunda poróżniła się z dostojnikiem i oboje zmarli, przypuszczalnie po wypiciu zatrutego wina. Longinus przywłaszczył sobie skarbiec i wysłał go, razem z lombardzką księżniczką Albsuintą, do Konstantynopola, za co został sowicie wynagrodzony [485]. Choć znacznie ubarwiona, historia ta ukazuje rywalizację i nieprzewidywalność longobardzkich przywódców, którzy bez oporów zmieniali strony, powodowany

tym chaos oraz finansowe i militarne podporządkowanie Rawenny wschodniemu imperium.

LONGOBARDOWIE ZAGRAŻAJĄ RZYMOWI

Ze swych głównych ośrodków, Mediolanu i Pawii w północnej Italii, Longobardowie słali poselstwa do cesarza, zabiegając o uznanie ich za sojuszników i przyznanie praw do osiedlania się w podbitych już miastach i regionach [486]. Wszystko to na próżno. W powtórce kontaktów imperium z Gotami takie prośby i odmowy powodowały nieustanne napięcia w ich relacjach z cesarstwem. Jedne ich grupy parły wzdłuż zachodniego wybrzeża w stronę Rzymu, inne zaś posuwały się w głąb centralnych Apeninów, zajmując tereny wokół Spoleto i leżącego dalej na południe Benewentu. Za papieża Benedykta I (575–579) te wrogie siły zostały wspomniane po raz pierwszy w rzymskiej *Liber pontificalis*; powiązano je ze straszliwym głodem, który zmusił do kapitulacji nawet warowne miasta [487]. Kiedy Justyn II około 575 roku dowiedział się, że Rzym jest oblegany przez Longobardów, wysłał do Italii swego zięcia Baduariusza i zorganizował transport zboża z Aleksandrii dla ulżenia głodującym. Longobardowie pokonali jednak Baduariusza, który zmarł w Italii prawdopodobnie w roku 576. Niemniej kronikarz Agnellus przypisuje mu raweński kościół pod wezwaniem Świętych Jana i Barbacjana, co sugeruje, że Baduariusz spędził w tym mieście dość czasu, by poświęcić środki na nową świątynię [488].

Działania Longobardów w północnej Italii postawiły przed cesarstwem problem nie do przezwyciężenia – jak toczyć jednocześnie kampanie na dwóch bardzo odległych frontach. W latach trzydziestych VI wieku Justynian próbował tego uniknąć, zawierając z Persją trzydziestoletni rozejm, nim wysłał Belizariusza, aby odzyskał Afrykę Północną z rąk Wandalów. Jednym z powodów, dla których późniejsza kampania Belizariusza przeciwko Gotom w Italii tak się przeciągała, były obawy cesarza o bezpieczeństwo granicy na Wschodzie. Ponieważ przerzucenie oddziałów z Persji na Zachód lub odwrotnie zajmowało wiele czasu, wciąż trudno było zapewnić odpowiednią liczebność wojsk w obu regionach naraz. Ta podstawowa

kwestia miała zdeterminować późniejszy los zachodnich prowincji imperium, często ogołacanych z wojsk, których pilnie potrzebowano na Wschodzie. Dylemat ten zaznaczył się jeszcze wyraźniej pod koniec VI wieku, gdy Persja przypuściła kolejną wielką inwazję, a arabskie plemiona, opuściwszy pustynną ojczyznę, wtargnęły do żyznych rzymskich prowincji Bliskiego Wschodu.

Cesarska polityka płacenia jednej grupie „barbarzyńców" za walkę z inną okazała się bardziej skuteczna, kiedy doświadczony wódz najemników alemańskiego pochodzenia, imieniem Droktulft, dał się nakłonić do porzucenia Longobardów i dołączenia do cesarskich sił. Ta jawna zdrada sprowokowała lombardzkiego króla Autarisa (584–590) do zaatakowania Droktulfta, który zmuszony był wycofać się z Brescii do Rawenny, gdzie cesarski dowódca Smaragdus powitał go z otwartymi ramionami [489]. Droktulft pomógł później raweńczykom odzyskać Classis (czasowo okupowane przez oddział Longobardów) przez budowę floty, która pozwoliła im zaatakować miasto z morza. Przywrócenie cesarskiej kontroli nad portem umożliwiło miastu ponowne nawiązanie łączności z szerokim światem, a także wzmocnienie zespołu miejskiego Rawenna– Cezarea–Classis. Kilka lat później, w dowód wdzięczności za tę cenną pomoc, arcybiskup Jan II wyraził zgodę na pochowanie Droktulfta w kościele San Vitale. Ten niezwykły zaszczyt upamiętniła długa wierszowana inskrypcja, która opisuje bieg jego życia, odnotowując jego zwycięskie kampanie przeciwko Awarom i sugerując, że mógł też wyprawić się do Afryki, by służyć w armii egzarchy Kartaginy, Gennadiosa [490]. Poza uhonorowaniem wielkiego wodza arcybiskup wykorzystał odzyskanie Classis, aby ukończyć budowę kościoła rozpoczętą przez swego poprzednika.

Wskrzeszenie przez króla Autarisa militarnego potencjału Longobardów oznaczało, że konieczna stała się spójna strategia obrony Italii, która zaczęła formować się około roku 584, wraz z mianowaniem bardziej doświadczonych dowódców wojskowych. Cesarz Maurycjusz wysłał Decjusza, a po nim, w roku 585, Smaragdusa, który otrzymał zwiększone uprawnienia. Była to zapowiedź nowatorskiej administracji, jaką utworzono na przestrzeni następnych dwudziestu lat, czyniąc Rawennę siedzibą dowódcy o patrycjuszowskim statusie noszącego tytuł egzarchy. Żaden z panujących w VI wieku cesarzy nie odwiedził nigdy zachodnich regio-

nów, aby osobiście zapoznać się z lokalnymi problemami; polegali, jak zwykle, na raportach od swoich urzędników, zarówno fiskalnych, jak i wojskowych. Ludzie tacy jak Belizariusz i Narses, którzy toczyli długoletnie kampanie w Afryce i Italii, zapewne zwracali uwagę nieobeznanym z wojskowymi sprawami administratorom i władcom we wschodniej stolicy na wyzwania wiążące się z przywracaniem cesarskiej kontroli. W obu tych regionach, a także w południowej Hiszpanii, która około 552 roku została podbita przez wiekowego patrycjusza Liberiusza, nowy system administracji rozwijał się wolno. Fakt, że znaczna część śródlądowych, górzystych terenów Italii znajdowała się w rękach Longobardów, zmuszał cesarskich urzędników do skupienia się na zabezpieczeniu głównych portów i nadbrzeżnych miast, nie byli oni jednak w stanie pozbyć się intruzów. Podobne problemy nękały władze Afryki Północnej, gdzie mauretańskie plemiona kontrolowały wnętrze lądu i napierały na południowe granice wszystkich prowincji, podczas gdy w Hiszpanii wizygoccy królowie systematycznie osłabiali cesarską kontrolę [491]. Wszystkie zachodnie przyczółki konstantynopolitańskiej potęgi były regularnie atakowane przez lokalne siły, a wschodnia stolica była zbyt daleko, żeby je wspomóc.

TRZY DZIEŁA

Do tych militarnych bolączek przeciwnicy piątego soboru powszechnego z 553 roku dodali jeszcze schizmę religijną. Pod przewodem patriarchy Akwilei, który schronił się w Grado, utworzyli oni niezależny Kościół i opierali się wszelkim próbom przekonania ich o ich błędach, podejmowanym od czasu papieża Pelagiusza I (556–561) przez cały VI i VII wiek. Dla nas dziś jest coś niepojętego w tym, jak Trzy Dzieła tak długo zatruwały stosunki w Kościele.

Cesarz Justynian zadbał o to, by Rawenna pozostała bastionem cesarskiej władzy, i od czasu Maksymiana wszyscy jej przywódcy kościelni popierali piąty sobór, choćby dlatego, że decyzja o przekazaniu katolikom całego majątku ariańskiego Kościoła była ogromnie korzystna dla arcybiskupa Agnellusa oraz jego następców. Ich lojalność wobec cesarza rozcią-

gnęła się za pośrednictwem Kościoła na lokalnych mieszkańców. Gdy w 570 roku arcybiskup Piotr III wracał ze swej konsekracji w Rzymie,

> obywatele Rawenny przyjęli go z wielką radością; [ludność] Classe spieszyła mu na spotkanie […] przy dziewiątej mili. Potem wszyscy radośnie odśpiewali aklamację: „Bóg dał cię nam, niechaj Jego łaska cię zachowa". Później chłopcy ruszyli przed nim z modlitwami [492].

W tej powitalnej procesji, która obrazuje lokalną dumę z nowego kościelnego przywódcy miasta, dostrzegamy znak bardzo silnych powiązań między Kościołem a społecznością Rawenny–Cezarei–Classis, gdzie Piotr III położył później fundamenty pod kościół św. Sewera w miejscu zwanym „dzielnicą ocalenia" [493]. Polityczni przywódcy nie budzili aż takiego entuzjazmu.

Jednakże po śmierci Piotra, mniej więcej w tym samym czasie, kiedy utworzono egzarchat, w położeniu biskupów miasta nastąpiła poważna zmiana. W 578 roku po raz pierwszy nacisk ze strony papieża Benedykta doprowadził do wyboru na przywódcę raweńskiego Kościoła duchownego z Rzymu, urodzonego i wykształconego w tym mieście. Zazwyczaj raweński kler wybierał biskupa spośród własnego grona, nic więc dziwnego, że ta papieska interwencja wzbudziła niezadowolenie. W krótkiej notce dziejopis Agnellus dwukrotnie wytknął arcybiskupowi Janowi II (578–595) obce pochodzenie – „nie z tej owczarni […] zrodzony w Rzymie, przysłany do nas z tamtejszej diecezji" [494]. Interwencja papieża związana była z kwestią Trzech Dzieł, która w dalszym ciągu dzieliła Kościoły Zachodu. Chociaż biskupstwo Mediolanu udało się przed rokiem 572 przekonać do cesarskiego stanowiska, Akwileja uparcie odrzucała je, a wielu biskupów, jak

Froncjusz z Dalmacji i kilku afrykańskich prałatów, zostało wygnanych do Egiptu [495].

JAN RZYMIANIN

Arcybiskup Jan „Rzymianin” okazał się lojalnym sojusznikiem papieża Pelagiusza II w kampanii na rzecz przekonania schizmatyków o ich błędach. Listy Pelagiusza do Eliasza, patriarchy Akwilei, dokumentują jego usilne starania o uzasadnienie potępienia Trzech Dzieł [496]. Nie odniosły one jednak żadnego skutku. Po śmierci Eliasza Jan Rzymianin w roku 588–589 wezwał potęgę egzarchy Rawenny, Smaragdusa, by nie dopuścić do wyboru schizmatycznego następcy. Egzarcha udał się do Grado, by przeciwstawić się kandydaturze niejakiego Sewera, i

> wywlókł go z kościoła i sprowadził go wśród zniewag do Rawenny wraz z trzema innymi biskupami z Istrii, mianowicie z Janem z Parentium, innym Sewerem z Triestu, Wendemiuszem z Cissy, a także z Antonim, obecnie starcem i defensorem kościoła [Grado] [497].

Smaragdus zmusił tych pięciu przeciwników cesarskiej polityki do odbycia komunii z Janem Rzymianinem (to znaczy do przyjęcia chleba i wina poświęconych w liturgii eucharystycznej odprawionej przez arcybiskupa Jana) i zatrzymał ich w Rawennie przez rok, zanim pozwolił im wrócić do swych diecezji.

Gdy jednak wrócili do Akwilei, cała piątka została odrzucona przez własne społeczności i innych biskupów. Schizmatyczna grupa zorganizowała następnie na przełomie lat 589–590 synod w Marano, gdzie Sewer wyznał swój błąd w postaci przyjęcia w Rawennie komunii wraz z tymi, którzy potępiali Trzy Dzieła. Został ponownie przyjęty, jako patriarcha Akwilei, do grupy dziesięciu biskupów, którzy kontrolowali znaczne obszary północnej Italii i Istrii, głównie pod longobardzką administracją: Altino, Concordię, Sabionę, Trydent, Weronę, Vicenzę, Feltre, Asolo, Zuglio oraz Polę na Istrii [498]. Pozostali czterej biskupi trwali przy swym „nawróceniu”

w Rawennie, ogólnie rzecz biorąc jednak interwencja Smaragdusa nie doprowadziła do większego posłuszeństwa wobec cesarskiego i papieskiego stanowiska.

Jan Rzymianin podejmował też osobiste działania przeciwko schizmatykom, o czym świadczy pewien niezwykły anonimowy dokument przechowywany wśród materiałów dotyczących schizmy Trzech Dzieł. Tekst ten, napisany przez kleryka lub mnicha, który uważał, że arcybiskup niesłusznie ukarał go, odmawiając mu ponownego przyjęcia do wspólnoty, przybiera formę błagania o litość i wybaczenie. Nieznany autor twierdzi, że został rozgrzeszony przez legatów papieża, ale władze polityczne uwięziły go. Skarży się, że pisał już kilkakrotnie do arcybiskupa Jana, który nawet nie otwiera jego listów. Ponieważ najwyraźniej pogodził się on z cesarskim poglądem (stąd wzmianka o akceptacji ze strony legatów papieskich), niewykluczone, że to longobardzkie władze aresztowały go, uznając za zdrajcę „schizmatycznego" Kościoła. Tekst ten musiał powstać w okresie 593–595, a skopiowany został zapewne w związku ze zbiorem argumentów na rzecz soboru z 553 roku, z których kilka zaczerpnięto z dzieł Grzegorza Wielkiego [499]. Choć nie wiadomo nic o dalszym losie autora, jego świadectwo ujawnia brutalniejsze aspekty kontrowersji wokół Trzech Dzieł.

ŻYCIE W RAWENNIE W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH VI WIEKU

Rawenna pozostawała łącznikiem między Konstantynopolem, Italią i północną Europą, a kontrola nad Adriatykiem zapewniała jej kontakt z Sycylią. Była kanałem dla wielu koncepcji dotyczących ustroju cesarstwa, sztuki i form kultu religijnego oraz bramą dla licznych posłów wysyłanych na negocjacje z zachodnimi władcami, kupców i dowódców wojskowych, gdzie zaznaczył się także ich grecki wpływ. Choć cesarskiej administracji nie udało się zapobiec systematycznej ekspansji Longobardów w zachodniej i środkowej Italii, życie w Rawennie wciąż toczyło się dość spokojnym rytmem, w który wgląd dają lokalne dokumenty, takie jak testament Gota Mannasa, syna Nanderita. Został on sporządzony w marcu 575 roku

i stwierdzał, że Albanion wraz z żoną i córką mają stać się wolnymi obywatelami rzymskimi. Pod owym aktem, w którym Got przyznaje wolność miejscowej rodzinie, podpisy świadków złożyła długa lista interesujących postaci: Johannis, syn Januariusza, asystent prefekta pretorium; Emilian, jeden ze *scriniarii* (sekretarzy) prefekta; Rycytank, syn Montanusa; Teodozjusz, mistrz literatury (*magister litterarum*); Andreas, skryba; Cyriak, *horrearius* (zarządca spichlerzy); oraz Petros, kolektariusz (*collectarius*, poborca podatków, który podpisał się po grecku), syn Tomasza defensora. Dokument został sporządzony przez Juliana i jego asystenta Johannisa, *forensis* (urzędnika). Przewodniczącym rady był Kasjanus Młodszy, członek klanu Melminiuszy [500]. Inny papirus odnotowuje darowiznę Bonusa, wytwórcy spodni, oraz jego żony Martyrii, przekazujących raweńskiemu Kościołowi połowę swego majątku. Akt ten spisał Gunderit, *exceptor curiae civitates Ravennatis*, świadkami zaś było dwóch Melminiuszy [501].

Dokumenty te dowodzą istnienia zintegrowanej, mieszanej lokalnej społeczności, która używała archiwum miejskiego dla rejestrowania swoich decyzji prawnych: Gotów, miejscowych italorzymskich rzemieślników i urzędników z pewną znajomością greki – wymowne świadectwo ciągłości od czasów Teoderyka. Wydaje się, że niektórzy ze skrybów mieli stanowiska w konkretnych punktach w mieście, takich jak dom Otratarita, poniżej domu Zenobiusza (*cata ipso Zenobio*), albo przy Świętym Janie Chrzcicielu (kościele lub posągu), miejscach, gdzie mogli znaleźć ich klienci chcący sporządzić dokument prawny. Inny *forensis* pracował koło mennicy złotych monet w portyku pałacu [502]. Kilku świadków było zatrudnionych w urzędzie podatkowym prefekta (*sacrarum largitionum*), w tym urzędnik mennicy Paschalis, którego ojciec także pracował w mennicy złota, oraz Eugeniusz, który był synem Leontiosa, medyka z greckiej szkoły (*medicus ab schola greca*). Dumie tych wykształconych urzędników średniego szczebla ze swego miasta, Rawenny, którą określali jako najwspanialszą (*splendidissima*), dorównywała systematyczność, z jaką nazwiska wyżej postawionych rodzin pojawiały się wśród radnych przewodniczących zebraniom rady miejskiej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych VI wieku. Szczególnie dobrze reprezentowany jest ród Melminiuszy, z którego pochodzili Laurencjusz, dwukrotnie pełniący funkcję przewodniczącego rady, Bonifa-

cjusz i Johannis Młodszy – *principales* i *defensores* raweńskiego Kościoła w roku 572, oraz Kasjanus Młodszy, przewodniczący rady w roku 575.

Tego rodzaju dokumenty świadczą o tym, że w Rawennie przetrwała administracja miejska, a jej mocno zróżnicowana społeczność nie zaznała w zasadzie chaosu, który towarzyszył longobardzkiej inwazji z tej dekady. Miejscy skrybowie pracowali w jasno określonych miejscach, gdzie ludzie mogli przyjść, aby podyktować testament lub omówić przekazanie swego majątku Kościołowi. Wśród świadków kilka osób określa się przez wykonywany zawód (medyk, pracownik mennicy, wytwórca spodni, zarządca zasobów zboża). Pod wpływem Konstantynopola miasto podtrzymywało cesarskie standardy administracji i znajomości prawa, co sprzyjało wysokiemu poziomowi edukacji i zaangażowaniu w obywatelskie obowiązki.

Kościół katolicki również prosperował, rozciągając kontrolę nad posiadłościami zarówno w pobliżu miasta, jak i w dalszych regionach. Arcybiskupi Piotr III oraz jego następca, Jan Rzymianin, zbudowali kościół pod wezwaniem św. Sewera, biskupa Rawenny, który uczestniczył w synodzie w Serdyce z 343 roku i jest wielokrotnie upamiętniony na terenie portu Classis. Pod koniec IX wieku bazylika ta, obecnie będąca obiektem prac wykopaliskowych, została włączona w obręb klasztoru Benedyktynów [503]. Ponieważ ten sam obszar wokół starego portu mieścił także ważny kościół św. Apolinarego konsekrowany przez arcybiskupa Maksymiana, Classis było ewidentnie ważnym ośrodkiem chrześcijańskich kultów. Znajdował się tam również kościół pod wezwaniem św. Probusa, obok kościoła św. Eufemii „przy morzu”. Agnellus twierdzi, że został on ozdobiony przez Maksymiana wspaniałymi mozaikami, ale „teraz stoi w ruinie” [504]. Inna intrygująca notatka z połowy VI wieku wspomina o miejscu zwanym „u diakonis” (*in sanctas diaconissas*) jako o znanym punkcie orientacyjnym i być może także wspólnocie zakonnic. Jeśli tak, byłoby to jedyne świadectwo istnienia w owym czasie w Rawennie żeńskich klasztorów. We wszystkich częściach chrześcijańskiego świata kobiety zakładały klasztory i często zostawały opatkami, tak więc jest bardzo prawdopodobne, że raweński Kościół także utrzymywał taką instytucję.

W latach siedemdziesiątych VI wieku Longobardowie zajęli Wenecję Euganejską, zdobyli Pawię i założyli osobne księstwa w Spoleto i Benewencie, kpiąc sobie z cesarskich wojsk i posiłków ze Wschodu. Rawenna

jednak, niedostępna wśród bagnistych dopływów Padu, pozostała prężnym bastionem, który Konstantynopol wybrał teraz na ośrodek nowej formy rządów – egzarchatu Rawenny.

20

EGZARCHAT RAWENNY

Początki egzarchatu, jak zaczęto nazywać cesarskie terytoria w północnej i środkowej Italii, stanowią przedmiot licznych dyskusji od czasu, gdy wielki bizantynista Georgij Ostrogorski zasugerował, że egzarcha łączył władzę wojskową i cywilną w nowatorski sposób, jaki później przyjęto w Azji Mniejszej. Uważał on regiony Rawenny i Kartaginy za eksperymenty testujące bardziej jawnie zmilitaryzowaną administrację nastawioną na regularne działania wojenne, z której wyewoluowały wschodnie *themata* (temy – wielkie jednostki administracyjne). Choć utworzenie temów miało miejsce znacznie później, niż sądził, zasada powierzania wojskowemu dygnitarzowi najwyższej kontroli nad wszystkimi obszarami funkcjonowania państwa istotnie sięga VI wieku. W Afryce Północnej szybkie zwycięstwo Belizariusza pozwoliło Solomonowi, jego domestykowi, kolejnemu oficerowi eunuchowi, objąć w 534 roku pełną kontrolę nad administracją [505]. Po znacznie dłuższej kampanii w Italii sankcja pragmatyczna podporządkowała sądownictwo i finanse potrzebom armii w procesie militaryzacji, który wpisywał się w ten sam trend [506]. Chociaż cywilne tytuły zostały zachowane, prefekci pretorium ustępowali znaczeniem dowódcom wojskowym. Podboje zapoczątkowały zmianę, której ostatecznym wynikiem był odmienny system ustrojowy – utworzenie dwóch egzarchatów, w Afryce Północnej oraz Italii.

Skupienie całej władzy w rękach jednego dowódcy wojskowego zdarzało się już wcześniej, zwykle jako tymczasowy środek wymuszony niesprzyjającymi okolicznościami. Zmiana, do której doszło w VI wieku w Afryce i Italii, jest wyjątkowa pod tym względem, że stało się to normą, a niegdyś wysoko postawieni urzędnicy cywilni zostali podporządkowani

hierarchii wojskowej. Jednakże w Konstantynopolu nie wydano żadnych praw mających wprowadzić nowy system w odległych zachodnich prowincjach. W istocie kształtował się on stopniowo wraz z nominacjami kolejnych wojskowych obdarzonych rozległymi uprawnieniami i wysokimi tytułami dworskimi, takimi jak „prześwietny" czy „najznakomitszy" (*eminentissimus*, *excellentissimus*). Większość tych dowódców posiadała status patrycjusza, który pociągał za sobą członkostwo w senacie (z reguły w Konstantynopolu), autorzy zaś spoza cesarskiego dworu nadawali im takie określenia, jak „wybitny" (*praecelsus*) albo „wspaniały" (*gloriosus*). Tacy byli nowi namiestnicy ogromnych regionów zarządzanych z Konstantynopola za pośrednictwem dwóch ośrodków: Rawenny i Kartaginy.

Przed rokiem 584 tytuł *exarchus* nosili też wojskowi różnej rangi, nie wyłącznie ci odpowiedzialni za tereny późniejszych egzarchatów. Niemniej jednak, kiedy godność tę sprawowali Decjusz (584–585), a po nim Smaragdus (585–589) i Roman (589–596), jasne jest, że mieli oni szczególne, nieznane wcześniej plenipotencje. Oficjalny tytuł, egzarcha Italii (*exarchus Italiae*), pojawia się po raz pierwszy w datowanej na 1 sierpnia 608 roku inskrypcji umieszczonej na rzymskim Forum ku czci cesarza Fokasa (il. 48) [507]. Pomnik dziękczynny za zapewnienie pokoju Italii i zachowanie wolności (dość tanie pochlebstwo) wystawił cesarzowi egzarcha Smaragdus podczas drugiej tury swego urzędowania, przypadającej na lata 603–608. Tytuł ten miał pozostać w użyciu przez niemal półtora wieku jako określenie mianowanego przez Konstantynopol namiestnika, który był uprawniony do negocjowania sojuszy i traktatów z obcymi siłami (wymagających późniejszego zatwierdzenia przez cesarza) i odpowiadał za ogólną administrację oraz obronę cesarskich terytoriów w Italii, w tym Rzymu, Neapolu, Genui oraz wszelkich miast i terenów między nimi niezajętych przez Longobardów. Inskrypcje i prace budowlane świadczą o tym, że miał on również kontrolę nad Sardynią [508].

Italski egzarchat składał się z dwóch wielkich regionów, skupionych wokół Rawenny na północnym wschodzie i Rzymu na zachodzie, połączonych starożytnymi drogami przez Apeniny, które przecinały obszary rządzone przez Longobardów. Rzymskie drogi Flaminia i Amerina, które wspinały się dolinami rzek na górski kręgosłup Italii i zbiegały po drugiej stronie, obfitowały w tunele, mosty i karkołomne zakosy. Były kręte i trudne do

obrony, choć strzegły ich liczne twierdze, takie jak Perugia na via Amerina, strategiczne dla łączności między Rawenną i Rzymem [509]. Choć wąski, korytarz ten pozostał głównym połączeniem między wschodnią a zachodnią Italią przez cały okres istnienia egzarchatu [510]. Na południu Neapol z okolicznym regionem stanowił rozszerzenie księstwa Rzymu, także będące pod kontrolą egzarchy, choć regularnie zagrażały mu longobardzkie księstwa Spoleto i Benewentu [511].

Mimo że północno-zachodnia Italia, zwłaszcza obszar wokół Mediolanu oraz stolicy Longobardów, Pawii, zostały stracone dla cesarstwa w pierwszej fazie longobardzkiej inwazji, egzarcha wciąż miał dostęp do niektórych miast w dolinie Padu, połączonych z Rawenną rzeką. Zarządzał pokaźnym terytorium na północnym wschodzie, włącznie z Pentapolis, a także terenami wokół północnego krańca Adriatyku (Istria), na południe do Poli (Pula w dzisiejszej Chorwacji) i wzdłuż wschodniego wybrzeża (Dalmacja). Do pomocy miał podkomendnych oficerów, określanych zwykle jako *magistri militum*, trybunowie lub diukowie, którzy utrzymywali garnizony w miastach granicznych i warownych twierdzach, prefektów pretorium Italii, którzy odpowiadali za sprawy cywilne, oraz urzędników ściągających podatki, z których część odsyłano teraz do Konstantynopola [512].

NUMERI I INNE JEDNOSTKI WOJSKOWE

Choć egzarchowie często skarżyli się na zbyt szczupłe siły wojskowe, by powstrzymać dalszą ekspansję Longobardów, dysponowali regularnymi oddziałami, które mogli uzupełnić armiami Pentapolis i innych regionów. Pod koniec VI wieku większość żołnierzy stacjonujących w Italii pochodziła albo z armii Narsesa, która prowadziła działania zbrojne jeszcze w latach sześćdziesiątych VI wieku, albo ze wschodnich jednostek zwerbowanych w późniejszym czasie (na przykład przybyłych z Baduariuszem). Wydaje się, że egzarcha zazwyczaj miał grupę żołnierzy, swoje *obsequium*, która towarzyszyła mu podczas wszystkich kampanii wojskowych i w razie potrzeby pełniła rolę gwardii honorowej; mogli to być prywatni najemnicy, *bucellarii*, którzy przybyli ze Wschodu wraz z egzarchą [513]. Prefektowi pre-

torium, ilekroć udawał się w podróż, towarzyszyła straż przyboczna, która również walczyła pod dowództwem egzarchy w kampaniach przeciwko Longobardom. W Rawennie stacjonował stały garnizon, prawdopodobnie werbowany lokalnie do obrony miasta, znany jako *exercitus Ravennatis*. Dodatkowe siły można było ściągnąć z innych miast i regionów, gdzie żołnierze zostali ulokowani jako wojska garnizonowe, na kwaterach zimowych albo na ziemi, za którą zobowiązani byli służyć w armii. Te zbrojne grupy, których wysoki status sięgał gockiego osadnictwa za Teoderyka, stały się dominującym elementem egzarchatu. W coraz bardziej zmilitaryzowanych realiach wielu mogło zgłaszać się na ochotnika, licząc na przydział ziemi, która zapewniłaby im przyszły dobrobyt [514].

Przetrwanie kilku rzymskich oddziałów wojskowych, *numeri*, jest poświadczone w Rawennie jeszcze w VII wieku. Nazwa ta wskazuje, że chodzi o jednostkę wojskową w sile trzystu-czterystu ludzi, utworzoną w okresie cesarstwa. Kilka *numeri* Teodozjusza jest wspomnianych w *Notitia dignitatum* (spisie urzędów przedstawiającym stan z 425 roku) i odnotowanych w Rawennie w roku 491. Inne *numeri* sformowano być może po pokonaniu Gotów (w Mediolanie, *Mediolanensium*, albo w Weronie, *Veronensium*) lub nadano im nazwy od regionów, w których zwerbowano ich żołnierzy: Sirmium, Dacji lub Armenii [515]. Stopniowo poszczególne oddziały były osadzane w miastach i twierdzach jako wojska garnizonowe i nabierały bardziej lokalnego charakteru [516].

W Rawennie oficerowie przydzieleni do takich jednostek są często wymieniani w papirusach. Pewna donacja z około 600 roku odnotowuje, że Johannes, *vir clarissimus*, pierwszy oficer (*primicerius*) teodozjańskiego *numerus*, przekazał raweńskiemu Kościołowi połowę całego swego majątku [517]. Wcześniej był on członkiem straży przybocznej Jerzego, *magister militum*, a obecnie jego zastępcą. Darowizna została poświadczona przez tegoż Jerzego oraz Marinosa, bankiera (obaj złożyli podpisy staranną grecką kursywą), dwóch komesów i Jana, urzędnika sądowego prefekta pretorium. Sam darczyńca oświadczył jednak: „Postawiłem własną ręką znak świętego krzyża, ponieważ nie znam liter”. Podyktował swoją wolę miejskiemu urzędnikowi Witalisowi, który występował jako jego *rogatarius* (wnioskodawca) i sporządził dokument [518].

Związek między armią Rawenny (*exercitus Ravennatis*) i armią Italii (*exercitus Italiae*) nie jest jasny. Wiadomo, że w roku 668 *exercitus Italiae* posiadał jednostki z Istrii na północy i z Kampanii na zachodzie, korzystał więc z bardzo oddalonych zasobów. W 687 roku przedstawiciele tej armii uczestniczyli w Konstantynopolu w uroczystości z udziałem egzarchy, a pewne oddziały służyły później w tamtejszym pałacu cesarskim. *Exercitus Ravennatis* natomiast działał, jak się wydaje, w mieście i jego okolicach, podobnie jak inne lokalne siły zbrojne, których zadaniem była obrona macierzystych ośrodków. Niektóre z tych wojsk miały koszary w mieście i nadawano im nazwy od konkretnych dzielnic, których miały bronić przed atakiem. *Bandi* (flagi) poszczególnych jednostek, noszone przez specjalnych chorążych, oraz *vexillum*, sztandar wojskowy, często przechowywany w specjalnie wyznaczonym kościele, były ważnymi elementami lojalności [519]. Jednostka nazwana jednoznacznie *bandus Ravenna* pojawia się na początku VIII wieku.

Za Narsesa mieszane wojska, które pokonały Gotów, były świetnie wyszkolone i prawdopodobnie zachowały swą tradycyjną sprawność bojową w czasach egzarchatu. W Konstantynopolu z całą pewnością zakładano, że cesarskie siły muszą być stale gotowe do walki. Przypisywany cesarzowi Maurycjuszowi (582–602) podręcznik wojskowy z końca VI wieku, znany jako *Strategikon*, mówi o dobrze wyszkolonej, wyekwipowanej i zdyscyplinowanej armii, która nie zaniedbuje ćwiczeń w zakresie manewrów i taktyki [520]. Chociaż wojska te otrzymywały żołd, łupy zawsze pozostawały dodatkowym i oczekiwanym dochodem, a komentarze na temat zwycięskich kampanii często podają ilość i rodzaj zdobycznych dóbr. W Italii w latach dziewięćdziesiątych VI wieku egzarcha Roman układał plany swych kampanii przeciwko Longobardom, zdradzając znajomość taktyki i sztuki dowodzenia, jakiej wymagał *Strategikon*.

GREKA I ŁACINA

Rezydujący w pałacu Teoderyka w Rawennie egzarcha otrzymywał rozkazy z Konstantynopola i odsyłał z powrotem raporty po grecku. Jego dwór był

także miejscem, gdzie przybywały delegacje zachodnich władców, aby negocjować układy polityczne i wojskowe, regionalni urzędnicy – by prosić o zmniejszenie podatków w latach nieurodzaju, a niezadowoleni biskupi z innych miast – żeby złożyć skargi. Wszystko to odbywało się po łacinie i w świecie, w którym dwujęzyczność nie była już powszechna, lingwistyczna przepaść między urzędowymi sprawami prowadzonymi po grecku a bardziej lokalnymi, w których używano łaciny, była niewątpliwą słabością. Bardzo niewielu ludzi na Zachodzie czytało, mówiło lub rozumiało po grecku. W Rzymie pod koniec VI wieku papież Grzegorz I skarżył się na trudności ze znalezieniem tłumaczy. Rawenna i Neapol były dwoma z nielicznych miejsc poza Sycylią i południową Italią, gdzie świadkowie niekiedy zapisywali swoje imiona greckimi literami. Choć niektórzy egzarchowie władali łaciną, fakt, że zwykle posługiwali się greką, stawiał ich w niekorzystnym położeniu [521]. To dwujęzyczne środowisko mogło sprzyjać korzystaniu z *glossae*, wykazów przydatnych słów z greckimi i łacińskimi odpowiednikami. Znanych jest tylko kilka wczesnych egzemplarzy, a Rawenna mogła z powodzeniem być ośrodkiem, gdzie opracowywano takie proste pomoce służące wzajemnemu zrozumieniu.

W przeciwieństwie do namiestnika, który używał greki, lokalna administracja Rawenny, od wieków będąca w rękach rady miejskiej, w dalszym ciągu funkcjonowała po łacinie. Rosnąca rola katolickiego arcybiskupa jest wyraźnie widoczna w dokumentach papirusowych – bezcennym źródle informacji na temat wczesnych lat egzarchatu. Pomiędzy rokiem 613 a 641 Gotka Wililiwa, *clarissima femina*, podyktowała swój testament Deusdeditowi, sekretarzowi (*tabellio*) miasta Rawenna. Ów fragmentarycznie zachowany dokument odnotowuje, że ta wysoko postawiona dama podpisała się krzyżykiem, i przekazuje imię jednego świadka, Dulcytiusza. Inny, późniejszy (z czerwca 625 roku), wspomina także pewnego radnego, który wciąż przewodniczył lokalnemu sądowi, kiedy subdiakon, kolejny Deusdedit, oraz jego żona Melissa wyliczali dobra, które zamierzali podarować Kościołowi: jedna posiadłość nosiła nazwę Carpinianum; inna, w pobliżu bramy św. Apolinarego, przed arkadami św. Jerzego, obejmowała młyn (*pistrino*), dwie gospody (*hospitia*) oraz mały ogród (*horticello*). Małżonkowie nalegają na wyzwolenie wszystkich swych niewolników, bez względu na to, do której nieruchomości są przypisani. Papirus ten jest ostatnim

z serii, która rejestruje tradycyjny oficjalny dialog między niewymienionym z nazwiska przewodniczącym rady miejskiej a notariuszem sądowym Donatem [522].

Od VII wieku żadne z nazwisk starych rodów nie pojawia się w tych papirusach – wielka zmiana w sposobie określania tożsamości ludzi. Wielu świadków i urzędników jest teraz duchownymi i podrzędnymi pracownikami administracji, chociaż urząd prefekta zachowuje pewną ciągłość z VI wiekiem. W 639 roku niejaki Paulakis ofiarował raweńskiemu Kościołowi trzydzieści sześć złotych monet dobrej wagi. Był żołnierzem armeńskiego *numerus* i synem Stefana, pierwszego oficera z werońskiego oddziału. Jako świadkowie wystąpili: German, *exceptor* wielce dostojnego prefekta, Johannis, *scolaris* świętego pałacu (tzn. egzarchy), oraz Teodorakis, *exscriba* armeńskiego *numerus* [523]. W tym typowym przykładzie przewaga wojskowych tytułów nie budzi zdziwienia, biorąc pod uwagę zmilitaryzowany od niedawna charakter państwa, ale wydaje się jasne, że dominujące dotychczas rody albo przerzuciły się na karierę wojskową, albo zaczęły identyfikować się w prostszy sposób. Chrześcijańskie imię chrzestne i zawód zastąpiły tradycyjne rzymskie nazwiska.

W miarę jak egzarchat nabierał kształtów, w mieście coraz wyraźniej wyodrębniały się poszczególne szczeble władz. Na samym szczycie egzarcha i jego najbliżsi współpracownicy, nominowani w Konstantynopolu i komunikujący się z cesarzem po grecku, zajmowali się najważniejszymi kwestiami wojny i pokoju; niższa warstwa podporządkowanych im władz cywilnych, na których czele stał prefekt pretorium (niekiedy nazywany po prostu prefektem), troszczyła się o sprawy lokalne. Tym dwóm sektorom administracji podlegała cała reszta cesarskich terytoriów w Italii. Znaczna część administracji kościelnej i miejskiej zdominowana była przez lokalnych biskupów, którzy przydzielali księży do kościołów miasta i samodzielnie rozsądzali spory. Dawny model rzymskiego prowincjonalnego zarządzania odszedł w niebyt, podobnie jak punkt sankcji pragmatycznej z sierpnia 554 roku mówiący o tym, że namiestników poszczególnych regionów wybierać mogą czołowi właściciele ziemscy i biskupi [524]. Poza obrębem miasta jak egzarchom udawało się kontrolować coraz bardziej zmilitaryzowanych posiadaczy ziemskich? Czy naprawdę byli tak znakomitymi zarządcami? Choć niektórzy historycy przypisują urzędowi egzarchy nie-

zwykłe uprawnienia, podporządkowujące wszystkie dotychczasowe systemy polityce wytyczanej w Konstantynopolu, inni minimalizują jego nowatorstwo [525]. Ponieważ podobna struktura została wprowadzona w Afryce Północnej, kilka porównań może pomóc wyjaśnić działanie nowego systemu.

Pewna historia odnotowana w drugiej połowie VI wieku przez Grzegorza z Tours ukazuje, jak system administracji egzarchalnej, prefekturalnej i miejskiej funkcjonował w Kartaginie. W którymś momencie przed rokiem 590 Childebert II, król Franków, wysłał z przyjacielską misją do Konstantynopola trzyosobowe poselstwo, które po drodze zatrzymało się w Kartaginie (zapewne przeprawiło się przez Morze Śródziemne z południowej Galii i miało ruszyć stamtąd dalej ku wschodniej stolicy). W mieście tym sługa jednego z posłów ukradł na placu targowym jakiś przedmiot, odmówił jego zwrotu, a w końcu zabił protestującego kupca. „Prefekt Kartaginy wezwał oddział żołnierzy, skrzyknął do pomocy wszystkich przechodniów, którzy mieli przy sobie broń, i wysłał to wojsko do ich kwater”. W bójce, która się wywiązała, dwóch posłów zostało zabitych, trzeci zaś, Grypon, dotarłszy do Konstantynopola, zażądał, by cesarz ukarał odpowiedzialnych za zniewagę, jaka spotkała go w Kartaginie. Widzimy tu prefekta albo naczelnika miasta (wybieranego corocznie przewodniczącego rady miejskiej), który usiłował zaprowadzić ład z użyciem lokalnych sił. Takie awantury mogły być dość częste i zarówno w Kartaginie, jak i w Rawennie istniała hierarchia władzy, w której tego rodzaju sprawy były domeną niższych szczebli, podczas gdy egzarchowie zajmowali się poważniejszymi kwestiami [526].

PECHOWY SOJUSZ Z FRANKAMI

We wczesnych latach egzarchatu główną ambicją Konstantynopola było skłonienie Franków do kampanii przeciwko Longobardom przez zaoferowanie im pokaźnych łapówek w złocie. Kiedy Faroald, longobardzki książę Spoleto, którego włości leżały na południe od Rawenny, w 580 roku zdobył i złupił Classis, po czym okupował je przez pewien czas, cesarz Tyberiusz II próbował wynegocjować taki sojusz z frankijskim królem Childebertem

II (575–595) [527]. Jego następca, Maurycjusz, w ramach tej samej polityki wysłał do Rawenny w latach 584 i 585 patrycjuszowskich dygnitarzy Decjusza i Smaragdusa z instrukcjami, by kupili frankijskie wsparcie wojskowe. Do rąk króla Childeberta trafiła kolosalna suma 50 tysięcy *solidi*, ale proponowana wspólna akcja zbrojna nie doszła do skutku. Smaragdus początkowo kontynuował tę strategię, a gdy zawiodła, zawarł trzyletni rozejm z Longobardami [528].

Wiele poselstw dyplomatycznych przewinęło się przez Rawennę w drodze do Galii, by podjąć rokowania z Childebertem. W 590 roku frankijski poseł Grippon, którego orszak został zaatakowany w Kartaginie, wrócił z Konstantynopola z traktatem przewidującym współpracę między Frankami a cesarskimi siłami w Italii przeciwko Longobardom. Był to moment na walną bitwę mającą przepędzić Longobardów z Italii. Frankowie zgodnie z planem dokonali inwazji, nie zdołali jednak nawiązać kontaktu z nowym egzarchą, Romanem, który wyraził swój gniew w dwóch listach do Childeberta. Jego wojska zaatakowały i zdobyły Modenę, Altino i Mantuę i zmierzały właśnie, rzeką oraz lądem, do Werony, aby połączyć się z Frankami we wspólnym ataku na longobardzką stolicę Pawię, kiedy dotarła do nich wieść, że Cedinus, jeden z frankijskich wodzów, zawarł dziesięciomiesięczny rozejm z królem Autarisem i zawrócił do Galii [529]. Takie nieporozumienia były częstym zjawiskiem podczas przeciągających się negocjacji. Wielkie ilości złota przechodziły z rąk do rąk, a frankijskie armie przekraczały Alpy, aby zaatakować Longobardów, nigdy jednak nie osiągnięto upragnionego miażdżącego zwycięstwa. Przy kilku okazjach frankijscy diukowie, albo ich najemne wojska, kłócili się między sobą, cesarskie siły nie spotykały ich w umówionych miejscach, albo zapadały na dyzenterię wywołaną letnimi upałami. W rezultacie zarówno Konstantynopol, jak i Rawenna musiały pogodzić się z trwałą obecnością Longobardów w Italii.

Najeźdźcy uparcie próbowali uszczuplić egzarchat przez dalsze podboje, a dokładny zasięg terenów będących pod cesarską kontrolą pozostawał sporny. W latach osiemdziesiątych VI wieku, na jednej z wysp na jeziorze Como na dalekiej północy Italii, lojalny wobec Konstantynopola *magister militum* imieniem Francio strzegł wielkiego skarbu – ukrytych na wyspie kosztowności. Został oblężony przez longobardzkie wojska i po sześciu

miesiącach skapitulował, zapewniwszy sobie bezpieczny przejazd do Rawenny wraz z żoną i własnym dobytkiem, skarb zaś wpadł w ręce Longobardów. Ewidentnie Rawenna była miejscem, gdzie można było znaleźć statek do Konstantynopola i schronienie przed Longobardami. Ale kapitulacja Francia oznaczała też, że jezioro Como i okoliczne tereny zostały wydarte spod cesarskiej kontroli i nie były już częścią egzarchatu. W roku 602 Padwa, która przez długi czas opierała się longobardzkim zakusom, ostatecznie padła, gdy wojska króla Agilulfa wrzuciły do miasta płonące beczki. Król kazał następnie zburzyć spalone miasto, choć niektórym z obrońców pozwolono wrócić do Rawenny [530].

Mimo bardziej trwałego longobardzkiego osadnictwa w północno-zachodniej Italii Rawenna aż do 751 roku pozostawała ośrodkiem cesarskich władz pod rządami osiemnastu urzędników noszących tytuł egzarchy (zob. tabela). Na terenie egzarchatu ustanowiono bardziej regularną administrację, a porównywalny, choć słabiej udokumentowany proces toczył się w Afryce Północnej do roku 698, w południowej Hiszpanii zaś do około 629 roku. Wielu egzarchów znanych jest tylko ze swych oficjalnych pieczęci i trudno umiejscowić ich w czasie, ale tak spora liczba wskazuje na regularną rotację: służyli przez kilka lat, a następnie (z wyjątkiem Izaaka) wracali na Wschód. Te krótkie okresy urzędowania miały zagwarantować ściślejszy nadzór Konstantynopola, a także zapobiec formowaniu się silnych lokalnych lojalności. Biorąc pod uwagę rozległe uprawnienia egzarchów, cesarze musieli zdawać sobie sprawę z ryzyka uzyskania przez nich zbyt wielkiej niezależności, która mogłaby zaowocować buntem. Pod tym względem system nie sprawdził się, doszło bowiem do kilku rewolt. Jednak ta pomysłowa nowa forma administracji zdołała utrzymać w orbicie cesarskiej władzy pokaźne obszary północnej i środkowej Italii, zachować efektywną kontrolę fiskalną i przez półtora wieku reprezentowała wpływy Konstantynopola, z wszelkimi towarzyszącymi im powiązaniami politycznymi i kulturalnymi.

21

GRZEGORZ WIELKI I KONTROLA NAD RAWENNĄ

Chociaż egzarchom udawało się zachować kontrolę nad korytarzem między Rawenną i Rzymem, nieunikniona wątłość tego wąskiego łącznika między dwiema częściami egzarchatu oznaczała, że wciąż groziło mu przerwanie, i odzwierciedlała niepewny charakter cesarskiej władzy w Italii. Przeciwnicy piątego soboru powszechnego z 553 roku jeszcze bardziej osłabiali jej skuteczność.

W takich to niespokojnych okolicznościach 3 września 590 roku biskupem Rzymu wybrany został mniej więcej pięćdziesięcioletni Grzegorz I, który zasłynął później jako Grzegorz Wielki. Jego życie przypadło na decydującą fazę chrystianizacji rzymskich rodów senatorskich, której symbolicznym przejawem było przekształcenie około 573 roku jego rodowego pałacu w klasztor. Wycofał się on ze świeckiego życia do tegoż klasztoru, a w 579 roku papież Pelagiusz II wyświęcił go na diakona i włączył w skład delegacji, którą wysyłał z ważną misją dyplomatyczną do Konstantynopola. Przebywał on tam jako papieski emisariusz do roku 586. Podczas tych kluczowych siedmiu lub ośmiu lat spędzonych we wschodniej stolicy Grzegorz widział na własne oczy potęgę miasta Konstantyna oraz cesarskiego dworu stanowiącego centrum rzymskiego świata. Dzięki przyjaźni z cesarzami Tyberiuszem i Maurycjuszem zapoznał się z funkcjonowaniem administracji państwowej i związał z rodziną panującą, występując jako ojciec chrzestny Teodozjusza, syna Maurycjusza. Wolał jednak prowadzić klasztorny tryb życia w pałacu Placydii, służącym jako papieska rezydencja we wschodniej stolicy, gdzie opracował niektóre ze swych obszernych komentarzy do starotestamentowej Księgi Hioba, a także inne religijne pisma.

Wdał się też w teologiczną polemikę z patriarchą Eutychiosem (przywróconym na urząd między 577 a 582 rokiem) i dokładnie zaznajomił z problemami wywołanymi przez piąty sobór powszechny, który potępił Trzy Dzieła.

Opuściwszy Konstantynopol w roku 586, Grzegorz wrócił do swego klasztoru w Rzymie, rozwinął swoje talenty jako egzegeta, czego dowody dał w licznych późniejszych komentarzach do Ewangelii i Księgi Ezechiela, oraz pisał kazania i żywoty miejscowych świętych, w tym św. Benedykta, które złożyły się na słynną księgę *Dialogi*. Po wyborze na biskupa Rzymu w październiku 590 roku, promocji zatwierdzonej przez poparcie cesarza, zasiadał na tronie Piotrowym przez niemal czternaście lat. Jego pontyfikat jest wyjątkowo dobrze udokumentowany w ponad 850 listach na najróżniejsze tematy, *Księdze reguły pasterskiej* (*Regula pastoralis*) – przewodniku dla biskupów jego autorstwa – i wielu innych pismach związanych z jego urzędowaniem. Choć regularnie uskarżał się na ciężar świeckich obowiązków związanych z tym stanowiskiem i tęsknił za spokojnym środowiskiem klasztoru, jego talenty jako przywódcy zachodniego chrześcijaństwa oraz inicjatywy, jakie podejmował dla rozszerzenia i pogłębienia duchowych tradycji zachodniego Kościoła, czynią ten pontyfikat szczególnie znaczącym dla kształtowania się średniowiecznego papiestwa. Jest to zarazem okres, w którym zaczyna się rysować wyraźniejszy rozdział między Kościołami Wschodu i Zachodu [531].

Jednym z pierwszych zadań Grzegorza było uporanie się ze schizmą Trzech Dzieł w łonie zachodniego Kościoła. Papież z zapałem i determinacją zabrał się do pouczania akwilejczyków o ich błędach, pisząc listy, organizując spotkania, wkładając w tę kwestię całą swą siłę perswazji. W latach 590–591, gdy zwołał synod mający osądzić schizmatyków, północnoitalscy biskupi, którzy pozostawali pod władzą Longobardów, utworzyli jedną grupę, podczas gdy nadbrzeżne miasta (Rawenna, Rzym i Neapol, znajdujące się pod cesarską kontrolą) skupiły się w inną. Obie grupy napisały listy do cesarza, co zrobił też Sewer, patriarcha Akwilei. List północnoitalskich biskupów zawiera skargę przeciwko zabiegom egzarchy zmierzającym do ich nawrócenia. Argumentują oni, że nie pojawią się na synodzie papieża Grzegorza, ponieważ odstąpili od wspólnoty z nim, a jeśli zostaną zmuszeni do powrotu, osłabi to lojalność ich Kościołów wobec cesarza. Choć Grze-

gorz potępił północnych Italczyków *in absentia*, cesarz Maurycjusz polecił mu skończyć z wywieraniem na nich takiej presji. W późniejszych listach do egzarchy i arcybiskupa Rawenny Grzegorz musiał pouczyć ich, aby nie używali siły, próbując przekonać schizmatyków [532]. Wyznaczył swego przedstawiciela, który miał rezydować w Rawennie, i w dalszym ciągu zasypywał odstępców teologicznymi argumentami, aby skłonić ich do potępienia Trzech Dzieł [533]. Krytykował także arcybiskupa Jana Rzymianina za wysłanie pomocy Sewerowi z Akwilei, gdy jego miasto strawił pożar. Grzegorz argumentował, że Sewer bawi w Konstantynopolu, gdzie zapewne zdefrauduje te środki, próbując zapewnić sobie poparcie cesarza [534].

Po śmierci Jana Rzymianina w roku 595 papież Grzegorz wysłał jednoznaczne instrukcje dla Kastoriusza, swego oficjalnego notariusza rezydującego w Rawennie, co do właściwej procedury wyboru następcy. Szanując tradycję raweńskiej autonomii, zasugerował, by pięciu najwyższych rangą prezbitrów i pięciu czołowych obywateli osobiście zaprezentowało w Rzymie swój wybór. Gdy jednak kler Rawenny przedstawił papieżowi swą nominację do aprobaty, Grzegorz odrzucił zarówno pierwszego, jak i drugiego kandydata. Zamiast tego forsował innego duchownego z Rzymu, Maryniana, będącego krewnym Jana Rzymianina. Ponieważ Marynian nie palił się do objęcia stanowiska, na którym najwyraźniej byłby niemile widziany, Grzegorz musiał przełamać jego opory, dedykując mu swoją *Księgę reguły pasterskiej* [535]. Następnie papież napisał do kleru i ludu Rawenny, pouczając ich o obowiązku uszanowania nowego arcybiskupa, który należycie honorował cztery sobory powszechne Kościoła [536]. Zrobił tu wyraźną aluzję do soboru chalcedońskiego, wymownie ignorując piąty sobór z 553 roku. Próbował w ten sposób zagwarantować w Rawennie zdecydowanie prorzymskie stanowisko.

Dziejopis Agnellus wiedział, że Marynian był arcybiskupem Rawenny za pontyfikatu Grzegorza, i informuje: „Pokornie sprawował godność metropolity, pouczony apostolskim dogmatem”, być może nawiązując do dedykowanej arcybiskupowi księgi Grzegorza [537]. Aby wypełnić jego biografię, załącza fragmenty kazań i tyrad przeciwko współczesnym sobie biskupom, duchownym, którzy kupują i sprzedają urzędy, wpadają w długi, oferują łapówki urzędnikom, deprawują innych i generalnie poczynają sobie niczym chciwi ludzie świeccy [538]. Marynian, jak twierdzi, nie przypo-

minał tych dziewiątowiecznych prałatów. Agnellus nie wspomina o pięknej ambonie, którą Marynian w roku 596–597 zamówił w Konstantynopolu dla kościoła Świętych Jana i Pawła, a którą dziś podziwiać można w Muzeum Archidiecezjalnym, skopiował jednak długie epitafium z jego grobowca w Sant'Apollinare in Classe, który teraz stał się stałym miejscem spoczynku arcybiskupów Rawenny. Pochowani zostali tam wszyscy następni przywódcy Kościoła, niektórzy w sarkofagach, które zachowały się do dziś, często z inskrypcjami opisującymi ich dokonania.

Nawet gdy papież Grzegorz osadził na arcybiskupstwie Rawenny własnego kandydata i polecił Kastoriuszowi, by na bieżąco informował go o kościelnym życiu w mieście, stosunki między Rzymem a cesarską stolicą nie zawsze układały się dobrze. Papież otrzymywał raporty od młodszych rangą duchownych, takich jak Adeodat, diakon raweńskiego Kościoła, który doniósł mu, że biskupi w archidiecezji raweńskiej noszą paliusz przy znacznie liczniejszych okazjach niż cztery czy pięć uroczystości, podczas których było to dozwolone. W liście do Kastoriusza Grzegorz ubolewa, że egzarcha, prefekt i inni nobile Rawenny zażądali tego rozszerzonego użycia paliusza, i oświadcza, że przepisy muszą być przestrzegane [539]. Miejscowi opaci, tacy jak Klaudiusz z klasztoru Świętych Jana i Szczepana w Classis, także skarżyli się Grzegorzowi na nadużycia Maryniana: arcybiskup przywłaszczył sobie klasztorne mienie, próbował narzucić własnego kandydata na opata i przenosił mnichów do innych kościołów. Przybywając z wizytą do klasztoru, kazał podejmować się długo i wystawnie, doprowadzając go tym do ubóstwa. W odpowiedzi papież polecił Marynianowi dokonywać wizytacji klasztoru w ciągu jednego dnia. (Klaudiusz był też słuchaczem ustnych objaśnień Grzegorza do kilku ksiąg Starego Testamentu, później zaś papież pisał do Jana, subdiakona raweńskiego Kościoła, z prośbą, by sprawdził, czy Klaudiusz pozostawił jakieś notatki) [540].

Poprzez własną sieć urzędników Grzegorz dowiedział się, że nawet juki używane przez arcybiskupa w podróży, gdy wizytował swoich sufraganów, budziły poważne kontrowersje. Końskie rzędy oraz ich zdobienia były jedną z wielu kwestii regulowanych przez hierarchię kościelną i te szczególne juki prawdopodobnie wykraczały poza dozwolone normy. Zasadniczą przyczyną była jednak wyraźna rywalizacja między Rawenną, cesarską stolicą Italii, a starszą stolicą, Rzymem, teraz przeistaczającym się w centrum

przywództwa nad chrześcijańskim Zachodem. Polityczny prymat nowego ośrodka władzy świeckiej kolidował z większym kościelnym autorytetem następców św. Piotra, którzy dążyli do tytularnej zwierzchności nad wszystkimi Kościołami. Napięcia były więc nieuniknione. W długiej ewolucji rzymskich roszczeń Grzegorz Wielki odegrał istotną rolę, czerpiąc ze swych konstantynopolitańskich doświadczeń, by upierać się przy podporządkowaniu Rawenny.

Pod przywództwem egzarchy Romana cesarskie wojska odebrały Longobardom pokaźne terytorium, włącznie z kluczowymi miastami i twierdzami w Apeninach, które kontrolowały jedną z głównych tras z Rawenny do Rzymu. Według *Księgi papieży* Roman przybył do Rzymu za pontyfikatu Grzegorza, stamtąd zaś udał się do Rawenny, odzyskując po drodze miasta „Sutrium, Polymartium, Hortę, Tuder, Amerię, Peruzję, Lucioli oraz wiele innych”. Wszystkie one leżały na via Amerina, transapenińskim szlaku biegnącym przez Perugię, który musiał być bezpieczny, by umożliwić sprawną łączność między egzarchą a jego podwładnym, księciem Rzymu [541]. To niezmiernie ważne miasto Roman powierzył pieczy longobardzkiego diuka Mauryzjusza, który przeszedł na cesarską stronę.

W odwecie Agilulf, król Longobardów, wyruszył z Pawii do Perugii i obległ miasto. Zabił Mauryzjusza, a następnie skierował się na południe, zagrażając Rzymowi. Papież Grzegorz był tak przerażony, że wynegocjował rozejm z królem, za co został surowo zganiony przez Romana. Wskutek interwencji królowej Teudelindy, katolickiej żony ariańskiego króla, w roku 598–599 zawarto pokój; Paweł Diakon cytuje list Grzegorza do niej, z podziękowaniem za pomoc, oraz do Agilulfa. W tym przykładzie papieskiej dyplomacji autorytet Konstantynopola, reprezentowany przez egzarchę, został zmarginalizowany przez biskupa Rzymu.

Po śmierci Romana jego następca Kalinik (596–602) wysłał armię do ataku na Pawię, gdzie pojmała ona (nieznaną z imienia) córkę króla Agilulfa oraz jej męża Gudeskalka i sprowadziła tych cennych jeńców do Rawenny [542]. Pozostali oni tam po śmierci Kalinika, którego miejsce zajął Smaragdus, obejmujący egzarchat po raz drugi w roku 603. Agilulf jednak, wściekły z powodu pojmania córki, w lipcu 603 roku opuścił Mediolan, aby zaatakować Cremonę z pomocą Słowian przysłanych przez króla Awarów. Do 21 sierpnia zrównał miasto z ziemią i ruszył w stronę Mantui, gdzie 13

września przedarł się przez mury, po czym pociągnął dalej do Vulturiny (Valdoria), która poddała się Longobardom, aby uniknąć podobnego losu. Wojskom, które broniły Mantui, pozwolono wrócić do Rawenny, gdzie przypuszczalnie poinformowały Smaragdusa, co dzieje się na północy. Egzarcha zgodził się wówczas uwolnić córkę króla Agilulfa – powróciła ona do Parmy razem z mężem, dziećmi i całym dobytkiem. 1 kwietnia 605 roku zawarto rozejm, a papież Sabinian (604–606), następca Grzegorza, w dalszym ciągu szanował postanowienia układu pokojowego z Longobardami [543].

Egzarchom regularnie nakazywano powstrzymywać longobardzką potęgę, nie przydzielając im wystarczających wojsk ani funduszy, aby mogli wywiązać się z tego zadania. Pozostawało to istotą problemów Rawenny przez cały VII wiek aż po kolejne stulecie. Smaragdus, zamiast walczyć, wolał zawrzeć z Longobardami rozejm i w listopadzie 605 roku, kiedy Konstantynopol przysłał 12 tysięcy *solidi* na trybut dla Agilulfa, egzarcha wynegocjował prawo do zatrzymania zdobytych przez siebie miast w Toskanii: Balneus Regis (Królewskie Łaźnie, Bagnarea) oraz Urbs Vetus (Orvieto). Ale pokój trwał tylko przez trzy lata, do roku 610, i Longobardowie wznowili ataki [544].

W tych niekiedy napiętych okolicznościach egzarchowie usiłowali rozstrzygać kościelne spory i utrzymywać przyjazne stosunki z papieżem. Kalinik interweniował w sporze między Grzegorzem a biskupami Salony na wschodnim wybrzeżu Adriatyku. Grzegorz zareagował oburzeniem na doniesienia, że biskup Natalis wyprzedaje naczynia liturgiczne ze swego kościoła i kompletnie zaniedbuje swoje episkopalne obowiązki. Kiedy Natalis zorganizował synod, na którym pozbawił Honoratusa stanowiska archidiakona tej diecezji, Grzegorz zaprotestował stanowczo. Choć Honoratus został ostatecznie przywrócony na urząd, a później obrany biskupem jako następca Natalisa, inne stronnictwa spiskowały przeciwko niemu, a kontrolę nad Kościołem Salony przejął jego rywal, Maksymus. Papież określił tego ostatniego jako człowieka, który uzyskał biskupstwo przez symonię i popierał heretyckie poglądy.

Na tym etapie Kalinik próbował skłonić papieża do uznania Maksymusa. Choć Grzegorz nalegał, aby dla rozstrzygnięcia kontrowersji Maksymus przybył do Rzymu, żądając nawet jego stawienia się w ciągu trzydziestu

dni, Kalinik znalazł sposób na zakończenie ich kłótni. W lipcu 599 roku zorganizował w Rawennie uroczystość podporządkowania, w ramach której Maksymus został oficjalnie przyjęty do komunii z papieżem w obecności arcybiskupa Maryniana [545]. Poza rozstrzygnięciem sporu w symbolicznym akcie uroczystość egzarchy potwierdziła też centralną pozycję Rawenny w politycznych i wojskowych sprawach po obu stronach Adriatyku.

Mimo wysiłków papieża Grzegorza kościelny podział w Italii wciąż trwał; nadbrzeżne miasta znajdowały się pod wpływem cesarza, biskupi zaś z diecezji położonych w głębi lądu, mieszkający na longobardzkim terytorium i często podlegający wpływom longobardzkich królów, pozostawali uparcie niezależni, choć nie zawsze zjednoczeni. Kiedy w roku 606–607 zmarł Sewer z Akwilei, wybrano dwóch patriarchów – jednego popierającego sobór z 553 roku, drugiego będącego jego przeciwnikiem. Odzwierciedla to wysoki poziom napięcia i nieufności co do poparcia Longobardów dla schizmatycznego biskupa. Teologiczny spór wokół Trzech Dzieł był niemożliwy do rozwiązania, dopóki północnoitalscy biskupi zachowywali kościelną odrębność pod zwierzchnictwem Longobardów. A ponieważ żadnemu z egzarchów nie udało się położyć kresu longobardzkiej kontroli militarnej nad tym obszarem, teologia i polityka sprzysięgły się, by frustrować zarówno Konstantynopol, jak i Rzym.

Schizma Trzech Dzieł utrzymywała się do roku 698, kiedy to longobardzki król Kuninkpert porzucił sprzeciw wobec polityki Konstantynopola na synodzie, który celebrował ponowne zjednoczenie z innymi Kościołami Zachodu, bez jakiejkolwiek wzmianki o pismach Teodora z Mopsuestii, Teodoreta i Ibasa. Relacja Pawła Diakona podkreśla natomiast tytuł Matki Bożej, nadany Dziewicy Marii przez sobór efeski z roku 431, jak gdyby była to decydująca nowość [546]. Pod koniec VII wieku święta maryjne obchodzono w całym zachodnim chrześcijaństwie, a Rawenna miała pięć kościołów poświęconych jej kultowi, w tym Santa Maria in Cosmedin, wcześniej ariańskie baptysterium, oraz Santa Maria ad Blachernas. Agnellus z dumą wyjaśnia nazwę Cosmedin, mówiąc, że nie pochodzi ona od greckiego słowa oznaczającego świat, *kosmos*, ale od *kosmidion*, czyli ozdoba. Jako opat Santa Maria ad Blachernas wiedział, że kościół był wzorowany na świątyni w konstantynopolitańskiej dzielnicy Blacherny –

kolejne wspomnienie miasta, gdzie zapoczątkowany został spór wokół Trzech Dzieł [547].

22

IZAAK, EGZARCHA Z ARMENII

W pierwszych latach VII wieku kilku zdolnych egzarchów Rawenny umocniło kontrolę nad italskimi prowincjami, zapewniło Konstantynopolowi napływ lokalnych podatków i usiłowało narzucić oficjalną teologię przyjętą we wschodniej stolicy. Morskie powiązania Rawenny ze Wschodem ułatwiały ruch posłów, pielgrzymów, kupców i żołnierzy, którzy podróżowali po całym świecie śródziemnomorskim, często korzystając z portu w Classis.

W listopadzie 602 roku temu stosunkowo ustabilizowanemu układowi zagroził przewrót wojskowy na Wschodzie, kiedy pewien niższy oficer, Fokas, został obwołany cesarzem przez swoich towarzyszy broni na Bałkanach. Odmówiwszy z miejsca prowadzenia zimą walk na północ od Dunaju, buntownicy ruszyli na Konstantynopol i – w zaskakująco szybkim zamachu stanu – zamordowali cesarza Maurycjusza oraz jego synów i osadzili Fokasa na tronie. Choć wywołało to wielki niepokój w Konstantynopolu i sprowokowało Persów do najazdu na wschodnie imperium, w Italii egzarcha Smaragdus zaakceptował nowe władze [548]. Mimo że papież Grzegorz poznał Maurycjusza i cesarzową Konstantynę w Konstantynopolu podczas swego pobytu w charakterze papieskiego wysłannika, on także opowiedział się po stronie Fokasa, uroczyście witając 25 kwietnia 603 roku portrety nowego cesarza i jego małżonki. Wprowadziwszy je z całą pompą do miasta, Grzegorz wystawił wizerunki w kaplicy św. Cezarego w obrębie starożytnego pałacu na Palatynie, obwieszczając tym samym zmianę władz na Wschodzie. Napisał do Fokasa i jego żony Leoncji, zalecając im, aby brali wzór z Konstantyna Wielkiego i jego matki Heleny, od zawsze uważanych za archetyp chrześcijańskich władców [549]. Gdyby dowiedział się

o zamordowaniu w 605 roku owdowiałej cesarzowej Konstantyny, być może byłby mniej życzliwy, ale 12 marca 604 roku zmarł po wiekopomnym czternastoletnim pontyfikacie. Choć za jego największe osiągnięcie uchodzi często misja do Canterbury w celu nawrócenia Anglów, dla Italii niewątpliwie ważniejsza była wprowadzona przezeń reorganizacja urzędu papieskiego, ze sprawną biurokracją, administrowaniem posiadłościami ziemskimi i troską o ubogich (wśród których było zapewne wielu uchodźców przed atakami Longobardów).

Jego następcy, Sabinian i Bonifacy III, kontynuowali współpracę z nowym cesarzem, a w roku 608 Bonifacy IV (608–615) uzyskał zgodę Fokasa na zaadaptowanie Panteonu do chrześcijańskiego użytku. Była to pierwsza konwersja pogańskiego zabytku w centrum Rzymu i cesarz wysłał wiele darów dla uczczenia jego przemiany w kościół poświęcony Matce Bożej i wszystkim męczennikom [550]. Egzarcha Smaragdus także włączył się w ten proces i upamiętnił go zdumiewającym nowym monumentem, ustawionym 1 sierpnia 608 roku na rzymskim Forum: kolumną honorową. Od V wieku żaden cesarz nie został uczczony w Rzymie w ten sposób. Tak więc egzarcha i papież współdziałali na rzecz odnowienia kontroli – cesarskiej i papieskiej – nad Rzymem pod egidą władz Konstantynopola.

INSKRYPCJA SMARAGDUSA

Długa inskrypcja wyryta na cokole kolumny wspomina egzarchę Smaragdusa, który podjął się wzniesienia jej na cześć cesarza Fokasa (il. 48). Zarówno kolumna, jak i cokół pochodziły z odzysku; pierwotna inskrypcja ku czci Dioklecjana została skuta, a złocony posąg, który umieszczono na szczycie, najprawdopodobniej też przedstawiał niegdyś kogo innego. Niemniej jednak dedykacja dla „najłaskawszego i najpobożniejszego władcy, naszego pana Fokasa, wiecznego imperatora ukoronowanego przez Boga, zawsze dostojnego triumfatora”, wyrażająca wdzięczność za jego niezliczone dobrodziejstwa oraz pokój i wolność Italii, odzwierciedla należyty szacunek wobec cesarza z Konstantynopola, najwyższego władcy Italii. Określając Smaragdusa, obecnie egzarchę Italii i patrycjusza, jako dawnego

praepositus sacri palatii, odnotowuje ona także wysokość kolumny (13,6 m, najwyższy obiekt na Forum), wszystko to dla unieśmiertelnienia chwały cesarza [551]. Jej uroczyste odsłonięcie musiało być w owym czasie wielce niezwykłym wydarzeniem, które przypomniało o prawdziwym panu Starego Rzymu, rezydującym teraz w Nowym Rzymie. I choć nikt z obecnych nie mógł tego wiedzieć, miał to być też ostatni akt tradycji ustawiania kolumn na Forum.

Sądząc po licznych buntach, jakie miały miejsce podczas jego krótkiego, ośmioletniego panowania, Fokas był okrutnym i nieudolnym władcą, żołnierzem, który został awansowany przez swoje wojska, ale nie posiadał umiejętności pozwalających skutecznie rządzić państwem. Niewykluczone, że sam zasugerował wystawienie w Rzymie swego posągu, ale jeszcze w tym samym roku zniechęceni senatorowie z Konstantynopola zaapelowali do Herakliusza, egzarchy Kartaginy, by usunął go z tronu. W odpowiedzi wysłał on swego syna (także noszącego imię Herakliusz) morzem, a bratanka Niketasa lądem, aby wesprzeć ich plany. W następnym roku (609) Herakliusz Młodszy wpłynął do Konstantynopola i obalił Fokasa. Rola, jaką odegrał północnoafrykański egzarchat, zapewniając zbrojne ramię tej senatorskiej rewolcie, zwróciła uwagę na potęgę zachodnich prowincji imperium. Przejąwszy władzę, cesarz Herakliusz (610–641) powierzył zarządzanie egzarchatami kompetentnym ludziom, choć lokalni przywódcy – a nawet niektórzy z egzarchów – próbowali wykorzystać te zasoby do stworzenia własnych niezależnych państw [552].

EGZARCHOWIE Z POCZĄTKÓW VII WIEKU

W latach 615–616 w Neapolu wybuchł bunt, na którego czele stanął Jan z Compsy (obecnie Conza) i egzarcha Jan oraz inni cesarscy urzędnicy określani jako *iudices rei publicae* (notable, nierzadko wojskowi) zginęli zamordowani [553]. Przyczyną rozruchów były prawdopodobnie cięcia lub opóźnienia w wypłacie żołdu dla wojsk. Herakliusz rozprawił się z tą próbą zrzucenia zwierzchności Konstantynopola, wysyłając eunucha Eleuteriusza z zadaniem ukarania zamachowców. W 616 roku przybył on do Rawenny,

skąd udał się do Rzymu, gdzie został uroczyście powitany przez papieża Adeodata, po czym ruszył dalej do Neapolu, aby stłumić rewoltę Jana z Compsy. *Księga papieży* odnotowuje, że powróciwszy do Rawenny, zapłacił żołnierzom i „wielki spokój zapanował w całej Italii", to znaczy w obu częściach egzarchatu: w Rawennie na północnym wschodzie oraz w Rzymie i Neapolu na zachodnim wybrzeżu. Ale trzy lata później, w roku 619, Eleuteriusz sam postanowił przejąć władzę i zażądał, by arcybiskup Rawenny Jan IV koronował go na cesarza. Jan zasugerował mu, żeby wyprawił się w tym celu do Rzymu, i w twierdzy Lucioli na via Armerina pomiędzy Rawenną i Rzymem został on zgładzony przez „żołnierzy z armii Rawenny". Zabójcy włożyli jego głowę do worka i wysłali ją do Konstantynopola jako namacalny dowód jego śmierci [554].

Epizod ten obrazuje niebezpieczeństwa nieodłącznie związane z zarządzaniem obszarem tak odległym od serca imperium. Konstantynopol musiał nadać stanowisku egzarchy wystarczające uprawnienia, aby umożliwić ściąganie podatków i egzekwowanie posłuszeństwa władzom ze wschodniej stolicy. Pod tym względem egzarcha uzależniony był też od współpracy arcybiskupa Rawenny, który reprezentował kolejną potężną, ale niezależną instytucję, oraz rady miejskiej i innych lokalnych organów niekontrolowanych z Konstantynopola. Tak rozległe prerogatywy skusiły kilku namiestników do próby ustanowienia własnego małego państewka na Zachodzie. W roku 619 arcybiskup Jan przy udziale miejscowych sił zbrojnych znalazł skuteczny sposób na unieszkodliwienie Eleuteriusza, jednego z owych nazbyt ambitnych dygnitarzy. Ich wspólna akcja unaocznia istniejące w Rawennie napięcia, charakterystyczne dla wielu regionów imperium.

Po śmierci Eleuteriusza Herakliusz wyznaczył na egzarchę patrycjusza Grzegorza (619–625), po którym nastał Izaak, który – jak cesarz – także wywodził swój ród z Armenii. Ten pierwszy zapewne nagrodził żołnierzy raweńskiej armii, którzy udaremnili niedoszły zamach stanu jego poprzednika. Zajął się także longobardzkimi diukami Friuli i osiadłymi w Karyntii (dziś południowa Austria) Słowianami [555]. Był to obszar, którego biskupi trwali w sprzeciwie wobec soboru z roku 553; wybrali na swego przedstawiciela konkurencyjnego patriarchę Akwilei i opierali się wszelkim podejmowanym przez egzarchę Grzegorza próbom przekonania ich do cesarskiej wykładni. Jego następca Izaak, który piastował urząd egzarchy dłużej niż

ktokolwiek inny, od 625 aż do 643 roku (co może świadczyć o tym, że był nadzwyczaj zaufanym i pewnym zwolennikiem cesarza), przejął po nim w spadku tę kampanię. W roku 625 papież Honoriusz zwrócił się do niego z prośbą o pomoc w poskromieniu uporczywych zwolenników Trzech Dzieł, ale egzarcha zaabsorbowany był wznowioną aktywnością wojskową Longobardów.

ENERGIA I WOLA CHRYSTUSA

Przybywszy w 610 roku do Konstantynopola, Herakliusz „zastał sprawy rzymskiego państwa w nieładzie, gdyż Awarowie spustoszyli Europę, Persowie zaś wyniszczyli całą Azję, zdobyli wiele miast i unicestwili w bitwie rzymską armię” [556]. Przez dwa dziesiątki lat nowy cesarz zmuszony był stawiać czoło nieustępliwej perskiej inwazji zwieńczonej okupacją Syrii, Palestyny i Egiptu, która ogromnie uszczupliła jego zasoby, podczas gdy Słowianie i Awarowie zagrażali limesowi na Bałkanach. W wysiłkach na rzecz odtworzenia potencjału militarnego cieszył się zdecydowanym wsparciem patriarchy Sergiosa, który pozwolił na przetopienie liturgicznych sreber, aby zwiększyć zasób monet na wypłaty dla wojska. Herakliusz przerzucił następnie oddziały z Europy do Azji Mniejszej i w roku 622 rozpoczął długą kampanię przeciwko Persji [557]. Realizując skomplikowaną i błyskotliwą strategię, w 628 roku zniszczył perską stolicę, Ktezyfon, a swe walne zwycięstwo uczcił ceremoniami triumfalnymi i przyjęciem nowego greckiego tytułu, *basileus pistos en Christo*, król wierny Chrystusowi. Odzwierciedlało to jego ambicję zjednoczenia wszystkich chrześcijan imperium przez odzyskanie poparcia monofizyckich społeczności Bliskiego Wschodu, które nigdy nie zaakceptowały orzeczeń soboru chalcedońskiego [558]. W próbach wypracowania teologicznego kompromisu, który zyskałby ich aprobatę, cesarz uwikłał się w rozważania na temat jednej energii i jednej woli Chrystusa (monoteletyzm), które jedynie pogłębiły podziały.

Argument, że Chrystus miał tylko jedną energię (wolę), nie zaś dwie, odpowiadające jego boskiej i ludzkiej naturze, został początkowo zaakcep-

towany przez papieża Honoriusza [559]. Jednak bardziej rozwinięta monoteletycka doktryna o jednej woli Chrystusa, ogłoszona w roku 638, z miejsca wywołała gwałtowną reakcję grupy wschodnich mnichów, których obeznanie z subtelnościami teologii czyniło ich poważnymi przeciwnikami. Śmierć papieża w październiku tego samego roku nie tylko wyzwoliła zachodni sprzeciw wobec monoteletyzmu, ale także krążące w Rzymie pogłoski, jakoby Honoriusz zatrzymał fundusze przeznaczone na opłacenie wojsk w papieskiej rezydencji, pałacu Laterańskim. Wykorzystując te okoliczności oraz próżnię władzy, jaka wytworzyła się przed konsekracją nowego papieża, *cartularius* Maurycjusz, jeden z podwładnych Izaaka, włamał się do pałacu na Lateranie, po czym listownie poinformował egzarchę o wielkich bogactwach zgromadzonych przez wielu wcześniejszych biskupów. Izaak udał się do Rzymu i postanowił wywieźć owe skarby, po części aby zapewnić żołd dla armii, po części zaś, by wesprzeć cesarza, wysyłając mu pewną ilość tych bogactw. W tym celu musiał tymczasowo wydalić rzymskich duchownych do innych miast [560]. Później skarżyli się oni, że plądrując pałac, Izaak zużył fundusze ofiarowane Kościołowi z przeznaczeniem na jałmużnę dla ubogich, na wykup jeńców i na modlitwy za dusze licznych chrześcijańskich darczyńców. Izaak musiał jednak opłacić swoje wojska, a także forsować cesarską teologię, i spożytkował te środki na realizację polityki Herakliusza. Po długiej, dziewiętnastomiesięcznej przerwie, 28 maja 640 roku papieżem został Seweryn, zmarł jednak raptem dwa miesiące później.

Splądrowanie pałacu Laterańskiego zbiegło się w czasie z rosnącą opozycją wobec monoteletyckiej doktryny o woli Chrystusa, kierowaną przez patriarchę Jerozolimy Sofroniosa oraz Maksyma, mnicha zwanego później Wyznawcą, który udał się do Rzymu, aby przestrzec papieża przed niebezpieczeństwem nowej herezji. Zarówno papież Jan IV (640–642), jak i jego następca Teodor (642–649) potępili monoteletyzm jako sprzeczny z tradycjami starożytnego Kościoła, otwierając tym samym schizmę nie tylko między stolicami biskupimi Rzymu i Konstantynopola, ale także między Rzymem a Rawenną, gdzie egzarcha Izaak wspierał stanowisko cesarza. Gdy Herakliusz zmarł w roku 641, jego polityka religijna poniosła fiasko zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. W niektórych regionach uparci

zwolennicy Trzech Dzieł podejrzewali, że Konstantynopol jest teraz źródłem niegodnych wiary, jeśli nie heretyckich koncepcji.

ODRODZENIE POTĘGI LONGOBARDÓW

Cała ta teologiczna burza toczyła się w czasie, gdy egzarcha Izaak zmagał się z militarnym zagrożeniem ze strony Longobardów pod królami Arioaldem (626–636) i Rotarim (636–652), ożywionych za sprawą powrotu do tradycyjnej wiary ariańskiej. Choć oznaczało to wznowienie dawnej rywalizacji między przywódcami religijnymi – „było dwóch biskupów niemal we wszystkich miastach królestwa, jeden katolik, a drugi arianin" – odrodzenie arianizmu wśród Longobardów wzmogło ich militarne ambicje podboju całego cesarskiego terytorium. Poza zwykłymi zabiegami dyplomatycznymi zmierzającymi do skierowania jednej wrogiej siły przeciwko innej, Izaak wysłał cesarskie wojska dla powstrzymania longobardzkiej inwazji na weneckie księstwa na północ od Rawenny i toczył kampanie w północno-zachodniej Italii, gdzie Rotari ugruntował swoją władzę nad Ligurią, zdobywając Genuę i Albengę oraz Luni w Toskanii. Paweł Diakon twierdzi, że Longobardowie pokonali Izaaka nad rzeką Scultenną (Panaro), gdzie poległo osiem tysięcy żołnierzy – jeśli to prawda, musiało to być straszliwą stratą dla egzarchy [561].

W Wenecji Euganejskiej Longobardowie zajęli znaczną część stałego lądu, zmuszając mieszkańców Oderzo i Altino do ucieczki na wyspy na lagunach u północnego brzegu Adriatyku, gdzie założyli oni osady Cittanova, zalążek późniejszej Wenecji, oraz Torcello. Miejscowy biskup, Maurus, odnotował patronat Izaaka nad kościołem pod wezwaniem Matki Bożej w Torcello, uwieczniony w inskrypcji z 639 roku:

> Z rozkazu bogobojnego i pobożnego pana Izaaka, najznakomitszego egzarchy i patrycjusza, dla pożytku Jego oraz Jego armii wybudował to od fundamentów Maurycjusz, prześwietny zwierzchnik żołnierzy prowincji Venetiae […] [562].

Izaak być może interweniował też, gdy pewien lud z północy, utożsamiany często z Bułgarami, uciekając przed dominacją Awarów w Panonii, wtargnął do Galii i Italii. Niektórzy zostali osiedleni przez longobardzkiego diuka Benewentu w środkowej Italii, inni dotarli do znajdującego się pod kontrolą Izaaka Pentapolis i w obu tych regionach ich obecność pozostawiła ślad w nazwach miejsc i imionach ludzi [563].

BUNT Z ROKU 642

Kiedy papież Jan IV zmarł w październiku 642 roku, Maurycjusz, przebiegły *cartularius*, wszczął jeszcze bardziej bezczelny bunt z pomocą tych samych lokalnych wojsk, które splądrowały Lateran. Twierdząc, że egzarcha Izaak zamierza ogłosić się cesarzem, próbował nakłonić wszystkich mieszkańców Rzymu i okolicznych miast do ślubowania lojalności jemu samemu. Izaak zareagował, wysyłając dla stłumienia tej rewolty Donusa, *magister militum*, oraz skarbnika (*sacellarius*), którzy pojmali i zabili Maurycjusza. Jego głowę zaniesiono do Rawenny i wystawiono zatkniętą na pal na środku tamtejszego cyrku, co było typową karą dla buntowników. Nim Izaak zdecydował, w jaki sposób ukarać pozostałych uczestników rewolty, zmarł w 643 roku [564].

Księga papieży przedstawia jego śmierć jako zrządzenie opatrzności, boską karę za jego lojalność wobec potępionej przez Rzym doktryny monoteletyckiej. Pogrążona w żalu małżonka, Zuzanna, kupiła na jego grobowiec późnoantyczny sarkofag wraz z pokrywą, na której kazała uwiecznić w greckich trymetrach jambicznych jego życie i dokonania. Twierdzą one, że „zabezpieczył on Rzym i Zachód dla łaskawych władców”, oraz sławią jego armeńskie pochodzenie i niezwykle długi czas urzędowania (il. 34 i 35) [565]. Ten wspaniały sarkofag, który do dziś podziwiać można w kościele San Vitale, pochodzi z V wieku i przedstawia Trzech Królów niosących dary Marii i Dzieciątku oraz ozdobny krzyż pomiędzy dwoma pawiami na dłuższych bokach, na krótszych zaś Daniela w jaskini lwów i wskrzeszenie Łazarza. W podobnie bogato rzeźbionych sarkofagach chowani byli wszyscy biskupi Rawenny [566].

Epitafium Izaaka zostało prawdopodobnie wybrane przez Zuzannę. Zapłaciła ona autorowi wersów oraz rzeźbiarzowi, który bardzo zręcznie rozmieścił je po obu stronach znajdującego się już na pokrywie krzyża. Greckie litery zostały wyryte z wielką starannością i precyzją i wyraźnie różnią się od współczesnych im greckich inskrypcji z Rzymu czy Vicenzy, nie nosząc żadnych śladów wpływu inskrypcji łacińskich. Akcenty i przydechy dodano zapewne znacznie później, przypuszczalnie w okresie renesansu, kiedy to po drugiej stronie pokrywy umieszczono łaciński przekład wierszy [567]. Cały grecki tekst jest skomponowany tak, że wersy można czytać od lewej do prawej, ignorując centralny podział utworzony przez krzyż, albo jako dwie rozdzielone przez niego kolumny. Używając greki, Zuzanna zademonstrowała uznanie dla języka wykorzystywanego na najwyższych szczeblach władzy i przedstawiła namiestnika jako członka elity kulturalnej stołecznego Konstantynopola. Choć jego greckie epitafium było niezrozumiałe dla większości lokalnych mieszkańców, na swej pieczęci Izaak podpisany był także po łacinie (jako *patricius et hexarchus*) [568]. Podobnie jak jego poprzednicy musiał używać łaciny, pisząc listy do lokalnych urzędników, longobardzkich królów i papieży, grekę zaś wykorzystując w kontaktach z Konstantynopolem [569].

Izaak znany jest również z innej greckiej inskrypcji, w Comaclum (Comacchio) koło Rawenny, upamiętniającej jego zmarłego w wieku jedenastu lat bratanka Grzegorza, która jest wykonana z równą starannością [570]. Trójjęzyczna tożsamość ormiańskiego egzarchy odzwierciedla mocno mieszany skład ludności zarówno wschodniego imperium, jak i zachodnich egzarchatów, gdzie utalentowani dowódcy i doświadczeni administratorzy mieli szansę na zrobienie kariery. Jednym z takich ludzi mógł być Paulakis, żołnierz armeńskiego *numerus*, który w 639 roku sprzedał raweńskiemu Kościołowi za 36 *solidi* posiadłość o nazwie Terriatico. W Classis udokumentowana jest *schola gentilium* (kohorta straży), a kolejna *schola forensium* przeznaczona była dla sekretarzy, którzy stanowili piśmienny personel administracyjny niższego szczebla. Jak widzieliśmy, było w Rawennie kilku Greków, którzy podpisywali się po grecku, podczas gdy inni kupcy, bankierzy i urzędnicy poświadczają dokumenty, zapisując swoje imiona greckimi literami [571]. Wykształceni ludzie wciąż chcieli rozumieć grekę i pogłębiać jej znajomość. Rawenna była po prostu jednym z miejsc, gdzie

taka dwujęzyczność była pielęgnowana, do czego przyczyniał się regularny napływ urzędników mianowanych przez Konstantynopol oraz studiowanie tekstów medycznych, liturgicznych i geograficznych.

23

DOKTOR AGNELLUS

W bogatym i zróżnicowanym środowisku kulturalnym Rawenny przełomu VI i VII wieku kwitły także nauki medyczne. Istniała tam grecka szkoła medycyny, której przedstawicielem był Leontios, *medicus ab schola greca*, i prawdopodobnie też inna *schola*, gildia lub grupa zawodowa, specjalistów łacińskich [572]. Kasjodor wspomina pewnego urzędnika miejskiego, którego zadaniem było rozstrzyganie wszelkich sporów między medykami, tak więc w mieście praktykowane były rozmaite tradycje lekarskie [573].

Najsłynniejszym z miejscowych medyków był Agnellus, który wygłaszał po łacinie wykłady poświęcone najważniejszym tekstom Galena, spisane przez studenta lub młodszego uczonego, być może jego sekretarza, o imieniu Symplicjusz [574]. Skryba ten trzykrotnie podpisał swój manuskrypt deklaracją: „Z głosu Agnellusa, jatrosofisty, ja, Symplicjusz, z Bożą pomocą, pomyślnie wysłuchałem i zapisałem w Rawennie” (il. 46). Określał on Agnellusa tytułami *archiatros* (naczelny lekarz) i *yatrosofista* (nauczyciel medycyny), siebie zaś słowem *medicus*. Z ustnych prezentacji doktora Agnellusa sporządzał notatki – prawdopodobnie wykorzystując znany system stenograficzny opracowany do pisania pod dyktando – i stworzył najbardziej kompletny zachowany opis *Ars medica* Galena po łacinie. Grecki oryginał z II wieku zrekonstruowano niedawno z tego właśnie źródła [575]. Ponieważ Agnellus wzorował się na komentarzach Olimpiodora, aleksandryjskiego uczonego, którego dzieła dotarły do Rawenny około roku 550, jego działalność można datować na drugą połowę VI wieku albo później, być może pokolenie po Leontiosie, i należał on do tej samej szkoły medycznej w Rawennie, gdzie nauczano starożytnych greckich metod i je praktykowano [576].

Wykłady doktora Agnellusa stanowiły cykl komentarzy po łacinie do najważniejszych dzieł Hipokratesa i Galena, których pisma były kopiowane i komentowane przez pokolenia nauczycieli na Wschodzie, ale na Zachodzie pozostawały praktycznie nieznane. Ojcowie starożytnej medycyny greckiej zgłębiali zarówno jej teoretyczne, jak i praktyczne aspekty, których nauczano w szkołach, zwłaszcza w Aleksandrii, aż do VIII wieku. Agnellus zapoznawał studentów z dziełami Galena, zaczynając od najbardziej podstawowego, *De sectis* (O rozmaitych szkołach i podejściach do zagadnień medycznych), przechodząc następnie do *Ars medica* (Sztuka lekarska, później znana pod nazwą *Techne*), *De pulsibus ad tirones* (O pulsie dla początkujących) i w końcu do anonimowego łacińskiego komentarza na temat *Therapeutica ad Glauconem* Galena: „ponieważ nie możemy wyleczyć gorączki, dopóki nie dowiemy się z pulsu, jakie zmiany zaszły w naturze” [577]. Prowadził także bardziej zaawansowane kursy etiologii. W Aleksandrii studenci rozpoczynali od *Aforyzmów* Hipokratesa, po czym w siedmiu kolejnych latach przerabiali szesnaście ksiąg Galena, podobnie jak musieli opanować *Organon* Arystotelesa, zanim mogli zabrać się do Platona. Aleksandryjskie uczelnie medyczne stały się wzorem dla szkoły w Rawennie, którą opisano jako „ewidentne epicentrum najbardziej zaawansowanej wiedzy medycznej późnej starożytności […] odpowiedź łacińskiego Zachodu na Aleksandrię greckiego Wschodu, która aż do VII wieku była głównym ośrodkiem edukacji i praktyki medycznej w bizantyńskim świecie” [578].

W swoich wykładach Agnellus uzupełniał komentarze do medycznych tekstów Galena jawnym potępieniem „metodycznej” szkoły medycyny, która ignorowała wewnętrzne i zewnętrzne czynniki w utrzymywaniu zdrowia (*De sectis*); popierał szkołę „empiryczną”, przywiązującą wagę do obserwacji wszelkich możliwych wpływów. Kładł także większy nacisk na cztery możliwe przyczyny zmian pulsu (*De pulsibus*) [579]. Jednak największe novum pojawiło się w jego komentarzach do *Ars medica* Galena, w których Agnellus, jak się wydaje, uwzględnia koncepcje czwartowiecznych greckich autorów: syryjskiego biskupa Nemezjosa i lekarza Posejdoniosa z Bizancjum, którzy łączyli funkcjonowanie trzech ludzkich cech – wyobraźni, inteligencji i pamięci – z konkretnymi komorami mózgu: przednią, środkową i tylną [580]. Opierając się na tych greckich tekstach, pod-

kreślał on miękkość i wilgotność przedniej części mózgu, przyrównywanej do wosku, w którym daje się odciskać obrazy, oraz wzrastającą ku tyłowi twardość tego organu. Zdolność do uczenia się nadaje substancja, w której odciskają ślad wrażenia; ten *logismos*, rozum, jest obficie występującym, subtelnym duchem, który wypełnia nerwy. Za pamięć natomiast odpowiada bardziej stabilna substancja wiązana z tylną komorą mózgową [581].

Owe podziały mają też związek z hipokratejską koncepcją czterech „humorów" – krwi, żółci, czarnej żółci i flegmy – które wraz z odpowiadającymi im temperamentami determinują charakter człowieka. Agnellus, kontynuując tę tradycję, przypisywał porywczość i gwałtowność tyrana cholerycznej, gorącej suchości, w odróżnieniu od sprawiedliwego, mądrego monarchy, który stara się powściągać gniew chłodnym temperamentem. Sugerował, że złe nawyki, które mogą być dziedziczone, dają się korygować przez naukę filozofii i posłuszeństwo prawom – pogląd, który Galen przejął od Platona [582].

Notatki Symplicjusza z tych wykładów są wszystkim, co wiemy o doktorze Agnellusie. Ich tekst zachował się w formie dziewiątowiecznej kopii sporządzonej w Mediolanie, przechowywanej obecnie w tamtejszej Bibliotece Ambrozjańskiej. Ustny przekaz, stanowiący nieodłączną część starożytnego modelu kształcenia, był normalną pedagogiczną metodą komunikacji we wszystkich dziedzinach. A z zapisów słów różnych nauczycieli daje się prześledzić ewolucję poszczególnych tematów. W ten właśnie sposób przekazywano większość nauk Galena; oryginalny grecki tekst jego *De sectis* został przypuszczalnie skompilowany z notatek dyktowanych studentom albo spisywanych podczas wykładów [583]. Podobnie, kiedy Juliusz Honoriusz wygłaszał prelekcje poświęcone geografii świata (prawdopodobnie w Afryce Północnej na przełomie IV i V wieku), jednemu z słuchaczy polecono zanotować jego opis *sphaera*, okrągłej mapy świata [584]. W późniejszym czasie anonimowy Kosmograf Raweński wykładał ustnie swoją wiedzę geograficzną, a jeszcze później dziejopis Agnellus czytał przed publicznością swą *Księgę biskupów Rawenny* [585].

Agnellus i Leontios byli niewątpliwie wychowankami medycznych szkół Rawenny, działających pod patronatem Teoderyka i jego następców, gdzie sporządzano przekłady greckich tekstów, w tym komentarzy do czterech podstawowych traktatów Galena oraz obszernego kompendium wiedzy

medycznej Orybazjosa – *Aforyzmów* Hipokratesa [586]. Tłumacz Orybazjosa odnotował, że pracował w Rawennie z poparciem gockiego dworu, używając łacińskich terminów podobnych do tych stosowanych w łacińskich wersjach korpusu hipokratejskiego [587]. W tym samym czasie Boecjusz z zapałem tłumaczył Arystotelesa i innych ważnych autorów greckich. W nowych łacińskich tekstach medycznych przewaga greckiej terminologii jest wyraźna; po dosłownym tłumaczeniu terminów technicznych pojawia się łaciński odpowiednik albo przeciwstawienie „jak mówią Grecy i jak mówimy my [po łacinie]” [588]. Wpisuje się to w ugruntowaną praktykę komentatorską przyjętą we wschodniej części regionu śródziemnomorskiego, na przykład przez Jana z Aleksandrii, Palladiusza, Gezjusza z Petry i Stefanosa z Aten, którzy często biorą pewien punkt z tłumaczonego tekstu, aby zainicjować dyskusję, po czym wracają do greckiego oryginału, co sugeruje, że w obiegu były obie wersje [589]. Choć nie ma żadnych dowodów na to, że doktor Agnellus studiował w Aleksandrii, jest to bardzo prawdopodobne, a o innym miejscowym medyku, niejakim Martyriuszu, wiadomo, że kształcił się u specjalistów ze Wschodu [590].

W łacińskich wersjach przygotowawczego kursu Galena są także dwie wzmianki o badaniu moczu – podstawowym narzędziu diagnostycznym w starożytnej praktyce medycznej. Obie dotyczą zatorów w pęcherzu spowodowanych przez tłuszcz i kleistą wydzielinę lub kamienie. Następnie opisane są kuracje usuwające zarówno tłuszcz, jak i kamienie, a gdyby nie odniosły one skutku, „musimy wówczas użyć instrumentów, które są zdolne wzruszyć kamień z jego położenia, na przykład kateteru. Jeśli kateter także nie spełni swojej roli, musimy wykonać zabieg chirurgiczny, który nazywamy litotomią” [591]. Tak więc Agnellus znał sposób operacyjnego usuwania bolesnych kamieni moczowych, a pewien współczesny lekarz, który przestudiował jego tekst, sądzi, że prawdopodobnie stosował on te metody w praktyce; jego kompetencje mogły obejmować także chirurgię opartą na starożytnych zasadach.

Manuskrypt, który zachował dla nas tekst Symplicjusza, zawiera także trzy przetłumaczone w Rawennie teksty Hipokratesa oraz pieśni przeznaczone do wykonywania w dniach św. Sewera i św. Andrzeja, podkreślające miejscowe pochodzenie doktora Agnellusa i jego uczniów [592]. Innych dowodów medycznych tradycji Rawenny dostarcza kilka palimpsestów,

dosłownie „powtórnie wytartych” manuskryptów, które noszą ślady wcześniejszego tekstu, usuniętego dla uzyskania czystych kart. Kilka ósmowiecznych kopii *Etymologii* Izydora z Sewilli zostało sporządzonych na takim właśnie pergaminie z odzysku, na którym przebijają spod spodu fragmenty greckich tekstów Galena, gockiej Biblii, innej, łacińskiej Biblii oraz greckiego traktatu matematycznego Antemiusza z Tralles. Choć tradycyjnie wiąże się je z klasztorem w Bobbio, bardziej prawdopodobne jest, że pochodzą z Rawenny, która dostarczyła greckie oraz gockie manuskrypty do zmycia i powtórnego wykorzystania przez kopistów *Etymologii*. Inne ariańskie teksty z Rawenny prześwitują ledwo czytelne spod akt soboru chalcedońskiego, zamówionych prawdopodobnie przez króla Kuninkperta, gdy postanowił odstąpić od Trzech Dzieł – taki był symboliczny koniec heretyckich dokumentów [593].

W wyniku tych odkryć do łacińskich tekstów wiązanych z Rawenną dołączyły *Aforyzmy* Hipokratesa oraz *De observantia ciborum* Pseudo-Hipokratesa (dwa traktaty medyczne przechowywane obecnie w Watykanie i Neapolu) i druga łacińska wersja *Euporista* Orybazjosa [594]. Został w niej wspomniany Johannis, *pimentarius* z Rawenny, który zaopatruje medyków w zioła i jest w stanie dostarczyć dobry *tymia*, tymianek. Czy może to być ten sam Johannis *pimentarius*, o którym jest mowa w papirusie z 539 roku (rozdział 14) [595]? W mieście z całą pewnością znane było najważniejsze kompendium właściwości ziół i terapii farmakologicznych, *De materia medica*, opracowane w I wieku n.e. przez Dioskurydesa. Choć zaszczyt sporządzenia jego pierwszych łacińskich wersji przypisuje sobie wiele ośrodków, jeden z przekładów, obecnie przechowywany w Monachium, został niewątpliwie oparty na greckim pierwowzorze, który pochodził z Rawenny [596]. Również inny krótki tekst, *De herbis feminis*, także przypisywany Dioskurydesowi, zdradza powiązanie z miastem [597]. Na początku VII wieku Rawenna zapewniła prawdopodobnie kolekcję recept medycznych dla biblioteki Kasjodora w Vivarium, obecnie znajdującą się w Lukce [598]. Najwcześniejszy łaciński manuskrypt antologii metod leczenia znanej jako *Alfabet Galena*, traktaty ginekologiczne Hipokratesa oraz łacińska wersja *O podagrze* Rufusa z Efezu potwierdzają, że Rawenna była ważnym ośrodkiem produkcji manuskryptów medycznych, ze skrybami biegłymi w grece, łacinie i gockim [599].

Ta niezwykła koncentracja wiedzy medycznej znajduje odpowiednik jedynie w egzarchacie Afryki Północnej, innej zachodniej enklawie imperium, gdzie przed arabskim podbojem w 698 roku również tłumaczono na łacinę greckie teksty. Zarówno Rawenna, jak i Kartagina wykazują więc kulturowe powiązania ze wschodnim regionem śródziemnomorskim, jednak to Rawenna jest ośrodkiem, w którym udokumentować można autentyczne praktykowanie sztuki lekarskiej. W komentarzach do najważniejszych dzieł Hipokratesa i Galena doktor Agnellus prezentuje rozwój aleksandryjskiej nauki i zainteresowanie trudnymi greckimi tekstami, które pod koniec VI wieku były już rzadkością [600]. Jego dzieło wywarło wpływ na znacznie późniejsze benewenckie manuskrypty łacińskiego przekładu i komentarza do *Aforyzmów* Hipokratesa, jedenastowieczne komentarze Bartłomieja z Salerno, a także wielu późniejszych średniowiecznych autorów dzieł medycznych [601]. Niezwykły styl nauczania Agnellusa musiał być wynikiem bezpośrednich powiązań miasta z Konstantynopolem i Aleksandrią, aczkolwiek niemożliwe jest dziś odtworzenie dokładnego programu wykładów ani ściślejsze datowanie jego działalności. Zainteresowania Agnellusa przyczyniły się prawdopodobnie do upowszechnienia znajomości greki, czego dowodem stał się później pewien miejscowy dwujęzyczny tłumacz, który wykazał się takim kunsztem, że cesarz ściągnął go do Królowej Miast (zob. rozdział 25). I ewidentnie zainspirował on Symplicjusza do napisania kilku skomplikowanych traktatów o metodach leczenia podsumowujących wiedzę medyczną starożytnych Greków, które stały się głównym źródłem w jej przeszczepianiu na łaciński Zachód.

CZĘŚĆ SZÓSTA

610–700
EKSPANSJA ISLAMU

24

PODBOJE ARABSKIE

Przez setki lat cesarstwo rzymskie ścierało się z innym wielkim mocarstwem Bliskiego Wschodu – Persją. Starożytne imperium perskie od zawsze rzucało wyzwanie światu śródziemnomorskiemu, a groźby z jego strony zmuszały wszystkich szóstowiecznych władców, w tym Justyniana, do toczenia kampanii na wschodnich granicach Rzymu. W latach 622–628 cesarz Herakliusz postawił sobie za cel zmiażdżenie perskiej potęgi i ostatecznie odniósł sukces. Oficjalny meldunek o zwycięstwie został wysłany do patriarchy, który odczytał go mieszkańcom Konstantynopola w kościele Mądrości Bożej, uwieczniając ten triumfalny moment:

> Niech cała ziemia wzniesie okrzyk ku Bogu; niech służy Panu w radości, stanie przed Nim w uniesieniu i przyzna, że Bóg jest prawdziwie Panem. To On stworzył nas, a nie my sami. Jesteśmy Jego ludem i owcami z Jego pastwiska […]. Padł bowiem pyszny Chosroes, wróg Boga […], wszelkie wspomnienie po nim zostało starte z powierzchni ziemi […], on, który uniesiony dumą głosił z wyniosłą pogardą niegodziwości przeciwko naszemu Panu Jezusowi […] i Jego nieskalanej Matce, naszej błogosławionej Pani, Marii zawsze Dziewicy, runął ów bluźnierca z doniosłym hukiem [602].

Było to zwycięstwo chrześcijan nad zaratusztriańskim władcą, który niegdyś uprowadził patriarchę Jerozolimy, wraz z jego chrześcijańską trzódką oraz relikwią Krzyża Świętego, do babilońskiej niewoli w Ktezyfonie. 21 marca 630 roku Herakliusz uroczyście odwiózł relikwię do Jerozolimy.

Cesarz przywrócił teraz rzymską administrację we wschodnich prowincjach Palestyny i Syrii, w Persji zaś osadził na tronie uległego prorzymskiego władcę, ale oba imperia były wyniszczone długą wojną, która

wyczerpała ich potencjał militarny. Choć zdawał sobie sprawę z wagi informacji dostarczanych przez „Saracenów, którzy są poddanymi naszego miłującego Chrystusa państwa” – plemiona Ghassanidów i Lachmidów zamieszkujące pustynię na granicy ze wschodnią Syrią i Palestyną – cesarscy urzędnicy, obojętni na niepokoje w Arabii, odmówili płacenia im zwyczajowego regularnego trybutu. Bez względu na to, czy była to nieprzemyślana zmiana polityki czy inicjatywa lokalnych dygnitarzy, w efekcie ludy te przestały pełnić swą tradycyjną rolę, pozostawiając odcinki południowej granicy bez nadzoru i obrony. Rabusiom z arabskich plemion znacznie łatwiej było odtąd skierować wielbłądy na północ i atakować zamożne tereny Palestyny.

Połączenie owej zmiany w polityce granicznej i wprowadzenia monoteletyzmu okazało się fatalne w skutkach dla cesarskiej kontroli nad tymi regionami: spór doktrynalny pogłębił podziały wśród chrześcijańskiej ludności, tradycyjny zaś sposób pozyskiwania danych wywiadowczych został zarzucony. Od początków VII wieku rysujący się wśród pustynnych plemion Arabii przeciwstawny trend ku większej jedności politycznej i nowy cel religijny przeistoczyły ich najazdy w okupację całych prowincji obu imperiów – rzymskiego oraz perskiego. Natchnieni przez proroka Mahometa, który przedstawił swoją wizję islamu (poddania się Allahowi, Bogu) jako ostatnie z boskich objawień dla ludzkości, jego domownicy, jego ród, a z czasem także liczne inne arabskie plemiona przyjęły nowy arabski monoteizm. W roku 622 Mahomet przeniósł swoją wspólnotę z Mekki do Medyny i upamiętnił to wydarzenie jako początek nowego muzułmańskiego kalendarza księżycowego: pierwszy rok hidżry (AH). Zjednoczył pod swoim przywództwem wiele zwaśnionych stronnictw, dzięki czemu w 629 roku udało im się odzyskać Mekkę, gdzie zniszczył on trzysta sześćdziesiąt pogańskich idoli w pielgrzymkowym sanktuarium Al-Kaba. Podkreślając duchowy charakter islamu, wyznaczył swym zwolennikom misję rozprzestrzeniania nowej wiary poza pustynie Arabii. Po jego śmierci w 632 roku błyskawicznie zajęli oni prosperujące prowincje Palestyny; w latach 635–638 zdobywali Jerozolimę, po roku 636 okupowali już Syrię, a do roku 642 Aleksandrię i większość Egiptu [603]. Tempo ich podbojów musiało wiązać się z nową monoteistyczną doktryną sformułowaną w ich własnym języku (klasycznej arabszczyźnie), którą przekazywano ustnie, dopóki nie

została spisana w Koranie, świętej księdze, która miała stać ponad zarówno Starym, jak i Nowym Testamentem [604].

Doznawszy druzgocącej klęski w bitwie nad rzeką Jarmuk, naturalną barierą w Palestynie II (636), Herakliusz wycofał cesarskie wojska za góry Taurus we wschodniej Azji Mniejszej, Arabowie zaś założyli swoją stolicę w Damaszku. Z tej bazy podbili cały obszar imperium perskiego i niemal co roku dokonywali wypadów do Azji Mniejszej, zdecydowani zdobyć Konstantynopol. Zagrożenie to było realne i nieustające: niegdysiejsi koczownicy włączali podbite miasta i krainy w sferę islamu, tworząc nową, samowystarczalną potęgę. Ich ambicje powściągnęła początkowo granica w górach Taurus, a później upór i mury Konstantynopola, ale cesarzom nigdy nie udało się odzyskać ziem utraconych podczas pierwszych arabskich podbojów z lat trzydziestych VII wieku.

Bezpośrednim skutkiem arabskich kampanii było katastrofalne uszczuplenie wpływów z podatków, a także zasobów ludzkich dla armii i działalności kupieckiej [605]. Oprócz regularnych najazdów lądem Arabowie wykorzystali żeglarskie umiejętności chrześcijańskich populacji Aleksandrii, Syrii i Libanu, budując okręty i wszczynając wojnę morską przeciwko Cyprowi, Rodos, a nawet atakując osiedla na Morzu Egejskim. Gdy Herakliusz zmarł w 641 roku, sporne następstwo jego syna wywołało poważny kryzys, który trwał blisko dziesięć miesięcy, dopóki jego dwunastoletni wnuk, Konstans II, nie został obwołany jedynym władcą pod kuratelą rady regencyjnej. Wiek nowego cesarza, wielokrotne klęski ponoszone przez cesarskie wojska oraz narodziny islamu dążącego do wyparcia zarówno judaizmu, jak i chrześcijaństwa nie wróżyły dobrze dalszemu istnieniu imperium. Gdyby zwolennicy Mahometa istotnie przejęli zasoby wschodniej stolicy, historia świata potoczyłaby się zupełnie inaczej, jednak dzięki radzie regencyjnej, która wspierała młodego Konstansa II, jego własnemu panowaniu (ok. 650–668) oraz rządom jego syna i wnuka (Konstantyna IV, 668–685, i Justyniana II, 685–695 i 705–711) miasto stawiło skuteczny opór. Przystosowując się do drastycznie okrojonego terytorium, imperium wschodniorzymskie przeszło głęboką transformację.

Błyskawiczne podboje Arabów przyniosły w efekcie trójpodział świata śródziemnomorskiego na wschodnią i południową strefę przybrzeżną zdominowaną przez islam, ogromnie zredukowane chrześcijańskie imperium

ze stolicą w Konstantynopolu oraz odizolowane i rozdrobnione regiony na chrześcijańskim Zachodzie, wciąż zmagające się z naporem Germanów. W Kartaginie egzarcha Grzegorz dostrzegł w arabskiej ekspansji szansę na sięgnięcie po niezależność, ale jego bunt upadł, a on sam poniósł śmierć w roku 649. Świadkowie tych wydarzeń nie zdawali sobie sprawy z trwałego charakteru arabskiej inwazji na region śródziemnomorski, choć kontynuatorzy *Kroniki* Fredegara odnotowali klęskę Arabów pod Poitiers w roku 732 (wspomnianą także przez Bedę Czcigodnego w północnej Anglii). Anonimowe kroniki hiszpańskie z lat 741 i 754 przytaczają sny cesarza Heraklusza o szczurach z pustyni, które miały go pożreć (bez konkretnych odniesień do islamu)[606]. Napływający do Italii uchodźcy opowiadali o ucieczce przed Arabami, a *Księga papieży* informuje, że w latach pięćdziesiątych VII wieku Saraceni mieszkali na Sycylii, nie wiąże tego jednak w żaden sposób ze skalą islamskich podbojów. Jednakże pod koniec VIII wieku Paweł Diakon mówi o Saracenach, „niewiernych i nienawistnych Bogu", którzy wtargnęli z Egiptu do Afryki i zdobyli Kartaginę[607].

Dla Konstantynopola pojawienie się na scenie islamu stanowiło niezaprzeczalnie punkt zwrotny, ale ogólny wpływ arabskich podbojów jest kwestią sporną. Stuletnia teza Henriego Pirenne'a – „Bez Mahometa Karol Wielki byłby nie do pomyślenia" – wciąż prowokuje dyskusje na temat upadku śródziemnomorskiego handlu. Jednak coraz mocniejsze dowody istnienia przybrzeżnego transportu na małą skalę, w postaci wraków statków i wzmianek o piractwie, oraz współpracy muzułmańskich i chrześcijańskich kupców (i władców Cypru) sugerują, że popyt Zachodu na papirus, przyprawy i wschodnie towary luksusowe był zaspokajany przez prowadzony nieprzerwanie handel[608]. Nowe znaleziska importowanej ceramiki w Classis są kolejnym świadectwem utrzymujących się kontaktów między Rawenną a wschodnim regionem śródziemnomorskim, aczkolwiek mniej intensywnych niż w poprzednich stuleciach[609]. Dla Konstantynopola zachodnie regiony imperium nabrały znacznie większego znaczenia, zarówno jako wsparcie dla znękanego Wschodu, jak i ucieczka od nieustannej presji na granicy formującej się wzdłuż łańcucha Taurusu. Ogrom strat cesarstwa, szczególnie kontroli nad Egiptem i jego dostaw zboża, od których Konstantynopol był uzależniony od wieków, wymusił poszukiwanie

zastępczych źródeł zaopatrzenia bliżej stolicy i przypuszczalnie także zmianę diety.

PANOWANIE KONSTANSA II

Rada regencyjna, rządząca w Konstantynopolu w latach 641–650, musiała skoncentrować cały potencjał militarny państwa, aby bronić tego, co pozostało z imperium, przed regularnymi atakami Arabów. A kiedy Konstans II ukończył dwadzieścia jeden lat i postanowił obejść się bez jej pouczeń, jego młodzieńcza brawura i brak doświadczenia omal nie doprowadziły go do śmierci cztery lata później, w roku 654. W bitwie morskiej pod Fojnike na południowym wybrzeżu Licji (w Azji Mniejszej, obecnie Finike w Turcji) o włos uniknął nieszczęścia, przebrawszy się w strój lojalnego gwardzisty, który przypłacił to życiem, Arabowie natomiast wpłynęli na Morze Egejskie, zdobyli Rodos i Kos oraz spustoszyli Kretę. Arabska armada zamierzała połączyć się z wysłanymi z Damaszku armiami lądowymi, aby oblegać stolicę, którą uratowała jedynie boska interwencja. Jak twierdzi ormiański historyk Sebeos, „straszliwy sztorm wzburzył morze […], fale piętrzyły się wysoko niczym szczyty wyniosłych gór, a wiatr wirował nad nimi, tłukł się i ryczał jak chmury, a z głębin dobiegał bulgot”. Trwająca sześć dni gwałtowna nawałnica rozproszyła arabską flotę, zmywając marynarzy za burtę; nieliczni przeżyli, trzymając się desek, aż w końcu „morze otworzyło paszczę i połknęło ich” [610]. Arabscy dowódcy czekający w Chalcedonie na okręty, które miały przewieźć ich wojska przez Bosfor pod Konstantynopol, byli zmuszeni się wycofać. Stolica przetrwała poważne zagrożenie militarne, jednakże Arabowie nie dali za wygraną i w latach 667–669 i 717–718 podejmowali kolejne próby.

W obliczu nowego islamskiego monoteizmu Konstantynopol wznowił starania o zjednoczenie wszystkich chrześcijan w imperium. Konstans II był gorliwym zwolennikiem teologii opracowanej przez swego dziadka Herakliusza – doktryny o jednej energii i woli Chrystusa, a nie dwóch: ludzkiej i boskiej – którą wyłożono w *Ekthesis* (wyznaniu wiary) z 638 roku [611]. Ta monoteletycka doktryna była dyskutowana w kościołach

Cypru, Afryki Północnej i Italii, a jej argumenty na rzecz jednej woli Chrystusa były z pewnością szlifowane w Rawennie, gdzie egzarcha Izaak wspierał cesarskie stanowisko. W Rzymie jednak papież Jan IV potępił *Ekthesis*, a sprzeciw wobec monoteletyzmu wzmógł się jeszcze, kiedy na jego następcę wybrano Teodora, syna pewnego biskupa z Jerozolimy [612]. Był on pierwszym z jedenastu grekojęzycznych papieży wybranych pomiędzy 642 a 715 rokiem i określanych według ich miejsc urodzenia w Syrii, Grecji (czyli wschodnim cesarstwie), na Sycylii i w południowej Italii; ich znajomość greki okazała się bardzo istotna podczas teologicznych dysput z tego okresu. Ponieważ grupa ta stanowi tak wyraźne odstępstwo od zwyczaju rekrutowania biskupów Rzymu spośród miejscowego kleru, musiała istnieć wyraźna preferencja dla takich kandydatów, a także zorganizowana presja na ich rzecz ze strony społeczności palestyńskich uchodźców w Rzymie [613]. Papież Teodor został ostrzeżony przez arcybiskupa Cypru, Sergiosa, o sporze wokół monoteletyzmu, i to za jego pontyfikatu teologiczny problem jednego lub dwóch rodzajów woli Chrystusa został powiązany z polityczną lojalnością wobec Konstantynopola.

RZYM, OBROŃCA ORTODOKSJI

Początkowemu sprzeciwowi wobec monoteletyzmu przewodzili wschodni teologowie, zwłaszcza Maksym Wyznawca oraz jego nauczyciel i przyjaciel Sofronios, patriarcha Jerozolimy, którzy podkreślali znaczenie dwóch rodzajów woli działających w Chrystusie. Dowodzili oni, że boska wola odpowiadała woli Ojca, a ludzka – wcielonemu Chrystusowi, kompletnie podważając cesarskie stanowisko. Co więcej, bronili też roli Rzymu jako apostolskiej fundacji, która pielęgnowała chrześcijańską ortodoksję wbrew takim heretyckim pomysłom Konstantynopola [614]. W publicznej debacie, która odbyła się w Kartaginie w roku 645, ich argumenty skłoniły Pyrrosa, byłego monoteletyckiego patriarchę Konstantynopola, do zmiany przekonań, i Maksym udał się wraz z nim do Rzymu, gdzie zostali życzliwie przyjęci przez papieża Teodora. Za ich sprawą, a także dzięki obecności palestyńskich i syryjskich mnichów, którzy zbiegli przed najazdami muzułma-

nów, Rzym stał się centrum opozycji wobec monoteletyzmu i bronił doktryny o dwóch rodzajach woli (dioteletyzmu). Tam Pyrros ponownie zmienił zdanie i, jak ujmuje to *Księga papieży*, „wrócił jak pies do wymiocin własnej bezbożności". Teodor zorganizował zgromadzenie miejscowego duchowieństwa, aby potępić Pyrrosa, który uciekł do Rawenny, a stamtąd powrócił na Wschód. Papież wysłał legatów do Konstantynopola, by pouczyć nowego patriarchę, Pawła, o błędach monoteletyzmu, a niepowodzenie ich misji zapoczątkowało schizmę między Rzymem a Konstantynopolem [615].

Schizma ta postawiła władze w Rawennie w trudnym położeniu. W VII wieku egzarchatem rządziło wielu doświadczonych dostojników wojskowych, następców Izaaka, broniąc jego terytorium i ściągając podatki przeznaczone na wsparcie Wschodu: Teodor Kaliopas (643–645), Platon (ok. 645), Olimpios (649–653), Teodor Kaliopas (po raz drugi, 653–666), Grzegorz II (odnotowany w roku 666), Teodor II (678–687) i być może jeszcze dwóch, znanych tylko ze swych pieczęci (Anastazjos i Teocharistos) [616]. W przeciwieństwie do opanowanego przez Arabów Morza Egejskiego, Adriatyk pozostawał stosunkowo bezpiecznym połączeniem morskim między Rawenną a wschodnią stolicą, podczas gdy na lądzie głównym wrogiem, absorbującym uwagę kolejnych egzarchów w kluczowym okresie 641–685, kiedy to Rawenna stanowiła ważny przyczółek imperium, byli Longobardowie [617]. Lecz napięcia między egzarchą, który reprezentował polityczne władze miasta z nadania wschodniej stolicy, a arcybiskupem, jego podporządkowanym Rzymowi zwierzchnikiem kościelnym, uosabiały narastające różnice między Wschodem a Zachodem.

Monoteletyzm pojawił się w odpowiedzi na triumfy islamu i uzyskał niewielkie poparcie na Zachodzie, gdzie kazania, pisma i publiczne debaty Maksyma Wyznawcy wspierały przeciwne stanowisko. Pod przywództwem papieży ten nowy rozłam teologiczny dołączył do schizmy wokół Trzech Dzieł, która sięgała piątego soboru powszechnego z 553 roku. Choć cesarze pragnęli, by ich definicje wiary zjednoczyły chrześcijan, ich inicjatywy jedynie pogłębiły podziały. Co gorsza, niektórzy z zachodnich duchownych

zaczęli postrzegać Konstantynopol jako źródło błędnych argumentów, z których rodziły się herezje.

PAPIEŻ MARCIN

Na przełomie lat 647–648 rada regencyjna rządząca w imieniu Konstansa II wydała edykt cesarski znany jako *Typos tes pisteos* (Zarys wiary), który zakazywał wszelkich dalszych dyskusji nad doktryną monoteletycką. Zdaniem papieża Marcina (649–655) zarządzenie to przeciwstawiało „świadectwom świętych Ojców wypowiedzi najnikczemniejszych heretyków, nie pozwalając definiować ani stwierdzać czy to jednej, czy dwóch [rodzajów] woli lub działań w Chrystusie, naszym Panu". Potępił on zarówno *Typos*, jak i patriarchę Pawła (641–653), który pozwolił na zaatakowanie papieskich legatów w Konstantynopolu: „Bezprawnie i bezczelnie posunął się on aż do tego, by kazać wywrócić i zniszczyć ołtarz naszej świętej Stolicy Apostolskiej […] konsekrowany […] w domu Placydii, uniemożliwiając w ten sposób naszym *apocrisiarii* […] przyjmowanie sakramentów i komunii" [618]. W odpowiedzi na te działania papież Marcin zorganizował w rzymskim pałacu na Lateranie synod stu pięciu biskupów, aby potępić winnych wprowadzenia takich modyfikacji wiary. Postawiło to arcybiskupa Rawenny Maurusa w bardzo niezręcznym położeniu: odmówił udziału i w ten sposób uniknął opowiedzenia się czy to po stronie wschodniego, czy zachodniego stanowiska wobec monoteletyzmu.

Kiedy synod ogłosił anatemę, Marcin rozesłał jej kopie do „wszystkich prowincji Wschodu i Zachodu" [619]. Zdaniem Konstantynopola tak jawne przeciwstawienie się cesarskiej polityce nie mogło ujść płazem i Konstans polecił nowemu egzarsze, Olimpiosowi, by kazał odczytać *Typos* we wszystkich kościołach Italii, co miało skłonić kler do przyznania mu racji. Gdyby papież trwał w uporze, należało go usunąć. Olimpios przystąpił do dzieła, prowadząc armię Rawenny z zamiarem połączenia się z armią Rzymu i narzucenia siłą cesarskiej polityki. Jednak jego plan zaaresztowania papieża albo zamordowania go, kiedy odprawiał mszę w kościele Santa Maria Maggiore, został udaremniony, i to przez kolejny cud: wyznaczony

do tego zadania żołnierz w decydującym momencie oślepł [620]! Egzarcha porzucił wówczas swoją „nikczemną” misję i pojednał się z papieżem Marcinem. Zamiast wypełnić cesarskie instrukcje, postanowił zaatakować Arabów na Sycylii i *Księga papieży* odnotowuje, że rzymskie wojska poniosły klęski, a sam egzarcha zmarł z powodu choroby [621].

Gdy tylko Konstans II dowiedział się o tym straszliwym fiasku, wysłał kolejnego egzarchę, Teodora Kaliopasa, oraz cesarskiego szambelana Teodora Peluriosa, by zaaresztowali papieża. Kiedy Marcin uświadomił sobie, że drugi raz może nie mieć tyle szczęścia, wybrał grupę duchownych, aby udali się wraz z nim na Wschód i usprawiedliwili jego krytykę monoteletyzmu. Jednak cesarscy urzędnicy zaaresztowali go w bazylice konstantyńskiej, słynnym rzymskim kościele ufundowanym przez Konstantyna I, i potajemnie umieścili go na statku, który wypłynął przed świtem, tak by jego towarzysze nie mogli do niego dołączyć. Zapoczątkowało to nową fazę w kampanii forsowania monoteletyzmu. Papież Marcin został osądzony przez senat w Konstantynopolu; zabroniono mu dyskutowania o jakichkolwiek aspektach monoteletyckiej teologii i skazano na śmierć za współudział w buncie Olimpiosa, co było zarzutem o ewidentnie politycznym charakterze. W czerwcu 655 roku wyrok został zmieniony na wygnanie i Marcina zesłano na Krym, gdzie zmarł rok później [622]. Jego następcą został Eugeniusz (654–657), a Rzym odrzucił zwyczajowy encykliczny list patriarchy Piotra jako „niezrozumiały […] niejasno wyrażający się w kwestii działań i woli w naszym Panu Jezusie Chrystusie” [623].

PODZIAŁY SIĘ UMACNIAJĄ

Cesarz zwołał następnie synod wszystkich podległych sobie biskupów, by ustanowić monoteletyzm oficjalną doktryną Kościoła; zebrał się on na przełomie maja i czerwca 662 roku [624]. Zgromadzeni, na czele z patriarchami Konstantynopola, Antiochii i Aleksandrii, wraz z konstantynopolitańskim senatem potępili doktrynę dioteletyzmu i postawili jej obrońców przed sądem: Maksym Wyznawca, mnich Anastazjos i legat papieski Anastazjusz zostali wychłostani, okaleczeni i skazani na wieczne wygnanie [625]. Kon-

stans sądził, że jednocząc swych chrześcijańskich poddanych, zapewni państwu skuteczniejszą obronę, ale jego zamiar pozyskania licznych monofizyckich społeczności z terenów Bliskiego Wschodu nie powiódł się zbytnio. Słabość ich oporu wobec Arabów miała prawdopodobnie związek z tym, że muzułmańscy zdobywcy byli skłonni pozwolić chrześcijanom i żydom płacić dodatkowy podatek, zamiast nawracać ich na islam. Dla obu tych grup przyjęcie nowego statusu *zimmi* (niemuzułmańskich poddanych) pod arabskimi rządami mogło być kuszącą perspektywą. Takie względy nie dotyczyły biskupów Rzymu, którzy mogli twardo obstawać przy sprzeciwie wobec niebezpiecznie błędnej teologii monoteletyzmu. Mimo przykładnej kary wymierzonej papieżowi Marcinowi i Maksymowi Wyznawcy Konstans II nie był w stanie przekonać zachodnich chrześcijan do swych teologicznych poglądów.

Niezdolność Konstantynopola do powstrzymania arabskich podbojów i odzyskania bliskowschodnich prowincji wynikała po części z tego obsesyjnego zaabsorbowania teologią i z wytworzonych przez monoteletyzm podziałów. Podczas gdy uwagę cesarstwa pochłaniały wciąż spory doktrynalne, Arabowie ugruntowali swoją kontrolę nad Jerozolimą i Damaszkiem, poważnie redukując szanse na odbicie utraconych ziem. Wśród tego chaosu Rawenna była ośrodkiem, z którego egzarchowie wyznaczali diuków sprawujących władzę nad Rzymem i próbowali zmusić papieży do zaakceptowania wschodnich definicji teologicznych. Miasto pozostawało kluczowe dla adriatyckiego połączenia z Konstantynopolem, brakowało mu jednak środków do ponownego odegrania roli alternatywnej stolicy Zachodu, jaką było za gockiego króla Teoderyka. Poprzez Rawennę możemy więc zaobserwować kurczenie się wpływów Konstantynopola i rosnącą niezależność Rzymu w procesie, który pod wpływem islamu rozbił świat śródziemnomorski na trzy odrębne części, wtłaczając wschodnie cesarstwo w średniowieczną formę, którą znamy pod nazwą Bizancjum [626].

25

KONSTANS II NA SYCYLII

Stosunki cesarza Konstansa II z Zachodem określił sposób, w jaki potraktował on papieża Marcina, pozostający stałym przypomnieniem i symbolem cesarskiej władzy nad Rzymem. Konstantynopol sprawował teraz kontrolę nad Wiecznym Miastem za pośrednictwem egzarchów Rawenny: skupiając w swoich rękach uprawnienia zarówno wojskowe, jak i cywilne, zapewniali oni też, że mimo różnic teologicznych powiązania dyplomatyczne zostaną utrzymane. Na pewną poprawę we wzajemnych relacjach wskazuje *Żywot* papieża Witaliana (657–672); wysłał on swych *apocrisiarii* z listem synodalnym do „pobożnych cesarzy" w Konstantynopolu, delegaci zaś przywieźli do Rzymu otrzymany w darze wspaniały ewangeliarz „zdobiony perłami zdumiewających rozmiarów" [627].

Mniej więcej w tym czasie dwóch wybitnych raweńskich hierarchów kościelnych, arcybiskupi Maurus (649–671) i Reparatus (671–677), podjęło starania o uwolnienie swego Kościoła od podległości wobec Rzymu [628]. Dążenie to przybrało na sile pod przywództwem arcybiskupa Maurusa, wcześniej opata klasztoru św. Bartłomieja, który być może uznał, że lojalne poparcie Rawenny dla cesarskiej teologii zasługuje na nagrodę. Gdy papież Marcin wezwał wszystkich swych biskupów do Rzymu na synod mający potępić monoteletyzm, Maurus zrobił unik, pisząc do papieża, że nie może opuścić Rawenny z powodu zagrożenia ze strony Longobardów [629]. Być może już wtedy przygotowywał apel do cesarza o autonomię Rawenny. W latach pięćdziesiątych VII wieku kilkakrotnie wyprawiał się do Konstantynopola, by zabiegać o uwolnienie swego Kościoła spod papieskiej kontroli, a Konstans II, jak się wydaje, przychylnie zapatrywał się na roszczenia Rawenny. Cesarz nałożył Maurusowi paliusz, jawnie demonstrując nie-

zależność jego biskupstwa [630]. Po tym początkowym zwycięstwie w walce Rawenny o zrzucenie rzymskiego zwierzchnictwa naczelną kwestią stało się to, jak mają być wyświęcani jej arcybiskupi: czy są zobowiązani udać się do Rzymu, by otrzymać godność z rąk papieża, czy ceremonii tej może dokonać w Rawennie trzech spośród ich podwładnych biskupów, jak zdarzało się w innych zachodnich diecezjach?

CESARZ OPUSZCZA KONSTANTYNOPOL

Po wygnaniu 8 czerwca 662 roku czołowych przeciwników monoteletyzmu Konstans II wykorzystał wojnę domową wśród Arabów, która wybuchła po zamordowaniu kalifa Usmana, aby wynegocjować układ pokojowy, wymagający od muzułmanów zapłacenia pokaźnego trybutu [631]. W bezprecedensowym posunięciu cesarz postanowił przenieść się na Sycylię, gdzie mógł skorzystać z zasobów zachodnich prowincji, aby odbudować swój potencjał morski i militarny, i latem 662 roku wyruszył z pokaźną armią, która pomaszerowała przez Tesalonikę do Aten i Koryntu (gdzie jego wizytę dokumentują cokół posągu i liczne brązowe monety), gdyż krótsza trasa wzdłuż via Egnatia przez Bałkany do Dyrrachium była zablokowana przez plemiona słowiańskie. Z Koryntu skierował się przez północny Peloponez do Patras, skąd sycylijskie statki przewiozły żołnierzy przez zwężenie Adriatyku do Tarentu na podbiciu italskiego buta [632]. Przybycie władcy Konstantynopola na Zachód oznaczało doniosły przełom w poszukiwaniu przez cesarza strategii, która pozwoliłaby mu pokonać muzułmanów. Sycylia była grekojęzyczną wyspiarską bazą morską, która stanowiła ważny łącznik między wschodnim a zachodnim basenem Morza Śródziemnego. Po katastrofalnej klęsce pod Fojnike w roku 654 Konstans zdał sobie sprawę, że sprawna flota to podstawa dla powstrzymania morskich triumfów muzułmanów. Jego przenosiny na Zachód były zatem ściśle związane z budową nowych okrętów, których załogi stanowić mieli miejscowi [633].

W 663 roku, wkrótce po zejściu na ląd, cesarskie wojska starły się z Longobardami w Benewencie, po czym ruszyły do Neapolu, gdzie miejscowy diuk zadbał zapewne o odpowiednio uroczystą oprawę cesarskiego

wjazdu (*adventus*). Stamtąd Konstans udał się do Rzymu i 5 lipca tegoż roku papież Witalian wraz z klerem powitali go „przy szóstej mili od Rzymu" i wprowadzili do miasta, którego był bezdyskusyjnym zwierzchnikiem i panem. Mimo że władca ten przyczynił się do śmierci papieża Marcina i wydawał doktrynalne oświadczenia potępione przez wielu poprzednich biskupów Rzymu jako herezje, musiał zostać podjęty z należnym ceremoniałem. Witalian towarzyszył mu do bazyliki św. Piotra, gdzie obaj modlili się, po czym Konstans wycofał się do starożytnego pałacu na Palatynie. *Księga papieży* relacjonuje szczegółowo jego dwunastodniowy pobyt, odnotowując niedzielną liturgię w bazylice św. Piotra, z udziałem całej armii niosącej świece, podczas której cesarz złożył na ołtarzu paliusz przetykany złotą nicią. Ofiarował dary również innym rzymskim kościołom, które odwiedził. Wykąpał się też i zjadł posiłek w bazylice Wigiliusza w pałacu Laterańskim. I przez cały swój pobyt, jak gdyby dla przypomnienia Rzymianom o swej zwierzchności nad nimi, polecił swoim żołnierzom plądrować miasto. „Zdemontował wszystkie brązowe ozdoby w mieście, zdjął brązowe dachówki z dachu kościoła Santa Maria ad Martyres i wysłał je do stolicy". Potem, niczym obładowany łupami zdobywca, powrócił do Neapolu, skąd udał się do Regium i popłynął na Sycylię, obierając na siedzibę swego dworu Syrakuzy [634]. Namiestnik wyspy oddał do dyspozycji cesarza swój pałac, z którego Konstans mógł śledzić wyścigi rydwanów i koni, wciąż organizowane na tamtejszym hipodromie.

Osiadłszy na Sycylii, cesarz zarządził dokładny spis posiadłości ziemskich, by móc zebrać fundusze na potrzeby wojskowe, co, jak informuje *Księga papieży*, wzbudziło powszechne oburzenie:

> Nałożył na całe lata takie ciężary na mieszkańców, dzierżawców i właścicieli ziemskich w prowincjach Kalabrii, Sycylii, Afryki i Sardynii przez rejestracje gruntów i osób oraz cła przewozowe, jakich nigdy wcześniej nie widziano, i oddzielając żony od mężów, a synów od rodziców [635].

Po zbudowaniu floty potrzebni mieli być wioślarze, żeglarze i kapitanowie do obsadzenia nowych, lżejszych okrętów bojowych – to wyjaśnia powyższe wzmianki o podatkach i przymusowym odrywaniu mężczyzn od ich rodzin. Wysyłano ich do służby w marynarce wojennej, która usiłowała

postawić tamę arabskim sukcesom na morzu. Początkowo Konstans korzystał z zasobów Kalabrii i Sycylii, Afryki oraz Sardynii (wszystkich dość łatwo dostępnych drogą morską), żądając ponadto pomocy finansowej od egzarchy i arcybiskupa Rawenny. Maurus dostarczył funduszy na te kampanie, sięgając do zasobów raweńskiego Kościoła, za co otrzymał przywileje od cesarza, podczas gdy względne bezpieczeństwo Sycylii tworzyło azyl dla cesarskiego dworu i wojsk, które przybyły wraz z Konstansem do Syrakuz [636]. Choć cesarz starał się ściągnąć rodzinę na Sycylię, senatorowie Konstantynopola (którym pozostawiono kontrolę nad stolicą) nie pozwolili jego małżonce Fauście ani ich trójce dzieci, Konstantynowi, Herakliuszowi i Tyberiuszowi, na opuszczenie miasta (il. 47). Syrakuzy nie stały się drugą stolicą; Konstantynopol pozostał sercem imperium, bronionym przed atakami Arabów przez młodego księcia Konstantyna.

ŚWIĘTOWANIE AUTOKEFALII

Tak więc to właśnie na Sycylię arcybiskup Maurus wysłał Reparatusa, opata klasztoru św. Apolinarego w Rawennie, aby wynegocjował bardziej stanowcze potwierdzenie niezależności jego Kościoła od kontroli Rzymu, uzbrojony w kopię *Żywota św. Apolinarego* i fałszywy edykt Walentyniana III, który wynosił Rawennę do rangi arcybiskupstwa ze zwierzchnością nad wszystkimi lokalnymi biskupstwami i gwarantował jej prałatowi paliusz [637]. Na podstawie tych nieco naciąganych roszczeń Konstans II wydał datowany na 1 marca 666 roku dyplom cesarski, który przyznawał Rawennie autonomię. Dziejopis Agnellus widział ten przechowywany w kościelnym archiwum dokument i streścił jego zasadniczą część:

> [że] żaden przyszły pasterz raweńskiego Kościoła nie musi odtąd udawać się do Rzymu, by otrzymać święcenia od biskupa rzymskiej diecezji, ani wypełniać rozkazów papieża, ani nie będzie nigdy podlegać władzy biskupa Rzymu, ale ma prawo konsekrować wybranego przez siebie kandydata [na episkopat] wraz z trzema spośród własnych biskupów […] [638].

Arcybiskup Maurus uzyskał tym samym niezależność Rawenny od Rzymu, a wkład Kościoła w kampanie cesarza na Sycylii przyniósł w końcu upragniony rezultat.

Odtąd więc, gdy przy trzech różnych okazjach arcybiskup Maurus otrzymywał od papieża Witaliana list żądający, by stawił się w Rzymie, aby poddać się papieskiej ocenie, zawsze odmawiał i odsyłał legatów z pustymi rękami. Przy trzeciej okazji, w roku 671–672, obie strony oficjalnie ekskomunikowały się nawzajem, otwierając schizmę między Rawenną i Rzymem. W rezultacie żadna strona nie wymieniała drugiej w liturgii. Agnellus informuje, że kiedy Maurus poczuł zbliżającą się śmierć, wezwał swoich duchownych i przestrzegł ich: „Nie dajcie nałożyć sobie rzymskiego jarzma. Wybierzcie pasterza spośród siebie i niech zostanie on wyświęcony przez swoich biskupów. Zabiegajcie o paliusz od cesarza. Gdyż tego dnia, kiedy zostaniecie podporządkowani Rzymowi, będziecie zgubieni” [639]. Odtąd w każdy czwartek cały kler zbierał się razem po nieszporach i prywatnie dzielił się bochenkiem chleba i rybą z odrobiną wina, a najstarszy kapłan odmawiał modlitwę za duszę ich niezależnego arcybiskupa.

Osiągnięcie arcybiskupa Maurusa zostało później upamiętnione w mozaikowym panelu (mocno odrestaurowanym w czasach nowożytnych), który wzbogacił zdobienia kościoła Sant’Apollinare in Classe. Przedstawia on Maurusa stojącego pomiędzy arcybiskupem Reparatusem i cesarzem Konstantynem IV, który wręcza Reparatusowi zwój z napisem PRIVILEGIA (il. 54). Świątobliwy Maurus, wyobrażony z aureolą, kładzie dłoń na ramieniu swego następcy. Na lewo od arcybiskupa widać trzech duchownych, na prawo od cesarza zaś trzy świeckie postacie, w tym dwie z aureolami – są to bracia Konstantyn, Herakliusz i Tyberiusz, odnotowani w inskrypcji powyżej. Inna inskrypcja u dołu sławi arcybiskupa Reparatusa, który wykonał nową dekorację sali, „lśniącą po wieczne czasy” [640]. Tożsamość trzeciej świeckiej postaci, ubranej w krótką purpurową tunikę i trzymającej model cyborium, czyli baldachimu umieszczanego nad ołtarzem, jest przedmiotem sporów. Często określa się ją jako Justyniana, młodego syna Konstantyna IV, jednak Salvatore Cosentino wysunął niedawno sugestię, że jest to egzarcha Teodor, który piastował urząd w latach 678–687 (il. 55) i który być może ufundował cyborium dla tego kościoła [641]. Wiąże on to z decyzją Maurusa o przeniesieniu relikwii św. Apolinarego z narteksu

do centrum kościoła, gdzie zostały prawdopodobnie złożone pod ołtarzem (często nakrywanym cyborium). W mozaikowym upamiętnieniu tej ważnej *translatio* dwaj kapłani niosący kadzielnicę i kielich uczestniczą w ceremonii, egzarcha Teodor zaś występuje jako fundator cyborium [642]. W 673 roku Reparatus udał się do Konstantynopola i uzyskał od cesarza pewne konkretne przywileje, które wskazują, że Rawenna przychyliła się do żądań podatkowych Konstansa II (zwłaszcza palowego, brzegowego, myt, podatków od sprzedaży i ceł). Po wizycie arcybiskupa wszystkie one zostały zniesione.

Panel ten jest ułożoną z kostek opowieścią uwieczniającą nader istotny moment w dziejach raweńskiego Kościoła. Wyraźnie naśladuje cesarski panel z San Vitale, który przedstawia cesarza Justyniana z arcybiskupem Maksymianem [643]. To samo wielobarwne obramowanie, te same kotary i geometryczne wzory powyżej, nawet zachodzące na siebie stopy kapłanów, wszystko to świadczy o zamiarze odtworzenia tamtej szóstowiecznej sceny w nowej formie. Reparatus dodał także na przeciwległej ścianie kolejny panel, powielający znane z San Vitale przedstawienie Melchizedeka i Abla składających ofiary po dwóch stronach ołtarza. Stół ołtarzowy jest niemal identyczny, ale tu Melchizedek umieszczony jest bezpośrednio za nim, Abel z jagnięciem po lewej, po prawej zaś Abraham prezentujący swego syna Izaaka, podczas gdy z góry całą scenę błogosławi ręka Boga. Owe upamiętnienia starotestamentowych ofiar i cesarskiego nadania dla raweńskiego Kościoła są potężnymi deklaracjami odnośnie do wyobrażonych postaci [644]. Cesarz Konstantyn IV i jego bracia są przedstawieni tuż obok arcybiskupa Reparatusa, a świątobliwy Maurus pomiędzy nimi.

Przywileje nadane przez Konstansa II oznaczały ogromny wzrost prestiżu arcybiskupa Maurusa i doniosły moment w dziejach miasta, uczczony wspaniałymi uroczystościami. Następca arcybiskupa, Reparatus, wzmocnił tę niezależność, uzyskując od Konstantynopola dodatkowe ulgi podatkowe, o czym przypominano raweńczykom za każdym razem, ilekroć modlili się w Sant'Apollinare in Classe. Inskrypcje podkreślają bliski kontakt Rawenny z najpotężniejszym władcą owych czasów, głosząc przesłanie na temat uniwersalnych roszczeń Kościoła [645]. Na grobie Maurusa w tym samym kościele mieszkańcy miasta mogli też przeczytać: „Tu spoczywa w pokoju arcybiskup Maurus, który przeżył długie sześćdziesiąt siedem lat,

a w czasach cesarza Konstantyna wyzwolił ten Kościół spod jarzma podległości Rzymowi” [646].

Większość egzarchów z tego okresu była rekrutowana w Konstantynopolu i wysyłana do Rawenny na ograniczony czas. Platon, który sprawował urząd około 645 roku, jest odnotowany jako jeden z doradców Konstansa II w Konstantynopolu w latach 649 i 654; jego zięć Teodor Chilas być może udał się wraz z nim do Italii, gdzie widzimy go dyskutującego z Maksymem Wyznawcą w Rzymie około roku 650 [647]. Olimpios, wcześniej *koubikoularios* (cesarski szambelan), i Grzegorz, wspomniany jedynie w dokumencie z 666 roku, oraz dwaj inni namiestnicy znani tylko ze swych pieczęci, pochodzili ze Wschodu. „Ludzie egzarchy” najwyraźniej eskortowali też papieża Marcina do Konstantynopola po jego aresztowaniu, gdyż uczestniczyli w niektórych częściach procesów Marcina oraz Maksyma. Wiadomo, że żołnierze z Italii, niektórzy longobardzkiego pochodzenia, brali udział w kampaniach na Wschodzie, a w roku 687 służyli w konstantynopolitańskim pałacu [648].

Wyjątkiem wśród egzarchów jest Teodor Kaliopas, który jako jedyny miał lokalne korzenie; jego ojciec, Apolenariusz, piastował dość wysokie stanowisko i posiadał majątek ziemski (6 *oncia/uncia*) w Uttianus koło Rimini, 80 km na południe od Rawenny; miał także posiadłość San Giovano in Computo, graniczącą z drogą publiczną, inną zwaną Organiano oraz opisany szczegółowo piętrowy dom w Rimini [649]. Przed rokiem 665–666 Teodor Kaliopas i jego żona Anna oraz ich synowie wydzierżawili od biskupa Rawenny dwa piętra domu w Rimini z przynależnymi do niego 6 *oncia* ziemi, kolejne 6 *oncia familiarice* (podwórze i ogród), oraz 4 *oncia* z łaźnią z basenem i odpływami (*bagno cum baso*, *fistulas et omne ordinatione sua*). Dodatkowa działka o powierzchni 6 *oncia* sugeruje gospodarstwo rolne z wyposażeniem, położone nad rzeką obok *bagno* i przy ogrodzie z *puto et puteales* (studnią), *lavello* (umywalnią), *arca saxe* (kamiennym zbiornikiem?) *in curte*, *pistrino cum furno* (młynem i piecem), *macinas* (*machinas*? być może jakiś rodzaj maszynerii) i *rota* (kołem). Mimo miejscowego pochodzenia Teodor używał greckich pieczęci [650]. Bez względu na to, czy przebywał już w Italii w roku 643, kiedy Konstans II mianował go egzarchą i polecił mu aresztować papieża Marcina, skuteczność, z jaką wywiązał się z tego zadania, zaowocowała, jak się wydaje,

ponowną nominacją na to stanowisko w latach 653–666, która zbiegła się w czasie z episkopatem Maurusa.

Podczas pobytu na Zachodzie Konstans II nie odwiedził Rawenny (być może szczęśliwie dla stanu jej zabytków), pozostawiając władzę w rękach egzarchy Grzegorza i jego następców. Uwagę Grzegorza zaprzątały longobardzkie ataki na cesarskie terytorium, a także zagony Awarów i Słowian, których pewne grupy przeniknęły do Italii i zostały osiedlone przez Longobardów dalej na południu. W 668 roku cesarz zapewne wysłał wojska na kampanię przeciwko Słowianom na terenach na północ od Istrii albo pokaźną sumę mającą powstrzymać ich ataki, gdyż nagromadzenia jego monet są odkrywane na stanowiskach archeologicznych położonych jeszcze dalej na północ [651]. Poza odbudową floty cesarz wsparł także działania zbrojne w Afryce Północnej, które prześledzić można na podstawie pieczęci urzędników (*kommerkiarioi*) odpowiedzialnych za dostawy dla armii, a także na Balearach i Sardynii, gdzie konsekrowano kościoły w tradycyjnym stylu [652].

PIERWSZE OBLĘŻENIE KONSTANTYNOPOLA PRZEZ ARABÓW

Do roku 663 wyłonił się nowy przywódca Arabów, Mu’awija, i wznowił wysiłki na rzecz zdobycia Konstantynopola. Znalazł sojuszników zarówno na Kaukazie, (książę Albanii przeszedł na jego stronę), jak i w samym imperium, gdzie Saborios, namiestnik Armenii, wszczął bunt w roku 667. Mu’awija wysłał swego syna Jazida, by wsparł buntowników pokaźną armią lądową, podczas gdy flota wypłynęła, by zablokować stolicę imperium. Choć Saborios zmarł po upadku z konia, Arabowie nie odstąpili od blokady i oblężenia Konstantynopola, które rozpoczęły się pod koniec 667 roku i trwały dwa lata [653]. Gdy wieść o tym groźnym ataku dotarła na Sycylię, urzędnicy dworscy w Syrakuzach postanowili zadbać o utrzymanie kontroli nad zachodnimi prowincjami pod własnym przywódcą. Obawiając się, że Konstantynopol może wpaść w ręce Arabów, cesarscy eunuchowie przeprowadzili ewidentnie zaplanowaną operację: Konstans II został zatłuczony

na śmierć podczas kąpieli przez służącego, Andreasa Trojlosa, a lokalni dygnitarze natychmiast ogłosili cesarzem młodego Ormianina Meziziosa. Chociaż obwieścił on zmianę na tronie, bijąc własną monetę, cesarskie wojska na Zachodzie nie zaakceptowały go i zjednoczyły siły w obronie dynastii Herakliusza. Z Rawenny, Istrii i Kampanii, z dodatkowym wsparciem z Afryki Północnej i Sardynii, wojska określone jako armia Italii pod wodzą egzarchy Grzegorza ściągnęły do Syrakuz i zgładziły Meziziosa [654].

Gdy tylko wieść o zamordowaniu Konstansa w Syrakuzach się rozeszła, w Konstantynopolu ogłoszono cesarzem jego syna Konstantyna i mimo oblężenia stolicy zaczęto bić monety z jego imieniem. Arabską armię dziesiątkowały głód i zaraza. Zimą przełomu lat 668–669 Konstantyn IV i jego doradcy przygotowali „ogień grecki” – małe łódki z syfonami do wydmuchiwania płonącego oleju i innych substancji łatwopalnych – który zniszczył znaczną część arabskiej floty [655]. Następnie wynegocjował z Jazidem układ pokojowy i Arabowie wycofali się, pozwalając mieszkańcom Konstantynopola fetować zwycięstwo, które miało być upamiętniane corocznie 25 czerwca. Później tego roku Konstantyn IV prawdopodobnie popłynął na Sycylię, aby potwierdzić swe zwierzchnictwo nad dostojnikami, którzy poparli bunt Meziziosa, po czym przeniósł dwór cesarski z powrotem do stolicy [656]. Podczas gdy Syrakuzy wróciły do roli prowincjonalnej stolicy Sycylii, Konstantynopol ugruntował swój prymat na następne pięćset lat.

Regularne kontakty między Konstantynopolem a Rawenną trwały przez cały VII wiek – namiestnicy wojskowi i biskupi podróżowali w obie strony, negocjując z cesarzami na Wschodzie z należytą znajomością greki i łaciny. Jednak za czasów arcybiskupa Teodora (677–691) śmierć notariusza egzarchy pozbawiła administrację kompetentnego człowieka, który dotychczas redagował wysyłane do Konstantynopola raporty i listy. Dziejopis Agnellus (IX wiek) z wyraźną dumą informuje, w jaki sposób rozwiązano problem, gdyż zaszczycono w nim jednego z jego krewnych: na stanowisko to polecony został młody człowiek imieniem Johannicis, „wykształcony w greckim i łacińskim piśmie” i znakomicie wyedukowany także na innych polach. Na pierwszy rzut oka nie zrobił na egzarsze dobrego wrażenia, był bowiem niski i brzydki, ale poddany sprawdzianowi zademonstrował swój talent – przetłumaczył od ręki napisany po łacinie statut na grekę – tak więc egzarcha zatrudnił go jako notariusza i kazał mu codziennie pojawiać się

w pałacu [657]. Przez trzy lata pełnił on obowiązki głównego sekretarza namiestnika, pisząc oficjalne listy do cesarza, być może tłumacząc też na łacinę napisane po grecku instrukcje, i kierując pałacową administracją. Układał również wiersze, które zwróciły uwagę cesarza, a ten zażądał, by przysłano ich autora do Konstantynopola. Johannicis został więc wyekspediowany do wschodniej stolicy, gdzie jego biegła znajomość łaciny i greki znajdowała zastosowanie przez kilka dobrych lat. Około 692 roku, w początkach episkopatu arcybiskupa Damiana, pozwolono mu wrócić do Rawenny, gdzie „jego mądrość zasłynęła na całą Italię” [658]. Agnellus mógł oczywiście przesadzać w pochwałach krewniaka, ale nie można wątpić w szczególne umiejętności, jakie Johannicis mógł nabyć w swoim rodzinnym mieście.

ARCYBISKUP TEODOR

Arcybiskupem, któremu nakazano odesłać Johannicisa do Konstantynopola, był Teodor, postać głęboko znienawidzona przez podlegające mu duchowieństwo. Już rok lub dwa od jego wyświęcenia starszyzna Kościoła stanowczo zaprotestowała, gdy Teodor przestał wypłacać duchownym należne im wynagrodzenie. Jak gdyby tego było mało, zebrał on i spalił wszystkie zapisy zwyczajowych praw kościelnych ustalonych za czasów biskupa Eklezjusza, gromadził zboże w czasie głodu i skłócał z sobą młodszych księży przez faworyzowanie to jednej, to innej ich grupy. Ostatecznie cały kler zbuntował się przeciwko jego władzy i w wigilię Bożego Narodzenia (678 lub 679 roku), odprawiwszy czuwanie w kościele Marii zawsze Dziewicy, naradził się z archiprezbiterem Teodorem i archidiakonem Teodorem, jego kuzynem po kądzieli, którzy zgodzili się poprowadzić duchownych do Sant’Apollinare in Classe. Dokończyli nocną liturgię w kościele Apostołów, o pierwszym brzasku udali się pieszo do Classis i tam odprawili wspólnie nabożeństwo bożonarodzeniowe. Żaden duchowny nie pozostał w mieście i arcybiskup Teodor był kompletnie zbity z tropu. Dwukrotnie wysyłał swego notariusza, aby odszukał księży, po czym zamknął się w swoim

pałacu. Ludzie byli zdumieni, nie pojmując, dlaczego ich biskup nie wychodzi, by celebrować wraz z nimi Boże Narodzenie [659].

Teodor tymczasem wysłał do Classis dygnitarzy z szybkimi końmi, aby zawrzeć pokój, ci jednak zostali zakrzyczani przez tłum duchownych, którzy oświadczyli im: „Wracajcie, nie mamy bowiem pasterza, ale zabójcę!". Potem zaś zwrócili się do świętego: „Wstań, święty Apolinary, by celebrować z nami mszę Dnia Narodzenia. Święty Piotr [Apostoł] dał nam ciebie za pasterza. Jesteśmy więc twoją owczarnią. Gromadzimy się wokół ciebie, ratuj nas". Zagrozili, że pójdą do Rzymu, do błogosławionego Świętego Piotra, błagać go, aby „dał nam nowego pasterza, który obroni nas przed paszczą węża mieszkającego w obrębie naszych murów. […] Jeżeli on nas nie wysłucha, udamy się do cesarza w Konstantynopolu i jego będziemy prosić o ojca i pasterza" [660]. Kiedy Teodor usłyszał, co powiedzieli jego księża, pospieszył do pałacu i błagał egzarchę (również noszącego imię Teodor), by wystąpił jako rozjemca. Do Classis wysłano cywilnych urzędników, ale oni także nie zostali wysłuchani, zgromadzeni oświadczyli zaś, że jeśli pójdą do Konstantynopola, poskarżą się także na egzarchę, gdyż nie zdobył się na to, by zganić arcybiskupa. W końcu egzarcha kazał osiodłać konia – z ozdobnym rzędem – i pojechał do Classis, gdzie obiecał duchownym, że Teodor zgodzi się na ich żądania, i przekonał ich, by wrócili i odprawili nieszpory z arcybiskupem [661].

Z relacji Agnellusa o tym wymownym incydencie możemy dostrzec, że raweńczycy zdawali sobie sprawę, jak trudno pozbyć się złego przywódcy, i sięgnęli po nadzwyczajne środki, by zmusić Teodora do zmiany postępowania. Stworzyli w Classis alternatywną katedrę, gdzie pochowany był ich patron, św. Apolinary, i zagrozili, że odwołają się do cesarza w Konstantynopolu, aby rozstrzygnął spór [662]. To przekonało egzarchę, że musi osobiście poznać powody ich odmowy współpracy z biskupem, i w ten sposób zyskali jego poparcie dla wytoczenia procesu Teodorowi. Następnego dnia egzarcha udał się do pałacu biskupiego i usiadł z arcybiskupem i wszystkimi księżmi, z diakonami stojącymi za nimi niczym w sądzie. A po długiej rozmowie arcybiskup przywrócił wszelkie odebrane zaszczyty i godności oraz zgodził się dzielić w prawidłowy sposób wszystkie dochody – część otrzymali nawet rządcy oraz podmiejskie posiadłości [663]. Tak więc

z pomocą egzarchy nieporozumienia wśród kleru Rawenny zostały rozwiązane.

Mimo tego werdyktu arcybiskup Teodor kontynuował swoje plany, zamierzając przekazać mienie Kościoła swoim krewnym. Agnellus nie umie wyjaśnić, w jaki sposób raweński Kościół utracił autonomię, ale wiąże to z wizytą Teodora w Rzymie w 680 roku. Papież Agaton rozesłał do wszystkich zachodnich biskupów wezwanie na dyskusję na temat prawowitej wiary. Teodor odczytał ten list swym duchownym i zapytał ich o zdanie, twierdząc, że pójdzie wyłącznie za ich zgodą, a ponieważ uznali oni, że każdy powinien „narazić się na śmierć dla prawowitej wiary i świętego Kościoła Boga", pozwolili Teodorowi opuścić Rawennę i udać się do Rzymu. Ten zaś, będąc tam, zdradziecko zrzekł się roszczeń swego Kościoła do niezależności [664].

Bardziej prawdopodobny przebieg wydarzeń jest taki, że Konstantyn IV uległ papieskim obiekcjom co do niezależności raweńskiego Kościoła. Za pontyfikatu papieża Donusa (676–678) cesarz, jak zobaczymy, zrezygnował też z forsowania monoteletyzmu i podjął starania o przywrócenie dobrych stosunków z Rzymem. Niewykluczone, że Donus zażądał kontroli nad raweńskim Kościołem w ramach przygotowań do soboru powszechnego, który miał odrzucić doktrynę o jednej woli Chrystusa. Po śmierci papieża Agatona w 681 roku podporządkowanie raweńskiego Kościoła Rzymowi zostało potwierdzone przez papieża Leona II, z wieloma dodatkowymi warunkami określającymi relacje między obydwoma Kościołami: raweńscy księża mieli zachować prawo do wyboru swego biskupa, który uda się do Rzymu, aby otrzymać sakrę z rąk papieża, lecz nie pozostanie tam na dłużej niż osiem dni, papież zaś nie będzie odwiedzać Rawenny w dniach urodzin apostołów (doroczna wizytacja?), choć może przysłać legata [665]. W IX wieku Agnellus głęboko ubolewa nad tymi wypadkami i odnotowuje, że duchowni przeklinają i znieważają pamięć arcybiskupa Teodora, ilekroć mijają jego grobowiec w narteksie Sant'Apollinare in Classe (il. 57). Epita-

fium zostało uszkodzone i Agnellus nie był w stanie go odczytać, co niezaprzeczalnie świadczy o wyjątkowej wrogości miejscowych [666].

EGZARCHA TEODOR

W przeciwieństwie do znienawidzonego arcybiskupa Agnellus nie szczędził pochwał egzarsze i patrycjuszowi Teodorowi (il. 55), pobożnemu chrześcijaninowi, który ofiarował kościołom Rawenny trzy złote kielichy i zbudował *monasterium* (kaplicę) św. Teodora Diakona koło bramy Calchi, przy kościele św. Marcina Wyznawcy (czyli Teoderykowych Złotych Niebiosach – Sant'Apollinare Nuovo). Wspólnie z arcybiskupem przekształcił też dawną żydowską synagogę w kościół św. Pawła Apostoła koło bramy Wandalaria na południowym wschodzie miasta. Zamówił niezwykle cenny purpurowy obrus ołtarzowy dla klasztoru Santa Maria ad Blachernas (którego opatem był później Agnellus), gdzie został pochowany wraz ze swą żoną Agatą [667]. Być może ufundował także cyborium w kościele Sant'Apollinare in Classe, jeśli to właśnie on jest osobą przedstawioną na tamtejszej mozaice. Hojność egzarchy, tak różna od karygodnych poczynań arcybiskupa Teodora, dowodziła jego głębokiej odpowiedzialności za miasto.

Choć siódmowieczni egzarchowie utrzymali Rawennę i obronili całość zachodnich prowincji podczas buntu Meziziosa, raweńczycy wyżej od nich stawiali arcybiskupa Maurusa i jego następcę Reparatusa, którzy wywalczyli niezależność, choćby tymczasową, od władzy Rzymu. A w mozaikowym panelu w Sant'Apollinare in Classe, który upamiętnia nadane miastu przywileje, stworzyli trwały zapis tego historycznego osiągnięcia. Podziwiając go dziś, możemy wyczuć determinację miasta, by ten szczególny moment nigdy nie popadł w zapomnienie.

26

SZÓSTY SOBÓR POWSZECHNY

Chociaż Konstantynopol wytrzymał muzułmańskie oblężenie z lat 667–669, Konstantyn IV nie mógł być pewny swej władzy, dopóki nie pokonał arabskich sił morskich u wybrzeży Azji Mniejszej, pod Syllaeum w roku 672 i ponownie na libańskich wodach na przełomie lat 677–678. Te dwa zwycięstwa świadczą o żywotnym znaczeniu supremacji morskiej i udanej odbudowie przez Konstansa II bizantyńskiej floty wojennej. Pozwoliły one cesarzowi wynegocjować bardzo korzystny układ pokojowy, który zobowiązywał Arabów do corocznej daniny w wysokości trzech tysięcy złotych monet, pięćdziesięciu jeńców i pięćdziesięciu koni [668]. Było to po części konieczne do stawienia czoła nowemu wrogowi na Bałkanach, Bułgarom, którzy przekroczyli właśnie granicę na Dunaju. Świadomość zamożności zachodnich prowincji i poparcie papieża Witaliana dla jego cesarskiego dziedzictwa wbrew roszczeniom Meziziosa na Sycylii w 668 roku wpłynęły prawdopodobnie na decyzję Konstantyna IV o zerwaniu z monoteletyzmem i zakończeniu schizmy z Rzymem [669].

W 678 roku cesarz zainicjował odwrót od doktryny monoteletyckiej, oświadczając, że zwoła do Konstantynopola sobór powszechny, aby na powrót zjednoczyć wszystkich chrześcijan w wierze w dwa rodzaje woli Chrystusa. Ta fundamentalna zmiana obejmowała usunięcie w 679 roku konstantynopolitańskiego patriarchy Teodora i zastąpienie go nowym hierarchą, Jerzym (679–686), który miał przewodniczyć soborowi [670]. Papież Agaton przyklasnął tej propozycji, widząc w niej powrót do doktryny przyjętej w Rzymie i na całym Zachodzie. Jak widzieliśmy, zaapelował on o odpowiedź do zachodnich biskupów i arcybiskup Rawenny, Teodor, udał się w 680 roku do Rzymu, by wziąć udział w tym lokalnym synodzie.

Długa odpowiedź papieża dla Konstantyna IV została odczytana na głos i podpisana przez wszystkich stu dwudziestu pięciu obecnych biskupów [671]. Agaton wyznaczył następnie grono wykształconych ludzi z pewną znajomością greki – biskupów Jana z Portus, Abundancjusza z Tempsy i Jana z Regium, dwóch księży i diakona z rzymskiej diecezji oraz swych wikariuszy na Wschodzie: biskupów Tesaloniki, Koryntu i Gortyny (na Krecie), a także Teodora, księdza z Rawenny – by reprezentowali go na soborze. W przeciwieństwie do tej entuzjastycznej reakcji Zachodu wielu wschodnich biskupów, którzy w 662 roku zaakceptowali doktrynę monoteletyzmu, pozostało lojalnych wobec niej i nie stawiło się na otwarciu obrad soborowych.

W dziejach tych powszechnych zgromadzeń definicja poprawnej wiary stanowiła zawsze najważniejszy aspekt. Pierwszy sobór, zorganizowany w Nicei w roku 325, a także wszystkie następne poświęcały temu wiele uwagi. W Nicei jednak uzgodniono pewne kwestie porządkowe (na przykład wiek, w jakim mogą być wyświęcani księża), które nazwano kanonami. Zostały one włączone do prawa cywilnego i w ten sposób prawo kanoniczne rozwijało się równolegle do praw cesarskich. Dodatkowe kanony ogłoszono na soborze chalcedońskim z 451 roku, ale później już żadnych. Szósty sobór z 680 roku zdominowało przywracanie ortodoksyjnej doktryny (dioteletyzmu), dwanaście lat później zaś sobór *in Trullo* uchwalił sto dwa kanony dotyczące obyczajów wśród duchowieństwa, dyscypliny i sztuki religijnej – spraw, które wyłoniły się po roku 451. Oba te siódmowieczne zgromadzenia obradowały w Wielkim Pałacu w Konstantynopolu, w sali nakrytej kopułą (*troullos*), ale pierwsze znane jest pod kolejnym numerem w szeregu soborów powszechnych, podczas gdy drugie, z 692 roku, jest zwykle określane od miejsca, gdzie się odbywało – *in Trullo*.

RAWENNA NA SZÓSTYM SOBORZE

Teodor, ksiądz z Rawenny, przybył do Konstantynopola z papieską delegacją na szósty sobór powszechny i jest wymieniony wśród jego uczestników.

Wybrano go prawdopodobnie dlatego, że znał już Konstantynopol albo władał greką. Jego obecność jest odnotowana od pierwszej sesji, w listopadzie 680 roku, aż po końcowe dekrety osiemnastej sesji z 16 września 681 roku, które podpisał jako Teodor, prezbiter raweńskiego Kościoła, występujący w imieniu arcybiskupa Teodora. Jako jedynemu przedstawicielowi stolicy egzarchatu wyznaczono mu wysoką (ósmą) pozycję w kolejności sygnatariuszy, bezpośrednio po trzech papieskich pełnomocnikach (którzy zajmują pierwsze miejsce), czterech innych patriarchach i dwóch biskupach metropolitach Tesaloniki i Cypru. Tak więc złożył on swój podpis przed biskupami występującymi jako legaci Stolicy Apostolskiej (Janem z Portus, Stefanem z Koryntu i Bazylim z Gortyny) i dwoma papieskimi *apocrisiarii* [672]. Był pierwszym raweńskim duchownym, który uczestniczył w takim zgromadzeniu, a jego miejsce w hierarchii świadczyło o znaczeniu miasta w oczach Konstantynopola [673]. Na większości poprzednich soborów powszechnych papież lub jego przedstawiciele przemawiali w imieniu całego Zachodu i udział biskupów z innych części Italii był rzadkością. Tym razem prezbiter Teodor uczestniczył w soborze jako członek papieskiego zespołu i wrócił do Rawenny z naoczną relacją o jego postanowieniach [674]. Ani arcybiskup, ani ogół mieszkańców miasta nie mogli pozostać w niewiedzy na temat poważnej zmiany doktrynalnej, której dokonano dla ponownego zjednoczenia chrześcijan Wschodu i Zachodu.

Pozycja Teodora w hierarchii kościelnej podkreśla pewną istotną różnicę między wschodnim a zachodnim Kościołem: patriarcha Konstantynopola uszeregował podległych sobie biskupów według sztywnego rankingu, który określał także ich prebendy. Nominacja na biskupstwo Cezarei w Kapadocji, pierwsze w kolejności (*protothronos*), była nie tylko najwyższym zaszczytem, ale pociągała też za sobą bardziej pokaźny dochód niż jakiekolwiek inne biskupstwo [675]. Na tej samej zasadzie nowo utworzone diecezje, które pojawiają się na listach sygnatariuszy z lat 680–681 i 692, takie jak Aurillioupolis (numer 165), niektóre wyspy na Morzu Egejskim czy kontynentalne stolice biskupie odzyskane niedawno z rąk Słowian, przynosiły znacznie niższe dochody [676]. Kandydaci na te uboższe diecezje niekiedy odrzucali nominację, argumentując, że wolą zaczekać, aż zwolni się jakaś bogatsza. Dla pewnego diakona z zamożnego Kościoła Rawenny taki „awans” oznaczał zmniejszenie zarobków, w związku z czym zażądał on

rekompensaty. Wśród kościołów o ugruntowanej pozycji, takich jak Tesalonika i Korynt, istniał zawsze element rywalizacji o większe zaszczyty, gdy duchowni starali się wspiąć na wyższy szczebel w hierarchii.

Nic podobnego nie występowało na Zachodzie, gdzie biskup Rzymu wyświęcał wszystkich metropolitalnych prałatów, a hierarchię określał ich wiek – najstarszy metropolita posiadał najwyższą rangę i autorytet po papieżu. Biskupi sufragani podlegli swym metropolitalnym pasterzom mogli rywalizować o pierwszeństwo i większe zaszczyty, wszyscy też czerpali dochody z lokalnych posiadłości ziemskich i darowizn. Ale zachodnie diecezje nie były uszeregowane w określonym, niezmiennym porządku, który w VII wieku byłby bardzo trudny do ustanowienia. Na naradach i synodach kolejność, w jakiej przedstawiciele poszczególnych Kościołów składali podpisy, wynikała ze starszeństwa uczestników i obowiązywała tylko podczas tego konkretnego wydarzenia.

Choć nie ma żadnych dowodów, że młody Johannicis, poeta i skryba z Rawenny, przebywał w Konstantynopolu w czasie szóstego soboru, niewykluczone, że brał udział w rozpowszechnianiu akt soborowych. Odkryty w Rawennie fragment papirusu zawiera unikatową listę trzydziestu sześciu biskupich podpisów w języku greckim, złożonych podczas soboru lub skopiowanych niedługo potem, która ukazuje wielką różnorodność sposobów zapisu imion. Niektórzy użyli majuskuły (*grammata ekklesiastika*), inni minuskuły w formie zwanej półkursywą, która jest udokumentowana dopiero od IX wieku [677]. Owa fragmentaryczna lista jest więc najstarszym świadectwem tego greckiego pisma, pochodzącym z przedostatniej sesji soboru, datowanej na wrzesień 681 roku, której uczestnicy podpisywali się każdy we własnym, indywidualnym stylu. Jedyny kompletny zapis tej sesji zachował się w łacińskich aktach.

Jak ów papirus trafił do Rawenny? Wydaje się nieprawdopodobne, by przywiózł go z sobą prezbiter Teodor, gdyż w miejskim archiwum nie ma żadnych innych papirusowych dokumentów z szóstego soboru. Ale Johannicis, utalentowany tłumacz i skryba, zainteresowany być może rozmaitością użytych na nim stylów pisma, mógł zabrać go z Konstantynopola do Rawenny, gdy wrócił przed końcem VII wieku. Bez względu na to, jak ów fragment zawędrował z cesarskiej stolicy do italskiego miasta, jest to jedyny ślad oryginalnych greckich podpisów trzydziestu sześciu uczestni-

ków soboru i kolejne świadectwo bliskich kontaktów między Rawenną a Konstantynopolem.

Przywiązanie Wschodu do doktryny o jednej woli, wyznawanej w imperium od początku VII wieku i usankcjonowanej jako prawowita wiara przez Konstansa II w roku 662, wydaje się powszechne. Wielu biskupów odmówiło udziału w pierwszych sesjach szóstego soboru; dopiero po potępieniu 7 marca 681 roku monoteletyckiego przywódcy Makariosa z Antiochii stawiła się większa ich liczba, a końcowa deklaracja soboru, podpisana we wrześniu przez 165 biskupów, pozwala uznać go za zgromadzenie powszechne [678]. Lojalność wobec monoteletyzmu utrzymywała się też wśród wojskowych i latem 681 roku żołnierze armii Anatolikonu pomaszerowali do Chryzopolis, żądając, by Konstantyn IV rządził wspólnie z braćmi, Herakliuszem i Tyberiuszem, jako symboliczna trójca święta. Cesarz kazał wbić przywódców buntu na pal w Sykai, braci zaś wygnał, wcześniej okaleczając ich przez obcięcie nosów, aby nigdy nie mogli sięgnąć po władzę [679]. Po potępieniu monoteletyzmu Makariosa z Antiochii oraz kilku innych zwolenników wysłano do Rzymu, gdzie papież Leon II próbował przekonać ich o błędności ich poglądów [680]. Sobór z lat 680–681 osiągnął główny cel Konstantyna IV, przywracając jedność z Rzymem, co według rachub cesarza miało wzmocnić chrześcijan w walkach z islamem i innymi „barbarzyńcami”.

JUSTYNIAN II

W lipcu 685 roku, cztery lata po szóstym soborze powszechnym, Konstantyn IV zmarł i tron objął jego najstarszy syn Justynian, który otrzymał imię po swym słynnym poprzedniku upamiętnionym na ścianach sanktuarium San Vitale. Utrzymujący się sprzeciw wobec potępienia monoteletyzmu przez sobór zmusił go do powtórnego obwieszczenia jego postanowień. W obawie, by tekst akt soborowych nie został zniekształcony przez zafałszowania i wtręty, wystosował do papieża rozkaz datowany na 17 lutego 687 roku, polecając mu zachować go w niezmienionej postaci. W liście tym informował, jak zrobił to w Konstantynopolu, każąc odczytać akta przed

zgromadzeniem wszystkich hierarchów kościelnych z udziałem papieskiego *apocrisiarius*, senatu, personelu pałacowego, członków cechów rzemieślniczych i przedstawicieli ludu (prawdopodobnie zwerbowanych spośród Niebieskich i Zielonych) oraz wszystkich dowódców wojskowych, aby zapoznali się z poprawną definicją wiary. Gdy wszyscy wysłuchali z uwagą, poprosił, by zasygnalizowali zgodę [681]. W ten sposób, bez puszczania w obieg kopii protokołów obrad, które mogłyby zostać zepsute przez błędy kopistów lub celowe zmiany, zapewnił papieża, że wszyscy mieszkańcy jego imperium rozumieją znaczenie decyzji o poparciu doktryny dwóch rodzajów woli Chrystusa. List adresowany był do papieża Jana V, który zmarł w sierpniu 686 roku, tak więc doręczono go Kononowi, biskupowi Rzymu od października 686 do września 687 roku.

Wśród jednostek wojskowych, które zostały wezwane na to zgromadzenie, Justynian wymienia formacje ze Wschodu – *exkoubitores* oraz armie prowincji Opsikion, Anatolikon, Trakezjon i Armeniakon – następnie wojska Zachodu, w tym armię Italii, Cabarisiani, Septensiani i Sardiniani, i wreszcie armię Afryki. Dokładne znaczenie nazw wschodnich sił jest sporne, ale role egzarchów Rawenny i Kartaginy, którzy dowodzili armiami Italii i Afryki, oraz namiestnika Sardynii, są zupełnie jasne. W roku 686 egzarchą był Teodor II, tak zaangażowany w kościelne życie Rawenny [682]. Nazwy Cabarisiani i Septensiani odnoszą się do *karabisianoi*, eskadry przystosowanej do transportowania wojsk morzem, oraz innych sił morskich stacjonujących na Balearach i na cyplu Afryki Północnej (Septem/Ceuta). Justynian wedle wszelkiego prawdopodobieństwa polecił dowódcom tych jednostek lądowych i morskich przybyć do Konstantynopola na proklamację prawdziwej chrześcijańskiej wiary, jeśli nie przebywali już w stolicy. Ściągnięcie ich tam wymagało czasu, w wypadku tych z Zachodu co najmniej kilku tygodni przy dobrych warunkach żeglugowych. Tak więc, choć list relacjonujący to zgromadzenie został wysłany w lutym 687 roku, rozkazy stawiennictwa rozesłano prawdopodobnie jeszcze poprzedniego roku, zanim morze stało się zbyt niebezpieczne dla regularnej żeglugi, tak więc zebranie mogło się odbyć pod koniec 686 roku. Musiało to być jedno z pierwszych ważnych zadań, jakie wyznaczył sobie młody cesarz.

Jako dowódca armii Italii egzarcha Teodor otrzymał wezwanie do Konstantynopola i jesienią opuścił Rawennę. Wyznaczony na jego następcę Jan

Platyn wyruszył z Konstantynopola wiosną roku 687. Niewykluczone, że obaj wzięli udział w zgromadzeniu z 686 roku, kiedy to odczytano na głos dekrety szóstego soboru powszechnego dla potwierdzenia doktryny o dwóch rodzajach woli w Chrystusie. Zgoda na polu teologii oznaczała, że egzarchowie, którzy jako przedstawiciele cesarza odpowiadali za zatwierdzenie każdego nowo obranego papieża, mogli pozostawić administrowanie księstwem Rzymu swoim urzędnikom i nie ingerowali w lokalne sprawy, chyba że ich obecności wymagały spory wokół wyborów papieskich.

SPORNE ELEKCJE PAPIESKIE

Tak właśnie rzecz się miała w sierpniu 686 roku, kiedy armia Rzymu pod dowództwem swego diuka (*dux*, mianowany przez egzarchę) poparła jednego z kandydatów, podczas gdy kler faworyzował innego. W tym wypadku spór rozwiązano przez wybór trzeciego kandydata, Konona. Jednak we wrześniu 687 roku papież Konon zmarł i jego archidiakon Paschalis próbował zapewnić sobie papieski tron, przekupując nowego egzarchę, Jana Platyna. Rzymska *Liber pontificalis* stwierdza bez ogródek, że Jan Platyn się zgodził, nakazując sędziom (których sam powołał), by dopilnowali wyboru Paschalisa. I znowu dwa rywalizujące stronnictwa ostatecznie zgodziły się na kompromisowego kandydata, Sergiusza, ale Paschalis potajemnie wezwał egzarchę i jego sędziów do Rzymu, obiecując łapówkę w wysokości stu funtów złota za zatwierdzenie jego nominacji. Kiedy Jan Platyn przybył kompletnie niezapowiedziany (rzymska armia nie wyszła nawet, by w ustalonym zwyczajem miejscu powitać go z flagami i sztandarami), zdał sobie sprawę, że wszyscy poza Paschalisem zaakceptowali wybór Sergiusza. Porzucił sprawę archidiakona, zażądał jednak, by łapówkę, której się spodziewał, wypłacił mu rzymski Kościół. Papież Sergiusz, co zrozumiałe, zaprotestował, twierdząc, że nie odegrał żadnej roli w tym skandalu i nie jest w stanie zapłacić. Oddał nawet w zastaw żyrandole i korony wiszące przed ołtarzem św. Piotra, ale Jan domagał się pełnej sumy, którą trzeba było wysupłać. Paschalisa pozbawiono później rangi archidiakona i osadzono w klasztorze [683].

Kompromitująca ingerencja Jana Platyna w wybór papieża Sergiusza obrazuje potęgę egzarchy. Gdy jednak stanowisko to otrzymał Teofilakt, dotychczasowy *strategos* (dowódca wojsk) z Sycylii, papież Jan VI (701–705) musiał chronić go przed lokalnym sprzeciwem wobec jego nominacji. Wieść o jego bliskim przybyciu do Rzymu poderwała do zamieszek przynajmniej część armii Italii (*militia totius Italiae*) oraz „pośledni element populacji Rzymu” [684]. Jak się wydaje, ubodzy mieszkańcy oskarżali konkretne osoby o nielegalne wzbogacenie się i chcieli, by egzarcha „odarł ich z mienia”. Obecność wojsk czyniła sytuację tak groźną, że papież zamknął bramy miasta i wysłał księży, aby uspokoili tłumy. W tym wypadku to papież stanął w obronie świeżo mianowanego namiestnika, któremu w przeciwnym razie groziłoby znaczne niebezpieczeństwo, zanim jeszcze dotarł do Rawenny.

ŻYCIE W RAWENNIE POD KONIEC VII WIEKU

Papirusy z tego okresu dowodzą ważności zabezpieczania prawowitych roszczeń do majątku, takich jak darowizny na rzecz Kościoła. W jednej z owych darowizn, dokonanej około 700 roku, Johannis i jego żona Stefania ofiarowują małą działkę ziemi Johannii, przeoryszy klasztoru św. Jana Chrzciciela, zwanego ad Navicula, co sugeruje, że znajdował się on w pobliżu morza lub portu [685]. Darczyńca, Johannis, jest określony jako *vir clarissimus* oraz *primicerius numerus Ravennatensium*, co zdradza jego przynależność do lokalnej jednostki wojskowej, jednym ze świadków zaś był Sergiusz, *domesticus numeri Armeniorum* – oficer oddziału z Armenii. Fundowanie żeńskich klasztorów dla świątobliwych kobiet było elementem wczesnochrześcijańskiej pobożności, dobrze udokumentowanym w Rzymie, Konstantynopolu oraz w longobardzkich miastach, których władcy również przyjęli ten zwyczaj (często, jak się wydaje, żeby pozbyć się swych krewniaczek). Ponieważ w Rawennie rządził nie monarcha, lecz cesarski urzędnik, tego typu potrzeba nie istniała, musiało jednak być wiele stosunkowo zamożnych kobiet, które chciały żyć w religijnych wspólnotach, a zatem potrzebowały klasztorów [686]. W innym fragmentarycznym papiru-

sie z około 650 roku podobna mieszanka dygnitarzy wojskowych i kościelnych zebrała się, aby poświadczyć dar w postaci miejskiego ogrodu, który przekazywał Kościołowi Gaudiozus, *defensor* raweńskiego Kościoła. Trzej świadkowie, których imiona się nie zachowały, byli wojskowymi: dwaj to *domestici* oddziału z Leti, trzeci zaś, *vir honestus*, był gwardzistą *scol[aris?]* w Classis. Poświadczają oni dar Gaudiozusa po łacinie, on sam zaś sygnuje dokument, zapisując swoje łacińskie tytuły greckimi literami [687].

Takie dokumenty potwierdzające legalność darowizn powstawały w tym okresie na całym Zachodzie. Jednak w ostatniej dekadzie VII wieku Rawenna zyskała wyższy status – zarówno w kategoriach kościelnych, co widać z jej ósmej pozycji w rankingach konstantynopolitańskiego patriarchatu, jak i pod względem militarnym, gdy egzarcha na czele armii Italii stłumił bunt Meziziosa. Jej mieszkańcy uważali się za lojalnych poddanych cesarza w Konstantynopolu, do którego zwracaliby się, gdyby mieli powody do skarg na swych świeckich lub religijnych przywódców. Miasto posiadało obiekty, które przyciągały nauczycieli, poetów, jak Johannicis, skrybów, takich jak bezimienny kopista tekstów teologicznych, oraz ciekawych świata uczonych, jak Odon i jego brat, którzy – jak się przekonamy – czerpiąc z miejscowych zasobów, opracowali fascynującą siódmowieczną kosmografię.

27

ANONIMOWY KOSMOGRAF Z RAWENNY

Kiedy Konstantyn IV i Justynian II dbali o poprawność wiary mieszkańców imperium, w Rawennie żył nieznany z imienia autor *Kosmografii*, geograficznego opisu wszechświata w pięciu księgach. Ten anonimowy uczony przedstawia się w taki oto sposób:

> Nie urodziłem się w Indiach ani nie odwiedziłem Szkocji, Mauretanii czy Scytii, ani nie przemierzyłem wszystkich czterech stron świata, jednak poprzez teoretyczne studia poznałem cały świat i rozmaite zamieszkujące go ludy, tak jak został on opisany w księgach [tych filozofów] w czasach wielu cesarzy [688].

Nie był on zatem odkrywcą ani nawet podróżnikiem, ale czytelnikiem ksiąg pisanych przez filozofów (jak określa geografów), do których miał dostęp w Rawennie.

Motywacji dla tej próby wyjaśnienia i udokumentowania znanego świata dostarczył autorowi jego „najdroższy brat Odon", który zapytał go, jak interpretować to, co mówi Pismo na temat stworzenia świata (Ks. I, 1). Rozpoczął on więc swe dociekania od Księgi Rodzaju i starał się uwzględnić wszelkie informacje, jakie udało mu się wyszukać w starożytnych greckich, rzymskich i bliższych mu czasowo dziełach na temat wszechświata. Znalazł te zasoby w „wielce dostojnym" mieście Rawennie, którą umieścił w samym centrum tego świata, pośrodku regionu śródziemnomorskiego. Choć określenie *nobelissima* rezerwuje dla Rawenny i Konstantynopola, uznaje, że Rzym jest jeszcze dostojniejszy, *insignis nobelissima*. Aleksandria jest przesławna, *famosissima*, Patavia (ob. Padwa) zaś prastara, *vetu-*

stissima [689]. Jego dzieło wydaje się przeznaczone do czytania na głos – zwraca się on zarówno do czytelników, jak i do słuchaczy – być może w szkole zorganizowanej przez arcybiskupa lub opata któregoś z klasztorów.

Choć najwyraźniej autor mieszkał w Rawennie, nie dostarcza żadnych informacji na temat czasu powstania swego dzieła ani nie wspomina żadnych wydarzeń, które pomogłyby ustalić, kiedy żył [690]. Cytuje jednak siódmowieczne autorytety, takie jak Izydor z Sewilli, którego pisma mogły dotrzeć do Rawenny około 650 roku, musiał więc działać w okresie między tą datą a zdobyciem miasta przez Longobardów w roku 751. Jego *Kosmografia* nie zajmuje się aktualnymi układami politycznymi: nie odnotowuje z imienia żadnego ze wschodnich cesarzy lub cesarskich urzędników; nie wspomina ani słowem o Longobardach ani o Arabach [691]. Czerpie obficie z późnorzymskich administracyjnych rejestrów prowincji oraz miast, rzek i gór, a także z mitów o obcych ludach. Zachowały się jedynie trzy kopie, sporządzone w XIII i XIV wieku, a ta długotrwałość przekazu może odpowiadać po części za powtórzenia, błędy pisowni i zepsutą łacinę. Jednak na początku XII wieku *Kosmografia* była dostępna w Pizie, gdzie pewien kleryk imieniem Gwidon włączył cały tekst do swej *Geographica*, swego rodzaju encyklopedii geograficznej. Kopia Gwidona była wierniejsza od późniejszych; trafniej identyfikował on nazwy miejscowe i próbował poprawić oryginalną łacinę [692]. Z jego pomocą możemy studiować niezwykłą syntezę geografii świata, stworzoną około 700 roku przez anonimowego Kosmografa z Rawenny.

Pierwszą z jego pięciu ksiąg stanowi literacka *mappa mundi*, opis wszechświata od stworzenia przez Boga po cztery strony świata; księgi druga, trzecia i czwarta szczegółowo omawiają przeszło pięć tysięcy miast trzech regionów – Azji, Afryki i Europy – które Noe przydzielił swoim synom, piąta zaś zawiera opis żeglugi (*periplous*) wokół Morza Śródziemnego, wymieniając kolejno wszystkie porty nad Magna Mare oraz jego wyspy [693]. *Kosmografia* bazuje na wykazach miast, rzek i gór poszczególnych prowincji cesarstwa rzymskiego, wykracza jednak poza granice imperium, obejmując wyspy Bałtyku, Orkady i *ultima Thule*. „Brytania – twierdzi – uchodzi za część Europy”, mimo że Rzymianie porzucili ją już z początkiem V wieku. Na południu wymienia dwie prowincje Arabii, uży-

wając ich tradycyjnych nazw: *Omeritia* (kraj Homerytów), określona jako *eudaimon* (grecki odpowiednik *felix*, szczęśliwa) i pełna miast, choć nie wspomina ani o Mekce, ani o Medynie (dawniej Jasrib), oraz *Arabia maior* (Ks. II, 6-7).

Biblijna inspiracja określa całokształt jego dzieła. Rozpoczyna on Księgę I od boskiego porządku świata ustalonego przez Stwórcę, jak mówi o tym Pismo Święte, i łączy go z „edyktem Cezara Augusta, aby opisano cały świat" (Łk 2,1: *exiit edictum ex Augusto Caesare ut describeretur universus orbis*). Rozumie to bardziej jako pomiary świata niż jako spis ludności. Dla opisania wszechświata korzysta z dawnych wykazów ludów, plemion, miast i rzek, odnotowując konflikty, za których sprawą jedne *gentes* uciskały inne, *ut barbarus mos est*, „jak jest w zwyczaju u barbarzyńców" – często powtarzająca się fraza. Wielokrotnie podkreślając, że nic nie może zdziałać bez pomocy Chrystusa, twierdzi, że Chrystus stworzył wszystko z niczego i umieścił na niebie wielkie światła, według których uczeni ludzie są w stanie obliczać ruch i czas zgodnie z rozkazem Stwórcy [694].

Opis znanego świata autor rozpoczyna od wschodu i posuwa się ku zachodowi, od subkontynentu indyjskiego do wysp u wybrzeży Brytanii, wyliczając miejscowości oraz ludy zamieszkujące te regiony. Wyjaśnia, że dzienny bieg słońca wzdłuż linii południka umożliwia nam zarówno określenie godzin dnia i upływu czasu w ciągu roku, jak i umiejscowienie krain wszystkich ludów w wielkim kręgu ograniczonym brzegami nieprzebytego Oceanu. Przedstawia tym samym koncepcję świata wpisanego w okrąg – plan znany z późnoantycznych map O-T (izydoriańskich) – w którym ogromny ocean oblewa dookoła zamieszkany masyw lądowy. Autor mierzy godziny słonecznej wędrówki w dniu wiosennego zrównania dnia z nocą (21 marca), dodaje sześć kierunków wiatrów, po czym robi długą dygresję na temat tego, co dzieje się ze słońcem nocą.

W tym miejscu cytuje Rigilinusa, filozofa (*philosophus*), którego liczący dwadzieścia cztery linijki poemat o dziennej podróży słońca stwierdza, że nocą przechodzi ono przez *partem arctoam* (region arktyczny) [695]. Za sprawą tego nieznanego skądinąd geografa/poety Kosmograf Raweński wpisuje się w inną tradycję: poprzedzania poważnych dociekań intelektualnych wierszami, które przydają im autorytetu i mocy [696]. W V wieku dwaj rzemieślnicy, którzy stworzyli mapę dla Teodozjusza II, także napisali

poemat dedykacyjny dla cesarza [697]. Tutaj wiersze Rigilinusa wspierają twierdzenie anonimowego kosmografa, że słońce nie kryje się nocą za potężnymi górami ani nie tonie pod wodami Oceanu, ale wraca do swojej siedziby na wschodzie, skąd wyłania się ponownie rankiem. O tym, że nocny ruch słońca wciąż zbijał z tropu wczesnośredniowiecznych filozofów, świadczy jego konkluzja, że sposób, w jaki się to odbywa, „wiadomy jest tylko Bogu” [698]. Następnie odlicza on godziny ciemności, posuwając się z powrotem z zachodu na wschód, i przyporządkowuje im regiony północy, od Germanii i Brytanii, poprzez zamieszkane przez Finów wyspy na Bałtyku, Kaukaz, Scytię, Sarmację i Wrota Kaspijskie, aż po Indie Baktryjskie. Próbuje wpasować wszystkie północne ludy w owe dwanaście godzin i podkreśla znaczenie północy kilkoma odniesieniami do Biblii, takimi jak pora, kiedy Judyta odcięła głowę Holofernesowi [699].

Choć wiele starożytnych źródeł sprawia wrażenie cytowanych z późniejszych kompendiów i florilegiów, nie można mieć wątpliwości co do bogatego wyboru ksiąg dostępnych autorowi w siódmowiecznej Rawennie – ani co do jego ambicji. Kosmograf rozpoczyna od wyrazów uznania dla swych poprzedników, takich „filozofów”, jak Ptolemeusz, Herodot czy Strabon, oraz, spośród łacińskich autorów, Orozjusz, Solinus i niejaki Kastoriusz. Wie o piszących po grecku filozofach perskich, sięga do Józefa Flawiusza, omawiając regiony Palestyny zamieszkane przez Hebrajczyków, i cytuje kilku greckich ojców Kościoła: Bazylego z Cezarei, Epifaniosa z Cypru, Atanazego z Aleksandrii oraz Grzegorza Wielkiego, najsłynniejszego ze znanych mu ojców łacińskich. Poza szósto- i wczesnosiódmowiecznymi autorytetami, takimi jak Prokopiusz, Kasjodor i Stefanos z Bizancjum, w miszmaszu zmyśleń i faktów wymienia także Pentezyleusza jako wiarygodne źródło na temat Amazonek oraz ich ojczyzny, Kolchii. Zgodnie z wczesnośredniowiecznym zwyczajem dostarcza wymyślnych etymologicznych wyjaśnień osobliwych nazw, na przykład: „Altinum nazywało się niegdyś Altilia, ponieważ zostało zdobyte przez Huna Attylę” [700].

Jednym z jego głównych informatorów jest Kastoriusz, nieznany skądinąd autor, któremu Kosmograf Raweński przypisuje wiele itinerariów – map połączeń między miastami całego rzymskiego świata, podobnych do słynnej *Tabula Peutingeriana* [701]. Ilekroć powołuje się on na Kastoriusza jako źródło nazw konkretnych miast, daje się je odnaleźć na tym dokumen-

cie, zachowanym jedynie w formie dwunastowiecznej kopii przeszło siedmiometrowej długości [702]. Ponieważ oryginał Peutingeriany sporządzono prawdopodobnie w okresie tetrarchii, około 300 roku, niewykluczone, że jedna z kopii była przechowywana w Rawennie, gdzie Kosmograf uznał ją za dzieło Kastoriusza [703]. A ponieważ opisuje on tego filozofa/geografa jako „wykształconego w obu językach", źródło to zawierało przypuszczalnie adnotacje zarówno po łacinie, jak i po grecku, w odróżnieniu od jednoznacznie łacińskiego pierwowzoru zachowanej mapy Peutingera [704]. Możliwe, że dysponował on także kołową mapą, która przedstawiała podział wszechświata na części przydzielone synom Noego: Azja Semowi, Afryka Chamowi, Europa Jafetowi [705].

GEOGRAFOWIE GOCCY

W częstych odwołaniach do trzech – prawdopodobnie gockich – ekspertów Kosmograf Raweński dostarcza informacji o najdalszej północy i odległych granicach chrześcijańskiego świata. Choć „Athanarich", „Ildebaldus" i „Marcomirus" są z całą pewnością gockimi imionami – Atanaryk, Heldebald i Markomir – noszących je ludzi nie wspominają żadne inne źródła [706]. Celowe niszczenie gockich dokumentów (zwłaszcza tych zawierających treść doktryny ariańskiej, które bez wyjątku kończyły w ogniu) sprawiło, że ich dzieła są dla nas stracone. Możliwość tę wspierają odnajdywane coraz liczniej gockie palimpsesty, głównie tekstów ariańskich, które pochodziły z Rawenny i zostały wykorzystane powtórnie w Weronie do produkcji nowych manuskryptów [707]. Trudno ocenić, co domniemani goccy geografowie dodali do wiedzy Kosmografa Raweńskiego na temat Gotów, która w dużej mierze pochodzi z *Getica* Jordanesa i od Izydora z Sewilli, których dzieła z pewnością znalazły miejsce w jakiejś bibliotece w Rawennie [708]. Arcybiskup, egzarcha i opaci licznych klasztorów miasta utrzymywali własne księgozbiory i mogli uważać tych gockich geografów za dodatkowe źródło prestiżu – znawców, u których znaleźć można specyficznie gockie nazwy osiedli w większości śródziemnomorskiemu światu nieznanych.

Oprócz tych gockich tekstów anonimowy kosmograf najwyraźniej znał dzieje Rawenny i wiedział, że rządził w niej niegdyś słynny król Teoderyk, którego pałac, kościoły i mauzoleum stanowiły od wieków element miejskiego krajobrazu. Najdobitniejszym świadectwem jego potęgi i patronatu był konny posąg stojący przed jego pałacem z imponującą bazyliką, której w latach sześćdziesiątych VI wieku nadano nowe wezwanie św. Marcina. Nawet jeśli gocki język nie przetrwał wygaśnięcia ariańskiej wiary, pozostawił ślad w mowie potocznej i pewne terminy techniczne. Kosmograf Raweński był spadkobiercą tej zintegrowanej germańsko-rzymskiej kultury, która znajduje tak ewidentne odzwierciedlenie w jego tekście, dlatego też cytował swych gockich informatorów bez względu na ich faktyczną przydatność [709]. Gockie nazwy sprawiały problemy późniejszym czytelnikom, nieobznajomionym z tym alfabetem.

W Księdze V, zawierającej *periplous* Morza Śródziemnego, kosmograf czyni Rawennę punktem wyjścia oraz końcem swej podróży wzdłuż brzegów i posuwa się w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Odróżnia go to od wcześniejszych opisów żeglugi wokół Morza Śródziemnego, które zaczynały się od Słupów Heraklesa na najdalszym Zachodzie i posuwały się wzdłuż wybrzeży zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Tekst prowadzi słuchaczy na południe wzdłuż adriatyckiego wybrzeża Italii, potem w górę zachodnich brzegów do Salerno, Rzymu, Genui i Ventimiglii – i dalej przez Niceę, Marsylię, Nîmes i Narbonę ku Pirenejom i Hiszpanii. Przeprawiwszy się do Afryki Północnej, mija Aleksandrię, skąd kieruje się na północ do Palestyny i Syrii, wokół Azji Mniejszej do morza Marmara, potem, mijając Chalcedon, dostaje się przez Bosfor na Morze Czarne, okrąża je przeciwnie do ruchu wskazówek zegara, w drodze powrotnej odwiedza Konstantynopol i zmierza do Tesaloniki. Dalej trasa biegnie na południe wzdłuż wybrzeża Grecji i wybrzeżem wschodniego Adriatyku przez Salonę, Polę, Parentium, Tergeste i Akwileję i wraca na koniec do Rawenny. Duma z prześwietnego rodzinnego miasta oraz indywidualne podejście do szlaków morskich, które każe mu odnotować kilka mało znanych portów, potwierdzają skupienie autora na najbliższej okolicy.

W uwadze dołączonej do listy nadbrzeżnych miast na południe od Rawenny autor uprzedza czytelnika o możliwych rozbieżnościach między nazwami podanymi wcześniej a tymi, które pojawią się w dalszej części:

> Są to te same miejsca, ale ludzie używają różnych nazw (*diversis vocabulis*) zgodnie ze swoim zwyczajem i rozmaitymi językami (*linguarum diversitas*). Tak samo jak ludzie różnią się między sobą wyglądem (*facie*), tak też mowa (*loquela*) dzieli ludzi i miasta. Nie martwcie się, jeśli mimo podobnego wyglądu stwierdzicie, że słowo (*loquelam*), jakim ludzie określają dane miasto, bywa różne. (Ks. V, 1)

I rzeczywiście, jeśli porównać wykazy miast z wcześniejszych ksiąg z tym w periplusie, znajdujemy pewne mniej lub bardziej wyraźne różnice, na przykład Pensarum/Pensaurum, Floxo/Flosor, Pinna/Tinna, Pausas/Pausulas. W odróżnieniu od innych geograficznych wykazów miast pisownia nazw jest dość specyficzna, zdarzają się też podwojenia oraz miejscowości niepoświadczone w innych źródłach. Uwaga, jaką Kosmograf poświęca ówczesnej mówionej łacinie i rozmaitym sposobom zapisu nazw, świadczy o trudnościach z ustaleniem ogólnie przyjętej formy.

Oryginalny tekst *Kosmografii* mógł być uzupełniony mapą świata (*mappa mundi*), zachowanym manuskryptom nie towarzyszą jednak żadne ilustracje, a mapa opracowana w 1119 roku przez Gwidona z Pizy nie wspomina o żadnym długu wobec Kosmografa z Rawenny. Takie mapy były wysoko cenione, o czym wiemy od papieża Zachariasza (741–752), Greka, prawdopodobnie z południowej Italii, który miał jedną w Rzymie; inna odnotowana jest w katalogu bibliotecznym z roku 822–823 klasztoru Reichenau na Jeziorze Bodeńskim. W Akwizgranie wielki król Franków Karol miał bardzo ciężki srebrny stół, „który przedstawia cały wszechświat w trzech koncentrycznych kręgach”, oraz kopię *Tabula Peutingeriana* [710]. Planując swoje kampanie wojskowe w Italii z lat 773 i 776, Karol uzyskał ważne informacje topograficzne od diakona Marcina, posła arcybiskupa Leona z Rawenny (770–777), który „pokazał Frankom drogę do Italii” [711]. Wykazy miast w *Kosmografii*, prawdopodobnie oparte na itinerariach, mogły być nie tylko intelektualną ciekawostką, ale i mieć wartość praktyczną [712].

Niezależnie od ewentualnej przydatności wojskowej *Kosmografia* anonimowego uczonego z Rawenny wyróżnia się bogactwem wykorzystanych świadectw i połączeniem różnych źródeł geograficznych. Ta obfitość informacji odegrała istotną rolę w przekazie wiedzy geograficznej i kartograficz-

nej od czasów rzymskich, poprzez Gwidona z Pizy w początkach XII wieku, aż po bardziej zaawansowaną sztukę kreślenia map, która zaowocowała nowym systemem przedstawiania podróży morskich na najstarszych portolanach [713]. Jeszcze bardziej intrygujący wpływ Kosmografa Raweńskiego widoczny jest w odkrytej w XV wieku kopii *Tabula Peutingeriana* [714]. Renesansowy uczony Pellegrino Prisciani, bibliotekarz kolekcji rodu d'Este, widział ten manuskrypt w pałacu biskupim w Padwie i skopiował jego fragment, odnotowując greckie glosy do pewnych nazw, z których odczytaniem miał trudności. Greckie dopiski zostały najprawdopodobniej dodane w Rawennie i mogą pochodzić od tamtejszego anonimowego kosmografa [715]. Ponieważ kopia Peutingeriany zaświadczona na dworze Karola miała, jak się wydaje, tylko łacińskie opisy, usunięcie wszelkich greckich nazw, umieszczonych być może przez anonima z Rawenny, mogło wynikać z wymogu „wyłącznej łacińskości" karolińskich uczonych [716].

Mimo niewielu świadectw na temat szkół i nauczycieli greki oraz świeckiej nauki w Rawennie obecność Johannicisa, Rigilinusa i anonimowego kosmografa wskazuje na wysoki poziom edukacji oraz zainteresowanie nie tylko mapami i obliczeniami, ale także greką i poezją, co we wczesnym średniowieczu bynajmniej nie było zjawiskiem powszechnym. I choć niektórzy późniejsi cesarze nie byli zainteresowani wspieraniem dwujęzycznej atmosfery, bliskie powiązania Rawenny z Konstantynopolem nieustannie ożywiały ją i odświeżały. Umiejętności translatorskie były wysoko cenione, a oryginalnie greckie teksty udostępniano po łacinie, gdy tylko pojawiała się taka potrzeba. Te same umiejętności są poświadczone w owym czasie w Rzymie, tam jednak służyły głównie tłumaczeniu dokumentów religijnych. Choć inspiracją dla Kosmografa Raweńskiego mogły być pewne wpływy ze Wschodu, wydaje się, że badania nad starożytną geografią prowadził w dużej mierze na materiałach dostępnych na miejscu. A ponieważ, jak odkrył później król Karol, miały one zastosowanie praktyczne, prawdopodobnie patronowali im egzarchowie, w których pałacu znalazł zatrudnienie Johannicis.

Jako przełożony cesarskiej administracji na Zachodzie egzarcha był oczywiście zobowiązany rejestrować na piśmie wszystkie wydarzenia zgodnie z biurokratyczną tradycją wypracowaną w Konstantynopolu – gdzie wszelkie dokumenty sporządzano w trzech kopiach. Pałac egzarchy musiał

posiadać bezpieczne miejsca do składowania takich papirusowych archiwów, a także bibliotekę przydatnych tekstów [717]. Podobnie w samym mieście arcybiskupi odpowiedzialni byli za przechowywanie kompletnej dokumentacji dotyczącej praw własności ziemi, kościelnych kontraktów, dzierżaw, czynszów i podatków w naturze, którą trzymano w zamykanych na klucz skrzyniach. A właśnie w tym czasie, około 700 roku, pewien skryba z Rawenny skopiował zbiór łacińskich kazań i opowieści o ojcach pustyni, które przetłumaczył z greki na łacinę Pelagiusz, późniejszy papież (556–561). Manuskrypt ten zachował się niestety jedynie we fragmentach, ale odzwierciedla on powszechne zainteresowanie takimi „zbawiennymi dla duszy" historiami, określanymi po grecku jako *Apofthegmata patrum* (il. 56). Ów nieznany skryba mógł pracować w jednym z klasztorów, które również pieczołowicie przechowywały zapiski [718]. W mieście istniała co najmniej jedna biblioteka, gdzie można było przeglądać oraz kopiować rejestry i ważne dokumenty.

Czy Kosmograf Raweński był jednym z urzędników opiekujących się takimi zbiorami? Niemal na pewno, podobnie jak jego „brat Odon", należał do stanu duchownego, zważywszy, że w połowie VII wieku bardziej zaawansowana edukacja dostępna była jedynie dla osób decydujących się na karierę kościelną. Ale poemat Rigilinusa służy za przypomnienie, że wczesnośredniowieczni duchowni często wykazywali poważne zainteresowanie kulturą przedchrześcijańską. Studiowali i kopiowali teksty oraz naśladowali dawne style we własnych pismach. Mogli się powoływać na starożytnych autorów, takich jak Ptolemeusz i Strabon, nie przeczytawszy tak naprawdę oryginałów, ale z pewnego punktu widzenia było to kolejnym dowodem wielkiej estymy, jaką darzono klasyczne wykształcenie. Kosmograf z Rawenny ewidentnie obrał sobie za cel utrwalenie i wzbogacenie grecko-łacińskiej kultury. W jego dziele możemy dostrzec zalążki wczesnośredniowiecznej kultury, która wyłaniała się w zachodniej Europie uosobionej przez Karola Wielkiego, z łacińskimi, chrześcijańskimi i germańskimi dopływami, żywotnymi siłami zaalpejskich ludów łączącymi się z energią Rzymu. Jednakże dla anonimowego kosmografa czerpiącego z przekładów greckich dzieł Rzym wciąż oznaczał jedno światowe imperium, którego centrum stanowił teraz Konstantynopol. W tekście tym możemy dostrzec, jak owe różnorodne siły wpływały na jego świat. Rawenna nie tylko pielę-

gnowała znajomość greki, ale zachowała także ciekawość fizycznego świata, jego gór i rzek, oraz geografii cesarstwa. To było punktem wyjścia dla kombinacji elementów gockich, łacińskich, greckich i chrześcijańskich, możliwej jedynie dzięki bogactwu, kulturze i bezpośredniej roli samego Konstantynopola. Jej owocem był zdumiewający zakres zainteresowań oraz pewność siebie uczonego, który „zbadał cały świat", nie ruszając się ze swej *nobilissima Ravenna*.

CZĘŚĆ SIÓDMA

685–725
DWA PANOWANIA JUSTYNIANA
II

28

SOBÓR IN TRULLO

Kiedy anonimowy Kosmograf Raweński wyliczał wszystkie nadbrzeżne miasta Morza Śródziemnego, akwenu, który uważał za środek świata, jego trwały podział między chrześcijaństwo a islam był już w toku. Miarą poniesionych przez cesarstwo strat może być wielkość chrześcijańskiej populacji, która znalazła się pod władzą muzułmanów. W roku 646 północnoafrykańskie diecezje kościelne Proconsularis i Byzacena odnotowały obecność na lokalnych synodach stu dziewięciu biskupów. Jeszcze przed VIII wiekiem stopniowo się one kurczyły, a Arabowie wkroczyli do Hiszpanii.

Kolejny etap procesu podziału nastąpił w roku 692, kiedy cesarz Justynian II zarządził, by szósty sobór powszechny, który rozpoczął obrady w roku 680, ponownie zebrał się w Konstantynopolu i dokończył dzieła, dokonując rewizji kanonów – przepisów prawa kościelnego. Zgromadzenie to określa się jako *quinisextus* (sobór piąto-szósty), dla zaznaczenia, że jego zadaniem było dokończenie prac soborów piątego i szóstego, albo jako sobór *in Trullo*, ponieważ obradował pod kopułą tej samej sali Wielkiego Pałacu, co w roku 680. Uchwalił on sto dwa kanony dyscyplinarne, które nowelizowały przepisy kościelne, na przykład te dotyczące zwierzchności biskupów nad klasztorami w ich diecezjach. I tym razem dla raweńskiego Kościoła przewidziano bardzo wysoką, jedenastą pozycję na liście, choć w rzeczywistości w obradach nie uczestniczył żaden jego przedstawiciel [719]. Jasne jest też, że oczekiwano, iż inni zachodni biskupi, którzy nie przybyli na sobór, zatwierdzą końcowy dokument uzgodniony w 692 roku. Tak więc bezpośrednio po podpisie cesarza (czerwonym atramentem) w aktach pozostawiono miejsce na sygnaturę „najświętszego papieża Rzymu”; siódmą pozycję zarezerwowano dla biskupa Tesaloniki, dziewiątą

– Sardynii, a jedenastą – Rawenny. Biskupi Heraklei w Tracji oraz Koryntu mieli złożyć podpisy na pozycji dwunastej i trzynastej [720].

Żadne kanony obowiązujące w całym chrześcijańskim świecie nie były wydawane od 451 roku, a świat ten zmienił się nieodwracalnie wraz z ekspansją islamu. Muzułmańskie rządy nad rozległymi prowincjami Palestyny, Syrii, Egiptu i Afryki Północnej uniemożliwiły biskupom z tych terenów udział zarówno w tym, jak i w poprzednim zgromadzeniu, aczkolwiek patriarchowie Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy byli reprezentowani. Pierwszy etap soboru dekadę wcześniej skupił się na teologicznych kwestiach doktrynalnych, a Rawenna została uznana za jeden z wiodących Kościołów. Drugi etap, któremu przewodniczył Justynian II, miał na celu przedstawienie regulacji prawnych szerokiego zakresu religijnych zachowań i praktyk, od celibatu i dyscypliny kościelnej po kondycję chrześcijan żyjących „na barbarzyńskich ziemiach”.

Choć ambicją soboru było wydanie ujednoliconego zbioru kanonów, które obowiązywałyby biskupów i wiernych w całej ekumenie, nie zagwarantował on sobie poparcia Rzymu, a tym samym stracił autorytet na Zachodzie, zwłaszcza w Rawennie. Zamiast wysłać na to zgromadzenie specjalny zespół, w którym być może znalazłoby się miejsce dla przedstawiciela Rawenny, papież Sergiusz (687–701) był reprezentowany przez rezydującego w stolicy legata oraz przez biskupa Bazylego z Gortyny (na Krecie) [721]. Inni biskupi, którzy uczestniczyli w soborze z lat 680–681, wrócili teraz, wraz z pewną liczbą prałatów świeższej daty, do Konstantynopola, nierzadko podnosząc konkretne problemy prawne wymagające uwzględnienia w nowych kanonach – na przykład kwestię chrześcijańskich biskupów uciekających przed muzułmańskimi rządami. Przez kilka miesięcy omawiano szeroki zakres spraw, w tym metody zwalczania przesądów i zabobonnych praktyk, takich jak interpretowanie chmur jako znaków od Boga, które mogłyby zwieść niewykształconych chrześcijan (prostaczków). Dwa kanony poświęcono sztuce chrześcijańskiej, pierwszy nakazujący przedstawianie Chrystusa jako człowieka, a nie w symbolicznej formie Baranka Bożego, drugi zaś zabraniający jakichkolwiek artystycznych przedstawień, które mogłyby budzić niestosowne odczucia [722]. Ten nacisk na wcielenie, poprzez ziemskie życie Chrystusa, nie tylko wykorzystywał cześć oddawaną świętym obrazom, ale i sprzyjał ich kultowi. Justynian

rozesłał ostateczną listę stu dwóch przepisów do wszystkich przywódców pentarchii, aby poznali je chrześcijanie całego imperium.

Wśród tych przepisów kanon 3 stwierdzał, że biskupowi Konstantynopola przysługuje prestiż równy biskupowi Rzymu, uznając zarazem ogólny prymat św. Piotra. Wpisywało się to w tradycję imperium, zgodnie z którą miasto będące siedzibą cesarza powinno mieć też najwyższy status kościelny. Papież Sergiusz nie uznał jednak roszczeń Konstantynopola do równych zaszczytów, a także innych zarządzeń, które uważał za „odstępstwo od zwyczajów Kościoła", obraźliwe dla następców Świętego Piotra, a nawet sprzeczne z rzymskimi praktykami, takimi jak celibat duchownych, posty i modlitwa na klęczkach [723]. Rzymska *Liber pontificalis* opisuje, jak „sporządzono sześć kopii akt, podpisanych przez trzech patriarchów Konstantynopola, Aleksandrii i Antiochii oraz przez pozostałych prałatów […] zatwierdzonych ręką cesarza, umieszczono je w kasecie na dokumenty zwanej *scevrocarnalis* i wysłano do Rzymu". Papież miał złożyć podpis na szczycie listy „jako zwierzchnik wszystkich kapłanów (*sacerdotes*)", jednak nie zrobił tego [724].

REAKCJA NA SOBÓR *IN TRULLO* W ITALII

W Rawennie arcybiskup Damian, który został wybrany po śmierci Teodora w styczniu 692 roku i otrzymał sakrę od papieża Sergiusza, podzielał jego sprzeciw wobec soboru. Nie ma żadnego dowodu, że poproszono go o podpisanie kopii akt, które wysłano do Rzymu; nie zrobił tego żaden z zachodnich przywódców kościelnych [725]. Justynian podjął więc usilne zabiegi, by uzyskać ich zgodę. Najpierw cesarski wysłannik, *magistrianus* Sergios, udał się do papieża, by skłonić go do złożenia podpisu, a kiedy jego misja poniosła fiasko, cesarz w odwecie polecił aresztować Jana, biskupa Portus, który uczestniczył w soborze z lat 680–681, oraz Bonifacego, doradcę Stolicy Apostolskiej. Obaj zostali przewiezieni do Konstantynopola i nigdy więcej o nich nie usłyszano [726]. Następnie Justynian wysłał oficera (*protospatharios*) Zachariasza, by aresztował i usunął samego papieża. W reakcji na tę drastyczną groźbę miejscowi żołnierze, zwłaszcza ci z Rawenny, Pen-

tapolis i sąsiednich regionów, ruszyli do Rzymu, zdecydowani bronić papieża Sergiusza i nie dopuścić do wywiezienia go na Wschód. Przybyli po Zachariaszu i zastali bramy miasta zamknięte, ponieważ *protospatharios* drżał o swoje życie i błagał papieża o ratunek. Jak twierdzi rzymska *Liber pontificalis*, był tak przerażony, że schronił się w pałacu na Lateranie, gdzie ukrył się pod papieskim łóżkiem [727].

Kiedy armia Rawenny dowiedziała się, że Zachariasz jest w mieście, wdarła się przez bramę św. Piotra i pomaszerowała do pałacu, żeby go wypędzić. Żołnierze domagali się też widzenia z papieżem, obawiając się, że uprowadzono go już potajemnie i wsadzono na statek – reakcja ta ewidentnie miała związek z tym, jak potraktowano papieża Marcina oraz papieskich urzędników, którzy nie wrócili z Konstantynopola. Gdy przybyli do pałacu Laterańskiego, papież Sergiusz wyszedł przed bramę, by zapewnić „prostych żołnierzy i lud", że jest cały i zdrowy. Dopiero kiedy armia Rawenny upewniła się, że Zachariasz opuścił miasto, przepędzony „wśród razów i zniewag", wojska uznały zadanie za wypełnione i wróciły do domu [728]. Choć obecność egzarchy nie została odnotowana, ta zbrojna interwencja lokalnych sił z Rawenny i Pentapolis była pierwszym jawnym aktem nieposłuszeństwa wobec konstantynopolitańskich władz; sugeruje ona, że ich lojalność wobec cesarza okazała się słabsza niż determinacja, by chronić biskupa Rzymu przed samowolnym aresztowaniem.

Kanony z roku 692 nie zostały zatem uznane na Zachodzie. Być może rozwścieczony tą odmową Justynian przeniósł kościelną diecezję Wschodniej Ilirii spod władzy Rzymu pod zwierzchność Konstantynopola [729]. Ten pokaźny obszar Bałkanów, Grecji i wysp na Morzu Egejskim od wieków znajdował się pod kontrolą biskupa Rzymu. Przekazanie go Konstantynopolowi stało się kolejną kością niezgody między Zachodem a Wschodem i papieże na próżno domagali się zwrotu tej diecezji przez setki lat. Justy-

nian zaś nigdy nie zapomniał wrogości armii Rawenny, która między 693 a 695 rokiem upokorzyła jego wysłannika Zachariasza.

OKALECZENIE I WYGNANIE JUSTYNIANA II

Obalenie Justyniana II w 695 roku jest ważnym wydarzeniem w dziejach Rawenny. Cesarz sądził, że niektórzy z jej nobilów odegrali istotną rolę w tym zamachu stanu, chociaż bardziej prawdopodobną przyczyną jego upadku była działalność jego pozbawionych skrupułów urzędników fiskalnych i ich brutalne metody wymuszania podatków. Rosnąca niepopularność cesarza w Konstantynopolu sięgnęła szczytu, kiedy rozeszła się plotka, jakoby kazał on zamordować patriarchę miasta i wszystkich członków cyrkowego stronnictwa Niebieskich. W odpowiedzi pewien oficer, Leoncjusz, pod wpływem przepowiedni, że czeka go cesarski tron, stanął na czele przewrotu wojskowego. Wdarł się do głównego więzienia, uzbroił więźniów i kazał im iść przez miasto i wołać: „Wszyscy chrześcijanie, do Świętej Zofii!”. Ludność i patriarcha przyłączyli się do rewolty, pojmali i uśmiercili znienawidzonych urzędników fiskalnych, i okaleczyli Justyniana w publicznej ceremonii na hipodromie [730]. Choć nowy cesarz darował Justynianowi życie, symboliczny akt obcięcia nosa i uszu miał na celu zdyskwalifikowanie go jako władcy; Leoncjusz II (zawsze określany na swych monetach jako Leon) wygnał go na Krym [731].

Paweł Diakon poprawnie opisuje tę wyjątkowo niemiłą operację: „Leon, wyganiając go, odciął mu nozdrza” [732]. Ten dość często wykonywany zabieg obcięcia nosa, *rhinotomia*, dał Justynianowi przydomek *rhinotmetos*, „beznosy”. Chodziło nie tylko o oszpecenie go, ale i uniemożliwienie mu kiedykolwiek powrotu na tron. Godność cesarską sprawować mógł tylko człowiek bez braków fizycznych, co jest powodem, dla którego eunuchowie nie mogli nigdy aspirować do władzy. W takim to skrajnie nieatrakcyjnym stanie Justynian został zesłany do Chersonezu, ważnego portu na północnym wybrzeżu Morza Czarnego. Jego wygnanie z Konstantynopola zapo-

czątkowało okres niestabilności, w którym inni wojskowi postanawiali spróbować szczęścia, sięgając po cesarską purpurę.

LOS KARTAGINY

Tymczasem w 697 roku Arabowie zdobyli w końcu Kartaginę, stolicę północnoafrykańskiego egzarchatu. Leoncjusz dał dowód świadomości jej strategicznego znaczenia, wysyłając morzem pokaźne siły ekspedycyjne pod wodzą patrycjusza Jana, aby odzyskać miasto. Wojskom tym udało się zająć stolicę i okoliczne tereny, okazały się jednak bezsilne wobec kontrataku Arabów, którzy pokonali je w roku 698 [733]. Cesarska armia wycofała się na Kretę, gdzie jeden z oficerów, Apsimar, wszczął bunt i popłynął do Konstantynopola. Obalił Leoncjusza II i rządził jako Tyberiusz III (698–705). Kalif Abd al-Malik rozkazał zrównać z ziemią mury obronne Kartaginy i zniszczyć jej porty; jego siły kontynuowały następnie podbój zachodniej części Afryki Północnej, którego zwieńczeniem była przeprawa do Hiszpanii przy Słupach Heraklesa w 711 roku.

Utrata Afryki oznaczała drastyczne uszczuplenie bazy podatkowej cesarstwa i wstrzymanie dostaw zboża, które od wieków żywiły mieszkańców Rzymu. Na szczęście, z ogromnie zmniejszoną populacją oraz zastępczymi źródłami zaopatrzenia na Sycylii i w południowej Italii, Rzym zdołał przetrwać, nawet mimo napływu chrześcijańskich uchodźców z Afryki [734]. Zniszczenie Kartaginy było jednak symbolem porażki imperium. Tym ważniejsze więc stały się pozostałe prowincje Zachodu: Rawenna, wciąż stanowiąca centrum egzarchatu, Sycylia awansowana na niezależne *thema* oraz Sardynia i Baleary. Szczególnego znaczenia nabrała sycylijska mennica w Katanii, która zyskała wyższą pozycję niż mennica w Rawennie, ponieważ bogatszy rolniczo region zapewniał Konstantynopolowi większe wpływy z podatków. Zmiana ta zapowiadała wzrost znaczenia Sycylii w polityce cesarskiej w VIII wieku [735].

Wśród tych arabskich triumfów w Afryce i przypuszczanych ustawicznie przez Damaszek ataków na ważne miasta Azji Mniejszej Justynian knuł plany odzyskania tronu. Mimo okaleczenia mającego raz na zawsze unie-

możliwić mu sprawowanie władzy zawarł sojusz z chazarskim władcą ziem na północ od Morza Czarnego, który oddał mu za żonę swoją córkę (lub siostrę), i pozyskał wsparcie Bułgarów dla swego powrotu do Konstantynopola. Latem 705 roku pożeglował do stolicy, wspomagany na lądzie przez bułgarską armię. Kiedy miasto nie otworzyło przed nim bram, dostał się do środka przez akwedukt. Leoncjusza II i Tyberiusza III wprowadzono uroczyście na hipodrom i ścięto, przywódców wojskowych wbito na pal na murach miejskich, sam patriarcha zaś został oślepiony i wygnany do Rzymu [736].

DRUGIE PANOWANIE JUSTYNIANA II

Kiedy okaleczony cesarz Justynian II ponownie zasiadł na tronie w Konstantynopolu, sprowadził z Krymu swoją żonę, której zmienił imię na Teodora, oraz ich syna Tyberiusza i „panowali oni wraz z nim” [737]. Cesarz wyraźnie żywił ambicję odtworzenia chwały swych szóstowiecznych poprzedników, Justyniana I i cesarzowej Teodory.

Justynian II natychmiast podjął starania o przyjęcie kanonów soboru *in Trullo* przez cały chrześcijański świat, wysyłając do Rzymu delegację pod przewodem dwóch biskupów metropolitów, by zażądać zgody papieża. Ale Jan VII (705–707), jak jego poprzednik Sergiusz, odmówił złożenia podpisu i odesłał dokumenty nietknięte [738]. Justynian postanowił wówczas zmusić rzymski Kościół do uległości inną drogą i polecił papieżowi przybyć do Konstantynopola. Ponieważ wezwanie to przybyło po śmierci Jana, zostało doręczone papieżowi Konstantynowi (708–715), który usłuchał cesarskiego rozkazu [739].

Wieść o powrocie Justyniana II do władzy nie została przyjęta z entuzjazmem w Rawennie, której armia stanęła swego czasu w obronie papieża Sergiusza. Miasto zdawało sobie sprawę, że jeśli jacyś jego obywatele uczestniczyli też w okaleczeniu cesarza w 695 roku, może spodziewać się odwetu. Były to słuszne obawy, gdyż Justynian II istotnie okazał wobec Chersonezu i Rawenny mściwość, która ściągnęła na miasto bezprecedensową klęskę. Uwagę przywróconego na tron cesarza zaprzątała początkowo

rozprawa z Bułgarami (którzy przestali być jego sprzymierzeńcami) i regularne najazdy Arabów, ale dziejopis Agnellus, pisząc z perspektywy czasu, przekonany był, że nie zapominał on także o Rawennie. „Co mam uczynić z Rawenną?", mówił rzekomo cesarz. „Ci ludzie są mi wrodzy, zdradziecko odcięli mi nos i uszy" [740]. Justynian II wiedział, że raweńskie wojska uniemożliwiły jego posłowi Zachariaszowi uzyskanie podpisu papieża Sergiusza na kanonach z 692 roku. W zemście za oszpecenie, które mógł łączyć z raweńczykami, a także za ich jawny sprzeciw wobec cesarskich rozkazów polecił zaufanemu dowódcy wojskowemu (*strategos* Sycylii) popłynąć w górę Adriatyku, zdobyć buntownicze miasto i przywieźć jego arcybiskupa oraz czołowych obywateli do Konstantynopola pod sąd [741].

Agnellus relacjonuje zręczny podstęp, którym dowódca floty zwabił w pułapkę i porwał arcybiskupa Feliksa, Johannicisa, miejskich notabli, a także mniej znacznych urzędników, i odpłynął. „Żołnierze, których pozostawił, weszli w obręb murów miejskich i użyli ognia przeciwko pozostałym mieszkańcom", wywołując straszliwy chaos oraz „jęki i lament". Atak ten nie zniszczył Rawenny i Classis, miał jednak przypomnieć mieszkańcom o wymogu wierności wobec Konstantynopola. Był niszczycielską demonstracją długiego ramienia cesarza, który mógł sięgnąć do lojalnych zasobów Sycylii, by ukarać mieszkańców swojej stolicy na Zachodzie [742].

NOWY SYSTEM OBRONNY RAWENNY

Pod nieobecność arcybiskupa i czołowych notabli pozostali raweńczycy postanowili podjąć działania obronne. Wybrali nowego przywódcę, Jerzego, który był synem Johannicisa, i wszyscy zgodzili się słuchać jego rozkazów [743]. Następnie Jerzy objechał egzarchat i zaplanował jego obronę. Podzielił całe wybrzeże Adriatyku na odcinki, by umożliwić dostrzeżenie zawczasu nadpływającej floty, i powierzył straż nad nimi miastom: Sarsinie, Cervii (w Nova nad morzem), Papii (w Cesenie), Forlimpopoli (w porcie Sava), Forlì, Faenzie (w Lacherno), Imoli (na Kolendrowym Polu) oraz Bolonii w Lwim Porcie, a także rolnikom (w Candiano). W samej Rawennie utworzył dwanaście jednostek wojskowych odpowiedzialnych za

poszczególne odcinki, do których przydzielona była miejscowa ludność. Podział ten mógł bazować na już istniejących dzielnicach, z których część sąsiadowała z konkretną bramą miejską, na przykład Porta Teguriensis lub Posterula Latronum. Określił jedenaście z tych nowych jednostek od ich sztandarów, nazywając je Chorągwią Pierwszą, Drugą, Niepokonaną, Konstantynopolitańską itp., dwunastą zaś powierzył klerowi i ludziom zhańbionym lub podłego rodu [744]. W ten sposób wszyscy zostali przyporządkowani konkretnej chorągwi, która reprezentowała ich część miasta.

Był to wyraźny bunt mający wzmocnić niezależność miasta i odeprzeć kolejne wysłane z Konstantynopola siły morskie, a także ataki Longobardów. Jerzy oświadczył podobno, że wszyscy „spijali ohydną truciznę z ust węża, który przybył z bizantyńskiego morza", i dodał: „Nie uciekajmy przed Danajami [Grekami] o sercach wezbranych pychą" [745]. Wezwał mieszkańców i stronnictwa Rawenny do odłożenia na bok starych waśni; zaprzągł wszystkich do pracy przy zadaniach, do których najlepiej się nadawali: młodych mężczyzn do ścinania topoli i kalin, które miano łączyć z dębem (przypuszczalnie jako materiał na okręty), a wytwórców namiotów do szycia żagli, pouczając ich, by chronili głowy przed słonecznym żarem [746].

Jerzy wprowadził zupełnie nowy system obronny dla Rawenny i okolicznych regionów, tworząc armię obywatelską rozmieszczoną w poszczególnych dzielnicach miasta. Prawdopodobnie zastąpiła ona lub wchłonęła skromne siły pozostające pod dowództwem cesarskiego namiestnika. Z wydarzeniami tymi nie jest wiązany żaden egzarcha, mimo że musiały one czerpać z pielęgnowanych od pokoleń tradycji obywatelskiej dumy i odpowiedzialności [747]. Taka niezależna organizacja, utworzona bez liczenia się ze zdaniem Konstantynopola, czyni Rawennę pierwowzorem włoskich miast-państw, modelem dla późniejszego rozwoju Wenecji i innych północnowłoskich republik. Ponieważ Agnellus twierdzi, że układ ten przetrwał do jego czasów, został on prawdopodobnie włączony w struktury pod kontrolą egzarchy i utrzymał się nawet po roku 751, gdy miasto przeszło w ręce Longobardów. Jego powstanie odzwierciedla raweńską świadomość własnego znaczenia oraz pewność siebie, a także zdolność do zdecydowanej reakcji na straszliwą wieść, że arcybiskup Feliks został oślepiony i wygnany nad Morze Czarne, jak wcześniej papież Marcin [748].

Justynian nie zdawał sobie jednak sprawy z groźnej sytuacji w egzarchacie i w 710 roku wysłał kolejnego egzarchę, określanego przez *Księgę papieży* jako Jan Rizokopos (być może powołany na to stanowisko po raz drugi). Zamiast popłynąć bezpośrednio do Rawenny, nowy egzarcha wysiadł na ląd w Neapolu, zapewne dlatego, że Rawenna była już uważana za miasto zbuntowane przeciwko Konstantynopolowi. Spotkał tam papieża Konstantyna z licznym gronem duchownych, którzy 5 października 710 roku opuścili Rzym, udając się na Wschód. Podczas gdy papieski orszak odpłynął na Sycylię, Jan podążył do Rzymu, gdzie zamordował czterech kościelnych dostojników, którym powierzono pieczę nad miastem [749]. Następnie przekroczył Apeniny, by zaprowadzić cesarski ład w Rawennie. Spotkał się jednak z wrogim przyjęciem i „z boskiego wyroku za swe odrażające czyny zginął haniebną śmiercią” [750]. Gdy w Konstantynopolu dowiedziano się o śmierci egzarchy, cesarz natychmiast wyznaczył na jego miejsce innego: imperium musiało za wszelką cenę odzyskać kontrolę nad Rawenną, by móc odpierać ataki Longobardów.

KANONY SOBORU *IN TRULLO*

Tymczasem zmierzający na Wschód papież Konstantyn został przyjęty z wielkimi honorami przez patrycjusza i stratega Sycylii Teodora, zimę zaś spędził w Otranto. Wiosną 711 roku papieski orszak ruszył dalej przez Grecję i wyspy na Morzu Egejskim i został powitany w Konstantynopolu przez patriarchę oraz cały senat, pod przewodem młodziutkiego cesarzewicza Tyberiusza. Ponieważ Justynian przebywał w Nicei w Azji Mniejszej, poprosił papieża, by spotkał się z nim w Nikomedii, gdzie rozstrzygnęli wszelkie kontrowersje wokół kanonów soboru *in Trullo*. Cesarz odnowił wszystkie przywileje rzymskiego Kościoła i pozwolił papieżowi wrócić do domu. *Księga papieży*, rzecz jasna, relacjonuje tę wizytę w triumfalnym tonie, obszernie opisując uroczyste powitania urządzane przez dygnitarzy wojskowych na każdym etapie podróży, serdeczne przyjęcie papieża przez cesarza oraz jego bezpieczny powrót do Rzymu w październiku 711 roku. Niemniej uzgodnione na Wschodzie kanony nigdy nie zostały włączone do

zachodniego prawa kanonicznego. Roszczenie wysunięte w kanonie 3, że Konstantynopol powinien mieć status równy Rzymowi, aczkolwiek zachowując honorowe pierwszeństwo dla następców św. Piotra, wciąż drażniło. Prawdę mówiąc, wiele regulowanych przez kanony kwestii odnosiło się do społeczności na Wschodzie – takich jak studenci prawa, którzy świętowali zakończenie swej edukacji na pogańską modłę, ormiańscy księża, którzy dodawali gorącej wody do wina mszalnego, albo inni, którzy używali w liturgii niepoprawnej formy hymnu *Trisagion* („Święty, Święty, Święty") – i nie miało znaczenia dla zachodnich chrześcijan. W procesie stopniowego oddalania się od siebie dwóch części chrześcijańskiego świata cesarskie decyzje, takie jak przekazanie Konstantynopolowi diecezji Wschodniej Ilirii i papieskich patrymoniów w południowej Italii, odegrały prawdopodobnie znacznie większą rolę.

W listopadzie 711 roku Justynian II został obalony w wojskowym zamachu stanu. Kiedy wieść o tym dotarła do Rawenny, miasto świętowało jego śmierć. Nowy władca Konstantynopola, Filipikos, kazał zatknąć oszpeconą głowę swego poprzednika na włóczni i obnosić ją po wszystkich miastach Zachodu [751]. Można widzieć w tym symboliczne przeprosiny za okrucieństwa Justyniana i gest pojednania z zachodnimi prowincjami Italii, których bogactwa były Wschodowi niezbędnie potrzebne do zmagań z Arabami. Sankcjonowało to także wcześniejszy bunt raweńczyków przeciwko cesarzowi. Kiedy głowa dotarła do Rawenny, siostra Johannicisa zapragnęła ujrzeć na własne oczy dowód, że władca, który kazał w tak bestialski sposób uśmiercić jej brata, naprawdę nie żyje, przepowiadając, że kiedy tylko przekona się o tym, umrze. Rozkładające się szczątki Justyniana II przyniesiono pod jej dom, gdzie poprosiła niosącego, by stanął nieruchomo, aby mogła napatrzeć się na nie z okna na piętrze. Złożywszy Bogu dzięki za ten widok, padła nieżywa [752].

29

BOHATERSKI ARCYBISKUP DAMIAN

W chaotycznym okresie upadku Justyniana II i późniejszych zmian na tronie arcybiskup Damian wyłania się jako zarówno duchowny, jak i świecki przywódca miasta pracujący na rzecz utrzymania ładu oraz wzmocnienia lokalnej jedności i tożsamości. Pochodził z Dalmacji, rodzice przeznaczyli go do kariery kościelnej i wysłali za Adriatyk, by odebrał edukację w Rawennie. Awansował w szeregach kleru i w roku 692 został wybrany na arcybiskupa, po czym udał się do Rzymu, by otrzymać sakrę od papieża Sergiusza – potwierdzenie wymagane teraz od przywódców raweńskiego Kościoła [753]. Przez całe jego rządy, od roku 692 do 705/708 (trzynaście albo szesnaście lat, daty są sporne), pojawiła się jedna tylko wzmianka o nieznanym z imienia egzarsze przed przybyciem Teofilakta, egzarchy za papieża Jana VI (701–705). Wiadomo, że w początkach VIII wieku stanowisko to piastowali Jan Platyn i inny Jan, Rizokopos, oraz – w bliżej nieokreślonym czasie – Eutychios i Scholastyk. Żaden jednak z tych wojskowych dygnitarzy nie był postacią zbyt znaczącą w porównaniu z arcybiskupem Damianem. Dla Agnellusa, dziejopisa z IX wieku, był on lokalnym bohaterem o nadprzyrodzonych mocach upamiętnionych w przekazywanych z pokolenia na pokolenie opowieściach.

Oto jedna z historii, którą Agnellus przytacza. Pewna kobieta przyszła do rezydencji arcybiskupa, niosąc na rękach beznadziejnie chorego synka; obawiała się, że chłopczyk umrze, zanim zostanie ochrzczony, i bardzo zależało jej, żeby Damian namaścił go natychmiast. Ale ponieważ arcybiskup był właśnie golony, jego personel kazał jej czekać, ku jej wielkiemu zmartwieniu, wiedziała bowiem, że dzieci zmarłe bez chrztu idą wprost do otchłani, albo nawet do piekła. Sprawa była bardzo pilna. Jednak kiedy cze-

kała, chłopczyk zmarł jej na rękach. Wpadła w rozpacz, a jej zawodzenia zwróciły uwagę Damiana. Kiedy dowiedział się on, że jego słudzy zwlekali z zawiadomieniem go, a potem próbowali ukryć swój błąd, zapłakał głośno, po czym biorąc dziecko w ramiona, poszedł do kościoła i padł krzyżem „za apsydą” [754]. Jego modlitwy były tak skuteczne, że dziecko ożyło na czas wystarczająco długi, by arcybiskup mógł je ochrzcić, zanim umarło ponownie.

Inna wyjątkowo dramatyczna historia dokumentuje regularne walki, do jakich dochodziło w każdą niedzielę między różnymi grupami obywateli. Rzecz dotyczyła mieszkańców dwóch dzielnic: jednej przy Porta Teguriensis i drugiej przy Posteruli zwanej też Summus Vicus, która znajdowała się w pobliżu kanału o nazwie Fossa Lamisem. Ludzie ci co niedziela wychodzili za miasto, by walczyć z sobą na terenie, gdzie chłopcy zwykli bawić się kółkami. Nie byli to wyłącznie młodzi mężczyźni; co ciekawe, Agnellus wspomina, że w bijatykach tych uczestniczyli ludzie obojga płci, dorośli, starcy i dzieci, strzelając z proc, rzucając kamieniami, okładając się nawzajem kijami. Przy jednej okazji teguriensanie wyłamali zasuwy i sztaby w bramie posterulan, a tydzień później pozabijali wielu z nich mieczami. Nawet najstarsi mieszkańcy nie pamiętali takiego ciosu, „największego nieszczęścia, żałoby i lamentu w regionie”. Co gorsza, posterulanie zaplanowali odwet, który przybrał jeszcze bardziej morderczą formę. Każdy z nich z osobna zaprosił jednego z teguriensan na pojednawczy obiad po mszy w Ursjanie, każąc mu przysiąc, że zachowa to w tajemnicy. Następnie każdy posterulanin zabił swego teguriensańskiego gościa i wroga w skoordynowanej rzezi, a wszystkie te zabójstwa były zatajone przed resztą mieszkańców.

Po bijatykach i owych tajemniczych zniknięciach Damian zarządził trzydniowy post. Następnie zorganizował procesję pokutną przez miasto, w której podzielił ludność na duchownych i świeckich, tych ostatnich na mężczyzn i kobiety, pochód zamykał zaś tłum biedaków. Księża szli boso, ubrani w worki, z głowami posypanymi popiołem; nobile i prości mieszkańcy nosili włosiennice, nie myli się ani nie czesali włosów, kobiety natomiast zdjęły całą biżuterię i ubrały się w żałobne stroje. W ten sposób każda z grup szła jako osobny chór, o rzut kamieniem od siebie, lamentując i zawodząc. Efektem zaś była jakiegoś rodzaju erupcja w okolicy amfite-

atru, obok Złotej Bramy: rozległ się potężny huk i uniosła się wielka chmura dymu, a w jamie, która się otworzyła, odkryto i rozpoznano zwłoki zaginionych. Mordercy zostali następnie aresztowani, ich żony i dzieci ukarane, domy zrównane z ziemią, a dobytek spalony przy moście Młynarzy za miastem. Poprzez ten rytualny wyraz skruchy i żalu do Rawenny powrócił spokój, dzięki mądrej formule pokutnej procesji arcybiskupa Damiana, która ujawniła ciała teguriensan i wyjaśniła ich zagadkowe śmierci [755]. Przemoc na pewien czas ustała.

Jednak niedzielne bijatyki trwały jeszcze w IX wieku, co wskazuje, że lokalne stronnictwa nie wyzbyły się wzajemnej wrogości. Nawet w tak stosunkowo niewielkim mieście jak Rawenna poszczególne dzielnice posiadały odrębny charakter, którego podłożem mogły być rozmaite rzemiosła, powiązania rodzinne lub pochodzenie mieszkańców. Obszar, który Agnellus błędnie określa jako Dzielnicę Zbrodniarzy, wziął swoją nazwę od siedziby straży (*latronum*); leprozorium w pobliżu Classis dało nazwę okolicy zwanej U Trędowatych. Podział na dzielnice nabrał większego znaczenia w początkach VIII wieku, kiedy miasto musiało opracować solidniejszy system obrony cywilnej, który przyczynił się do rozwoju lokalnych oddziałów milicji o specyficznych nazwach. Raweński zwyczaj niedzielnych bójek wpłynął też, jak się wydaje, na formującą się społeczność Wenecji, gdzie z wojskowych ćwiczeń z bronią oraz walk na pięści bez kijów czy kamieni narodziły się zawody bokserskie, które urządzano w późniejszym czasie na mostach nad kanałami, dając zwycięzcy przyjemność zepchnięcia przeciwnika do wody ku uciesze widzów [756].

Taka rywalizacja sportowa była powszechna w rzymskich miastach z zespołami woźniców rydwanów, koni i przedsiębiorców cyrkowych. W Konstantynopolu i kilku innych miastach dwie główne fakcje, Niebiescy i Zieloni, opanowywały całe okolice i podtrzymywały te tradycje. Poza rolami, jakie pełniły na hipodromie, w razie zagrożenia miasta cesarze wydawali ich członkom broń, by włączali się w jego obronę. Choć nie wiadomo, czy w Rawennie wciąż istniały stronnictwa cyrkowe, jasne jest, że poszczególne dzielnice miasta pielęgnowały agresywną rywalizację. Wielkie doroczne gonitwy konne w Sienie, *palio*, miały analogiczne korzenie w wewnętrznych walkach miejskich stronnictw, do których dołączyły później cechy rzemieślników. Wyścigi konne, walki kogutów, pokazy nieznа-

nych zwierząt, tańczących niedźwiedzi, psów lub małp oraz zdeformowanych ludzi – wszystko to stanowiło część barwnych rozrywek miejskich w czasach średniowiecza.

Damian musiał też mierzyć się z bardziej poważnymi zagrożeniami dla swego Kościoła. W pewnym momencie pożar w mieście strawił część *archivus ecclesiae*, kościelnego zbioru ważnych dokumentów, takich jak darowizny ziemi i rejestry czynszów należnych od jego posiadłości. Damian podejrzewał, że wiele z nich nie spłonęło, ale zostało skradzione i „ukryte przez nikczemnych ludzi", zapewne aby unieważnić umowy prawne [757]. Zamiast poruszyć ten temat w kazaniu, udał się ze wszystkimi swymi księżmi do miejskiej tawerny, gdzie rzucił klątwę na każdego, kto był w posiadaniu tych dokumentów. Oświadczył też, że jeśli złodzieje zwrócą te akta, zostaną rozgrzeszeni z wszelkiej winy [758]. W ten świecki sposób raweński Kościół być może odzyskał część swoich archiwów.

WZNOWIENIE LONGOBARDZKIEJ AGRESJI

Zarówno biskupi, jak i egzarchowie z tego okresu stali w obliczu zagrożenia ze strony Longobardów, wciąż – przeszło sto lat po osiedleniu się w Italii na północ od Padu – toczących wewnętrzne walki o przywództwo nad „długobrodymi". W latach osiemdziesiątych VII wieku uzurpator Ansfrit przejął władzę we Friuli, próbował zaatakować króla Kuninkperta i został ukarany oślepieniem oraz wygnaniem [759]. W tym samym czasie przez miasta przeszła straszliwa zaraza, powodując wiele zgonów w Rzymie i kompletne wyludnienie longobardzkiej stolicy, Pawii, która została opuszczona, gdy pozostali przy życiu mieszkańcy uciekli na wieś. Wśród tej ciągłej rywalizacji i niepewności Kuninkpert postanowił położyć kres tradycyjnemu sprzeciwowi Longobardów wobec piątego soboru powszechnego i przyjąć jego orzeczenia w kwestii Trzech Dzieł jako prawdziwą definicję wiary. W 698 roku zwołał wszystkich biskupów z longobardzkich terytoriów na synod w Akwilei (nazywany także synodem w Pawii), gdzie dotychczasowi zwolennicy schizmy zgodzili się zakończyć ją i zaakceptować przywództwo biskupa Rzymu. *Księga papieży* przypisuje to nawróce-

nie potędze papieża Sergiusza, ale król i patriarcha Akwilei niewątpliwie odegrali tu pewną rolę [760].

Mimo rozwiązania zadawnionego sporu Kuninkpertowi nie udało się podporządkować sobie odszczepieńczych książąt z południa: Faroalda ze Spoleto i jego syna Transamunda, nie zdołał też zagwarantować następstwa własnemu synowi Liutpertowi. Jego śmierć w 700 roku zapoczątkowała dekadę wewnętrznych walk, zakończonych ostatecznie dopiero w roku 712, kiedy Longobardowie zaakceptowali jako króla Liutpranda, syna księcia Asti. Liutprand spędził młodość na wygnaniu w Bawarii, a teraz wrócił do Pawii z żoną, córką księcia Bawarii, cementującą transalpejski sojusz, który wzmocnił zarówno longobardzkie królestwo w Italii, jak i jego katolicką wiarę. Liutprand dawał też dowody wielkiego szacunku dla biskupa Rzymu i łacińskich ojców Kościoła. Jak twierdzi Paweł Diakon, gdy longobardzkie siły najechały patrymonium w Alpach Kotyjskich, Liutprand postanowił zwrócić je papieżowi. W 728 roku ofiarował też „błogosławionym apostołom Piotrowi i Pawłowi" Sutri i inne miasta w Lacjum [761]. Kiedy dowiedział się, że Sardynia jest nękana atakami Arabów, które stwarzają zagrożenie dla grobu św. Augustyna, zorganizował ekshumację szczątków i sprowadzenie ich z należytym szacunkiem do Pawii, gdzie zbudował dla nich specjalną kaplicę [762].

Choć nowa orientacja religijna Longobardów zmieniła równowagę sił w Italii, nie zjednoczyła rywalizujących z sobą longobardzkich książąt ani nie powstrzymała ich ataków na Rawennę i, zwłaszcza, Classis. Gdy Faroald ze Spoleto zaatakował portowe miasto Rawenny, Liutprand nalegał, by uszanowano je jako część rzymskiego (to znaczy cesarskiego) terytorium [763]. Później jednak sam także obległ Rawennę i być może zdobył Classis, skąd „wziął wielu jeńców i wywiózł niewysłowione bogactwa" [764]. W ciągu swego długiego panowania (od 712 do 744 roku) Liutprand często zagrażał cesarskim enklawom w Italii i mimo szacunku dla św. Piotra oble-

gał Rzym. Dopiero po powierzeniu księstw Spoleto i Benewentu jego bratankom, Agiprandowi i Gisulfowi, w Italii zapanował względny spokój.

BARANEK BOŻY

Kiedy Johannicis za czasów arcybiskupa Damiana wrócił z Konstantynopola do Rawenny, przywiózł wieść o kanonach uchwalonych przez zorganizowany w 692 roku sobór *in Trullo*, który orzekł, że Chrystusa należy przedstawiać w ludzkiej postaci, a nie jako Baranka Bożego (kanon 82) [765]. Takie symboliczne przedstawienie było rozpowszechnione w Rawennie, na przykład w apsydzie Sant'Apollinare in Classe, gdzie święty patron stoi między dwunastoma owieczkami (reprezentującymi apostołów), i w wielu innych kościołach (il. 51). Także w Rzymie symbol ten był bardzo chętnie stosowany i uwielbiany. Papież Sergiusz dał temu wyraz, wprowadzając do mszy nową część zatytułowaną *Agnus Dei* – „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata" [766]. Tak więc polecenie zastąpienia wizerunków Baranka przedstawieniami człowieczego Chrystusa nie zostało dobrze przyjęte.

Opór ten mógł wynikać po części z problemów ze zdefiniowaniem poprawnego przedstawienia Chrystusa, jakiego powinny używać kościoły. W apsydzie San Vitale, dekorowanej za biskupa Eklezjusza w początkach VI wieku, Chrystus został ukazany jako młody człowiek z krótkimi kręconymi włosami, siedzący na kuli ziemskiej. Jednak w najwyższym punkcie łuku triumfalnego apsydy widzimy starszego, brodatego Chrystusa o długich włosach (il. il. 39 i 40). Podobnie w rzymskim kościele Świętych Kosmy i Damiana szóstowieczna mozaika przedstawia go jako dojrzałego mężczyznę z długą brodą [767]. W kościele Sant'Apollinare in Classe popiersie Chrystusa w centrum ozdobionego klejnotami krzyża należy również do tego typu, z długimi włosami i brodą. Oba style zostały wykorzystane przez cesarza Justyniana II, kiedy umieścił wizerunek Chrystusa na swych złotych monetach – decyzja niezwykła, ale mieszcząca się w tej samej konwencji (il. il. 41 i 42). Pojawienie się podobizny Chrystusa na cesarskich monetach miało też ścisły związek z wprowadzeniem dokładnie w tym

samym czasie przez kalifa Abd al-Malika nowych typów monet, opatrzonych arabskimi cytatami z Koranu [768].

W Damaszku i Jerozolimie chrześcijanie i muzułmanie początkowo korzystali wspólnie z tych samych miejsc kultu, a specyficznie islamska architektura meczetów kształtowała się bardzo powoli. Przełomem stało się wzniesienie w latach 691–692 Kopuły na Skale, oktagonalnego budynku na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie. Jej olśniewające mozaikowe dekoracje były całkowicie anikoniczne (to znaczy nieprzedstawiające żadnych postaci), a ich wykonawcy, podobnie jak kostki użyte do ich ułożenia, pochodzili z Konstantynopola. Muzułmańsko-chrześcijańska rywalizacja i wyższość islamu zostały wyrażone dobitnie w długiej inskrypcji [769]. Całe wnętrze zdobią wyrafinowane ornamenty roślinne: drzewa, kwiaty i kosze owoców. Podobnie w Wielkim Meczecie w Damaszku mozaiki wyobrażały rajskie ogrody pełne pałaców, strumieni, drzew i kwiatów, ale bez choćby jednej istoty ludzkiej. Niefiguralne dekoracje meczetów, przedmiotów liturgicznych i manuskryptów Koranu kontrastowały z portretami człowieczego Chrystusa, które podkreślały znaczenie wcielenia, jak nakazywał kanon 82. Choć zatrudniano tych samych rzemieślników i korzystano z tych samych technik, czerpiąc motywy z rozmaitych źródeł, w tym z zabytków perskich, diametralnie odmienne podejścia do symbolizmu i zdobień odróżniały nowo budowane muzułmańskie miejsca kultu od chrześcijańskich kościołów.

Wpływ trullańskiego kanonu 82 odbija się echem w osobliwej raweńskiej legendzie o nawróceniu. Nie przedstawiając kontekstu, z którego wynikło to nowe zarządzenie, dziejopis Agnellus opisuje, jak pewnej niedzieli, gdy arcybiskup Damian właśnie konsekrował hostię, do ołtarza podbiegł pewien Żyd, domagając się, by dano mu część baranka, którego rozdziela na sztuki. Kiedy arcybiskup odparł, że trzyma w rękach chleb, który reprezentuje ciało Chrystusa, Żyd stwierdził stanowczo, że widzi baranka, nie chleb. Ponieważ jako żyd uchodził za nieczystego, Damian oświadczył, że musi się nawrócić i przyjąć chrzest, zanim będzie mógł uczestniczyć we mszy: „Przyjmij znak Baranka i spożywaj Baranka wraz z nami” [770]. Żyd natychmiast wyrzekł się wiary przodków i przybrał nową, chrześcijańską tożsamość.

Mało prawdopodobne, by Baranek był regularnie przywoływany w tak konkretny sposób. Agnellus uchwycił raczej pewien aspekt sprzeciwu wobec kanonu 82, który utrzymywał się podczas całego episkopatu Damiana i znalazł rozstrzygnięcie dopiero w roku 710. Symbol Baranka wciąż pojawiał się w chrześcijańskiej sztuce, podczas gdy artyści opracowywali rozmaite sposoby ukazywania Chrystusa jako człowieka. Dla muzułmanów starotestamentowy zakaz sporządzania bałwanów i oddawania im czci oznaczał, że w meczetach nie ma miejsca na jakiekolwiek ludzkie podobizny. Toczący się wśród chrześcijan spór o to, jak przedstawiać Chrystusa, był w pewnej mierze odbiciem tego bardziej rygorystycznego islamskiego unikania postaci ludzkich, które mogły być odbierane jako bożki [771].

PODRÓŻ OPATA JANA DO KONSTANTYNOPOLA

W czasie, gdy arcybiskupem był Damian, klasztor św. Jana ad Titum w Classis był atakowany przez ludzi, którzy ku utrapieniu jego opata, księdza noszącego również imię Jan, próbowali raz po raz przywłaszczyć sobie jego gospodarstwa rolne i mienie. Normalnie takie spory rozwiązywano w sądzie albo odwołując się do egzarchy, ale opat Jan postanowił udać się osobiście do Konstantynopola, aby uzyskać cesarskie potwierdzenie praw klasztoru do tych posiadłości [772]. Agnellus z zachwytem relacjonuje jego niezwykłą podróż, upiększając opis fantastycznymi dodatkami. Wierząc, że oficjalne pismo cesarza powstrzyma dalsze próby wywłaszczenia jego klasztoru, opat czekał we wschodniej stolicy na audiencję. Kiedy przyszła pora odprawienia *Invitatorium*, sumiennie wyrecytował całą liturgię, nie wiedząc o tym, że cesarz słucha w pokoju wyżej. Odźwierny chciał przepędzić rozmodlonego petenta, ale cesarzowi podobało się to i oświadczył, że chce wysłuchać do końca. Potem wezwał opata do siebie i zapytał, co sprowadziło go do Konstantynopola. Poznawszy powód, wydał edykt dla klasztoru, dołączając list do egzarchy, by zapewnić wprowadzenie go w życie. Po tym zdumiewającym sukcesie opat szukał statku, który zabrałby go z powrotem na Sycylię lub do Rawenny, nie mógł jednak znaleźć żadnego

w stołecznych portach. W końcu, w magiczny sposób, został lotem ptaka przeniesiony na dach swego klasztoru. Kiedy mnisi rozpoznali go i pomogli mu zejść, udał się do pałacu Teoderyka, by przedstawić cesarskie dokumenty egzarsze. Ten niewymieniony z imienia namiestnik zakwestionował ich autentyczność, „ponieważ nikt nie dałby rady dotrzeć do Konstantynopola i wrócić w ciągu trzech miesięcy". Ale opat Jan trwał przy swoim i poprosił urzędników egzarchy, by poszli wraz z nim do arcybiskupa Damiana, gdzie opisał swój nocny lot ze wschodniej stolicy. Damian polecił mu „okazać szczerą skruchę" i „zakończył on swoje dni w pokoju" [773]. Przypuszczalnie egzarcha został zmuszony do zaakceptowania edyktu i listu cesarza.

Taka niewytłumaczalna boska ingerencja w ludzki świat jest nieodłącznym elementem popularnych opowieści o ludziach wspomaganych przez cuda. Podobnie jak historie o świątobliwych mnichach i ascetycznych ojcach pustyni, krążyły one w ustnym przekazie, zanim zostały spisane w wielu wersjach i rozmaitych językach. Tym, co ekscytowało Agnellusa i jego słuchaczy w Rawennie w IX wieku, była myśl, że miejscowy opat mógł odwołać się do cesarza w Konstantynopolu, uzyskać audiencję i otrzymać cesarską gwarancję wyłączności praw klasztoru do swego mienia. Wiedzieli oni, że arcybiskupi, tacy jak Maksymian, Maurus i Reparatus, często podróżowali do wschodniej stolicy w tym właśnie celu. Ale opowieść ta odzwierciedla głęboko zakorzenione wyobrażenie o dalekosiężnej władzy cesarza w Konstantynopolu, która wciąż była w stanie wymusić posłuch na namiestniku italskich prowincji, udzielnemu panu Rawenny. Dowodzi ona także, że mieszkańcy miasta uznawali najwyższy autorytet edyktu potwierdzonego oficjalnym listem (zapewne napisanym na papirusie), który opat przywiózł na Zachód. Rzymskie prawo, wydawane w Konstantynopolu, wciąż uchodziło za nadrzędne. Powiązania między miastem a wschodnią stolicą (nawet nadprzyrodzone) dawały Rawennie dostęp do tego najwyższego źródła sprawiedliwości, które prawdopodobnie chroniło klasztor św. Jana ad Titum jeszcze w IX wieku i później.

W pobliskim kościele św. Apolinarego arcybiskup Damian zamówił marmurowy tron arcybiskupi ze swoim imieniem. Podziw, jaki wzbudzał, znalazł wyraz w inskrypcji nad jego grobem:

> Błogosławiony biskupie przybyły z ziem Dalmacji, ocaliłeś świętą Rawennę swoimi modłami […]. Ten grobowiec dowodzi, żeś zasłużył na grób w tych świątyniach, żeś podobał się Bogu. A ponieważ jako kapłan pełniłeś należycie swoje obowiązki, obyś miał święty odpoczynek w Jego siedzibie [774].

Damian dołączył tym samym do innych przywódców raweńskiego Kościoła w wielkim, późnoantycznym sarkofagu w kościele Sant'Apollinare in Classe. Być może pochowano go w całunie z purpurowego jedwabiu, takim jak ten, który wydobyto, gdy grobowce te zostały otwarte w roku 1949 [775]. Nie był on ani człowiekiem Wschodu, uformowanym przez konstantynopolitańskie tradycje, ani człowiekiem Zachodu, nawykłym do zastępowania władz cywilnych przez kościelne, ale uderzającym wytworem Kościoła Rawenny, miasta leżącego na styku dwóch części świata śródziemnomorskiego i łączącego jego brzegi.

30

BURZLIWY ŻYWOT ARCYBISKUPA FELIKSA

Po śmierci Damiana w marcu 708 roku duchowieństwo wybrało na swego trzydziestego ósmego biskupa Feliksa, opata klasztoru św. Bartłomieja, który udał się do Rzymu, aby przyjąć sakrę od papieża Konstantyna. Zgodnie z przepisami zawartymi w *Liber diurnus* (papieskim zbiorze formularzy kościelnych) od biskupów wymagano złożenia trzech przysiąg: posłuszeństwa soborom powszechnym (*promissio fidei*), zobowiązania, że nigdy nie będą płacić za święcenia ani przyjmować pieniędzy za chrzest i inne obrzędy kościelne (*cautio*), oraz ślubu lojalności wobec św. Piotra i jego następców (*indiculum*) [776]. *Księga papieży* twierdzi, że Feliks odmówił przedstawienia „normalnych dowodów i wyrazów swej wiary" w zwyczajowej formie (prawdopodobnie aluzja do trzeciej przysięgi) i wygłosił własną deklarację posłuszeństwa [777]. Miejscowi sędziowie powołani przez egzarchę w Rawennie zaaprobowali, jak się zdaje, jego niekonwencjonalne zachowanie [778]. Kiedy pisemna deklaracja Feliksa została umieszczona w grobie św. Piotra, a później wydobyta, okazało się, że jest osmolona, jakby od ognia – bardzo zły omen, o którym być może doniesiono cesarzowi. Dodało to kolejny element do rywalizacji między Rzymem a Rawenną i umocniło Justyniana II w postanowieniu, by ukarać to miasto [779].

W połowie IX wieku kronikarz Agnellus został kolejnym następcą Feliksa jako opat św. Bartłomieja. Dzięki temu miał dostęp do przechowywanych w klasztorze dokumentów, skąd mógł zaczerpnąć materiały do biografii tego arcybiskupa – jednej z najdłuższych i najpełniejszych w jego

książce. Opisuje on godne uwagi starania Feliksa o wzbogacenie lokalnej liturgii z pomocą Johannicisa, dwujęzycznego skryby i poety, który wrócił do Rawenny z Konstantynopola w czasach arcybiskupa Damiana. Po pierwsze, arcybiskup polecił Johannicisowi dokonać rewizji antyfon (krótkich pieśni ułożonych do tekstów psalmów) zarówno w łacińskich, jak i greckich wersjach. Były one śpiewane na przemian przez dwa chóry w kilku punktach liturgii i zapewne podtrzymywały pewną znajomość greki wśród raweńczyków. Tutaj dziejopis nie może powstrzymać się od pochwał pod adresem swego przodka Johannicisa, odnotowując jego dary dla klasztoru św. Andrzeja Apostoła zwanego *Jericomium*: niezmiernie ciężkie naczynia z brązu oraz złote sznury, jakich „najznakomitsze dziewice Rawenny" używały jako pasków (zawiesił je przed ołtarzem, nad którym na łańcuchach z brązu wisiała korona lub korony) [780]. Po drugie, Feliks zredagował zbiór kazań biskupa Piotra Chryzologa, który przewodził miastu podczas regencji Galli Placydii [781]. Napisał także własne kazania i wiele innych dzieł, w tym komentarz na temat sądu ostatecznego, który niemal sto pięćdziesiąt lat później wciąż budził podziw miejscowej ludności.

Zachowując dla potomności kazania najsłynniejszego biskupa Rawenny i rewidując teksty antyfon śpiewanych w poszczególne niedziele w jej kościołach, Feliks i Johannicis podjęli się zadań regularnie wykonywanych przez wiodące biskupstwa. Księgi liturgiczne były istotnym elementem wyposażenia każdego kościoła, a kiedy dany egzemplarz był już zbyt zużyty, by z niego korzystać, kopiowano go. Zajmowały się tym raweńskie *scriptoria*, z których pierwsze powstały już w naj-wcześniejszej fazie rozwoju miasta. Od przybycia tu cesarskiego dworu w roku 402 Rawenna zapewniała licznych wykształconych skrybów, a także sekretarzy, którzy zgodnie z rzymską tradycją prowadzili rejestry w trzech egzemplarzach. Żadna władza nie mogłaby się utrzymać bez kompetentnych pisarzy dokumentujących całą jej działalność: ustawy, decyzje prawne, rozkazy wojskowe, sprawy finansowe, komunikację z innymi państwami i tak dalej. Z papirusów, które rejestrują rutynową pracę rady miejskiej, widać wyraźnie, że tacy ludzie byli niezbędni dla sprawnego funkcjonowania miejskiego archiwum [782]. Na początku VI wieku, jak widzieliśmy, król Teoderyk patronował wykonywaniu luksusowych kopii Nowego Testamentu, przeznaczonych do użytku w ariańskich kościołach. Podobne warsztaty

wypuszczały w późniejszym czasie medyczne i geograficzne teksty przypisywane jatrosofiście Agnellusowi, uwiecznione przez skrybę Symplicjusza, i anonimowemu Kosmografowi Raweńskiemu. Razem wzięte, potwierdzają one bogatą historię piśmiennictwa i kopistyki w mieście, mimo że z owej domniemanej góry dokumentów zachowało się bardzo niewiele.

W pierwszym okresie rządów Justyniana II (685–695) dwaj egzarchowie o imieniu Jan, pierwszy noszący przydomek Platyn (*platys*, barczysty), oraz jego następca Jan Rizokopos (obcinacz korzeni), reprezentują napływ do państwowej administracji urzędników z mniej elitarnych środowisk [783]. Mimo że wykonywali oni cesarskie rozkazy, obaj zapisali się w pamięci wyjątkowo niemoralnymi lub brutalnymi czynami – Platyn skandaliczną ingerencją w wybory papieskie 687 roku, Rizokopos zamordowaniem czterech rzymskich duchownych. Na status egzarchy ujemnie mogła też wpłynąć ich stosunkowo szybka rotacja: w latach 678–713 sześciu znanych z imienia namiestników sprawowało urząd średnio przez siedem lat (a do okresu tego być może należy także trzech innych, znanych tylko ze swych pieczęci). Dla porównania, w tym samym czasie urzędowało tylko trzech arcybiskupów, każdy niemal przez piętnaście lat.

Stała obecność darzonego szacunkiem biskupa, który piastował swoje stanowisko ponad dekadę, w porównaniu z krótkimi okresami urzędowania niektórych egzarchów, jest jednym z powodów stopniowego przejmowania przez Kościół bardziej cywilnych zadań. Nie licząc Izaaka i Eutychiosa, którzy utrzymali się nadzwyczaj długo, urzędowanie egzarchy w VII wieku trwało średnio pięć lat, w wypadku biskupów zaś było bliższe szesnastu. Ta ciągłość duchownego przywództwa oznaczała, że Kościół nieuchronnie stał się trwalszym i pewniejszym oparciem dla ludności, a rodzimy, wybrany przez miejscowy kler zwierzchnik religijny, taki jak Damian czy Feliks, przewyższał pozycją przysłanego z Konstantynopola namiestnika. Choć w Rawennie jest to szczególnie widoczne, podobne zjawisko było już powszechne na większości obszarów Zachodu oraz w wielu wschodnich

miastach. Zapowiada ono ogromny wzrost wpływu Kościoła po upadku egzarchatu w roku 751.

ARCYBISKUP FELIKS W KONSTANTYNOPOLU

Jak już wiemy, po morskim ataku na Rawennę arcybiskup Feliks, Johannicis oraz inni obywatele zostali wywiezieni do Konstantynopola. Opis tego, co spotkało ich w stolicy, Agnellus musiał oprzeć na ustnych przekazach, niewątpliwie wzbogaconych przy wielokrotnym powtarzaniu. Szczególnie uderzającym obrazem jest uroczyste przyjęcie więźniów w Wielkim Pałacu. „Ujrzeli cesarza Justyniana siedzącego na tronie ze złota i szmaragdów, na głowie zaś miał koronę, którą jego królewska małżonka przyozdobiła dla niego złotem i perłami” [784]. Raweńczyków wprowadzono do sali tronowej, co było zwykłą metodą olśniewania gości Królowej Miast – czy to jeńców, czy ludzi wolnych – wspaniałością i ceremoniałem dworu. Wiadomo, że cesarzowe zlecały wykonanie dla swoich mężów nowych koron albo upiększenie starych, tak więc pomysł, że Teodora osobiście dodała do cesarskiej korony złote elementy i perły, jest całkiem wiarygodny.

Podczas tej prezentacji cesarz kazał uwięzić wszystkich raweńczyków; później obywateli z senatorskich rodów skazał na śmierć, dla arcybiskupa zaś obmyślił straszliwą torturę: zmuszono go do patrzenia na rozgrzaną srebrną tacę, na którą nalano gorzkiego octu, dopóki nie oślepł. Następnie zesłano go do Chersonezu na Krymie. Johannicis został uśmiercony równie okrutnie, zmiażdżony między potężnymi głazami [785]. Kiedy wieść o tym dotarła do Rawenny, przekazana przez człowieka, który uszedł cało z tej rzezi, w mieście rozległ się wielki lament [786]. W połowie IX wieku, czytając publicznie swoje dzieło, Agnellus oznajmił słuchaczom, że „przed niespełna trzydziestu dniami” dowiedział się w końcu, gdzie pochowano Johannicisa. Pewien diakon imieniem Maur odnalazł jego grób w niewielkiej kaplicy w murach miejskich Konstantynopola opodal Złotej Bramy [787]. Ogłoszenie tego odkrycia przez Agnellusa jest jednym z osobistych szczegółów, które dodają jego dziełu takiego uroku.

Gdy oślepiony arcybiskup Feliks został z rozkazu Justyniana wygnany do Chersonezu, wydawało się, że podzieli ponury los papieża Marcina. Ocalił go jednak bunt w mieście. Flota, którą wysłano w celu stłumienia tej rebelii, zamiast tego obwołała jej przywódcę cesarzem; wywyższony w ten sposób ormiański wódz Bardanes przybrał imię Filipikos. W listopadzie 711 roku Filipikos ze swymi krymskimi stronnikami popłynął do Konstantynopola i obalił Justyniana II [788]. Bez względu na to, czy arcybiskup Feliks opuścił Chersonez już wtedy, czy później, jego ostateczny powrót do Rawenny był wynikiem zamachu stanu na Wschodzie.

BURZLIWE WYDARZENIA W STOLICY

Filipikos znalazł poparcie dla swej uzurpacji wśród wielu dygnitarzy wojskowych i cywilnych, ale jego krótkie panowanie przedłużyło niestabilność cechującą drugi okres rządów Justyniana. Jak twierdzą wschodnie źródła, był on przekonany, że warunkiem jego władzy jest odrodzenie doktryny monoteletyckiej. Natychmiast po objęciu tronu Filipikos kazał więc usunąć obraz upamiętniający szósty sobór powszechny z lat 680–681 i zastąpił go podobiznami monoteletyckich patriarchów, Sergiosa i Pyrrosa. Kiedy wieść o tym dotarła do Rzymu, nowy cesarz został wyklęty jako heretyk. Rzymianie odmówili wspominania go w liturgii, nie przyjęli jego oficjalnego portretu i nie akceptowali nawet jego monet. Jawnie odżegnali się od monoteletyzmu, wystawiając w bazylice św. Piotra obraz przedstawiający wszystkie sześć soborów powszechnych, zwany *Botarea* [789].

W odróżnieniu od Rzymu – Rawennie zmiana na tronie przyniosła wielką korzyść: oślepiony arcybiskup Feliks przybył wraz z Filipikosem, albo wkrótce po nim, z Krymu do Konstantynopola, później zaś pozwolono mu wrócić do swego miasta. Gdy Feliks wyjaśnił nowemu cesarzowi, że wszystkie kościelne skarby Rawenny zostały zrabowane podczas jego aresztowania, Filipikos wysłał heroldów, by rozgłosili w całym Konstantynopolu, że ktokolwiek ma owe naczynia liturgiczne i inne skarby z Rawenny, powinien je zwrócić. I faktycznie wszystkie z wyjątkiem jednego zostały odniesione do pałacu. Tę wielce nieprawdopodobną historię

wieńczy lista dodatkowych darów w postaci cennych przedmiotów i klejnotów pochodzących z cesarskiego skarbca: kryształowych i onyksowych czarek zdobionych złotem i drogimi kamieniami, naczyń ze szkła, dzbanów na wino, dzbanków na wodę, miednic, czerpaków oraz korony ze zwykłego złota, lecz wysadzanej niezmiernie cennymi klejnotami. Agnellus najwyraźniej widział pisemny wykaz tych przedmiotów, który przechowywano w Rawennie. Znacznie później, kiedy frankijski król Karol ujrzał tę koronę podczas jednej ze swoich wizyt w Rawennie, zapytał pewnego żydowskiego kupca, za ile mógłby ją sprzedać. Kupiec odparł: „Choćby sprzedano wszystkie bogactwa tego kościoła oraz wszystkie ozdoby i domy, nie pokryłoby to jej ceny". Zniknęła ona – pisze Agnellus – w czasach arcybiskupa Jerzego (837–846) [790].

Oślepiony Feliks ponownie objął więc zwierzchnictwo nad raweńskim Kościołem i pojednał się z papieżem. „Przedstawił normalne dowody i wyrazy swej wiary, jakie składają wszyscy biskupi na urzędzie kościelnym", jak ujmuje to rzymska *Liber pontificalis* [791]. Choć raweńczycy chwalili Filipikosa, dzięki któremu ich religijny przywódca wrócił z wygnania obdarowany wielkimi skarbami, w Rzymie cesarz był potępiany jako heretyk. Obecność kilku zatwardziale monoteletyckich kapłanów, którzy w 681 roku, po zakończeniu szóstego soboru powszechnego, odmówili wyparcia się swej wiary, nie pozwalała zapomnieć o wschodniej próbie wprowadzenia doktryny o jednej woli.

Kiedy Filipikosowi nie udało się położyć kresu corocznym najazdom Arabów na Azję Mniejszą, a muzułmańskie siły znów zbliżyły się do Konstantynopola, armia obaliła go i obwołała cesarzem Artemiosa, który zmienił imię na Anastazjusz (713–715). Przygotował on miasto do oblężenia, naprawiając mury i gromadząc zapasy żywności. Potępił także monoteletyzm, przywrócił doktrynę o dwóch rodzajach woli i energii Chrystusa i wysłał do Italii nowego egzarchę, Scholastyka, który wiózł oficjalny list do papieża, zawierający deklarację jego diofizyckiej wiary [792]. Z Rzymu Scholastyk udał się do Rawenny, gdzie zastał arcybiskupa Feliksa rządzącego Kościołem i Jerzego odpowiedzialnego za wojskową organizację miasta. Nic nie wskazuje na to, by egzarcha wdawał się z którymkolwiek z nich w spory teologiczne. Feliks nie angażował się w odrodzenie monoteletyzmu.

Dominacja arcybiskupa w mieście rzucała się w oczy. Miał on dom na terenie pałacu biskupiego i w dalszym ciągu cieszył się szacunkiem parafian, pozostając ich kościelnym przywódcą przez dwanaście lat po powrocie z Konstantynopola [793]. Brązowy krzyż umieszczony na baptysterium Ortodoksów, noszący inskrypcję z imionami Feliksa oraz innego fundatora, Stefana, wskazuje na ich wspólny patronat. Dziełem arcybiskupa mógł być również dwukondygnacyjny zespół łuków i arkad przylegający do wieży obok Cappella Arcivescovile – Kaplicy Arcybiskupiej – gdzie mieściło się wspomniane przez Agnellusa *vivarium* (zagroda dla małych zwierząt albo staw rybny) [794]. Odnawiając zniszczony zachodni portal katedry, Feliks zbudował specjalną salę, gdzie jego kler mógł zbierać się przed nabożeństwem. Kiedy śpiewano *Introit* (antyfona na wejście), cała grupa przechodziła między ludźmi zgromadzonymi w nawie kościoła, którzy mogli tym samym widzieć swego arcybiskupa kroczącego ku ołtarzowi na jej wschodnim końcu, recytującego Słowo Boże i błogosławiącego ich. Budowa tej sali (*salutatorium*) została upamiętniona w inskrypcji nad drzwiami. Feliks złożył też za katedralnym prezbiterium liczne oprawione w srebro relikwie świętych i opisał je w wersach umieszczonych na podniebiu łuku [795].

ŻYCIE W RAWENNIE NA POCZĄTKU VIII WIEKU

Zachowane papirusy z archiwum prowadzonego przez raweński Kościół dla potwierdzenia praw do posiadanych ziem zapewniają interesujące świadectwo lokalnej aktywności w czasach arcybiskupa Feliksa. Oprócz starszych oddziałów zbrojnych często wspominany jest w nich ustanowiony przez Jerzego podział miasta na dwanaście *numeri* – na przykład raweńska jednostka (*numerus Ravennatis*), którą reprezentuje jej dowódca Jan, *primicerius* (człowiek, którego nazwisko otwiera listę) [796]. W jednym z późniejszych dokumentów pojawia się Apolenaris, *domesticus numeri invicti*, oficer z oddziału Niezwyciężonych [797]. O ciągłej obecności tych grup w Rawennie świadczy dwóch *domestici* z Pierwszej Chorągwi (*bandi primi*), których podpisy widnieją pod pewnym dokumentem z 767 roku [798], *scholarius* (gwardzista) z *numerus Classensis* i liczni inni wojskowi. Daro-

wizn na rzecz Kościoła dokonują ludzie prości, jak Leoncjusz, *clericus et cartularius* świętego Kościoła Rawenny i mąż Barbary, pomiędzy rokiem 689 a 705 [799]. Wzmianka o Johannii, przeoryszy żeńskiego klasztoru, jest jednym z rzadkich świadectw istnienia tych zgromadzeń pobożnych kobiet.

Do VII wieku tradycyjne imiona rodowe, takie jak Melminiusz czy Pompuliusz, które regularnie przewijały się w starszych papirusach, zniknęły wraz z ostatnimi śladami niezależnej rady miejskiej i systemem rejestrowania dokumentów w publicznym archiwum. Prastare rody zastępowała nowa elita wojskowa, dla której pochodzenie było mniej istotne niż oficjalne stanowisko w *numeri*. Ta klasyfikacja obywateli według zawodów lub rang urzędniczych zdaje się być ogólnym zjawiskiem, widocznym na całym zromanizowanym Zachodzie, gdzie wojskowi przejmowali coraz większą kontrolę nad ludnością cywilną. Jednakże opisując pewną bitwę morską, Agnellus określa obywateli Rawenny klasycznym terminem: Meliseńczycy – starożytną nazwą będącą odpowiednikiem Pelazgów w odniesieniu do Greków [800].

Wśród nowych mieszkańców miasta musiała wciąż utrzymywać się społeczność żydowska, skoro znalazł się tam żydowski kupiec, którego proszono o wycenę korony z kościelnego skarbca. Ale Żyd, który błagał arcybiskupa Damiana o kawałek baranka, nie miał, jak się wydaje, tradycyjnych powiązań ze sprawami finansowymi. Niewykluczone, że część raweńskich synagog przekształcono, podobnie jak w innych miastach, w kościoły, ale żydowska społeczność przetrwała [801]. Istnienie klasztorów, jednych z greckimi mnichami, innych łacińskojęzycznych, oraz żeńskiego klasztoru w Naviculi wskazuje na prężną populację gorliwych chrześcijan, rozwijającą się obok biskupstwa kierowanego przez ślepego Feliksa.

ŚMIERĆ FELIKSA

W 723 roku, czując zbliżającą się śmierć, Feliks polecił duchownym zgromadzić wszystkie swoje pisma i cisnąć je w ogień. Wyjaśnił, że oślepiony – nie jest w stanie przejrzeć tego, co napisał, a nie chce, by pozostały po nim jakiekolwiek błędy albo pomyłki popełnione przez skrybów, którzy kopio-

wali jego dzieła. Jedynie tekst poświęcony sądowi ostatecznemu został ocalony przez jakiegoś nieposłusznego kleryka (ale i on nie dotrwał do naszych czasów). Zamiast nich arcybiskup polecił kazania Piotra Chryzologa, „który pisał z wielką pomysłowością i talentem" i które sam osobiście zredagował, nim utracił wzrok [802]. Jego determinacja, by nie dopuścić do powielania błędnie skopiowanych tekstów, wynikała z tych samych pobudek, co ograniczenie przez Justyniana II liczby autoryzowanych kopii akt szóstego soboru. Każąc odczytać te dokumenty na głos w obecności najwyższych dygnitarzy kościelnych, cywilnych i wojskowych, cesarz pragnął utrwalić poprawną wersję oficjalnego potępienia monoteletyzmu, uzgodnionego w 681 roku.

Agnellus bez trudu zlokalizował grób arcybiskupa Feliksa, gdyż został on pochowany z większością purpuratów w Sant'Apollinare in Classe (il. 58), i przytacza tekst długiego epitafium, które obszernie opisuje ciężkie doświadczenia Feliksa:

> Porwanie, rany, głód, nagość, przemoc, niebezpieczeństwa, pogarda, wygnanie, groza, łańcuchy, kije […]. Uprowadzony ze swych granic, został pozbawiony biskupstwa. Utracony cielesny wzrok zastąpiła mu boska światłość. Zesłano go na wąskie urwisko w krainie Pontu, gdzie żył w skrajnej nędzy, ale Chrystus był tam jego chlebem; pogrzebany z całym ciałem i cnotami, biskup z najwyższej łaski Boga otrzymał pociechę i został wyprowadzony z ciężkiego więzienia na wyspie Pont […] [803].

Po tym nadzwyczaj dramatycznym epizodzie swego życia Feliks wrócił do raweńskiej diecezji, ciesząc się przywiązaniem parafian, podczas gdy w Konstantynopolu kolejni cesarze pojawiali się i znikali jeden po drugim. Mimo brutalnego odwetu, jaki wziął na Rawennie Justynian, nie udało mu się zmiażdżyć miasta, które zachowało swój niezależny charakter przez niemal trzydzieści lat po śmierci Feliksa.

CZĘŚĆ ÓSMA

700–769
RAWENNA WRACA NA MARGINES

31

LEON III I POKONANIE ARABÓW

W latach trzydziestych VII wieku arabskie plemiona odniosły pierwsze ważne zwycięstwa w starciach z cesarstwem wschodniorzymskim, pokonując cesarza Herakliusza. Wkrótce opanowały Palestynę i Syrię, przejęły kontrolę nad Egiptem, potem nad Persją i terenami położonymi jeszcze dalej na wschód [804]. W początkach VIII wieku stały się nieznanym dotąd zagrożeniem dla Konstantynopola. Nie postępowały tak jak Hunowie, którzy siali zniszczenie i szli dalej, czego przykładem może być spustoszenie Akwilei przez Attylę w roku 452. Ani też, jak Goci i Longobardowie, nie przyjęły chrześcijaństwa, gdyż Arabowie mieli już własną formę mojżeszowego monoteizmu, uwiecznioną w ich własnym języku i piśmie. Nie mieli ambicji stać się uznaną i prawowitą częścią państw, które najechali. Wręcz przeciwnie, pustynni wojownicy wcielali zasoby podbitych miast i wiosek do nowej muzułmańskiej cywilizacji – kalifatu.

Ich celem było przejęcie na własność potężnej, strategicznie umiejscowionej cesarskiej stolicy Bizancjum. Konstantynopol, z imponującymi murami obronnymi, znakomitymi portami, bogactwem zabytków i wieloma rzemieślnikami, nie tylko zapewniłby im kontrolę nad wschodnim regionem śródziemnomorskim, ale byłby też dla nich bramą na Bałkany – punkt wyjścia do ekspansji na środkową i północną Europę – oraz na Morze Czarne, dając im dostęp do bogactw środkowej Azji. Podobnie jak zdobycie Kartaginy w 698 roku otworzyło drogę do Hiszpanii, upadek Konstantynopola umożliwiłby wojskom Mahometa wkroczenie na Zachód i Rzym, otoczony i bezbronny, także wpadłby w ich ręce [805].

W początkach VIII wieku chwiejne, krótkotrwałe rządy cesarzy takich jak Filipikos znów dały muzułmańskim władcom nadzieję na zrealizowanie

ich ambicji. Poprzednia próba zdobycia cesarskiej stolicy w latach 667–669 została zniweczona, mimo ogromnych wysiłków. Tym razem wszystkie zasoby kalifatu ze stolicą w Damaszku zostały skierowane na urzeczywistnienie tego największego z podbojów. W roku 716 kalif Sulajman rozpoczął starannie zaplanowane, zmasowane okrążenie Królowej Miast od strony lądu i morza, by głodem zmusić ją do kapitulacji albo siłą utorować sobie drogę do wnętrza. Zagrożenie było na tyle poważne, że najwyżsi dowódcy wojskowi, konstantynopolitański senat oraz patriarcha Germanos skłonili cesarza Teodozjusza III do abdykacji, po czym wybrali doświadczonego i kompetentnego wodza imieniem Leon, który miał pokierować obroną. Proces ten unaocznia wewnętrzną siłę rzymskiego ustroju cesarskiego. Jego instytucje senatu – forum dla elity rządzącej – wraz z kompetentnym aparatem urzędniczym i scentralizowaną hierarchią dworską umożliwiały mu skuteczną reakcję. I tak, 25 marca 717 roku, pewien żołnierz z Izaurii, który zrobił karierę w armii, awansując na dowódcę prowincji (*thema*) Anatolikon, został wyniesiony na tron cesarski jako Leon III [806].

OBLĘŻENIE KONSTANTYNOPOLA

Pięć miesięcy później arabskie wojska lądowe podeszły pod mury miasta, rozpoczynając oblężenie, do którego miesiąc później dołączyła licząca 1800 okrętów flota. Ponieważ wiele z większych jednostek było mocno obciążonych, nie mogły posuwać się szybko, a nawet lżejsze galery, które tworzyły ich eskortę, nie były w stanie manewrować przy braku wiatru. Kiedy część floty została unieruchomiona przez flautę w pobliżu morskich murów miasta, Leon wysłał z portu na Złotym Rogu ogniste łodzie, które miotały płomienie na nieprzyjacielskie okręty, zatapiając wiele z nich. To użycie „ognia greckiego”, palnego oleju, który mógł być wystrzeliwany w stronę wroga i płonął w zetknięciu z wodą, przeraziło Arabów. Przede wszystkim zaś uniemożliwiło im pełną blokadę stolicy, nie byli bowiem w stanie odciąć jej dostępu do morza.

Muzułmanie byli jednak przygotowani na długie oblężenie potężnych murów lądowych, które przy dobrej obronie były niemożliwe do sforsowa-

nia. Wtedy natura wspomogła chrześcijan mroźną, przedłużającą się zimą. Oblegających pokrył śnieg i lód, który uśmiercił wiele ich wielbłądów i koni. Nawet przybycie z Afryki wiosną 718 roku drugiej floty ze świeżymi zapasami żywności nie zdołało poderwać ich do ataku, podczas gdy cesarskie wojska w Bitynii (Azja Mniejsza) i bułgarscy sojusznicy po europejskiej stronie nękali Arabów. Dokładnie po roku, 15 sierpnia, w dniu Zaśnięcia Marii Panny, arabskie siły wycofały się i mieszkańcy Konstantynopola świętowali wielkie zwycięstwo [807].

Na triumf ten złożyły się cztery główne czynniki. Po pierwsze, imponujące mury obronne miasta i jego położenie na stromym cyplu otoczonym głębokimi wodami sprawiły, że uniknęło ono całkowitego okrążenia. Po drugie, długotrwałe oblężenie oznaczało, że wróg musiał spędzić pod murami srogą anatolijską zimę, tak nieprzyjazną dla pustynnej jazdy. Po trzecie, użycie ognia greckiego, wymagające wykwalifikowanych rzemieślników i żeglarzy, rozerwało blokadę morską. I wreszcie, co najważniejsze, wewnętrzny „ogień grecki” samego imperium, który od ponad czterystu lat płonął żywo w jego olśniewającej stolicy, Konstantynopolu. Jego władze i mieszkańcy, którzy z dumą określali się mianem Rzymian, połączyli starożytną grecką edukację i chrześcijańską wiarę z rzymskim prawem i sprawnością bojową w imperialny ustrój o wyjątkowej pewności siebie, determinacji i pomysłowości. Szczególną wiarę pokładali w nadprzyrodzonej opiece Matki Bożej, która obroniła miasto w 626 roku.

SYCYLIJSKA REWOLTA

Na Sycylii wieść o olbrzymich siłach, jakie w 717 roku zgromadziły się pod murami Konstantynopola, skusiła miejscowego wodza Sergiosa do wykorzystania, jak założył, nieuchronnej klęski cesarskiej stolicy. Wybrał jednego ze swych oficerów, człowieka pochodzącego z konstantynopolitańskiego rodu Onomagulos, i ogłosił go cesarzem pod imieniem Tyberiusza. Chodziło najwyraźniej o zastąpienie Leona III władcą rezydującym w bezpieczniejszej zachodniej części imperium – być może biorąc wzór z Konstansa II. Nowina ta dotarła do stolicy za pośrednictwem szybkich statków

w ciągu paru tygodni, a nie trzech miesięcy, jakich wymagał regularny transport morski. Gdy tylko cesarz Leon dowiedział się, co zaszło, wysłał zaufanego urzędnika (*chartoularios*) Pawła, aby opanował sytuację.

Wraz z kilkoma ludźmi i dwoma oficerami gwardii (*spatharii*), uzbrojony w oficjalny list (*sacra*) podpisany przez samego Leona, Paweł prześliznął się przez arabską blokadę i popłynął na Sycylię. Zdołał przywrócić ład, odczytując *sacra* mieszkańcom Syrakuz, którzy uświadomili sobie, że Leon III wciąż sprawuje władzę, a Konstantynopol jest dobrze broniony. Sergios zbiegł do Longobardów w Kalabrii. Tyberiusza i jego urzędników wydano Pawłowi, który ukarał ich wszystkich; *spatharii* zawieźli zakonserwowane w occie głowy przywódców do Konstantynopola i „we wszystkich zachodnich regionach zapanował spokój” [808]. Nawet oblężony od strony lądu i morza Nowy Rzym zademonstrował swój dalekosiężny wpływ i stanowczość – odpowiedzią była zasadnicza lojalność wobec jego prawowitej władzy w imperium, które wciąż uważane było za jedną całość. Sycylia pozostała w orbicie wschodniej stolicy przez kolejne stulecie. A wieść o wspaniałym zwycięstwie Leona nad trwającym rok arabskim oblężeniem w sierpniu 718 roku zapoczątkowała w Konstantynopolu okres silnych rządów, które dało się odczuć i w Rawennie [809].

Choć Konstantynopol zdołał obronić w ten sposób swój wewnętrzny tytuł do władzy, nie udało mu się zlikwidować zagrożenia ze strony Arabów. Po klęsce w 718 roku muzułmańskie siły nie zrezygnowały z prób zdobycia Królowej Miast, wciąż przypuszczały też regularne zagony na Azję Mniejszą, biorąc jeńców, grabiąc plony i porywając żywy inwentarz. Leon III, zaabsorbowany tymi wyzwaniami, nie był w stanie zapewnić wojsk dla zabezpieczenia zachodnich prowincji [810]. W 718 roku Rawenna nie przyłączyła się do sycylijskiej rewolty, zmagała się jednak z coraz silniejszą presją ze strony Longobardów, niepodzielonych już przez kontrowersję wokół Trzech Dzieł i gruntownie schrystianizowanych. Oba longobardzkie ośrodki władzy – Pawia (północne królestwo) oraz Spoleto i Benewent (księstwa na południu) – atakowały, jak widzieliśmy, Rawennę oraz jej port w Classis. Cesarz zareagował, osadzając kompetentnych urzędników – Pawła, który przywrócił porządek na Sycylii, jako egzarchę w Rawennie i Marinusa, cesarskiego *spatharios*, jako księcia Rzymu – ale nie wysłał im żadnego poważnego wsparcia wojskowego [811].

Z powodu opłakanego stanu, w jakim przejął państwo, Leon III podjął zdecydowane kroki, aby zabezpieczyć swą władzę, położyć kres trwającym od 695 roku szybkim zmianom na tronie i założyć własną dynastię. Kiedy jego żona Maria urodziła syna, w dzień Bożego Narodzenia 718 roku ukoronował ją na cesarzową i nadał chłopcu na chrzcie cesarskie imię Konstantyn, każąc czołowym dowódcom wojskowym i senatorom złożyć ślub, że będą szanować go, jakby byli jego rodzicami chrzestnymi. Podczas obchodów Wielkanocy 720 roku dwuletni Konstantyn został ukoronowany na współcesarza, co było jawną deklaracją, że jest on wyznaczony na następnego władcę [812]. Leon obwieścił też swojego następcę na monetach bitych w imieniu ich obu i wprowadził do obiegu nową srebrną monetę, *miliaresion*, na której widniały jedynie imiona władców – bez cesarskich portretów – na rewersie zaś przedstawiony był krzyż na stopniach, otoczony słowami „Jezus Chrystus jest zwycięski”. Ten nowy wzór zapowiadał innowację porównywalną z umieszczeniem przez Justyniana II wizerunku Chrystusa na jego monetach [813]. Aby wzmocnić kontrolę nad armiami imperium, cesarz wydał córkę za swego sojusznika Artabasdesa, który stał na czele temu Armeniakon. Podporządkowanie wszystkich aspektów władzy nadrzędnym potrzebom obrony wojskowej zmusiło go do podniesienia podatków i to właśnie zachodnie źródła wskazują jako największą uciążliwość jego rządów [814].

Jak wiemy z tych relacji, w roku 722–723 na Zachodzie wprowadzono w życie wyższe podatki, powiązane z nowym spisem ludności, rejestracją wszystkich dzieci płci męskiej na specjalnej liście i przekierowaniem do publicznego skarbca podatków dotychczas płaconych Kościołowi [815]. Ponieważ te nowe środki mające zapewnić wyższe wpływy fiskalne dotknęły zwłaszcza bogatsze prowincje Sycylii i Kalabrii, skąd rzymski Kościół sprowadzał zboże, oliwę i inne produkty dla wyżywienia miasta, papież Grzegorz II (715–731) stanął na czele opozycji wobec cesarskiej polityki. Kiedy „uniemożliwiał ściągnięcie podatków z prowincji”, Leon III polecił egzarsze Pawłowi usunąć papieża, wybrać kogoś innego na jego miejsce i zebrać pieniądze, to znaczy „ograbić kościoły z ich bogactw” [816]. Mimo wysiłków lokalnych urzędników i diuka Marinusa Pawłowi nie udało się zastąpić papieża bardziej uległym duchownym i z Konstantynopola wysłany został kolejny cesarski *spatharios* z rozkazem zdjęcia papieża

Grzegorza ze stanowiska. Kiedy egzarcha wysłał „grupę ludzi, których zdołał znieprawić, wraz ze swym komesem i innymi ludźmi z *castra*”, aby wyegzekwować cesarskie rozkazy, zostali oni pokonani przez Longobardów z księstwa Spoleto oraz z Toskanii (z Benewentu i być może z Pawii) [817]. Dając, niespodziewanie dla Pawła, dowód lojalności wobec papieża Grzegorza II, Longobardowie ci obronili most Mulwijski na drodze do Rzymu i zmusili mały oddział egzarchy do odwrotu [818].

ZABÓJSTWO EGZARCHY PAWŁA

Inaczej wyglądała reakcja na podniesienie podatków w Rawennie, gdzie obywatele podzielili się na lojalnych wobec cesarza, skupionych wokół egzarchy, i tych popierających papieską opozycję. W listopadzie 723 roku zmarł arcybiskup Feliks i raweńczycy wybrali na jego następcę miejscowego duchownego, Jana, ale nie był on w stanie zapobiec walkom między tymi dwoma stronnictwami, w toku których egzarcha poniósł śmierć [819]. Biorąc pod uwagę, że Jerzy, syn Johannicisa, dopiero co zorganizował lokalne wojska w miejskie jednostki, wydaje się bardzo prawdopodobne, że dowodził on tymi nowymi siłami w ataku na Pawła. Być może mianowały one Jerzego albo innego dowódcę diukiem, gdyż miasto z determinacją manifestowało swą niezależność od Konstantynopola.

Zamordowanie egzarchy stanowiło dla Rawenny decydujący moment. Miasto nie było już wiernym bastionem cesarskiej potęgi w Italii, a część jego obywateli przejawiała większą lojalność wobec papieża w Rzymie. Nie było ono pewne własnego statusu: chwiejące się niezależne miasto-państwo, zbuntowany przyczółek grekojęzycznego imperium Konstantynopola, zawodny sojusznik łacińskojęzycznych papieży – wewnętrzne napięcia w Rawennie reprezentowały podziały śródziemnomorskiego świata w lokalnej, symbolicznej formie.

Najbardziej prawdopodobną datą zamordowania Pawła jest lato 726 roku, choć wieść o tym mogła potrzebować sześciu lub ośmiu tygodni, by dotrzeć do Konstantynopola. Leon III musiał, rzecz jasna, pomścić mord na swoim urzędniku i przywrócić kontrolę w Rawennie. Cesarz wyznaczył

zatem nowego egzarchę, Eutychiosa, ale wydaje się, że nie od razu wyruszył on, by objąć swoje stanowisko. Być może czekał, aż skończy się niebezpieczny zimowy sezon żeglugowy, to znaczy do marca 727 roku, po czym popłynął nie do Rawenny, ale do Neapolu, który pozostawał pod bardziej rzeczywistą cesarską kontrolą. Stamtąd wysłał do Rzymu urzędników z rozkazem usunięcia papieża, gdyż było to wciąż jego głównym zadaniem. W tym samym celu nawiązał też kontakt z longobardzkimi diukami w środkowej Italii.

Tymczasem na północy rezydujący w Pawii król Longobardów, Liutprand, wykorzystał śmierć Pawła, by dokonać podboju Emilii. Jego wojska zdobyły sześć wymienionych z nazwy twierdz lub miast, a około 728 roku być może okupowały przejściowo Rawennę [820]. Latem tegoż roku Longobardowie z południa zajęli Sutri, na granicy księstwa Rzymu, i trzymali je przez czterdzieści dni. W końcu papież Grzegorz zdołał przekonać Liutpranda, aby je zwrócił, nie księstwu Rzymu, ale błogosławionym apostołom Piotrowi i Pawłowi [821]. Dla zaakcentowania tej wielce symbolicznej donacji król przybył z całą armią do Campus Neronis i zawarł z papieżem Grzegorzem traktat pokojowy. W widowiskowym geście zdjął królewskie insygnia, „płaszcz, pancerz, pas, szeroki miecz i miecz o ostrym sztychu, oba złocone, oraz złotą koronę i srebrny krzyż”, i otrzymał je z powrotem od papieża [822]. W ten sposób potwierdzona została jego władza jako prawowitego wojskowego zwierzchnika północnej Italii. Liutprand odbył też pielgrzymkę do greckiego klasztoru św. Anastazjosa ad Aquas Salvias w Rzymie, gdzie przechowywano jako relikwię głowę tego męczennika. Wizyta ta została opisana w łacińskiej inskrypcji znajdującej się w ufundowanym przez króla kościele w Corteolonie koło Pawii, która podkreśla jego cześć dla świętych obrazów. Epizod ten unaocznia podstawowe znaczenie nawrócenia w działaniach na rzecz zjednoczenia „barbarzyńskich” i „rzymskich” sił wśród Longobardów, teraz odbywających się z pominięciem Rawenny, która niegdyś stanowiła oś tego procesu.

W samej Rawennie w czasach arcybiskupa Jana V (723/725–744) miasto dotknęło trzęsienie ziemi, które kompletnie zniszczyło Petrianę, a także apsydę kościoła św. Marcina (Sant’Apollinare Nuovo, dawnych Złotych Niebios Teoderyka) i bez wątpienia wiele innych budynków [823]. Chociaż do wstrząsów doszło w niedzielę, było już po mszy, jednak mozaiki apsydy

osypały się, a niewykluczone, że uszkodzeniu uległy także te w nawie [824]. Miejscowi robotnicy odbudowali apsydę i prawdopodobnie pozbierali mozaikowe kostki, które często wykorzystywano ponownie. Raweńczycy byli oswojeni z trzęsieniami ziemi i zapewne opracowali sposoby radzenia sobie z nimi, podobnie jak mieszkańcy wyższych partii Apeninów, zmuszeni raz po raz odbudowywać swoje osiedla.

ARCYBISKUP JAN V

Zamordowanie egzarchy Pawła dało arcybiskupowi Janowi większą władzę w mieście, nie udało mu się jednak doprowadzić do pojednania skłóconych fakcji. Wygląda na to, że krytykowały go obie strony – grupa, która zachowała lojalność wobec cesarskiej władzy, oraz drugie, propapieskie stronnictwo. W pewnym bliżej nieokreślonym momencie Jan został przepędzony z miasta i schronił się w Wenecji Euganejskiej na północy, gdzie przebywał „w niewczesnej niewygodzie i udręce” przez rok [825]. Powody tego bezprecedensowego wygnania arcybiskupa nie są znane, podobnie jak tożsamość sprawców. Determinacja, z jaką miasto dążyło do uzyskania autonomii i wyrwania się spod cesarskich rządów, zwłaszcza jeśli wysiłkami tymi kierował Jerzy, syn Johannicisa, a także przejściowa okupacja miasta przez Longobardów musiały odegrać w tym pewną rolę. Pod nieobecność Jana, gdy nowy egzarcha Eutychios bawił wciąż w środkowej Italii, Rawenna przez chwilę nie miała ani kościelnej, ani cywilnej władzy zwierzchniej.

Według Agnellusa powrót umożliwił arcybiskupowi *scriniarius* (archiwista) Epifaniusz, który pojednał go z ludźmi odpowiedzialnymi za jego wygnanie z miasta [826]. Epifaniusz podpowiedział Janowi, żeby wręczył egzarsze, którym musiał być Eutychios, wielką *palarea* (łapówkę) w srebrze, aby doprowadzić swoich wrogów przed sąd, obiecując mu, że uzyska od winowajców dziesięciokrotność wyłożonej sumy. W efekcie ludzie ci, wciąż niewymienieni z imienia, zostali wezwani na dwór, gdzie Epifaniusz oskarżył ich wszystkich o atak na swego biskupa, a sędzia ukarał ich grzywną. Dwudziestą jej część przekazano egzarsze, resztę zaś (zapewne dziesięciokrotną wartość początkowej łapówki) Janowi. Sporządzono doku-

menty wyliczające posiadłości obwinionych jako gwarancję, że nigdy więcej nie wystąpią przeciwko swemu kościelnemu zwierzchnikowi [827].

W eleganckiej inskrypcji umieszczonej w 731 roku w Sant'Apollinare in Classe arcybiskup Jan odnotował swoje dary na rzecz raweńskiego Kościoła, wspominając, że urząd egzarchy sprawował wówczas Eutychios (il. 61). Sugeruje to, że Eutychios w roku 729–730 przywrócił kontrolę Konstantynopola nad miastem i nałożył kary pieniężne na ludzi, którzy zmusili arcybiskupa do ucieczki, tym samym umożliwiając Janowi powrót [828]. Długi tekst wylicza poszczególne majątki, *fundi*: Gammillaria, z zabudowaniami i żyznymi glebami, klonami, drzewami owocowymi (*silvarum glandifera poma*) oraz zasobami drewna opałowego, Tregintula w Faventino oraz Pitulis w regionie Corneliese, wszystkie odziedziczone przez Jana po rodzicach, wraz ze srebrem na utrzymanie *collegio monachorum*. Żadnej z tych posiadłości nie wolno było sprzedać, zamienić ani wydzierżawić na zasadzie emfiteuzy pod karą wiecznego potępienia jak zdrajca Judasz i klątwą 318 ojców (soboru nicejskiego) [829]. Inskrypcja jest datowana na panowanie wielce pobożnych cesarzy Leona i Konstantyna, w wyraźnym kontraście względem rzymskiej *Księgi papieży*, która dokładnie w tym samym czasie (rok 731) podkreśla herezję, bezbożność i nikczemność cesarza Leona [830].

Rawenna wróciła zatem pod podwójne przywództwo oficjalnego namiestnika pracującego w ścisłym sojuszu z arcybiskupem. Jednak toczący się w ukryciu proces wyzwalania się spod cesarskiej kontroli zintensyfikowało rzekome zwycięstwo raweńczyków nad „grecką" flotą, sukces upamiętniany w dorocznych obchodach jeszcze w IX wieku. Agnellus podaje żywy, szczegółowy (i być może zmyślony) opis starcia między Meliseńczykami („czyli obywatelami Rawenny") i „Pelazgami", epickim określeniem Greków – te literackie terminy mogą być kolejnym dowodem nieco mitycznego charakteru wydarzenia, o którym wieść była przekazywana ustnie ponad sto lat, zanim miejscowy kronikarz spisał swoją relację [831]. Podczas gdy młodzi mężczyźni ruszyli do walki, Jan V oraz wszyscy księża i starcy legli krzyżem z głowami posypanymi popiołem, modląc się o zwycięstwo. Zwycięscy raweńczycy zaś nie pozwolili Grekom uciec na ich okrętach i wrzucili ich trupy do Padu. W efekcie, jak powiadano, przez sześć lat nikt nie jadł ryb z tego odcinka rzeki. Zwycięstwo odnie-

siono w dniu Świętych Jana i Pawła, który od tamtej pory świętowano w mieście procesjami kościelnymi, dekoracjami i sztandarami, podobnie do obchodów Wielkanocy, jako regularne przypomnienie lokalnego triumfu nad dalekim „greckim” wrogiem [832].

Ponieważ wydarzenie to miało miejsce za czasów arcybiskupa Jana V i to on zorganizował modły, które wspomogły sukces Rawenny, może ono stanowić pierwsze zwycięstwo miasta nad bizantyńskimi siłami w okresie 726–744. Troska Jana o miasto jest przedstawiona zupełnie jasno; arcybiskup przyczynił się do pomyślnego wyniku zbrojnego starcia. W przeciwieństwie do wcześniejszego ataku morskiego, którego skutkiem było złupienie miasta oraz wywiezienie arcybiskupa Feliksa i Johannicisa do wschodniej stolicy, tym razem raweńczycy pokonali „Greków” [833]. Wyznacza to ważny etap w procesie uniezależniania się od Konstantynopola i świadczy o chronicznej już niezdolności wschodniej stolicy do utrzymania kontroli nad swymi historycznymi zachodnimi prowincjami.

Obie cesarskie enklawy, Rawenna i Stary Rzym, w coraz większym stopniu pozostawiane samym sobie w obliczu longobardzkiego zagrożenia, zaczęły się dystansować od Bizancjum. W pierwszej połowie VIII wieku zachodni, łacińskojęzyczny świat chrześcijański pod przewodem Rzymu coraz bardziej oddalał się od wschodniego, grekojęzycznego chrześcijańskiego imperium, podczas gdy oba musiały zmagać się z nowym, arabskojęzycznym światem islamu, kontrolującym całe południowe wybrzeże Morza Śródziemnego. Podczas gdy islam krzepł, w chrześcijaństwie pogłębiały się podziały. Choć Leon III skutecznie powstrzymywał Arabów, z uporem dążących do zdobycia cesarskiej stolicy, nieuchronnie tracił tereny, które stopniowo stawały się po prostu „Zachodem”. Rawenna, której znaczenie wynikało w dużej mierze z jej położenia na styku sfer greckich i łacińskich wpływów, została zepchnięta na margines.

32

POCZĄTKI IKONOKLAZMU

Niesprawiedliwością pamięci historycznej jest, że cesarza Leona III nie opiewano jako obrońcy Bizancjum przed militarnym wyzwaniem ze strony Arabów, które groziło całkowitym unicestwieniem imperium. Znany jest za to jako niesławny inicjator ikonoklazmu – niszczenia świętych obrazów. Podczas pierwszej fazy tej walki z obrazami (ikonomachii), która miała trwać z przerwami przeszło sto lat, Rawenna oderwała się od Konstantynopola i stała się integralną częścią Zachodu, ściślej powiązaną z biskupem Rzymu. Kwestia ikonoklazmu kształtowała wydarzenia daleko od swego wschodniego źródła.

Leon pochodził z rodziny, która żyła pod arabskimi rządami w północnej Syrii, dopóki nie przeniosła się do Izaurii w środkowej Azji Mniejszej. Potem, w latach dziewięćdziesiątych VII wieku, została zesłana do Mesembrii w Tracji w typowej akcji przesiedleńczej, gdy Justynian II musiał wzmocnić obronę przeciwko Bułgarom. Leon doświadczył na własnej skórze jednego z dokonanych przez cesarza przemieszczeń ludności dla ochrony peryferyjnych regionów w ramach szeroko zakrojonej strategii wojskowej. Być może z tego właśnie powodu uznał służbę w wojsku za najlepszą drogę do realizowania swoich ambicji. W roku 705, gdy miał około dwudziestu lat, jako świeżo mianowany *spatharios* (nosiciel miecza, honorowy tytuł dworski), został wysłany przez Justyniana do wschodnich prowincji, by toczyć kampanie przeciwko Arabom, negocjując z ich przywódcami wojskowymi, a także z rywalizującymi siłami Ormian, Alanów, Abazgów, Apsylów i Lazów [834]. Dziesięć lat obserwacji arabskich metod prowadzenia wojen, dyplomacji i propagandy pozwoliło mu wyrobić sobie

opinię o muzułmańskich wodzach, spójności ich wierzeń i ich ambicjach zdobycia Konstantynopola.

Wyniesiony w marcu 717 roku do cesarskiej godności Leon był zdecydowany ocalić stolicę, czego dokonał z wielkim sukcesem. Jednak nawet po jego znakomitej obronie, która zmusiła do odwrotu arabskie armie i floty, inni wodzowie kwestionowali jego rolę, Sycylijczycy wszczęli rewoltę, a zdetronizowany cesarz Anastazjusz spiskował przeciwko niemu. Leon rozprawił się brutalnie z tymi buntami. Później, latem 726 roku, straszliwa erupcja podwodnego wulkanu na Morzu Egejskim utworzyła nową wyspę między Thirą a Thirasią, Palea Kameni. Z wrzącego morza wytrysnął wielki pióropusz ognia i płynnej lawy, olbrzymie chmury popiołu, oraz „wielkie jak wzgórza" bryły pumeksu, kiedy głęboko pod dnem zderzyły się z sobą dwie płyty tektoniczne (podobnie jak wtedy, gdy około 1400 roku p.n.e. powstał pierścień wulkanicznej wyspy Santoryn)[835]. Gdy gigantyczne pokłady popiołu i zakrzepłej lawy zostały wyrzucone na brzegi Morza Egejskiego przez tsunami, Leon III szukał wyjaśnienia dla tego – w powszechnym mniemaniu – przejawu boskiego gniewu. Niektórzy z jego doradców orzekli, że winna jest nadmierna cześć oddawana świętym obrazom, prowadząca do bałwochwalstwa – ciężkiego grzechu zakazanego przez drugie z przykazań danych Mojżeszowi przez Boga.

Jak gdyby nie dość było tego kataklizmu na Morzu Egejskim, Arabowie wznowili coroczne ataki na rdzenne ziemie imperium w Azji Mniejszej, siejąc trwogę wśród miejscowej ludności, porywając jeńców i żywy inwentarz oraz niszcząc miasta i wioski. W roku 727, niespełna dwanaście miesięcy od tsunami, rozpoczęli oblężenie Nicei, wielkiej metropolii położonej 185 km od Konstantynopola, gdzie w 325 roku pierwszy sobór powszechny zdefiniował chrześcijańskie wyznanie wiary. Mimo pewnych uszkodzeń murów miasto utrzymało się, ale Arabowie podczas odwrotu uprowadzili znaczną liczbę jeńców z okolicznych terenów. Mniej więcej w tym samym czasie wojska z regionu Hellas, obejmującego środkową Grecję i Wyspy Egejskie, przypuściły morski atak na Konstantynopol. Został on z łatwością odparty, ale Leon uświadomił sobie, że musi się silniej uzbroić przeciwko zewnętrznym oraz wewnętrznym wrogom[836].

Jako przyczynę boskiego gniewu wskazał chrześcijańską idolatrię i wykorzystując lęki wywołane przez egejską erupcję, zaproponował fak-

tyczne wprowadzenie w życie starotestamentowego zakazu oddawania czci bałwanom: „Nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko albo na ziemi nisko lub w wodzie poniżej ziemi. Nie będziesz oddawał im pokłonu ani służył” [837]. Nadając religijną formę swojej determinacji w kwestii wzmocnienia bizantyńskiego morale i militarnego oporu wobec islamu, wykorzystał też kiełkujący ikonoklazm praktykowany przez trzech biskupów z Azji Mniejszej: Konstantyna z Nakolei, Jana z Synnady i Tomasza z Klaudiopolis, którzy usunęli już święte obrazy ze swoich kościołów. W styczniu 730 roku Leon wezwał do siebie patriarchę i zażądał od niego poparcia dla polityki zdejmowania lub zamalowywania religijnych przedstawień w celu zapobieżenia bałwochwalstwu. Germanos odmówił i zwrócił cesarzowi paliusz, ten zaś przekazał go bardziej uległemu duchownemu, Anastazjosowi. Następnie nakazał pięciu najwyższym rangą przywódcom chrześcijańskiego świata (pentarchii biskupów Rzymu, Konstantynopola, Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy) wdrożenie tej decyzji i pozbycie się wszelkich ikon ze swych kościołów [838].

ROLA OBRAZÓW

Już u samych początków chrześcijaństwa mniejsze i większe wizerunki Chrystusa, Matki Bożej *Theotokos* (jak tytułowano Maryję po grecku), świętych, męczenników, biskupów oraz świątobliwych mężów i niewiast stały się istotną częścią życia kościelnego we wschodniej części regionu śródziemnomorskiego. Chrześcijanie darzyli je głęboką czcią: całowali je, zapalali przed nimi świece, kłaniali się im i kierowali do nich swoje modlitwy. Liczne opowieści o prośbach spełnionych przez wyobrażoną na ikonie postać generowały oczekiwania zdrowia, pomnożenia majątku, narodzin dzieci albo po prostu uwolnienia od choroby, grzechu i winy [839]. Ikony obnoszono w procesjach liturgicznych i wystawiano na widok publiczny w dni świąt, takich jak Boże Narodzenie. Chociaż relikwie świętych były także niezwykle ważnymi obiektami kultu, ikony były wszechobecne i zapadające w pamięć. Małe, często prymitywne wizerunki z metalu, ceramiki lub malowanego drewna zdobiły też prywatne domy i ten domowy

użytek poprzedził prawdopodobnie ich pojawienie się w kościołach, jednocześnie nadając ikonom większe znaczenie w życiu chrześcijan, zwłaszcza kobiet i dzieci [840].

Kult obrazów usprawiedliwiał teologiczny argument, że oddawane wizerunkowi szacunek i cześć są przekazywane za jego pośrednictwem wyobrażonej postaci – przekonanie wywodzące się z IV wieku, kiedy to św. Bazyli z Kapadocji oświadczył, że cześć oddawana podobiźnie cesarza przechodzi na samego władcę. Takiej demonstracji szacunku wymagano od chrześcijan podczas wielkich prześladowań rozpoczętych przez Dioklecjana na przełomie III i IV wieku, a odmowa uhonorowania cesarskich wizerunków nierzadko oznaczała wyrok śmierci, czyniąc ich męczennikami. Portrety świętych inspirowały chrześcijan do pobożnego życia; podobnie przedstawienia wielkich soborów Kościoła przypominały im o poprawnej wierze ustalanej na tych zgromadzeniach [841].

Praktyczne przejawy kultu obrazów odtwarzały starożytną adorację posągów i obrazów pogańskich bogów i bogiń, które myto, ubierano, dekorowano girlandami kwiatów, zapalano przed nimi lampy i składano im inne oznaki szacunku i uwielbienia. Obok wielkich rzeźb, takich jak kolosalny posąg Ateny znajdujący się w Partenonie na ateńskim Akropolu, istniały mniejsze terakotowe figurki bóstw domowych (*lares*), które umieszczano w kuchniach. Cesarskie portrety malowane na drewnianych tablicach rozsyłano po całym imperium dla obwieszczenia inauguracji nowego władcy [842]. Pierwsze chrześcijańskie ikony przyjęły ten sam format małych drewnianych paneli, podobnych do portretów starożytnych bogów, które zachowały się w suchym klimacie Egiptu i musiały być w użyciu w całym rzymskim świecie. Takie malowane panele układano niekiedy na twarzach zmarłych chrześcijan analogicznie do portretów trumiennych, jakimi przykrywano egipskie mumie [843]. Gesty związane z adoracją wizerunków świętych postaci chrześcijaństwa zostały przejęte ze świata starożytnego: pokłony i zapalanie lamp przed ikoną, całowanie jej i kierowanie do niej modlitw. Ikony uważano za bramy do duchowego świata, w którym święte postacie miały niewyobrażalną moc.

Taką adorację odróżniano zawsze od bałwochwalstwa, zdefiniowanego przez drugie przykazanie, które zabraniało sporządzania idoli i oddawania im czci. Niewidzialnego Boga nie wolno było przedstawiać w widzialnej

postaci i należało wielbić go duchowo [844]. Tak więc chrześcijańscy przywódcy podkreślali, że ikony są tylko wizualnym symbolem, nigdy obiektami czci. Zdarzały się sporadyczne wybuchy ikonoklazmu, podczas których święte obrazy usuwano jako niebezpieczne albo nawet atakowano je i unieszkodliwiano, na przykład przez wyłupienie oczu. Pod koniec VI wieku, gdy biskup Marsylii, Serenus, postanowił opróżnić swój kościół z obrazów, papież Grzegorz Wielki zaprotestował, formułując klasyczną obronę roli wizualnych przedstawień w chrześcijaństwie: „Obrazy są Biblią niepiśmiennych. Czego nie są w stanie przeczytać, pojmują za pośrednictwem obrazów” [845]. Kolejna krótka akcja niszczenia religijnych wizerunków miała miejsce w VII wieku w Armenii. Ale chrześcijańskie ikony były głęboko zakorzenione w praktyce religijnej, co nie sprowadzało się do funkcji czysto instrumentalnej, nawet jeśli w dekoracji kościołów przeważały obrazy mające pouczać prostaczków – na przykład sceny cudów Chrystusa oraz cykl ilustrujący Jego śmierć i zmartwychwstanie w kościele pałacowym Teoderyka w Rawennie. Ikony, w znaczeniu malowideł na desce, były bardziej rozpowszechnione na Wschodzie niż na Zachodzie, ale zarówno figuralne, jak i symboliczne wyobrażenia świętości wykorzystywano w całym chrześcijańskim świecie.

Dziś zwykle patrzymy na ikony jako na dzieła sztuki, wymagające oceny w kategoriach estetycznych. Dla wczesnych chrześcijan jednak były one obdarzone mocą i stanowiły nieodłączną część chrześcijańskiego życia, swojski środek łączności z przeszłością i z niepewną przyszłością, powiązany z chrześcijańską władzą. Granica między pobożną chrześcijańską czcią a przesadnym, pogańskim w stylu kultem w sposób nieunikniony się zacierała, a ciągłe niebezpieczeństwo kryło się nawet w wytwarzaniu ikon. Kamuflujący się poganie zlecali rzemieślnikom namalowanie wizerunku Chrystusa, który przypominał Zeusa, a malarzy, którzy się na to zgadzali, spotykała boska kara w postaci utraty władzy w ręce trzymającej pędzel [846]. Inne zagrożenie pojawiało się, kiedy chrześcijańskim ikonom oddawano cześć, jak gdyby same były obdarzone świętością. Na tę właśnie kwestię w początkach VIII wieku zwrócili uwagę patriarchy Germanosa biskupi Konstantyn z Nakolei oraz Jan z Synnady. W niektórych częściach ich diecezji – informowali – chrześcijanie adorowali i czcili ikony z taką żarliwością, jak gdyby były święte [847]. Ten rodzaj absolutnej czci (*latreia*) przysłu-

giwał tylko niewidzialnemu Bogu. Ikony były jedynie środkiem, przez który względna cześć (*proskynesis*) mogła przejść na przedstawioną na nich świętą postać. Nie wolno było pozwolić, by zajęły one miejsce Wszechmogącego, który stworzył niebo i ziemię. Patriarcha Germanos wyjaśnił to biskupowi Konstantynowi, który odwiedził Konstantynopol między rokiem 720 a 730, i wyłożył poprawną teologię w liście do zwierzchnika Konstantyna, Jana z Synnady. Ale biskup wrócił do swojej prowincji i usunął ikony z tamtejszych kościołów, aby nie kusiły nikogo do bałwochwalstwa. Biorąc pod uwagę ich wiarę, obawy biskupów nie były bezzasadne. Jednak Germanos zaprotestował, twierdząc, że stosowne oddawanie czci obrazom jest tradycją Kościoła; było ważne dla prostych ludzi, którzy liczyli na pomoc lokalnych świętych i czerpali korzyść z ich kultów [848].

REAKCJA RZYMU

W Rzymie *Księga papieży* opisuje wydarzenia ze stycznia 730 roku jako dekret Leona, „że żaden wizerunek jakiegokolwiek świętego, męczennika ani anioła nie może pozostać [w kościołach], gdyż uznał je wszystkie za przeklęte” [849]. Cesarz, jak stwierdza, zdecydowany był

> narzucić swoją wolę wszystkim mieszkańcom Konstantynopola przez przymus i namowy, by zdjęli wizerunki, gdziekolwiek by się znajdowały, Zbawiciela, Jego świętej Matki oraz wszystkich świętych i, o czym boleśnie jest mówić, spalili je na środku miasta [850].

Malowane kościoły miały zostać pobielone, a ludzi, którzy sprzeciwiali się temu, ścięto lub okaleczono. Jak naprawdę brzmiało zarządzenie Leona, nie wiadomo, gdyż późniejsi ikonofile zniszczyli dokumenty, nie ma jednak żadnego śladu rzekomego palenia ikon. Papież Grzegorz II przy każdej okazji odmawiał podporządkowania się cesarskiemu rozkazowi i słał Leonowi stanowcze potępienia jego ikonoklastycznej polityki [851].

Papież nakłaniał do bardziej ogólnego sprzeciwu wobec Konstantynopola, pisząc do chrześcijan ze wszystkich regionów, aby ostrzec ich „przed

bezbożnością, która się pojawiła", i łącząc zwiększone podatki Leona z zakazem ikon. Początkowo mieszkańcy Pentapolis wraz z armiami Wenecji bronili papieża, opierając się żądaniom podatkowym, bez żadnej wzmianki o świętych obrazach. Wybrali własnych diuków na miejsce tych lojalnych wobec egzarchy, po czym postanowili (wraz z „całą Italią") wybrać nowego cesarza i zawieźć go do Konstantynopola, by zastąpił Leona III. Papież powstrzymał przywódców tego buntu, licząc na to, że cesarz zmieni zdanie [852]. Ale Leon, od dawna zdający sobie sprawę z efektywności muzułmańskiego ikonoklazmu i dążący do uprawomocnienia własnych rządów, upierał się przy wizualnym ascetyzmie.

Choć relacja rzymskiej *Liber pontificalis* jest jawnie przejaskrawiona i nie ma żadnych innych dowodów masowego palenia ikon w Konstantynopolu, jest ona niezaprzeczalnie współczesnym świadectwem recepcji cesarskiego rozkazu z 730 roku tak, jak odebrano go w Rzymie. Nie wspomina o udziale Rawenny, gdzie nie odnotowano żadnych prób zniszczenia jej ikon lub olśniewających mozaik, obfitujących w przedstawienia ludzi. W odróżnieniu od części kościołów na Wschodzie te w Rawennie nie zostały nigdy pobielone ani pokryte tynkiem. Ale egzarcha Eutychios nie zdołał powstrzymać sąsiednich regionów przed przyłączeniem się do powszechnego sprzeciwu, arcybiskup Jan V zaś nie zrobił nic, by wprowadzić w życie cesarskie instrukcje. Nie ma żadnej wzmianki o jakiejkolwiek profanacji licznych wizerunków zdobiących ściany i sklepienia tamtejszych budowli. Rawenna oparła się ikonoklazmowi: jej obrazy i mozaiki z przedstawieniami świętych pozostały nietknięte [853]. W ten sposób miasto przyjęło niezależną postawę, określając się jako część łacińskiego świata chrześcijańskiego. Rozluźnienie więzi z imperium wiązało się z opozycją wobec egzarchy i wszelkich wrogich sił z Konstantynopola, czego przykładem jest morskie zwycięstwo upamiętnione później corocznym świętem. Proces ten oznaczał także ściślejszą współpracę z inną ważną władzą na Zachodzie – biskupem Rzymu, który odgrywał wiodącą rolę w obronie obrazów i rościł

sobie prawo do ogólnego kierownictwa nad całym zachodnim chrześcijaństwem.

LEKCJE OD WROGA

Zniszczenie Kartaginy w 698 roku umożliwiło ekspansję islamu na zachodnią Afrykę Północną i do Hiszpanii, pomnażając liczbę chrześcijańskich uchodźców i pozbawiając Konstantynopol wpływów z podatków, które trzeba było zrekompensować wyższym opodatkowaniem pozostałych obszarów Zachodu. Podczas gdy ciężary podatkowe rosły, polityczna lojalność Rawenny słabła, czemu towarzyszyło zrywanie więzi kulturalnych i kościelnych. Papieski sprzeciw wobec nakazu niszczenia świętych obrazów stał się dla raweńczyków zewem bojowym, którego byli skłonni usłuchać.

Obok pośrednich konsekwencji arabskiego podboju Afryki Północnej zaznaczały się też bardziej bezpośrednie wpływy: kalif Umar II (717–720) rozpoczął przymusową konwersję chrześcijan i napisał do Leona III, upominając go, by porzucił swą chrześcijańską wiarę i uznał ostatnie objawienie boskie udzielone prorokowi Mahometowi. Jego następca, kalif Jazid II, próbował wyplenić ikonofilne praktyki swych chrześcijańskich poddanych edyktem z 723 roku, który nakazywał im pozbycie się wszelkich podobizn ludzkich z ich kościołów i domów [854]. Reakcją Leona III był nacisk na krzyż, najważniejszy symbol chrześcijańskiej wiary, który stał się dominującym elementem dekoracji kościelnej, mającym zastąpić wizerunki świętych. Jedno z pierwszych tych podstawień znaleźć można w mozaice apsydy stołecznego kościoła Hagia Eirene (Pokoju Bożego), który został odbudowany po trzęsieniu ziemi z 740 roku i stoi po dziś dzień. Później podobnymi monumentalnymi krzyżami zastąpiono wizerunki Matki Bożej w apsydach kościołów Nicei i Tesaloniki.

Mieszkańcy Synnady, Nakolei i Klaudiopolis, miast, które leżały dokładnie na trasach arabskich armii najeżdżających Azję Mniejszą, zareagowali w podobny sposób na islamskie zwycięstwa wojskowe. W latach trzydziestych VIII wieku, gdy Tomasz, biskup Klaudiopolis, usuwał ikony z kościo-

łów swej diecezji, całe regiony zagrożone przez Arabów poszły za jego przykładem. Jego decyzja o zniszczeniu czyniącej cuda ikony Matki Bożej w Sozopolis, ponieważ nie przejawiała ona już uzdrawiającego działania, kazała patriarsze Germanosowi upomnieć go, aby nie sugerował w żaden sposób, że ikona straciła moc. Germanos przestrzegł Tomasza, by nie pozwolił, żeby „wrogowie krzyża" wyciągali jakiekolwiek pocieszające wnioski z ustania cudownych uzdrowień. Przy innej okazji podkreślał niebezpieczeństwo dawania niewiernym, to znaczy żydom i muzułmanom, podstaw do twierdzenia, że chrześcijaństwo błądzi, i domagał się, by tradycyjny kult ikon został utrzymany [855]. Widzimy tu, jak spór o najlepszy sposób mobilizacji sił do walki z Arabami został sformułowany w kategoriach religijnych.

Islamska kultura wizualna, tak jasno zamanifestowana w jerozolimskiej Kopule na Skale oraz w meczetach wzniesionych w Damaszku i Kairuanie (Tunezja), szerzyła też świadomość rygorystycznego unikania przez islam idoli, co stwarzało bardziej zdecydowane niż dotychczas zagrożenie dla wykorzystywania ikon przez chrześcijan [856]. Przestrzegając drugiego przykazania i promując chrześcijański kult krzyża, cesarz Leon przydał wizualnej mocy swej odpowiedzi na islamski zakaz bałwochwalstwa [857]. Tym samym znalazł sposób na oczyszczenie chrześcijańskich praktyk religijnych i wzmocnienie oporu imperium wobec dalszych arabskich sukcesów wojskowych. I rzeczywiście ikonoklazm przydał armiom sił do nieustających zmagań z kalifatem i zwiększył poczucie lojalności wobec cesarza oraz jego syna, Konstantyna V. Nie oznacza to, że idea ikonoklazmu była wyłącznym wynalazkiem Leona III, gdyż wcześniej już stosowali go w praktyce biskupi w Azji Mniejszej. Sugeruje jednak, że kiedy nad imperium zawisła groźba zagłady, pewien konkretny aspekt chrześcijańskiej wiary – oddawanie Bogu czci w duchu i w prawdzie – został nadzwyczaj skutecznie wykorzystany przez cesarza ikonoklastę dla zapewnienia jego przetrwania.

Jeszcze przed VIII wiekiem połączenie islamskiej ekspansji i bizantyńskiego oporu podzieliło świat śródziemnomorski, podczas gdy chrześcijaństwo straciło jedność, pozostawiając Italię i zaalpejskie regiony własnemu losowi. Przez następne sto lat owa zachodnia sfera miała nabrać europejskiego charakteru pod przywództwem frankijskich królów sprzymierzonych

z biskupami Rzymu. Chociaż ta nowa forma „Zachodu” miała znacznie mniej rozwiniętą tradycję sztuki ikonicznej niż Wschód, przyjęła obronę obrazów religijnych jako część swego wewnętrznego rozwoju, w opozycji wobec wschodnich wpływów i politycznej dominacji Konstantynopola, realizowanej za pośrednictwem Rawenny i Sycylii.

Mozaikowe, malowane i rzeźbione dekoracje kościołów w całej Italii nie doznały więc uszczerbku, podczas gdy analogiczne wizerunki i figuralne rzeźby w bizantyńskich kościołach zostały pokryte tynkiem, wyniesione lub zniszczone. Ikonoklazm wytworzył ostatecznie zupełnie nowe formy dekoracji symbolicznej, wypracowane przez doradców Karola Wielkiego: Teodulfa z Orleanu i Alkuina. Co osobliwe, to frankijskie stanowisko nigdy nie zostało zaakceptowane w Rzymie. Jego biskupi podkreślali swoje oddanie dla sztuki przedstawieniowej i zamawiali własne portrety, które często stanowiły element figuralnej dekoracji kościołów. To odrzucenie wschodniego ikonoklazmu nie było więc bynajmniej jednolite. Ale stawiając pytania o zgodność przedstawień figuratywnych z drugim przykazaniem oraz możliwość bałwochwalstwa i przyszłej kary, ikonoklazm przyspieszył podział starożytnego świata śródziemnomorskiego, wciągając muzułmańskie tereny w wizualną rywalizację zarówno z Bizancjum, jak i z Zachodem i sprawiając, że zachowane w Rawennie bogate narracyjne i figuratywne mozaiki nie mają sobie równych nigdzie indziej.

33

PAPIEŻ ZACHARIASZ I ZAJĘCIE RAWENNY PRZEZ LONGOBARDÓW

Odkąd pod koniec VI wieku Longobardowie pojawili się w Italii, osiedlali się na podbitych terenach, przyjmując łacinę jako swój język i ustanawiając własne formy rządów, włącznie z kodeksem prawnym. W 698 roku wycofali się z poparcia dla Trzech Dzieł i zaakceptowali papieża jako swego chrześcijańskiego przywódcę. Jednak diukowie Spoleto i Benewentu nie uznawali zwierzchnictwa longobardzkiego króla w Pawii i nigdy nie zjednoczyli sił, aby przejąć wspólną kontrolę nad całym półwyspem. Mimo że atakowali obie części egzarchatu, Rawennę i Rzym, robili to w osobnych kampaniach, co pozwoliło cesarskim urzędnikom, takim jak Stefan, książę Rzymu, wykorzystać w latach trzydziestych i czterdziestych VIII wieku ich wewnętrzne podziały [858].

Owe rywalizacje komplikują już i tak zagmatwaną chronologię italskich kampanii króla Liutpranda, które zostały odnotowane w rzymskiej *Księdze papieży* i w późniejszej *Historii Longobardów* Pawła Diakona. Ten ostatni przedstawia króla Liutpranda autorytatywnie rozstrzygającego spory między diukami i biskupami w Forum Iulii i Krainie (łac. Carniola), a jednocześnie toczącego zwycięskie walki z wojskami egzarchatu w Pentapolis. Ukazuje króla zajętego konfliktami ze Słowianami w północnej Istrii i wysłuchującego próśb frankijskiego władcy Karola Młota o pomoc wojskową przeciwko arabskim piratom w południowej Galii. W relacjach z Rzymem jednak Liutprand był często rozdarty między niechęcią wobec wojskowych rządów cesarskiego księcia a chrześcijańskim oddaniem papieżowi jako następcy św. Piotra.

W roku 729, podczas wizyty w Rzymie, król Liutprand odbył pielgrzymkę do klasztoru św. Anastazjosa Persa ad Aquas Salvias, gdzie oddał cześć głowie męczennika, relikwii sprowadzonej na Zachód przez greckich mnichów [859]. Później zbudował w Corteolonie kościół pod wezwaniem tego świętego, co uwieczniono w łacińskiej inskrypcji przeciwstawiającej pobożnego króla Longobardów, Liutpranda, schizmatyckiemu cesarzowi Leonowi III [860]. Oprócz tej krytyki cesarza ikonoklasty Liutprand rozbudował też i upiększył kościół i klasztor św. Piotra in caelo aureo w Pawii, gdzie grecka inskrypcja upamiętniała złotą „igonę" św. Piotra [861]. Ikona ta, wraz z opisującym ją greckim dwunastozgłoskowcem, została zamówiona u pewnego bizantyńskiego artysty w Rzymie, być może rzemieślnika pracującego dla klasztoru św. Anastazjosa. Dla nieznających greki mieszkańców Pawii inskrypcja ta była niezrozumiała, stanowiła jednak symbol prestiżu, pretensji do wyższej kultury.

UCIECZKA I WYGNANIE EUTYCHIOSA

W połowie lat trzydziestych VIII wieku Liutprandowi być może udało się chwilowo zająć Rawennę, ale nie utrzymał jej długo. Jednakże około 739 roku jego bratanek Hildebrand połączył siły z Peredeonem, diukiem Vicenzy, by przypuścić niespodziewanie poważny atak na Rawennę, być może nieusankcjonowany przez króla. Dwaj longobardzcy wodzowie zdobyli miasto, zmusili egzarchę Eutychiosa do szukania schronienia na terenie Wenecji Euganejskiej i uprowadzili jeńców; wśród nich wymienieni są konsulowie Leon, Sergiusz, Wiktor i Agnellus [862]. Kiedy papież Grzegorz III (731–741) dowiedział się o losie egzarchy, napisał do patriarchy Grado na Istrii, prosząc o pomoc wojskową dla przywrócenia kontroli w Rawennie [863]. Jego list jest zjadliwie antylongobardzki i dość probizantyński w tonie, co sugeruje, że papież, jak i jego poprzednik, wciąż wierzył, iż mimo rozdźwięku spowodowanego rozkazem usunięcia ikon cesarskie wojska ochroniłyby Rzym. Apel odniósł zamierzony skutek: lojalne wobec Konstantynopola wojska z Istrii wyruszyły na południe, by przywrócić w Rawennie cesarską kontrolę i umożliwić egzarsze powrót do pałacu [864].

W sprawnie przeprowadzonej kampanii zabiły Peredeona, pojmały Hildebranda i przywróciły Eutychiosa na stanowisko [865].

W tym samym czasie, gdy papież dowiedział się o przejściowym zdobyciu Rawenny przez Hildebranda i Peredeona, sam był zagrożony przez longobardzkie działania bliżej Rzymu. W 739 roku diuk Spoleto, Transamund, zbuntował się przeciwko królowi Liutprandowi, który uderzył na miasto, osadził tam jako diuka własnego kandydata i wypędził Transamunda do Rzymu. Jego celem było jednak zdobycie Wiecznego Miasta i próbował wykorzystać do tego obecność buntownika. Diuk Stefan, cesarski dowódca, w porozumieniu z papieżem Grzegorzem odmówił wydania Transamunda, a Liutprand rozpoczął blokadę Rzymu, zajmując cztery główne miasta na terenie księstwa. Papież usunął to zagrożenie przez zręczne negocjacje i longobardzki król wycofał się do swojej stolicy, Pawii [866]. Grzegorz zdawał sobie jednak sprawę, że jest to tylko chwilowy odwrót, a determinacja, z jaką Liutprand dąży do zdobycia Rzymu, poskutkuje dalszymi atakami. Po śmierci Grzegorza III w listopadzie 741 roku krytyczną sytuację przejął w spadku jego następca Zachariasz.

ZACHARIASZ, PAPIEŻ I DYPLOMATA

Zachariasz był kolejnym uczonym papieżem greckiego pochodzenia wykształconym w Rzymie, którego wybór wpisywał się w tradycję powierzania przywództwa duchowego ludziom znającym grekę i mogącym poddać kompetentnej krytyce teologię monoteletycką oraz bronić prymatu św. Piotra [867]. Był szczególnie utalentowanym hellenistą, autorem greckiego przekładu *Dialogów* Grzegorza Wielkiego, które zyskały niezwykłą popularność wśród chrześcijańskich czytelników na Wschodzie. Zlecił też namalowanie mapy świata w pałacu na Lateranie. W ciągu swego pontyfikatu papież Zachariasz stał się główną postacią w italskiej polityce; o jego osobistą pomoc zabiegano przy rozstrzyganiu wszelkich późniejszych problemów między egzarchatem a Longobardami. Pierwszym wyzwaniem, przed jakim stanął, było odzyskanie czterech warownych miast zdobytych nie-

dawno przez króla Liutpranda: Amelii, Orte, Bomarzo i Blery, oraz przywrócenie papieskiej kontroli nad okolicznymi terenami [868].

W szeregu inicjatyw i podróży dyplomatycznych Zachariasz uzyskał nie tylko zwrot tych czterech miejscowości, ale także „patrymonium Sabiny, które skradziono blisko trzydzieści lat temu, ponadto Narni, Osimo i Ankonę, wraz z Numaną i doliną zwaną Magna na terytorium Sutri". Posiadłości te stały się skromnym zalążkiem terytorium zwanego później Państwem Kościelnym. Określano je jako *domuscultae*, majątki mające stanowić wieczystą własność rzymskiego Kościoła jako źródło dochodów przeznaczonych na jałmużnę dla ubogich, a także dodatkowych środków na utrzymanie papieskiego dworu [869].

Na mocy porozumienia między Longobardami a papieżem uwolniono jeńców, w tym czterech konsulów pojmanych przez Hildebranda w jego wcześniejszym ataku na Rawennę [870]. Ale w latach 742–743 Liutprand uczynił Rawennę celem bardziej skoncentrowanych ataków, co skłoniło egzarchę Eutychiosa i arcybiskupa Jana V do połączenia się z całą ludnością Pentapolis i Emilii w apelu do papieża Zachariasza o interwencję u króla [871]. Schemat papieskiej dyplomacji został więc powtórzony w próbie powstrzymania dalszej longobardzkiej agresji przeciwko Rawennie.

Papież zaczął od wysłania poselstwa do Liutpranda, by odzyskać dla egzarchatu Cesenę, twierdzę na granicy między longobardzkim i cesarskim terytorium. Król poinformował już Konstantynopol o przejęciu tego miejsca i odesłał papieską delegację z kwitkiem. Wtedy Zachariasz wyruszył, by osobiście spotkać się z longobardzkim przywódcą, pozostawiając Rzym pod pieczą diuka Stefana. Papieski orszak przekroczył Apeniny starożytną via Flaminia (albo być może wojskową drogą przez Todi i Perugię [872]), Eutychios zaś wyszedł papieżowi na spotkanie przy kościele w Aquili, 80 km od Rawenny. Razem wkroczyli do miasta, a wszyscy mieszkańcy, „cała ludność Rawenny, obu płci i każdego wieku", wylegli na ulice, by pozdrowić swojego pasterza [873]. Właśnie podczas tej ważnej wizyty Zachariasz ofiarował kościołowi Sant'Apollinare in Classe obrus ołtarzowy; Agnellus opisuje, że był on wykonany „z *alithine* [czystej] purpury cudownie przyozdobionej perłami i wypisane jest na nim jego imię" [874].

Z Rawenny Zachariasz wysłał do Liutpranda kolejne poselstwo, by dać mu znać, że zmierza do niego z wizytą. Chociaż w Imoli posłom powie-

dziano, że papieski orszak nie zostanie wpuszczony na longobardzkie terytorium, i uprzedzili oni papieża o tym niebezpieczeństwie, Zachariasz przybył do Pawii, gdzie odbyła się kolejna tura ceremonialnych spotkań, mszy i negocjacji. W rezultacie Liutprand zgodził się oddać pewne ziemie wokół Rawenny i dwie trzecie terytorium Ceseny, zachowując jedną trzecią dla siebie do czasu powrotu jego posłów z Konstantynopola. Ludność Rawenny i Pentapolis została więc „nasycona zbożem i winem", co sugeruje, że Liutprand zwrócił egzarsze ziemie, które wcześniej wchodziły w skład egzarchatu [875].

Papież Zachariasz napisał też list synodalny do konstantynopolitańskiego Kościoła i kolejny do Konstantyna V, który odziedziczył tron po śmierci swego ojca Leona III w czerwcu 741 roku [876]. Listy te się nie zachowały, ale prawdopodobnie wzywały nowego władcę, by zerwał z polityką ikonoklazmu. Kiedy papiescy posłowie przybyli do stolicy, prawdopodobnie w 742 roku, przekonali się, że w mieście cesarzem ogłosił się szwagier Konstantyna, Artabasdes. Wręczyli więc list właśnie jemu i powiadomili Rzym o bieżącej sytuacji. Jednak młody Konstantyn zgromadził wojska w Azji Mniejszej i w listopadzie 743 roku wywalczył sobie powrót do Konstantynopola. Wybaczył papieskim *apocrisiarii* wręczenie listów uzurpatorowi i ofiarował rzymskiemu Kościołowi dwie posiadłości, Ninfę i Normę. Powiększyły one papieskie *domuscultae* [877].

W kontaktach dyplomatycznych ze wschodnią stolicą papież Zachariasz działał zupełnie niezależnie od egzarchy, przejmując faktyczne przywództwo w Italii od mianowanej przez cesarza w Konstantynopolu postaci o czysto nominalnej władzy. Egzarchat w północnej Italii skurczył się do jednego miasta, Rawenny, podczas gdy księstwo Rzymu rozrastało się i rozwijało pod przewodnictwem papieża. Choć Longobardowie pozostawali nieustan-

nym źródłem obaw dla nich obu, nie było wątpliwości co do tego, które jest bardziej zdolne stawić czoło ambicjom wrogów.

ZDOBYCIE RAWENNY

Śmierć króla Liutpranda w 744 roku przyniosła krótkie wytchnienie od longobardzkich ataków na Rawennę. Jednakże wroga sieć zacieśniała się wokół miasta i w roku 749 jego następca Ratchis ruszył przeciwko Perugii, grożąc zablokowaniem tej niezmiernie ważnej twierdzy przy wojskowej drodze łączącej Rawennę z Rzymem. Ponownie papież Zachariasz wyruszył, aby go powstrzymać, i „za cenę bardzo licznych darów dla króla […] oraz z Bożą pomocą" Ratchis odstąpił od blokady [878]. Tak się składa, że postanowił też wycofać się z życia publicznego; parę dni później udał się do Rzymu, gdzie zrzekł się królewskiej władzy i wybrał życie klasztorne [879]. To nagłe przeistoczenie z groźnego wodza w pokornego mnicha dokonało się pod dodatkową presją ze strony jego przyrodniego brata, Aistulfa, który przejął po nim godność diuka Friuli i był zwolennikiem bardziej agresywnej longobardzkiej polityki względem Rawenny i Rzymu [880]. Na początku lipca 749 roku Aistulf został obwołany królem.

Na Wschodzie, po stłumieniu buntu Artabasdesa, uwagę Konstantyna V pochłaniały wciąż arabskie kampanie przeciwko Konstantynopolowi, którym kresu nie położyło nawet wielkie bizantyńskie zwycięstwo pod Akroinonem w Anatolii w 740 roku. Niepokoili go też Bułgarzy zagrażający zachodniej granicy imperium, co uniemożliwiło mu wysłanie jakiegokolwiek wsparcia wojskowego egzarsze w Rawennie [881]. Cesarz starał się poprawić stosunki z Pepinem, królem Franków, próbując zawiązać sojusz przeciwko Longobardom [882]. Była to przynajmniej spójna polityka dyplomatyczna, ale na krótką metę pozostawiała Rawennę i egzarchę Eutychiosa bez pomocy. Choć w Istrii i w Pentapolis wciąż stacjonowały wojska lojalne wobec Konstantynopola, egzarcha nie wykorzystał ich do stawienia oporu Longobardom. Nie mamy żadnej wzmianki o bitwie; Aistulf wkroczył do miasta i w lipcu 751 roku wydał swój pierwszy dekret *in palatio* (z pałacu) [883]. Eutychios zbiegł do Neapolu, pozostawiając arcybiskupowi

wynegocjowanie warunków longobardzkiej okupacji. Tak zakończyła się długa kariera Rawenny jako cesarskiej stolicy w Italii [884].

Kiedy cesarz Konstantyn dowiedział się, że jego zachodnia stolica wpadła w ręce Longobardów, zdał sobie sprawę, że pozwoli im to nie tylko opanować egzarchat Rawenny, ale także zagrozić pozostałym cesarskim terytoriom w południowej Italii. Podjął zatem kroki dla umocnienia bizantyńskiej kontroli nad Sycylią i Kalabrią, polecając urzędnikom zająć tamtejsze bogate posiadłości określane jako patrymonia papieskie – ziemie, które od wieków należały do rzymskiego Kościoła i zaopatrywały go w żywność, materiały budowlane i czynsze. Wszystkie dochody i zasoby tych posiadłości miały zostać przekierowane do państwowej szkatuły i pobierane przez cesarskich urzędników [885]. Choć dokładna data tej konfiskaty nie została odnotowana, płynność, z jaką utrata egzarchatu Rawenny na północy Italii została zrekompensowana przejęciem papieskich patrymoniów na południu, wskazuje na okres bezpośrednio po 751 roku [886]. W efekcie w południowej Italii przez setki lat dominowały grekojęzyczne społeczności i klasztory prawosławne.

34

ARCYBISKUP SERGIUSZ PRZEJMUJE KONTROLĘ

Gdy w 744 roku arcybiskup Jan zmarł i został pochowany obok swych poprzedników w Sant'Apollinare in Classe (il. 61), longobardzkie zagrożenie dla Rawenny mogło wpłynąć w pewnym stopniu na wybór jego następcy. Co niezwykłe, duchowni zaakceptowali jako swego nowego przywódcę żonatego człowieka świeckiego, nie zaś wyświęconego księdza. Człowiek ten, Sergiusz, mógł być jednym z konsulów wziętych do niewoli przez Hildebranda w roku 739 i uwolnionych wskutek dyplomatycznych zabiegów papieża Zachariasza. Ponieważ niemal wszyscy siódmo- i ósmowieczni arcybiskupi Rawenny awansowali do tej rangi z szeregów miejscowego kleru, najczęściej spośród archidiakonów, promocja Sergiusza była ważną zmianą, prawdopodobnie wymuszoną przez świecką elitę miasta. Był on „młody wiekiem, niskiej postury, uśmiechniętego oblicza, kształtnej postaci, szarooki, wyrosły z wielce szlachetnego rodu" [887]. Zgodnie z prawem kanonicznym musiał się rozwieść z żoną Eufemią, która została diakonisą i prawdopodobnie wstąpiła do klasztoru. Następnie udał się do Rzymu, aby otrzymać sakrę z rąk papieża Zachariasza, który nie zgłosił żadnych obiekcji wobec jego wyboru.

Raweński Kościół zyskał w ten sposób nowego przywódcę rekrutującego się spośród miejscowych nobilów, a to z miejsca zaowocowało wrogością kleru. Kiedy Sergiusz wrócił po konsekracji z Rzymu, żaden z księży ani diakonów nie podszedł z nim do ołtarza; nie chcieli asystować mu podczas mszy. Wyświęcił więc na ich miejsce nowych diakonów; ci młodsi duchowni także nie zostali zaakceptowani przez starszych. Opisując tę rywalizację między starszą, uznaną grupą księży i diakonów, którzy twier-

dzili, że mają prawo stać bliżej ołtarza niż nowo wyświęceni przez arcybiskupa Sergiusza, Agnellus informuje, że znaleziono kompromisowe rozwiązanie dotyczące szat liturgicznych. Zamiast dalmatyki, tuniki z rękawami będącej tradycyjnym strojem diakonów, młodsi diakoni mieli nosić *superhumeralis* „według zwyczaju Greków” [888]. *Superhumeralis* albo *orarion* (po grecku *epitrachelion*) to długa wąska szarfa z jedwabiu (pierwotnie z lnu) symbolizująca pokorę Chrystusa, który obmył stopy swoim uczniom i osuszył je ręcznikiem (po łacinie *orarium*) [889]. Greccy diakoni nosili *orarion* na lewym ramieniu, z końcami zwisającymi z przodu i z tyłu; na końcach wyhaftowane były niekiedy słowa „święty, święty, święty” ze śpiewanego przez diakonów hymnu *Trisagion* [890]. Jeśli raweńscy diakoni zrezygnowali z dalmatyk i nosili *superhumeralis* bezpośrednio na *indumentum* (szacie spodniej), musieli zdecydowanie wyróżniać się wyglądem [891].

Angellus mówi dalej: „Od tamtego czasu liczba diakonów pomnażała się, chociaż kanony zakazywały tego”, ale Sergiuszowi udało się zaprowadzić „zgodę i pokój” między nowo wyświęconym (greckim) i starszym (łacińskim) duchowieństwem [892]. Jego wybór, poparty przez miejską elitę, może odzwierciedlać słabość egzarchy Eutychiosa, który nie potrafił obronić Rawenny. Jako potężny człowiek świecki, nowy arcybiskup reprezentował lokalnych patrycjuszy, którzy w pełni zdawali sobie sprawę z zagrożenia ze strony longobardzkich sąsiadów, w przeciwieństwie do bardzo odległej i bezsilnej potęgi Konstantynopola. To właśnie on miał pertraktować z królem Aistulfem po zdobyciu miasta przez Longobardów latem 751 roku.

Przy całej swej brutalności i wojowniczości Longobardowie byli także pobożnymi chrześcijanami, oddanymi patronami kościołów i klasztorów. Sam król Liutprand fundował lub upiększał chrześcijańskie instytucje wystawnymi dekoracjami. Nowi władcy Rawenny respektowali autorytet Sergiusza jako przywódcy jednej z największych i najbogatszych diecezji w Italii. Aistulf, mimo opinii „okrutnika”, podczas swych pięcioletnich rządów podjął się odbudowy zniszczonej wskutek trzęsienia ziemi Petriany, ustawiając bazy i kolumny, które stały wciąż jeszcze w czasach Agnellusa. Położył także z wielką czcią złoty *chlamys* (płaszcz) na ołtarzu Ursjany (raweńskiej katedry) [893]. Sergiusz współpracował z nowym władcą

Rawenny, starając się zapewnić swemu Kościołowi pewną niezależność pod longobardzką okupacją przez przejęcie przywódczej roli egzarchy.

Możemy tu zaobserwować konsolidację nowej formy średniowiecznej władzy sprawowanej przez przywódców kościelnych, odrębnej od politycznych rządów wojskowych. Arcybiskup Sergiusz wynegocjował równowagę w zakresie własnej władzy i władzy longobardzkiego króla. Jakkolwiek brzmiały zawarte w 751 roku układy, arcybiskupi Rawenny byli zdecydowani przewodzić miastu przez swoją duchową rolę i fizyczną obecność bez względu na to, jakie było nominalne źródło władzy politycznej. Podobny styl kościelnego przywództwa towarzyszył przejściu od późnorzymskich rządów do wczesnego chrześcijaństwa w wielu miastach Zachodu. Teraz arcybiskupi Rawenny wpisywali się w analogiczny schemat.

APEL PAPIEŻA STEFANA II DO FRANKÓW

Dla króla Aistulfa jednak podbój Rawenny był tylko etapem szerzej zakrojonych planów zjednoczenia jego północnego królestwa z longobardzkimi księstwami środkowej Italii, aby utworzyć skonsolidowane państwo. W 751 roku, powierzywszy władzę w mieście diukowi, wyruszył na południe. W Rzymie Stefan II został wyświęcony 26 marca 752 roku jako następca Zachariasza na papieskim tronie i natychmiast stanął wobec groźby oblężenia miasta przez Aistulfa [894]. Papież początkowo słał listy do longobardzkiego króla, żądając, by zwrócił Rawennę i wszystkie inne zdobyte miejscowości „świętemu bożemu Kościołowi państwa rzymskiego” [895]. Król ignorował je. Stefan poprowadził wówczas „cały lud Rzymu” w bosej procesji do kościoła Santa Maria Maggiore, niosąc na własnych barkach *acheiropoietos* (tzn. obraz niewykonany ludzką ręką) Chrystusa oraz inne *sacra mysteria* i recytując litanię o wstawiennictwo [896]. Kiedy i to zawiodło, potajemnie skontaktował się z władcą Franków, Pepinem, błagając go o pomoc wojskową. W odpowiedzi Pepin zaprosił go do siebie. Tak więc w październiku 753 roku Stefan II z licznym gronem duchownych, w asyście frankijskich dworzan, wyruszył w bezprecedensową podróż za Alpy, zostawiając Rzym pod pieczą swego brata, Pawła [897]. Gdy orszak wkroczył na longo-

bardzkie terytorium, król Aistulf próbował odwieść ich od tej wyprawy, ale papież pozostał uparty i grupa ruszyła dalej. W tym uderzającym przykładzie respektu Longobardów wobec papieskiego autorytetu widzimy wczesny przejaw rozdziału władzy kościelnej od wojskowej [898]. Otworzył on drogę do historycznego wzrostu potęgi papieża, co doprowadziło z czasem do powstania nowej formy rządów w chrześcijańskim świecie.

Poprzedni papieże korespondowali z zaalpejskimi władcami Galii i wiedzieli o triumfie Karola Młota nad Arabami w bitwie pod Poitiers z 732 roku. Frankowie byli nie tylko dzielnymi wojownikami, ale wyznawali też katolicką wersję chrześcijaństwa, odkąd około 496 roku ich król Chlodwig przyjął chrzest, i zrezygnowali ze swego niepisanego frankijskiego języka na rzecz łaciny. Ich osiedla w północnej Galii, wokół Paryża i dalej na wschód, na terenie dzisiejszej Belgii i Holandii, tworzyły królestwa w żyznych dolinach rzek, gdzie mogli się delektować mozelskimi winami i nie przejawiali najmniejszego zainteresowania wyprawianiem się na południe do Italii.

Pepin nie był jednak bezpośrednim potomkiem Chlodwiga. Podobnie jak jego ojciec, Karol Młot, rządził państwem Merowingów jako majordomus. W roku 751, naradziwszy się z papieżem Zachariaszem, przejął władzę królewską przez obcięcie królowi Childerykowi III jego długich włosów i wysłanie go do klasztoru. Zapraszając papieża Stefana, Pepin miał nadzieję uzyskać najwyższe duchowe potwierdzenie swego prawa do rządów, podczas gdy Stefan zamierzał zapewnić sobie zbrojną pomoc Franków przeciwko Longobardom. Po trudnej przeprawie przez Alpy zimą 753 roku Pepin wysłał swego najstarszego syna Karola, który zasłynął później jako Karol Wielki, *Carolus Magnus* albo Charlemagne, aby powitał papieża z należytym ceremoniałem. Młody książę, prawdopodobnie pięcioletni, posłużył mu następnie za przewodnika na ostatnim etapie tej długiej podróży [899].

Doniosłe spotkanie papieża i króla w Ponthion w dniu Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 754 roku, zaowocowało uznaniem przez papieża Stefana II Pepina Krótkiego i jego rodu za władców państwa Franków oraz zobowiązaniem Pepina do obrony Rzymu. W lipcu papież Stefan dokonał w opactwie Saint-Denis uroczystego namaszczenia, które zatwierdziło królewski status Pepina. Namaścił także żonę Pepina, królową Bertradę, oraz

ich synów: Karola i jego młodszego brata Karlomana, których mianowano królami. W ten sposób papież został *compater*, duchowym ojcem obu chłopców, tworząc religijną więź między głową zachodniego Kościoła a frankijską dynastią panującą [900]. W rozmowach na przestrzeni następnych kilku miesięcy Pepin zgodził się zająć longobardzkim zagrożeniem dla Rzymu i zaprosił papieża Stefana, by został i świętował Boże Narodzenie 754 roku na frankijskim dworze.

Gdy cementowano ten nowy sojusz, Konstantyn V zwołał sobór, który miał ustanowić oficjalną doktrynę ikonoklazmu. Opracowawszy klarowne, wyrafinowane uzasadnienie dla eliminacji bałwochwalczych ikon, cesarz uroczyście otworzył zgromadzenie 338 wschodnich biskupów, które odbyło się w cesarskim pałacu w Hierei na azjatyckim wybrzeżu Bosforu [901]. Chociaż wszystkie akta tego soboru, poza jego definicją wiary (*Horos*), zostały później zniszczone, ikonoklastyczną politykę zaczęto wdrażać ze wznowioną energią w całym imperium. Ponieważ jednak nie uczestniczył w nim żaden z zachodnich biskupów, Zachód nie dowiedział się o tych decyzjach, zanim odwołano je w 787 roku na drugim soborze nicejskim [902].

KAMPANIE PEPINA W ITALII

Po fiasku dalszych kontaktów dyplomatycznych z Aistulfem wiosną 755 roku frankijska armia wkroczyła do Italii [903]. Kiedy obległa stolicę Longobardów, Pawię, papież Stefan ubłagał Pepina, by wynegocjował pokojową kapitulację. Aistulf przystał na przedstawione warunki, a mianowicie zwrot wszystkich podbitych terytoriów, z Rawenną włącznie. Jednak mimo złożenia najświętszych przysiąg nie dotrzymał słowa. Chociaż papież Stefan w 755 roku powrócił do Rzymu, nim rok dobiegł końca, znów pisał do Pepina, prosząc o dalszą pomoc wojskową. W styczniu 756 roku Longobardowie ponownie oblegli miasto, a Pepin otrzymał list napisany w imieniu św. Piotra, nakazujący królowi wypełnić obietnicę obrony Rzymu. W tym samym czasie do Wiecznego Miasta przybyli cesarscy posłowie z Konstantynopola, z misją wynegocjowania zwrotu Rawenny i egzarchatu cesarzowi [904].

Kontrola nad Rawenną stała się zatem przedmiotem kilku sojuszy, gdy Konstantyn V zarzucił Aistulfowi nielegalne okupowanie cesarskich ziem, Pepin zaś w 756 roku po raz drugi wkroczył do Italii, aby zastąpić rządy Longobardów papieską administracją. Bizantyńscy posłowie spotkali się z Pepinem pod Pawią i kiedy frankijskie siły rozpoczęły kolejne oblężenie longobardzkiej stolicy, cesarscy i papiescy dyplomaci rozważali podstawową kwestię: do kogo mają należeć ziemie egzarchatu? *Księga papieży* odnotowuje, że Jerzy, cesarski wysłannik, obiecał „zachodniemu" królowi wiele wspaniałych darów, jeśli zwróci Rawennę oraz inne warowne miasta egzarchatu cesarzowi, a nie papieżowi. Chociaż Konstantyn nie mógł wysłać wojsk, by wyprzeć Longobardów z Rawenny, polecił swoim posłom użyć wszelkich możliwych środków, aby odkupić egzarchat. Nie zdołali oni jednak wpłynąć na króla Pepina, który przysiągł zwrócić podbite przez siebie tereny Świętemu Piotrowi [905]. Longobardowie zaś nie mieli zamiaru rezygnować z cennej zdobyczy. Trzy siły rywalizowały więc o władzę w Rawennie.

Gdy papież Stefan uświadomił sobie, że nie jest w stanie obronić swego Kościoła ani Rzymu przed Longobardami, starał się za wszelką cenę doprowadzić do sojuszu z Frankami. Poprzez rytualne wyniesienie rodu króla Pepina, a potem zwycięskie kampanie wojskowe Franków z lat 755 i 756 ten nowy frankijsko-rzymski sojusz kompletnie unieważnił tradycyjną oś wschód-zachód śródziemnomorskiego świata. Zamiast historycznego, ważnego kulturowo i symbolicznego łącza między Starym i Nowym Rzymem ustanowiona została oś północ-południe, wiążąca Rzym z zaalpejską Europą, gdzie niemal niepodzielnie rządzili Frankowie. W efekcie w Italii ukształtowała się zupełnie nowa konfiguracja sił, oparta na zależności papieża od potencjału militarnego północy i przypieczętowana przez lojalność Franków wobec rzymskiego Kościoła. Religijna więź, która uczyniła Stefana II ojcem chrzestnym synów Pepina, wyraziła ten polityczny i wojskowy sojusz w kategoriach sakralnych [906].

Po swej drugiej kampanii z 756 roku Pepin zadbał o to, by egzarchat faktycznie stał się papieską domeną, wyliczając tamtejsze miasta w dokumencie znanym dziś jako Donacja Pepina [907]. Listę tę otwiera Rawenna, po niej zaś następują Rimini, Pesaro, Conca, Fano, Cesena, Senigallia, Iesi, Forlimpopoli, Forlì z zamkiem Sussubium, Montefeltro, Arcevia, Mons Lucati,

Serra, twierdza San Marino, Vobio, Urbino, Cagli, Lucioli, Gubbio i Comacchio, wraz z miastem Narni, które zostało zdobyte przez księstwo Spoleto w roku 717–718. Pepin polecił też swemu urzędnikowi, opatowi Fulradowi, objechać terytorium egzarchatu i przyjąć deklaracje posłuszeństwa od wszystkich tych miast, zebrać ich klucze oraz zakładników jako gwarantów pokoju. Następnie Fulrad wziął Donację oraz klucze wszystkich miast i złożył je symbolicznie w *confessio* św. Piotra (obszarze przed głównym ołtarzem, bezpośrednio nad grobem świętego) w Rzymie [908]. W ten sposób Rawenna przeszła, przynajmniej formalnie, pod zwierzchność papieża.

PROCES ARCYBISKUPA SERGIUSZA

O Rawennę toczyły teraz spór trzy potęgi: papież, któremu Pepin I przekazał ziemie egzarchatu, cesarz w Konstantynopolu, który podtrzymywał historyczne roszczenia do tegoż terytorium, i longobardzki król Dezyderiusz, który w 756 roku został następcą Aistulfa i odmówił zrzeczenia się faktycznej kontroli. Przed końcem 756 roku papież powierzył zarządzanie miastem diukowi Eustachiuszowi, któremu podlegał oddział wojsk, zwierzchnictwo nad tamtejszym Kościołem zaś prezbitrowi Filipowi. Ta papieska administracja wzbudziła głęboką niechęć arcybiskupa Sergiusza, który zwrócił się do Longobardów o pomoc w usunięciu z miasta rzymskiej armii (*exercitus Romanus*). Stojąc w obliczu tak jawnego buntu, papież Stefan wezwał Sergiusza do Rzymu, wykorzystując jako pretekst jego rzekomo nielegalny awans ze stanu świeckiego – mimo że Sergiusz kierował raweńską diecezją już od dwunastu lat. Arcybiskup został siłą sprowadzony do Rzymu, twierdząc, że król Aistulf „podstępnym oszustwem” zdradziecko wydał go papieskim władzom [909]. Tam stanął przed synodem biskupów, którzy zarzucili mu, że „zagarnął tron Rawenny niczym złodziej i uzyskał biskupstwo dzięki świeckim wpływom”. Sergiusz bronił się, przypominając, że powiedział papieżowi Zachariaszowi wszystko o swoim wcześniejszym małżeńskim życiu i został wyświęcony przez niego bez żadnych pro-

blemów. Wprawiło to pozostałych biskupów w rozterkę; nie chcieli kalać pamięci papieża Zachariasza [910].

Sergiusza więziono w Rzymie przez trzy lata (mniej więcej 755–758), a w tym czasie zarówno miejski, jak i kościelny zarząd Rawenny sprawowali przedstawiciele Stefana. Papież zażądał też, by wszyscy lokalni urzędnicy przybyli do Rzymu, aby uzyskać instrukcje i złożyć przysięgę lojalności, podobną do składanych przez rektorów papieskiego patrymonium; próbował sprowadzić Rawennę do statusu równego papieskim *domuscultae* [911]. Rzymskiej niewoli arcybiskupa położyła kres śmierć papieża Stefana w kwietniu 757 roku, kiedy to brat Stefana, Paweł, późniejszy papież, „uwolnił wszystkich więźniów i puścił w niepamięć wszelkie wykroczenia” [912]. Miesiąc później Sergiuszowi pozwolono wrócić do domu. Papież Paweł I oddał też raweńskiemu Kościołowi odebrany przez Stefana II klasztor św. Hilariona w Galeacie [913]. W istocie nowy papież postanowił przywrócić Sergiuszowi godność arcybiskupa, z uprawnieniami, jakie przysługiwały wcześniej egzarsze. Dlatego też przyjęto go w Rawennie bez entuzjazmu: „było niewiele radości i niewiele spokoju” [914]. Miejscowa ludność pozbyła się papieskich zarządców po to tylko, by się przekonać, że ich własny przywódca kościelny działa jako pełnomocnik Rzymu [915].

ŻYCIE W RAWENNIE W POŁOWIE VIII WIEKU

O tym, że Rawenna zachowała mieszaną populację i zasoby, świadczy zapis dokonany na rzecz greckiego klasztoru Santa Maria in Cosmedin w mieście, wymowny przykład owych zazębiających się historii w czasach wielkich przemian. W roku 767 mniszka Eudokia, wdowa po niejakim Bazyliosie, uczyniła pokaźną darowiznę na rzecz Anastazjosa, prezbitra, mnicha i opata klasztoru. Datę określono przez wymienienie rządzących cesarzy, Konstantyna V i jego syna Leona IV, oraz jako piątą indykcję (stosowany na Wschodzie system datowania oparty na piętnastoletnich okresach podatkowych), a także piąty rok pontyfikatu papieża Jana (chociaż daty te nie są zgodne) [916]. Zgromadzeniem zakonnym zarządzał Anastazjos, określony jako *hegoumenos* – grecki odpowiednik opata, termin, którego używano

także w Neapolu. Imiona ofiarodawczyni i opata sugerują możliwe greckie wpływy, podobnie jak wzmianki o śpiewaniu hymnów zarówno po łacinie, jak i po grecku (odnotowane za arcybiskupa Feliksa) czy o diakonach noszących *superhumeralis* „według zwyczaju Greków". Wydaje się, że sporo było w Rawennie grekojęzycznych mnichów i zapewne także ich ikon. Arcybiskup Sergiusz sympatyzował z tymi greckimi społecznościami: Santa Maria in Cosmedin był pierwszym klasztorem, który odwiedził po powrocie z Rzymu.

Donacja Eudokii składała się z dwóch grup majątków położonych w okolicach Fawencji i Cornelisii, które stanowiły jej rodzinne dziedzictwo i obejmowały grunty uprawne, winnice, pola, pastwiska, lasy i sady owocowe. Gwarantowała ona nieodwołalność daru, w zamian jednak opat i mnisi musieli się zobowiązać, że nigdy nie odstąpią nikomu innemu praw do żadnej części tej darowizny. Oryginał dokumentu sporządził miejski skryba, Witalianus, podpisy jako świadkowie złożyli: Konstantyn, trybun oddziału z Leni (*numerum Lenonum*), Marinus, *domesticus bandi primi*, i Tofanus, *bandi primi domesticus*, co dowodzi, że w Rawennie istniały wciąż jeszcze jednostki wojskowe utworzone przez Jerzego na przełomie VII i VIII wieku. Trzej oficerowie, którzy poświadczyli dokument, odzwierciedlają udział mieszkańców w typowych codziennych transakcjach gospodarczych, które nie ustały pod rządami Longobardów. Dwujęzyczność Rawenny i zasiedziałe tu już prawosławne grupy czyniły ją zapewne gościnnym środowiskiem dla wschodnich mnichów.

SPUŚCIZNA RAWENNY

Mimo donacji Pepina Longobardowie panowali w Rawennie przez dwadzieścia trzy lata, do roku 774, choć nigdy nie próbowali usunąć arcybiskupa Sergiusza ani jego następców. Ich podbój z 751 roku był jednak przełomową fazą oddalania się miasta od Konstantynopola. Rawenna znalazła się najpierw pod longobardzkimi, a później pod papieskimi rządami i – od roku 757 aż do śmierci w roku 769 – Sergiusz pełnił swoje obowiązki za zgodą Rzymu. Oczywiście znajdował też sposoby zamanifestowania swej niezależnej władzy, nie tylko nad Kościołem i jego licznymi posiadło-

ściami, ale także nad egzarchatem. Agnellus informuje, że Sergiusz „sprawował jurysdykcję nad całym Pentapolis […], rządził wszystkim niby egzarcha” [917]. Choć to jawne zastąpienie egzarchy przez arcybiskupa wyznacza kres cesarskiego statusu Rawenny, niezmienna lojalność Istrii oraz innych części adriatyckiego wybrzeża wobec Konstantynopola oznaczała, że cesarscy urzędnicy, żeglarze, kupcy i szpiedzy byli stale obecni w regionie. Zdobione mozaikami kościoły Rawenny także nie przestawały inspirować przybyszów spoza Alp, przeistaczając się w ośrodki monastyczne, co zapewniło im przetrwanie, podczas gdy wszędzie wkoło pałace świeckiej władzy waliły się w gruzy.

CZĘŚĆ DZIEWIĄTA

756–813
KAROL WIELKI I RAWENNA

35

DŁUGIE RZĄDY KRÓLA DEZYDERIUSZA

Gdy arcybiskup Sergiusz, ku utrapieniu zarówno longobardzkich, jak i cesarskich urzędników dążył do rozszerzenia kościelnej kontroli nad terenami niegdysiejszego egzarchatu Rawenny, wkrótce musiał mierzyć się z bardziej energicznym longobardzkim przywódcą, Dezyderiuszem. Nowy król osiadł w Pawii i rządził niemal dwadzieścia lat, od 756 do 774 roku. By zabezpieczyć swoją władzę nad państwem Longobardów, przysiągł utrzymać w mocy układy zawarte między Aistulfem a papiestwem, czyli zwrot ziem egzarchatu papieżowi, a nie cesarzowi z Konstantynopola. Jednak nowy władca Longobardów miał także własne plany, za sprawą których wszedł w długotrwały konflikt z papiestwem. Za trzech papieży – Pawła I (757–767), Stefana III (768–772) i Hadriana (772–795) – longobardzkie wojska wielokrotnie zagrażały Rzymowi, a w roku 767–768 czynnie poparły „intruza”, papieża Konstantyna II.

Los Rzymu miał teraz zdecydować o przyszłości Rawenny. Gdyby królowi Dezyderiuszowi udało się zdobyć Stolicę Piotrową, zapewniłby sobie całkowitą kontrolę nad Rawenną i jej ziemiami w północnej Italii. W 757 roku spotkał się z Jerzym, wysłannikiem cesarza, aby omówić sojusz z Konstantynopolem, rok później zaś zaczął powiększać swoje królestwo, najpierw zajmując księstwa Spoleto i Benewentu, a następnie atakując Neapol [918]. Przez dziewięć lat uparcie odmawiał zwrócenia ziem św. Piotrowi, wzbudzając wielki niepokój zarówno w Rzymie, jak i w państwie Franków. Zdobył Senigallię (na południe od Rawenny na wschodnim wybrzeżu) i Castrum Valentis w Kampanii, a potem poprowadził swoją

armię do bram Rzymu, po to tylko, by dowiedzieć się, że papież Paweł jest umierający [919].

W tej nadzwyczaj groźnej chwili miasto rozdarte było przez zwaśnione stronnictwa – elitarnych dygnitarzy wojskowych osiadłych w okolicznych wsiach i duchownych biurokratów z pałacu Laterańskiego w mieście [920]. Wieść o śmierci Pawła 28 czerwca 767 roku rozogniła tę rywalizację, gdy Toto, samozwańczy książę Nepi, zebrał w Tuskii armię swych popleczników i 5 lipca narzucił jako papieża własnego brata Konstantyna, człowieka świeckiego. Pod groźbą przemocy zbrojnej ów wielce nieregulaminowy wybór został następnie zatwierdzony przez biskupów Jerzego z Palestriny, Eustracjusza z Albano i Cytonata z Porto, których zmuszono do wyświęcenia Konstantyna II. Nowy papież musiał być chroniony przez zbrojną eskortę, gdy udał się do bazyliki św. Piotra, żeby odprawić mszę. Choć w kancelarii papieskiej powszechnie kwestionowano jego wyniesienie na tron Piotrowy, zostało ono uznane przez króla Franków Pepina. Po miesiącach walk między stronnictwami rzymscy przeciwnicy Konstantyna zwrócili się ku Longobardom i zaapelowali do króla Dezyderiusza jako postaci dysponującej odpowiednią siłą, aby usunąć „intruza". Efektem były wybuchy gwałtownych zamieszek z okaleczaniem wrogów po obu stronach, dopóki pewien rzymski ksiądz, wierny pamięci Pawła I, nie został – po części dzięki Dezyderiuszowi – wyświęcony 7 sierpnia 768 roku jako papież Stefan III [921]. Następnie Longobardowie wycofali się z miasta, a nowy papież niezwłocznie wysłał posła do Franków, prosząc o wsparcie raczej teologicznej niż wojskowej natury. Ponieważ król Pepin nie żył już, a państwo odziedziczyli po nim jego dwaj synowie, Karol i Karloman, zgodzili się oni wysłać do Rzymu grupę frankijskich biskupów, by pomogli papieżowi Stefanowi III ugruntować swą władzę.

SYNOD RZYMSKI Z 769 ROKU

Wśród tych lokalnych niepokojów papież Stefan III zwołał synod, w którym, oprócz wielkiej liczby italskich prałatów, udział wzięło dwunastu delegatów zza Alp. Stanowił on decydujący etap w procesie formowania oficjal-

nej ikonofilnej odpowiedzi Zachodu na ikonoklazm przy zaangażowaniu frankijskich biskupów, którzy uczestniczyli zarówno w procesie „intruza", papieża Konstantyna, jak i w usprawiedliwieniu dla kultu obrazów. Ich obecność w Rzymie symbolizowała rosnącą potęgę dwóch młodych frankijskich królów i ujawniła dogłębną znajomość tekstów religijnych wśród frankijskich biskupów, gdy kwestia praktyk religijnych stała się czynnikiem odróżniającym chrześcijaństwo łacińskie od greckiego.

Pierwszą i najbardziej palącą sprawą był dylemat, co zrobić z duchownymi wyświęconymi przez nielegalnie zainstalowanego papieża Konstantyna, który piastował tę godność nieco ponad rok. Wielu papieskich urzędników i kapłanów, ze Stefanem włącznie, zaakceptowało go, tak więc ich błąd także wymagał kary [922]. Synod musiał zdecydować też, jak zapobiec na przyszłość takim świeckim ingerencjom w wybory papieża. Gdy ekspapież Konstantyn był przesłuchiwany przez synod, powołał się na przykład Sergiusza, którego też wyniesiono na arcybiskupstwo Rawenny ze stanu świeckiego. Zapewne zakłopotałoby to arcybiskupa Sergiusza, gdyby był obecny; wysłał jednak tylko swoich przedstawicieli: diakona Jana i księdza Walentyna [923]. Zgromadzeni biskupi nie przyjęli argumentów Konstantyna; wydalili go z Kościoła i postanowili spalić wszelkie kopie dokumentów, które wydał jako papież. Przyjęli szereg kanonów mających na celu ograniczenie potencjalnych kandydatur papieskich do duchownych wykształconych w pałacu Laterańskim, „którzy przeszli poszczególne stopnie i zostali wyniesieni do godności kardynała diakona lub kardynała prezbitra" [924]. Tak powstała komisja, która miała ostatecznie wyewoluować w konklawe kardynałów dokonujące wyboru papieża.

Inną sprawą, która wymagała rozpatrzenia, była odpowiedź Rzymu na bizantyński sobór w Hierei, którą zajęto się dopiero na ostatniej sesji [925]. W 767 roku król Pepin zorganizował debatę na temat kultu obrazów w Gentilly na terenie państwa Franków, w której udział wzięli przedstawiciele Bizancjum i papieża. Po raz pierwszy chrześcijanie z różnych środowisk spotkali się na teologicznej dyskusji nad wschodnim ikonoklazmem i definicja z Hierei została odrzucona [926]. Pewne również było, że rzymski synod potępi wschodni ikonoklazm, i papież Stefan polecił uczestnikom, by dostarczyli pisma teologiczne, które uzasadniłyby stanowisko ikonofilów. Na owym posiedzeniu, wśród innych źródeł dotyczących roli świętych

obrazów, diakon arcybiskupa Sergiusza przedstawił przypisywany św. Ambrożemu tekst na temat *Czynów Sylwestra* [927]. Jak można było się spodziewać, synod potępił ikonoklastów i potwierdził pochwalające kult obrazów argumenty wysunięte na rzymskim synodzie z 731 roku.

O niechętnym nastawieniu synodu do Konstantynopola świadczy pewien bardzo specyficzny szczegół: synod jest datowany *regnante Domino nostro Jesu Cristo*, „za królowania naszego Pana Jezusa Chrystusa", zamiast, jak było w zwyczaju, odwołania się do lat panowania wschodnich cesarzy. Nie była to błaha różnica, ale ważny wyznacznik rzymskiej lojalności: w okresach nasilonej wrogości pojawia się datowanie od Wcielenia; kiedy stosunki układają się lepiej, lata liczone są od intronizacji wschodniego władcy. Nowy system rachuby lat oznaczał zarazem nową konfigurację władz.

W kwietniu 769 roku Jan i Walentyn wrócili do Rawenny z nowymi kanonami mającymi zagwarantować, że na papieży wybierani będą jedynie najbardziej kompetentni rzymscy duchowni. Cztery miesiące później śmierć Sergiusza wywołała w mieście poważny kryzys. Podczas gdy część kleru wybrała na nowego arcybiskupa archidiakona Leona, archiwista (*scriniarius*) Michał zaapelował do Maurycego, diuka Rimini, by wsparł jego własną kandydaturę na to stanowisko. W niemal identycznej powtórce spornej elekcji papieskiej z 767 roku zewnętrzne wsparcie wojskowe okazało się decydujące. Z aprobatą króla Dezyderiusza i niektórych czołowych obywateli (*iudices Ravennati*) Michał, człowiek świecki, został wyniesiony na arcybiskupstwo przez żołnierzy diuka Maurycego, Leona zaś uwięziono w Rimini. Stanowczy sprzeciw Rzymu wobec laickich kandydatów i świeckich nacisków na wybory biskupie został w Rawennie całkowicie zignorowany.

Chociaż Michał wysyłał papieżowi Stefanowi i królowi Dezyderiuszowi liczne łapówki i dary, próbując zapewnić sobie szersze poparcie, papież odmówił udzielenia mu sakry arcybiskupiej. Tymczasem archidiakon Leon pozostawał pod strażą diuka Maurycego w Rimini. Temu głębokiemu podziałowi zaradziła dopiero kolejna zewnętrzna interwencja, tym razem ze strony Franków. W dość zaskakującym zwrocie akcji owdowiała królowa Bertrada zaplanowała dla swego najstarszego syna Karola małżeństwo z córką króla Dezyderiusza [928]. Perspektywa frankijsko-longobardzkiego

sojuszu wprawiła papieża we wściekłość i królowa w 770 roku udała się do Rzymu, by wyjaśnić mu swoje intencje. W rozmowach ze Stefanem III zasugerowała ona, że jako małżonek longobardzkiej księżniczki Karol będzie w stanie nakłonić Dezyderiusza do zwrotu Stolicy Piotrowej kluczowych miast i rozstrzygnąć spór w Rawennie [929]. Negocjacje z królem Longobardów powierzono frankijskiemu posłowi imieniem Iteriusz, inny zaś, hrabia Hucbald, został wysłany wraz z papieską delegacją, by pertraktować z Michałem. Jak twierdzi *Księga papieży*, gdy raweńczycy dowiedzieli się o tym planie, „natychmiast powstali przeciwko Michałowi i przepędzili go z *episcopium* w niesławie” [930]. Hucbald zabrał popieranego przez Longobardów „uzurpatora” do Rzymu w kajdanach i uwolnił Leona z więzienia, umożliwiając mu przyjęcie święceń arcybiskupich [931]. Ta frankijska ingerencja ugruntowała rolę zaalpejskich sił w wewnętrznych problemach papiestwa i Rawenny.

Na początku lat siedemdziesiątych VIII wieku król Dezyderiusz wznowił próby przejęcia kontroli nad Rzymem i papież Stefan III wzmógł apele do Franków o ochronę. Longobardowie wykorzystali agenta, Pawła Afiartę, który piastował świeckie stanowisko jako główny dowódca wojskowy (*superista*) rzymskiego Kościoła, by przechwycić papieską korespondencję z Frankami i zorganizować zgładzenie dwóch notatriuszy. W roku 772 krótka biografia Stefana III kończy się obrazem skrajnego chaosu, jaki wywołało to w Rzymie, i szybkim wyborem Hadriana – typowo rzymskiego kandydata szlachetnego rodu. Nowy papież uznał Afiartę za zdrajcę i poprosił arcybiskupa Rawenny Leona, by go aresztował. Leon jednak poszedł dalej i kazał zgładzić Afiartę w Rawennie – ku wielkiemu niezadowoleniu Hadriana [932].

PIERWSZA KAMPANIA KAROLA W ITALII

Gniew papieża Hadriana miał też związek z militarnymi groźbami Dezyderiusza, które wzmogły desperacki ton listów Stefana III do Karola. Listy te, zachowane w *Codex epistolaris Carolinus*, zbiorze zgromadzonym z rozkazu króla w 791 roku, dokumentują znaczenie świeżo nawiązanych relacji

między frankijskimi królami a biskupami Rzymu [933]. Kiedy papież Hadrian wkładał prośbę o frankijską interwencję wojskową w usta samego Świętego Piotra, rozpaczliwość jego położenia stała się wyraźniejsza i trudniejsza do zignorowania. W Rawennie, gdzie z pewnością zdawano sobie sprawę z ryzyka kolejnych kampanii zaalpejskich władców, ustanowiło to trójkątne ramy stosunków między Frankami a obydwoma miastami [934].

Ostatecznie w 773 roku Karol – dość niechętnie – poprowadził Franków na odsiecz stolicy św. Piotra. Wiosną następnego roku, wykorzystując dwa stare rzymskie szlaki przez Alpy, król wyruszył z Genewy przez przełęcz Mont Cenis, podczas gdy jego stryj Bernard przeprawił się przez Wielką Przełęcz Świętego Bernarda. Te zachodnie przełęcze, wykorzystane przez papieża Stefana II w jego pełnej przygód podróży do Franków w roku 753 i przez Pepina, gdy po raz pierwszy wkroczył do Italii, dawały dostęp do Rzymu przez Apenin Liguryjski i wzdłuż zachodniego wybrzeża półwyspu [935]. W roku 774, gdy arcybiskup Rawenny Leon usłyszał, że Karol zszedł z przełęczy Mont Cenis i maszeruje przez dolinę Susy, wysłał swego diakona Marcina, by posłużył frankijskiej armii za przewodnika. Dzięki jego dokładnej znajomości terenu królowi udało się zaskoczyć Longobardów i spaść niespodziewanie na ich tyły w bitwie, która okazała się rozstrzygająca [936]. Naprędce skrzyknięta armia Dezyderiusza nie była w stanie sprostać zaprawionym w bojach frankijskim wojownikom i Karol rozpoczął oblężenie Pawii, które doprowadziło ostatecznie do upadku longobardzkiego królestwa [937]. Ku zaskoczeniu papieża Hadriana postanowił też celebrować najważniejsze chrześcijańskie święto Wielkanocy w Rzymie. Wizyta Karola stworzyła okazję do omówienia dalszego losu longobardzkich ziem, które miały zostać przekazane pod papieską kontrolę; obejmowały one „cały egzarchat Rawenny w niegdysiejszym stanie, prowincje Venetiae i Istrię oraz całość księstw Spoleto i Benewentu” [938]. *Księga papieży* odnotowuje, że akt donacji został umieszczony w grobie św. Piotra, król zaś zabrał z sobą jego kopię [939].

Po upadku Pawii w czerwcu 774 roku trzydziestoletni Karol włożył na skronie żelazną koronę Longobardów, dodając tytuł króla Longobardów do swej już i tak imponującej kolekcji (król Franków i *patricius Romanorum*). Zainstalował w Pawii tymczasowe władze i wysłał hrabiów, aby odebrali hołd od najważniejszych miast. Aby się upewnić, że Dezyderiusz nie będzie

miał sposobności odstąpić od swych obietnic, odesłał longobardzkiego króla w łańcuchach do państwa frankijskiego, gdzie więzień zmarł w klasztorze [940]. Jego syn Adelchis zbiegł z Werony do Konstantynopola, żywiąc nadzieję na powrót i odzyskanie swojego dziedzictwa. Karol jednak zabezpieczył się przed taką ewentualnością, zachowując longobardzkie królestwo Italii jako odrębny twór polityczny. W 781 roku mianował swego czteroletniego syna Karlomana, któremu zmienił imię na Pepin, wicekrólem, kazał papieżowi Hadrianowi koronować go na króla Italii, po śmierci Pepina zaś wyniósł do tej godności jego syna Bernarda. Obaj rządzili pod rozkazami Karola niemal czterdzieści lat, a następca Karola, Ludwik Pobożny, pozwolił Bernardowi zachować królestwo Italii [941].

NIEZALEŻNOŚĆ ARCYBISKUPA LEONA

Odkąd królestwo Longobardów zostało włączone we frankijską sferę wpływów, arcybiskup Leon z Rawenny pielęgnował własne relacje z frankijskim monarchą. Złożył nawet Karolowi osobistą wizytę, przeprawiwszy się przez Alpy w bliżej nieokreślonym czasie przed 778 rokiem [942]. Podczas gdy jego poprzednicy podróżowali często na cesarski dwór w Konstantynopolu, aby zabiegać o przywileje, Leon przekonał się, że frankijski dwór może lepiej przysłużyć się jego interesom. Kiedy papież Hadrian dowiedział się o tej wizycie, wpadł w zrozumiały gniew.

Leon pozwalał wykorzystywać Rawennę jako więzienie dla wrogów Rzymu, ale odmawiał podporządkowywania się papieskim rozkazom. Uwięził jednego z hrabiów Hadriana, nie wpuścił papieskiego skarbnika (*saccellarius*) Grzegorza do Imoli i Bolonii, papieskich urzędników osadzonych w rozmaitych miastach zastąpił własnymi ludźmi, a w październiku 775 roku złamał pieczęcie na liście, który Jan, patriarcha Grado, napisał do Hadriana, żeby się dowiedzieć, jakie działania planuje przeciwko Longobardom. Papież uważał to za zdradę, podejrzewając, że Leon ujawnił treść listu longobardzkiemu diukowi Benewentu.

Pewne wyobrażenie o gniewie, jaki budziła w papieżu Hadrianie niezależność Leona, dają dwa listy napisane do Karola w październiku i listopa-

dzie 775 roku, które oskarżają arcybiskupa Rawenny dosadnym językiem: „Jakże fałszywa jest wiara arcybiskupa Leona z Rawenny, [który] tak lekceważy apostolską lojalność […] i odmawia posłuszeństwa naszym rozkazom […]. On jeden wśród arcybiskupów pyszni się swym barbarzyństwem” [943]. Pośrednio krytykują także Karola, który gościł Leona na swoim dworze, gdy arcybiskup próbował forsować własne ambicje. W oczach frankijskiego króla Rawenna i jej kościelny przywódca reprezentowali więc znaczącą siłę, którą mógł przeciwstawić papieżowi; Karol wykorzystywał ich wzajemne animozje dla wzmocnienia swojej władzy.

Ku rozpaczy Hadriana relacja, jaką arcybiskup Leon nawiązał z Karolem, trwała nawet po jego śmierci. Mimo gromów ciskanych przez papieża miejscy urzędnicy w Rawennie wciąż uważali frankijskiego króla za swego zwierzchnika [944]. Hadrian oskarżył dwóch *iudices*, którzy zwrócili się bezpośrednio do Karola, o straszliwe zbrodnie, w tym handel ludźmi z poganami, i zażądał, by doprowadzono ich przed sąd w Rzymie [945]. W latach 790–791 wciąż skarżył się, że mieszkańcy Rawenny i Pentapolis szukają sprawiedliwości u Karola, zamiast zgodnie z jego poleceniem przybyć do Rzymu. Kwestionowali w ten sposób prawny autorytet papieża (*dicio*) [946]. Tak więc, mimo porozumień sięgających czasów Pepina, ojca Karola, które przyznawały terytorium egzarchatu następcom Świętego Piotra, Rawenna odmawiała poddania się papieskiej władzy, a zwierzchnictwo nad nią pozostawało sporne – co leżało w żywotnym interesie Karola.

DONACJA KONSTANTYNA

Wobec trwającego sporu o to, kto ma rządzić niegdysiejszym bizantyńskim egzarchatem i jego stolicą Rawenną, pewni urzędnicy z pałacu Laterańskiego wpadli na pomysł sprokurowania dokumentu, który zademonstrowałby prawa papieża do tych ziem i przedefiniowałby stosunki między rzymskim Kościołem a najpotężniejszym władcą na Zachodzie [947]. W zręcznym fałszerstwie, sporządzonym prawdopodobnie w 776 roku, przywołali pierwszego chrześcijańskiego cesarza, Konstantyna I, przypisując mu cesarski dekret, który nadawał papieżowi Sylwestrowi (314–335)

władzę nad zachodnimi regionami rzymskiego świata [948]. Miało to ścisły związek z mitem, jakoby Sylwester w cudowny sposób uleczył pogańskiego wówczas cesarza z trądu, co skłoniło Konstantyna do przyjęcia chrztu i przekazania papieżowi „miasta Rzym oraz wszystkich prowincji, ziem i miast Italii, czyli zachodniej części państwa". Dekret ten stwierdza dalej: „Postanowiliśmy przenieść nasze imperium do wschodnich regionów […] i zbudować miasto w prowincji Byzantia", co było nawiązaniem do nowej stolicy Konstantyna. Dbając o zgodność *Donacji* z czwartowiecznymi realiami, papiescy urzędnicy sięgnęli do autentycznych cesarskich ustaw, znanych dekretów papieża Sylwestra, a zwłaszcza do jego biografii zawartej w rzymskiej *Liber pontificalis*, by uzasadnić papieskie rządy nad zachodnią częścią imperium. Sformalizowali w niej też zwierzchność Kościoła nad świeckimi władcami.

Donacja jest czymś więcej niż tylko próbą zalegitymizowania papieskiej władzy nad Rawenną. Należy postrzegać ją jako część podskórnych procesów, które obejmowały potężną zmianę psychologiczną. Z perspektywy regionu śródziemnomorskiego jako całości najważniejszym zaburzeniem ugruntowanego układu sił była trwałość islamskich podbojów. Najazd Arabów na Królową Miast z pierwszych lat VIII wieku został odparty, nie zaowocowało to jednak przywróceniem na Bliskim Wschodzie rządów rzymskiego cesarza z Konstantynopola. Wręcz przeciwnie, imperium zostało trwale okrojone przez arabską okupację tego regionu i wtłoczone w nową formę jako Bizancjum, uparcie walczące o przetrwanie – co udawało się aż do zdobycia stolicy przez Turków osmańskich w roku 1453. W połowie VIII wieku jednak nie było w stanie obronić Italii przed Longobardami. Lecz w odróżnieniu od muzułmańskiego wroga Longobardowie byli chrześcijanami, tak samo jak Frankowie. Jedni i drudzy respektowali autorytet następców św. Piotra i zasięgali ich rady. Niezwykłym osiągnięciem wczesnośredniowiecznego papiestwa było zainicjowanie i zorganizowanie rozległej i trwałej chrystianizacji obszarów i ludów znajdujących się poza zasięgiem Bizancjum, pod duchowym przywództwem Rzymu. Proces ten wciągnął odległe terytoria w orbitę chrześcijańskiego świata.

Spośród wszystkich Kościołów apostolskich Rzym był teraz jedynym spoza znacznie zredukowanego cesarstwa bizantyńskiego, który nie wpadł w ręce Arabów, jak stało się z Aleksandrią, Antiochią i Jerozolimą. Co wię-

cej, miał dwie wyjątkowe i potężne tradycje: biblijny prymat św. Piotra był pierwszą i najistotniejszą, uznawaną w całym chrześcijańskim świecie, nawet jeśli w Konstantynopolu czyniono to z oporami, druga zaś czerpała z senatorskiego doświadczenia, zamożności i autorytetu Starego Rzymu, które zasilały kościelną administrację i struktury władzy. W efekcie był on skory i zdolny do sprawowania rządów nad coraz rozleglejszymi papieskimi terytoriami, choć wciąż potrzebował znacznie silniejszej świeckiej potęgi do ich obrony – stąd zwrócenie się do historycznie nowego sojusznika na północ od Alp. *Donacja* wyrastała z głębokiego poczucia, że Konstantynopol jest źródłem legalnej władzy. Tyle że teraz jego cesarski autorytet został wykorzystany przez przedstawicieli Zachodu dla przeformowania własnych roszczeń i skierowania ich w zupełnie inną stronę [949].

Falsyfikat nie został zaprezentowany triumfalnie jako odkrycie, ale papież Hadrian napomknął o nim w liście do Karola z maja 778 roku, próbując niecierpliwie wymóc na monarsze zwrot ziem egzarchatu Rzymowi [950]. Wspomniał, że cesarz Konstantyn przyznał papieżowi Sylwestrowi władzę „*in his Hesperiae partibus*” – czyli na Zachodzie – i dodał: „Mamy liczne akty darowizn ukryte w naszym świętym archiwum na Lateranie i dla zagwarantowania Twych wielce chrześcijańskich rządów radzimy Ci, abyś poparł swoje słowa czynami”. Choć list ten wpisuje się w schemat wcześniejszych apeli, ów bezpośredni cytat z *Donacji* odzwierciedla roszczenie poparte teraz fałszywym dokumentem napisanym rzekomo w IV wieku, kiedy zakładano Konstantynopol. Przez tę przelotną wzmiankę i późniejsze włączenie *Donacji* do zbiorów dekretów kościelnych stopniowo zyskała ona prawomocność, choć jej autorzy byli świadomi, że nigdy jej nie miała. Ich pomysłowość zdołała przekonać niemal wszystkich odbiorców na przestrzeni blisko siedmiuset lat, choć jej autentyczność była kilkakrotnie kwestionowana (zwłaszcza przez przeciwników władzy papieskiej, takich jak Hinkmar z Reims czy cesarz Otton III). Dopiero w połowie XV wieku Lorenzo Valla wskazał niekonsekwencje słownictwa i kontekstu.

W roku 778 Karol nie odniósł się z entuzjazmem do narzucanej mu roli „nowego Konstantyna”, ale trzy lata później, kiedy wraz z żoną Hildegardą odwiedził Rzym, aby uzyskać namaszczenie i koronację ich dwóch najmłodszych synów na królów Italii i Akwitanii, zgodził się zwrócić terytoria

egzarchatu Rawenny apostołom Piotrowi i Pawłowi [951]. W praktyce przekazanie to trwało znacznie dłużej, po części dlatego, że nie poparli go arcybiskupi Rawenny. Jednakże fikcja stojąca za *Donacją Konstantyna* przyniosła owoc w postaci trwałych frankijskich rządów w północnej i środkowej Italii w sojuszu z nadrzędną władzą duchową biskupa Rzymu. Oznaczało to fundamentalną zmianę tożsamości religijnej i politycznej wczesnośredniowiecznej Italii, od powiązania z rządzoną z Konstantynopola wschodnią częścią chrześcijańskiego świata do ustanowienia odrębnego, zachodniego mocarstwa sprawującego zwierzchność nad tym, co miano później nazwać „Europą” [952]. W ten sposób, mimo coraz bardziej zmarginalizowanej pozycji tego miasta, spór o Rawennę przyczynił się do ukształtowania zachodniego chrześcijaństwa.

36

KAROL W ITALII, 774–787

Załamanie się bizantyńskiej władzy w Rawennie w latach pięćdziesiątych VIII wieku zapoczątkowało okres niestabilności. Mimo rywalizacji papieskich i frankijskich roszczeń zamożni arcybiskupi miasta, rezydujący w okazałym pałacu przy katedrze, uosabiali niezaprzeczalną fizyczną i symboliczną władzę. Brak niemal jakiejkolwiek wzmianki o świeckich postaciach, które miałyby porównywalne wpływy w mieście [953]. Arcybiskupi czerpali z licznych posiadłości dochody, z których finansowali oddziały zbrojne wystarczająco silne, by aresztować, uwięzić lub zgładzić przeciwników. Cieszyli się też lojalnością znacznej części elity posiadaczy ziemskich wyznających wschodniorzymski model hierarchii społecznej, którzy w dalszym ciągu używali bizantyńskich tytułów i kultywowali tradycje wpojone przez stulecia wpływów Konstantynopola [954]. Dopiero pod koniec IX wieku lokalni mieszkańcy zaczęli wżeniać się w rodziny osiadłe w Italii w wyniku frankijskiego podboju [955]. Jak miasto i okoliczny obszar Pentapolis, zdolne samodzielnie kierować swoimi sprawami, lecz niezdolne zagrozić innym, wyglądały w oczach króla Franków i Longobardów po zdobyciu przezeń Pawii?

Karol odwiedził Rawennę dopiero w 787 roku. Italskie kampanie zapewne uzmysłowiły mu jej strategiczne znaczenie jako ważnego punktu na szlaku wiodącym z wysuniętej najdalej na wschód części jego państwa (w dzisiejszej Austrii), przez przełęcze na południe od Chur do Friuli, a stamtąd na południe do Treviso i Rawenny [956]. Taką właśnie trasę obrał w roku 776, gdy wyprawił się na południe od Alp, aby stłumić longobardzki bunt hrabiego Hrodgauda, papież Hadrian zaś liczył, że król ograniczy władzę arcybiskupa Leona. Karol nie udał się jednak wtedy do miasta; wrócił

do domu, wysyłając posłów do Spoleto, by uzyskali gwarancje lojalności od diuka Hildebranda [957]. Oprócz nieposłuszeństwa Leona wobec rzymskich urzędników papieża nękała obawa, że Karol ustanowi własną administrację na longobardzkich ziemiach, które zostały obiecane papiestwu. Dwa lata później papież Hadrian przypomniał królowi o jego zobowiązaniu wobec św. Piotra, powołując się na sfabrykowaną *Donację Konstantyna*, by uzasadnić swoje roszczenia do Zachodu [958].

DRUGA WIZYTA KAROLA W RZYMIE

W roku 780 Karol, jego żona Hildegarda, ich dwóch najmłodszych synów, Karloman i Ludwik, oraz dwie córki wyruszyli z Wormacji do Rzymu „dla odbycia modłów". Podczas tej drugiej wizyty w Rzymie w Wielkanoc 781 roku papież Hadrian ochrzcił czteroletniego syna króla, Karlomana, nadając mu nowe imię Pepin i przyjmując rolę jego ojca chrzestnego. Namaścił też Pepina i jego młodszego brata Ludwika na królów odpowiednio Italii i Akwitanii. Ta duchowa więź *compaternitas*, wzorowana na namaszczeniu Karola przez papieża Stefana II w 754 roku, jeszcze ściślej połączyła króla z papieżem [959]. Pepin i Ludwik zostali od razu osadzeni na tronie, każdy z własnym dworem i gronem doradców, a królestwo Italii pozostało pod kontrolą Karola aż do jego śmierci – niemal czterdzieści lat później, w styczniu 814 roku [960]. W 781 roku Karol przekazał też Hadrianowi niegdysiejsze longobardzkie księstwa Spoleto, Tuskii, Kampanii oraz część Benewentu, choć papież musiał wiedzieć, że bardzo trudno byłoby mu przeforsować roszczenia do ziem na wschód od Apeninów [961]. Znaczną władzę sprawowali tam wciąż arcybiskupi Rawenny i następca Leona, Jan, nie miał najmniejszego zamiaru zrezygnować z faktycznych rządów.

Podczas pobytu Karola w Rzymie przybyło doń poselstwo z Konstantynopola, z propozycją małżeństwa młodego (przypuszczalnie jedenastoletniego) bizantyńskiego cesarza Konstantyna VI z jego sześcioletnią córką Rotrudą [962]. Ojciec Karola, Pepin Krótki, mimo wprowadzenia ikonoklazmu utrzymywał nierzadko serdeczne stosunki dyplomatyczne z Bizancjum i omawiał podobną propozycję małżeńską w 766 roku. Po śmierci męża,

cesarza Leona IV (775–780), cesarzowa Irena objęła regencję, rządząc w imieniu nieletniego syna z pomocą rady ministrów i patriarchy Konstantynopola, i postanowiła wskrzesić pomysł sojuszu małżeńskiego. Zbieżność czasowa tych dwóch wydarzeń – uzgodnienia z papieżem Hadrianem kwestii egzarchatu w Italii i nawiązania nowych stosunków ze wschodnim cesarstwem – uzmysłowiła Karolowi, że mógłby odegrać jakąś rolę w rozleglejszym świecie śródziemnomorskim.

Konstantynopol budził respekt Franków jako niepokonana stolica imperium, dwór z olśniewającym ceremoniałem: barwne procesje, uroczystości i uczty, w których uczestniczyli frankijscy posłowie. W samej Królowej Miast cesarz Konstantyn V, jego syn Leon IV oraz synowa, cesarzowa Irena, manifestowali polityczną władzę poprzez poselstwa z udziałem zręcznych dyplomatów niosących hojne dary w postaci jedwabiu, przypraw i klejnotów. Ponieważ jedwabniki wciąż nie były znane na Zachodzie, bele połyskliwego jedwabiu, często dekorowanego drogimi kamieniami i złotą nicią albo tkanego w okręgi otaczające sylwetki zwierząt w kontrastujących barwach, były wysoko cenione. Konstantyn V wysłał także królowi Pepinowi Krótkiemu organy wodne, które robiły ogromne wrażenie na zachodnich władcach [963]. Choć Frankowie mieli problemy z ich uruchomieniem, późniejsze wzmianki o synu Karola, Ludwiku Pobożnym, rozkoszującym się dźwiękami muzyki organowej wskazują, że zachowały się one i pozostawały w użyciu.

SOJUSZ MAŁŻEŃSKI Z BIZANCJUM

W 781 roku wznowiono kontakty dyplomatyczne i syn cesarzowej Ireny został zaręczony z Rotrudą; wymieniono przysięgi, a bizantyński eunuch Elisajos pozostał na Zachodzie, aby nauczyć Rotrudę „greckiego pisma i mowy i wpoić jej zwyczaje cesarstwa rzymskiego” [964]. Sześć lat później Irena uznała, że nadszedł czas sfinalizować ożenek Konstantyna, i wysłała na Zachód poselstwo, aby sprowadzić jego narzeczoną. Bizantyńscy dyplomaci dogonili Karola w Kapui tuż przed Wielkanocą 787 roku, gdy toczył kampanię przeciwko Longobardom w południowej Italii. Mimo że Karol

zdawał się przypisywać planowanemu małżeństwu duże znaczenie, nie zgodził się na wyjazd Rotrudy do odległego Konstantynopola, zrywając tym samym zaręczyny [965].

Wśród wielu teorii próbujących wyjaśnić niepowodzenie tego związku najbardziej przekonywająca jest ta, że Karol nie chciał, by jego córki rodziły potomków, którzy mogliby zagrozić jego linii dynastycznej [966]. Ponieważ w 786 roku miał już trzech prawowitych synów (Karola, Pepina i Ludwika), a także kilku nieślubnych, spadkobierców było aż nadto. Każdemu trzeba było dać władzę – ale nie za wiele – trzej zaś, których wyznaczył na dziedziców swego królestwa, musieliby podzielić się nim, tak jak niegdyś on ze swoim bratem Karlomanem. W roku 806 dokument *Divisio regnorum* ustalił bardzo precyzyjnie ten podział. Gdyby jednak Karol pozwolił Rotrudzie poślubić Konstantyna VI i z ich związku urodziłby się syn, czy dziecko to miałoby prawa do ziem dziadka na Zachodzie, być może wysuwając szczególne roszczenia do Rawenny? A gdyby odziedziczyło też całe wschodnie imperium, czy nie zagroziłoby to niezależności frankijskiego imperium na Zachodzie? Niewykluczone, że Karol przewidywał rywalizację mogącą być tego skutkiem, potencjalne wyzwania i zagrożenia dla swego państwa, tak więc postanowił zatrzymać Rotrudę (i większość pozostałych córek) przy sobie. Wolał, żeby nawiązywały nieoficjalne romanse z jego dworzanami, niż wchodziły w zagraniczne małżeństwa, które mogły ściągnąć mu na głowę kłopotliwe roszczenia.

KONIEC OFICJALNEGO IKONOKLAZMU

Przed tą rekuzą, w 784 roku, cesarzowa Irena poinformowała papieża Hadriana o doniosłej zmianie polityki: wschodni Kościół gotów jest porzucić ikonoklazm i pragnie wznowić bliskie stosunki z Kościołem Rzymu. Choć wojskowe triumfy Konstantyna V nad Arabami przypisywano ikonoklastycznemu wystrzeganiu się bałwochwalstwa, Irena uznała, że przywrócenie dobrych stosunków z praktykującymi kult obrazów chrześcijanami tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie jest ważniejsze [967]. Działała przy poparciu świeżo mianowanego ikonofilnego patriarchy Tarazjosa, który

wcześniej był jej świeckim sekretarzem, oraz licznej grupy mnichów. Jednakże przez trzydzieści lat ikonoklazm stanowił oficjalną doktrynę wschodniego Kościoła i wielu biskupów było przekonanych o jego słuszności. Dla odparcia ich nieuniknionych protestów Irena i jej zwolennicy wykorzystali aprobatę ikonofilnych autorów, takich jak Jan z Damaszku, palestyński mnich żyjący pod muzułmańskimi rządami, który opracował wyrafinowane uzasadnienie oddawanej ikonom czci i jej znaczenia w chrześcijańskim kulcie. Gdy papież Hadrian dowiedział się o planach cofnięcia ikonoklazmu, pochwalił powrót wschodniego Kościoła do rzymskiego stanowiska i w 785 roku wyznaczył delegatów mających reprezentować Stolicę Piotrową na soborze zwołanym na następny rok do Konstantynopola [968]. Jednakże owo zgromadzenie z 786 roku było nieodpowiednio przygotowane i obróciło się w chaos, gdy lojalne wobec zasad ikonoklazmu wojska zagroziły, że zabiją patriarchę, a kilku ikonoklastycznych biskupów odśpiewało swoją definicję prawdziwej wiary, zagłuszając propozycje jej zmiany. Uczestnicy rozproszyli się, nie podjąwszy żadnej decyzji.

Mimo niepowodzenia cesarzowa nadal z determinacją dążyła do zniesienia ikonoklazmu. Rozwiązała buntujące się przeciwko temu oddziały wojskowe i zdecydowała się na bityńską Niceę jako miasto, które mogłoby gościć udany sobór. Słynna jako miejsce pierwszego powszechnego soboru 388 ojców Kościoła, który obradował w 325 roku pod auspicjami Konstantyna I, Nicea znajdowała się też pod solidną cesarską kontrolą. Irena ściągnęła z powrotem papieskich delegatów, którzy w drodze do Rzymu zdążyli już dotrzeć na Sycylię, i ponownie zwołała wszystkich biskupów. W październiku 787 roku 365 uczestników zebrało się w Nicei i określiło to zgromadzenie jako siódmy sobór powszechny. Zgodnie z precyzyjnymi wskazówkami cesarzowej doktryna ikonoklazmu została potępiona, ikonoklastycznych biskupów, którzy wyrzekli się swej herezji, ponownie przyjęto na łono Kościoła, a kult ikon został przywrócony. Kiedy legaci papieża Hadriana donieśli mu o tym, okazał zadowolenie, polecił też przetłumaczyć grecki tekst akt soborowych na łacinę i złożyć w bibliotece papieskiej [969].

Przywrócenie kultu obrazów, w postaci zawartej w łacińskiej wersji akt z 787 roku, nie zostało dobrze przyjęte na dworze Karola; jego teologiczni doradcy, Alkuin i Teodulf z Orleanu, byli do głębi wstrząśnięci użytymi argumentami. Nie należeli do zwolenników ikonoklazmu, jednak trudno im

było uwierzyć, że ikony służą jako gwarancja wiary, ojcowie chrzestni dla dzieci, lekarstwa na wszelkie choroby oraz inne jawnie zabobonne zastosowania. W przeciwieństwie do papieża Hadriana nie zaakceptowali wschodnich tradycji adorowania świętych obrazów. Na żądanie Karola liturgia stosowana we frankijskich kościołach została zreformowana, ze znacznie głębszym zrozumieniem jej teologicznych i symbolicznych podstaw. Królewscy eksperci religijni przeanalizowali także wschodni sprzeciw wobec bałwochwalstwa, będący podłożem ikonoklazmu, oraz różne interpretacje Trójcy Świętej, takie jak teoria adopcjanizmu (głosząca, że Jezus był tylko adoptowanym synem Boga), która rozwijała się w Hiszpanii. Tak więc, zamiast skwapliwie przyjąć decyzje podjęte na soborze nicejskim z 787 roku, Karol powołał komisję w celu ich gruntownego rozpatrzenia. *Libri Carolini* (Księgi Karola), które były wynikiem tych badań, skrytykowały wschodni Kościół i odrzuciły wprost niektóre jego teologiczne uzasadnienia dla wykorzystywania obrazów. W 794 roku na synodzie we Frankfurcie biskupi ze wszystkich części imperium Karola oraz papiescy przedstawiciele z Rzymu omówili te kwestie i potępili ów, jak go nazwali, „pseudosobór" z 787 roku, inicjując znacznie poważniejszy konflikt między Kościołem frankijskim a konstantynopolitańskim. Postawiło to w bardzo niezręcznym położeniu papieża Hadriana, który zdążył już przyznać rację im obu [970].

Wielu mediewistów przypuszcza, że Karol czuł się dotknięty, iż nie zaproszono go na sobór, choć papież Hadrian, jako najwyższy rangą członek pentarchii głównych chrześcijańskich metropolii, był uprawniony do występowania w imieniu wszystkich chrześcijan Zachodu [971]. Nie było żadnego precedensu dla zapraszania dodatkowych „terytorialnych" Kościołów, by wysłały przedstawicieli na takie zgromadzenia. Jednakże, według pewnego źródła z połowy IX wieku, Karol w 787 roku wysłał do Konstantynopola swego pałacowego kapelana Witbolda [972]. Spędził on w cesarskiej stolicy osiemnaście miesięcy i musiał być świadkiem przybycia papieskich delegatów na sobór; w najgorszym razie słyszałby o jego planach. Po zakończeniu soboru musiał widzieć uczestników wracających do Konstantynopola, gdzie Konstantyn VI i Irena zostali okrzyknięci nowym Konstantynem i nową Heleną [973].

Cofnięcie przez Karola zgody na małżeństwo Rotrudy i Konstantyna VI nastąpiło więc w kontekście poważnej teologicznej różnicy zdań, która

ujawniła niezwykłą dojrzałość karolińskich rządów. Kiedy Irena otrzymała wieść o odmowie, podjęła dwa kroki: po pierwsze, postanowiła znaleźć dla swego syna bizantyńską żonę; po drugie, rozpoczęła agresywną antyfrankijską politykę w południowej Italii. Pierwsza decyzja wymagała sięgnięcia po osobliwy bizantyński wynalazek, „pokaz panien", podczas którego Konstantyn mógłby wskazać swoją wybrankę. Po całym imperium rozesłano urzędników z zadaniem wyszukania najpiękniejszych dziewcząt, które musiały mieć określone wymiary – przypomina się tu mierzenie pantofelka z bajki o Kopciuszku. W 788 roku Konstantyn poślubił zwycięską zawodniczkę, Marię z Amnii w Paflagonii. Procedura ta rozbudziła we wszystkich zamożniejszych rodzinach imperium nadzieje na cesarski status, patronat i bogactwo, które towarzyszyłyby małżeństwu ich córki z cesarzem. Pozwoliła też Irenie wysłać zaufanych urzędników do odległych regionów państwa, by zbadać nastawienie do jej rządów. Pod pretekstem wyboru narzeczonej rozmawiali oni z czołowymi prowincjonalnymi rodami, badali lokalną sytuację i zbierali informacje w dyskusjach mających wzbudzić lojalność wobec Konstantynopola. Konkurs sprowadził do cesarskiej stolicy kilka obiecujących rodzin z ich najpiękniejszymi córkami, a po zwycięstwie Marii wszyscy jej krewni otrzymali stosowne nagrody; dwie z jej sióstr zostały wydane za urzędników dworskich, a jej rodziców ulokowano w pięknym pałacu w stolicy. W ten sposób nie tylko zacieśniono więzi z prowincją Armeniakon (na wschodzie), ale też Irena uzyskała bardziej szczegółowe informacje o innych regionach. Wszystkie rodziny odwiedziły słynną Królową Miast, zobaczyły na własne oczy cesarski dwór, po czym wróciły do domów z darami i opowieściami, którymi mogły zabawiać sąsiadów [974].

BOJE O POŁUDNIOWĄ ITALIĘ

Drugą konsekwencją fiaska sojuszu małżeńskiego była decyzja Ireny o zaatakowaniu władzy Karola w południowej Italii, gdzie pomagał on papieżowi Hadrianowi zapanować nad buntowniczymi grupami Longobardów. Po utracie Rawenny uwaga cesarzowej skupiła się na Sycylii i Kala-

brii (bliżej Konstantynopola, chociaż wymagającej przeprawy przez morze), a także na pasie wybrzeża na północ od nich, wokół niezależnego księstwa Neapolu. Według papieża Hadriana tamtejsi diukowie zawsze spiskowali przeciwko władzy papieskiej. Teraz Irena postanowiła zmniejszyć wpływy Karola, wykorzystując do tego swoje zachodnie wojska i księcia Adelchisa, syna longobardzkiego króla Dezyderiusza, który w 774 roku uciekł do wschodniej stolicy. Po czternastu latach, które spędził jako honorowy gość na cesarskim dworze, Irena wysłała Adelchisa z powrotem do Italii, aby zawarł sojusz ze swoim szwagrem, księciem Arichisem II z Benewentu [975]. Nie było mowy o tym, by Adelchis wrócił do niegdysiejszej longobardzkiej stolicy, Pawii, znajdującej się teraz pod kontrolą Karola, liczono jednak, że uda mu się umocnić opozycję wobec Karola wśród Longobardów z południa. Cesarzowa zaoferowała diukowi Arichisowi zaszczytny tytuł patrycjusza i poleciła namiestnikowi Sycylii poczynić wojskowe przygotowania do kampanii przeciwko Frankom.

Chociaż Arichis zmarł, zanim dotarły do niego jego nowe patrycjuszowskie insygnia, plan ataku na Karola ruszył z miejsca, a ta radykalna zmiana w bizantyńskiej polityce zagranicznej rozpaliła oczywiście wrogość Franków wobec Konstantynopola, wywołując też napięcie w Rzymie. W odpowiedzi na militarne zagrożenie ze strony cesarzowej Karol pozwolił, by młodszy syn diuka Arichisa, Grimoald, wysunął roszczenia do swego dziedzictwa. Karol trzymał Grimoalda jako zakładnika na swoim dworze i – aby odzyskać wolność – musiał on przyrzec, że Longobardowie obetną brody oraz umieszczą imię Karola w swoich statutach i na monetach [976]. Mimo wątpliwości papieża Hadriana co do lojalności młodego księcia w 788 roku powrócił on do Salerno na czele armii, by wystąpić przeciwko Bizantyńczykom. W wynikłym stąd starciu między longobardzkimi rywalami Grimoald, z pomocą Franków, stawił czoło wujowi Adelchisowi, którego wspierały lądowe i morskie wojska pod dowództwem bizantyńskiego *sakellarios* (urzędnika fiskalnego) Jana. Grimoald odniósł triumf, pokonując bizantyńską ekspedycję. Potem jednak longobardzki zwycięzca złamał złożoną Karolowi przysięgę lojalności i objął władzę jako niezależny diuk. Irena nagrodziła go wówczas cesarską narzeczoną: między 789 a 791 rokiem Grimoald III poślubił Ewancję, najmłodszą siostrę Marii z Amnii i szwagierkę Konstantyna VI [977]. Longobardzcy władcy Benewentu w środ-

kowej Italii stworzyli pełną życia mieszankę longobardzkiej i bizantyńskiej kultury, coraz bliżej południowych regionów, które od wieków pozostawały pod cesarską kontrolą. Podobnie jak portowe ośrodki Gaety, Neapolu i Amalfi, tereny te kultywowały bogate bizantyńskie dziedzictwo, w którym było miejsce i dla starożytnej nauki greckiej, i dla wschodniego monastycyzmu.

KAROL W RAWENNIE, 787

Po kampanii w południowej Italii Karol w drodze powrotnej za Alpy, w 787 roku, zatrzymał się w Rawennie. Arcybiskupem był wówczas Gratiosus, dawniej opat klasztoru św. Apolinarego, niedaleko kościoła Santa Croce, oraz archidiakon diecezji [978]. Dowiedziawszy się, że król Franków zamierza odwiedzić miasto, duchowni zaniepokoili się, że Gratiosus, „przepełniony Bożą łaską", ale będący też, według Agnellusa, bardzo prostym człowiekiem, może powiedzieć coś niestosownego [979]. Król został niewątpliwie ugoszczony w pałacu biskupim, zbudowanym przez biskupa Ursusa i upiększanym przez wszystkich późniejszych hierarchów Kościoła. Podczas uczty, kiedy Gratiosus mówił coś, czego król nie mógł zrozumieć, duchowni interpretowali to jako rodzaj kojących dźwięków, jakie wydaje matka, chcąc skłonić dziecko do jedzenia. A Karol podobno uznał to za oznakę prawdziwej pobożności: „«Spójrzcie na Izraelitę, w którym nie ma podstępu». I odtąd, o cokolwiek biskup go prosił, otrzymał to" [980].

Karol był skłonny dogadzać arcybiskupowi, ponieważ przybył do Rawenny w konkretnym celu. Chciał zabrać z miasta kolumny, kapitele i marmury, by przyozdobić nowy pałac i kościół, które planował w Akwizgranie. Papież Hadrian dał już królowi zgodę na wywóz monumentalnych materiałów budowlanych z Rzymu, a teraz Karol przybył zobaczyć, co ma do zaoferowania Rawenna. Taki „recykling" bloków porządnego marmuru lub kamienia był bardzo powszechny i często bywał jedynym sposobem zdobycia potężnych kolumn, kapiteli czy płyt okładzinowych potrzebnych do budowy nowych kościołów. Pałac egzarchy mógł być już częściowo w ruinie, a inne pałace, wille i opuszczone ariańskie kościoły również były

w stanie zapewnić odpowiedni materiał, taki jak cztery porfirowe kolumny z pałacu, które zostały wykorzystane powtórnie przy odbudowie apsydy kościoła Sant'Apollinare Nuovo. Karol szukał eleganckich kolumn, kapiteli i okładzin z barwnego marmuru, aby ozdobić swoje pałace na północ od Alp [981].

SAN VITALE I AKWIZGRAN

Podczas pobytu w Rawennie w 787 roku król odwiedził wspaniałe kościoły miasta i w San Vitale ujrzał cesarskie panele – mozaikowe wizerunki Justyniana i Teodory w towarzystwie dworzan, kleru, żołnierzy i arcybiskupa Maksymiana. Tu po raz pierwszy Karol stanął oko w oko z sugestywnym obrazem cesarskiego majestatu: wielki szóstowieczny władca w paradnym stroju, na który składała się wysadzana drogimi kamieniami korona z wisiorami z pereł, purpurowy płaszcz spięty na ramieniu ogromną, drogocenną broszą, połyskliwy tablion ze złotego jedwabiu, ozdobiony wzorem zielonych ptaków w czerwonych kręgach, oraz wspaniale dekorowane buty – był to zapadający w pamięć wzór monarszej prezencji. A ów monarcha nadał też swoje imię słynnemu kodeksowi praw, który w VIII wieku wciąż służył jako podstawa wielu regulacji prawnych. Naprzeciw niego stała cesarzowa Teodora, ubrana w strój jeszcze bogatszy niż jej małżonek, wśród dam dworu spowitych w kosztowne, wielobarwne jedwabie. Co więcej, te dwa portrety przedstawiają parę cesarską uczestniczącą w nabożeństwie i niosącą do ołtarza dary. W postawie Justyniana Karol dostrzegł rolę, tytuł i cesarski model dla własnego pałacu w Akwizgranie.

Sam kościół San Vitale także wywarł na nim głębokie wrażenie i stał się inspiracją dla jego kaplicy pałacowej w Akwizgranie. W północnej Europie nigdy wcześniej nie wznoszono ośmiobocznych, krytych kopułą budowli i zapewne wymagało to zaprzęgnięcia do pracy wszystkich talentów, jakie miał do dyspozycji król, być może włącznie z pomocą doświadczonych rzemieślników z Rawenny. Nie byłoby niczym niezwykłym dla niego, gdyby zabrał z sobą za Alpy robotników potrafiących wznieść taką konstrukcję, zamontować marmurowe okładziny i ułożyć mozaikowe dekoracje, którym

zawdzięcza ona swój niezwykły charakter. Karol ściągał specjalistów z wielu dziedzin (Alkuina z Yorku, Teodulfa znad pirenejskiej granicy z Hiszpanią, Pawła Diakona z Italii), aby podnieść rangę swego dworu, i wykwalifikowani rzemieślnicy z Rawenny, sprowadzeni dla dodania mu wizualnego splendoru, znakomicie wpasowywaliby się w ten schemat.

W ten sposób główny gmach niegdysiejszej cesarskiej stolicy Zachodu, kryjący w swym wnętrzu olśniewające wizje konstantynopolitańskiej władzy, stał się pierwowzorem nowej kaplicy pałacowej Karola w Akwizgranie. A cesarskie panele obrazujące wpływ Justyniana na dzieje miasta nie były jedynym źródłem inspiracji; drugim był Teoderyk, być może jeszcze bardziej stosowny model dla Karola jako podobny mu „barbarzyńca". Zwłaszcza stojące poza obrębem murów miejskich mauzoleum gockiego króla z białego istryjskiego marmuru oraz mozaikowe przedstawienia jego pałacu i portu w Classis w kościele Sant'Apollinare Nuovo demonstrowały gocko-germański majestat królewski, z którym frankijski król mógł się utożsamić: Teoderyk był przykładem nierzymskiego władcy, który odcisnął na tym mieście niezatarte piętno. Choć Karol nie umieścił Justyniana ani Teoderyka wśród dawniejszych cesarzy rzymskich, których portrety zdobiły jego pałac w Ingelheim, starał się dorównać im obu.

Na przełomie VIII i IX wieku w Rawennie wciąż hołdowano koncepcji cesarskiej zwierzchności, która w Rzymie niemal zupełnie zanikła, coraz mocniej tłumiona przez papieskie pretensje. Rzym był w stanie zapewnić dobre materiały budowlane, ale jego kościoły, na przykład ten pod wezwaniem Świętych Kosmy i Damiana, obok wizerunków chrześcijańskich świętych pełne były portretów papieży, a nie późnorzymskich chrześcijańskich cesarzy. Tylko Rawenna łączyła postacie Teoderyka i Justyniana, które szczególnie przemawiały do Karola. Arcybiskupi od Gratiosusa (786–789) po Marcina (810–818) zapraszali Karola na biesiady w pałacu biskupim i chwalili się przed nim swoimi kolekcjami sreber, kości słoniowej i jedwabi. Być może, udzielając frankijskiemu monarsze zgody na wywóz z Rawenny późnoantycznych materiałów budowlanych, tłumaczyli sobie, że rozsławi to ich miasto na północ od Alp. Nawet jeśli nazwano go później *Roma Ventura* (przyszłym Rzymem) albo Drugimi Atenami, ambicje Karola co do Akwizgranu były odbiciem jego kontaktu z nagromadzeniem budowli i tradycji kulturalnych Rawenny. Arcybiskupi miasta z pewnością pielęgno-

wali bliskie stosunki z Karolem i jego rodziną, aby ugruntować znaczenie Rawenny w oczach Franków.

Arcybiskup Waleriusz (789–810) zademonstrował tę świadomość na przełomie lat 792–793, kiedy Rawenna gościła syna Karola, Ludwika, króla Akwitanii, który spędził w mieście zimę, przygotowując wspólnie z bratem, królem Pepinem, wyprawę przeciwko Benewentowi. Czternasto- i piętnastolatek wprawiali się w sztuce wojennej kampanią przeciwko diukowi Grimoaldowi i jego bizantyńskiej żonie. Waleriusz powitał królewskiego gościa w sali jadalnej swojej rezydencji. Takich dostojnych gości zawsze podejmowano ucztami, które pełniły ważną funkcję zarówno w kontaktach towarzyskich, jak i w negocjacjach towarzyszących takim spotkaniom. Ucztę zawsze poprzedzało polowanie, królewski sport, który stanowił główne źródło spożywanych na nich jeleni, dzików, mniejszych zwierząt i ptaków. W Rawennie, z uwagi na obfitość ryb, być może rzadziej urządzano polowania konne, ale zwierzyna mimo wszystko trafiała na stół. Niewykluczone, że młody król i jego świta podczas długiego pobytu zamieszkali w części starożytnego pałacu cesarskiego.

ŚMIERĆ PAPIEŻA HADRIANA

Ostatnie lata pontyfikatu Hadriana upłynęły wśród obaw, których wyrazem były coraz cięższe gromy ciskane na władców Konstantynopola – określanych lekceważącym mianem „Greków” – którzy zagrażali Rzymowi za pośrednictwem wielce nikczemnych (*nefandissimi*) sprzymierzeńców z Neapolu [982]. W 793 roku papież wysłał do Karola posłów z licznymi darami, choć stosunki między dworem króla a Rzymem były napięte [983]. Ale dwa lata później, dowiedziawszy się o śmierci papieża, Karol zamówił wylewne, wzruszające epitafium, ułożone prawdopodobnie przez Alkuina, które wyryto w czarnym marmurze. Można je podziwiać w bazylice św. Piotra, gdzie Hadrian został pochowany 26 grudnia 795 roku [984]. Jeden z podwładnych Hadriana, subdiakon Leon, został mianowany papieżem już następnego dnia, co świadczy o jednomyślności elektorów. Papież Leon III natychmiast wysłał do Karola poselstwo ze zwyczajowymi darami, do któ-

rych dodał klucze do grobu św. Piotra, a także miejskie chorągwie, przedmioty mające świadczyć o lojalności Rzymu [985]. Zademonstrował w ten sposób swe pragnienie podtrzymania sojuszu z Frankami. A dla Rawenny oznaczało to utrwalenie podległości, w jaką popadła od roku 751, mimo pielęgnowania przez jej arcybiskupów bliskich stosunków z Karolem. Miasto stało się raczej źródłem imperialnej symboliki niż centrum potęgi strategicznej.

37

KAROL ŻĄDA KAMIENI RAWENNY

Roczniki królestwa Franków, które relacjonują rok po roku poczynania Karola, wypełniają głównie opisy jego niezmordowanych kampanii przeciwko wrogom ze wschodu – Sasom, Słowianom, Hunom i Awarom. W roku 774, kiedy król świętował podbój królestwa Longobardów, Sasi zamordowali jego kościelnego posła Bonifacego, który został wysłany w celu ich nawrócenia. Od tamtej pory król niemal co rok wyprawiał się za Ren i Łabę, aby ujarzmić pogańskie ludy, które regularnie przyjmowały chrzest, przysięgały żyć po chrześcijańsku, po czym łamały złożone śluby. Od swej wizyty w Rzymie i Rawennie z 787 roku Karol zaabsorbowany był tymi kampaniami i minęło trzynaście lat, zanim znów pojawił się w Italii. Począwszy od roku 788 przebywał zwykle w swoim pałacu w Akwizgranie, upiększonym teraz starożytnymi elementami architektonicznymi sprowadzonymi z Italii, lub w starszym pałacu w Ratyzbonie, gdzie przyjmował posłów muzułmańskiego władcy południowej Hiszpanii, króla Alfonsa z Galicii, cesarzy Bizancjum, Awarów oraz perskiego króla (kalifa). Przedstawiciele Bretończyków, Sasów, mieszkańców Balearów, a także pewien mnich z Jerozolimy przybywali do Akwizgranu, by złożyć mu hołd. Jako czterdziestolatek, w 788 roku, został okrzyknięty najwyższym władcą Zachodu, który połączył różnorodne regiony w jedno wielkie królestwo i zaprowadził w nim usprawnioną administrację i chrześcijańskie zasady [986].

W roku 793–794 jego status podkreśliło wprowadzenie nowego typu monety, funkcjonującej obok regularnych emisji srebrnych groszy bitych w licznych mennicach, które stanowiły główny środek płatniczy w państwie Franków. Widniała na niej jego sygnatura: łaciński monogram utworzony

z liter jego imienia, Karolus (lub, w znanej z kilku przykładów wersji greckiej ΚΑΡΩΛΟΣ), otoczona jego tytułami [987]. Karol ewidentnie zdawał sobie sprawę z ogromnej wartości monet jako środka propagandowego i posłużył się greką, aby zaimponować swym poddanym w Rawennie oraz innych częściach Italii, gdzie znano ten język. W późniejszym czasie, gdy zaniepokojony rosnącą potęgą arabskiego kalifa Haruna ar-Raszida w Ziemi Świętej, postanowił wesprzeć chrześcijan finansowo, wybił specjalne „portretowe" grosze z wyobrażeniem świątyni jerozolimskiej na rewersie i legendą *Religio Xristiana* [988].

KRÓL I CESARZOWA

W Konstantynopolu Konstantyn VI i jego matka, cesarzowa Irena, także wiedzieli o niedawnych sukcesach wojskowych i rosnącej pozycji Karola. W 797 roku cesarz, liczący teraz dwadzieścia sześć lat, wysłał do Akwizgranu posłów z propozycją pokoju, prawdopodobnie aby odzyskać jeńców pojmanych podczas południowoitalskiego konfliktu sprzed dekady. Rok później jednak do Karola przybyło kolejne poselstwo, tym razem od samej Ireny. Odsunęła ona syna od władzy, oślepiając go, i teraz rządziła samodzielnie jako pierwsza w Bizancjum kobieta oficjalnie ogłoszona cesarzem [989]. Irena potrzebowała pokoju w Italii, aby skoncentrować siły przeciwko Harunowi ar-Raszidowi, który pokonał jej wodzów. Jej posłowie wynegocjowali traktat z Karolem i uzyskali zwolnienie Syzyniosa, brata patriarchy Tarazjosa, który przebywał w niewoli od 788 roku [990].

Karol (o czym Irena doskonale wiedziała) utrzymywał kontakty dyplomatyczne z Harunem w sprawie chrześcijańskich miejsc świętych w Jerozolimie. Jednym z efektów tej łączności między Akwizgranem i Bagdadem było przybycie na karoliński dwór słonia [991]. Niewykluczone, że Karol w 797 roku poprosił kalifa o to egzotyczne zwierzę, ponieważ wiedział o wielkiej kampanii wojskowej Hannibala, który przeprawił się ze słoniami przez Alpy. Choć dzięki rzymskim posągom i figurkom z kości słoniowej przedstawiającym słonie, a także bizantyńskim jedwabiom wytwarzanym w cesarskich warsztatach ich wygląd był znany, nikt z mieszkańców pół-

nocnej Europy końca VIII wieku nie widział żadnego na własne oczy. Frankijscy posłowie odwiedzający Konstantynopol mogli słyszeć historie o słoniu, którego niegdyś trzymano w mieście i którego upamiętniono posągami naturalnej wielkości [992]. Możemy wyobrazić sobie podniecenie na frankijskim dworze, gdy muzułmańscy wysłannicy poinformowali Karola, że jedyny pozostały przy życiu członek jego poselstwa, Żyd Izaak, wraca od Haruna z upragnionym słoniem. Poczyniono plany przetransportowania go z Afryki Północnej do Italii, gdzie dotarł w październiku 801 roku i spędził tam zimę, aby uniknąć przeprawy przez Alpy o tej porze roku. W lipcu 802 roku Izaak przekazał cesarzowi wszystkie dary kalifa – „słoń nosił imię Abul Abaz" – a Karol z wielką satysfakcją pokazywał swego słonia i zabierał go z sobą na kampanie, póki zwierzę nie padło w roku 810 [993].

Gdy Karol wciąż jeszcze czekał na powrót swego poselstwa do Haruna, otrzymał kolejną nader niezwykłą wiadomość od występującej w roli cesarza Ireny. W 799 roku potajemnie dostarczył ją królowi w Akwizgranie wysłannik namiestnika Sycylii [994]. Była to propozycja, by Irena i Karol zjednoczyli wschodnią i zachodnią część starożytnego imperium rzymskiego przez polityczne małżeństwo. Mówią o niej zarówno bizantyńskie, jak i frankijskie źródła, jedne i drugie przypisując inicjatywę swojej stronie. Według zachodnich kronik poselstwo Ireny „oferowało oddanie cesarstwa Karolowi" – co oznacza, że zinterpretowano je jako dowód jej słabości jako kobiety-władczyni [995]. Wschodnie źródła sugerują, że Irena proponowała unię polityczną, w której ona rządziłaby Wschodem z Konstantynopola, podczas gdy Karol kontrolowałby Zachód z Akwizgranu. Bez względu na to, czy poważnie rozważał on taki dyplomatyczny związek z Ireną, pchnął posłów do Konstantynopola. Przybyli oni na miejsce w 802 roku, akurat gdy cesarzowa Irena została obalona przez swego ministra finansów Nice-

fora i wszelkie nadzieje na owo małżeństwo tysiąclecia rozwiały się jak dym.

ATAK NA PAPIEŻA LEONA III

Latem 799 roku Karol otrzymał też informację o jeszcze ważniejszym gościu: papieżu Leonie we własnej osobie. Leon został zaatakowany przez rzymskich przeciwników podczas procesji wielkanocnej idącej ulicami miasta i uciekł do Spoleto. Stamtąd przeprowadzono go pod eskortą przez Alpy do Karola, który przebywał w swoim nowym pałacu w Paderborn, w spacyfikowanej już Saksonii. Król przyjął go gościnnie i przyrzekł zająć się sporem, który był przyczyną napaści. Spędziwszy zimę na jego dworze, papież wrócił do Rzymu w asyście frankijskiej straży przybocznej. W sierpniu 800 roku Karol wyruszył z armią z Moguncji i po raz drugi przybył do Rawenny, gdzie spotkał się z synem Pepinem, królem Italii. Po tygodniu spędzonym w mieście obaj ruszyli do Ankony. Karol polecił Pepinowi splądrować ziemie zbuntowanych Longobardów z Benewentu, podczas gdy sam przeprawił się przez Apeniny do Rzymu [996]. W starannie przygotowanej, wystawnej ceremonii powitalnej papież wyszedł mu na spotkanie dwadzieścia kilometrów od miasta, a następnie wprowadził go do starożytnej stolicy. Od 24 listopada 800 roku aż do następnej wiosny Karol bawił tam, odbudowując pozycję Leona. Właśnie podczas tej długiej wizyty papież ukoronował go na cesarza podczas bożonarodzeniowej liturgii w bazylice św. Piotra, chór zaś okrzyknął Karola *Serenissimus Augustus a Deo coronatus magnus pacificus imperator Romanum gubernans imperium* (Najjaśniejszy August ukoronowany przez Boga, wielce pokojowy cesarz rządzący imperium rzymskim) [997].

Po koronacji Karol ofiarował Świętemu Piotrowi liczne dary, w tym „srebrny stół z nogami”, złotą koronę o wadze 55 funtów i wielką, wysadzaną klejnotami złotą patenę, na której wyryto majuskułami jego imię. Wraz z synami i córkami odwiedził też inne kościoły, rozdając złote i srebrne naczynia liturgiczne oraz ewangeliarz ze złotą okładką [998]. Cesarz pozostał w Rzymie do Wielkanocy, wysłał Pepina na kolejną kampanię

przeciwko Benewentczykom, po czym udał się do Spoleto, a stamtąd do Rawenny, gdzie w maju 801 roku spędził kilka dni [999]. Później w tym samym i w następnym roku longobardzkie miasta Chieti, Ortona i Lucera w księstwie Benewentu zostały w końcu ujarzmione i osadzono tam karolińskie garnizony [1000].

POSĄG TEODERYKA

Być może właśnie podczas tej – trzeciej już – wizyty w Rawennie Karol znalazł frazę „rządzący imperium rzymskim" (*Romanum gubernans imperium*) w dokumentach przechowywanych w cesarskich archiwach [1001]. Formuła ta prawdopodobnie datowała się z czasów Galli Placydii i jej syna Walentyniana III i Karol posługiwał się nią, niemal zawsze unikając tytułu *imperator Romanorum* [1002]. Jest to zgodne ze stwierdzeniem Einharda, że król w 800 roku nigdy nie zgodziłby się uczestniczyć w bożonarodzeniowej liturgii u św. Piotra, gdyby wiedział, że papież Leon zamierza ukoronować go na cesarza [1003]. Jeśli to w Rawennie podpowiedziano mu tę formę cesarskiego tytułu, było to przypomnieniem o historycznej roli miasta jako stolicy rzymskiego Zachodu [1004].

Poza formułką przejętą prawdopodobnie z cesarskich dokumentów w archiwum miasta oraz wywiezionymi już materiałami budowlanymi Karol ewidentnie zamierzał przywłaszczyć sobie sławę Teoderyka, gockiego króla, który ustanowił swoją stolicę w Rawennie. Podziwiał mozaikowe wyobrażenie pałacu w kościele św. Marcina (Sant'Apollinare Nuovo), mimo że usunięto z niego wizerunek tronującego króla, a także chrześcijańskie panele ze scenami cudów i ziemskiego życia Chrystusa. Wyczuwał i rozumiał, z jaką dumą Teoderyk prezentował swe otoczone murami miasto i ufortyfikowany port w Classis ze stojącymi na kotwicy statkami (il. il. 12–15). Odwiedzając mauzoleum króla tuż poza obrębem murów miejskich, z budzącą podziw kopułą – największym monolitowym dachem na świecie – i olbrzymim purpurowym sarkofagiem, Karol być może zastanawiał się, jak zapewnić sobie pochówek w równie imponującym stylu (il. 17). Teoderykowe połączenie germańskiej agresji i bizantyń-

skiej sztuki rządzenia było nadzwyczaj stosownym wzorem dla frankijskiego króla tak niedawno wyniesionego do godności cesarskiej. Gocki władca ucieleśniał asymilację najważniejszych elementów rzymskiej kultury cesarskiej, które Karol pragnął wprowadzić w ramach swej odnowy cesarstwa, *renovatio imperii*: dominującego chrześcijaństwa, rzymskiego prawa, sprawnej administracji i wysokiego poziomu edukacji. Symbolem integracji starożytnych śródziemnomorskich tradycji z bardziej prężnymi teraz zwyczajami Północy, uosabianymi przez nowego cesarza, był zaś konny posąg Teoderyka [1005].

Słynna statua nie istnieje już, ale według Agnellusa był to „koń z brązu pokrytego lśniącym złotem, a jeździec, król Teoderyk, miał na lewym ramieniu tarczę, w uniesionej prawicy zaś trzymał włócznię". Ponieważ Agnellus urodził się pod koniec VIII wieku, mógł widzieć ten posąg, zanim po roku 801 wywieziono go z miasta. Stał on na wyniosłym cokole, wysokim na 6 łokci; ptaki gnieździły się w jego brzuchu, wylatując i wlatując przez pysk i nozdrza. Powiadano, że został wykonany dla cesarza Zenona w V wieku, a Teoderyk przyozdobił go własnym imieniem. Historyk dodaje: „Kto nie wierzy, niech wyprawi się do kraju Franków, i tam go zobaczy". Podczas trzeciej wizyty w Rawennie Karol oświadczył, że nigdy nie widział niczego podobnego, i kazał przetransportować go do Akwizgranu, gdzie ustawił go przed swym pałacem – wiernie odtwarzając jego umiejscowienie w Rawennie, które z kolei miało za wzór konny posąg Justyniana w Konstantynopolu. Pomnik ten stał się dominantą obszaru między pałacem a nową kaplicą Karola, zainspirowaną oktagonalnym planem raweńskiego kościoła San Vitale [1006]. W 829 roku Walafrid Strabo napisał o nim poemat, aczkolwiek dając do zrozumienia, że był on siedzibą złego ducha, możemy więc być pewni, że odbył tę podróż.

Podczas obu wizyt Karola w Rawennie arcybiskup Waleriusz nie szczędził starań, by uprzyjemnić mu pobyt, jak wtedy, gdy gościł króla Ludwika w roku 792–793. Być może to on udostępnił Karolowi dokumenty z miejskiego archiwum, w których zachowała się formułka „rządzący imperium rzymskim". Waleriusz wiedział też, że najpotężniejszy władca na Zachodzie, w roku 801 dobiegający już sześćdziesiątki, pomógł jego poprzednikowi, arcybiskupowi Leonowi, odzyskać biskupstwo Rawenny z rąk uzurpatora Michała, a sam Leon utrzymywał bardzo przyjazne stosunki z Fran-

kami. Arcybiskup kontynuował politykę ścisłych kontaktów z Karolem, widząc w niej sposób na odparcie papieskich roszczeń do rządzenia nieistniejącym już egzarchatem. Karol w rewanżu zrezygnował z osadzenia w mieście cywilnego urzędnika, tym samym pozostawiając je pod pieczą Waleriusza.

Po koronacji w grudniu 800 roku papież Leon III także postanowił silniej związać się z Karolem. Upamiętnił tę uroczystość, zamawiając wspaniałe złote mozaiki dla udekorowania apsydy ogromnej sali jadalnej (*triclinium*), którą zbudował w pałacu Laterańskim, wzorowane na tych z Wielkiego Pałacu w Konstantynopolu, gdzie podejmowano przybywających z wizytą papieży. W centrum przedstawiony był Chrystus i apostołowie, z dwiema mniejszymi scenkami po obu stronach: po lewej Chrystus wręczał klucze papieżowi Sylwestrowi i sztandar cesarzowi Konstantynowi I, po prawej zaś Święty Piotr podawał Leonowi III stułę papieską (odpowiednik paliusza), podczas gdy on sam przekazywał Karolowi sztandar [1007]. Papież ewidentnie porównywał Karola do cesarza Konstantyna, samego siebie stawiając – w duchu *Donacji Konstantyna* – na równi z papieżem Sylwestrem. Zamierzał podkreślić w ten sposób władzę biskupa Rzymu, który nadał Karolowi dostojny tytuł wywodzący się od pierwszego chrześcijańskiego cesarza rzymskiego. Ale Karol nigdy jej nie zobaczył.

Latem 801 roku Karol powrócił za Alpy, wysyłając do Italii posłów (*missi*), którzy zaognili rywalizację między Rzymem a Rawenną o ziemie i zasoby niegdysiejszego egzarchatu. W Niedzielę Palmową 804 roku arcybiskup Rawenny Waleriusz zaprosił tych posłów na wspólny posiłek, co wzbudziło podejrzenia papieża Leona, że spiskowali oni przeciwko niemu „w haniebny sposób” (*turpitudo*) [1008]. Był przekonany, że arcybiskup kwestionuje prawa św. Piotra do egzarchatu, i obawiał się, że cesarz także jest bardziej zainteresowany promowaniem własnej władzy w północno-wschodniej Italii [1009]. Obawy te skłoniły go do pospiesznej wizyty w państwie Franków, gdzie wraz z Karolem celebrował Boże Narodzenie 804 roku w Quierzy [1010]. Po bardzo krótkim, raptem ośmiodniowym pobycie Karol przydzielił Leonowi eskortę, która towarzyszyła papieżowi do Rawenny, gdzie być może przekazał on kościołowi Sant’Apollinare in Classe dary Świętego Piotra: „białą jedwabną tkaninę w róże, z nabijanym złotymi ćwiekami krzyżem pośrodku” i scenami z życia Jezusa „oraz

piękny srebrny zbiornik z łańcuchami o wadze piętnastu funtów” [1011]. Zarządził też wymianę gnijących belek dachu bazyliki. Jednakże w listach do Karola wciąż skarży się na Helmengaudusa i Hunfridusa, „*fideles vestros*”, którzy rozgrabili zasoby *palatium* [1012].

Choć arcybiskup Waleriusz nie był w stanie przeszkodzić Karolowi w zabraniu z Rawenny materiałów budowlanych, a nawet wielkiego posągu, sam przykładał rękę do rozbiórki nieużywanych już budowli po to, żeby wznieść nowe. Dwa ariańskie *episcopia* usytuowane poza murami miejskimi dostarczyły materiałów dla jego własnego *Domus Valeriana* [1013]. Jeden z jego podwładnych, niejaki ksiądz Piotr, wykorzystał do budowy wspaniałego cyborium św. Eleuchadiusza cztery eleganckie kręcone kolumny, które mogły pochodzić z jakiegoś wcześniejszego zabytku, a dziś można podziwiać je w Sant’Apollinare in Classe [1014]. Waleriusz zgromadził także wiele cennych przedmiotów, które przekazał w spadku raweńskiemu Kościołowi, w tym jeden opisany jako „stół w kształcie platana, cały zapełniony srebrnymi naczyniami” [1015]. Jego następca, arcybiskup Marcin, podarował go później Janowi z Arles. Stół w kształcie platana dość trudno sobie wyobrazić. Jeśli centralna podpora stanowiła pień, blat tworzyła być może ulistniona korona platana, w której z kolei mogły znajdować się przedmioty wykonane ze srebra i złota [1016].

ARCYBISKUP MARCIN

Około 810 roku Waleriusz zmarł i na arcybiskupa wybrano Marcina, archidiakona raweńskiego Kościoła i opata klasztoru św. Andrzeja. To właśnie Marcin został w 774 roku wysłany przez arcybiskupa Leona, żeby pokazać Karolowi mało znane trasy prowadzące w doliny północnej Italii, co pozwoliło królowi zaskoczyć Longobardów. Poznał on więc Karola przeszło trzydzieści lat wcześniej. Teraz, od razu po wyświęceniu na arcybiskupa Rawenny przez papieża Leona, Marcin „wysłał delegatów do państwa Franków, do cesarza Karola, a cesarz się uradował” [1017]. W początkach IX wieku, kiedy Agnellus był chłopcem, otrzymał od Marcina klasztor Santa Maria *ad Blachernas*. Dał mu za ten przywilej 200 złotych *solidi*,

a arcybiskup był tak tęgi i silny, że utrzymał ten ciężar w samej tylko lewej ręce. Z owych monet Marcin kazał zrobić złote naczynie liturgiczne w kształcie muszli, które, gdy Agnellus to pisał, było wciąż używane do przechowywania krzyżma [1018].

Choć arcybiskup Marcin pielęgnował dobre stosunki z Karolem, starał się także pozostać w dobrych relacjach z Rzymem. Wiedział o ambitnych przedsięwzięciach budowlanych papieża i uprosił Leona III, by wypożyczył mu doświadczonych rzemieślników do pomocy w odbudowie dachu Sant'Apollinare in Classe, który zawalił się wskutek trzęsienia ziemi [1019]. W efekcie Krysafus, papieski *cubicularius* (najbardziej zaufany współpracownik) oraz *caementarii* (specjaliści od budowy z cegieł) przybyli z Rzymu i zamontowali nową więźbę dachową. Aby wspomóc tę ważną odbudowę, Marcin nakazał okolicznym miejscowościom dostarczyć materiały, mieszkańcom Rawenny zaś włączyć się do prac „przy linach i innych urządzeniach". A kiedy dach kościoła z „kwadratowymi kolumnadami" został naprawiony, Marcin „polecił, by posadzki wyłożono *hypocartosis*" (marmurowymi inkrustacjami) [1020]. Arcybiskup przeprowadził też remont kościoła św. Eufemii zwanego *ad Arietem*, który został podtopiony [1021]. W otoczonej przez bagna Rawennie takie incydenty musiały być częste i techniki kontrolowania poziomu wody były koniecznością.

Rywalizacja między Rawenną a Rzymem trwała także po śmierci Karola w roku 814. Po skargach na „nieprawidłowości" w raweńskiej diecezji papież Leon III zaapelował do Ludwika Pobożnego, następcy Karola, o interwencję [1022]. W efekcie Ludwik polecił Janowi, arcybiskupowi Arles, udać się do Rawenny i towarzyszyć arcybiskupowi Marcinowi do Rzymu. Agnellus, teraz młody człowiek, mógł być świadkiem jego przybycia oraz przymusowego wyjazdu Marcina do Rzymu. Ale, jak mówi, gdy arcybiskup dotarł do miasta Nova, zatrzymał się tam, „udając niemoc". Wysłał papieżowi wiadomość, że jest tak chory, iż nie może jechać konno, i zbyt osłabiony, by przybyć. Leon III dał wtedy za wygraną i Marcin wrócił do Rawenny, gdzie wielokrotnie podejmował arcybiskupa Jana biesiadami [1023]. Dla uczczenia udanego fortelu ofiarował Janowi niezwykły dar – „stół w kształcie platana" wybrany ze skarbca arcybiskupa Waleriusza.

Po śmierci Leona III na jego następcę wybrany został Stefan, diakon mający za sobą typową kościelną karierę w pałacu Laterańskim, i jako

papież Stefan IV natychmiast zaplanował wizytę u cesarza Ludwika. W październiku 816 roku doszło do ich spotkania w Reims, gdzie wymienili liczne dary, wyprawili wiele uczt i umocnili papiesko-cesarski sojusz. Nowy papież wynegocjował także powrót raweńskich banitów, którzy zostali wygnani do państwa Franków po napaści na papieża Leona III w 799 roku. W drodze powrotnej do Rzymu Stefan zatrzymał się w Rawennie, gdzie arcybiskup Marcin powitał go z pełnymi honorami. Obaj prałaci pocałowali się, a papież „odprawił mszę w Ursianie i pokazał sandały Zbawiciela, które widzieli wszyscy zgromadzeni” [1024]. W ów demonstracyjny sposób raweński Kościół okazał głębokie oddanie Stolicy Apostolskiej i rozwiązał problemy, które zakłócały ich wzajemne relacje. Publiczna prezentacja najsłynniejszej relikwii Rawenny, prawdopodobnie rzadkie wydarzenie, trwale zapisała się w pamięci Agnellusa. Wizyta papieża Stefana była ewidentnie jednym z kulminacyjnych momentów episkopatu arcybiskupa Marcina.

DARY KAROLA DLA RAWENNY

Przyjacielskie stosunki, jakie Marcin utrzymywał z Karolem, przyniosły dość niezwykły rezultat, kiedy publicznie ogłoszono testament cesarza. Określił on w najdrobniejszych szczegółach, jak ma zostać rozdzielony jego olbrzymi majątek, a jednym z głównych beneficjentów miał być raweński Kościół. Przeznaczono dla niego srebrny stół z wyobrażeniem Rzymu, a także rozmaite srebrne naczynia i złoty puchar, który był wciąż w użyciu w czasach Agnellusa. Dziejopis podkreśla, że okrągły stół był z litego srebra bez drewna, miał kwadratowe srebrne nogi i wygrawerowany był na nim „obraz całego Rzymu” [1025]. Z relacji Einharda o innych darowiznach Karola wiemy, że kwadratowy stół z wygrawerowanym wyobrażeniem Konstantynopola został wysłany do Rzymu [1026]. Te niezwykle cenne srebrne stoły reprezentowały najwyraźniej Stary i Nowy Rzym, dwie główne metropolie chrześcijańskiego świata z początków IX wieku [1027]. Tak więc Karol wysłał wyobrażenie Rzymu do Rawenny, wyraźnie przypominając miastu o jego podrzędnym statusie; analogicznie, wysyłając do

Rzymu wyobrażenie Konstantynopola, dał do zrozumienia, że istnieje stolica ważniejsza od papieskiej, którą to rolę przejął teraz Akwizgran. Einhard dodaje, że cesarz zachował dla swoich następców trzeci, złoty stół, „dalece przewyższający pozostałe […], który przedstawia cały wszechświat w trzech koncentrycznych kręgach” [1028]. Miał on zostać dołączony do trzeciej części Karolowego dziedzictwa, przeznaczonej dla jego potomków oraz na jałmużny dla ubogich.

Była to część mądrego, przemyślanego i starannego podziału jego olśniewającego skarbca, zarządzonego przez Karola przed śmiercią. Dwie trzecie zgromadzonych tam drogocennych przedmiotów przeznaczono do rozdzielenia między dwadzieścia jeden metropolitalnych stolic podległych jego władzy. Rawenna figuruje na tej liście jako druga, bezpośrednio po Rzymie i tuż przed Mediolanem, Cividale i Grado. Italskie biskupstwa zajęły więc najwyższe pozycje w hierarchii kościelnej w jego imperium. Cesarz polecił włożyć wszystkie swe skarby do dwudziestu jeden skrzyń, każdej opatrzonej nazwą miasta, do którego miała zostać wysłana, aby arcybiskupi mogli je rozdzielić. Poinstruowano ich też, aby wysłali dwie trzecie tego skarbu swoim biskupom sufraganom, zatrzymując tylko jedną trzecią dla metropolitalnego kościoła. W ten sposób cesarska jałmużna (*eleemosyna*) miała trafić do jak największej liczby mieszkańców jego państwa [1029].

Uznanie szczególnej pozycji Rawenny przez Karola oraz pojednanie między arcybiskupem Marcinem i papieżem Stefanem IV stanowią kulminacyjny moment w relacjach miasta z Karolingami. Po śmierci cesarza w 814 roku jego dziedzic, Ludwik Pobożny, oraz jego następcy mieli poważne problemy na hiszpańskiej, saksońskiej i dalmatyńskiej granicy imperium i spędzali mniej czasu w Italii. W IX wieku Rzym nadal krytykował Rawennę, co dało początek kilku konfliktom angażującym cesarski dwór w Konstantynopolu oraz patriarchów Ignatiosa i Fotiosa [1030]. Arcybiskupi stopniowo przekazywali władzę nad odległymi posiadłościami rezydującym w Pawii królom Italii, kontrolę zaś nad morskim handlem i komunikacją – Comacchio i rosnącej w siłę Wenecji na północy. Rawenna pozostawała wciąż źródłem łupów dla bezwzględnych jednostek, takich jak cesarz Lotar, który kazał zabrać z San Severo piękny blok porfiru i umieścił go jako stół ołtarzowy w kościele św. Sebastiana w państwie Franków.

Agnellusowi polecono dopilnować, by robotnicy nie uszkodzili go przy podnoszeniu, a jego wywiezienie doprowadziło go do płaczu [1031]. I nie tylko Karolingowie, ale także inni italscy władcy traktowali Rawennę jako składnicę cennych materiałów budowlanych. Około 831 roku Teodor, biskup Bolonii, ukradł wczesnochrześcijański sarkofag z przeznaczeniem na własny pochówek [1032]. Potężni goście przybywali, oglądali zabytki i wybierali, co im się podobało.

Mimo tych ciągłych wywózek arcybiskupi Rawenny utrzymywali i zwiększali swój stan posiadania w sposób, który wydaje się typowy dla zamożniejszych miast IX wieku. Korzystali ze „zbieżności interesów między ekspansją gospodarczą miast a ambicjami biskupów do odgrywania jeszcze ważniejszej roli politycznej” [1033]. Liczne darowizny na rzecz Kościoła odzwierciedlały lokalną lojalność i poparcie mieszkańców dla najpotężniejszego przywódcy Rawenny. Jej arcybiskupi skupiali posiadłości ziemskie w trwałej sieci patronatu i wyzysku. W X wieku z zadowoleniem powitali cesarzy z dynastii ottońskiej, którzy woleli Rawennę od – coraz bardziej słabnącego – Rzymu i wznosili poza obrębem jej murów pałace na potrzeby regularnych wizyt.

Symbolem tego sojuszu między Rawenną a jej zaalpejskimi patronami z północy była rola, jaką odegrał arcybiskup Jan w koronacji młodego Ottona III w 983 roku. Po niemal tragicznej w skutkach klęsce Ottona II z rąk Arabów w południowej Italii w 982 roku rodzina cesarska wycofała się do Rawenny. Trzyletni syn Ottona II i bizantyńskiej księżniczki Teofano został ogłoszony cesarzem, aby zagwarantować następstwo tronu, i Jan udał się wraz z chłopcem z Rawenny do Akwizgranu, by uczestniczyć w cesarskiej ceremonii. Po śmierci Ottona II w grudniu 983 roku wspierał też owdowiałą cesarzową Teofano w jej obowiązkach regentki, dopóki młody cesarz nie osiągnął pełnoletności. Siedem lat później jego matka wróciła do Rawenny, zorganizowała wspólnie z arcybiskupem zjazd i ogłosiła edykty w imieniu syna – datując je na osiemnasty rok własnych rządów w nawiązaniu do imperialnej przeszłości miasta, wciąż odczuwalnej mimo upływu przeszło dwustu lat od longobardzkiego podboju, a także własnego bizantyńskiego wykształcenia. Podkreślała też greckie dziedzictwo syna, co zaowocowało jego późniejszym zamiarem utworzenia akademii, by wskrzesić nauczanie greki w Rzymie. W 998 roku Otton III osadził na biskupstwie

Rawenny znakomitego uczonego Gerberta z Aurillac, zanim rok później wyniósł go na tron papieski jako Sylwestra II, jednak plany akademii upadły wraz z przedwczesną śmiercią cesarza w roku 1002.

Upadek Rawenny trzeba też wiązać ze znacznie wcześniejszymi zaniedbaniami świeckich budowli, które otaczano o wiele mniejszą troską niż kościoły, utrzymywane przez kler zarabiający więcej niż niejeden prowincjonalny biskup. Wiele kościołów odnosiło też korzyści z powiązań ze wspólnotami zakonnymi. Podobnie gdy zaprzestano odnawiania urządzeń portowych, którym Classis zawdzięczało swoje znaczenie, nanoszony przez dopływy Padu muł z upływem lat zablokował kanały łączące Rawennę z morzem, co zniechęciło żeglarzy do korzystania z nich. W IX wieku miasto uczestniczyło wciąż w adriatyckim handlu, o czym świadczy importowana ceramika, monety i artefakty odkopywane obecnie w San Severo in Classe, ale nie było w stanie odgrywać czynnej roli w rozwoju tej ważnej drogi morskiej, gdzie przedsiębiorczy kupcy z Comacchio i, przede wszystkim, Wenecji nawiązywali nowe kontakty ze wszystkimi portami wschodniego wybrzeża, od Istrii po południową Dalmację. Zapuszczali się aż do południowej Grecji i dalej, do Konstantynopola, Lewantu, a zwłaszcza Aleksandrii, ustanawiając tam trwałą obecność [1034]. Udział Rawenny w rozszerzającym się kupieckim świecie był bardzo ograniczony.

Wenecja przejęła także jej rolę jako oś kontaktów między Wschodem a Zachodem. Od IX wieku począwszy Republika Wenecka rozbudowywała jedyny w swoim rodzaju archipelag składów kupieckich, które były zabezpieczone przed atakiem lądowym, a jednocześnie miały bezpośredni dostęp do morza. Wykluczenie Rawenny z nowych sieci handlowych i komunikacyjnych oznaczało, że jej niewielkie, zwarte centrum zachowało się w niezmienionym stanie, a jej kościoły, z unikatowymi mozaikami, pozostały pod opieką duchownych, którzy mieli środki i determinację, by je utrzymywać, nie czując potrzeby ich modernizowania. Niewykluczone, że to oni byli po części odpowiedzialni za brak w mieście autonomicznych dynastii urzędniczych i kupieckich, które odegrały tak istotną rolę w kształtowaniu się na przestrzeni XI wieku przepojonych duchem rywalizacji społeczności w innych częściach Italii. W Sienie, Florencji, Pizie, Mediolanie i wielu innych północnych miastach potężni książęta oraz gildie kupieckie zaczęły przejmować władzę nad okolicznymi regionami i patronować nowym

przedsięwzięciom intelektualnym i artystycznym. Ich twórcza rywalizacja toczyła się na tle walk między gibelinami a gwelfami, podzielonymi ze względu na lojalność wobec cesarza lub papieża. Rawenna tymczasem nie odczuwała potrzeby określenia nowej, samoświadomej tożsamości obywatelskiej. Dante, po wygnaniu z Florencji i długiej tułaczce, ostatecznie znalazł patrona w tym mieście – był nim Guido Novello da Polenta. Śmierć wielkiego poety w 1321 roku, w wyniku zarazy, została należycie upamiętniona mową pogrzebową Guidona. Tak więc kości Dantego spoczęły w Rawennie, nie we Florencji, co świadczy także o względnie zaściankowym charakterze, jakiego nabrało to miasto.

Mimo że Wenecja zastąpiła Rawennę jako wiodący ośrodek handlowy nad Adriatykiem i stała się główną bramą, przez którą do zachodniej Europy docierały bizantyńskie wyroby, koncepcje polityczne i kultura, Rawenna przez całe stulecia przyciągała cesarzy i wielu podróżników, którzy doceniali jej historyczną spuściznę i podziwiali jej niezwykłe wczesnochrześcijańskie dokonania artystyczne. Pewność siebie i obietnica uwieczniona w mozaikach zdobiących jej kościoły, w inskrypcjach i pomnikach, które dokumentowały jej znaczenie za rzymskich cesarzy, gockich królów i bizantyńskich egzarchów, nie przestawały inspirować kolejnych pokoleń odwiedzających, nawet jeśli nie pamiętali już o jej doniosłej roli w europejskiej historii.

Zakończenie:

OLŚNIEWAJĄCE DZIEDZICTWO RAWENNY

W 751 roku Longobardowie zdobyli Rawennę, stając się poważniejszym zagrożeniem dla Rzymu; frankijski przywódca Pepin z papieską aprobatą objął władzę królewską; Abbasydzi założyli nowe państwo ze stolicą w Bagdadzie; ekspansja islamu na wschód doprowadziła zaś do starcia z cesarstwem chińskim nad rzeką Tałas [1035]. Bez względu na to, czy te równoczesne wydarzenia stanowią przełomowy punkt zwrotny w dziejach świata czy nie, w Europie nastąpiła fundamentalna zmiana, która zmusiła papieża Stefana II do wejścia w sojusz wojskowy z Frankami. Uwolniło to Rzym od tradycyjnych powiązań z Konstantynopolem i wprowadziło papiestwo na nowe tory, wkrótce ugruntowane przez sfałszowaną *Donację Konstantyna*. Jeśli Rawenna odegrała w tej historii decydującą rolę, to dlaczego nie wydała własnych dziejopisów, którzy opiewaliby jej znaczenie?

Prawdopodobnie wydała, ale apogeum wpływów miasta przypadło zbyt wcześnie i większość zapisów z tego czasu zaginęła. Przed śmiercią w roku 526 Teoderyk zlecił Kasjodorowi napisanie *Historii Gotów*, ale zachowała się ona jedynie w wersji Jordanesa. Arcybiskup Maksymian, który umieścił swój wizerunek i imię obok Justyniana na słynnej mozaice z San Vitale, także napisał jakieś dzieło historyczne. W IX wieku Agnellus zwracał się do swoich słuchaczy: „Przeczytajcie kronikę arcybiskupa Maksymiana; znajdziecie tam wiele rzeczy o niej [cesarzowej Galli Placydii] i o wielu cesarzach i królach” [1036]. Nie możemy pójść za jego radą, gdyż kronika ta jest dla nas stracona. Nie mamy też żadnego egzemplarza ilustrowanego *Rocznika raweńskiego*, kalendarza, który dokumentował życie miasta na tle epoki. Stratom, o których wiemy, dorównują inne, po których nie pozostało

nawet wspomnienie. Przeszłość Rawenny to wiele tracenia i zapominania, a także fizycznej destrukcji, która również jest formą utraty pamięci.

Los pism Kasjodora i jego biblioteki jest uderzającym przykładem doniosłej roli Rawenny oraz zasięgu jej wpływów. Jego ojciec był namiestnikiem prowincji i ze swych posiadłości w Scyllacium (Squillace) w południowej Italii dostarczał konie dla armii. Poparł Gotów przeciwko niewydolnej rzymskiej administracji końca V wieku i wysłał swego uczonego syna na dwór nowego gockiego króla, który młodzieńcze lata spędził w Konstantynopolu. Kasjodor został jednym z najwyższych dostojników – pisał oficjalne listy w imieniu gockich władców, przyprawiając je własnymi popisami retorycznymi na najrozmaitsze tematy, mającymi zademonstrować jego kunszt. Po zdobyciu Rawenny w 540 roku Belizariusz wywiózł króla Witigesa oraz wielu Gotów i urzędników do Konstantynopola – wśród nich był, jak się wydaje, Kasjodor. Przebywał on w Królowej Miast około piętnastu lat, redagując własną korespondencję, znaną jako *Variae*, wyszukując też, kopiując i zlecając przekłady nieznanych tekstów [1037]. W roku 554, kiedy sankcja pragmatyczna Justyniana zagwarantowała zwrot majątków ziemskich wygnańcom lub uchodźcom, którzy uciekli na Wschód, powrócił do Scyllacium i założył klasztor, nazwany Vivarium od znajdujących się w nim stawów rybnych. Zgromadzone przezeń manuskrypty stały się zalążkiem biblioteki, w której nakreślił on jasne zalecenia, *Institutiones divinarum et saecularium litterarum*, uczące mnichów cenić zarówno religijne, jak i świeckie dzieła [1038]. Gdy zmarł (w wieku przeszło dziewięćdziesięciu lat), jego kolekcja została rozproszona lub zaginęła. Pojedyncze tomy odnaleziono później w benedyktyńskim klasztorze Monte Cassino, los innych jest nieznany. Lecz jego monumentalny podręcznik, *De orthographia*, poświęcony sporządzaniu i kopiowaniu manuskryptów, pozostał przewodnikiem dla późniejszych mnichów w Italii i poza jej granicami.

Bez Rawenny i jej wielojęzycznej tradycji Kasjodor mógłby być po prostu pracowitym rzymskim mnichem. Jednakże określenie roli miasta w kształtowaniu się zachodniego chrześcijaństwa jest wyzwaniem nie mniejszym niż wypełnianie licznych luk w dziejach Kasjodorowego skryptorium. Mamy jednak jednego dziejopisa, Agnellusa, z połowy IX wieku, w trzysta lat po Kasjodorze. Jego *Księga biskupów* jest podstawowym świa-

dectwem dziejów Rawenny – przedstawia biografie i okresy urzędowania wszystkich biskupów miasta od jego nawrócenia na chrześcijaństwo.

Dzieło to ukazuje fundamentalną rolę biskupów Rawenny w utrzymaniu ciągłości jej administracji. Sławiąc dostojników kościelnych, Agnellus uchwycił wykluwanie się w Rawennie zakotwiczonej w mieście tożsamości obywatelskiej z komponentami religijnymi i świeckimi. Ograniczone przez swoją strukturę pocztu prałatów, jest ubarwione dygresjami i wtrąconymi mimochodem uwagami, takimi jak przytoczone przed chwilą odesłanie do *Kroniki* Maksymiana. *Księga biskupów* Agnellusa upiększa często na pół zapomniane, niekiedy mityczne życiorysy, wzbogacając je o wyimaginowane triumfy i zmyślone epizody. Przy wszystkich niewiarygodnych szczegółach demonstruje ona, jak ważną siłą był w Italii raweński Kościół. Ukazuje, jak jego przywódcy gromadzili majątek, utrzymując ścisłą kontrolę nad posiadłościami ziemskimi w odległych regionach (Sycylia, Istria, Dalmacja) i zachęcając lokalnych mieszkańców do dodatkowych darowizn w postaci ziemi i jej płodów. To zakumulowane bogactwo było następnie wykorzystywane do upiększania miasta budowlami przepysznie zdobionymi w najmodniejszych stylach, z użyciem najbardziej poszukiwanych, importowanych materiałów.

Także w innych miastach Zachodu biskupi przejmowali przywódcze role, które dawały im władzę w sferze politycznej i potwierdzały ich znaczenie dla dobrobytu diecezji (na przykład w Clermont, Arles, Sewilli czy Trewirze). Jednakże raweńscy biskupi, tacy jak Maksymian, Damian, Feliks i Sergiusz, których próbowałam ożywić na tych stronach, przekuli lojalność mieszkańców w pewność siebie, która nie tylko zapewniła ich miastu przetrwanie, ale też rzutowała jego potęgę na całą północno-wschodnią Italię, a nawet na dalsze tereny. Wyczuwamy siłę tej miejskiej pobożności w powitaniu, jakie zgotowano arcybiskupowi Piotrowi w latach siedemdziesiątych VI wieku, gdy wracał z konsekracji w Rzymie, a raweńczycy wyszli mu na spotkanie, wznosząc uroczyste pieśni. Takie oficjalne ceremonie na cześć nowo mianowanego arcybiskupa, z towarzyszeniem greckich i łacińskich śpiewów, przystosowano później na użytek Karola Wielkiego i innych zachodnich cesarzy. Podobny zbiorowy duch czuwał nad spotkaniem zorganizowanym w 599 roku przez egzarchę Kalinika i arcybiskupa Maryniana, kiedy Maksymus z Salony przybył do Rawenny, aby pojednać się z papieżem Grzegorzem I, i kiedy arcybiskup Damian pod koniec VII

wieku skutecznie położył kres krwawym wewnętrznym walkom pokutną procesją z udziałem całej ludności. Kolejny doniosły moment nastąpił, kiedy egzarcha Teodor skłonił kler zebrany w Sant'Apollinare in Classe do powrotu do miasta i rozstrzygnięcia sporu z arcybiskupem Teodorem. W tchnących powagą, starannie zaaranżowanych uroczystościach władza raweńskiego Kościoła – reprezentowanego przez jego przywódcę, często we współpracy z egzarchą – skupiała uwagę mieszkańców na ich mieście. Z niezmierną dumą sławili oni swych przywódców i chlubili się własną rolą w symbolicznych obrazach „wielce dostojnej" Rawenny na migotliwych mozaikach ze ścian.

Nawet jeśli Agnellus wyolbrzymiał te momenty, gdy czytał swoją księgę przed gronem słuchaczy, przypominał im także istniejące inskrypcje, które odnotowywały działalność owych biskupów, ich wkład w wygląd miasta oraz eleganckie sarkofagi kryjące ich doczesne szczątki. Gdy stopniowo okazywało się, że Sant'Apollinare in Classe większość arcybiskupów wybiera na miejsce swego pochówku, chcąc spocząć w pobliżu wczesnochrześcijańskiego patrona miasta, ich groby stawały się obiektami czci, przy których mogły odbywać się coroczne uroczystości upamiętniające zmarłych prałatów. W ten sposób świecka rola dygnitarzy kościelnych głęboko zakorzeniła się w zbiorowej pamięci i można było ją przywołać, gdy miasto potrzebowało potwierdzenia swoich osiągnięć.

Dziś historyk Rawenny musi pracować z zachowanymi świadectwami, które są tylko drobną pozostałością tego, co niegdyś utrwalono na piśmie, i jeszcze niklejszym śladem faktycznych wydarzeń. Już zresztą Agnellus (IX wiek) wspominał o budynkach i monumentach, które zostały rozebrane lub popadły w ruinę. Stąd konieczność detektywistycznego traktowania zachowanych źródeł, zgłębiania, co mogą one powiedzieć zarówno o ważnych wydarzeniach, jak i o codziennym życiu w Rawennie. Jest to proces, który wymaga wyobraźni i nowatorskiego spojrzenia na jej rolę, choć bowiem historyk musi trzymać się ram wyznaczonych przez namacalne świadectwa epoki, nie może się do nich ograniczać. Połączyłam więc drobiazgowe analizy życia w Rawennie, obejmujące obok kwestii ustrojowych także koncepcje medyczne, religijne i kosmograficzne, z szerszą panoramą kształtujących je sił w próbie zapełnienia choć części luk spowodowanych tymi stratami.

Przykładu fizycznej straty dostarcza imponująca, poświęcona Chrystusowi bazylika, którą Teoderyk zbudował jako swój kościół pałacowy, dziś Sant'Apollinare Nuovo. Zachodni kraniec południowej ściany zajmuje mozaikowe wyobrażenie królewskiej rezydencji, na przeciwległej zaś widnieje port w Classis. Na tych świeckich przedstawieniach bliźniaczych miast dwie długie procesje świętych, mężczyzn i kobiet, zmierzają w stronę Matki Bożej i Chrystusa. W obrębie PALATIUM ośmioprzęsłowa kolumnada flankuje większe, centralne pole, w którym tronował Teoderyk. Tu, między dwiema grupami sławiących go dworzan, wielki król ukazany był w całym majestacie.

Ale nie widzimy go.

Zatrzymajmy się nad tym wyjątkowym wyobrażeniem świeckiego władcy i jego dworu, wyeksponowanym tak ostentacyjnie w kościelnym wnętrzu. W pałacach i na placach miejskich tego rodzaju sceny nie byłyby niczym dziwnym. Istniała długa tradycja takich demonstracji władzy, na przykład w Konstantynopolu, gdzie Teoderyk zapewne widział je w młodości. Cesarze, ich żony oraz zwycięscy wodzowie, jak Belizariusz, byli przedstawiani na mozaikach w miejscach publicznych, mimo że żadna z nich nie przetrwała do naszych czasów. Agnellus wspomina zresztą o mozaikowych portretach Teoderyka w jego pałacach w Pawii oraz innych miastach. W Rawennie jednak Teoderyk wziął przykład z Galli Placydii – władczyni kazała sportretować siebie, swoje dzieci i przodków w kościele San Giovanni Evangelista (z jej polecenia powstał on mniej więcej siedemdziesiąt lat wcześniej). Placydia była prawdopodobnie pierwszą chrześcijanką z panującego cesarskiego rodu, która umieściła swoją podobiznę w prezbiterium kościoła – śmiały czyn, który, jak się wydaje, przez wiele dziesięcioleci nie znalazł naśladownictwa poza Rawenną. Kiedy Teoderyk zrobił to samo w tak spektakularnym stylu, miało to być ripostą dla cesarzowej, która niegdyś była żoną Gota.

Jednocześnie, w ramach roztropnie prowadzonej separacji gockich arian od miejscowych katolików, Teoderyk opowiadał się za pewną tolerancją i pozwolił biskupowi Eklezjuszowi rozpocząć budowę San Vitale. Po śmierci króla i odbiciu gockiej Italii przez cesarskie wojska pod dowództwem Belizariusza pretensje do cesarskiego majestatu wysunęli biskup Wiktor i nowi władcy Rawenny. Unikatowe przedstawienie Justyniana i Teodory w samym prezbiterium niezwykłego ośmiobocznego kościoła

było ich odpowiedzią na dobitną obecność Teoderyka w jego złotym kościele pałacowym. Zawdzięczają one przetrwanie właśnie temu, że umieszczono je w kościołach będących w ciągłym użyciu.

W każdym razie częściowo, gdyż mniej więcej piętnaście lat po odsłonięciu w 547 roku cesarskich paneli w San Vitale arianizm stał się religią wyklętą. Teoderykową bazylikę przekazano katolikom. Mozaikowe wyobrażenia dwóch miast pozostawiono w spokoju. Jednak w pałacu i przed portowym murem podobizny heretyckiego ariańskiego króla i jego dworzan zostały usunięte. Centralną przestrzeń, którą zajmował Teoderyk, wypełniono złotymi kostkami, jak gdyby oddając mu hołd, natomiast postacie między kolumnami zastąpiły kotary. Pozostały jedynie nakładające się na kolumny dłonie dworzan oraz stopy osób stojących przed murem portu, podczas gdy reszta ich ciał zniknęła. Z portretu Teoderyka nie zachował się nawet paznokieć.

Łatwo wyobrazić sobie, jak musiał wyglądać tronujący Teoderyk. Agnellus informuje, że w pałacu znajdowała się mozaika przedstawiająca go na koniu, z włócznią i tarczą w rękach, pomiędzy personifikacjami Rzymu i Rawenny. Rawenna stała podobno jedną stopą w morzu, a drugą na lądzie, w symbolicznym zobrazowaniu jej wodnego otoczenia [1039]. W czasach świetności pałac musiał być pełen takich mozaikowych wyobrażeń Teoderyka i jego zwycięstw, dziś obróconych w pył. Prawdę mówiąc, najlepsze elementy konstrukcyjne pałacu demontowano później w celu powtórnego użycia tak gorliwie, że wykopaliska ujawniły jedynie ślady fundamentów. Być może, kiedy Karol Wielki odwiedzał miasto, widział jeszcze ich resztki.

Pewne jest natomiast, że w roku 787, 800 i wreszcie, jako nowo koronowany cesarz, w roku 801, Karol Wielki oglądał panel Justyniana, którego wiarę podzielał, którego prawa szanował, w apsydzie San Vitale. Nie było to jednak spojrzenie turysty nastawionego na podziwianie niezrównanych osiągnięć „sztuki wczesnochrześcijańskiej”. Dla niego te wyobrażenia Chrystusa, scen ze Starego Testamentu oraz cesarza i cesarzowej niosących dary do ołtarza były wyrazami potęgi Boga, z Justynianem jako jego prawdziwym przedstawicielem na ziemi. Wizerunki te głosiły porządek społeczny i jego cel, poddając Karolowi wzór do naśladowania.

Skorzystał z niego, wznosząc swoją kaplicę pałacową w Akwizgranie według niecodziennego oktagonalnego planu San Vitale, z użyciem materiałów budowlanych wywiezionych z Rawenny. W Rzymie, gdzie odbyła się jego koronacja, Karol Wielki bez wątpienia podziwiał chrześcijańskie kościoły i mozaiki, jakimi biskupi ozdabiali ogromną starożytną stolicę, wyludnioną teraz, ale wciąż pełną walących się pomników dawnego pogańskiego imperium. Frankijski władca jednak Rawennę, zbudowaną od podstaw jako chrześcijańska stolica, obrał sobie za model. Zabrał też wielki konny posąg jakiegoś cesarza, który Teoderyk przerobił na własną podobiznę. Gocki król mógł być arianinem, ale był także najeźdźcą, który nadał nowy kształt spuściźnie Rzymu – kimś, z kim Karol Wielki mógł się utożsamiać. Co więcej, najpotężniejszy zachodni władca schyłku VIII wieku uważał się za następcę cesarza Justyniana, sportretowanego na mozaikowym panelu naprzeciw żony, cesarzowej Teodory, jako uczestnik procesji liturgicznej. Tym połączeniem chrześcijańskiej filantropii, monarszego majestatu i nadzwyczaj bogatego, symbolicznego stroju Bizancjum wyznaczyło standard: oto, co znaczy być cesarzem.

Jeśli Rawenna odegrała tak ważną rolę w procesie fuzji, zapoczątkowanym pod egidą Konstantynopola, a sfinalizowanym przez Karola Wielkiego, to dlaczego fakt ten nie jest doceniany? Zabytki miasta są przedmiotem licznych badań naukowych; jego mozaiki od półtora tysiąca lat stanowią wciąż żywe źródło inspiracji. Jednak sama Rawenna wydaje się dziwnie milcząca. Jest to drugi poziom strat, wynikły stąd, że wiodąca rola została jej narzucona z zewnątrz, najpierw przez Honoriusza, cesarza, który porzucił rzymską Brytanię na pastwę najeźdźców, po czym, stojąc w obliczu podobnych problemów w Mediolanie, przeniósł stolicę do Rawenny. Niemal na pewno to Stylichon ocenił, że owa mieścina ma atuty, które są w stanie zabezpieczyć dwór przed atakiem: dobrze skonstruowany port w Classis, który zapewniał bezpośredni dostęp morzem do Konstantynopola oraz cesarskich terytoriów w Istrii i Dalmacji po drugiej stronie Adriatyku, położenie wśród wód i bagien, które niezmiernie utrudniały jej oblężenie, i stosunkowo słabo rozwinięty plan przestrzenny, który pozwalał cesarskiemu dworowi narzucić swoją obecność, podczas gdy – w kategoriach strategicznych – jej podbój był mało zachęcający dla wrogiej armii zdecydowanej opanować Półwysep Apeniński.

Rawenna została po raz drugi wybrana na stolicę przez Teoderyka, gdyż przydawało to wagi jego roszczeniom do roli prawowitego przedstawiciela cesarstwa wschodniorzymskiego. Jego królestwo z czasem objęło całą Dalmację, a także dzisiejszą południową Francję i Katalonię – terytoria co najmniej dorównujące wielkością Italii, która również podlegała jego władzy. Pod jego królewskim zwierzchnictwem, przesiąknięta jego osobistymi doświadczeniami z cesarskiego dworu, Rawenna skupiała energie, z których wyłoniło się wczesne chrześcijaństwo. Być może gdyby Teoderyk mógł przekazać to osiągnięcie w spadku uzdolnionemu synowi, urodzonemu i wychowanemu w Rawennie, królestwo stałoby się niezależnym państwem. Ale spłodził jedynie córkę, chociaż starała się ona ze wszystkich sił kontynuować jego rządy. Problem sukcesji wynikał też ze szczególnej formy władzy Teoderyka. Jako gocki król rządzący z upoważnienia cesarza w Konstantynopolu nie mógł on powołać odpowiednika senatu, jaki istniał (choćby w szczątkowej formie) w Rzymie, we wschodniej stolicy, a później w Wenecji. Jego *comitatus* utworzony z gockich nobilów i mocno zromanizowana administracja reprezentowały odrębne interesy, które nie potrafiły się zjednoczyć, aby zabezpieczyć władzę i interesy miasta, kiedy kryzys sukcesyjny stał się faktem.

Tymczasem dokonania Teoderyka zawłaszczył Konstantynopol. Po odzyskaniu przez Belizariusza Kartaginy jego wschodnie siły przybyły w 540 roku do Rawenny, aby osadzić tu władze mianowane przez cesarza Justyniana. Dwa egzarchaty, Afryki Północnej i Italii, otrzymały cesarskie błogosławieństwo i utrzymywały przy życiu ideał życia miejskiego w tym, co zostało z zachodniego imperium. W roku 540 Rawenna znakomicie nadawała się już do roli przenośnika wpływów, których siła miała swoje źródło gdzie indziej. Miasto stało się dla Konstantynopola bramą, przez którą do Europy Zachodniej docierali urzędnicy, sprowadzone towary, takie jak papirus z Egiptu, jedwabie, przyprawy i kość słoniowa, teksty prawnicze, liturgiczne i teologiczne, a także zmieniające się koncepcje cesarskiego władania, które krążyły po świecie śródziemnomorskim. Rawenna była centrum, z którego rozpowszechniano nowe prawa Justyniana (*Novellae*), jak również mody w architekturze, etykiecie dworskiej, żywotach świętych, filozofii neoplatońskiej, a nawet ubiorze. Dzięki naciskowi Konstantynopola na ściślejszą integrację żywiołów germańskich, gockich i ariańskich chrześcijańskie prawa ogłaszane na Wschodzie chroniły także kobiety,

dzieci i niewolników w solidnych ramach prawnych, które przetrwały i wywierały wpływ na inne kodeksy. Choć Kartagina, Syrakuzy i Neapol stanowiły podobne bramy, łatwość dostępu do zaalpejskich regionów przez dolinę Padu dawała Rawennie pierwszeństwo w rozpowszechnianiu cesarskich dekretów i dobrodziejstw.

Schemat administracyjny egzarchatu oznaczał, że Rawenna była zależna od Konstantynopola. Nie brakowało jej wiary w siebie, co widać jasno z jej pionierskich, agresywnych walk, które stały się charakterystycznym elementem miejskiego życia w północnej Italii, i z dzieła anonimowego Kosmografa, który ulokował „wielce dostojną Rawennę" w centrum znanego świata. Nie mogła jednak decydować o własnej przyszłości. A zewnętrzne siły, które ją sobie podporządkowały, same podlegały ograniczeniom i naciskom znacznie potężniejszych procesów przez wszystkie cztery wieki raweńskiej chwały, od przybycia Honoriusza w 402 roku po trzecią i ostatnią wizytę zupełnie innego cesarza w roku 801.

Miasto rzadko „tworzyło historię" w oczywisty, kształtujący sposób. Mimo osiągnięć intelektualnych, artystycznych, prawnych i medycznych w pełnych napięć stuleciach, z których wyłoniło się wczesne chrześcijaństwo, Rawenna nigdy nie była w pełni panią siebie, jak niegdyś klasyczny Rzym, potem Bizancjum, a w niedalekiej przyszłości Wenecja. Miejscowi autorzy starali się oczywiście opisywać dzieje i dokonania miasta, ale potężniejsze ośrodki nie czuły potrzeby odnotowywania jego wpływów.

Imperium rzymskie ustępowało w dwóch fazach, najpierw na Zachodzie, a później na południowym Wschodzie; wiązało się to z naciskiem na wiarę i przestrzeganie praktyk religijnych leżących u podstaw zarówno świata islamu, jak i wczesnego chrześcijaństwa w jego wschodniej oraz zachodniej formie [1040]. Choć islam w zasadzie nie wywarł bezpośredniego wpływu na Rawennę, szerzej pojęte konsekwencje jego gwałtownej ekspansji poskutkowały zasadniczym przejściem „od chleba i igrzysk do zupy i zbawienia" [1041]. Rzymski świat opierał się bowiem na kontroli nad wybrzeżami Morza Śródziemnego, a Rzym i Konstantynopol żywiły spichlerze Egiptu i północnej Afryki.

Najnowsze badania nad „zmierzchem i upadkiem cesarstwa rzymskiego" na Zachodzie wychodzą z dość przeciwstawnych stanowisk. Niektóre obstają przy skrajnie destrukcyjnym charakterze barbarzyńskich najazdów,

które doprowadziły do katastrofalnego i kompletnego załamania, w ślad za którym przyszło zubożenie i podział za czasów następców Karola Wielkiego. Uznają one podjętą przez Bizancjum próbę utrzymania władzy za jedną z tych wrogich zewnętrznych sił – perspektywa, która stawia w nowym świetle, ale jednocześnie zawęża „zmierzch i upadek" Rzymu tak znakomicie udokumentowany i opłakiwany przez Gibbona. Inne znajdują więcej świadectw cząstkowej asymilacji i stopniowej integracji [1042]. Na przekór obu tym poglądom starałam się wykazać, że tworzenie i innowacje współistniały z konfliktami i nędzą, a niegdysiejsze zachodnie imperium rzymskie doświadczało jednocześnie bólów porodowych nowego porządku społecznego i przedśmiertnych konwulsji starego. Z tego długiego procesu wyłonił się nowy społeczny, militarny i prawny ład, który możemy nazwać wczesnym chrześcijaństwem.

Jak widzieliśmy, wpływy klasycznej potęgi rzymskiej, mającej niegdyś centrum nad Tybrem, zdestabilizowało wiele odrębnych sił, zarówno wewnętrznych – nadmierny rozrost terytorialny, który powiększył imperium ponad jego możliwości – jak i zewnętrznych – napór licznych „barbarzyńskich" sił wzdłuż granic, które stały się teraz zbyt długie do obrony. A wszystkie one zbiegły się w czasie z ekspansją konkurencyjnych scentralizowanych mocarstw – Persji, a później Arabii – grożącą zastąpieniem całego rzymskiego porządku ich własnym językiem, religią i strukturą prawną. Założenie przez Konstantyna I nowej stolicy na Wschodzie było motywowane po części koniecznością zmobilizowania się przeciwko tym poważnym zagrożeniom, a także większą zamożnością wschodnich prowincji. W rezultacie imperium rzymskie zostało przeniesione – i dzięki temu zachowane – w jawnie chrześcijański kontekst, łącząc starożytny potencjał administracyjny, techniczny i prawny z ludową energią i teologicznymi roszczeniami religii chrześcijańskiej oraz z wykształceniem i kulturą Grecji. Poprzez to przetworzone dziedzictwo starożytności Konstantynopol ostatecznie zrealizował ambicję, która wymykała się klasycznemu Rzymowi: skrzyknął swoje armie pod sztandarem Chrystusa, znakiem krzyża i ikoną Marii, i zmiażdżył Persję.

Jednak owo przesunięcie na wschód osłabiło zachodnią część imperium i marnie bronioną starożytną stolicę, gdzie dokonywała się bardzo odmienna przemiana. Zachodnie zagrożenie ze strony Gotów, Burgundów,

Franków i Longobardów zdecydowanie różniło się od tego, jakie stwarzało wielkie perskie imperium w Ktezyfonie albo arabski ośrodek w Mekce. Chociaż Hunowie byli przede wszystkim niszczycielami, większość nowo przybyłych, przeżywszy kilka pokoleń w bliskim kontakcie z imperium, pragnęła przyswoić sobie rzymski styl życia na jego terytorium. Pozbawili je niezbędnych dochodów z podatków i zasobów, jednocześnie przejmując wiele z jego cech. Co istotne, wszyscy oni przyjęli chrześcijaństwo, a większość używała łaciny w swoich pismach, chociaż Goci zachowali własną ariańską definicję wiary celebrowanej w ich języku. Wnieśli niezaprzeczalnie nowatorskie idee i praktyki do świata od wieków zdominowanego przez polityczne rządy politeistycznego Rzymu i zakwestionowali klasyczne postawy wobec życia miejskiego i wsi, kupiectwa i zamorskiego handlu, diety, ubioru, edukacji, rodziny i wierzeń religijnych. Ale robili to, twierdząc zarazem, że wyznają nową rzymską chrześcijańską wiarę i przejmują rzymski system prawny skodyfikowany przez Teodozjusza II oraz Justyniana. Wielu z nich werbowano do rzymskich armii albo trzymano na dystans poprzez sojusze i traktaty również przyczyniające się do ich integracji z rzymskim światem, który w trakcie tego procesu sam uległ zmianie, a w końcu padł pod ich naporem. W północno-zachodniej części rzymskiego świata doprowadziło to do ukształtowania się średniowiecznej cywilizacji Zachodu z jej dziką, niespokojną dynamiką.

W burzliwym V wieku na całym Zachodzie skutkiem był powszechny upadek miast, któremu towarzyszyła ruralizacja [1043]. Szczególnie wyraźnie zaznaczyło się to w Rzymie, gdzie olbrzymia populacja zamieszkująca w obrębie rozległych murów miejskich skurczyła się z być może sześciuset tysięcy przed złupieniem miasta w 410 roku do zaledwie kilkudziesięciu tysięcy w VI wieku [1044]. Oznacza to, że zaczęło brakować ludzi do jego obrony, choć kiedy bramy miejskie były solidnie zamknięte, wciąż trudno było zdobyć je szturmem. Gdy imponujące pałace, termy, świątynie, teatry, wille i *insulae* (wielkie bloki mieszkalne) przestały być regularnie użytkowane, nieuchronnie popadały w ruinę. Ich miejsce powoli zajmowały chrześcijańskie obiekty, adaptując niektóre stare budynki do nowych zastosowań lub wtórnie wykorzystując ich solidny budulec dla wzniesienia nowych konstrukcji [1045]. Podobne historie zapełniają stronice ówczesnych kronik, dokumentując kurczenie się miast Zachodu.

Wyjątkiem była Rawenna. Źródłem jej rozkwitu było wschodnie cesarstwo rzymskie, które odnowiło i skonsolidowało swoją władzę nie tylko w stolicy, ale i w prowincjach, gdzie nowe pałace, kościoły, akwedukty, łaźnie i instytucje dobroczynne przyćmiewały zabytki starożytnego Rzymu. Podczas gdy Rzym pustoszał, Konstantynopol rozrastał się, powiększając w 413 roku swoje rozmiary o jedną trzecią przez budowę potężnego pierścienia murów z wieżami, później uzupełnionego przez zewnętrzny mur i otoczoną wałem fosę, które istnieją do dziś. Rawenna uczestniczyła w tej imperialnej ekspansji, gdy Honoriusz, Galla Placydia i lokalni biskupi patronowali nowym budowlom, czyniąc ją zdumiewającym wyjątkiem na tle degeneracji większości starożytnych miast i osiedli. Za aprobatą Konstantynopola Teoderyk zintegrował wschodnie wpływy z chrześcijańską, gocką administracją Rawenny, która uczyniła go bardziej rzymskim niż większość Rzymian. Choć zdawał się odpowiadać gockim wyobrażeniom o władzy królewskiej, przyniósł na Zachód znajomość cesarskich tradycji, na które składał się bardzo szczególny zestaw elementów: zrozumienie dla znaczenia prawa i wymiaru sprawiedliwości, uznanie dla różnic wiary chrześcijańskiej, które wymagało pewnej dozy tolerancji, szacunek dla znakomitej greckiej edukacji oraz umiejętność współpracy z najbardziej kompetentnymi i utalentowanymi ludźmi, którzy byli w stanie wesprzeć jego ambicje. Dzięki tym cechom, zaobserwowanym i przyswojonym na Wschodzie, Teoderyk zainicjował symbiozę germańskich i rzymskich elementów w jedną, ważną całość – proces, który miał trwać dalej pod rządami egzarchów.

Poza jego wielkim kościołem Sant’Apollinare Nuovo innym wymownym świadectwem tej integracji „barbarzyńskich” i rzymskich cech jest mauzoleum Teoderyka. Tutaj król, który zdominował Zachód, rządząc nim w imieniu wschodnich władców Konstantynopola, zbudował sobie kryty kopułą grobowiec godny cesarza. Zwiedzający do dziś patrzą ze zdumieniem na pojedynczą płytę istryjskiego marmuru, która tworzy dach – jak, u licha, dźwignięto ją na początku VI wieku? A gdy już znalazła się na miejscu, jakim cudem przetrwała? Większość wczesnochrześcijańskich budowli, które stoją do dziś, zawdzięcza to temu, że były stale zamieszkane, remontowane i użytkowane jako budowle sakralne, często przez raweńskie wspólnoty zakonne. Świeckim pałacom, rezydencjom, salom zgromadzeń, domom i halom targowym, które składają się na średnio-

wieczne osady, rzadko poświęcano taką uwagę, często rozbierano je, aby odzyskać materiały budowlane, a następnie zastępowano okazalszymi, solidniej zbudowanymi, modniejszymi lub bardziej użytecznymi budynkami. Grobowiec Teoderyka został w pewnym momencie przekształcony w żeński klasztor i to zapewniło mu przydatność. Ale nie zapomniano o jego pierwotnym przeznaczeniu, a sławę króla przechował widoczny tam wciąż wielki purpurowy sarkofag.

W innych regionach Zachodu dokonywała się podobna symbioza, od wizygockiej Hiszpanii po anglosaskie, frankijskie i burgundzkie królestwa, w których naśladowano rytuały dworskie, monety, cesarskie stroje i wzorce patronatu. Jednak w północno-wschodniej Italii imperialne ramy zapewnione przez wschodnią stolicę, Konstantynopol, wymagają szczególnego podkreślenia. Bez Bizancjum nie byłoby bowiem „zachodniej Europy". Po arabskich podbojach wschodnich i południowych wybrzeży Morza Śródziemnego Konstantynopol w VII i VIII wieku nie dopuścił do ich rozprzestrzenienia się na kontynent europejski. Broniąc Królowej Miast w latach 667–669 i 717–718, wschodni cesarze zapewnili tarczę, która zagrodziła islamowi drogę na Zachód; rozproszyli potężną mobilizację Arabów, którzy w przeciwnym razie zjednoczyliby cały świat śródziemnomorski pod swoją władzą. W 732 roku zwycięstwo Karola Młota pod Poitiers także zatrzymało ekspansję Umajjadów na północ od Pirenejów, ale był to oportunistyczny wypad poszukujący łupów i słabych punktów, a nie pełna mobilizacja na lądzie i morzu, jaka spadła – bezskutecznie – na Królową Miast.

Znaczenie Konstantynopola dla transformacji zachodniej Europy nie sprowadzało się jednak tylko do roli zewnętrznej tarczy. Imperialne ramy narzuciły kulturową hegemonię, która ułatwiła fuzję barbarzyńskich sił i przeszczepiła na Zachód pewien wariant jego własnej polityki akulturacyjnej za pośrednictwem gockiego króla Teoderyka i egzarchów. Poprzez swą stolicę w Rawennie cesarstwo podtrzymało na Zachodzie ideał sprawnych rządów usankcjonowanych przez prawo. Płynące z niego korzyści budziły szacunek i cień podziwu dla wschodnich cesarzy nawet wśród najbardziej zaciętych wrogów, a w Italii elementarna lojalność wobec Konstantynopola utrzymywała się przez cały VI wiek i później. Wpływ Bizancjum rozprzestrzeniany był zwłaszcza poprzez Rawennę. Miasto działało jako ważny katalizator rozwoju społeczeństwa, które miało ostatecznie je prześcignąć. W ten sposób schrystianizowany Nowy Rzym pozostawał nieustającą inspi-

racją dla sił, które przejęły Zachód. Karola Wielkiego określa się tradycyjnie nadanym mu przez Alkuina mianem „ojca Europy”, jak gdyby działał w pojedynkę [1046]. Jednak fundamenty zachodniego chrześcijaństwa, które uosabiał, zostały położone w Rawennie – jej władcy, egzarchowie i biskupi, uczeni, medycy, prawnicy, mozaikarze i kupcy, rzymscy i goccy, a później greccy i longobardzcy, współtworzyli pierwsze europejskie miasto.

ILUSTRACJE

1 i 2. (*Po lewej*) Złoty *solidus* Teodozjusza I (379–395), *Dominus Noster, Pius Felix Augustus* (Nasz Władca, Pobożny, Błogosławiony Cesarz), wybity w Konstantynopolu między 379 a 383 r. (*Po prawej*) Złoty *solidus* Honoriusza (395–423), z tą samą inskrypcją co 1, *DN PF AVG*, wybity w Konstantynopolu, 408–420.

3 i 4. (*Po lewej*) Złoty *solidus* Galli Placydii (424–437), także opisanej jako *Domina Nostra, Pia Felix Augusta*, wybity w Rawennie, 426–430. (*Po prawej*) Złoty *solidus* Konstancjusza III, DN PF AVG, krótko panującego (421), wybity w Rawennie.

5. Złoty *solidus* Teodozjusza II wybity w Konstantynopolu w 437 r. z okazji ślubu jego córki Licynii Eudoksji z Walentynianem III, przedstawionymi na rewersie wraz z cesarzem łączącym im dłonie i słowami *Feliciter Nubtiis* (Szczęśliwym Małżonkom).

6, 7 i 8. Mauzoleum Galli Placydii, Rawenna (425–450), kaplica dobudowana do ufundowanego przez nią kościoła Santa Croce (św. Krzyża).

7. Mozaika przedstawiająca św. Wawrzyńca (albo Chrystusa) niosącego długi krucyfiks i otwartą księgę, obok płonącego rusztu i szafki z czterema Ewangeliami.

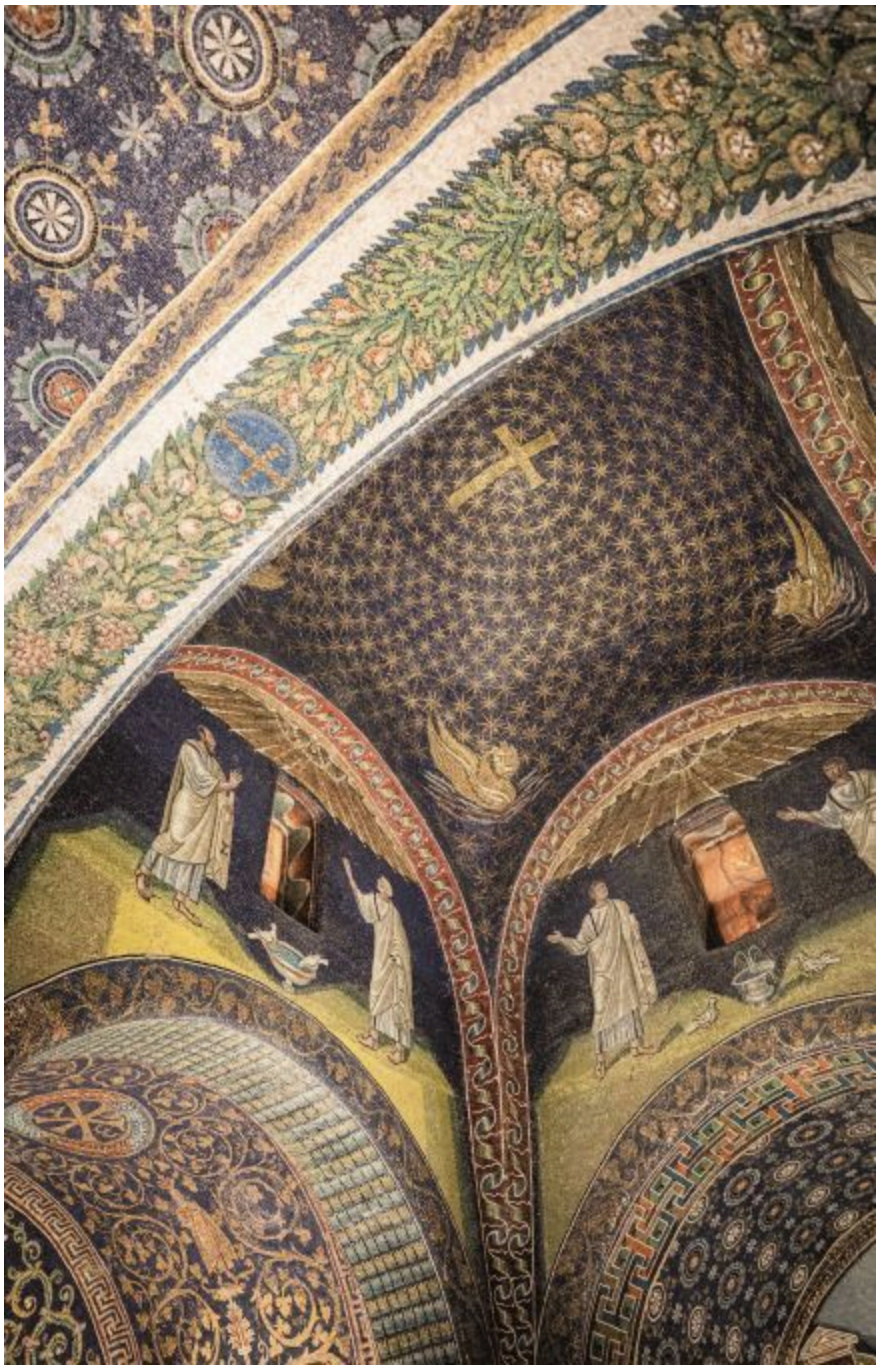

8. Kopuła mauzoleum. Gwiaździste sklepienie oraz podtrzymujące je łuki i ściany są całkowicie pokryte pasami barwnych mozaik i symbolicznymi scenami, takimi jak gołębie pijące wodę z misy.

9 i 10. Centralne kopuły dwóch raweńskich baptysteriów: (*powyżej*) Ortodoksów, ufundowanego przez biskupa Neona (ok. 450–473), z Chrystusem jako dojrzałym brodatym mężczyzną; (*poniżej*) Arian, wybudowanego przez Teoderyka (493–526), z wyraźnie młodszym, bardziej człowieczym Chrystusem.

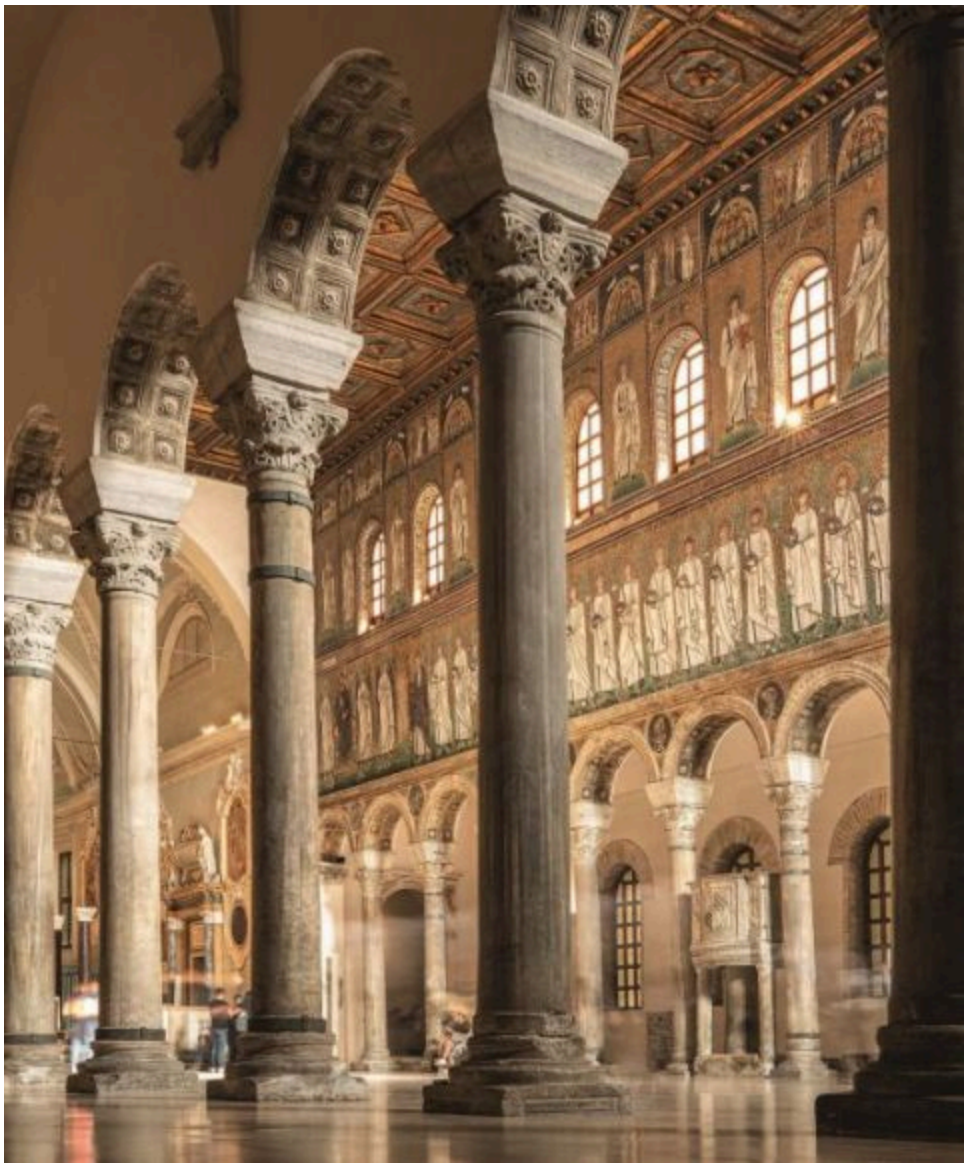

11. Sant’Apollinare Nuovo, okazały kościół pałacowy Teoderyka. Widok wnętrza, południowa ściana z trzema pasami dekoracji mozaikowej, przedstawiającymi – od góry – sceny Męki Pańskiej, postacie mężczyzn i procesję świętych mężów (493–526).

12. Mozaikowe przedstawienie pałacu (PALATIUM) z widocznymi w tle zabudowaniami i murami obronnymi Rawenny, na zachodnim krańcu nawy Sant'Apollinare Nuovo. Pierwotnie pod środkowym łukiem ukazany był siedzący na tronie Teoderyk. Wizerunek heretyckiego ariańskiego króla oraz towarzyszących mu dworzan usunął arcybiskup Agnellus ok. 560 r. – postaci zastąpiono kotarami, pozostawiając jedynie kilka dłoni na tle kolumn.

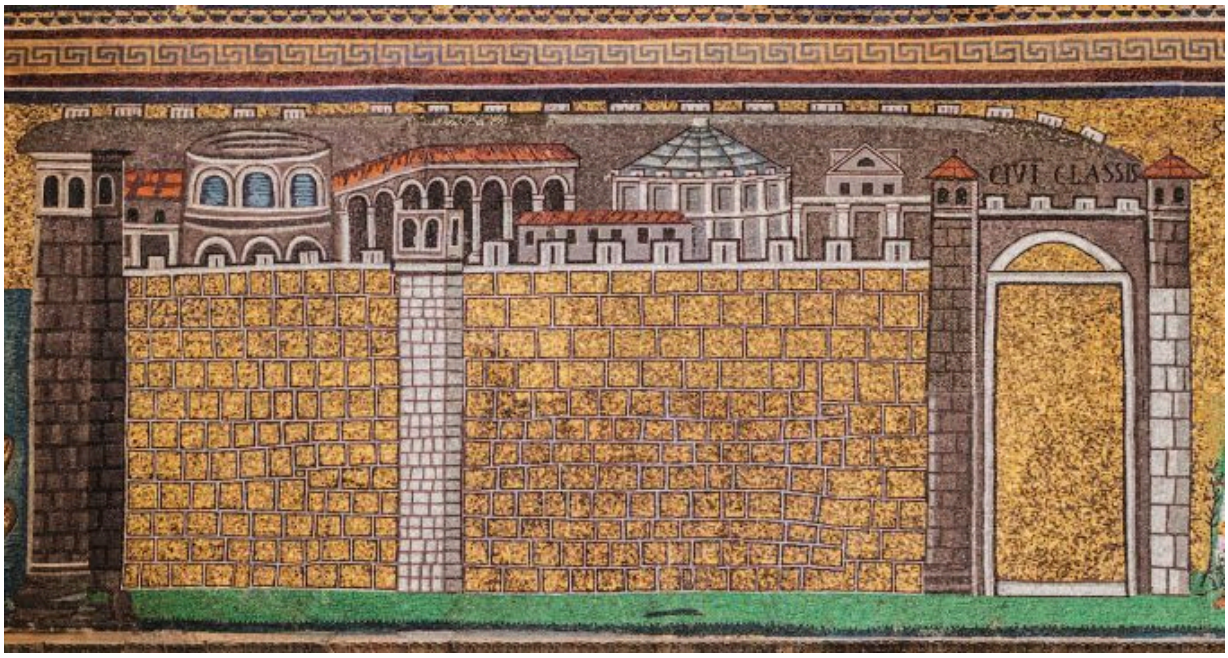

13. Warowne miasto Classis, CIVITAS CLASSIS (naprzeciwko mozaiki z pałacem). Przed blankowanym murem przedstawiony był niegdyś Teoderyk z grupą dostojników dworskich. Kiedy arcybiskup Agnellus przekształcał kościół na użytek katolików, te postaci także skuto i zastąpiono złotymi cegłami.

14. Mozaika z północnej ściany Sant’Apollinare Nuovo, ze sceną uzdrowienia przez Chrystusa paralityka, spuszczanego na łożu przez dach, jak opisują to ewangelie Mk 2,4 i Łk 5,19.

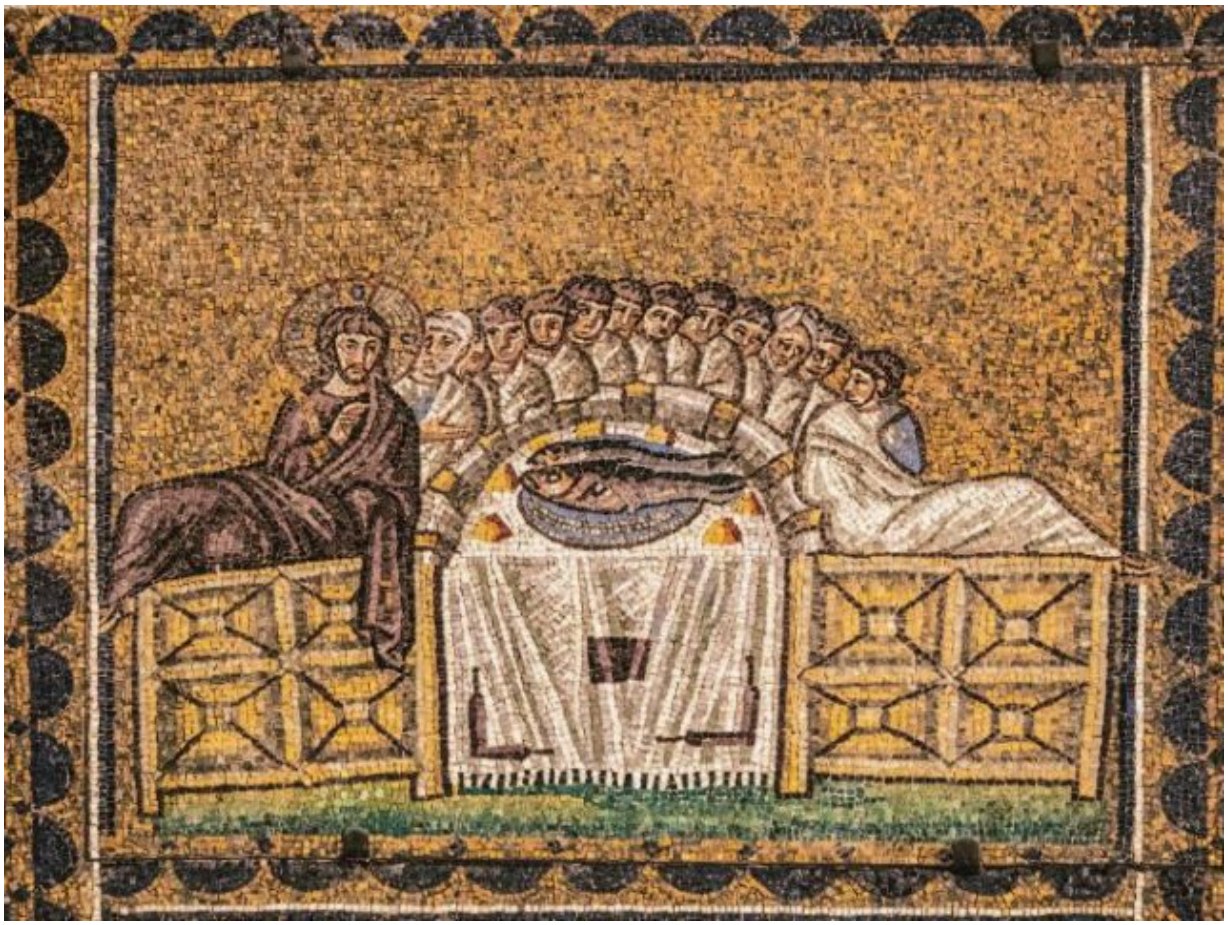

15. Ściana południowa, mozaika ze sceną Ostatniej Wieczerzy, z Chrystusem (już brodatym) i dwunastoma uczniami leżącymi na sofach wokół półokrągłego stołu z chlebami i rybami, jak opisują to ewangelie Mt 26, Mk 14, Łk 22 i J 13.

16. Potrójny złoty *solidus* Teoderyka (493–526). Opisany jest on jako REX (Król) PIUS PRINC(EPS) I(NVICTUS) S(EMPER) (Pobożny Władca zawsze Niezwyciężony). W lewej ręce trzyma glob zwieńczony skrzydlatą personifikacją zwycięstwa, która podaje mu wieniec laurowy. Jego fryzura i wąsy są gockie; strój i ozdobna fibula oraz symbolika są czysto rzymskie.

17. Mauzoleum Teoderyka, tuż za murami Rawenny, zbudowane przed jego śmiercią w 526 r.

18 i 19. *(Po lewej*) Złoty tremissis (trzecia część solida) *DN Romulus Augustus PF AVG*, wybity w Rawennie w 467 r. (*Po prawej*) Złoty tremissis wybity przez Odoakra w Rawen-

nie w imieniu cesarza Zenona między 476 a 491 r. (*DN ZENO PERPI(tuus) AVG(ustus)*).

20 i 21. (*Po lewej*) Srebrna ćwierćsilikwa młodego króla Atalaryka (526–534), wybita w Rawennie w imieniu cesarza Justyniana. (*Po prawej*) Brązowa moneta króla Teodahada (535–536), (*DN THEODAHATUS REX*), także pochodząca z Rawenny.

22 i 23. (*Po lewej*) Srebrna półsilikwa króla Baduili/Totili (549–552), wybita w Pawii. (*Po prawej*) Srebrna półsilikwa króla Witigesa (536–540), wybita w Rawennie.

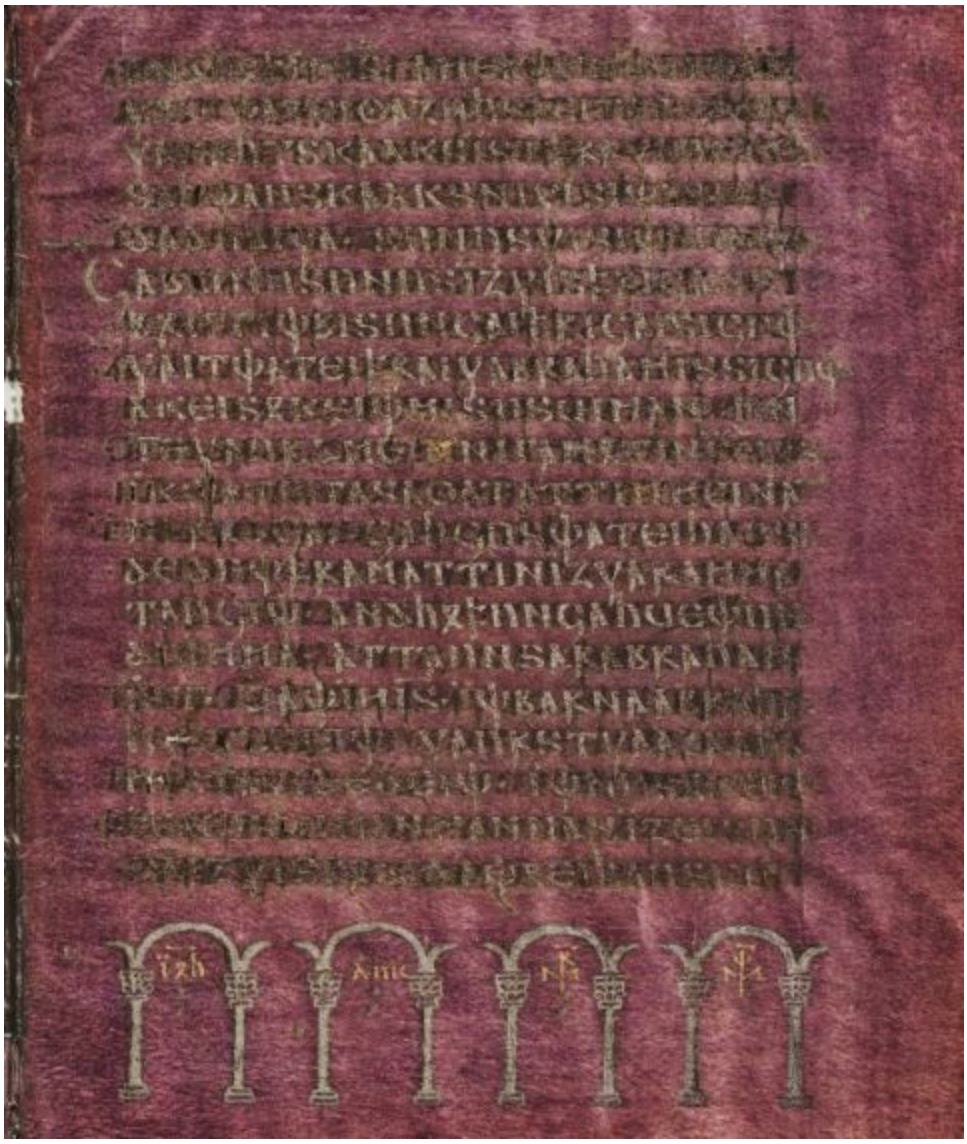

24. Karta 99r gockiej Biblii z VI w. wykonanej w Rawennie, pisanej złotym i srebrnym tuszem na barwionym purpurą pergaminie, z fragmentem opisującym spór Chrystusa z faryzeuszami (J 8,34-40). W arkadach pod tekstem podane są paralelne ustępy z ewangelii według Łukasza, Marka i Mateusza w formie tablic kanonów.

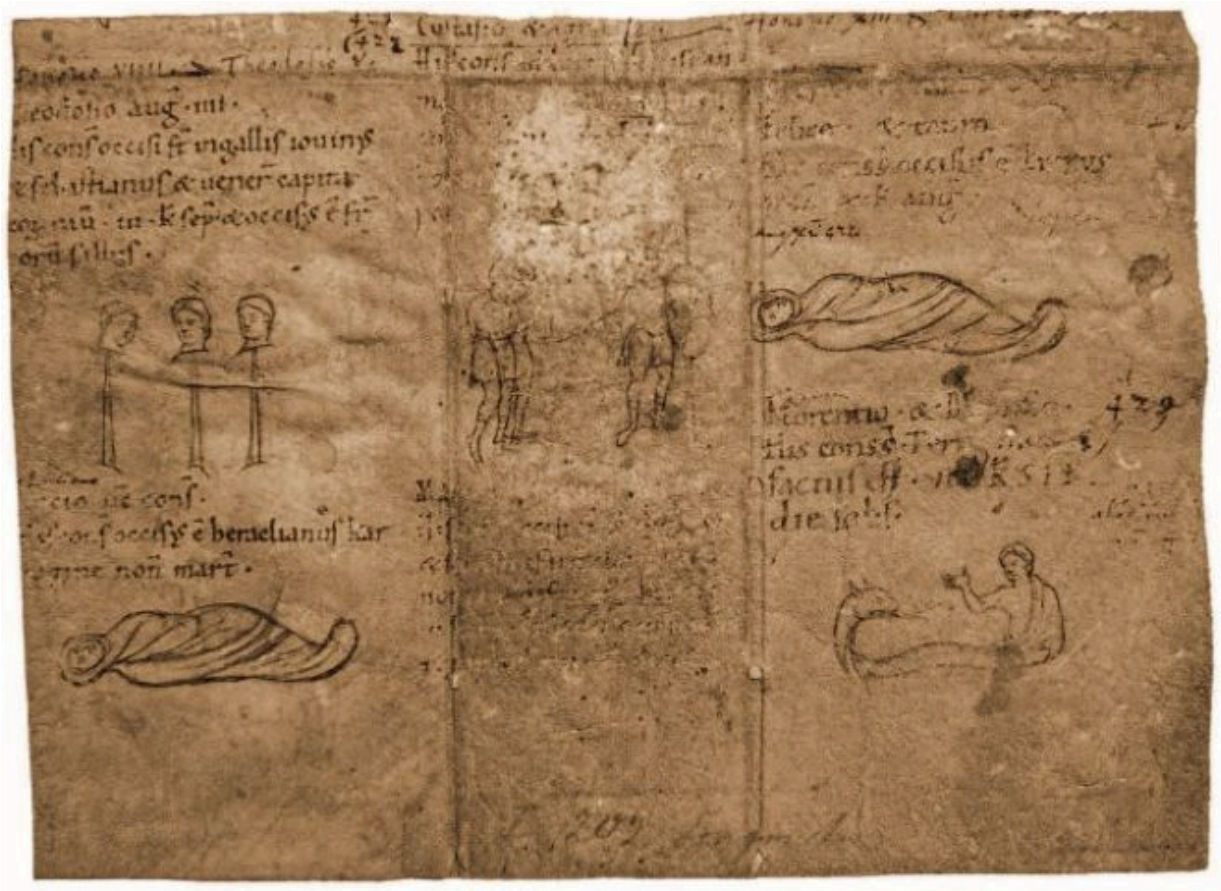

25. *Rocznik raweński*. Połowa stronicy manuskryptu, z wpisami dotyczącymi lat po 412 r., w tym prezentacja głowy uzurpatora Konstantyna III na palu (*u góry po lewej*) i wyłaniający się spod ziemi potwór symbolizujący trzęsienie ziemi (*u dołu po prawej*). Zgony są sygnalizowane przez zwłoki w całunach.

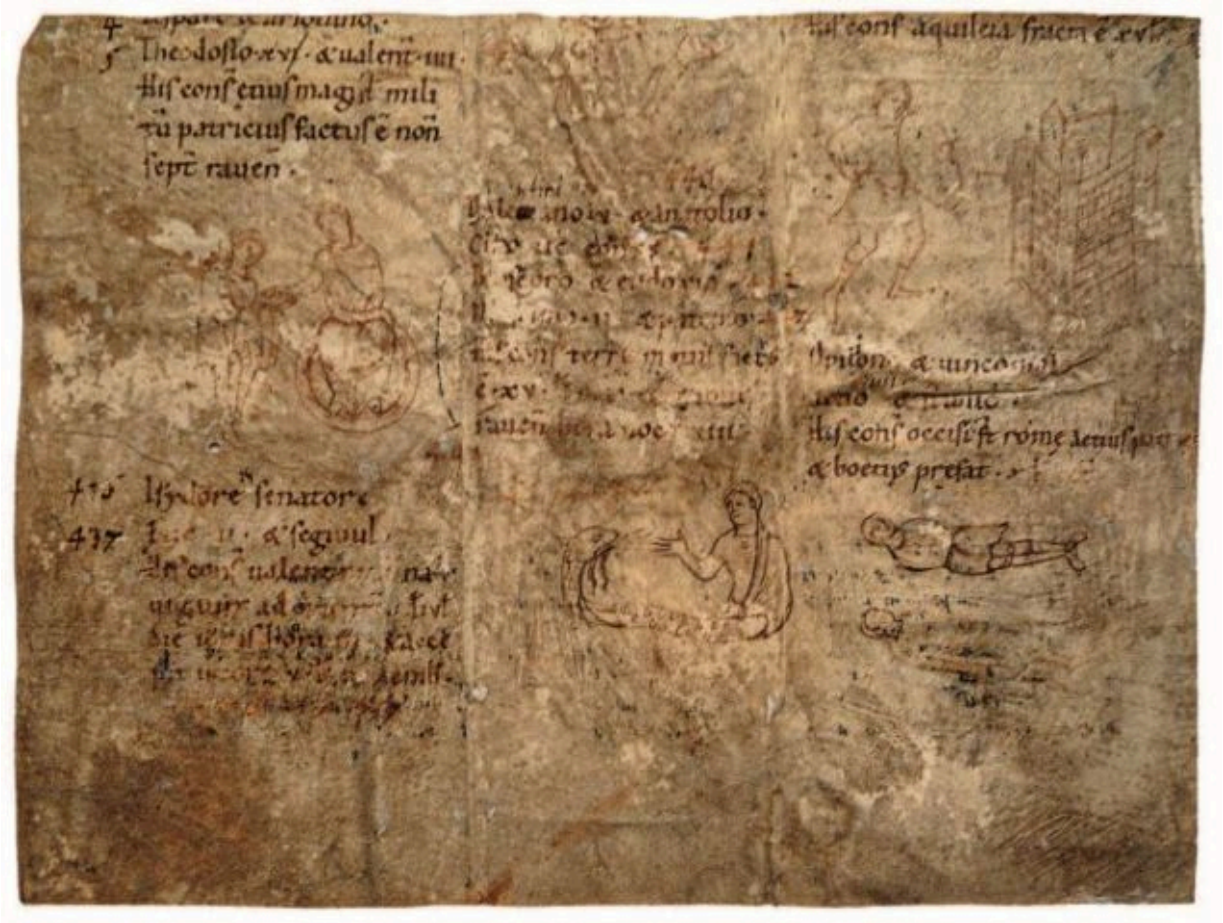

26. Odwrotna strona tego samego fragmentu, przedstawiająca Teodozjusza II (cesarz siedzi na globie) nadającego Aecjuszowi godność patrycjusza w 435 r. (*u góry po lewej*), oraz wpisy dotyczące lat 436 i 437, kolejne trzęsienie ziemi (*pośrodku*), oblężenie Akwilei (*u góry po prawej*) i śmierć dwóch osób (*u dołu po prawej*).

27. Kapitel z rozebranego gockiego kościoła, z monogramem Teoderyka pośrodku, wykorzystany powtórnie w weneckiej loggii na piazza del Popolo w Rawennie.

28. Raweński grosz, szóstowieczna brązowa moneta wartości 10 *nummi*, wybita w Rawennie, z kobietą w koronie z wież, symbolizującą miasto, opisaną jako *FELIX RAVENNA* (*po lewej*), i monogramem *R(avenna) F(elix)* otoczonym wieńcem (*po prawej*).

29. Ołowiana rura z wytłoczoną inskrypcją: „Nasz władca król Teoderyk przywrócił miastu”, wykonana w ramach przeprowadzonych przez Teoderyka (493–526) napraw akweduktu i kanałów.

30 i 31. San Vitale, Rawenna (526–540). (*Powyżej*) Widok od zachodu, ukazujący ośmioboczny kształt bazyliki, i (*poniżej*) mozaika w apsydzie, fragment z biskupem Eklezjuszem prezentującym Chrystusowi model świątyni krytej kopułą.

ECLESIVS EPIS

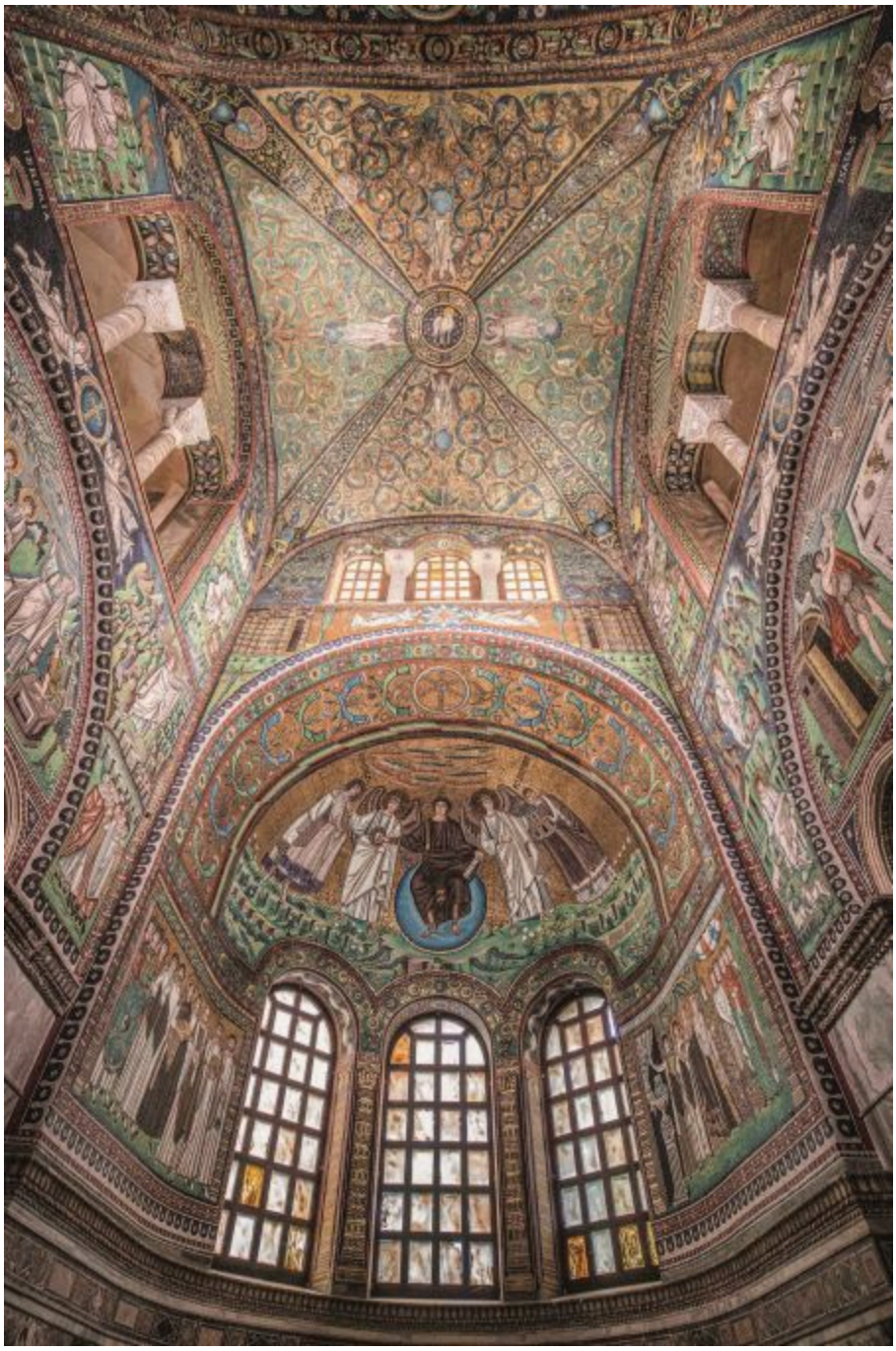

32. Apsyda San Vitale, z Chrystusem siedzącym na globie pomiędzy dwoma aniołami. Poniżej, na przeciwległych ścianach, znajdują się słynne panele cesarskie (37 i 38). Pośrodku kopuły cztery anioły podtrzymują medalion z przedstawieniem Baranka Bożego, otoczony girlandami kwiatów, wśród których widać zwierzęta i ptaki.

33. Impost z monogramem biskupa Wiktora (537–544) nad kapitelem sprowadzonym z Konstantynopola, dolna kondygnacja San Vitale.

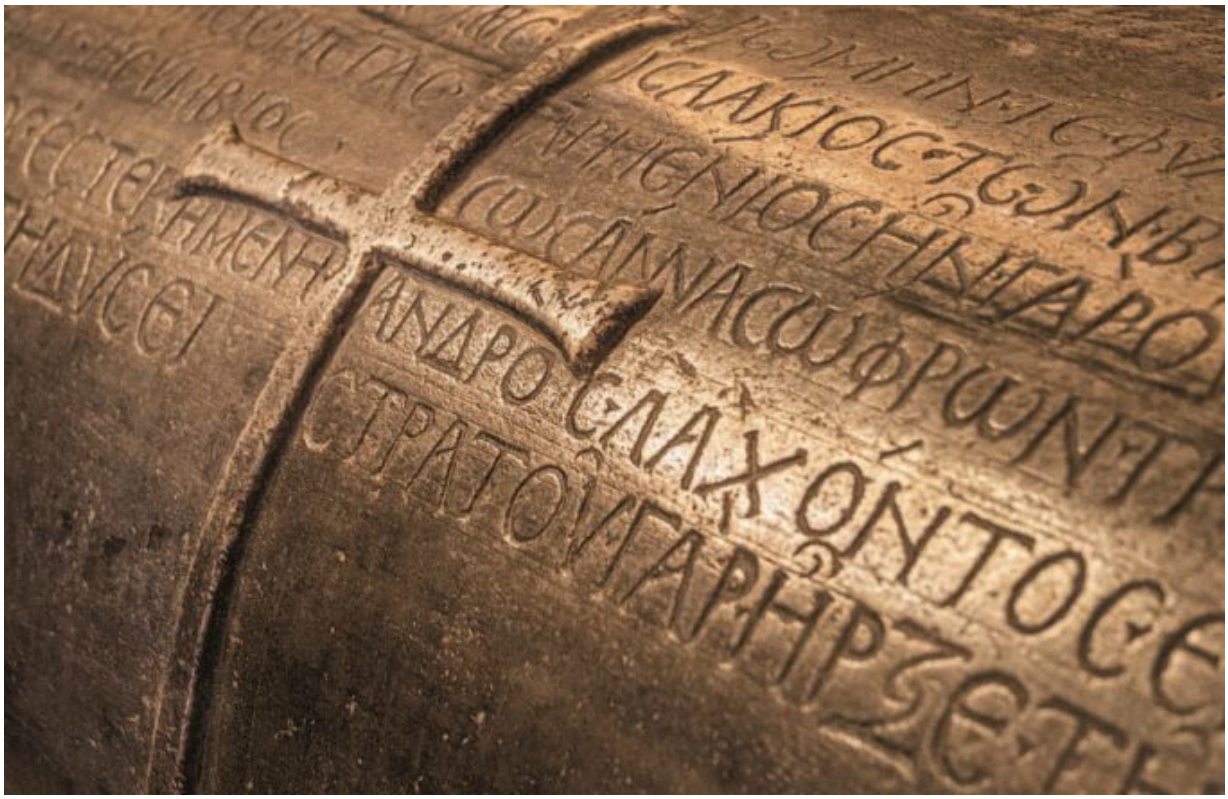

34. Pokrywa sarkofagu z greckim epitafium egzarchy Izaaka, zamówiona przez wdowę Zuzannę w 643 r.

35. Wczesnochrześcijański sarkofag z przedstawieniem Trzech Króli niosących dary dla Marii i Dzieciątka, wtórnie wykorzystany do pochówku egzarchy Izaaka w San Vitale.

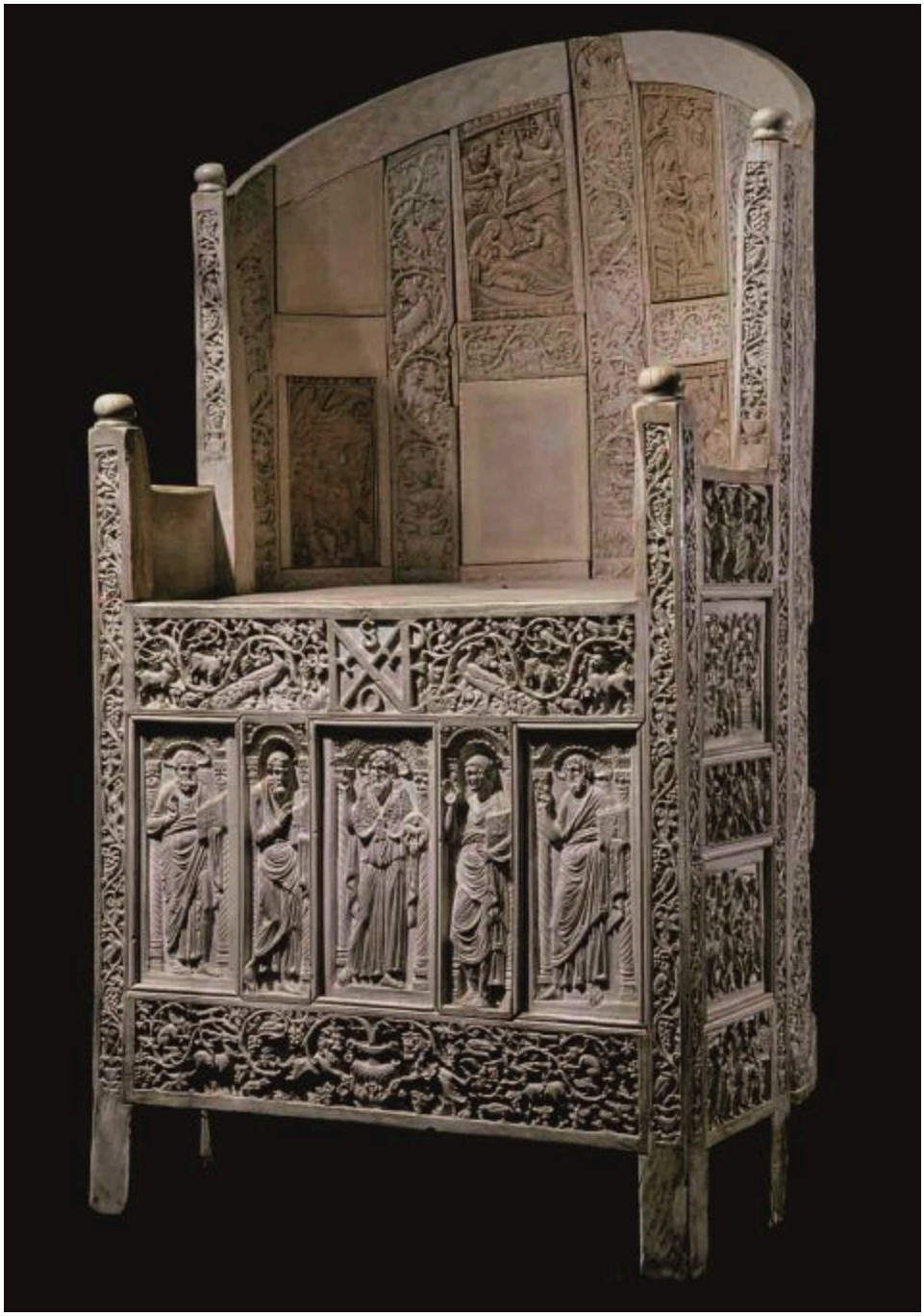

36. Tron arcybiskupa Rawenny Maksymiana, VI w., wykonany z kości słoniowej. Pośrodku, między dwoma pawiami, monogram hierarchy. Niżej przedstawiono Jana

Chrzciciela oraz czterech ewangelistów z księgami w rękach, boki zaś ozdobione są scenami ze Starego i Nowego Testamentu.

37. Mozaikowy panel cesarski z północnej ściany prezbiterium San Vitale, przedstawiający cesarza Justyniana z arcybiskupem Maksymianem (podpisanym), w otoczeniu duchownych i żołnierzy. Cesarz w paradnym stroju niesie dary dla kościoła.

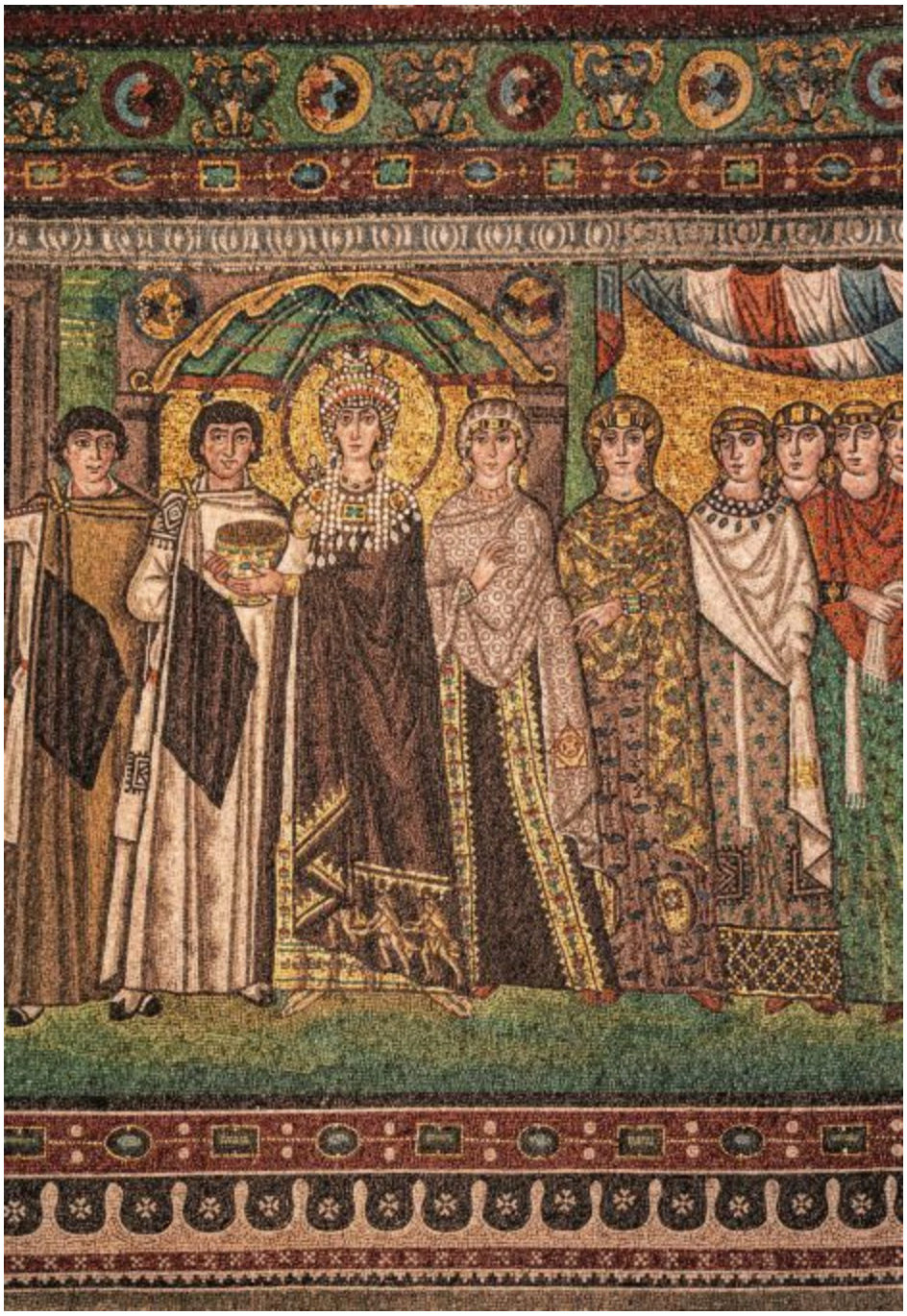

38. Panel na południowej ścianie, naprzeciw Justyniana, przedstawia cesarzową Teodorę składającą w darze kielich, w asyście dam dworu i eunuchów. Skraj jej purpurowego płaszcza zdobi wizerunek Trzech Króli niosących dary dla Marii i Dzieciątka.

39 i 40. Jak przedstawiać Chrystusa? (*Powyżej*) Młodzieńczy bezbrody Chrystus siedzący na globie w apsydzie San Vitale kontrastuje z dojrzałym brodatym Chrystusem trzymającym Ewangelię w zwieńczeniu łuku przed apsydą (*poniżej*).

41. (*Po lewej*) Złoty *solidus* Justyniana II (drugi okres rządów, 705–711) przedstawia młodzieńczego Chrystusa o kręconych włosach, *IhS CRISTOS REX REGNANTIUM* (Król Królów), błogosławiącego i trzymającego Ewangelię. (*Po prawej*) Na rewersie widnieje

popiersie cesarza (opisanego jako sługa Chrystusa, *Servus Christi*) trzymającego krucyfiks o schodkowej podstawie oraz zwieńczony krzyżem glob z napisem PAX (*Pokój*).

42. (*Po lewej*) Złoty *solidus* z tego samego okresu, przedstawiający błogosławiącego dojrzałego (brodatego) Chrystusa. (*Po prawej*) Na rewersie stojący Justynian II trzyma wysoki krucyfiks na schodkach.

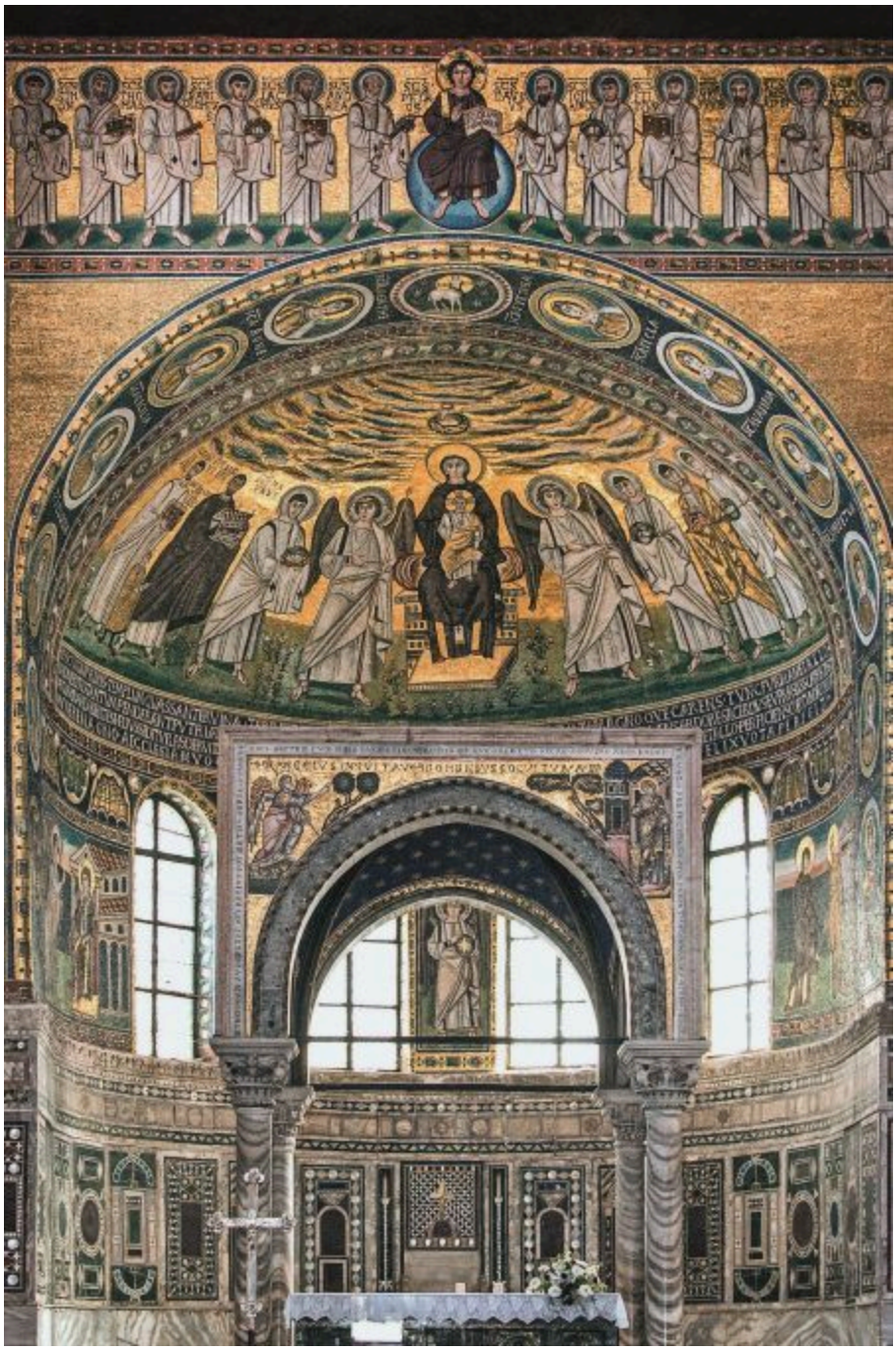

43. Kościół biskupa Eufrazjusza w Parentium (Poreč) na drugim brzegu Adriatyku, dekorowany równie wyszukanymi mozaikami z połowy VI w.

44. Mozaikowy panel ze sceną Nawiedzenia, gdzie Dziewica Maryja pozdrawia Elżbietę, matkę Jana Chrzciciela. Obie są wyraźnie brzemienne, co jest niezwykłym przedstawieniem.

45. Kapliczka Santa Maria Formosa, Pola (Pula), widziana z miejsca, gdzie przypuszczalnie znajdował się zachodni portal wielkiej bazyliki ufundowanej przez arcybiskupa Maksymiana w rodzinnym mieście. Dziś stojąca samotnie jak mauzoleum Galli Placydii, ta dobudowana do apsydy kaplica jest jedynym, co pozostało z potężnej budowli z VI w.

46. Kopia (IX w.), obecnie przechowywana w Mediolanie, tekstu Symplicjusza, który w VII w. „słuchał i notował” w Rawennie wykłady doktora Agnellusa, YATRO SOFISTA, zilustrowane w formie drzewa genealogicznego. Ten komentarz do tekstów Galena stał się podstawą nauczania medycyny na Zachodzie w wiekach średnich.

47. (Po lewej) Złoty *solidus* cesarza Konstansa II (641–668) i jego najstarszego syna Konstantyna IV, wybity w Konstantynopolu między 659 a 661 r. (*Po prawej*) Rewers przedstawia jego młodszych synów, Herakliusza i Tyberiusza, po dwóch stronach wysokiego krzyża wzniesionego na trzech stopniach, z inskrypcją *VICTORIA AUGV* (*Victoria Augustorum*, Zwycięstwo Cesarzy). Kiedy Konstantyn IV (668–685) przejął władzę, okaleczył i wygnał obu braci.

48. Pozostałości honorowej kolumny Fokasa, ustawionej w 608 r. na Forum w Rzymie przez egzarchę Smaragdusa, by unaocznić władzę cesarza w Konstantynopolu. Po śmierci Fokasa w 610 r. jego imię zostało skute – znajdowało się w miejscu czworobocznej dziury po słowie Domino (*detal, poniżej*).

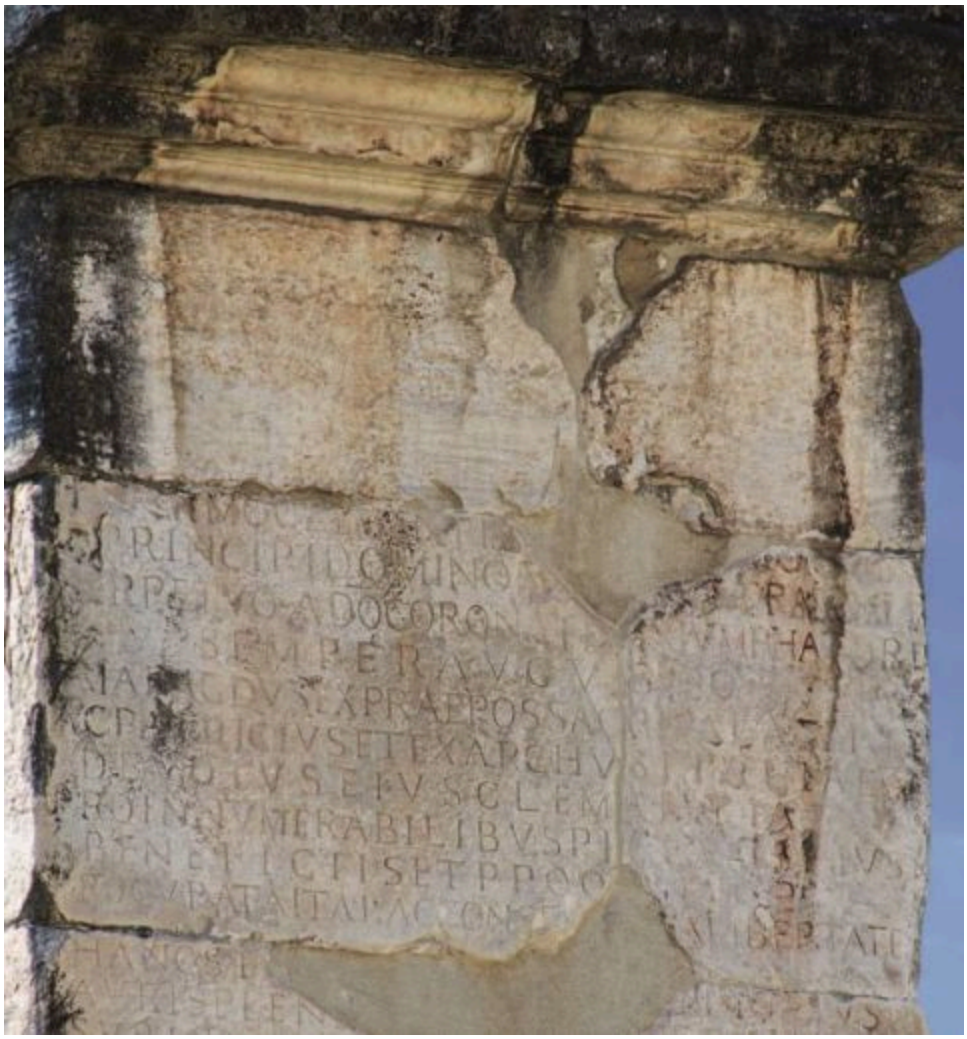

49. Sant’Apollinare in Classe, bazylika konsekrowana przez arcybiskupa Maksymiana w 549 r.

50. Wnętrze Sant’Apollinare in Classe, z kolumnami z prokonezyjskiego marmuru o kapitelach sprowadzonych z Konstantynopola. Oryginalne mozaiki i marmurowe okładziny ścienne przepadły i zostały częściowo zastąpione przez malowane medaliony z portretami biskupów Rawenny.

51. Mozaika w apsydzie Sant’Apollinare in Classe, ze świętym patronem w szatach biskupich i dwunastoma barankami reprezentującymi apostołów, pod złotym, wysadzanym drogimi kamieniami krzyżem.

52 i 53. Dwa z mozaikowych paneli między oknami apsydy. (*Po lewej*) Św. Sewer, biskup Rawenny z IV w., z Ewangelią w ręce. (*Po prawej*) Portret biskupa Ursycyna (533–536), który rozpoczął budowę kościoła z pomocą bankiera (*argentarius*) Juliana za panowania królowej Amalasunty (526–535).

54. Mozaikowy panel w Sant'Apollinare in Classe zamówiony przez arcybiskupa Reparatusa (671–677) dla uczczenia autonomii raweńskiego Kościoła, przyznanej przez Konstansa II w 666 r. Choć mozaika ta była mocno restaurowana, jest wyraźnie wzorowana na wcześniejszym panelu cesarskim Justyniana I i Maksymiana w San Vitale (zob. 37).

55. Ołowiana pieczęć egzarchy Teodora (678–687) z VII w., służąca do potwierdzania autentyczności jego rozkazów. (*Po lewej*) Z przodu: „Matko Boża, wspomóż Swego

Sługę”, i (*po prawej*) na odwrocie: „Theodoros, *Patrikios et exarchos*”. Mocowane do dokumentów sznurkiem ołowiane pieczęcie są dziś jedynym śladem tego stylu biurokracji.

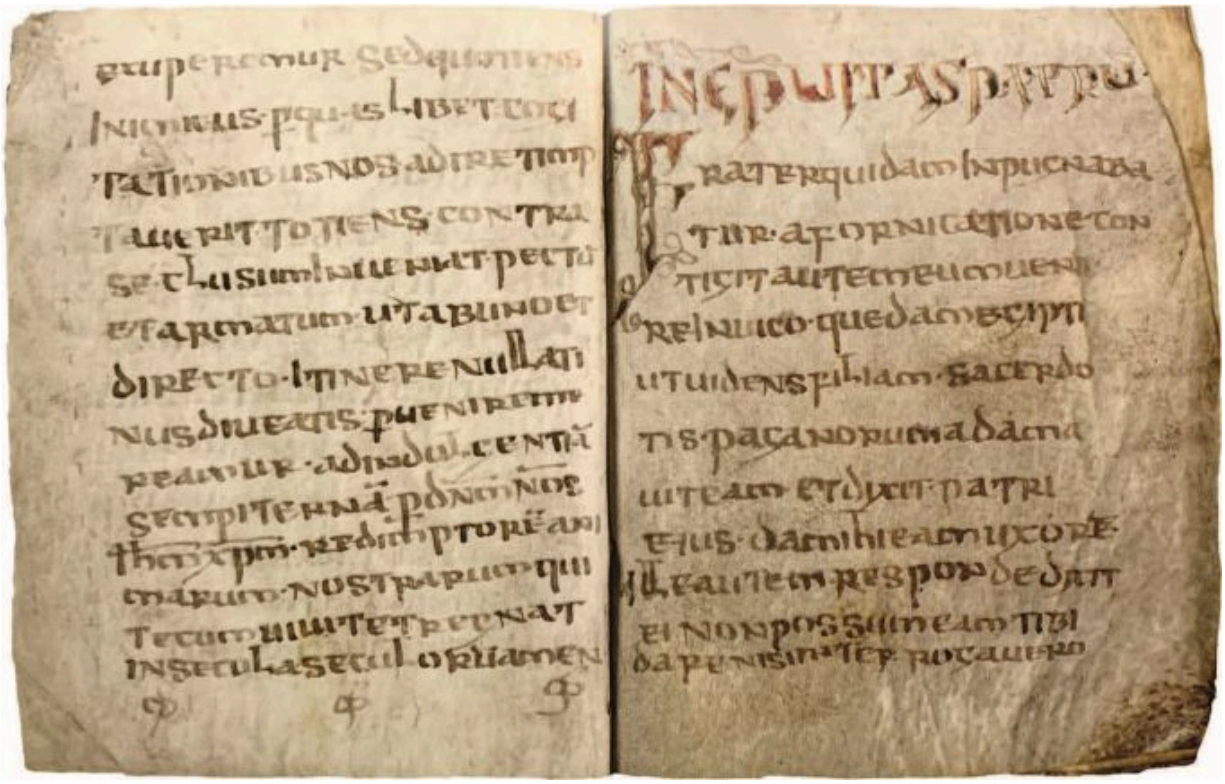

56. Manuskrypt *Vitas Patrum*, „Żywotów Ojców”, skopiowany w Rawennie na papirusie przez nieznanego skrybę ok. 700 r. Dołączony do zbioru kazań jest świadectwem aktywności duchownych działających prawdopodobnie w biskupim skryptorium.

57 i 58. (*Po lewej*) Ręka Boga w centrum mozaiki w apsydzie Sant’Apollinare in Classe, bezpośrednio nad złotym krzyżem z wizerunkiem Chrystusa pośrodku, pod którym św. Apolinary sprawuje liturgię przy ołtarzu. (*Po prawej*) Rajski ogród za plecami świętego w apsydzie. We wszystkich budowlach Rawenny taka flora i fauna tworzy idylliczną scenerię.

59. Wczesnochrześcijański sarkofag wtórnie wykorzystany do pochówku arcybiskupa Teodora (677–691/692) w Sant’Apollinare in Classe. Inskrypcja nagrobna została wyryta na pokrywie pod trzema wieńcami.

60. Sarkofag arcybiskupa Feliksa (708–725) z początku VIII w., także w Sant’Apollinare in Classe, odzwierciedla znacznie niższą jakość rzeźb na nowo wykonywanych grobowcach.

61. Sarkofag arcybiskupa Jana (725–744) w Sant’Apollinare in Classe, kolejny bardzo prosty grobowiec z niezgrabnie wyrytymi napisami, umieszczony pod znacznie dłuższą i elegancko wykonaną inskrypcją odnotowującą jego dary dla raweńskiego kościoła.

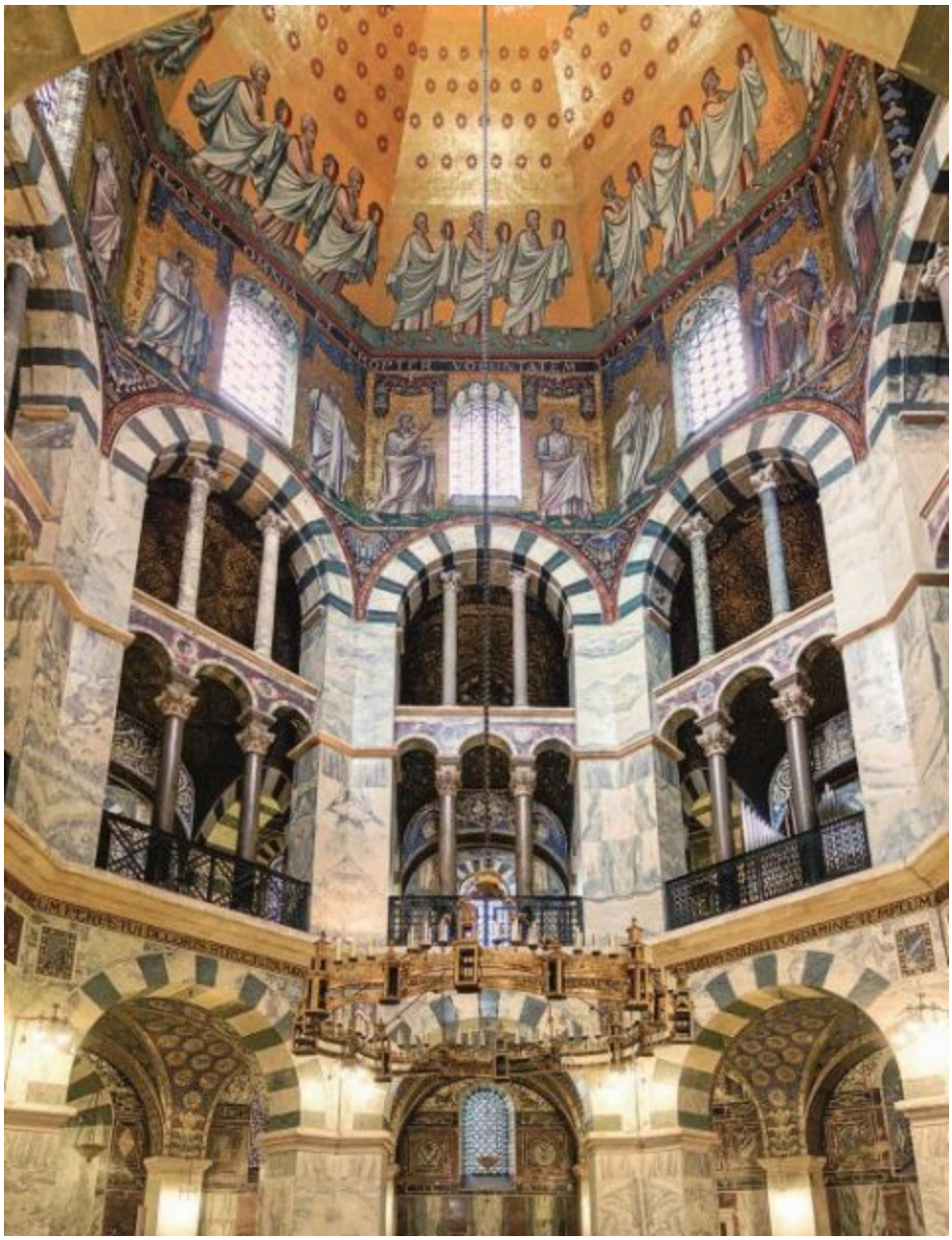

62. Kaplica pałacowa Karola Wielkiego w Akwizgranie (794–813) zdradza, że przejął on oktagonalny plan z kopułą wzorowany na San Vitale. Niektóre kolumny i marmurowe okładziny zostały niemal na pewno sprowadzone z Rawenny.

Przypisy

WYKAZ SKRÓTÓW

Teksty źródłowe

AA	*Auctores Antiquissimi*, 15 tomów (Berlin 1877–1919), w tym t. XI *Chronica Minora*.
AASS	*Acta Sanctorum*, 71 tomów (Paris 1863–1940).
ACO	*Acta Conciliorum Oecumenicorum* (Berlin, Leipzig 1922–1974); nowa seria II (Berlin 1984–1992), III (Berlin 2008).
Anon. Vales	*Anonymus Valesianus*, red. T. Mommsen, w: MGH *AA* IX; red. i przekł. ang. J.C. Rolphe (London 1952), w: *Ammianus Marcellinus*, t. 3.
CC	*Codex Carolinus*, red. W. Gundlach, w: MGH *Epp* III (Berlin 1957).
CCL	*Corpus Christianorum Latinorum. Series Latina* (Turnhout 2003–).
CIG	*Corpus Inscriptionum Graecarum*, red. A. Boeckh, 4 tomy (Berlin 1828–1877).
CIL	*Corpus Inscriptionum Latinarum*, 16 tomów (Berlin 1862– 1989).
CJC	*Corpus Juris Civilis*, red. T. Mommsen, P. Krueger *et al.*, 3 tomy (Berlin 1928–1929).
CLA	*Chartae Latinae antiquiores. Facsimile Edition of the Latin Charters Prior to the Ninth Century*, red. A. Bruckner i R. Marichal (Olten 1954–).
CSEL	*Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* (Wien 1866–).
CTh	*Codex Theodosianus*, red. T. Mommsen, 2 tomy, przekł. ang. C. Pharr, *The Theodosian Code and Novels* (New York 1952, repr. 2001).
Epp	*Epistolarum*, 8 tomów (Berlin 1887–1939).
Eunapios	w: *Fragm. hist.*

Fragm. hist.	*The Fragmentary Classicising Historians of the Late Roman Empire*, red. i przekł. ang. R.C. Blockley, z notami historiograficznymi (Liverpool 1953), ARCA Classical and Medieval Texts, Papers and Monographs, 10.
Grzegorz Wielki, *Regesten*	MGH *Epp.* I i II, *Registrum epistolarum*, red. P. Ewald i L.M. Hartmann (Berlin 1887–1899).
ILS	*Inscriptiones Latinae selectae*, red. H. Dessau (Berlin 1856–1931, repr. 1954–1955 i Dublin 1974).
Jan z Antiochii	*Ioannis Antiocheni fragmenta quae supersunt omnia*, red. i przekł. ang. S. Mariev (Berlin 2008). Wybór w: *Fragm. hist.*, i w: C.D. Gordon, *The Age of Attila. Fifth-Century Byzantium and the Barbarians* (Ann Arbor 1972).
Kasjodor, *Var*	Cassiodorus, *Variae*, MGH *AA* XII; przekł. ang. S. Barnish, *Cassiodorus:* Variae (Liverpool 1992).
Laurent, *Médaillier*	V. Laurent, *Les sceaux byzantins du Médaillier vatican* (Città del Vaticano 1962).
LP	*Liber pontificalis. Texte, introduction et commentaire*, red. L. Duchesne, 2 tomy (Rome 1886–1892); przekł. ang. R. Davis, t. 1 *The Book of the Pontiffs (Liber pontificalis). The Ancient Biographies of the First Ninety Roman Bishops to AD 715* (Liverpool 1989); t. 2 *The Lives of the Eigth-Century Popes* (Liverpool 1992); t. 3 *The Lives of the Ninth-Century Popes* (Liverpool 1995).
LPR	*Agnellus of Ravenna. The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, przekł. ang. z wprowadzeniem i przypisami D.M. Deliyannis (Washington DC 2004). Tekst łaciński z niemieckim tłumaczeniem: C. Nauerth, *Agnellus von Ravenna. Bishofsbuch*, 2 tomy (Freiburg im Breisgau 1996).
Malalas, *Kronika*	*The Chronicle of John Malalas*, przekł. ang. E. Jeffreys, M. Jeffreys i R. Scott, Byzantina Australiensia 4 (Melbourne 1986).
Malchos	w: *Fragm. hist.*
Mansi	J.D. Mansi, *Sanctorum Conciliorum nova et amplissima Collectio*, 53 tomy (Paris, Leipzig 1901–1927).
Marcellinus	*The Chronicle of Marcellinus*, przekł. ang. B. Croke, Byzantina Australiensia 7 (Sydney 1995).
Marini	G. Marini, *I papiri diplomatici, raccolti ed illustrati* (Roma 1805).
MGH	*Monumenta Germaniae Historica*

Nikefor,	*Chron. synt. Nikephoros Patriarch of Constantinople, Short History*, red. i przekł. ang. C. Mango (Washington 1990).
Olimpiodor	w: *Fragm. hist.*
Orozjusz	Orosius, *Historia adversus paganos*, przekł. ang. R.J. Deferrari, *Seven Books of History Against the Pagans* (Washington 1965, repr. 2001) [wyd. polskie: Paweł Orozjusz, *Historia przeciw poganom*, przeł. H. Pietruszczak (b.m. 2015)].
Paweł Diakon, HL	Paul the deacon, *Historia Langobardorum*, red. G. Waitz, MGH *SRL*; przekł. ang. W.D. Foulke (Philadelphia 1907), repr. z wprowadzeniem E. Petersa (Philadelphia 1974) [wyd. polskie: *Historia Longobardów*, przeł. I. Lewandowski (Warszawa 1995)].
PG	*Patrologia Graeca*, red. J.P. Migne, *Patrologia cursus completus, series Graeco-Latina* (Paris 1857–1903).
PL	*Patrologia Latina*, red. J.P. Migne, *Patrologia cursus completus, series Latina* (Paris 1844–1974).
PLRE	*Prosopography of the Later Roman Empire*, red. J. Martindale, t. II A i B (395–527) (Cambridge 1980); IIIA i B (Cambridge 1992).
PmbZ	*Prosopographie der mittel-byzantinischen Zeit (641–867)*, red. R.-J. Lilie *et al.*, 6 tomów (Berlin, New York 1999–2002).
Priskos	w: *Fragm. hist.*
Prokopiusz, *De bellis*	Procopius, *Wars*, red. i przekł. ang. H.B. Dewing, 6 tomów (New York 1914–1940) [wyd. polskie: Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, przeł. D. Brodka, 2 tomy (Kraków 2013, 2015)].
Pros. Chrét. Italie	*Prosopographie de l'Italie chrétienne (313–604)*, red. C. Pietri, 2 tomy (Roma 1999).
Prosper Cont.	Prosper Aquitanus MGH *AA* XI *Chronica Minora* I, Continuation of Prosper, przekł. ang. A.C. Murray, *From Roman to Merovingian Gaul* (2003).
Regesta	Regesto, w: *Storia di Ravenna* t. II/1, z uzup. w II/2.
RFA	*Royal Frankish Annals*, red. F. Kurze, MGH *SRG* (Hannover 1895); przekł. ang. B.W. Scholz, w: *Carolingian Chronicles* (Ann Arbor 1972) [wyd. polskie: *Annales Regni Francorum. Roczniki Królestwa Franków*, przeł. G.K. Walkowski (Bydgoszcz 2020)].

Rocznik raweński B. Bischoff i W. Koehler, *Eine illustrierte Ausgabe der spätantiken Ravennater Annalen*, w: *Medieval Studies in Memory of A. Kinsley Porter* (Cambridge MA 1939), t. 1, s. 125–137.

Schlumberger, *Sigil.* G.L. Schlumberger *et al.*, *Sigillographie de l'empire byzantin* (Paris 1884).

Sokrates Socrates, *Church History*, w: *A Select Library of Nicene and Post-Nicene Fathers of the Christian Church*, red. i przekł. ang. P. Schaff, seria druga (Edinburgh 1989) [wyd. polskie: Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. S. Kazikowski (Warszawa 1986)].

Sozomen Sozomen, *Historia ecclesiastica*, red. i przekł. ang. P. Schaff jw. [wyd. polskie: Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, przeł. S. Kazikowski (Warszawa 1986)].

SRG *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, n.s., 13 tomów (Berlin, Weimar 1920–1967).

SRL *Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum saec. VI–IX* (Hannover 1878).

SRM *Scriptores rerum Merovingicarum*, 7 tomów (Hannover 1885–1920).

SS *Scriptorum*, 32 tomy (Hannover 1826–1934).

Teofanes *Theophanis Chronographia*, red. C. de Boor, 2 tomy (Leipzig 1883, 1885); przekł. ang. C. Mango i R. Scott, *The Chronicle of Theophanes Confessor* (Oxford 1997).

Tjäder, *Papyri* J.-O. Tjäder, red., *Die nichtliterarischen lateinischen Papyri Italiens aus der Zeit 445–700*, 3 tomy (Lund 1954–1982).

Zacos, *Seals* G. Zacos i A. Veglery, *Byzantine Lead Seals*, t. 1 w trzech częściach (Basel 1972).

Zosimos Zosimos, *New History*, przekł. ang. R.T. Ridley, Byzantina Australiensia 2 (Canberra 1982) [wyd. polskie: Zosimos, *Nowa historia*, przeł. H. Cichocka (Warszawa 1993)].

OPRACOWANIA

Brown, *Gentlemen and Officers* T.S. Brown, *Gentlemen and Officers. Imperial Administration and Aristocratic Power in Byzantine Italy, A.D. 554–800* (Rome 1984).

Bury, *LRE*	J.B. Bury, *History of the Later Roman Empire from the Death of Theodosius to the Death of Justinian*, 2 tomy (New York 1958).
Cirelli, *Archeologia*	E. Cirelli, *Ravenna Archeologia di una città* (Ravenna 2008).
Cosentino, *PiB*	S. Cosentino, *Prosopografia dell'Italia bizantina (493–804)*, 2 tomy (Bologna 1996–2000).
Deichmann, *Ravenna*	F.W. Deichmann, *Ravenna. Hauptstadt des spätantiken Abendlandes*, 4 tomy (Stuttgart 1958–1989), I (1958), II/1 (1974), II/2 (1976), II/3 (1989).
Deliyannis, *Ravenna*	D.M. Deliyannis, *Ravenna in Late Antiquity* (Cambridge 2010).
Guillou, *Régionalisme*	A. Guillou, *Régionalisme et indépendance dans l'empire byzantin au VIIe siècle; l'exemple de l'Exarchat et de la Pentapole d'Italie* (Rome 1969).
Jäggi, *Ravenna*	C. Jäggi, *Ravenna: Kunst und Kultur einer spätantiken Residenzstadt: die Bauten und Mosaiken des 5. und 6. Jahrhunderts* (Regensburg 2013).
Jones, *LRE*	A.H.M. Jones, *The Later Roman Empire, 284–602*, 3 tomy (Oxford 1964).
Mango, *Art*	C. Mango, *The Art of the Byzantine Empire 312–1453* (Englewood Cliffs, NJ 1980, repr. Toronto 1986).
NCMH	*New Cambridge Medieval History*, t. 1, *c.500–c.700*, red. P. Fouracre (Cambridge 2005); t. 2, *c.700–c.900*, red. R. McKitterick (Cambridge 1995).
ODB	*Oxford Dictionary of Byzantium*, red. A.P. Kazhdan *et al.*, 3 tomy (Oxford/New York 1991).
Storia di Ravenna	*Storia di Ravenna*, 5 tomów (Ravenna 1990–1996); t. I, *L'evo antico*, red. G. Susini (1990); t. II/1 i II/2 red. A. Carile (1992).
Wolfram, *Goths*	H. Wolfram, *History of the Goths*, przekł. ang. T.J. Dunlap (Berkeley/Los Angeles/London 1990) [wyd. polskie: *Historia Gotów*, przeł. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger (Warszawa–Gdańsk 2003)]

CZASOPISMA

BMGS „Byzantine and Modern Greek Studies"

CARB „Corsi di Studi sull’Arte Ravennate e Bizantina”

DOP „Dumbarton Oaks Papers”

EME „Early Medieval Europe”

GRBS „Greek Roman and Byzantine Studies”

JÖB „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik”

PBSR „Papers of the British School at Rome”

REB „Revue des études byzantines”

Przypisy

1. http://www.resistenza-mappe.it/ravenna/ra_liberazione/bombardamento_chiesa_di_s_giovanni_evangelista. [wróć]
2. A.R. Birley, „The third century crisis in the Roman Empire", „Bulletin of the John Rylands Library" 58.2 (1976), s. 253–281. [wróć]
3. M.P. Lavizzari Pedrazzini, red., *Milano, capitale dell'imperio romano 286–409 d C.* (Milano 1990); R. Balzaretti, *The Lands of St Ambrose: Monks and Society in Early Medieval Milan* (Turnhout 2019), s. 116–119, 137–153. [wróć]
4. S. Williams, *Diocletian and the Roman Recovery* (London 1985), s. 111–114. [wróć]
5. R. Krautheimer, *Three Christian Capitals. Topography and Politics* (Berkeley/Los Angeles/London 1983). [wróć]
6. Zwyczaj grzebania zwłok stopniowo wyparł starożytną tradycję kremacji na stosie pogrzebowym. [wróć]
7. W.V. Harris, *Roman Power: A Thousand Years of Empire* (Cambridge 2016) o faktycznym podziale imperium między wyższego i niższego rangą cesarza: s. 170–185, 188–191, 219–240. [wróć]
8. E. Prinzivalli, „L'Arianesimo: La prima divisione fra i Romani e la prima assimilazione dei popoli migranti", w: *Cristianità d'Occidente e Cristianità d'Oriente (secoli VI–XI)*, Settimana 51 (Spoleto, 2004), t. 1, s. 31–60; o początkach ariańskiej hierarchii: F.R. Whelan, *Being Christian in Vandal Africa: The Politics of Orthodoxy in the Post-Imperial West* (Oakland, California 2018). [wróć]
9. O aktach synodu w Akwilei: *Religions of Late Antiquity in Practice*, red. R. Valantasis (Princeton 2000), s. 275–288; o arianizmie w Mediolanie: N.B. McLynn, *Ambrose of Milan. Church and Court in a Christian Capital* (Berkeley/Los Angeles/London 1994), s. 102–105, 124–137. [wróć]
10. Zob. słynny opis Ammianusa Marcellinusa, ks. 16, 10,1–16, por. J. Matthews, *The Roman Empire of Ammianus* (London 1989), s. 10–12. [wróć]
11. P. Heather i J. Matthews, *The Goths in the Fourth Century* (Liverpool 1991). [wróć]
12. S. Williams i G. Friell, *Theodosius. The Empire at Bay* (London 1994), s. 52–55; J.H.W.G. Liebeschuetz, *Barbarians and Bishops* (Oxford 1991). [wróć]

13. E. Demourgeot, *De l'unité à la division de l'empire romain 395–410* (Paris 1951); S. Mazzarino, *Stilichone: la crisi imperiale dopo Teodosio* (Rome 1942), s. 317–324, 334; Harris, *Roman Power*, s. 228, 237–240, 279–289. [wróć]
14. P. Squatriti, „Marshes and mentalities in early medieval Ravenna", „Viator" 23 (1992), s. 1–16; tegoż, *Water and Society in Early Medieval Italy, AD 400–1000* (Cambridge 1998); P. Fabbri, „Il controllo delle acque tra technica ed economia", w: *Storia di Ravenna*, t, II.1, s. 9–25. [wróć]
15. G.B. Montanari, „L'impianto urbano e i monumenti", w: *Storia di Ravenna*, t. I, s. 229–232; Cirelli, „Archeologia", s. 33–35. [wróć]
16. G. Maioli, „Classe", w: *Storia di Ravenna*, t. 1, s. 375–414 i App. 1, s. 415–455; V. Manzelli, *Ravenna* (Ravenna 2000). [wróć]
17. Prokopiusz, *De bellis* V.i.16 (odwiedził miasto); Squatriti, „Marshes and mentalities". [wróć]
18. *Flumen aquaeductus*, red. L. Prati (Bologna 1988), s. 13–56, 95–123; Y.A. Marano, „«Watered […] with the Life-giving Wave». Aquaeducts and water management in Ostrogothic Italy", w: *Ownership and Exploitation of Land and Natural Resources in the Roman World*, red. P. Erdkamp, K. Verboven i A. Zuiderhoek (Oxford 2015), s. 150–169, zwł. 154–157, 164–169; *Acqua*, Settimana 55 (Spoleto 2008); *Cura aquarum*, red. G. Cuscito, *Antichità Altoatriatiche* A 87 (2018). [wróć]
19. S. Corcoran, „Roman law in Ravenna", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 163–197, zwł. 163–164. [wróć]
20. Klaudian, *Panegiryk* (404), przekł. ang. M. Platnauer (Loeb, t. II), s. 74–123; S. Mazzarino, *Stilichone: la crisi imperiale dopo Teodosio* (Rome 1942), s. 99–103; Alan Cameron, *Claudian: Poetry and Propaganda at the Court of Honorius* (Oxford 1970), s. 37–45. [wróć]
21. P. Veyne, *Bread and Circuses: Historical Sociology and Political Pluralism* (London 1990); H. Lejdegård, *Honorius and the City of Rome. Authority and Legitimacy in Late Antiquity* (Uppsala 2002). [wróć]
22. Klaudian, *Epithalamion*, mowa z okazji zaślubin Honoriusza i Marii, przekł. ang. Platnauer (Loeb, t. I), s. 240–267; Alan Cameron, *Claudian: Poetry and Propaganda at the Court of Honorius* (Oxford 1970), s. 98–101; J. Herrin, „Mothers and daughters", w: *Unrivalled Influence: Women and Empire in Byzantium* (Princeton 2013), s. 80–114. [wróć]
23. Olimpiodor, fr. 13; CTh VII 13.16 i 17, datowany 17 i 19 kwietnia 406 r. w Rawennie. [wróć]
24. Sozomen, 9.4.4–8; Olimpiodor, fr. 5. Serena została uśmiercona w Rzymie z rozkazu senatu, Zosimos, 5.34, 35, 38, 38. Czy Placydia miała jakikolwiek udział w tej decyzji, nie jest jasne;

V.A. Sirago, *Galla Placidia e la trasformazione politica dell'Occidente* (Louvain 1961), s. 84–89, twierdzi, że zaaprobowała ją. [wróć]

25. Marcellinus, anno 410, s. 9–10; Olimpiodor, fr. 6. Na temat Olimpiodora, człowieka Wschodu piszącego po grecku, zob. P. van Nuffelen, „Olympiodorus of Thebes and eastern triumphalism", w: *Theodosius II: Rethinking the Roman Empire in Late Antiquity*, red. C. Kelly (Cambridge 2013), s. 130–152. [wróć]
26. Olimpiodor, fr. 14. [wróć]
27. Olimpiodor, fr. 6; wśród zakładników byli dwaj inni senatorowie, Rustycjusz i Febadiusz. Wraz z byłym cesarzem Attalusem byli oni później obecni przy jej zaślubinach. [wróć]
28. Olimpiodor, fr. 22, 24. Wskazując na niewielką odległość od Narbonne niedawno odkopanej willi z późnoantycznym wystrojem, H. Sivan, *Galla Placidia: The Last Roman Empress* (Oxford 2011), s. 9–36, sugeruje, że mogła ona stanowić scenerię tak wystawnej ceremonii. Olimpiodor, fr. 26, odnotowuje, że Ataulf był wcześniej żonaty i miał z pierwszego małżeństwa dzieci, które próbował chronić biskup Sygesar. [wróć]
29. Orozjusz, *Historia adversus paganos*, 7.43, podkreśla jej wpływ na Ataulfa, zob. J.F. Matthews, *Western Aristocracies and Imperial Court AD 364–425* (Ann Arbor 1995), s. 316–318, na temat Ataulfa chwalącego „jej polityczną mądrość"; M. Harlow, „Galla Placidia: conduit of culture?", w: *Women's Influence on Classical Civilisation*, red. F. McHardy (London 2004), s. 138–150. [wróć]
30. Olimpiodor, fr. 26; Wolfram, *Goths*, s. 164–166. [wróć]
31. J. Salisbury, *Rome's Christian Empress: Galla Placidia Rules at the Twilight of the Empire* (Baltimore 2015), s. 92–94. [wróć]
32. A. Augenti, „Archeologia e topografia a Ravenna: il Palazzo di Teoderico e la «Moneta Aurea»", „Archeologia medievale" 32 (2005), s. 7–33; tegoż, red., *Palatia. Palazzi imperiali tra Ravenna e Bisanzio* (Ravenna 2003); Jäggi, *Ravenna*, s. 78–79, i il. 49, s. 80; Cirelli, *Archeologia*, s. 90–91. [wróć]
33. *Anon. Vales* 80 wspomina o cyrku przy okazji konsulatu Eutariusza. Mozaiki ze scenami cyrkowymi: Jäggi, *Ravenna*, s. 80–81; Sydoniusz Apolinary, *Carmina*, przekł. ang. W.B. Anderson (Loeb 1936), XXXIII *Ad Consentium*, II.307–427, z długim opisem prywatnych igrzysk urządzonych w Rawennie przez Walentyniana III, w których uczestniczył z powodzeniem Konsencjusz, zob. też rozdz. 5; Alan Cameron, *Circus Factions* (Oxford 1976), s. 67; LP 75.2 o głowie wystawionej na słupie. Co do porfirowego posągu znajdującego się obecnie w Muzeum Archidiecezjalnym, zob. Jäggi, *Ravenna*, il. 34, s. 72. [wróć]

34. Cirelli zwraca uwagę na niszczenie starszych budynków, aby uzyskać materiały dla nowych, *Spolia e riuso di materiali tra l'Antiquità e l'alto Medioevo a Ravenna*, „Hortus Artium Medioevum" 17 (2011), s. 39–48; Cirelli, *Archeologia*, s. 54–69; N. Christie, „The city walls of Ravenna: the defence of a capital AD 402–750", CARB 36 (1989), s. 1–38; N. Christie i S. Gibson, „The city walls of Ravenna", PBSR 66 (1988), s. 156–197. [wróć]
35. Augenti, „Archeologia e topografia a Ravenna". [wróć]
36. *Agnellus of Ravenna. The Book of the Pontiffs of the Church of Ravenna*, przekł. ang. z wprowadzeniem i przypisami D.M. Deliyannis (Washington 2004); A. Carile, „Agnello storico", w: *Storia di Ravenna*, t. II,2, s. 373–378; T.S. Brown, „Romanitas and Campanilismo: Agnellus of Ravenna's view of the past", w: *The Inheritance of Historiography 350–900*, red. C. Holdsworth i T.P. Wiseman (Exeter 1986), s. 107–114 (dość negatywna opinia o Agnellusie jako historyku); M. Pierpaoli, *Il libro di Agnello istorico. Le ricerche di Ravenna antica fra storia e realtà* (Ravenna 1988); M. Sot, „Local and institutional history (300–1000)", w: *Historiography in the Middle Ages*, red. D. Deliyannis (Leiden 2003), zwł. s. 100–104. [wróć]
37. LPR rozdz. 3, 6, 7, 9, 12 (pochówki w kościele św. Probusa); J.-C. Picard, *Le souvenir des évêques. Sépulutre, listes épiscopales et culte des évêques en Italie du Nord des origines au Xe siècle* (Rome 1988), s. 123–130. [wróć]
38. Liberiusz: LPR rozdz. 22; Florencjusz: LPR rozdz. 21. [wróć]
39. K. Weitzmann, „The selection of texts for cyclic illustration in Byzantine manuscripts", w: *Byzantine Books and Bookmen*, red. I. Ševčenko i C. Mango (Washington 1975), s. 69–109 i il. 15; B. Bischoff i W. Koehler, „Eine illustrierte Ausgabe der spätantiken Ravennater Annalen", w: *Medieval Studies in Memory of A. Kinsley Porter* (Cambridge MA 1939), odnotowane pod rokiem 412, t. I, s. 125–137. [wróć]
40. Płyta nagrobna w Muzeum Archidiecezjalnym i sarkofag w Sant' Apollinare in Classe. [wróć]
41. Tjäder, *Papyri* I, nr 59, s. 252–253, oraz komentarz s. 309. Choć dokument ten składa się z trzech skrawków papirusu, później wykorzystanych powtórnie, można częściowo zrekonstruować dialog między Koncjuszem a pozostałymi osobami, ponieważ postępowanie sądowe przebiegało według ustalonej procedury. Podobny protokół sporządzony w 504 r. powiela ten sam wzorzec. Koncjusz, notariusz kościelny, jest też określany jako *prodecurius*, tzn. pełni funkcję jednego z trzech *decuriones sacri consistorii* towarzyszących sądowi. F. Santoni, „I Papiri di Ravenna. *Gesta municipalia* e procedure di insinuazione", w: *L'Héritage byzantine en Italie (VIIIe–XIIe siècle). I La Fabrique documentaire* (Rome 2011), s. 9–32; G. Nicolaj, „Breve viaggio fra i documenti altomedievali dell'Italia bizantina (cenni di sintesi)", w tym samym tomie, s. 169–187. [wróć]

42. Jones, *LRE* II, s. 737–739, 747. [wróć]

43. Jones, *LRE* II, s. 752–757. Pod rządami Odoakra, a później gockich królów rada miejska Rawenny, jak się wydaje, sprawowała lokalną władzę w tradycyjnym stylu, jednak od 540 r., kiedy Belizariusz odzyskał Rawennę dla cesarstwa, miasto znalazło się pod ściślejszą kontrolą urzędników przysyłanych ze Wschodu, głównie rezydującego tu prefekta pretorium. [wróć]

44. Ursus, pierwotnie pochowany w Ursjanie, wybudowanym przez siebie kościele pod wezwaniem Hagia Anastasis, ale później przeniesiony (Agnellus nie ma co do tego pewności): LPR rozdz. 23. Jeśli przyjąć wcześniejszą datę jego śmierci, kościół zostałby zbudowany między 370 a 396 r., w okresie, z którego zachowało się bardzo niewiele dokumentów dotyczących Rawenny i nie ma żadnych śladów tak zamożnych patronów i artystycznego mistrzostwa. Deichmann, *Ravenna* III, s. 169–170, opowiada się za rokiem 396, Picard i Deliyannis za rokiem 426. Agnellus myli dwóch biskupów o imieniu Piotr, LPR rozdz. 27, i to wyjaśnia rozbieżności między różnymi listami biskupów, np. tymi skompilowanymi przez Deichmanna, *Ravenna* III, s. 173–174, D.M. Deliyannis, *Ravenna*, s. 307–308, i Picarda, *Le souvenir des évêques*, tab. 15, s. 747–748. [wróć]

45. LPR rozdz. 23. Agnellus określa północną stronę nawy jako żeńską, a południową jako męską, co być może wskazuje na miejsca, jakie obie płcie zajmowały podczas mszy. [wróć]

46. LPR rozdz. 23 (informuje on, że w połowie IX w. z owego mechanizmu nie pozostało nic poza starą, walącą się stajnią). *L'Acqua nei secoli altomedievali*, Settimana 55 (Spoleto 2008); *Cura aquarum*, red. G. Cuscito, *Antichità Altoatriatiche* 87 (2018). [wróć]

47. Sześciu sufraganów zostało przeniesionych do Rawenny przed 451 r., kiedy Vicohabentia, Forum Cornelii, Forum Livii, Faventia, Bononia i Mutina przestały być wymieniane jako przynależne do Mediolanu: Deichmann, *Ravenna* III, s. 170–171. [wróć]

48. Bischoff i Koehler, „Eine illustrierte Ausgabe", s. 129, oraz awers tego fragmentu, kol. 1. [wróć]

49. Naszym głównym źródłem do tego okresu życia Galli Placydii jest Olimpiodor; na temat jego punktu widzenia zob. P. van Nuffelen, „Olympiodorus of Thebes and Eastern Triumphalism", w: *Theodosius II: Rethinking the Roman Empire in Late Antiquity*, red. C. Kelly (Cambridge 2013), s. 130–152. Barbarzyńska eskorta, prawdopodobnie jednostka prywatnej przybocznej konnicy Ataulfa (*bucellarii*), jest wspomniana we fr. 38. [wróć]

50. Olimpiodor, fr. 33 (zob. też fr. 7, 22, 24–26). Jako małżonek cesarskiej siostry Konstancjusz stał się potencjalnym następcą Honoriusza; M. Harlow, „Galla Placidia: conduit of culture?", w: *Women's Influence on Classical Civilisation*, red. F. McHardy (London 2004), s. 138–150, zwł. 146, kontrastuje jej płodność z bezdzietnością Honoriusza. [wróć]

51. Rok później Honoriusz wydał reskrypt w sprawie wyborów papieskich, mający na celu rozwiązanie takich sporów, LP 44.1–4. Nowa dekoracja mozaikowa Galli Placydii w bazylice Świętego Krzyża z Jerozolimy, wiązanej z cesarzową Heleną, została odnotowana w nieistniejącej już inskrypcji. [wróć]
52. Olimpiodor i Filostorgiusz, fr. 33. Jeśli ten awans został zinterpretowany jako wyznaczenie Konstancjusza na następcę, wschodni cesarz Teodozjusz mógł mieć powody do obiekcji. [wróć]
53. Olimpiodor, fr. 38. [wróć]
54. J. Herrin, *Late antique origins of the „Imperial Feminine": western and eastern empresses compared*, „Byzantinoslavica" 74 (2016), s. 5–24, zwł. 13–14; J. Kent, *The Roman Imperial Coinage, vol. 10. The Divided Empire and the Fall of the Western Parts (395–491)* (London 1994), nry 230–231, 263, 305, 426, 1804; D. Angelova, *Sacred Founders: Women, Men and Gods in the Discourse of Imperial Founding, Rome Through Early Byzantium* (Oakland 2014), s. 193–195. [wróć]
55. M. McEvoy, *Child Emperor Rule in the Roman West 367–455* (Oxford 2013). [wróć]
56. Olimpiodor kończy na tym swoją opowieść, fr. 43; J.F. Matthews, *Laying Down the Law. A Study of the Theodosian Code* (New Haven 2000), s. 3–4. [wróć]
57. Klasyczna praca Paula Veyne'a, *Bread and Circuses: Historical Sociology and Political Pluralism* (London 1990) pozostaje niezrównaną analizą sposobu, w jaki rzymscy władcy wypracowali tę metodę utrzymywania powszechnego poparcia. Na temat stronnictw cyrkowych zob. Kasjodor, *Var* III 51.5; Alan Cameron, *Circus Factions* (Oxford 1976), s. 66. [wróć]
58. W mowie pogrzebowej dla Teodozjusza I z 395 r. Co do potęgi cesarzowych w późnym antyku, zob. J. Herrin, *The Imperial Feminine in Byzantium*, „Past and Present" 169 (2000), s. 3–35, przedr. w: *Unrivalled Influence: Women and Empire in Byzantium* (Princeton 2013), s. 161–193; Herrin, *Late antique origins of the „Imperial Feminine"*; L. James, *Empresses and Power in Early Byzantium* (London 2001); Anja Busch, *Die Frauen der theodosianischen Dynastie* (Stuttgart 2015). [wróć]
59. Kent, *The Roman Imperial Coinage* 10. [wróć]
60. Tjäder, *Papyri* II, 59, s. 252–253; bardziej szczegółowa analiza: Tjäder, *Ein Verhandlungsprotokoll aus dem Jahr 433 N Chr. (Pommersfelden, Papyrus Lat. 14R)*, „Scriptorium" 12 (1958), s. 3–43. Cecyliusz, *prodecurius*, jest wymieniony jako urzędnik kierujący sprawą, Koncjusz zaś jest przedstawicielem uczestniczącego w sporze kościoła, por. rozdz. 3 przyp. 10. *Prodecurius* był jednym z trzech *decurii sancti consistorii*, urzędników, z których każdy kierował grupą dziesięciu *silentiarii*, Tjäder, *Papyri* I, s. 277–278. [wróć]
61. *Rocznik raweński*, s. 132. [wróć]

62. PLRE IIA, s. 220, Bassus mógł być odpowiedzialny za sprawę wytoczoną przeciwko papieżowi Sykstusowi, LP 46.1–2. Dokument ten może być fałszerstwem, istnieje też rozbieżność między podaną datą procesu a okresem jego urzędowania jako prefekta pretorium. [wróć]
63. C. Pietri, *Les aristocraties de Ravenne (Ve-VIe s.)*, „Studi Romagnoli" (1983), s. 643–674, zwł. 647–649; o Konsencjuszu: PLRE IIA, s. 308– 309. [wróć]
64. Żaden znany z imienia urzędnik nie jest odnotowany jako *magister officiorum*, *quaestor sacri palatii*, *comes sacrarum largitionum*, *praepositus sacri cubiculi*, *magister scriniorum* albo *agens in rebus* w latach 425–437, żaden zaś *quaestor*, *comes rei privatae* ani *magister scriniorum* w ciągu 18 lat od roku 437 do 455. Walentynian mianował dwóch lub trzech *magistri officiorum*, ale żadnych urzędników niższego stopnia. [wróć]
65. Marcellinus, anno 430–431, odnotowuje śmierć Feliksa, którą Agnellus przypisuje Aecjuszowi, LPR rozdz. 31; Jan z Antiochii, fr. 201 (3), przekł. Gordon s. 50; PLRE IIA, s. 461–462 (Feliks), IIA, s. 22–29 (Aecjusz). [wróć]
66. LPR rozdz. 49. [wróć]
67. Matthews, *Laying Down the Law*, s. 24–25, z przyp. 52 cytującym T. Honoré, *Law in the Crisis of Empire, 377–455 AD: The Theodosian Dynasty and its Quaestors* (Oxford 1998), s. 249–251; F. Millar, *A Greek Roman Empire: Power and Belief under Theodosius II (408–450)* (Berkeley 2006), s. 56–57, jest bardziej sceptyczny i podkreśla wschodnie naciski stojące za wszystkimi prawami wydawanymi na Zachodzie w latach 425–429, włącznie z Ustawą o cytowaniu. [wróć]
68. Honoré dostrzega w tej ustawie wpływy Galli Placydii i przypisuje jej autorstwo Antiochowi, *Law in the Crisis of Empire*, s. 249–251, 255; S. Corcoran, „Roman law in Ravenna", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 163–197, zwł. 164–165, sugeruje, że autorem mógł być Helion, *magister officiorum*. [wróć]
69. Orozjusz, *Historia adversus paganos*, 7.43. [wróć]
70. Matthews, *Laying Down the Law*, s. 13–16. [wróć]
71. Tamże, s. 4–5, na temat upamiętnienia zaślubin na mozaice opisanej przez Merobaudesa, zob. F.M. Clover, *Flavius Merobaudes* (Philadelphia 1971), s. 11, wiersz s. 16–27. [wróć]
72. Corcoran, „Roman law in Ravenna", s. 165–166. [wróć]
73. T. Honoré na temat odpowiedzialności Galli Placydii, podchwycony przez Joyce Salisbury, *Rome's Christian Empress: Galla Placidia Rules at the Twilight of the Empire* (Baltimore 2015), s. 148–149; Matthews, *Laying Down the Law*, s. 6–7, 24–28, 76, 87. [wróć]

74. Co do Ustawy o cytowaniu zob. Matthews, *Laying Down the Law*, s. 24–26, 96–97, 100, na temat jej miejsca w *Kodeksie Teodozjańskim*, i s. 101–118 na temat pierwszych pięciu ksiąg *Kodeksu*, w których jest ona przytaczana; S. Oost, *Galla Placidia Augusta: A Biographical Essay* (Chicago 1968), s. 219. Co do znaczenia *Breviarium* Alaryka, zob. Matthews, *Laying Down the Law*, s. 87–89. [wróć]

75. Matthews, *Laying Down the Law*, s. 247, przyp. 114. [wróć]

76. Deichmann, *Ravenna* II/1, s. 90–93; Deliyannis, *Ravenna in Late Antiquity*, s. 74–84; Jäggi, *Ravenna*, s. 102–116; wspaniałe fotografie w: M. David, *Ravenna Eterna* (Milano 2013), s. 75–101. [wróć]

77. G. Pavan, *I mosaici della chiesa di S. Croce a Ravenna: vecchie e nuovi ritrovamenti*, „Felix Ravenna" ser. 4, 127–130 (1984–1985), s. 341–380; M. David, „La Basilica di S. Croce. Nuovi contributi per Ravenna tardoantica", *Biblioteca di Felix Ravenna* 15 (Ravenna 2013). Fragment tynku z kostkami odkopany na terenie Santa Croce, przechowywany obecnie w Muzeum Narodowym, ukazuje kunszt mozaikarza układającego gwiaździste niebo podobne do tego w kopule mauzoleum. [wróć]

78. LPR, rozdz. 41. [wróć]

79. G. Mackie, *The Mausoleum of Galla Placidia: a possible occupant*, „Byzantion" 65 (1995), s. 396–404; tejże, *New light on the so-called St Lawrence Panel at the Mausoleum of Galla Placidia, Ravenna*, „Gesta" 29.1 (1990), s. 54–60, identyfikuje tę postać jako św. Wincentego, hiszpańskiego świętego darzonego przez Gallę Placydię szczególnym nabożeństwem. Co do licznych teorii oraz sugestii Mackie, że szczątki pierworodnego syna Placydii, Teodozjusza, zostały sprowadzone i pochowane tutaj, zob. D.M. Deliyannis, *„Bury me in Ravenna". Appropriating Galla Placidia's body in the Middle Ages*, „Studi Medievali" ser. 3, XI.II.1 (2001), s. 289–299. [wróć]

80. Na temat wykorzystania mauzoleum w turystyce, zob. B.M. Thomas, *Ravenna as a Capital: Art and Display as Discourse in Late Antiquity and Beyond*, praca doktorska, University of Leicester (2018), dostępna online pod adresem https://lra.le.ac.uk/bitstream/2381/42512/1/2018ThomasBMPhD.pdf. [wróć]

81. C. Fiori i E. Tozzola, *San Giovanni Evangelista a Ravenna* (Ravenna 2014), s. 18–19, odnotowują, że wątpliwe byłoby przedstawienie w apsydzie Honorii po jej skandalicznym apelu do Attyli (który datuje się na rok 434). Znacznie późniejsze źródła średniowieczne opisują bardzo szczegółowo sztorm, pomoc spowiednika Placydii, św. Barbacjana, oraz cudowne zdobycie relikwii św. Jana (jego sandała), które umożliwiło poświęcenie kościoła, zob. E. Schoolman, *Redi-*

scovering Sainthood in Italy: Hagiography and the Late Antique Past in Ravenna, nowe wyd. (New York 2016). [wróć]

82. Fiori i Tozzola, *San Giovanni Evangelista*, z rekonstrukcjami rozmieszczenia inskrypcji i portretów, il. 13–16, s. 34, 35, 37, 38. Także Deliyannis, *Ravenna*, s. 63–70, i Jäggi, *Ravenna*, s. 91–101. [wróć]
83. Fiori i Tozzola, *San Giovanni Evangelista*, barwne fotografie, s. 67–78. Zdjęcia po nalocie z II wojny światowej: np. Jäggi, *Ravenna*. [wróć]
84. Takimi jak Santa Maria Maggiore (432–440) w Rzymie albo pierwotny kościół Hagia Sophia, Mądrości Bożej, we wschodniej stolicy. [wróć]
85. LPR rozdz. 41. [wróć]
86. LPR rozdz. 27 oraz słowniczek pod *scenofactor* s. 337–338; LPR, Nauerth, *Bishofsbuch* I, s. 148–149. [wróć]
87. Teodoret, list 112 do Domnusa, biskupa Antiochii, PG 83, 1309–1311, wymienia jako najważniejsze biskupstwa Zachodu Mediolan, Akwileję i Rawennę; Deichmann, *Ravenna* II/3, s. 170–171. [wróć]
88. *St Peter Chrysologus*, CCL 24B Sermones II, red. A. Olivar (1975), s. 799; *Selected Sermons*, przekł. ang. G.E. Ganss, *Fathers of the Church* 17 (Washington 1953), s. 130. [wróć]
89. Wiele z tych przedchrześcijańskich rytuałów utrzymywało się mimo ogłaszanych przeciwko nim kanonów kościelnych, zob. CCL 24B, sermo 155, s. 962–968, przekł. ang. Ganss, s. 261–264; sermo 129, przeł. Ganss, s. 214; B. Filotas, *Pagan Survivals: Superstitions and Popular Cultures in Early Medieval Pastoral Literature* (Toronto 2005), s. 157–158, 161–162, 168–171; zwróćmy też uwagę na strój Zimy na mozaikowej posadzce z przedstawieniem czterech pór roku w *Domus dei Tappeti*, G. Montevecchi, *Archeologia Urbana a Ravenna. La 'Domus dei Tappeti di Pietra'* (Ravenna 2004), s. 107– 108. [wróć]
90. E. Swift i A. Alwis, „The role of late antique art in early Christian worship: a reconsideration of the iconography of the «starry sky» in the «Mausoleum» of Galla Placidia", PBSR 78 (2010), s. 193–217 i 352–354; LPR rozdz. 150, na temat arcybiskupa Feliksa zalecającego duchownym, by korzystali ze zredagowanych przez niego kazań. [wróć]
91. Kasjodor, *Var* XI 1.9. [wróć]
92. LPR rozdz. 40; Deichmann, *Ravenna* II/3, s. 223–224, na temat teatru, cyrku i igrzysk urządzanych w Rawennie. Co do sąsiedztwa pałacu z hipodromem zob. M.C. Carile, *The Vision of the Palace of the Byzantine Emperors as a Heavenly Jerusalem* (Spoleto 2012), s. 5 przyp. 18, s. 12 przyp. 63, s. 21; Cirelli, *Archeologia*, s. 86–87, 90–92. Niewykluczone, że Walentynian uczcił

ukończenie swego nowego pałacu *Ad Laurentum* uroczystymi igrzyskami, ale większość informacji Agnellusa na temat Walentyniana i jego matki jest bardzo niejasna, choć dziejopis twierdzi, że zaczerpnął je z historii spisanej przez biskupa Maksymiana, niezachowanej do naszych czasów. [wróć]

93. Sydoniusz Apolinary, *Carmina* I, przekł. ang. W.B. Anderson (Loeb 1936), s. 296, 298, 302–312, por. rozdz. 3 przyp. 2. [wróć]

94. P. Heather, *The Fall of the Roman Empire. A New History* (London 2005) [wyd. polskie: *Upadek cesarstwa rzymskiego*, przeł. J. Szczepański (Poznań 2006)], przytacza rozmaite wersje, s. 335–336; A. Richlin, „Julia's Jokes, Galla Placidia, and the Roman Use of Women as Political Icons", w: *Arguments from Silence: Writing the History of Roman Women* (Ann Arbor 2014), s. 81–109, zwł. 102–109; M. McEvoy, *Child Emperor Rule in the Roman West 367–455* (Oxford 2013) co do sugestii, że Honoria mogła być „trzymana w rezerwie", na wypadek gdyby Walentynian III zmarł młodo, nie pozostawiwszy następcy. [wróć]

95. Słynne spostrzeżenia Priskosa z jego poselstwa do Hunów w 449 roku: *Fragm. hist.*, s. 246–295. [wróć]

96. Placydia przekonała córkę do poślubienia podstarzałego senatora Herkulana i małżeństwo to mogło być jednym z powodów przenosin dworu do Rzymu w 450 roku. Choć Attyla nigdy nie przybył do Rawenny, Agnellus uwiecznił całkowicie zmyślony opis jego wizyty w mieście, kolejny przykład jego bujnej wyobraźni, być może wzorowany na uroczystym wjeździe Teoderyka w 493 r. [wróć]

97. Żywot Germana z Auxerre, przekł. ang. F.R. Hoare, *The Western Fathers* (London 1954), rozdz. 35–36, s. 313–320. [wróć]

98. Kasjodor, *Var* XI 1.9. [wróć]

99. W bardzo niejasnej biografii św. Piotra Chryzologa Agnellus wiąże ten list z soborem chalcedońskim, który odbył się w 451 r., kiedy zarówno on, jak i Placydia już nie żyli, LPR rozdz. 48. W rzeczywistości Piotr w liście opowiadał się przeciwko Nestoriuszowi i za Flawianem, zob. G.E. Ganss, *St Peter Chrysologus Selected Sermons* (New York 1953), Appendix s. 285–287. Po bogatej korespondencji, z której pochodzą dwa zachowane przykłady literackich talentów Placydii, nie ma żadnych dalszych śladów. [wróć]

100. Wpływ Rzymu jest wyraźnie widoczny w kościele pałacowym Teoderyka (sceny z Ewangelii) i w ufundowanym przez biskupa Eklezjusza kościele Santa Maria Maggiore (522–532), Cirelli, *Archeologia*, s. 100. M. Clayton, *The Cult of the Virgin Mary in Anglo-Saxon England* (Cambridge 2002), s. 26–37, na temat święta na jej cześć obchodzonego w niedzielę przed Bożym

Narodzeniem w Mediolanie i w Rawennie w VII wieku, być może Niepokalanego Poczęcia (8 lub 9 grudnia). [wróć]

101. *Acts of the Council of Chalcedon*, przekł. ang. R. Price i M. Gaddis, 3 tomy (Liverpool 2005), II, nr 22, s. 14–24, III, s. 161–162. [wróć]
102. *Acts of the Council of Chalcedon*, III, s. 160, 169. [wróć]
103. D. MacCulloch, *A History of Christianity: The First Three Thousand Years* (London 2009), s. 227–228 (odróżniając *mone physis*, jedyną naturę, od *mia physis*, jednej natury). [wróć]
104. List 56 w zbiorze korespondencji papieża Leona I, przekł. ang. C.L. Feltoe, w: *A Select Library of Nicene and post Nicene Fathers of the Christian Church*, red. P. Scaff, seria 2, t. 12 (Oxford/New York 1895), s. 58; oraz list 58, przekł. ang. F. Millar, *A Greek Roman Empire: Power and Belief under Theodosius II (408–450)* (Berkeley 2006), s. 37–38; S. Oost, *Galla Placidia Augusta: A Biographical Essay* (Chicago 1968), s. 291 przyp. 137. [wróć]
105. Teodozjusz II i Eudokia mieli syna Arkadiusza i jeszcze jedną córkę, Flacyllę, którzy zmarli w dzieciństwie. Ich żyjąca córka Licynia Eudoksja została wydana za Walentyniana III. W 438 r. cesarzowa Eudokia w następstwie skandalu udała się do Jerozolimy i zamieszkała tam. Teodozjusz nie ożenił się ponownie ani nie adoptował spadkobiercy. [wróć]
106. *Acts of the Council of Chalcedon*, II, s. 14–24; listy Pulcherii znajdują się w tomie I, s. 93–94, 107–108; Millar, *Greek Roman Empire*, Appendix, poświęcony materiałom ujętym w obradach soboru, porządkuje rozmaite wersje listów (łacińskie i greckie przekłady), które są przedstawione w bardziej zawiły sposób przez F. Schwarza w zbiorze *Acta Conciliorum Oecumenicorum*. [wróć]
107. Prosper Cont. rozdz. 12, MGH *AA* XI *Chronica Minora* I, s. 489. [wróć]
108. M. Humphries, „Valentinian III and the City of Rome, 425–355”, w: *The Two Romes: Rome and Constantinople in Late Antiquity*, red. L. Grig i G. Kelly (Oxford 2012), s. 161–182, przytaczając listy Leona I, nr 55–58 (zob. rozdz. 5, przyp. 29); D. Barritt, „The Roman revolution: Leo I, Theodosius II and the contest for power in the fifth century”, w: *Trends and Turning Points: Constructing the Late Antique and Byzantine World*, red. M. Kinloch (Leiden 2019), s. 115–132, kompletnie ignoruje okres małoletności Walentyniana III, kiedy dworem w Rawennie kierowała Galla Placydia, 425–438. Z siedemnastu lat swych samodzielnych rządów Walentynian spędził przeszło połowę w Rawennie i jedynie przez ostatnie 5 lat przebywał stale w Rzymie. [wróć]
109. Wstrzymywał się z uznaniem Marcjana aż do marca 425 roku, Prosper Cont. rozdz. 21, MGH *AA* XI *Chronica Minora* I, s. 490 (wizerunki cesarza Marcjana zostały przyjęte w Rzymie). [wróć]

110. Priskos, fr. Ks. I, 9.3, 2100 funtów złota; i I, 9.4, 6 tys. funtów złota oraz tysiąc funtów rocznej daniny, *Fragm. hist.* II, s. 236–237, 240–241. [wróć]

111. Dagron, *Naissance d'une capitale: Constantinople et ses institutions de 330 à 451* (Paris 1974), s. 48–76. [wróć]

112. Priskos, fr. Ks. V.30, *Fragm. hist.* II, s. 326–331. [wróć]

113. Tamże, s. 330–331 i przyp. 135 s. 393. [wróć]

114. Jego autorem był Henri Grégoire, katolicki biskup z czasów rewolucji francuskiej, który był przeciwnikiem Robespierre'a i pisał traktaty przeciwko niewolnictwu i rasizmowi, zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Henri_Gr%C3%A9goire (dostęp z 21.09.2019). [wróć]

115. Tjäder, *Papyri* I/1, s. 172–178 = Marini 73, CLA XX, 705. Dokument składa się z trzech fragmentów. [wróć]

116. G. Fasoli, „Il patrimonio della Chiesa Ravennate", w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 389–400, przytaczając świadectwo papieża Grzegorza Wielkiego; L. Ruggini, *Economia e Società nell' 'Italia annonaria': rapporti fra agricoltura e commercio dal IV al VI secolo d.C.* (Milano 1961, repr. Bari 1995), s. 103–105, por. s. 262–264 na temat dostawy sycylijskiego zboża (wysłanej przez Teoderyka w roku 509–510 do Galii), która zatonęła w katastrofie morskiej. [wróć]

117. LPR rozdz. 111, oraz Fasoli, „Il patrimonio". [wróć]

118. Tjäder, *Papyri* I/1 (jw.); statek jest wspomniany na s. 174. [wróć]

119. LPR rozdz. 28. [wróć]

120. Deichmann, *Ravenna* II/1, s. 17. [wróć]

121. LPR rozdz. 28. [wróć]

122. A. Wharton, *Ritual and reconstructed meaning: the Neonian Baptistery in Ravenna*, „Art Bulletin" 69 (1987), s. 358–375. [wróć]

123. LPR rozdz. 24. [wróć]

124. LPR rozdz. 25. [wróć]

125. LPR rozdz. 30. Przypuszczalnie obraz przedstawiał Chrystusa z wyciągniętą ręką, być może jak na ikonie św. Menasa, gdzie Chrystus otacza świętego opiekuńczo ramieniem. [wróć]

126. LP 46.4. Przed rokiem 455 Walentynian III w podzięce za wysłuchane modlitwy podarował bazylice św. Piotra w Rzymie jeden z nich, przedstawiający Chrystusa otoczonego przez 12 apostołów umieszczonych w 12 portalach, wykonany ze złota i drogich kamieni; wiązano to z 400 funtami srebra, z których wykonano ozdoby dla tego samego otoczenia grobu św. Piotra. Porównajmy to z 1610 funtami srebra zużytymi na srebrną kolumnową przegrodę (*fastigium*)

w bazylice Konstantyna, którą ten sam cesarz ofiarował po tym, jak barbarzyńcy (Wandalowie) zrabowali oryginał. [wróć]

127. Ikona św. Menasa z klasztoru w Bawit, przechowywana w paryskim Luwrze, reprodukowana w kolorze w: *Christian Egypt*, red. M. Capuani (Cairo 2002), il. 4, s. 35, oraz malowidła ścienne w Czerwonym Klasztorze, obecnie znakomicie odrestaurowane, *The Red Monastery Church: Beauty and Asceticism in Upper Egypt*, red. E. Bolman (New Haven 2016). [wróć]

128. Dennis Trout, „Inscribing identity: the Latin epigraphic habit in Late Antiquity", w: *A Companion to Late Antiquity*, red. P. Rousseau (Chichester 2009), s. 327–341, por. LPR rozdz. 29. [wróć]

129. LPR rozdz. 29, Deichmann, *Ravenna* II/2, s. 314–315; M. Mazzotti, „La cripta della chiesa ravennate di S. Francesco dopo le ultime esplorazioni", CARB (1974), s. 217–230, zwł. 227–228; J.-P. Caillet, *L'évergetisme monumental chrétienne en Italie et à ses marges* (Rome 1993), s. 43–47; por. długie fragmenty poświęcone fundatorom olbrzymich powierzchni mozaikowych posadzek w Akwilei, Grado, Trieście i Poreču. [wróć]

130. Pałac biskupi przy kościele św. Jerzego istniał „w czasach arian", LPR rozdz. 70. Wydaje się, że Agnellus zwykle określa tak „barbarzyńskie" czasy późniejszych królów, ale z pewnością arianie byli obecni w Rawennie przez cały V wiek. [wróć]

131. *Scholies ariennes*, red. R. Gryson, 3 tomy (Turnhout 1980); tegoż, *Le recueil arien de Vérone. MS LI de la Bibliothèque capitale* (Turnhout 1982); tegoż, *Les palimpsestes ariens de Bobbio* (Turnhout 1983); P. Heather i J. Matthews, *The Goths in the Fourth Century* (Liverpool 1991), s. 156–173. [wróć]

132. W.H. Bennett, *The Gothic Commentary on the Gospel of John* (New York 1960), s. 67–70. [wróć]

133. Obecność Żydów w Rawennie jest poświadczona w VI, VII i VIII wieku, a synagoga została zamieniona w kościół św. Pawła, LPR rozdz. 119, 133 (nawrócenie Żyda) i 143 (żydowski kupiec poproszony przez Karola Wielkiego o wycenę korony, tej samej, która zniknęła za biskupa Jerzego). Co do amfory z hebrajską inskrypcją, zob. s. 123. [wróć]

134. Sydoniusz, Ep. I, v. 3–5 do Heroniusza, w: Sidonius Apollinarius, *Poems and Letters*, przekł. ang. W.B. Anderson, 2 tomy (Loeb 1936), t. 1, s. 354–357. [wróć]

135. Sydoniusz, Ep. I, viii do Kandidianusa, t. 1, s. 380–383. [wróć]

136. Marcellinus, anno 466–467. [wróć]

137. Sydoniusz, Ep. I, v. 5–6 do Heroniusza, t. 1, s. 356–357; Marcjalis o niedostatku wody pitnej: por. obfitość wina i delikatne dzikie szparagi, lepsze nawet od uprawnych, *Epigrammata* Ks.

XIII, 21. Por. epigram 66 o znakomitych winach, ale braku wody. [wróć]

138. Jan-Olaf Tjäder, red., *Die nichtliterarischen lateinischen papyri Italiens aus der Zeit 445–700*, 3 tomy (Lund 1954–1982), aktualizujący wcześniejsze wydanie Mariniego, obecnie wznawiane z faksymilowymi reprodukcjami, zaktualizowaną bibliografią i poprawkami w: *Chartae Latinae Antiquiores* (CLA), uporządkowane geograficznie wg archiwów. Nazwiska te powtarzają się w licznych dokumentach od końca V wieku począwszy, zob. prozopografie rekonstruowane w: Brown, *Gentlemen and Officers*, dla lat 554–800, oraz S. Cosentino, *PiB* (ukazały się tylko pierwsze dwa tomy). [wróć]

139. S.D.W. Lafferty, *Law and Society in the Age of Theoderic the Great. A Study of the* Edictum Theoderici (Cambridge 2013), s. 112–114. [wróć]

140. Zob. F. Santoni, „I Papiri di Ravenna. *Gesta municipalia* e procedure di insinuazione", w: *L'Héritage byzantine en Italie (VIIIe–XIIe siècle). I La Fabrique documentaire* (Rome 2011), s. 9–32; G. Nicolaj, „Breve viaggio fra i documenti altomedievali dell'Italia bizantina (cenni di sintesi)", w tym samym tomie, s. 169–187. [wróć]

141. Tjäder, *Papyri* I, 4–5 = Marini 74/74A, CLA XXIX, 878. Jest to lista testamentów skopiowanych w połowie VI wieku i identyfikowanych wg rozdziałów. B II 7–B III 4–8, s. 208–210, datowany przed rokiem 474, dotyczy Paschazji, *honesta femina*, przypuszczalnie wdowy po Konstancjuszu. [wróć]

142. Tjäder, *Papyri* I, 4–5, B III 8–IV 2–6, s. 206–208, datowany na 480 r., por. dwa inne, zachowane z końca V w., A i B1 = Marini 74/74A, CLA XXIX, 878. [wróć]

143. Tak jak Paschazja, zob. wyżej przyp. 8. [wróć]

144. Petycja Marii: Tjäder, *Papyri* I, 12, s. 294–298 = Marini 84, CLA XXV, 791, datowany na 491 r. [wróć]

145. LPR rozdz. 31. [wróć]

146. P. Heather, *The Fall of the Roman Empire. A New History* (London 2005) [wyd. polskie: *Upadek cesarstwa rzymskiego*, przeł. J. Szczepański (Poznań 2006)], s. 418–419, 422–423, zob. też wstęp do: Sidonius Apollinarius, *Poems and Letters*, t. 1, s. xlii-lii. [wróć]

147. LPR rozdz. 37. [wróć]

148. Tamże, rozdz. 33; J.-C. Picard, *Le souvenir des évêques* (Rome 1988), s. 161 i il. 33. [wróć]

149. Sydoniusz, *Poem* XXIII, t. 1, s. 296, 302–304. [wróć]

150. B. Ward Perkins, *The Fall of Rome and the End of Civilization* (Oxford 2005) podkreśla to najmocniej, inni mniej dobitnie, np. J.M.H. Smith, *Europe after Rome* (Oxford 2005) [wyd. pol-

skie: *Europa po Rzymie*, przeł. A. Czwojdrak (Kraków 2008)]. Por. C. Wickham, *The Inheritance of Rome. A History of Europe from 400 to 1000* (London 2009), s. 3–12. [wróć]

151. Priskos, fr. 62 = Jan z Antiochii, fr. 207, i Priskos, fr. 64 = Jan z Antiochii, fr. 209. [wróć]
152. P. MacGeorge, *Late Roman Warlords* (Oxford 2002), s. 167–268. [wróć]
153. Pomiędzy 459 a 471 r. przyozdobił on, lub być może ufundował, ariański kościół w Rzymie, pod wezwaniem św. Agaty, który posłużył za wzór Teoderykowi, MacGeorge, jw., s. 180–181; R.W. Mathisen, „Ricimer's church in Rome: How an Arian Barbarian Prospered in a Nicene World", w: *The Power of Religions in Late Antiquity*, red. A. Cain i N. Lenski (Farnham 2009), s. 307–325. Wzorował się na nim Teoderyk – zob. podobieństwo do apostołów w Sant'Apollinare Nuovo. R. Coates-Stephens, *Dark Age Architecture in Rome*, PBSR 65 (1997), s. 177–232. [wróć]
154. Marcellinus zauważa, że Gliceriusz został cesarzem „bardziej przez bezczelność niż wybór" (s. 26). Odnotowuje, że Juliusz Nepos został wyniesiony w Rzymie, a po nim Romulus Augustulus w Rawennie. [wróć]
155. Prokopiusz, *De bellis* III.vii.16–17. [wróć]
156. Priskos, fr. 65 (Jan z Antiochii, fr. 209.2), twierdzi, że Gundobad (siostrzeniec Rycymera) wyniósł na tron cesarski Gliceriusza, a Leon I (zm. 18 stycznia 474 r.) postanowił wysłać Neposa, aby go usunął. Jego następca Zenon (474–491) musiał zająć się Gliceriuszem i jego następcami. Zawikłana historia tych lat wymagałaby bardzo obszernej analizy. [wróć]
157. W.V. Harris, *Roman Power: A Thousand Years of Empire* (Cambridge 2016), s. 220–226; *Le migrazioni nell'Alto Medioevo*, Settimana 66 (Spoleto 2019). [wróć]
158. Marcellinus, anno 476; *Anon. Vales* 8.38, 10.45, wspomina o rencie w wysokości 6 tys. *solidi*. [wróć]
159. PLRE IIB, s. 791–793, oraz Addenda, xxxix: monety Odoakra sugerują, że uznawał on Juliusza Neposa jako cesarza (choć nie zrobił nic, by umożliwić mu powrót do Italii); D. Henning, *Periclitans res publica. Kaisertum und Eliten in der Krise des Weströmischen Reiches 454/5–493 n. Chr.* (Stuttgart 1999), s. 178–184. [wróć]
160. Malchos, fr. 13 odnotowuje, że Onulf (określony jako brat Odoakra) pochodził z plemienia Teuryngów (Turyngów), a ze strony matki – ze Skirów, *Fragm. hist.* s. 418–419. [wróć]
161. *Anon. Vales* 10.46 twierdzi, że Odoaker obiecał spełnić każde jego życzenie. W rezultacie niejaki Ambroży otrzymał przebaczenie i zgodę na powrót z wygnania – dokładnie ten rodzaj interwencji, jakiego można było spodziewać się po świątobliwym człowieku. [wróć]

162. Malchos, fr. 14, *Fragm. hist.* s. 419. P. Heather, *The Fall of the Roman Empire. A New History* (London 2005) [wyd. pol.: *Upadek cesarstwa rzymskiego*, przeł. J. Szczepański (Poznań 2006)], s. 428–430. [wróć]

163. Jeśli „Singledię" z grobowca wspomnianego przez Agnellusa można utożsamić z Sunigildą, to spoczęła ona ostatecznie w kościele Santa Croce, który został przejęty przez arian, LPR rozdz. 41; PLRE IIB, s. 1040–1041. Jan z Antiochii 214a, przekł. ang. S. Mariev, *Ioannis Antiocheni fragmenta quae supersunt omnia* (Berlin 2008), s. 386–389; Gordon, s. 182–183, twierdzi, że Teoderyk doprowadził ją do śmierci głodowej. [wróć]

164. Jones, LRE I, s. 253; LPR rozdz. 39 i 40; Deichmann, *Ravenna* II/3, s. 18. [wróć]

165. Jones, LRE I, s. 255, 425. [wróć]

166. Jones, LRE I, s. 254. [wróć]

167. J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2015), s. 38, wiąże te wydarzenia z wykorzystaniem przez Gejzeryka roszczeń Eudokii do cesarskiego dziedzictwa jej ojca, które zostały odrzucone, kiedy uznano jej małżeństwo z Hunerykiem; Kandyd Izauryjczyk, II.84–88, *Fragm. hist.* s. 469. [wróć]

168. Tjäder, *Papyri* I, 10–11 = Marini 82–83, CLA XX 703, por. *Regesta* Addendum nr 1, w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 545. [wróć]

169. Kandyd, II.84–88, *Fragm. hist.* s. 469; A. Chastagnol, *Le Sénat romain sous le règne d'Odoacre* (Bonn 1966), s. 98–99; Thomas S. Burns, *A History of the Ostrogoths* (Bloomington 1984), s. 74–77; J. Moorhead, *Theoderic in Italy* (Oxford 1993), s. 54, 231–232; oraz noty dotyczące poszczególnych senatorów w PLRE IIA i B. [wróć]

170. Ennodiusz, *Żywot Epifaniusza*, w: *Early Christian Biographies*, Fathers of the Church series, przekł. ang. R.J. Deferrari (Washington 1964), t. 15, s. 329–345 na temat poselstw do Rawenny. [wróć]

171. LP 53 (Symmachus), por. LP 50.1 i 4. Po tej wzmiance o Odoakrze pojawia się później łączne datowanie na „czasy króla Teoderyka i cesarza Zenona" (lub Anastazjusza) rządzącego w Konstantynopolu, precyzowane przez podanie nazwisk zachodnich konsulów („od konsulatu Paulinusa do konsulatu Senatora"). Żywot Feliksa III został spisany około 535 r., przeszło 50 lat później, zob. H. Geertman, „La genesi del *Liber pontificalis romano*: un processo di organizzazione della memoria", w: *Liber, gesta, histoire. Ecrire l'histoire des évêques et des papes de l'Antiquité au XXI siècle*, red. F. Bougard i M. Sot (Turnhout 2009), s. 37–108. [wróć]

172. P. Amory, *People and Identity in Ostrogothic Italy 489–554* (Cambridge 2003), s. 251–256, największa liczba pochodzi z jednego papirusu. Później Amory przeprowadza rozróżnienie między królewskim Kościołem Wandalów w Afryce, który prześladował katolików, i kulturalnym

Kościołem Gotów, który krzewił swoją liturgię wśród wszystkich arian głównie po łacinie, s. 259–260. Zob. S. Cohen, „Religious Diversity", w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, s. 503–532, zwł. 510–521, wykazujący, że określenie „arianin" stało się polemiczne, oraz G. Berndt i R. Steinacher, „The *ecclesia legis Gothorum* and the Role of Arianism in Ostrogothic Italy", w: G. Berndt i R. Steinacher, red., *Arianism: Roman Heresy and Barbarian Creed* (Farnham 2014), s. 219–229. [wróć]

173. LPR rozdz. 37. J. Martinez Pizarro wykazuje z wielką zręcznością, że historia ta opiera się na poselstwie papieża Leona I do Attyli, opisywanym w licznych późniejszych wersjach, zob. *Writing Ravenna: The* Liber pontificalis *of Andrea Agnellus* (Michigan 1995), s. 106–119. [wróć]

174. LP 50.2.4 (Feliks III); LP 51.4 (Gelazjusz), oraz zakończenie schizmy akacjańskiej za Hormizdasa, LP 54.5–8. [wróć]

175. LP 51.1 (Gelazjusz I); LP 53.5 (Symmachus); LP 54.9 (Hormizdas) wszyscy oni palili księgi manichejczyków, przejawiali też wrogość wobec wszystkich heretyków, z arianami włącznie. [wróć]

176. LP 51.6. [wróć]

177. W. Ensslin, *Theoderich der Grosse*, wyd. 2 (München 1959) zawiera cenny rozdział poświęcony temu okresowi; J. Shepard, „Manners maketh Romans? Young barbarians at the emperor's court", w: *Byzantine Style, Religion and Civilization in Honour of Sir Steven Runciman*, red. E. Jeffreys (Cambridge 2006), s. 135–158, zwł. 135–141. [wróć]

178. D. Braund, *Rome and the Friendly Kings* (London/New York 1984); J. Allen, *Hostages and Hostage-taking in the Roman Empire* (Cambridge 2006). [wróć]

179. Zamiast poznawać rzymskie obyczaje, on i jego przyjaciele eunuchowie wzbudzili wrogość i męczennicy z Sebasty wspomogli jego ucieczkę z Wielkiego Pałacu. Zob. *Life of Peter the Iberian*, przekł. ang. C. Horn i R.R. Phenix Jr. (Leiden 2008), s. 25–35; PLRE Petrus 13, Proklus 3; M. McCormick, *Emperor and Court*, *The Cambridge Ancient History*, t. XIV (Cambridge 2001), rozdz. 6, s. 154–155. [wróć]

180. W ten sposób Sebastian, zięć wodza Bonifacjusza, który popierał Gallę Placydię przeciwko Aecjuszowi, spędził dziesięć lat (433–443) na dworze Teodozjusza II. [wróć]

181. J. Herrin, „Constantinople and the treatment of hostages, refugees and exiles in Late Antiquity", *Constantinople réelle et imaginaire. Autour de l'œuvre de Gilbert Dagron, Travaux et Mémoires* 22/1 (2018), s. 739–756. [wróć]

182. A. Kosto, *Hostages in the Middle Ages* (Oxford 2012); tegoż, *Transformation of hostageship in late antiquity*, „Antiquité Tardive" 21 (2013), s. 265–282. [wróć]

183. Zob. Ensslin, *Theoderich der Grosse*, s. 14–33; jego nauczycielem mógł być Kledoniusz, ceniony *grammaticus* i profesor łaciny, który mieszkał mniej więcej w tym czasie w Konstantynopolu, zob. PLRE IIA, s. 302, *Cledonius* 2; albo Teoktyst, *grammaticus*, drugi nauczyciel, zob. PLRE IIB, s. 1066, *Theoctistus* 5. [wróć]

184. Peter Heather przedstawił niedawno bardzo przekonujący opis tego, jak mógł wyglądać Konstantynopol w oczach Teoderyka: *The Restoration of Rome. Barbarian Popes and Imperial Pretenders* (London 2013) [wyd. pol.: *Odrodzenie Rzymu. Cesarze i papieże: bój o władzę nad chrześcijaństwem*, przeł. J. Szczepański (Poznań 2013)], s. 14–17. [wróć]

185. Malalas, *Kronika*, odnotowuje to wydarzenie w księdze 14.42–43. [wróć]

186. Mango, *Art*, s. 34–35. Mogła ona być wzorowana na wcześniejszym przykładzie, ale ta właśnie została umieszczona w nowej kaplicy. [wróć]

187. Marcellinus, anno 469; cytat z *Chronicon Paschale*, red. i przekł. ang. Michael i Mary Whitby (Liverpool 1989): anno 468. [wróć]

188. Marcellinus, anno 469. [wróć]

189. Heather, *Restoration of Rome*, *op. cit*., s. 25–32, oraz mapa na s. 31. [wróć]

190. Jordanes, *Getica* [wyd. pol.: *Dzieje Gotów*, przeł. H. Pietruszczak, Zgorzelec 2015] 57, podaje liryczną relację z przyjęcia Teoderyka przez Zenona, który przyznał swemu wojskowemu sojusznikowi prawo do triumfu, posadził go między książętami w swoim pałacu, adoptował go jako syna i towarzysza broni, nadał mu rangę konsula zwyczajnego i patrycjusza, oraz wystawił konny posąg na cześć tego wielkiego człowieka (s. 289–291). Wolfram, *Goths*, s. 277–278 o wydarzeniach przed rokiem 487. [wróć]

191. Jordanes, *Getica* 57, cytowany w: P. Sarris, *Empires of Faith* (Oxford 2011), s. 100–101. [wróć]

192. Wolfram, *Goths*, s. 279–280, o wyruszeniu w drogę jesienią, po zebraniu plonów, które żywiły ich przez zimę 488–489 r. [wróć]

193. S. Lazard, „Goti e Latini a Ravenna”, w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 109–133; Wolfram, *Goths*, s. 279, sugeruje, że w exodusie uczestniczyło około 100 tysięcy Gotów, a 10 tysięcy prawdopodobnie osiadło w Rawennie. [wróć]

194. Wolfram, *Goths*, s. 282 (odnotowując, że Odoaker „wyruszył do Rzymu, by ogłosić swego syna [Telę] cezarem” dla zabezpieczenia następstwa tronu); Bury, LRE I, s. 424, sugeruje, że to zwycięstwo nad Addą przekonało senat do porzucenia Odoakra. [wróć]

195. Jan z Antiochii fr. 214a, przekł. ang. w: C.D. Gordon, *The Age of Attila. Fifth-Century Byzantium and the Barbarians* (Ann Arbor 1972), s. 182–183; S. Mariev, *Ioannis Antiocheni fragmenta quae supersunt omnia* (Berlin 2008), s. 386–389. [wróć]

196. *Anon. Vales* 60. [wróć]

197. *Epistulae Theodericianae*, MGH *AA* XII, s. 390; J. Moorhead, *Theoderic in Italy* (Oxford 1993), s. 89–90, 96. [wróć]

198. LPR rozdz. 34–46. [wróć]

199. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 25, wierzy, że Odoaker wykorzystał biskupa Jana do wynegocjowania warunków poddania miasta, choć inne źródła nie wspominają o tym. Niewykluczone, że Agnellus chciał wyolbrzymić rolę katolickiego biskupa w powitaniu ariańskiego władcy, LPR rozdz. 39. [wróć]

200. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 36–37, to poselstwo także poniosło fiasko. Dopiero trzecie, znów pod przewodem Festusa, uzyskało od Anastazjusza zatwierdzenie Teoderyka jako króla. Na temat Festusa: PLRE II, s. 467–469. [wróć]

201. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 33–34, omawia trójki, *tertiae*, które interpretuje się dziś jako podatki, nie działki ziemi, co potwierdza Heather, *Restoration of Rome* [wyd. pol.: *Odrodzenie Rzymu*], s. 64–67. W *The Fall of the Roman Empire* [wyd. pol.: *Upadek cesarstwa rzymskiego*], s. 428–429, Heather wysuwa przypuszczenie, że zajmował się tym Liberiusz, gdyż organizował on też osadnictwo stronników Odoakra po roku 476. [wróć]

202. Lazard, „Goti e Latini”, s. 128–129 i przyp. 165, cytując Guillou, *Régionalisme*, s. 79. Na temat bardzo długiej kariery Liberiusza: PLRE II, s. 677–678, oraz J.J. O’Donnell, *Liberius the patrician*, „Traditio” 37 (1981), s. 31–72. [wróć]

203. LPR rozdz. 70 o Unimundusie/Uwimundusie, biskupie w 24. roku rządów Teoderyka; P. Amory, *People and Identity in Ostrogothic Italy 489–554* (Cambridge 2003), s. 429. [wróć]

204. Deliyannis, *Ravenna*, s. 17–18 na temat impostów i wielobocznych apsyd typowych dla Konstantynopola i wschodniej części regionu śródziemnomorskiego. [wróć]

205. *Anon. Vales* 11.53, 12.63. [wróć]

206. S.D.W. Lafferty, *Law and Society in the Age of Theoderic the Great* (Cambridge 2013), s. 104, cytujący Kasjodora, *Var* III.20. [wróć]

207. Amory, *People and Identity*, s. 251–256, podkreśla konwencjonalne użycie gockiego przez czterech członków, kontrastujące z szóstką, która podpisała się znacznie swobodniejszymi łacińskimi formami. Pięciu dalszych członków postawiło krzyżyki, co wskazuje, że byli niepiśmienni, choć dwóch tłumaczy się „słabością oczu”, dając do zrozumienia, że są niewidomi. Lazard, „Goti e Latini”, s. 114, zaznacza jednak, że znany jest przynajmniej jeden Got, Hildewara, który przeszedł na katolicyzm przed rokiem 523. [wróć]

208. Lazard, „Goti e Latini”, s. 121, przytacza papirus z 591 r. (Tjäder, *Papyri*, nr 37) jako przykład mieszanego małżeństwa. [wróć]

209. Amory, *People and Identity*, s. 43–59, na temat nowatorskiego połączenia pierwiastków gockiego i rzymskiego; Lafferty, *Law and Society*, przeciwstawia też ideały przekazane przez Kasjodora praktycznym aspektom *Edyktu* Teoderyka. [wróć]

210. Thomas S. Burns, *A History of the Ostrogoths* (Bloomington 1984), s. 219: „Chociaż zbudował on swoje państwo na rzymskich fundamentach, usprawnił funkcjonowanie biurokracji i zastąpił przestarzałe pojęcia i instytucje gockimi innowacjami i personelem”. [wróć]

211. Na temat królestwa Teoderyka ogólnie, zob. wiele cennych artykułów w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold, M.S. Bjornlie i K. Stessa (Leiden 2016). Kasjodor, *Var* III 23.3 na temat skierowania do Sirmium Koloseusza, prawdopodobnie Rzymianina, S.D.W. Lafferty, *Law and Society in the Age of Theoderic the Great* (Cambridge 2013), s. 103. [wróć]

212. J. Moorhead, *Theoderic in Italy* (Oxford 1993), s. 39–40, łączy to z gockim *reiks*. [wróć]

213. J.J. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration* (Cambridge 2014), s. 84, 88–91, 111–113, 273. Miejska moneta z brązu używana w codziennych transakcjach ma na awersie personifikację Rawenny w koronie z wież, a na rewersie monogram „Felix Ravenna” (Szczęśliwa Rawenna), zob. il. 20. [wróć]

214. Odnotowanych jest trzech takich eunuchów: Seda, *ignuchus et cubicularis*, upamiętniony okazałym grobowcem, Wiliarit 2 i Triwila, *praepositus sacri cubiculi*, zob. PLRE IIB, s. 987, 1126–1127, 1167; oraz Helpidiusz 6, PLRE IIA, s. 537. [wróć]

215. Wolfram, *Goths*, s. 292–293; M.S. Bjornlie, „Governmental administration”, w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. Arnold, Bjornlie i Stessa, s. 42–72; Lafferty, *Law and Society*, s. 39, na temat *saio* Unigilisa, który organizował zaopatrzenie dworu, kiedy Teoderyk odwiedził Ligurię, zob. Kasjodor, *Var* II 20. [wróć]

216. Tacy jak komesowie: Cassine, Tzalicone, Assuin, Suna i Osuin, zob. S. Lazard, „Goti e Latini a Ravenna”, w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 119. [wróć]

217. Thomas S. Burns, *A History of the Ostrogoths* (Bloomington 1984), s. 83–84, 171–179, podaje wiele imion komesów i *saiones* (np. Triwilla, Wilia, Tezutzaton); Pytiusz, *comes Gothorum*; Fridibad, *comes* Sawii; *comes* Marabad w Prowansji; *comes* Gildias na Sycylii; Tancila (w Pawii?), s. 83, Oppas, ?*bucellarius*, który zbuntował się przeciwko Teoderykowi, s. 176. Por. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 77–78; Lazard, „Goti e Latini”, s. 114–115, 119, 121. Pitzia był dowódcą kampanii przeciwko Gepidom, który wziął do niewoli Trazaryka i jego matkę, zob. Burns, *Ostrogoths*, s. 175. [wróć]

218. PLRE IIB, s. 677–681 na temat jego zdumiewająco długiej kariery, oraz J.J. O'Donnell, *Liberius the patrician*, „Traditio" 37 (1981), s. 31–72. [wróć]

219. PLRE IIA, s. 467 i 454. [wróć]

220. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, przedstawia to szczególnie jasno. [wróć]

221. M.S. Bjornlie, *Politics and Tradition between Rome, Ravenna and Constantinople* (Cambridge 2013); wybrane listy przetłumaczył na angielski S. Barnish, *Cassiodorus:* Variae (Liverpool 1992). [wróć]

222. A. Chastagnol, *Le Sénat romain sous le règne d'Odoacre* (Bonn 1966), s. 96–99; C. Pietri, *Les aristocraties de Ravenne (Ve-VIe s.)*, „Studi Romagnoli" (1983), s. 643–673, zwł. 656–657. Na temat Gaudencjusza zob. Marini, *Papyri* 139. *Magistri officiorum*: Andromachus w 489 r.; Anicjusz Probus Faustus Niger 492–494; Rufiusz P.N. Cetegnus na początku VI w., oraz prefekci pretorium Italii: Liberiusz do 500 r., Teodor w 500 r., Faustus Albinus 500–503. Lafferty, *Law and Society*, s. 110–112 na temat znaczenia namiestników prowincji, sędziów, którzy tworzyli trzon administracji i byli wysyłani w objazdy, by świadczyć usługi prawne dla miejscowej ludności. *Edykt* zawiera regulacje zapobiegające nadużywaniu przez nich miejscowej gościnności. [wróć]

223. PLRE IIA, s. 482. [wróć]

224. PLRE IIA, s. 414–416. [wróć]

225. Pietri, *Les aristocraties de Ravenne*, s. 659; PLRE IIA, s. 350, 567–568. [wróć]

226. Bjornlie, *Politics and Tradition*, s. 128–130, twierdzi, że ci nisko urodzeni zawodowi *apparitores* mogli awansować na wyższe stanowiska w biurokracji w porządku (*ordo)* przeciwstawionym rzymskiej arystokracji. Moorhead także dostrzega przejście od rzymskich senatorów do urzędników z Galii, s. 151, 154–156. [wróć]

227. P. Fabbri, „Il controllo delle acque tra tecnica ed economia", w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 9–25; Y. Marano, „«Watered… by the life-giving wave». Aqueducts and water management in Ostrogothic Italy", w: *Ownership and Exploitation of Land and Natural Resources in the Roman World*, red. P. Erdkamp, K. Verboven i A. Zuiderhoek (Oxford 2015), s. 150–169; *Acqua*, Settimana 55 (Spoleto 2008); *Cura aquarum*, red. G. Cuscito, *Antichità Altoatriatiche* 87 (2018). [wróć]

228. A. Urbano, *Donation, dedication and* damnatio memoriae. *The Catholic reconciliation of Ravenna and the church of S. Apollinare Nuovo*, „Journal of Early Christian Studies" 13 (2005), s. 71–110. Późniejsze zmiany obejmują elegancką jedenastowieczną dzwonnicę przy połu-

dniowo-zachodnim narożniku, średniowieczny krużganek także po południowej stronie oraz renesansowy portyk dobudowany do zachodniego wejścia. [wróć]

229. Deichmann, *Ravenna* II/1, s. 135 o znakach kamieniarskich; Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 158–159 o senatorze Festusie odpowiedzialnym za transport marmurów z willi Pinciana w Rzymie do Rawenny. Poparł on także kandydaturę Laurencjusza w wyborach papieskich i udzielił przegranemu schronienia w swej wiejskiej posiadłości: Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 207. [wróć]

230. LP 53.7. [wróć]

231. Prokopiusz, *De bellis* V.i.16–18, Deliyannus, *Ravenna*, s. 46–47 na temat kanału doprowadzającego morską wodę do miasta. Guillou, *Régionalisme*, s. 59–61; P. Squatriti, *Marshes and mentalities in early medieval Ravenna*, „Viator" 23 (1992), s. 1–16; tegoż, *Water and Society in Early Medieval Italy: AD 400–1000* (Cambridge 1998). [wróć]

232. LPR rozdz. 94, był to mozaikowy konny portret Teoderyka na sklepieniu apsydy, prawdopodobnie w sali audiencyjnej. [wróć]

233. Pochwały: ILS nr 827; CIL VI nr 1794; CIL X nr 6850–6852, sławiące Teoderyka jako „prześwietnego". P. Heather, *The Restoration of Rome. Barbarian Popes and Imperial Pretenders* (London 2013) [wyd. pol.: *Odrodzenie Rzymu. Cesarze i papieże*…, przeł. J. Szczepański (Poznań 2013)], s. 60–61, 62 o poczuciu *romanitas*; Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 47–48; CIL VI nr 1794; CIL X nr 6850–6852 co do użycia tytułu *augustus*. [wróć]

234. Prokopiusz, *De bellis* V.xxiv.22, gdzie Teoderyk jest określony jako *archon*, a postępujące zniszczenie wizerunku (*eikon*, z niezwykle małych kostek zabarwionych na wszelkie możliwe kolory) jest uznane za przepowiednię końca gockich rządów w Italii. [wróć]

235. Kasjodor, *Var* I 45 i 46. [wróć]

236. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 169–170; PLRE IIB, s. 939 (Renatus); PLRE IIB, s. 1098 (Teodor 63). Kopistę można prawdopodobnie utożsamić z Flawiuszem Lucjuszem Teodorem, urzędnikiem w *scrinium epistularium* (wydziale listów) i asystentem kwestora w Konstantynopolu, który wniósł poprawki do kopii Boecjuszowego przekładu *Kategorii* Arystotelesa. Skopiował on też w Konstantynopolu *Ars grammatica* Pryscjana z Cezarei, skończył tę pracę 29 maja 527 r. [wróć]

237. J. Tjäder, „Der Codex Argenteus in Uppsala und der Buchmeister Viliaric in Ravenna", w: *Studia Gothica*, red. U.E. Hagberg (Stockholm 1972), s. 144–164, zwł. 147–151. Trafił on do Szwecji po wielu przygodach i stracił kilka stron. [wróć]

238. Być może jest to ten sam człowiek co Wiliaryk, *antiquarius*, czyli ktoś zainteresowany dawnymi tekstami i potrafiący sporządzać ich kopie. [wróć]

239. Kasjodor, *Var* IX 24. [wróć]

240. Kasjodor, *Var* IV 1, por. wyżej, *Var* II 2. [wróć]

241. F. Staab, *Ostrogothic geographers at the court of Theoderic the Great: a study of some sources of the Anonymous Ravenna Cosmographer*, „Viator" 7 (1976), s. 27–64, zwł. 33–54, niedawno mocno skrytykowany w: L. Dillemann, *La Cosmographie du Ravennate*, Latomus 235 (Brussels 1997). [wróć]

242. Kasjodor, *Var* IV 1; Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, s. 213–218 na temat egzotycznych zwierząt, *voluptates exquisitas*. [wróć]

243. Kasjodor, *Var* III 51. [wróć]

244. Kasjodor, *Var* II 24 i 25, por. III 8, IV 10. [wróć]

245. Tjäder, *Papyri*, nr 4–5, B 2, Marini, 74/74A, CLA XXIX, nr 878 (z nazwiskami Eliuszów, Aureliuszów, Melminiuszów i Herniliuszów). [wróć]

246. Bjornlie, *Politics and Tradition*, s. 113. [wróć]

247. Tjäder, *Papyri* I, 29 = Marini 113 po 15 lutego 504 r., datowany przez odniesienie do Rufiusza Petroniusza Nikomacha Cetegusa, konsula na rok 504; PLRE IIA, s. 281–282. [wróć]

248. Lafferty, *Law and Society*, s. 111–112 i 114, *Edictum Theodericis*, rozdz. 52 i 53 (gdzie wspomniani są też *duumvir* i *quiquennalis*, powoływany co pięć lat dla przeprowadzenia lokalnego spisu ludności). Zob. Kasjodor, *Var* VII 11 co do formuły nominacyjnej na stanowisko defensora. Jones, *LRE* I, s. 145, umieszcza utworzenie tej funkcji w czasach Walentyniana I dla obrony plebsu przed możnymi. [wróć]

249. Tekst testamentu Aureliana: Tjäder, *Papyri* I, 4–5, sekcja B IV–V 7–11, s. 210–212 = Marini 74/74A, CLA XVII, nr 653; *Pros. Chrét. Italie* I, s. 232–233. [wróć]

250. Kasjodor, *Var* III 19. [wróć]

251. Epitafium Senariusza w Rawennie: MGH *AA* XII, s. 499; i Liberiusza w Rimini: CIL XI, nr 382. [wróć]

252. P. Heather, *The Restoration of Rome* (London 2013), s. 70–79 [wyd. pol.: *Odrodzenie Rzymu*…, przeł. J. Szczepański (Poznań 2013)]. [wróć]

253. Kasjodor, *Var* IV 1, 1–2. [wróć]

254. Kasjodor, *Var* II 41; III 1–4. [wróć]

255. N. Davies, *Vanished Kingdoms: The History of Half-forgotten Europe* (London 2011) [wyd. polskie: *Zaginione królestwa*, przeł. J. Rumińska i E. Tabakowska (Kraków 2010)]. [wróć]

256. Kasjodor, *Var* IX 1; J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2015), s. 40. [wróć]

257. Kasjodor, *Var* II 40 (na końcu długiego listu poświęconego potędze muzyki poskramiającej dzikie serca barbarzyńców, s. 43, przyp. 31). [wróć]

258. Kasjodor, *Var* I 45 i 46. [wróć]

259. Kasjodor, *Var* V 35, 39, skierowany do komesa Liwiritusa i *vir illustris* Ampeliusza (*NCMH* I, s. 176–177). [wróć]

260. Kasjodor, *Var* III 7, VIII 12. [wróć]

261. J. Moorhead, *Theoderic in Italy* (Oxford 1993), s. 189–190; Heather, *Restoration*, s. 80–81. *Vita Caesarii episcopi Arelatensis*, red. B. Krusch, MGH *SRM* III, rozdz. 36, s. 470–471, rozdz. 38, s. 471–472. [wróć]

262. CIL X, nr 6850; ILS nr 827; Kasjodor, *Var* II 32. [wróć]

263. Kasjodor, *Var* II 20. [wróć]

264. J.J. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration* (Cambridge 2014), s. 285–287, cytując Kasjodora, *Var* IV 5 1–2; *Var* IV 26 1–2. [wróć]

265. Kasjodor, *Var* II 40. [wróć]

266. Kasjodor, *Var* I 1; Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 44, 186; por. Heather, *Restoration*, s. 3, 72; Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, s. 78–82 (twierdzący, że Teoderyk używał słowa *princeps* w znaczeniu *imperator*). Ale pojęcie pozostaje ukryte. J. Prostko-Prostyński, *Utraque res publicae. Anastasius I's Gothic Policy (491–518)* (Poznań 1994). [wróć]

267. *Anagnosticum* (502), w: MGH *AA* XII, s. 425–426. 26 października 501 r. zgromadzeni biskupi, w liczbie 76, podpisali się pod tym dokumentem, Piotr z Rawenny ponownie na drugim miejscu. [wróć]

268. R. Lizzi Testa, „Bishops, ecclesiastical institutions and the Ostrogothic regime", w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold, M.S. Bjornlie i K. Stessa (Leiden 2016), s. 451–479. [wróć]

269. LPR rozdz. 50. [wróć]

270. Agnellus na temat inskrypcji: LPR rozdz. 57. [wróć]

271. Kasjodor, *Var* II 27: „Religionem imperare non possumus, quia nemo cogitur ut credat invitus". Co do praw Żydów ogólnie, zob. zręcznie przeprowadzony wywód w: L. Cracco Ruggini, „Tolleranza et intolleranza nella società tardoantica", *Ricerche di Storia Sociale e Religiosa*, n.s. 23 (1983), s. 27–44; *Gli Ebrei nell'alto Medioevo*, Settimana 26 (Spoleto 1980); S.D.W. Lafferty, *Law and Society in the Age of Theoderic the Great* (Cambridge 2013), s. 32–33; S. Cohen,

„Religious Diversity”, w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, s. 503–532, podkreśla potrzebę utrzymywania ładu i *civilitas* przez króla, a nie wynikającą z zasad tolerancję, i wykazuje, że słowo „ariański” było wykorzystywane jako określenie polemiczne. [wróć]

272. Było to zgodne z rzymskim prawem. [wróć]
273. D. Noy, *Jewish Inscriptions of Western Europe*, t. 1 (Cambridge 1993), nr 10, s. 17–18 (dziękuję Sebastianowi Brockowi za wskazanie mi tej pozycji). Na temat przejęcia synagogi: LPR rozdz. 119. [wróć]
274. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 97–99, 217. [wróć]
275. Cracco Ruggini, „Tolleranza e intolleranza”, s. 37–38, zwraca uwagę na to porównanie. [wróć]
276. *The Chronicle of Pseudo-Zachariah Rhetor*, ks. 9, sekcja a, red. G. Greatrex, przekł. ang. R.R. Phenix i C.B. Horn (Liverpool 2011), s. 365 i przyp. 278. Choć data zatargu Dominika z Teoderykiem jest dość niejasna, autor *Pseudo-Zachariah* uważał, że „tyran” wygnał swego przeciwnika. Dominik może być tą samą osobą co Domnikus, który podpisał akta synodu zorganizowanego w 536 r. dla potępienia monofizyckiego/miafizyckiego przywódcy Sewera. [wróć]
277. Kasjodor, *Var* V 1, dary w postaci zbroi, futer i jasnowłosych chłopców-niewolników dla zagwarantowania pokoju. [wróć]
278. S.D.W. Lafferty, *Law and Society in the Age of Theoderic The Great* (Cambridge 2013), s. 181; C. Wickham, *Framing the Early Middle Ages* (Oxford 2005), s. 34. [wróć]
279. W. Pohl, „Early medieval Romanness – a multiple identity”, w: *Transformations of Romanness: Early Medieval Regions and Identities*, red. W. Pohl (Berlin 2018), s. 3–39. [wróć]
280. Alan Cameron, *The Last Pagans of Rome* (Oxford 2011), s. 791. [wróć]
281. Tamże, s. 787–793. [wróć]
282. LP 55.2 (żywot papieża Jana I), kiedy staje się on „heretyckim królem”. H. Geertman, „La genesi del *Liber pontificalis romano*: un processo di organizzazione della memoria”, w: *Liber, gesta, histoire. Ecrire l’histoire des évêques et des papes de l’Antiquité au XXI siècle*, red. F. Bougard i M. Sot (Turnhout 2009). [wróć]
283. LP 53.2. [wróć]
284. MGH *AA* XII, s. 399–415, synod 66 biskupów oraz 81 rzymskich księży i diakonów. [wróć]
285. J. Moorhead, *Theoderic in Italy* (Oxford 1993), s. 61. [wróć]
286. *Anon. Vales* 65–67. [wróć]
287. M.S. Bjornlie, *Politics and Tradition between Rome, Ravenna and Constantinople* (Cambridge 2013), s. 129 na temat senatorskiego obowiązku zapewnienia annony; Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 61–63. [wróć]

288. Kasjodor, *Var* I 18. [wróć]

289. Lafferty, *Law and Society*. Choć przypisywano go innym władcom o tym imieniu, niedawne opracowanie przekonująco argumentuje za jego ostrogockim pochodzeniem i układem, co wskazuje na długą wizytę w Rzymie jako bardzo prawdopodobny czas jego ogłoszenia. [wróć]

290. *Prolog*, w: Lafferty, *Law and Society*, s. 248; por. Kasjodor, *Var* IV 42 do Argolika, prefekta miasta; VIII 3 do ludu rzymskiego w imieniu Atalaryka; X 4 i 5 od Teodahada do senatu, wszystkie podkreślające ideę *ius commune*. [wróć]

291. Lafferty, *Law and Society*, s. 147–155. [wróć]

292. Tamże, s. 102–104, 110–112 na temat sądów i wymiaru sprawiedliwości. [wróć]

293. Kasjodor, *Var* I 18. [wróć]

294. Ich nazwiska nie zostały odnotowane, jednak znany jest szereg kwestorów po roku 503. [wróć]

295. M.T.G. Humphreys, *Law, Power, and Imperial Ideology in the Iconoclast Era* (Oxford 2015); tegoż, *The Laws of the Isaurian Era: The* Ecloga *and its Appendices* (Liverpool 2017). [wróć]

296. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 116. [wróć]

297. MGH *AA* XII, s. 438–455, 80 biskupów i 36 miejscowych duchownych z Rzymu; pierwsi dwaj goccy *saiones* są określeni jako „sublimes viros, majores domus nostrae cum Conzortrer"; LP 53.5 co do przemocy wobec kobiet; LP 53.3–4 o przysłanym przez Teoderyka wizytatorze Piotrze z Altinum. [wróć]

298. Feliks III potępił Kościół konstantynopolitański za uzurpowanie sobie praw innych prowincji kościelnych, a także za bliską współpracę z Piotrem Mongosem, monofizyckim patriarchą Aleksandrii, oraz za *Henotikon*, LP 50.2–4. Mimo zabiegów dyplomatycznych schizma akacjańska wciąż trwała, kiedy Feliks zmarł w 492 r., a jego następcy, Gelazjusz (492–496), Anastazy II (496–498) i Symmachus (498–514) nie zdołali jej zakończyć. [wróć]

299. LP 54.2–3, 5–6. [wróć]

300. Moorhead, *Theoderic in Italy*, s. 155–156, wiąże tę zmianę z kłótniami wywołanymi niezadowoleniem Laurencjusza ze swego biskupstwa. C. Radtki, „The Senate at Rome in Ostrogothic Italy", w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold, M.S. Bjornlie i K. Stessa (Leiden 2016), s. 121–146, zwł. 129, 133–137. [wróć]

301. LP 55.1–2. [wróć]

302. *Anon. Vales* 85. [wróć]

303. LP 55.6. [wróć]

304. Bjornlie, *Politics and Tradition*, s. 149, przyp. 130. [wróć]

305. Tamże, s. 147 (przyp. 122) i 149 podkreśla wrogość Gotów wobec Rustycjany z powodu tego aktu zniszczenia, który wojska Tei chciały pomścić 20 lat później, w roku 546. Jej wyjazd do Konstantynopola był częścią „okopania się" rodziny w świecie śródziemnomorskim rządzonym raczej ze Wschodu niż z Rzymu. [wróć]

306. H.-U. Wiemer, *Theoderich der Grosse: König der Goten, Herrscher der Römer: eine Biographie* (München 2018); późniejsi autorzy rozwodzili się nad brutalną metodą jego egzekucji. [wróć]

307. J.J. O'Donnell, *The Ruin of the Roman Empire* (London–New York 2009), s. 164–170; P. Heather, „A tale of two cities: Rome and Ravenna under Gothic rule", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J.L. Nelson (London 2016), s. 15–37, zwł. 32–37. [wróć]

308. Jäggi zamieszcza rysunek ilustrujący problemy związane z podniesieniem tak olbrzymiego ciężaru: *Ravenna*, s. 214–215; por. inne zdjęcia wanny i dekoracji wewnętrznej, s. 208–209. [wróć]

309. M.J. Johnson, *Toward a history of Theoderic's building program*, DOP 42 (1988), s. 73–96, zwł. 94–96 na temat cesarskich wzorów w Konstantynopolu; zdjęcie i opis: Jäggi, *Ravenna*, s. 206–207. Okucie siodła znalezione w gockim grobie w pobliżu mauzoleum stanowi wyraźny odpowiednik (choć zostało ono później skradzione z miejscowego muzeum i nie wiadomo, gdzie znajduje się obecnie). [wróć]

310. J.J. Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration* (Cambridge 2014), s. 74–77. [wróć]

311. *Anon. Vales* 60, dodając „albo Walentynian", zob. Arnold, s. 73 przyp. 51, co do tego, o którego Walentyniana chodzi. [wróć]

312. Ennodiusz, II, 14: Ennode de Pavie, *Lettres*, red. i przekł. fr. S. Gioanni (Paris 2006), list pisany w imieniu papieża Symmachusa do afrykańskich biskupów przebywających na wygnaniu na Sardynii, s. 67–68; por. Ennodiusz, *Żywot Epifaniusza*, w: *Early Christian Biographies*, Fathers of the Church series, przekł. ang. R.J. Deferrari (Washington 1964), t. 15, s. 329–345; Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, s. 181–190. [wróć]

313. S. Rota, *Panegirico del clementissimo re Teodorico. Opusc. 1* (Rome 2002); *Żywot Epifaniusza*, przekł. ang. Deferrari, rozdz. 7, s. 143, cyt. w: Arnold, *Theoderic and the Roman Imperial Restoration*, s. 190. [wróć]

314. Urodzonego w 516 r., Jordanes, *Getica* 304–305, co jest źródłem chyba bardziej wiarygodnym niż Prokopiusz, który umieszcza jego narodziny dwa lata później, w roku 518. [wróć]

315. Kasjodor, *Var* VIII 1. [wróć]

316. Kasjodor, *Var* VIII 15. Wzywał też, żeby cieszyć się z tego, że tron papieski jest obsadzony, zamiast rozwodzić się nad współzawodnictwem między dwoma kandydatami. [wróć]

317. Kasjodor, *Var* VIII 31, 33, być może wyolbrzymiając rolnicze bogactwo południowej Italii i pozytywne aspekty sprzedawania dzieci w niewolę przez własnych rodziców. [wróć]

318. *De origine actibusque Getarum*, MGH *AA* V, oraz angielski przekład w: C.C. Mierow, *The Gothic History of Jordanes* (Princeton 1915). [wróć]

319. Królestwo Tuluzy, znakomicie opisane przez Sydoniusza Apolinarego, zostało pamiętnie uwiecznione jako jedno z zaginionych królestw przez Normana Daviesa w książce pod takim właśnie tytułem. Por. P. Heather, „The barbarian in late antiquity: image, reality and transformation", w: *Constructing Identities in Late Antiquity*, red. R. Miles (London 1999), s. 234–258; W. Pohl, *Integration und Herrschaft: ethnische Identität und soziale Organisation im Frühmittelalter* (Wien 2002); tegoż, red., *Transformation of Romanness: Early Medieval Regions and Identities* (Berlin 2018). [wróć]

320. Kasjodor, *Var* XI 1, 1 września 533 (mowa na cześć królowej); M. Vitiello, *Amalasuintha: The Transformation of Queenship in the Post-Roman World* (Philadelphia 2017); V. Fauvinet-Ranson, „Portrait d'une régente: Un panégyrique d'Amalasonthe", *Cassiodorus* IV (1998), s. 267–308; S. Joye i A. Knaepen, *L'image d'Amalasonthe chez Procope de Césarée et Grégoire de Tours: portraits contrastés entre Orient et Occident*, „Le Moyen Age" 106.2 (2005), s. 229–257; C. la Rocca, „«Consors regni»: A Problem of Gender?", w: P. Stafford *et al.*, red., *Gender and Historiography in the Earlier Middle Ages in Honour of Pauline Stafford* (London 2017), s. 27–143. [wróć]

321. Prokopiusz, *De bellis* V.ii.3, o Amalasuncie; K. Cooper, „Amalasuentha", w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold, M.S. Bjornlie i K. Stessa (Leiden 2016), s. 296–315; Vitiello, *Amalasuintha*, s. 172–213; D. Harrison, *The Age of Queens and Abbesses. Gender and Political Culture in Early Medieval Europe* (Lund 1998). [wróć]

322. Kasjodor, *Var* IX 21. [wróć]

323. Prokopiusz, *De bellis* V.ii.5; edykt i listy Atalaryka: Kasjodor, *Var* IX 18 oraz IX 19 i 20 do senatu i namiestników prowincji w celu wprowadzenia edyktu w życie. [wróć]

324. Kasjodor, *Var* VIII 12 (526 r. Kasjodor, piszący w imieniu Atalaryka, rozszerza tutaj koncepcję gockiego panowania). [wróć]

325. Kasjodor, *Var* IX 1. [wróć]

326. S. Gelichi, „Ravenna, ascesa e declino di una capitale", w: *Sedes regiae (ann. 400–800)*, red. G. Ripoll i J.M. Gurt (Barcelona 2000), s. 109–134. Amalasunta wysłała gockiego agenta, Kalogenitusa, na Wschód po zakup marmuru i innych materiałów: Kasjodor, *Var* X 8–9. [wróć]

327. Prokopiusz, *De bellis* V.xiii.2 o ucieczce Amalabergi (być może po śmierci Amalasunty). Schronienie się rodziny w Konstantynopolu przyniosło w efekcie zaręczyny jej córki (przypuszczalnie Rodelindy) z Audoinem, królem Longobardów, związek zaaranżowany przez Justyniana dla wzmocnienia jego stosunków z tą względnie nową siłą na Zachodzie. [wróć]

328. LPR rozdz. 60. Cytuje on list papieża Feliksa z kopii przechowywanej w Rawennie. [wróć]

329. Ich imiona są podane na końcu papieskiego dokumentu i warto zauważyć, że nie ma wśród nich następcy Eklezjusza, Ursycyna. Również Agnellus wiedział niewiele o tym biskupie. Odnotowuje on, że Ursycyn zbudował kościół św. Apolinarego w Classis z pomocą bankiera Juliana i kontynuował budowę *Tricollis*, której ukończenie zajęło wiele lat: LPR rozdz. 62. Ta biografia jest wyjątkowo krótka i niespójna. Agnellus nie wspomina o tym, że Ursycyn jest jednym z biskupów przedstawionych wraz z trzema innymi między oknami apsydy Sant'Apollinare in Classe, co sugeruje, że postacie te mogą być dodatkiem z czasów Maksymiana, który rozróżniał dwóch wczesnych biskupów, obecnie świętych (Sewera i Ursusa), od swoich dwóch poprzedników, Ursycyna i Eklezjusza: Jäggi, *Ravenna*, s. 276. [wróć]

330. Nowela 123, par. 3 (na temat opłat wstępnych), zob. D.J.D. Miller i P. Sarris, *The Novels of Justinian, A Complete and Annotated English Translation* (Cambridge 2018), t. 2, s. 804–805. W kościołach o dochodzie 30 funtów złota obejmujący urząd biskup powinien był uiścić 100 złotych solidów opłaty intronizacyjnej oraz 300 dla notariuszy człowieka, który go mianował. Por. Jones, LRE II, s. 906–907, 908 i 911 na temat papieża Feliksa IV, który pokazuje, że czołowi biskupi imperium, tacy jak w Rawennie, otrzymywali wynagrodzenia porównywalne z najwyższymi urzędnikami państwowymi i często mieli personel liczący do 80 duchownych (Apamea w Syrii). Tolerancja Teoderyka wobec katolików jest jeszcze wyraźniej widoczna w ich intensywnej działalności budowlanej i wzroście majątków kościelnych. [wróć]

331. Jones, LRE II, s. 907. [wróć]

332. LPR rozdz. 60, gdzie wspomnianych jest siedmiu notariuszy, *primicerius*, *secundicerius* i tak dalej (tak samo jak w Rzymie). [wróć]

333. LPR rozdz. 61. [wróć]

334. Deliyannis, *Ravenna*, s. 118, przyp. 88; Kasjodor, *Var* III 19. [wróć]

335. LPR rozdz. 62, jest określony jako *monasterium*. [wróć]

336. W owym czasie Kościół stopniowo przejmował opiekę nad wdowami i sierotami: T.S. Miller, *The Orphans of Byzantium: Child Welfare in the Christian Empire* (Washington 2003). [wróć]

337. O interwencjach Amalasunty w Rzymie świadczą listy pisane w imieniu Atalaryka, zob. wyżej, rozdz. 12 przyp. 13. W późniejszym czasie Teodahad przyjął łapówkę, by narzucić Sylweriusza

jako papieża: LP 60.1, co ukazuje odmienny styl świeckich ingerencji w sprawy rzymskiego Kościoła. [wróć]

338. Kasjodor, *Var* XII 22, 24, 26, co do kontaktów przez Adriatyk oraz listów Kasjodora do Istryjczyków, do trybunów z wybrzeża i do Pawła, jego egzekutora (*vir strenuous*) w Wenecji po nieudanych zbiorach; S. Cosentino, „L'approvvigionamento annonario di Ravenna dal V all'VIII secolo: l'organizzazione e i riflessi socio-economici", w: *Ravenna: da capitale imperiale a capitale esarcale* (Spoleto 2005), t. 1, s. 405–434. [wróć]

339. Prokopiusz, *De bellis* V.ii.23–29. W roku 533, kiedy Gelimer obawiał się, że cesarskie wojska podbiją Afrykę Północną, również załadował swój skarbiec na statek, który miał odpłynąć do Hiszpanii, ale z powodu niekorzystnej pogody musiał pozostać w porcie i wpadł w ręce Belizariusza: *De bellis* IV.iv.34–41. [wróć]

340. Kasjodor, *Var* X 3; M. Vitiello, *Theodahad: A Platonic King at the Collapse of Ostrogothic Italy* (Toronto 2014). [wróć]

341. Kasjodor, *Var* X 20. [wróć]

342. Prokopiusz, *De bellis* V.ii.1–iii.9; *De bellis* V.iv.4–31. Por. LP 60.2 o gniewie Justyniana na wieść o zabójstwie Amalasunty, „która zdała się na jego opiekę". P. Heather, *The Restoration of Rome. Barbarian Popes and Imperial Pretenders* (London 2013), s. 149–153, barwny opis tych lat; Bury, LRE II, s. 206, o patrycjuszu Piotrze i Atanazjosie, wysłannikach Justyniana, którzy zostali na 4 lata uwięzieni w Rawennie; Y.A. Marano, „«Watered […] with the Life-giving Wave». Aqueducts and water management in Ostrogothic Italy", w: *Ownership and Exploitation of Land and Natural Resources in the Roman World*, red. P. Erdkamp, K. Verboven i A. Zuiderhoek (Oxford 2015), s. 158, o ufortyfikowanej rezydencji, którą Teodahad zbudował dla siebie na jeziorze Bolsena i gdzie prawdopodobnie została zamordowana Amalasunta. [wróć]

343. Prokopiusz, *De bellis* I.xxiv.36–37. [wróć]

344. *Chronikon Paschale*, red. i przekł. ang. Michael i Mary Whitby (Liverpool 1989), s. 127. W. Brandes, „Der Nika-Aufstand, Senatorenfamilien und Justinians Bauprogramm", w: *Liber, gesta, histoire. Ecrire l'histoire des évêques et des papes de l'Antiquité au XXI siècle*, red. F. Bougard i M. Sot (Turnhout 2009), s. 239–265. Brandes, idąc za M. Meierem, *Das andere Zeitalter Justinians: Kontingenzerfahrung und Kontingenzbewältigung im 6. Jahrhundert n. Chr.* (Göttingen 2003), podkreśla destruktywne i tyrańskie aspekty rządów cesarza, twierdząc, że to, co Prokopiusz odnotował w *Historii sekretnej*, jest całkowitą prawdą. [wróć]

345. R.D. Scott, „Chronicles versus classicizing history: Justinian's East and West", w: tegoż, *Byzantine Chronicles and the Sixth Century* (Farnham 2012). [wróć]

346. Prokopiusz, *De bellis* III.xiv.3–17, II, 126–131 (gdzie Prokopiusz przypisuje sobie zasługę odkrycia tej kluczowej informacji na temat wandalskiej floty); P. Heather, *The Restoration of Rome. Barbarian Popes and Imperial Pretenders* (London 2013), s. 142. [wróć]

347. Specjalne podziękowania dla Salvatore Cosentina za przypomnienie mi o tych liczbach. F.E. Schlosser, *The exarchates of Africa and Italy: Justinian's arrangements for Africa after the reconquest*, JÖB 53 (2003), s. 27–45. [wróć]

348. C. Wickham, *Framing the Early Middle Ages* (Oxford 2005), s. 706, 709–713; J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2012), s. 91–95, 336–337. [wróć]

349. A. Sarantis, „The Geopolitical Role of Dalmatia in Justinian's Balkan and Gothic Wars", referat wygłoszony w Splicie, 2018. Dziękuję Aleksowi za udostępnienie tego tekstu przed publikacją. [wróć]

350. P. Heather, *Rome Resurrected. War and Empire in the Age of Justinian* (Oxford 2018), zwł. s. 165–179. [wróć]

351. Prokopiusz, *De bellis* V.27. [wróć]

352. Kasjodor, *Var* X 32 2–3, list Witigesa do Justyniana, wspomina boskiej pamięci królową Amalasuntę oraz jej córkę, argumentując, że cesarskie wojska powinny były zwrócić jej królestwo, co zrobił właśnie on, Witiges: „Przez cudowny zamysł Bóg zapoznał nas ze sobą przed osiągnięciem szczytów władzy", tak więc Justynian powinien ustąpić wobec ich miłości, która przywróciła Matasuncie jej dziedzictwo! [wróć]

353. MGH *AA* XII 483, przekł. ang. w: Vitiello, *Amalasuintha. The Transformation of Queenship in the Post-Roman World* (Philadelphia 2017), s. 100–101. [wróć]

354. Kasjodor, *Var* X 31 i 32, podkreślający pojęcie rzeczpospolitej, *res publica restaurata*. [wróć]

355. Kasjodor, *Var* X 31, *Geticus populus Martium*. [wróć]

356. Tjäder, *Papyri* II, 30 = Marini 114, CLA XX nr 706; P. Amory, *People and Identity in Ostrogothic Italy 489–554* (Cambridge 2003), s. 421–422, określa ją jako gocką katoliczkę, a suma jest wyrażona w złotych monetach pełnej wagi (*dominicos, probitos, obriziacos, pensantes*). [wróć]

357. Co do Sekundusa i (nieżyjącego) Andrzeja, *dromonarii*, oraz Witterita, *scutarius*, zob. Amory, *People and Identity*, s. 359, 412, 440; co do Juliana i jego ojca Jana: PLRE IIIA, s. 730–731. Deichmann, *Ravenna* II/1, s. 21–27, sądzi, że jest to ów słynny *argentarius*, który finansował raweńskie kościoły; S. Barnish, *The wealth of Iulianus Argentarius: late antique banking and the Mediterranean economy*, „Byzantion" 55 (1985), s. 5–38; S. Cosentino, „Le fortune di un banchiere tardoantico. Giuliano argentario e l'economia di Ravenna nel VI secolo", w: *Santi,*

banchieri, re. Ravenna e Classe nel VI secolo. San Severo il tempio ritrovato (katalog), red. A. Augenti i C. Bertelli (Milano 2006), s. 43–48. [wróć]

358. Serapio, Piotr, *collectarius*; Latinus, *possessorum parens corporis*, i Euzebiusz; pozostali świadkowie, Opilion *vir strenuus strator inlustris*, Kandydian *vir laudabilis*, Armentarius *inlustris*, i Generosus *augustalis*, urzędnik w służbie prefekta pretorium, są osobami wyższej rangi niż Goci. [wróć]

359. Tjäder, *Papyri* II 31.3 = Marini 115, oraz *Regesta*, nr 4 (s. 492). *Sorte barbari* jest nawiązaniem do ziem nadanych Gotom pod koniec V wieku. [wróć]

360. Wszyscy ci ludzie zdają się być Italorzymianami, choć ustalanie pochodzenia etnicznego na podstawie imion jest problematyczne, zob. Amory (1997), który zapoczątkował wielką kontrowersję, i S. Lazard, „Goti e Latini a Ravenna", w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 109–133. [wróć]

361. *Argentarii* najwyraźniej byli ludźmi o różnym statusie, jeden jest określony jako *vir honestus*, inny jako *clarissimus* – być może od wymiany pieniędzy niektórzy przechodzili do innych zadań bankierskich i awansowali w hierarchii społecznej. M.S. Bjornlie, „Governmental administration", w: *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold, M.S. Bjornlie i K. Stessa (Leiden 2016), s. 47–73. [wróć]

362. Prokopiusz, *De bellis* VI.i.11–19, VI.ii.24–33 (zabiegi medyczne), VI.iii.6, 14, 21–30 (Antonina w Neapolu i Wezuwiusz). [wróć]

363. Prokopiusz, *De bellis* VI.x.7–20; referat Alexa Sarantisa z adriatyckiej konferencji na temat znaczenia tej floty; J. Pryor, „The Mediterranean breaks up: 500–1000", w: *The Mediterranean in History*, red. D. Abulafia (London 2003), odnotowuje, że Osimo strzeże dostępu do Rawenny. [wróć]

364. Prokopiusz, *De bellis* VI.xxix.1–31; Heather, *Restoration of Rome*, s. 178, przypisuje tę ofertę Witigesowi, który mógł liczyć na to, że pozwoli mu to utrzymać jakieś resztki władzy królewskiej. [wróć]

365. Prokopiusz, *De bellis* VI.xxix.32–34. [wróć]

366. Prokopiusz, *De bellis* VI.xxx.7. [wróć]

367. Prokopiusz, *De aedificiis* I.x.5, 16–17, przekł. ang. w: Mango, *Art*, s. 109 [wyd. pol.: Prokopiusz z Cezarei, *O budowlach*, przeł. P Grotowski, Warszawa 2007]. [wróć]

368. Ostatnie zwycięstwo odniósł w 559 r., kiedy przepędził za Dunaj Kutrigurów. [wróć]

369. Powieść ta została opublikowana po raz pierwszy w 1938 r. i stanowi część nieprzemijającego zaciekawienia postacią Belizariusza, zob. np. operę Donizettiego czy też niedawne opracowania

Iana Hughesa, R. Bossa i J. Ludlowa. Także notka w Wikipedii: https://en.wikipedia.org/wiki/BelisariusLater_life_and_campaigns. [wróć]

370. Tjäder, *Papyri* II, 33 = Marini 117, CLA XXV nr 793, datowany po 16 lipca 541 roku. *Uncia*/*oncia* to jedna dwunasta *iugerum*, przyjętej miary powierzchni gruntu. Izacjusz, wytwórca/sprzedawca mydła, był prawdopodobnie żydowskiego i być może wschodniego pochodzenia. Na temat ariańskiego kleru zob. R.T.Mathisen, „Barbarian 'Arian' Clergy, Church Organization and Church Practices", w: G. Berndt i R. Steinacher, red., *Arianism: Roman Heresy and Barbarian Creed* (Farnham 2014), s. 145–191. [wróć]

371. LPR rozdz. 66 o biskupie Wiktorze. [wróć]

372. LPR rozdz. 66, tak więc łaźnia prawdopodobnie funkcjonowała jeszcze w IX wieku, zob. Cirelli, *Archeologia*, s. 112–113. Agnellus dodaje, że w Classis ten sam biskup udekorował wysokie, czworoboczne baptysterium zbudowane przez Piotra Chryzologa obok Petriany, w którym w dwóch małych medalionach zapisano złotymi literami słowa: „Nasz Święty Pan" i „Ojciec Wiktor", LPR rozdz. 67, por. LPR rozdz. 50 o wspaniałej budowli Piotra „z podwójnymi murami i wysokimi ścianami zbudowanymi z matematycznym kunsztem". [wróć]

373. Błyskotliwa analiza G. Cavalla, „La cultura scritta tra Tarda Antichità e Alto Medioevo", w: *Storia di Ravenna* II/2, s. 79–125, zwł. 110–114; J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 111–113, na temat powolnego przyjmowania Dionizjuszowego systemu obliczeń. [wróć]

374. S. Ćurčić, „Design and structural innovation in Byzantine architecture before Hagia Sophia", w: *Hagia Sophia From the Age of Justinian to the Present*, red. R. Mark i A. Çakmak (Cambridge 1992), s. 16–40. Czy bazylika św. Polieukta była również kryta kopułą, pozostaje niejasne. [wróć]

375. V. Shalev-Hurvitz, *Holy Sites Encircled. The Early Byzantine Concentric Churches of Jerusalem* (Oxford 2015), s. 78–102, na temat kościoła Wniebowstąpienia oraz o szerszym wpływie: s. 294–299; il. 20 i ryc. 39–40. [wróć]

376. Prokopiusz, *De aedificiis* I.i.27–50; Mango, *Art*, s. 72–96 (włącznie z późniejszymi opisami). Kopuła bazyliki św. Piotra ma średnicę 41,4 m. [wróć]

377. S. Cosentino, „Le fortune di un banchiere tardoantico. Giuliano argentario e l'economia di Ravenna nel VI secolo", w: *Santi, banchieri, re. Ravenna e Classe nel VI secolo. San Severo il tempio ritrovato* (katalog), red. A. Augenti i C. Bertelli (Milano 2006), s. 43–48; oraz inskrypcja nagrobna Giorgiusa, *argentarius*, syna Petrusa, *vir clarissimus*, *argentarius*, który zmarł w 581 r., tamże s. 189. [wróć]

378. M.J. Johnson, *San Vitale in Ravenna and Octagonal Churches in Late Antiquity* (2018); Deichmann, *Ravenna* II/1, s. 21–27, zwł. 24–26 na temat ich rosnącej pozycji społecznej, od *strenui* do *clarissimi*; tegoż, *Ravenna* II/2, s. 3–7, 21–27, 48 o Ioulianosie; PLRE IIIA, s. 730–731. [wróć]

379. LPR rozdz. 61 (epitafium Eklezjusza). *Rerum Italicarum Scriptores*, red. L. Muratori, 1.2 (Milano 1725), s. 558–560, *Passio* przypisywane Pseudo-Ambrożemu; por. Jäggi, *Ravenna*, s. 240–243. O wizycie Ambrożego w Bolonii: N.B. McLynn, *Ambrose of Milan. Church and Court in a Christian Capital* (Berkeley–Los Angeles–London 1994), s. 347–350. [wróć]

380. E. Cirelli, *Spolia e riuso di materiali tra tarda Antichità e l'alto Medioevo a Ravenna*, „Hortus Artium Medievalium" 17 (2011), s. 39–48, zwł. 42–43, na temat „giulianei", cegieł nowego rozmiaru, 4,45 cm, układanych z większą ilością zaprawy i podwójną grubością spoin między nimi; tegoż, *Archeologia*, s. 101–102. [wróć]

381. D. Deliyannis, „Ecclesius of Ravenna as donor in text and image", w: *Envisioning the Bishop. Image and the Episcopacy in the Middle Ages*, red. S. Danielson i E.A. Gatti (Turnhout 2014), s. 41–62, z analizą pochodzącego z tego samego okresu portretu papieża Feliksa IV w kościele Świętych Kosmy i Damiana w Rzymie, przyznającą temu kościołowi pierwszeństwo w przedstawieniu papieża jako fundatora, tamże, s. 52–53; Deichmann, *Ravenna* III, s. 315–319. [wróć]

382. Co do statusu mozaikarzy: R. Browning, „Education in the Roman Empire", *Cambridge Ancient History* t. XIV, s. 880; edykt o cenach maksymalnych z 314 roku przewiduje dzienną stawkę 150 *denarii* dla portrecistów, 75 dla malarzy dekoracji ściennych, 60 dla mozaikarzy i 50 dla murarzy i cieśli, znacznie poniżej wynagrodzeń profesjonalnych nauczycieli, takich jak gramatycy (łacińscy i greccy), którzy otrzymywali 200, albo prawników. Na temat kształcenia mozaikarzy zob. W. Wootton, „A portrait of the artist as mosaicist under the Roman Empire", w: *Beyond Boundaries: Connecting Visual Cultures in the Provinces of Ancient Rome*, red. S.E. Alcock *et al.* (Los Angeles 2016), s. 62–76, o zespołach rodzinnych, ojcu i synu mozaikarzach. [wróć]

383. Y. Marano, „The circulation of marble in the Adriatic Sea at the time of Justinian", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 111–132. Jednoznacznym świadectwem takiego eksportu jest statek, który rozbił się u wybrzeży Sycylii (Marzamemi) z kompletnym marmurowym wyposażeniem dla kościoła. [wróć]

384. Deichmann, *Ravenna* II/2, s. 96–100 o monogramach Wiktora i Juliana; tegoż, *Ravenna* II/3, s. 116–118 na temat marmurowych i sztukateryjnych dekoracji w apsydzie San Vitale. [wróć]

385. Na temat insygniów cesarskich zob. A.M. Stout, „Jewelry as a symbol of status in the Roman Empire", w: *The World of Roman Costume*, red. J.L. Sebesta i L. Bonfante (Madison Wisc. 1994), s. 77–100, zwł. 83–98. [wróć]

386. I. Andreescu-Treadgold i W. Treadgold, *Procopius and the Imperial Panels of S. Vitale*, „Art Bulletin" 79 (1997), s. 708–723. Por. Charles Barber, *The Imperial Panels at S. Vitale: a reconsideration*, BMGS 14 (1990), s. 19–42; S.G. MacCormack, *Art and Ceremony in Late Antiquity* (Berkeley–Los Angeles–London 1981), s. 259–266; Deichmann, *Ravenna* II/2, s. 180–187; O. Simpson, *Sacred Fortress: Byzantine Art and Statecraft in Ravenna* (Chicago 1948, repr. Princeton 1987), s. 36–39. [wróć]

387. Antonina towarzyszyła Belizariuszowi podczas wojen zarówno z Wandalami, jak i z Gotami; jej mąż został przedstawiony na mozaice w Konstantynopolu, która upamiętniała jego zwycięstwa. Ponieważ jednak zakres przeróbek mozaiki nie jest jasny, naiwnością może być identyfikowanie postaci towarzyszących parze cesarskiej jako zwycięskiego wodza i jego żony. [wróć]

388. Agnellus informuje o tej delegacji duchownych i obywateli udającej się do Konstantynopola (data nie jest dokładnie określona, ok. 544 r.), LPR rozdz. 70. [wróć]

389. LPR rozdz. 71, *primates urbis, magni, pusilli, et mediocres*. [wróć]

390. Jeśli konieczne było jedynie dodanie głowy Maksymiana i podpisu, praca mogła z powodzeniem zostać ukończona w ciągu pierwszych trzech miesięcy 547 roku. [wróć]

391. LPR rozdz. 73; Nauerth, *Bishofsbuch* I, s. 312 sugeruje, że legenda o materiałach, które przybyły w ciągu jednego dnia, mogła mieć źródło w szybkości prac odnotowanej w jednej z inskrypcji. [wróć]

392. A.R. Terry i H. Maguire, *Dynamic Splendor: The Wall Mosaics in the Cathedral of Eufrasius at Poreč* (University Park PA 2007) oraz osobiste obserwacje. [wróć]

393. L. James, *Mosaics in the Medieval World* (Cambridge 2017), s. 245, uważa to za prawdopodobne. [wróć]

394. Tamże, s. 243–245. W 553 r. papież Pelagiusz I potępił biskupa imieniem Eufrazjusz za liczne zbrodnie i heretyckie poglądy, ale może to nie być ten sam człowiek, który zbudował ten kościół. Por. Picard, *Le souvenir des évêques*, s. 652–654; *Pros. Chrét. Italie* I, s. 672. [wróć]

395. Mango, *Art*, s. 34–35. Ikona ta została namalowana z okazji poświęcenia kaplicy Matki Boskiej w kościele w Blachernach, nazwanej *soros* (relikwiarz), wybudowanej dla pomieszczenia owej ikony. Inna wzmianka o ikonie przedstawiającej ich koronowanych przez Jana Chrzciciela, która zdobiła wybudowany przez nich kościół w Efezie, jest też znana z wierszy, *The Greek Anthology* I, ks. I, 91, s. 39. [wróć]

396. Paweł *silentiarios*, opis Hagii Sophii, 563, przekł. ang. w: Mango, *Art*. [wróć]

397. Kasjodor, *Var* X 20, 21, listy Teodahada do cesarzowej. [wróć]

398. Prokopiusz, *De bellis* VI, VII i VIII (chociaż nie był naocznym świadkiem opisywanych wydarzeń, zapewnia ten sam poziom szczegółowości). [wróć]

399. M.P. Canepa, *The Two Eyes of the Earth: Art and Ritual of Kingship Between Rome and Sasanian Iran* (Berkeley–Los Angeles–London 2009); Prokopiusz, *De bellis* II omawia tę drugą perską kampanię przeciwko cesarstwu. [wróć]

400. D. Stathakopoulos, *Famine and Pestilence in the Late Roman and Byzantine Empire* (Ashgate 2004); K. Harper, *The Fate of Rome. Climate, Disease and the End of an Empire* (Princeton 2017). Ale por. L. Mordechai i M. Eisenberg, *Rejecting catastrophe: the case of the Justinianic plague*, „Past and Present" 244 (2019), s. 3–50. [wróć]

401. R.D. Scott, „Chronicles versus classicizing history: Justinian's West and East", w jego *Byzantine Chronicles and the Sixth Century* (Farnham 2012), s. 1–25. [wróć]

402. Prokopiusz, *De bellis* VII; J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2012), s. 238 wymienia czterech dalszych, którzy służyli w Italii: Herodian 1, Innocenty 1, Joannes 46, siostrzeniec Witaliana, oraz Magnus 1, PLRE III, s. 593–595, 621, 652–661, 804–805. [wróć]

403. J. Pryor, „The Mediterranean breaks up: 500–1000", w: *The Mediterranean in History*, red. D. Abulafia (London 2003), s. 156. [wróć]

404. Prokopiusz, *De bellis* VII.ix.13–14. [wróć]

405. Prokopiusz, *De bellis* VII.iii.4–6. Bardzo trudno rozwikłać rozmaite sfery interesów i skomplikowane stosunki między cesarskimi i miejscowymi administratorami w Rawennie. Miasto musiało znacznie zwiększyć swoją powierzchnię, gdyż było w stanie zakwaterować siły wojskowe: 12 tysięcy ludzi pod 11 dowódcami (*archontes*) uczestniczyło w kampanii przeciwko Weronie. [wróć]

406. D. Stathakopoulos, „Travelling with the plague", w: *Travel in the Byzantine World*, red. R. Macrides (Aldershot 2002), s. 99–106; LPR rozdz. 68 (choć kiedy Agnellus twierdzi, że wszystkie dokonania Wiktora zostały zaprzepaszczone przez „nikczemników i fałszywych chrześcijan", z apokaliptycznym opisem „końca i zagłady świata", może nawiązywać do własnych czasów – połowy IX wieku). [wróć]

407. PLRE IIIB, s. 912–928. [wróć]

408. Prokopiusz, *De bellis* VIII.xxvi.22–25. Chociaż nie był naocznym świadkiem tych kampanii, jego opis strategii i talentów dowódczych Narsesa dorównuje wiarygodnym relacjom o przeciwstawnej taktyce Totili. [wróć]

409. Prokopiusz, *De bellis* VIII.xxxi.18–20; P. Sarris, *Empires of Faith* (Oxford 2011), s. 118–120. [wróć]

410. „Sankcja pragmatyczna”, konstytucja z 554 r., przekł. ang. w: D.J.D. Miller i P. Sarris, *The Novels of Justinian, A Complete and Annotated English Translation* (Cambridge 2018), t. 2, Appendix 7, s. 1117–1130. Por. CJC I 27. Wiele ustaw, edyktów i konstytucji było określanych jako pragmatyczne. Powodem wydania tej konkretnej była rzekomo prośba papieża Wigiliusza, ale w roku 554 był on w drodze do Rzymu, poniósłszy całkowitą klęskę w trakcie piątego soboru powszechnego, i zmarł w Syrakuzach w roku 555. [wróć]

411. Miller i Sarris, *Novels of Justinian*, t. 1, s. 20–23, na temat szóstowiecznych łacińskich przekładów Nowel i ich wykorzystania do nauczania w szkołach prawniczych; tamże, t. 2, Appendix 7, rozdz. 11, 15, 17, 19, 22, 25, 27 co do konkretnych przepisów. [wróć]

412. Sankcja pragmatyczna, rozdz. 12, Miller i Sarris, *Novels of Justinian*, t. 2, s. 1122–1123. Justyn II rozszerzył ten nowy sposób wyboru namiestników prowincji na całe imperium, Nowela 149 z 569 r. [wróć]

413. S. Cosentino, „L’approvvigionamento annonario di Ravenna dal V all’VIII secolo: l’organizzazione e i riflessi socio-economici”, w: *Ravenna da capitale imperiale a capitale esarcale*, 2 tomy (Spoleto 2005), t. 1, s. 405–434 (liczby oparte na porównaniu z wcześniejszymi ustaleniami Justyniana dla Afryki). [wróć]

414. Nowela 86 (539), Miller i Sarris, *Novels of Justinian*, t. 1, s. 587–590; CJC I 4 o sądach biskupich, zwł. 4,21 i 31. Dostępne online pod adresem https://droitromain.univ-grenoble-alpes.fr/Corpus/CJ1.htm4. [wróć]

415. LPR rozdz. 79 (Goci stawiali opór Narsesowi w Weronie dłużej niż w jakimkolwiek innym mieście). Manichejczyków wykrywano też w Rzymie między rokiem 492 a 523, za pontyfikatów papieży Gelazjusza, Symmachusa i Hormizdasa, którzy skazywali ich na wygnanie i palili publicznie ich heretyckie księgi; LPR rozdz. 90 za biskupa Agnellusa. [wróć]

416. Tjäder, *Papyri* I, 4–5, B V 11–B VIII 7 (testament Jerzego), CLA XVII, nr 653; I, 13 (553) CLA XXIX, nr 880; oraz I, 8 (564) CLA XVII, nr 652. Podobny przypadek opieki nad dwoma młodymi synami odnotowano w sąsiednim Rieti w 557 r., kiedy Gundihilda, *inlustris femina* i wdowa po Gudahalu, poprosiła radę o wyznaczenie wychowawcy dla swoich synów. Był to prawny obowiązek rad miejskich i w tym przypadku wyznaczony został Flawian, *vir honestus*, *Papyri* I, 7 = Marini, 79, CLA XX, nr 71. [wróć]

417. Tjäder, *Papyri* 8 (564) = Marini, 80, CLA XVII, nr 652; zob. pełną listę przedmiotów wraz z ich wartością w: Thomas S. Burns, *A History of the Ostrogoths* (Bloomington 1984), s. 132–134. [wróć]

418. F. Borrei, *Duces e magistri militum nell'Italia esarcale (VI-VIII secolo)*, „Reti Medievali Rivista" 6/2 (2005), s. 19–60. [wróć]

419. Paweł Diakon, HL II.3. [wróć]

420. PLRE IIIB, s. 925, został odwołany przez Justyna II i zastąpiony przez Longinusa. Zgromadził olbrzymi majątek, który mógł budzić zazdrość. [wróć]

421. LP 63.3–5; Jan z Efezu, ks. I.39 odnotowuje, że Narses ufundował klasztor o nazwie Kathara w Bitynii, zanim został wysłany do Italii. Po licznych zwycięstwach kości Narsesa sprowadzono i złożono tam w obecności *reges* (króla Justyna i królowej Zofii), którzy wzięli udział w kondukcie pogrzebowym i w jego kanonizacji jako założyciela. John of Ephesus online@archive.org, s. 75–76. Zmarł w 574 r., PLRE IIIB, s. 926; zob. L.H. Fauber, *Narses, Hammer of the Goths: The Life and Times of Narses the Eunuch* (Gloucester–New York 1990). [wróć]

422. Justynian potępił je w cesarskich edyktach z lat 535, 541 i 542, które powtarzały wcześniejsze ustawy, w tym CJC I, 5, 12.4, zob. D.J.D. Miller i P. Sarris, *The Novels of Justinian, A Complete and Annotated English Translation* (Cambridge 2018), t. 1, s. 353–357 (Nowela 37), t. 2, s. 711–713, 739–741 (nowele 109 i 115). [wróć]

423. D. Angelov i J. Herrin, „The Christian imperial tradition – Greek and Latin", w: *Universal Empire*, red. P.F. Bang i D. Kołodziejczyk (Cambridge 2012), s. 149–174. [wróć]

424. J. Herrin, *The Pentarchy: theory and reality in the ninth century*, „Cristianità d'Occidente e Cristianità d'Oriente (secoli VI–XI)", Settimana 51 (Spoleto 2004), s. 591–626, repr. w: *Margins and Metropolis. Authority across the Byzantine Empire* (Princeton 2013), s. 239–266. Było to jednym z powodów, dla których monoteletycki sobór z 662 roku był uważany za nieprawomocny – nie uczestniczyli w nim przedstawiciele ani Jerozolimy, ani Rzymu i nie jest nawet jasne, czy w ogóle zostali zaproszeni. [wróć]

425. LP 61. Jego biografia, opracowana w Rzymie, głosi, że Narses naciskał na Justyniana, by pozwolił papieżowi na powrót. [wróć]

426. E. Chrysos, *Die Bishöflisten des V. Ökumenischen Konzils (553)* (Bonn 1966), s. 128–138 (Mediolan był jedynym innym italskim biskupstwem reprezentowanym na soborze); J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 121–123. [wróć]

427. C. Sotinel, „The Three Chapters and the transformations of Italy", w: *The Crisis of the Oikoumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-century Mediterranean*, red. C. Chazelle i C. Cubitt (Turnhout 2007), s. 84–120, zwł. 92. [wróć]

428. LPR rozdz. 81 (Deliyannis, s. 212, sugeruje, że byłoby to jednym z najwcześniejszych przykładów użycia Wulgaty w Italii). [wróć]

429. C. Jäggi, „Ravenna in the sixth century: the archaeology of change", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 87–111, zwł. 102–104, argumentuje najbardziej przekonywająco. E. Schoolman, *Rediscovering Sainthood in Italy: Hagiography and the Late Antique Past in Ravenna* (New York 2016) o napisaniu tego życiorysu św. Apolinarego, red. L. Muratori, *Rerum Italicarum Scriptores* 1.2 (Milano 1725), s. 538–546; *Passio* w AASS Iul V, s. 345–350, i kazanie 128 św. Piotra Chryzologa na temat dorocznego upamiętniania tego świętego, CCL 24B Sermones II, red. A. Olivar (1975), s. 789–791. [wróć]

430. LPR rozdz. 69–71, cytat z *Dziejów*: LPR rozdz. 78. [wróć]

431. LPR rozdz. 75–76. [wróć]

432. LPR rozdz. 76. [wróć]

433. LPR rozdz. 74 o *vistrum*. [wróć]

434. ACO ser. 1, 4, cz. 2, s. 224–225; C. Kelly, *Ruling the Later Roman Empire* (Cambridge MA, London 2004), s. 171, dary w postaci dwóch lub nawet czterech tronów z kości słoniowej, por. Jones, LRE I, s. 346 (bez wzmianki o tronach, jedynie wielkie ilości złota z listą obdarowanych). [wróć]

435. Wszystkie one są udokumentowane w słynnym dziele *De aedificiis* [wyd. polskie: *O budowlach*, przeł. P.Ł. Grotowski (Warszawa 2006)]; zob. też *De aedificiis: le texte de Procope et les réalités*, red. C. Roueché, M. Carrié i N. Duval (Turnhout 2001). [wróć]

436. LPR rozdz. 77. [wróć]

437. LPR rozdz. 63 i 77; Jäggi, *Ravenna*, s. 276–277; tejże, „Ravenna in the sixth century", s. 87–109, zwł. 100–106. [wróć]

438. LPR rozdz. 72; Deliyannis, *Ravenna*, s. 188, przyp. 11, sądzi, że były to raczej monogramy, takie jak ten Wiktora w San Vitale. [wróć]

439. LPR rozdz. 77; red. i przekł. ang. Nauerth, I, s. 314, przyp. 315. Rektor kościoła w Poli był blisko związany z Maksymianem, który, jak się wydaje, miał prawa do podatków z tego regionu. Być może rektor odpowiadał za dostarczanie tych wpływów do Rawenny i dom, w którym mieszkał, znajdował się tak naprawdę tam, a nie w Poli (zob. kontrast między *istius rector ecclesiae in ipsa civitate*). [wróć]

440. Zob. Deliyannis, *Ravenna*, s. 212–213. Niewykluczone, że Maksymian sporządził listę wszystkich biskupów Rawenny, która mogła stanowić podstawę dla późniejszego dzieła Agnellusa, w odróżnieniu od jego kroniki, która dotyczyła spraw świeckich. [wróć]

441. LPR rozdz. 80. [wróć]

442. LPR rozdz. 77, tłumaczone przez Deliyannis, s. 191, jako „Pierwsza Flaga”, i mogły zatem być utożsamiane z *numerus* zwanym „Pierwszą Chorągwią”. Łacińskie słowo *bandus* zdaje się być zamienne z *numerus*, zob. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 97, który znajduje te słowa używane w określeniach placów i sal zebrań. Owe koszary z czasów Maksymiana były zapewne jednym z takich miejsc. [wróć]

443. LPR rozdz. 140. [wróć]

444. LPR rozdz. 83. [wróć]

445. MGH *Epp* III nr 6, papież Pelagiusz do patrycjusza Waleriana (445–446) w sprawie *schismaticos*, którego Waleriusz i jego brat Jan, *patricius*, mają przywołać do porządku; P.M. Gassó i C.M. Battle, red., *Pelagii I Papae epistulae quae supersunt, 556–561* (Montserrat 1956), nr 59, por. nr 52 do Waleriusza i nr 53 do Jana. [wróć]

446. Pelagiusz II, MGH *Epp* III nr 9, 10 i 11, Gassó i Battle, nr 37, 50 i 74 do Agnellusa z Rawenny. [wróć]

447. LPR rozdz. 84. [wróć]

448. Justynian, Nowela 37, przekł. ang. D.J.D. Miller i P. Sarris, *The Novels of Justinian, A Complete and Annotated English Translation* (Cambridge 2018), t. 1, s. 353–357; Prokopiusz, *De bellis* IV.xiv.11–12 na temat wielkiej liczby ariańskich żołnierzy herulskiego pochodzenia, którzy służyli w rzymskiej armii w Libii, i 13–16, podkreślające niepokój, kiedy zbliżała się Wielkanoc, a arianom nie było wolno chrzcić swoich dzieci; J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2015), s. 316–324. [wróć]

449. LPR rozdz. 85; jest to jedyna wzmianka o cesarskim zarządzeniu. [wróć]

450. LPR rozdz. 86. [wróć]

451. Zob. rozdz. 11; A. Urbano, *Donation, dedication and* damnatio memoriae. *The Catholic reconciliation of Ravenna and the church of S. Apollinare Nuovo*, „Journal of Early Christian Studies” 13 (2005), s. 71–110; Jäggi, *Ravenna*, s. 177–192, zwł. 184–185 pokazujące, które fragmenty mozaiki są oryginalne. [wróć]

452. Por. starą fotografię, na której widać stopy, dziś usunięte, oraz zdjęcia dłoni dworzan, w: Jäggi, *Ravenna*, s. 184. [wróć]

453. Deichmann, *Ravenna* II/1, s. 149–154, datuje wszystkie postacie świętych i męczenników na lata 60. VI wieku, choć wielce niezwykłą pozę Matki Bożej, która unosi prawą rękę w błogosławiącym geście, podczas gdy Dzieciątko nie robi tego, wyjaśnia jako odtworzenie oryginału z ok. 500 r. Kult św. Marcina był w Rawennie dobrze rozwinięty – arcybiskup Maksymian zbudował kościół pod wezwaniem tego świętego. Szczepan pojawiał się wraz z Protazym i Gerwa-

zym, synami św. Witalisa, także w kaplicy niedaleko kościoła św. Wawrzyńca w Cezarei oraz w innych budowlach. Św. Szczepan, pierwszy męczennik, wchodził pierwotnie w skład męskiej procesji, wskazując ręką tronującego Chrystusa. [wróć]

454. A.R. Terry i H. Maguire, *Dynamic Splendor: The Wall Mosaics in the Cathedral of Eufrasius at Poreč* (University Park PA 2007). [wróć]

455. LPR rozdz. 88 z dodatkową interpretacją kolorów ich płaszczy. [wróć]

456. Ponieważ oba portrety były mocno restaurowane, trudno wyobrazić sobie ich pierwotny wygląd. [wróć]

457. Tjäder, *Papyri* I, 13 = Marini 86, także *Regesta* nr 7, CLA XXIX, 880; dokument został sporządzony w domu prawa przez Sewera, *scribtor* i *forensis* Rawenny, poświadczony przez ofiarodawczynię i jej męża, którzy podpisali się krzyżykami (gdyż byli niepiśmienni), oraz czterech innych świadków o typowo rzymskich imionach. [wróć]

458. P. Amory, *People and Identity in Ostrogothic Italy 489–554* (Cambridge 2003), s. 409 (Ranilo) i 355 (Ademunt), z sugestią, że darowizna ta miała związek z ich niedawną konwersją na katolicyzm. [wróć]

459. S. Cosentino, „Social instability and economic decline of the Ostrogothic community in the aftermath of the imperial victory: the papyri evidence", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 133–149. [wróć]

460. Tjäder, *Papyri* I, 9 = Marini 141, CLA XX 710; Amory, *People and Identity*, s. 415. [wróć]

461. Tjäder, *Papyri* II, 34 = Marini 119, CLA XX 704; *eclesie legis Gothorum sanctae Anastasie* lub *aclisie gotice sancte Anastasie*. [wróć]

462. Tjäder, *Papyri* I, 8 = Marini 80, CLA XVII 652; zob. Amory, *People and Identity*, s. 251–255, 475; S. Lazard, „Goti e Latini in Ravenna", w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 109–143. [wróć]

463. CJC I, 5 12 4, i Nowela 37 w: Miller i Sarris, *Novels of Justinian*, t. 1, s. 353–357; Cosentino, „Social instability […] the papyri evidence", s. 133–149. [wróć]

464. Tjäder, *Papyri* I, 28 B = Marini 108, CLA IV 232 (Wililiwa); LP 65 (Unigild); LPR rozdz. 198. [wróć]

465. Tjäder, *Papyri* I, 14–15 = Marini 88/88A, CLA XXI 713; *Papyri* 20 = Marini 93, CLA XXI 717; *Papyri* 21 = Marini 94, CLA XXII 720. [wróć]

466. Tjäder, *Papyri* I, 3 = Marini 137, CLA XX 709; por. *Papyri* 34 = Marini 119 i *Regesta* nr 6 z 551 r., CLA XX 704. Zachowała się tylko mniej więcej jedna piąta znacznie dłuższego, od trzech do pięciometrowego zwoju. [wróć]

467. LPR rozdz. 88–89. [wróć]

468. LPR rozdz. 91. [wróć]

469. LPR rozdz. 84. [wróć]

470. Tjäder, *Papyri* I, 2 (565–570) = Marini 87, CLA XX 711. [wróć]

471. L. Pietri, *Venance Fortunat et ses commanditaires: un poète italien dans la société gallo-franque*, Settimana 39 (Spoleto 1992), s. 729–758, kwestionuje teorię, że Wenancjusz mógł zostać wysłany do Metzu jako szpieg cesarza Justyna II. Wydaje się, że wyruszył w poszukiwaniu patronów i skończył w Poitiers, w pobliżu św. Radegundy. [wróć]

472. M. Herren, *The Humblest Sparrow. The Poetry of Venantius Fortunatus* (Ann Arbor 2009), s. 7. [wróć]

473. Tjäder, *Papyri* I, 6 = Marini 75, CLA XXI 714. [wróć]

474. Tjäder, *Papyri* I, 8 (564) = Marini 80, CLA XVII 652; Marini 120 (572); CIL XI 317 (przed 574). [wróć]

475. Tjäder, *Papyri* I, 14–15 A-B = Marini 88/88A, CLA XXIX 889 odnotowuje Gunderita, *exceptor*, i Liberiusza, *tabellionus huius civitates ravennae*. [wróć]

476. Herren, *The Humblest Sparrow*, s. 62. [wróć]

477. T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, 8 tomów (Oxford 1880–1899), t. 5, ks. 6, s. 80–164; G. Ausenda *et al.*, red., *The Langobards before the Frankish Conquest: An Ethnographic Perspective* (Woodbridge 2009). [wróć]

478. N. Christie, *Invasion or invitation? The Longobard occupation of northern Italy 568–569*, „Romanobarbarica" 11 (1990), s. 79–108. [wróć]

479. L.H. Fauber, *Narses, Hammer of the Goths* (Gloucester–New York 1990); PLRE IIIB, s. 797, Longinus. [wróć]

480. Wrogość Rzymian wobec „Greków" i Narsesa jako ich reprezentanta jest stałym elementem antykonstantynopolitańskich nastrojów. [wróć]

481. Paweł Diakon, HL II 6–12, 14, 25–28. [wróć]

482. Dla kontrastu, J. Moorhead, *Ostrogothic Italy and the Lombard invasions*, w: NCMH I, s. 160, opisuje Rawennę jako „filię korporacji zarządzanej z Konstantynopola i obsadzonej na najwyższych szczeblach przez obcych przybyszów" – typowo dla domniemanego upadku miasta. [wróć]

483. Paweł Diakon, HL III 8; PLRE III, s. 1159. Moorhead, „Ostrogothic Italy", s. 155–156; L. Paroli, „La cultura materiale nella prima età longobarda", w: *Visigoti e Longobardi*, red. J. Arce i P. Delogu (Firenze 2011), s. 257–304, w tym naszyjnik wykonany w całości z justyniańskich *solidi*. [wróć]

484. Paweł Diakon, HL II 25 o inwazji Longobardów na Ligurię (569), 26–27 o oblężeniu i zdobyciu Pawii. [wróć]

485. Paweł Diakon, HL II 28–30. [wróć]

486. T.C. Lounghis, *Les ambassades byzantines en Occident […] (407–1096)* (Athens 1980), s. 89–93; *Le Relazioni Internazionali nell'Alto Medioevo*, Settimana 58 (Spoleto 2011). [wróć]

487. LP 64. Na temat postępów Longobardów: Paweł Diakon, HL II 25–27, s. 79–81, i bardzo krótka wzmianka w LPR rozdz. 94; J. Jarnut, „Gens, rex and regnum of the Lombards", w: *Regna and Gentes: The Relationship between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, red. H.W. Goetz *et al.* (Leiden 2002), s. 409–427. [wróć]

488. LPR rozdz. 51 odnotowuje jego poświęcenie przez Piotra Chryzologa, przeszło sto lat wcześniej, kiedy Galla Placydia miała podobno spowiednika imieniem Barbacjan, zob. E. Schoolman, *Rediscovering Sainthood in Italy: Hagiography and the Late Antique Past in Ravenna* (New York 2016); M. Verhoeven, *The Early Christian Monuments of Ravenna. Transformations and Memory* (Turnhout 2011), s. 80–84. [wróć]

489. Paweł Diakon, HL III 18 i 19, z długim wierszowanym epitafium na jego nagrobku w San Vitale, s. 118–120. J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2015), tab. 4.6, s. 227, dołącza go do potencjalnych dowódców w Afryce w 598 r. [wróć]

490. Paweł Diakon, HL III 19. Por. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 41. [wróć]

491. Wizygoci zostali określeni jako *hostes barbaros* w inskrypcji z roku 589/590 w Kartagenie. [wróć]

492. LPR rozdz. 93. [wróć]

493. LPR rozdz. 93, *in regione […] Vico Salutaris*, zob. A. Augenti i E. Cirelli, „San Severo and religious life in Ravenna during the ninth and tenth centuries", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 297–321. Notabene w tym samym roku Agnellus odnotowuje, że Wenecja Euganejska była okupowana przez Longobardów, Rzymianie zostali przepędzeni, Pawia zdobyta i wybuchła zaraza, która uśmierciła wiele krów. [wróć]

494. LPR rozdz. 98. [wróć]

495. Ci afrykańscy wygnańcy stworzyli wielce wyrafinowaną teologiczną opozycję wobec Konstantynopola, zob. J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 122–123, 160–161;

F.R. Whelan, *Being Christian in Vandal Africa: The Politics of Orthodoxy in the Post-Imperial West* (Oakland CA 2007). [wróć]

496. *Epistulae Pelagii*, red. Thiel, MGH *Epp* III; Paweł Diakon, HL III 20. Co do tła, zob. C. Sotinel, *Rhétorique de la faute et pastorale de la réconciliation dans la lettre apologétique contre Jean de Ravenna* (Rome 1994), s. 68–147. [wróć]

497. Paweł Diakon, HL III 26 o Smaragdusie. [wróć]

498. Paweł Diakon, HL III 26. [wróć]

499. Sotinel, *Rhétorique de la faute*, zwł. s. 23–24. [wróć]

500. Tjäder, *Papyri* I, 6 = Marini 75, CLA XXI 714. [wróć]

501. Tjäder, *Papyri* I, 14–15 = Marini 88/88A, CLA XXIX 889; Amory, *People and Identity*, Gunderit 3, s. 382. Pierwotnie *exceptor* był stenografem przydzielonym do urzędów fiskalnych *res privata* i *comes rerum patrimonium* – w VI wieku prawdopodobnie skrybą o określonych obowiązkach wobec miasta. [wróć]

502. *ad Monita auri in porticum sacri palatii*, Tjäder, *Papyri* II, 36 = Marini 121, CLA XXI 715, sprzedaż dokonana między 575 a 591 r. Podobne określenia pojawiają się w dokumentach z Rzymu, zob. *Papyri* I, 18–19 = Marini 92 CLA XXII 718. [wróć]

503. A. Augenti, *La basilica e il monastero di San Severo a Classe* (Ravenna 2000); tegoż, „Ravenna e Classe: archeologica di due città tra la tarda Antichità et l'alto Medioevo", w: *Le città italiane tra la tarda Antichità e l'alto Medioevo*, red. A. Augenti (Firenze 2006), s. 185–217. [wróć]

504. LPR rozdz. 97. [wróć]

505. J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2015), tab. 4.4, s. 218. [wróć]

506. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 46–48, podkreślający długą ewolucję egzarchatu; L. Brubaker i J. Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era c. 680–850. A History* (Cambridge 2011), s. 723–728, potwierdzają ten sam długotrwały proces tworzenia *themata*. Do jakiego stopnia przyczyniło się to do powstania na Zachodzie wojskowego systemu własności ziemi określanego jako „feudalizm", nie jest jasne, ale konflikty, które stawiały przeciwko sobie cesarskie i lokalne siły, ewidentnie doprowadziły do podziału terytorium na mniejsze jednostki pod zwierzchnością wojskową. [wróć]

507. CIL VI nr 1200, zob. rozdz. 25 co do szczegółów. [wróć]

508. PLRE IIIB s. 1164–1166 na temat kariery Smaragdusa. [wróć]

509. E. Martinori, *Via Flaminia, Studio storico-topografico* (Roma 1929) ze wspaniałymi starymi fotografiami. [wróć]

510. *Il Corridoio bizantino e la via Amerina in Umbria nell'Alto Medioevo*, red. E. Menest (Spoleto 1999), zwł. obszerne wprowadzenie i następny rozdział autorstwa Carile'a. [wróć]

511. P. Arthur, *Naples from Roman Town to City State: An Archaeological Perspective* (London 2002). [wróć]

512. Brown, *Gentlemen and Officers*, na temat *magistri militum*, którzy pojawiają się często w korespondencji papieża Grzegorza I (590–604); F. Borrei, *Duces e magistri militum nell'Italia esarcale (VI-VIII secolo)*, „Reti Medievali Rivista" 6/2 (2005), s. 19–60. [wróć]

513. Na temat *bucellarii*: Jones, LRE, s. 275, 290, 665–657. [wróć]

514. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 86, 88, 220. [wróć]

515. Tamże, s. 84–86, 89–90, 92–93; Guillou, *Régionalisme*, s. 153–161. Pewien dokument z ok. 600 r. wymienia wśród świadków Adkwizyta, *vir clarissimus*, który był dowódcą (*optio*) mediolańskiego *numerus*, Tjäder, *Papyri* I, 20, CLA XXI 717. [wróć]

516. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 93; *numerus* jest odpowiednikiem greckiego *arithmos*, używanego zamiennie z *bandus*. Zmniejszone zaufanie do najemników oznaczało szersze wykorzystanie rodzimych wojsk, werbowanych i szkolonych w regionach, od których pochodziły ich nazwy, np. *numerus Tergetinus* z Tergeste (ob. Triest). [wróć]

517. Tjäder, *Papyri* I, 16 = Marini 90 CLA IV 240; Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 89; PLRE III s. 700, Ioannes 228, *primicerium felicum numeri Theodosiacus* (sic), *spatharios* i *adiutor*. [wróć]

518. Jak wyżej, bankier został określony jako *chrysokatalaktis*, urzędnik sądowy zaś jako *exceptor*. [wróć]

519. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 92–93 na temat *signa* i *bandora* z Istrii, które odgrywały tę samą rolę. [wróć]

520. *Strategikon* Maurycjusza, przekł. ang. G. Dennis (Vien 1981), s. 83 na temat podstępów wojennych. [wróć]

521. Co podkreśla Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 50–51. [wróć]

522. Tjäder, *Papyri* I, 28 B 5, CLA IV 232; Wililiwa nosi germańskie imię i określa się jako *guta*, Gotka. Tjäder, *Papyri* I, 21, CLA XXII 720, na temat donacji Deusdedyta i Melissy. [wróć]

523. Tjäder, *Papyri* I, 22 = Marini 95 = *Regesta* nr 25, CLA XXIX 887; żołnierz Paulakis dokonał daru w postaci 36 złotych *solidi*. [wróć]

524. Bury, LRE II, s. 282. [wróć]

525. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 48–51. [wróć]

526. Grzegorz z Tours, *Historie*, ks. X 2. [wróć]

527. Paweł Diakon, HL III 13. [wróć]

528. Paweł Diakon, HL IV 32 o Smaragdusie zawierającym pokój z Agilulfem za 12 tysięcy *solidi*, podczas gdy miasta Toskanii zostały przejęte przez Longobardów, Agilulf zaś podpisał później kolejny, trzyletni układ pokojowy. [wróć]

529. Listy króla Childeberta II i odpowiedzi egzarchy (Romana lub Smaragdusa): MGH *Epp* III, nr 37, 40, 41 i 46, s. 110–153. [wróć]

530. Paweł Diakon, HL IV 23. [wróć]

531. R.A. Marcus, *Gregory the Great and his World* (Cambridge 1997); tegoż, *The End of Ancient Christianity* (Cambridge 1990), s. 223–228; P. Brown, *The Rise of Western Christendom* (Oxford 1996), s. 133–147, poprawione wydanie z okazji 10. rocznicy z cenną nową przedmową (Chichester 2013), s. 190–215; S. Boesch Gajano, *Gregorio Magno. Alle origini del Medioevo* (Roma 2004); J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 145–182. [wróć]

532. Listy Maurycjusza do Grzegorza ujawniają skargi schizmatycznych biskupów: T.C. Lounghis, *Les ambassades byzantines en Occident […] (407–1096)* (Athens 1980), s. 466–467 cytujący Grzegorza Wielkiego, *Regesten* I 16, II 45 (dostępne online w Christian Classics Ethereal Library, NPNF t. 212) i przekł. ang. J.R.C. Martyn, *The Letters of Gregory the Great*, 3 tomy (Toronto 2004). [wróć]

533. *The Crisis of the Oikoumene. The Three Chapters and the Failed Quest for Un ity in the Sixth-century Mediterranean*, red. C. Chazelle i C. Cubitt (Turnhout 2007). Grzegorz, *Regesten* II 32 do Albiona, *mm gloriosus* (592); PLRE III 40–41 utożsamia go z Aldionem, wspomnianym także w *Regesten* II 27, por. IX 103. [wróć]

534. Grzegorz, *Regesten* II 46 do Jana Rzymianina z Rawenny na temat Sewera z Akwilei, z poleceniem wykorzystania funduszy dla wykupienia wolnych ludzi pojmanych przez Longobardów w Fanum. [wróć]

535. Grzegorz, *Regesten* V 23 do Kastoriusza; V 25 do Sewera, biskupa Ficulum, z poleceniem, by odwiedził osierocony Kościół i dopilnował odpowiedniej nominacji; V 48 w sprawie wyboru Maryniana. [wróć]

536. Grzegorz, *Regesten* VI 2. [wróć]

537. LPR rozdz. 100. *The Book of Pastoral Rule*, przekł. ang. G. Demacopoulos (Crestwood NY 2007); Boesch Gajano, *Gregorio Magno*, s. 77–80. [wróć]

538. Agnellus twierdzi, że kiedy trzeba było obsadzić jakieś biskupstwo, niektórzy dostojnicy kościelni korzystali z usług szpiegów, by się dowiedzieć, ile ich rywale są gotowi zapłacić,

a następnie oferowali dwukrotność tej sumy, aby zagwarantować nominację własnego protegowanego (a sumy nie były błahe, 500 i 1000 *solidi*!). [wróć]

539. Grzegorz, *Regesten* VI 34; por. IX 167; XIV 11. *Pros. Chrét. Italie* I, s. 25 o Adeodacie, s. 800–801 o Feliksie. W 599 r. arcybiskup Marynian wysłał do Rzymu swego diakona Florentyna, żeby wyjaśnić sytuację. [wróć]
540. Grzegorz, *Regesten* VI 1; VI 24; VI 29; XII 6 (styczeń 602 r.). [wróć]
541. LP 66, por. Paweł Diakon, HL IV 8 odnotowuje, że Roman udał się z Rawenny do Rzymu, a wymienione miasta zdobył w drodze powrotnej. [wróć]
542. Paweł Diakon, HL IV 2; podkreśla on rywalizację między Smaragdusem a Gallicynusem, HL IV 28. [wróć]
543. Paweł Diakon, HL IV 28, później jednak zmarła w połogu. [wróć]
544. Paweł Diakon, HL IV 32. [wróć]
545. Listy Grzegorza do uczestników skandalu w Salonie i do raweńczyków, wspominające także o interwencji cesarza Maurycjusza: *Regesten* VI 25 i 46. O Kaliniku zob. PLRE IIIA, s. 264; toczył on walki ze Słowianami i otrzymał od Grzegorza list gratulacyjny: *Regesten* IX 154. [wróć]
546. Paweł Diakon, HL VI 14. [wróć]
547. LPR przedmowa, rozdz. 26 i 86. [wróć]
548. PLRE IIIB, s. 1164–1166 na temat jego kariery, por. rozdz. 24. Niewykluczone, że Smaragdus był eunuchem, gdyż piastował wcześniej stanowisko *praepositus sacri palatii*. Por. inskrypcja poniżej. [wróć]
549. Grzegorz, *Regesten* XIII 32, 39 (gratulacje dla Fokasa); XIII 40 do cesarzowej Leoncji (lipiec 603 r.); przekł. ang. J.R.C. Martyn, *The Letters of Gregory the Great*, 3 tomy (Toronto 2004), t. 3, App. 8 na temat przyjęcia cesarskich portretów. S. Boesch Gajano, *Gregorio Magno. Alle origini del Medioevo* (Roma 2004), s. 31, 119. [wróć]
550. E. Thunø, „The Pantheon in the Middle Ages", online pod https:// erenow.net/ancient/the-pantheon-from-antiquity-to-the-present/8.php. S. de Blaauw, „Das Pantheon als christlicher Tempel", w: *Bild und Formensprache der spätantiken Kunst. Hugo Brandenburg zum 65 Geburtstag* (Münster 1994), s. 13–26; kościół Świętych Kosmy i Damiana za pontyfikatu Feliksa IV (526–530) wymagał zmiany przeznaczenia świeckiej budowli. LP 69; LPR rozdz. 107. [wróć]
551. CIL VI nr 1200, na temat kolumny zob. F.A. Bauer, *Stadt, Platz und Denkmal in der Spätantike* (Mainz 1996), s. 43–47. [wróć]

552. Kilku egzarchów Rawenny jest znanych tylko ze swych pieczęci, zob. Zacos, *Seals* I, i 732, na temat pieczęci Akatafroniusza zawierającej grecką inskrypcję i łaciński tytuł. [wróć]

553. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 87, cytuje żywot Grzegorza pióra diakona Jana, który wspomina o cięciach w wynagrodzeniu dla wojsk. Co do niebezpieczeństw wiążących się z takimi cięciami lub opóźnieniami wypłat żołdu: Jones, LRE II, s. 677–678. [wróć]

554. LP 70, odnotowując żołnierzy (*militibus*) egzarchy Eleuteriusza (być może z armii Rawenny); LPR rozdz. 106, na temat jego śmierci w Lucioli. Agnellus zauważa, że było absolutnie niestosowne, by eunuch sięgał po władzę cesarską. [wróć]

555. Paweł Diakon, HL IV 38 z opowieścią o zamordowaniu przez niego dwóch diuków Friuli w Opitergium (Opitergo), por. PLRE IIIB, s. 1218. [wróć]

556. Teofanes, *Chronographia*, AM 6103. W ich ręce wpadły wszystkie wschodnie mennice, wskutek czego jedynymi dostawcami monet pozostały Konstantynopol oraz zachodnie mennice w Rawennie, Rzymie i Katanii (Sycylia). [wróć]

557. J. Howard-Johnston, *Witnesses to a World Crisis: Historians and Histories of the Middle East in the Seventh Century* (Oxford 2010), s. 436–445. [wróć]

558. Poświadczony po raz pierwszy w edykcie z 629 r. i wyznaczający wyraźne przejście od łaciny do greki w Konstantynopolu. [wróć]

559. Papież Honoriusz starał się o ponowne wykorzystanie brązowych dachówek z rzymskiej świątyni, co wymagało cesarskiego pozwolenia, a jego *Żywot* określa Herakliusza jako pobożnego cesarza, LP 72.2. [wróć]

560. LP 73. [wróć]

561. Paweł Diakon, HL IV 42, 45. Według *Kroniki Fredegara*, MGH SRM II, s. 155–156; *The Fourth Book of the Chronicle of Fredegar*, red. i przekł. ang. J. Wallace-Hadrill (London 1960), IV 69, cesarski trybut wypłacany corocznie Longobardom został zmniejszony z trzech do dwóch *kentenaria*. Co do zmian w przynależności religijnej Longobardów, zob. T.S. Brown, „Lombard religious policy in the late sixth and seventh centuries: the Roman dimension", w: *The Langobards Before the Frankish Conquest: An Ethnographic Perspective* (San Marino 2009), s. 289–308, zawierające interesującą dyskusję. [wróć]

562. *L'année épigraphique* 1973, s. 245, datowana na 28. rok panowania Herakliusza i 13. indykcję; G. Caputo, *Torcello alle Origini di Venezia* (Venezia 2009), s. 46–47 z komentarzem G. Cuscita. [wróć]

563. Paweł Diakon, HL V 29; oraz Nikefor i Teofanes, Guillou, *Régionalisme*, s. 102–103. [wróć]

564. LP 75. [wróć]

565. CIG IV nr 9869. [wróć]

566. Inny egzemplarz w Perugii zawiera szczątki miejscowego świętego. Na początku IX wieku córki Karola Wielkiego wybrały dla jego pochówku wczesnorzymski sarkofag ze sceną porwania Prozerpiny i jeszcze 200 lat później uznano za stosowne pochowanie świątobliwego męża takiego jak Chrystodulos, założyciela klasztoru na Patmos (XI w.), w podobnym przedchrześcijańskim grobowcu. [wróć]

567. G. Cavallo, „La cultura scritta a Ravenna tra tarda Antichità e l'alto Medioevo", w: *Storia di Ravenna* II/2, s. 121 i il. 34. [wróć]

568. Laurent, *Médaillier* nr 98. [wróć]

569. MGH *Epp* III, *Epistulae Langobardorum*, nr 2, s. 694, list papieża Honoriusza z 625 r. do Izaaka, *patricius et exarcus Italiae*, w języku łacińskim, proszący go o pomoc w zdyscyplinowaniu biskupów, którzy poparli Ariopaltusa, tyrana (*tyrannus*), zamiast Adulubaldusa, króla (*rex*); nr 3, s. 694–696 do biskupów Wenecji i Istrii (628). [wróć]

570. CIG IV nr 9870; A. Guillou, *Recueil des inscriptions grecs médiévales d'Italie* (Rome 1996), nr 108; Cosentino, PiB II 75, ok. 625–643, tzn. za Izaaka. [wróć]

571. Tjäder, *Papyri* I, 22 = Marini 95 = *Regesta* nr 25, CLA XXIX 887, o Paulakisie; Tjäder, *Papyri* I, 24 = Marini 110, CLA XXIX 865, o Gaudiozusie, *defensor* rzymskiego Kościoła, który zapisuje swoje imię po grecku i przekazuje w darze ogród, co poświadcza pewien *vir honestus*, *scholaris* z wojskowej *schole gentilium* w Classis. [wróć]

572. Tjäder, *Papyri* II, 35 = Marini 120 = *Regesta* nr 12, CLA III 181, sprzedaż ziemi w 572 r. poświadczona przez Eugeniusza, urzędnika dworskiego, który określa się jako syn doktora Leontiosa; I. Mazzini, „Les traductions latines d'Oribase et d'Hippocrate", w: *Les écoles médicales à Rome*, red. P. Mundry i J. Pigeaud (Genève 1991), s. 286–293. [wróć]

573. Formuła nominacyjna dla *comes archiatrorum* wspomina o sporach (*mutuae contentionis*) między medykami, które wymagają rozstrzygnięcia, Kasjodor, *Var* VI 19, por. IV 41 do Jana *archiatro*, MGH AA XIII, s. 191–192. [wróć]

574. L.G. Westerink *et al.*, *Agnellus of Ravenna. Lectures on Galen's* de sectis, Arethusa monographs VIII (Buffalo NY 1981), datuje tego lekarza na okres pomiędzy ok. 550 r., kiedy olimpiodorejski typ komentarza mógł być dostępny w Rawennie, a ok. 700 r. Por. N. Palmieri, *Agnellus de Ravenna: Lectures galéniques* (St-Étienne 2005). Manuskrypt został omówiony i zilustrowany przez G. Cavalla, „La cultura scritta a Ravenna tra tarda Antichità e alto Medioevo", w: *Storia di Ravenna* II/2, s. 79–125, zwł. 94–95, 97–98. Manuskrypt Symplicjusza (Bibl. Ambrosiana G 108 Inf) jest pochodzącą z IX wieku kopią wcześniejszego dokumentu; Claudia Bolgia, *Rome*

across Time and Space. Cultural Transmission and Exchange of Ideas c. 500–1400 (Cambridge 2011), zwł. s. 54. [wróć]

575. N. Palmieri, „Les commentaires de Galen", w: *Les écoles médicales*, red. Mundry i Pigeaud, s. 286–309, zwł. 300, przyp. 48, i 306. [wróć]

576. N. Palmieri, „Prise en compte de l'environnement dans le premier galénisme alexandrin", w: *Conserver la santé ou la rétablir? Le rôle de l'environnement dans la médecine antique et médiévale* (St-Étienne 2012), s. 62–78; S. Musitelli *et al.*, *The Medical School at Ravenna*, „American Journal of Ne-phrology" 14.4–6 (1994), s. 317– 319. [wróć]

577. Palmieri, „Les commentaires de Galen", s. 296; *Agnellus of Ravenna*, *Lectures* 11–33 wspomina różnice między szkołami medycznymi, np. s. 47, 61, 97. Co do pulsu jako głównego elementu diagnozy, zob. *Lectures galéniques: le 'De pulsibus ad tirones'*, red. N. Palmieri (St-Étienne 2005), I.4: „Puls jest najwierniejszym przekazicielem naturalnych działań, które niewidzialnie toczą się wewnątrz (ciała)". [wróć]

578. M. Frampton, *Embodiments of Will: Anatomical and Physiological Theories of Voluntary Animal Motion from Greek Antiquity to the Latin Middle Ages, 400 BC–AD 1300* (Saarbrücken 2008), s. 222. Porównanie Rawenny z Aleksandrią oznacza nadanie jej niezwykle wysokiego statusu, gdyż niedawne odkrycia archeologiczne szkół i sal wykładowych w egipskim ośrodku potwierdzają jego tętniącą życiem atmosferę intelektualną. Co do programu medycznego nauczania w Aleksandrii, zob. A.Z. Iskandar, *An attempted reconstruction of the late Alexandrian medical curriculum*, „Medical History" 20.3 (1976), s. 235–258, na podstawie Ibn Ridwana, arabskiego źródła. Przekaz antycznej medycyny na Zachodzie ma analogię na Wschodzie, gdzie syryjscy skrybowie zapoznali świat islamski ze starożytną medycyną grecką za pośrednictwem przekładów na arabski. [wróć]

579. Palmieri, „Prise en compte de l'environnement", s. 61–85, zwł. 70–71. [wróć]

580. *L'Ars medica (Tegni) de Galien: Lectures antiques et médiévales*, red. N. Palmieri (St-Étienne 2008), II. 2, s. 52–53, oraz wstęp, s. 35–36; Philip van der Eijk, „The Art of Medicine. Nemesius of Emesa and early brain mapping", „Lancet" 372, sierpień 2008, s. 440–441, na temat żyjącego pod koniec IV wieku biskupa z Syrii, który przyporządkowywał doznania zmysłowe i wyobraźnię przedniej, myślenie środkowej, a pamięć tylnej komorze. Posejdonios z Bizancjum, autor dzieł medycznych, opisał tę samą strukturę w swojej analizie zapalenia mózgu. [wróć]

581. *L'Ars Medica*, red. Palmieri, II. 2 1, s. 53–59, oraz wstęp, s. 36–38. [wróć]

582. Tamże, III. 3. 1–4, s. 62–65, oraz wstęp, s. 47–49. [wróć]

583. Palmieri, „Les commentaires de Galen", s. 295, przyp. 30. [wróć]

584. Y. Modéran, *Les Maures et l'Afrique romaine* (Rome 2003), s. 63–119; P. Gautier-Dalché, *Les* quatre sages *de Jules César et la* mesure du monde *selon Julius Honorius, II la tradition médiévale*, „Journal des Savants" (1987), s. 184–209. [wróć]

585. Mazzini, „Les traductions latines", s. 300–301. [wróć]

586. Tamże, s. 290–293; Cavallo, „La cultura scritta" na temat wszystkich manuskryptów, włącznie z medycznymi, zwł. s. 94–95, 97–98. Oczywiście tłumacze działali także w innych ośrodkach, takich jak Neapol, a ich manuskrypty znajdują się dziś w Rzymie (Biblioteka Watykańska), Lukce i Weronie. [wróć]

587. Jest to druga łacińska wersja traktau Orybazjusza *Euporista*, sporządzona w Rawennie, zob. Cavallo, „La cultura scritta". [wróć]

588. „*Quas Greci dicent […] nos enim dicimus*", zob. Palmieri, „Les commentaires de Galen", s. 302. Mazzini, „Les traductions latines", s. 290–291, wskazuje konkretne formy stopnia wyższego, imiesłowów biernych i nietypowego rodzaju gramatycznego, które nie pojawiają się w późniejszych językach romańskich i sugerują istnienie szkoły biegłych tłumaczy. [wróć]

589. Palmieri, „Les commentaires de Galen", s. 303–304, rozwikłujący gąszcz rozmaitych komentarzy i ich łacińskich przekładów. [wróć]

590. Mazzini, „Les traductions latines", s. 293. [wróć]

591. Musitelli *et al.*, „The Medical School at Ravenna", s. 319. [wróć]

592. G. Bafforio, „Fragmenti liturgici nell'Ambrosiana", w: *Testi di medicina latini antichi: problemi filologici e storici*, red. I. Mazzini i F. Fusco (Roma 1985), s. 99–108, zwł. 103. [wróć]

593. V. van Büren, „La place du ms. Ambr. L 99 sup. dans la transmission des *Etymologies* d'Isidore de Séville", w: *Testi di medicina latini antichi*, red. Mazzini i Fusco, s. 25–44, zwł. 27–28. M. Bassetti, „«Total Eclipse of the Text». Stories of palimpsests in Verona, Ravenna and Bobbio between Late Antiquity and Early Middle Ages", w: *Identità di testo*, red. F. Santi (Firenze 2019), przytacza *De alimentorum facultatibus* Galena jako grecki tekst, który mógł dotrzeć do Werony jedynie z Rawenny, por. dwa greckie ewangeliarze, fragmenty *Codices Guelferbytani A* i *B* oraz łacińskie *Praefationes Hieronymi* i komentarze do Księgi Hioba. Kolekcja papirusów z Pommersfelden zawiera także fragment *Digestów* Justyniana, pierwotnie ogłoszonych po grecku i łacinie, które można wiązać z Rawenną, oraz grecki formularz, który mógł zostać znaleziony w Rawennie po roku 540. [wróć]

594. Cavallo, „La cultura scritta", s. 90–101, zgromadził wielką ich liczbę i przypisuje Orybazjousza Rawennie, nie wizygockiej Hiszpanii, jak sądził Lowe. [wróć]

595. Tjäder, *Papyri* II, 30 = Marini 114, CLA XX 706, por. Maksymus, inny miejscowy farmaceuta. [wróć]

596. J. Riddle, catalogustranslationum.org, t. IV, s. 1–144, zwł. s. 6, omawia monachijski manuskrypt CLM 377 jako jedną z trzech kopii starołacińskiego przekładu; niektórzy przypisują je ostrogockiej Rawennie, inni Kartaginie. [wróć]

597. Riddle, catalogustranslationum.org, s. 6–7, 20–21. [wróć]

598. Cavallo, „La cultura scritta", s. 99. Rawenna jest także znana jako miejsce, gdzie powstał ilustrowany manuskrypt rzymskich *agrimensores*; za Ludwika Pobożnego był on wykorzystywany w Akwizgranie, tamże s. 96. Por. P.C. Berger, *The Insignia of the Notitia Dignitatum* (New York–London 1981), s. 142–174, gdzie ilustracje są przypisywane Rawennie. Bassetti, „Total Eclipse" o dyskusji nad przekładem Euklidesa, o *Complexiones* Kasjodora, które trafiły z Rawenny do Werony, Kodeksie Justyniana, starożytnym tekście prawniczym Gajusza z II wieku, oraz *Institutiones* Tryboniana, a także o lepiej znanych *Institutiones* Justyniana w kopii z końca VI lub początku VII wieku. [wróć]

599. N. Everett, *The Alphabet of Galen. Pharmacy from Antiquity to the Middle Ages* (Toronto 2012), s. 23; Alan Cameron, *Vergil illustrated between pagans and Christians*, „Journal of Roman Archaeology" 17 (2004), s. 501–525, zwł. 522–525, podkreślił rolę Rawenny w przekazie klasycznych tekstów i twierdził, że mogła ona z powodzeniem być miejscem, gdzie powstał ilustrowany manuskrypt Wergiliusza, a także greckie wtręty w obszernej gramatyce Pryscjana. [wróć]

600. W studium poświęconym longobardzkiej Italii, *Literacy in Lombard Italy ca. 568–774* (Cambridge 2003), Everett konkluduje, że „Rawenna wyróżnia się jako możliwe ogniwo w łańcuchu transmisji" wiedzy medycznej na średniowiecznym Zachodzie. Por. Cavallo, *La cultura scritta*, s. 357, na temat braku dowodów na produkcję książek w tym mieście. [wróć]

601. *L'Ars medica*, red. Palmieri, s. 7–8. [wróć]

602. *Chronikon Paschale*, red. i przekł. ang. Michael i Mary Whitby (Liverpool 1989), s. 182–183. [wróć]

603. J. Howard-Johnston, *Witnesses to a World Crisis: Historians and Histories of the Middle East in the Seventh Century* (Oxford 2010), s. 447–473; R. Hoyland, *Seeing Islam as Others Saw It: A Survey and Evaluation of Christian, Jewish and Zoroastrian Writings on Early Islam* (Princeton 1997), rozwijając inspirujące podejście w: P. Crone i M. Cook, *Hagarism and the Making of the Islamic World* (Cambridge 1977); P. Sarris, *Empires of Faith* (Oxford 2011), s. 268–272. [wróć]

604. Sarris, *Empires of Faith*, s. 259–268 co do tła. M. Cook, *Muhammad* (Oxford 1983) [wyd. pol.: *Mahomet*, przeł. B. Zagórski (Warszawa 1999)]; G. Fowden, *Before and after Muhammad* (Princeton 2014), s. 1–5, 18–20, 188–194. [wróć]

605. M.F. Hendy, *Studies in the Byzantine Monetary Economy c. 300–1450* (Cambridge 1985), s. 618–619, obliczył, że było to nawet dwie trzecie wpływów z podatków; J. Haldon, *The Empire That Would Not Die. The Paradox of Eastern Roman Survival 640-740* (Cambridge MA 2016), s. 27–29; A. Laiou i C. Morrisson, *The Byzantine Economy* (Cambridge 2007). [wróć]

606. Fredegar, *Chronicarum libri 4*, IV 81, MGH SRM, s. 162; Continuator I, anno 731, s. 175, przekł. ang. J. Wallace-Hadrill, *The Fourth Book of the Chronicle of Fredegar: with its continuations* (London 1960); Bede, *Ecclesiastical History of the English People*, red. B. Colgrave i R.A.B. Mynors (Oxford 1969), s. 557, o Saracenach pustoszących Galię; K.B. Wolf, *Conquerors and Chroniclers of Early Medieval Spain* (Liverpool 1990), s. 32–33, 58–60; *Chronicle of 754* rozdz. 8, s. 113–114. [wróć]

607. Pierwsza wzmianka o Saracenach pojawia się w żywocie papieża Marcina, kiedy egzarcha Olimpios wyprawił się przeciwko nim na Sycylię, LP 76.7, bez nawiązania do spustoszenia chrześcijańskich osiedli we wschodniej części regionu śródziemnomorskiego; Paweł Diakon, HL VI 10–11. [wróć]

608. Znakomite podsumowanie znaczenia Pirenne'a w: P. Horden i N. Purcell, *The Corrupting Sea. A Study of Mediterranean History* (Oxford 2000), s. 153–160; D. Abulafia, *The Great Sea. A Human History of the Mediterranean* (London 2011), s. 237, 246–247, 252–254; L. Zavagno, *Cyprus Between Late Antiquity and the Early Middle Ages (ca. 600–800): An Island in Transition* (Abingdon 2017). [wróć]

609. E. Cirelli, na temat importowanego naczynia do gotowania z Cypru. [wróć]

610. *The Armenian History attributed to Sebeos*, przekł. ang. R.W. Thomson (Liverpool 1991), t. I, rozdz. 50, s. 144–146; t. II *Historical Commentary*, J. Howard-Johnston i T. Greenwood, s. 274–276. [wróć]

611. J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 207–211 (chociaż to dodatek do Trisagionu frazy „który został za nas ukrzyżowany" wywołał tak ostry spór, s. 208). [wróć]

612. P. Booth, *Crisis of Empire. Doctrine and Dissent at the End of Late Antiquity* (Berkeley–Los Angeles–London 2014), s. 260–261, i Herrin, *Formation of Christendom*, s. 214–217, na temat zachodniego sprzeciwu wobec monoteletyzmu (i kłopotliwej sytuacji spowodowanej ostrożną akceptacją przez papieża Honoriusza teorii o jednej energii, *monoenergeia*, potępionej później na Zachodzie i niewspomnianej ani razu w rzymskiej *Liber pontificalis*); LP 74, na temat Jana IV i jego zainteresowania dalmackimi jeńcami i świętymi. [wróć]

613. Booth, *Crisis of Empire*, s. 262–264 na temat uchodźców z Palestyny; s. 275 o wskazywaniu przez nich na Rzym jako „jedyny patriarchat, który potępił monoteletycką innowację”; s. 277 o ewolucji idei całkowitego oderwania się Rzymu od Konstantynopola. E. Patlagean, *Les Moines grecs d’Italie et l’apologie des thèses pontificales (VIIIe-IXe siècles)*, „Studi Medievali” 3e serie, 5/2 (1964), s. 579–602; A. Ekonomou, *Byzantine Rome and the Greek Popes: Eastern Influences on Rome and the Papacy from Gregory the Great to Zacharias AD 590–752* (Lanham 2007). [wróć]

614. Booth, *Crisis of Empire*, s. 266–276 i 285–287 na temat ewolucji monoteletyzmu; co do powiązań między tym sporem a buntem egzarchy Grzegorza przeciwko Konstansowi II: s. 287–289; J. Tannous, *In search of Monotheletism*, DOP 68 (2014), s. 29–67. [wróć]

615. LP 75.3; LP 75.6, ostatecznie odzyskał on stanowisko patriarchy. Booth, *Crisis of Empire*, s. 290–291. [wróć]

616. Zob. wykaz egzarchów, których pieczęcie są poświadczone zarówno w wersji greckiej, jak i łacińskiej. [wróć]

617. *The Adriatic Between Venice and Byzantium c. 700–1453*, red. M. Skoblar (Cambridge 2020); *Between Two Seas*, red. R. Hodges i S. Gelichi (Turnhout 2012). [wróć]

618. LP 76; LP 76.1–2. [wróć]

619. ACO, ser. II t. 1, *Acts of the Lateran Council, 649*, red. R. Riedinger, pierwotnie napisane po grecku z pomocą Maksyma, a następnie przetłumaczone na łacinę, w której to formie krążyły na Zachodzie, przekł. ang. R. Price *et al.* (Liverpool 2014), z wnikliwym komentarzem. [wróć]

620. LP 76.5, ów żołnierz (*spatharius*) potwierdził później pod przysięgą, że nie był w stanie dostrzec papieża „udzielającego komunii egzarsze ani przekazującego mu znak pokoju”, co uchroniło go od przelania krwi w kościele. [wróć]

621. LP 76.3–7. Konstans miał w Rzymie szpiegów (Eupraksjosa i patrycjusza Platona), którzy poinformowali go o sytuacji. Armia Rawenny nie jest odnotowana w kampanii sycylijskiej i prawdopodobnie wróciła do miasta. [wróć]

622. LP 76.8, najkrótsza relacja; Teofanes, *Chronographia*, AM 6150. Por. P. Allen i B. Neil, *Maximus the Confessor and His Companions: Documents from Exile* (Oxford 2002). [wróć]

623. LP 77, Żywot Eugeniusza, 645–647. [wróć]

624. Ponieważ zostało ono później potępione, dokumentacja tego zgromadzenia nie zachowała się, ale Marek Jankowiak zrekonstruował jego prawdopodobną formę, zob. M. Jankowiak, *The* Notitia *I and the impact of Arab invasions in Asia Minor*, „Millennium” 10 (2013), s. 435–461; tegoż, *Essai d’histoire politique du monothélisme*, praca doktorska, Paryż–Warszawa (2009), s.

351–359; tegoż, *The first Arab siege of Constantinople*, „Travaux et Mémoires” 17 (2013), s. 237–320. [wróć]

625. Booth, *Crisis of Empire*, s. 292–293, 302, 323; Herrin, *Formation of Christendom*, s. 218, na temat Anastazjusza. [wróć]

626. Haldon, *The Empire That Would Not Die*, s. 4–5 z odniesieniem do dyskusji na temat tego terminu. [wróć]

627. LP 78.1. [wróć]

628. Główną treścią biografii biskupa Maurusa jest owa długa batalia o niezależność od Rzymu, LPR rozdz. 110. [wróć]

629. Maurus zadeklarował później swoją wiarę w dwa działania i dwa rodzaje woli w dwóch naturach, ludzkiej i boskiej, w jednej osobie Chrystusa: ACO, ser. II, t. 1, *Concilium Lateranense a. 649 celebratum*, red. R. Riedinger (Berlin 1984), s. 23, 27; F. Winkelmann, *Die monoenergetisch-monotheletische Streit* (Berlin 2001), nr 109. [wróć]

630. LPR rozdz. 110. [wróć]

631. Ta długa wojna domowa, nazwana pierwszą *fitna* (rozłamem), określiła, czy najwyższa władza powinna pozostać w rodzinie Proroka, reprezentowanej przez jego zięcia Alego, czy powinna być nadawana decyzją całej społeczności (otwierając drogę dla niespokrewnionego, ale odnoszącego sukcesy przywódcy wojskowego). Dała ona Konstansowi II kilka lat, które wykorzystał na zreorganizowanie swoich sił zbrojnych: P. Sarris, *Empires of Faith* (Oxford 2011), s. 286–288. [wróć]

632. LP 78.2; okręty stacjonujące na Sycylii pozostały jedyną częścią bizantyńskiej floty wojennej, która nie została zniszczona w katastrofie pod Fojnike. [wróć]

633. C. Zuckerman, *Learning from the enemy and more: studies in* Dark Centuries *Byzantium*, „Millennium” 2 (2006), s. 79–135. [wróć]

634. LP 78.2–3. Mezizios przebywał na Sycylii ze wschodnią armią, LP 79.2 relacjonuje jego bunt, niezwiązany z zamordowaniem Konstansa, datując go na lipiec dwunastej indykcji, 669 r. [wróć]

635. LP 78.4; Zuckerman, „Learning from the enemy”; Sarris, *Empires of Faith*, s. 289–290; V. Prigent, „La Sicile de Constant II: l’apport des sources sigillographique”, w: *La Sicile de Byzance à l’Islam*, red. A. Nef i V. Prigent (Paris 2010), s. 157–188. [wróć]

636. V. Ortenberg West-Harling, „The church of Ravenna, Constantinople and Rome in the seventh century”, w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 199–210, zwł. 206–207; S. Cosentino, „Constans II, Ravenna’s auto-

cephaly and the Panel of the Privileges in S. Apollinare in Classe: a reappraisal", w: *Aureus. Volume for E. Chrysos* (Athens 2014), s. 153–170. [wróć]

637. Honoriusz wywyższył Rawennę przez przekazanie jej sześciu diecezji wcześniej należących do Mediolanu, ale ten sfałszowany dokument wysuwał znacznie większe roszczenia. [wróć]

638. LPR rozdz. 110; Cosentino twierdzi, że podobne przywileje zostały przyznane już wcześniej, ale to jest jedyny zachowany dokument: „Constans II, Ravenna's autocephaly and the Panel of the Privileges", s. 162–163. [wróć]

639. LPR rozdz. 113. Ta niezależność może mieć też związek z uwiecznieniem liturgii raweńskiego Kościoła na wspaniałym zwoju, Rotulusie, którego wykonanie przypisuje się arcybiskupowi Maurusowi, zob. *Santi, banchieri, re: Ravenna e Classe nel VI secolo: S. Severo il tempio ritrovato*, red. A. Augenti *et al.* (Milano 2006), s. 176, 179. [wróć]

640. LPR rozdz. 115. [wróć]

641. Cosentino, „Constans II, Ravenna's autocephaly and the Panel of the Privileges", s. 163–165, na podstawie znaków na prawym ramieniu tej postaci, które można zinterpretować jako grecki monogram Teodora. [wróć]

642. LPR rozdz. 114, gdzie Maurus uwiecznia też historię św. Apolinarego na srebrnych płytach pośrodku kościoła. Cosentino, „Constans II, Ravenna's autocephaly and the Panel of the Privileges", s. 165–166, zgrabnie łączy *translatio* z budową cyborium wyobrażonego jako model w rękach Teodora. [wróć]

643. Panele te prawdopodobnie zastąpiły wcześniejsze, ale podobnie jak w wypadku mozaik z Sant'Apollinare Nuovo, nie ma możliwości ustalenia, co zostało usunięte. [wróć]

644. Na temat znaczenia Melchizedeka w cesarskiej ideologii zob. G. Dagron, *Emperor and Priest. The Imperial Office in Byzantium* (Cambridge 2003), s. 173–184. [wróć]

645. C. Jäggi, „Ravenna in the Sixth Century", w: *Ravenna*, red. Herrin i Nelson, zwł. s. 108, por. tychże, *Ravenna* (Regensburg 2013), il. 170 i 190, s. 254 i 277. Status miasta potwierdza wizyta gruzińskich mnichów, którzy odbyli pielgrzymkę do Rzymu, a następnie udali się do Rawenny, zob. G. Garitte, *Histories édifiantes géorgiennes*, „Byzantion" 36 (1999), s. 396–423. [wróć]

646. LPR rozdz. 112, 114. Opis jego śmierci zawiera sformułowanie „odcięli koniec więzów prawej stopy", co odnosi się do przecięcia rzemieni biskupiego pantofla, symbolizującego pozbawienie go władzy. Po procesie w Konstantynopolu w ten właśnie sposób odcięto rzemienie pantofli papieża Marcina, aby uniemożliwić mu pełnienie urzędu, a Konstantyn, antypapież z lat 767–768, został poddany temu samemu rytuałowi, kiedy zdjęto z niego cały biskupi strój. Żywot Stefana III, LP 96.3 i przyp. 32. [wróć]

647. PG 90, 114; Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 65, 68, 165. [wróć]

648. Mansi, X, kol. 849, 851. [wróć]

649. Tjäder, *Papyri* II, 44 = Marini 132 = *Regesta* nr 27, CLA XXII 721, datowany na 642–666 r., por. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 136, który zawęża to datowanie do lat 648–661. Dokument ten sporządził Paweł, *notarius* biskupa, niewymienionego z imienia, ale prawdopodobnie Maurusa; Apolenariusz/Apolenaris jest określony jako *eminentissimae memoriae vir*, co wskazuje na wysoką godność, być może nawet prefekta pretorium, tamże, s. 64. Roczna renta dzierżawna wynosiła siedem złotych *solidi infigurati*. [wróć]

650. Laurent, *Médaillier*, nr 100–101, oraz Schlumberger, *Sigil.* 211. Ponieważ papirusowy dokument wymienia jego żonę i synów, rodzina w dalszym ciągu mieszkała w Rimini. [wróć]

651. M. Jankowiak, *Essai d'histoire politique du monothélisme*, praca doktorska, Paryż–Warszawa (2009), s. 605–606. [wróć]

652. Jankowiak, *Etude*, s. 364–373; tegoż, *Essai*, s. 364; S. Cosentino, *Byzantine Sardinia between West and East*, „Millennium" 1 (2004), s. 329–367. [wróć]

653. Teofanes, *Chronographia*, AM 6164 i 6165 = AD 671–673, odnotowujący ostatni rok siedmioletniego oblężenia, został niewłaściwie umieszczony w jego narracji, zob. istotne poprawki w: Jankowiak, *Essai*, s. 392, i załącznik 2, s. 545–605; tegoż, *The first Arab siege of Constantinople*, „Travaux et Mémoires" 17 (2013), s. 237–320. Por. J. Haldon, *The Empire That Would Not Die. The Paradox of Eastern Roman Survival 640–740* (Cambridge MA 2016), s. 42–43. [wróć]

654. Nie jest jasne, czy jakieś stronnictwa w Bizancjum poparły zamach w Syrakuzach, niezadowolone z ciągłego pobytu cesarza na Zachodzie, gdy one stały w obliczu wznowionego arabskiego zagrożenia: Teofanes, AM 6160. *Chronicle of 754*, red. K.B. Wolf, par. 29, s. 122, na temat dwuletniej nieobecności cesarza; M. Jankowiak, *The* Notitia *I and the impact of Arab invasions in Asia Minor*, „Millennium" 10 (2013), s. 435–461. Wydaje się nieprawdopodobne, by Konstantyn IV natychmiast popłynął na Sycylię, aby pomścić śmierć ojca, jak twierdzi Teofanes, AM 6160. Zamiast tego polecił opanować sytuację egzarsze, prawdopodobnie Grzegorzowi. LP 79.2 odnotowuje jednoznaczną reakcję: armia Italii, zwerbowana w Istrii, Kampanii, Afryce i na Sardynii, połączyła się w Syrakuzach, by zgładzić Meziziosa. Choć nie pada imię żadnego egzarchy, siłami tymi dowodził prawdopodobnie Grzegorz II, lojalny wobec dynastii Heraklusza, a nie wobec buntownika Meziziosa. [wróć]

655. Teofanes AM 6164 na temat płonących łodzi i AM 6165 na temat Kalinikosa, architekta z Syrii, który wytworzył ogień morski. [wróć]

656. Teofanes AM 6160 na temat powrotu dworu z Syrakuz do Konstantynopola. [wróć]

657. LPR rozdz. 120. [wróć]

658. LPR rozdz. 125. [wróć]

659. LPR rozdz. 121. [wróć]

660. LPR rozdz. 122. [wróć]

661. LPR rozdz. 123. [wróć]

662. A.M. Orselli, *L'Immaginario religioso della città medievale* (Ravenna 1985), zwł. „Vita religioso nella città medievale italiana tra dimensione ecclesiastica e cristianesimo civico. Un'esemplificazione", s. 355–412, zwł. 353, 390. Ta błyskotliwa analiza ukazuje, jak w tym momencie zjednoczeni duchowni uformowali chrześcijańską wspólnotę Rawenny, i ilustruje ich wyobrażenie o władzy cesarza, bez względu na to, czy historia ta jest prawdziwa czy nie. [wróć]

663. LPR rozdz. 122–123. [wróć]

664. LPR rozdz. 124, odnotowane też w rzymskiej *Liber pontificalis* pod papieżem Agatonem (678–681): „Teodor arcybiskup Rawenny po upływie wielu lat stawił się w Stolicy Apostolskiej", LP 81.1. Por. LP 80.1 pod papieżem Donusem (676–678), gdzie raweński Kościół, „który oddzielił się od Kościoła rzymskiego, aby uzyskać niezależność, poddał się na powrót zwierzchności prastarej Stolicy Apostolskiej". [wróć]

665. LP 80.2 pod papieżem Donusem, potwierdzone za papieża Leona II, LP 82.4. [wróć]

666. LPR rozdz. 124. [wróć]

667. LPR rozdz. 119. Il. 46 przedstawia nadzwyczaj elegancki sarkofag wykorzystany powtórnie przez arcybiskupa Rawenny Teodora, który zmarł w roku 691/692. [wróć]

668. Teofanes, *Chronographia*, AM 6169, i Nikefor, *Chron. Synt.* rozdz. 34, odnotowują warunki: coroczną daninę 3000 złotych monet, 50 jeńców i 50 koni, por. przyp. 3 na temat znacznie wyższych liczb przytoczonych w AM 6176, pochodzących z kolejnego traktatu z roku 683–684: 365 tysięcy złotych monet, 365 niewolników i 365 koni (po jednym na każdy dzień roku). Choć obaj kronikarze mają bardzo niedokładne dane, zwycięstwo pod Syllaeum [Syllaion] było ewidentnie wielkim triumfem nowej cesarskiej floty, M. Jankowiak, *Essai d'histoire politique du monothélisme*, praca doktorska, Paryż–Warszawa (2009), s. 392–393. [wróć]

669. Tamże, s. 392–402. [wróć]

670. J.L. Van Dieten, *Geschichte der Patriarchen von Sergios I bis Johannes VI, 610–715* (Amsterdam 1972), s. 120–130. [wróć]

671. LP 81.10 podaje tę liczbę, potwierdzoną w dokumentach szóstego soboru. [wróć]

672. ACO ser. II, t. 2, cz. 2, *Concilium universale Constantinopolitanum tertium*, red. R. Riedlinger (Berlin 1992), actio 18, s. 754, por. s. 778–779. Na ósmej pozycji widnieje podpis Teodora – prezbitera i przedstawiciela Teodora, arcybiskupa Rawenny. [wróć]

673. Ponieważ kolejność składania podpisów określała hierarchię stolic biskupich całego chrześcijańskiego świata, przyznanie tak wysokiej pozycji było wielkim zaszczytem. [wróć]

674. Naoczna relacja z posiedzeń soboru w Konstantynopolu wypełnia wiele rozdziałów biografii Agatona, LP 81.4–15, por. oficjalny protokół w: ACO ser. II, t. 2, w 3 częściach (Berlin 1990–1992). [wróć]

675. *Notitia episcopatuum Ecclesiae Constantinopolitanae*, red. J. Darrouzes (Paris 1981); M. Jankowiak, *The* Notitia *I and the impact of Arab invasions in Asia Minor*, „Millennium" 10 (2013), s. 435–461. [wróć]

676. Listy te są wydrukowane w ACO ser. II, t. 2, cz. 3, red. Riedlinger (Berlin 1992) i H. Ohme, *Concilium Constantinopolitanum a. 691/2 in trullo habitum (Concilium quinisextum)*, ACO ser. II, t. 4 (Berlin 2013). [wróć]

677. Listę tę publikuje Marini, *Papyri* nr 146, s. 211. R. Riedlinger, „Die Präsenz- und Subskriptionsliste des VI Ökumenischen Konzils (680/1) under der Papyrus Vind. G 3", w: *Sitzungsberichte der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, Philos.-Hist. Klasse, Abhandlung* 85 (1979), s. 22–27, i tegoż, ACO ser. II, t. 2, wprowadzenie s. xx–xxi. Zapowiadana jest nowa edycja O. Krestena. [wróć]

678. ACO ser. II, t. 2, cz. 2, s. 754–797, co do podpisów pod końcowymi aktami; Jankowiak, *Essai*, s. 457–460. [wróć]

679. Jankowiak, *Essai*, s. 474–481, wskazuje znaczenie tych wzajemnie powiązanych wydarzeń: kampanii bułgarskiej, rewolty wojskowej i wygnania dwóch współcesarzy, zwracając uwagę na sprzeczności u Teofanesa, AM 6173, i wcześniejszy błędny wpis w AM 6161, datowany na rok 668–669. Por. L. Brubaker i J. Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era c. 680–850. A History* (Cambridge 2011), s. 27–28, datujący bunt na 681 r., ale niewiążący go ze sprzeciwem wobec szóstego soboru. [wróć]

680. Dwaj z tych monoteletów (Anastazjos, ksiądz, i Leontios, diakon) zostali ponownie przyjęci do Kościoła za papieża Leona II (682–683), choć Makarios, Stefan, Polichronios i inny Anastazjos odmówili wyrzeczenia się monoteletyzmu i pozostali uwięzieni w rozmaitych klasztorach w Rzymie, zob. LP 82.2. Paweł Diakon odnotowuje pojawienie się komety (zazwyczaj zły omen), a w roku 680 niemal jednoczesne zaćmienie Księżyca i Słońca, po których nastąpił wybuch straszliwej zarazy, która pochłonęła wiele istnień ludzkich (HL VI 4–5). [wróć]

681. *Iussio* z 687 r. (tekst łaciński), ACO ser. II, t. 2, cz. 2, s. 886–887. [wróć]

682. Jest on wymieniony jako egzarcha podczas spornej elekcji papieskiej z 686 r. (LP 85.1–2 pod Kononem), zob. wyżej rozdz. 25. [wróć]

683. LP 85.1, biografia Konona; 86.3–4, biografia Sergiusza. [wróć]

684. LP 87.1–2; Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 212–213. [wróć]

685. Tjäder, *Papyri* I, 23 = Marini 109 = *Regesta* nr 31, CLA IX 405 (fragmentaryczny). Ponieważ większość zamożnych miast miała żeńskie klasztory, jego istnienie nie jest wielkim zaskoczeniem, ale dostarcza pierwszego jednoznacznego dowodu i odnotowuje imię przeoryszy (*abbatissa*): Iohannia. [wróć]

686. Wzmianki o nich są nieliczne, ale zob. papirus z 767 r., *Regesta* nr 42. [wróć]

687. Tjäder, *Papyri* I, 24 = Marini 110, CLA XXIX 865, datowany na połowę VII wieku. *Schole gentilium* odnosi się do garnizonu obcych wojsk, określonych przez Tjädera jako Germanie, tamże, s. 376. Jest to ostatni podpis po grecku, zob. E. Schoolman, *Local Networks and Witness Subscriptions in Early Medieval Ravenna*, „Viator" 44/3 (2013), s. 21–41. [wróć]

688. *Itineraria romana*, red. J. Schnetz i O. Cuntz, 2 tomy (Leipzig 1929–1942, repr. 1990) t. 2, ks. I, 1; N. Lozovsky, *'The Earth is Our Book': Geographical Knowledge in the Latin West ca. 400–1000* (Ann Arbor 2000), s. 145–146, podkreśla znaczenie, jakie Kosmograf przypisywał autorytetom pisanym zamiast doświadczeniu podróżników. [wróć]

689. Co do epitetów miast: Auzoniusz, *Ordo urbium nobelium* (Turnhout 2010) e-book; i José Luis Canazar Palacios, „From vetus Byzantion to urbs regia' (Amm. 22.8.8). Representation of Constantinople in late Roman emperors' laws", w: *New Perspectives on Late Antiquity in the East Roman Empire*, red. Ana de Francisco Heredero *et al.* (Newcastle 2014), s. 280–310. Dziękuję Michaelowi-Jeffreyowi Featherstone'owi za wskazanie mi tego przydatnego tekstu. [wróć]

690. Joseph Schnetz datował je na ok. 700 r.; Lozovsky na początek VIII wieku: *The Earth is Our Book*, s. 59. [wróć]

691. Wspomina o cesarzu Trajanie, pogromcy Dacji. [wróć]

692. *Liber Guidonis compositus de variis historiis*, red. M. Campopiano (Firenze 2008). [wróć]

693. Edycja z 1860 r. M. Pindera i G. Partheya jest dostępna online: https://archive.org/stream/ravennatisanonymoogeoguoft/ravennatisanonymoogeoguoft_djvu.doc. Por. *Itineraria romana*, red. Schnetz i Cuntz, t. 2. Schnetz przetłumaczył też tekst na niemiecki: *Cosmographia: Eine Erdbeschreibung um das Jahr 700* (Uppsala 1951). [wróć]

694. *Christo auxilante/adiuvante*, częste wyjaśnienie w chrześcijańskich tekstach. Nie ma żadnego śladu toczącej się w Aleksandrii w połowie VI wieku batalii między starożytną grecką teorią odwiecznego świata a chrześcijańską wizją stworzenia. [wróć]

695. Ks. I, 9. [wróć]

696. S. Mazzarino, *Da Lollianus et Arbetio al mosaico storico di S. Apollinare in Classe*, „Rivista di studi bizantini e neoellenici", nowa seria 2–3 (1965–1966), s. 99–117, zwł. 102, repr. w: *Antico*,

tardoantico ed èra constantiniana (Bari 1980), s. 325–333. [wróć]

697. R.J.A. Talbert, *Rome's World. The Peutinger Map Reconsidered* (Cambridge 2010), s. 138–139. [wróć]

698. Ks. I, 10 (*tantummodo deo nostro est cognitum*). Dalej twierdzi on, że nocna wędrówka słońca pozwala mu umiejscowić regiony arktyczne na obrzeżu Oceanu, który otacza wszechświat. [wróć]

699. Ks. I, 14. [wróć]

700. Ks. IV, 30. [wróć]

701. Talbert, *Rome's World. The Peutinger Map Reconsidered*, oraz cała mapa online pod adresem http://peutinger.atlantides.org/map-a/; B. Salvay, *The nature and genesis of the Peutinger Map*, „Imago Mundi" 57, cz. 2 (2005), s. 119–135. [wróć]

702. L. Dillemann, *La Cosmographie du Ravennate*, red. J. Janvier, Collection Latomus 235 (Brussels 1997), co do opierania się na Kastoriuszu, s. 48, 52–53. Dillemann sugeruje, że tym Kastoriuszem mógł być pewien *notarius* i *diaconus* cytowany przez Grzegorza Wielkiego, por. utożsamienie przez Millera z biskupem Rimini z końca VI wieku. [wróć]

703. Różni się ona od Peutingeriany pewnymi dodatkowymi informacjami, zwłaszcza w księdze V, oraz kompletną częścią zachodnią, zachowując w ten sposób większość danych na temat Brytanii: Dillemann, *La Cosmographie*, s. 20, 24. [wróć]

704. P. Arnaud, *L'origine, la date de rédaction et la diffusion de l'archétype de la Table de Peutinger*, „Bulletin des Antiquitaires de France" (1988), s. 302–321, zwł. 316. [wróć]

705. Lozovsky, *The Earth is Our Book*, s. 30–31; tu również mapy towarzyszące wcześniejszym tekstom geograficznym się nie zachowały. [wróć]

706. F. Staab, *Ostrogothic geographers at the court of Theoderic the Great: a study of some sources of the Anonymous Ravenna Cosmographer*, „Viator" 7 (1976), s. 27–64, uparcie wiąże ich z dworem Teoderyka, co kwestionuje Dillemann, *La Cosmographie*, s. 50, 57–58. Lozovsky zauważa, że Jordanes, który dostarcza Kosmografowi tak wielu informacji, cytował wśród swoich źródeł Ablawiusza, słynnego autora opisu ludu gockiego, i przypisuje większą wiarygodność gockim geografom: Lozovsky, *The Earth is Our Book*, s. 81–86. [wróć]

707. C. Falluomini, *Zum gotischen Fragment aus Bologna II*, „Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur" 146 (2017), s. 284–294, który odnotowuje gockie słowo oznaczające lwa; M. Bassetti, „«Total Eclipse of the Text». Stories of palimpsests in Verona, Ravenna and Bobbio between Late Antiquity and the Early Middle Ages", w: *Identità di testo*, red. F. Santi i A. Stra-

maglia (Firenze 2020). Rawenna przekazała też Weronie grecki tekst Galena i pewne teksty prawnicze. [wróć]

708. Parthey oraz późniejsze analizy Kosmografa Raweńskiego: Arnaud, *L'origine, la date de rédaction et la diffusion de l'archétype de la Table de Peutinger*, s. 302–321. [wróć]

709. G.A. Mansuelli, *I geographici ravennati*, CARB 19 (1973), s. 331–346, zwł. 334, 338–340, ale dementuje to Dillemann, *La Cosmographie*. [wróć]

710. Einhard, *Vita Caroli Magni*, red. O. Holder-Egger, MGH SRG (Hannover 1911), par. 33; Einhard i Notker the Stammerer, *Two Lives of Charlemagne* (Harmondsworth 1969), s. 89. [wróć]

711. LPR rozdz. 160. [wróć]

712. B. Bachrach, *Charlemagne's Early Military Campaigns (768–777). A Diplomatic and Military Analysis* (Leiden 2013), s. 306–307, 465, 474. [wróć]

713. C.R. Whittaker, *Rome and its Frontiers: The Dynamic of Empire* (London 2004), s. 79; *Liber Guidonis*, red. Campopiano, wstęp, s. xciii–xciv. [wróć]

714. Manuskrypt ten został zakupiony przez weneckich delegatów na sobór w Bazylei (1431–1449), która leży zaledwie 115 km od klasztoru Reichenau i mogła być źródłem tej kopii, zob. Salway, „Nature and genesis", s. 119–135, zwł. 127. [wróć]

715. Mapę tę łączy z dziełem Kosmografa Raweńskiego miasto o nazwie *Forum Alieni*, a także „greckie litery w wielu miejscach", elementy, które mogły zostać dodane w Rawennie. Choć Prisciani miał trudności z ich odczytaniem, na pewnym etapie itineraria Peutingeriany zostały wzbogacone o greckie nazwy miast/regionów, których źródłem był Kosmograf z Rawenny. [wróć]

716. Bachrach, *Charlemagne*, s. 307, cytując E. Albu, *Imperial geography and the medieval Peutinger Map*, „Imago Mundi" 57 (2005), s. 136–148. Por. Salway, „Nature and genesis", s. 127. [wróć]

717. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 188, cytując J. Tjädera, *Et ad latus…*, „Studi Romagnoli" 24 (1973), s. 91–124, zwł. 112, co do sugestii, że konstantynopolitańskie praktyki przejęte w Rawennie mogły wpłynąć na funkcjonowanie kancelarii papieskiej w Rzymie. [wróć]

718. G. Sarti, *Un libro ravennate di spiritualità monastica dell'inizio del secolo VIII nell'Archivio Storico Diocesano di Ravenna-Cervia* (Ravenna 2017), z cennym wprowadzeniem R. Savigniego. Zob. il. 44. [wróć]

719. Akta tego soboru zaginęły; zachowała się jedynie mowa biskupów do cesarza (*prosphonetikos logos*), tekst kanonów oraz podpisy uczestników, zob. angielski przekład G. Nedungatt i M. Featherstone, *The Council in Trullo Revisited* = *Kanonika* 6 (Rome 1995); oraz nowe wydanie:

H. Ohme, ACO ser. II, t. 2, cz. 4 (Berlin 2013). Tym razem arcybiskupi Nea Justinianopolis, Tesaloniki, Cezarei Kapadockiej, Sardynii i Efezu zostali umieszczeni przed Rawenną, ale jej pozycja była wciąż wyższa niż Heraklei w Tracji, Koryntu i Gortyny na Krecie: tamże, s. 63–64. [wróć]

720. Ohme, ACO ser. II, t. 2, cz. 4, s. 62–64. A. Fallier w REB 49 (1991), s. 287, krytykuje sposób, w jaki Ohme przedstawia te dokumenty, por. N. Dura, „The Ecumenicity of the Council in Trullo", w: Nedungatt i Featherstone, *The Council in Trullo*, s. 241–242. Pierwotnie odniesienia do spodziewanych podpisów papieża i innych zachodnich biskupów były umieszczone na marginesie manuskryptu, co zaznacza italikami Mansi XI, 989B. Późniejsi kopiści jednak przenieśli te adnotacje do głównego tekstu, jak gdyby puste miejsca zostały pozostawione celowo. [wróć]

721. Przedstawiciele papieża „zostali oszustwem skłonieni do podpisania" akt: LP 86.6. [wróć]

722. J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 284–287; J. Haldon, *The Empire That Would Not Die. The Paradox of Eastern Roman Survival 640–740* (Cambridge MA 2016), s. 128–130. [wróć]

723. Żonaci mężczyźni mogli na przykład być wyświęcani na księży na Wschodzie, podczas gdy na Zachodzie od kapłanów wymagano formalnego celibatu. [wróć]

724. LP 86.6. [wróć]

725. LP 86.15. [wróć]

726. LP 86.6–7. [wróć]

727. LP 86.7–9; V. Ortenberg West-Harling, „The church of Ravenna, Constantinople and Rome in the seventh century", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 199–210. [wróć]

728. LP 86.9. [wróć]

729. Na temat transferu Wschodniej Ilirii zob. L. Brubaker i J. Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era c. 680–850. A History* (Cambridge 2011), s. 174–175, 257–258. Ohme przypisuje to Justynianowi II i znajduje dowody w aktach z 692 r. [wróć]

730. Teofanes, *Chronographia*, AM 6187; LPR rozdz. 137 twierdzi, że „pewni obywatele Rawenny" asystowali przy tym okaleczeniu. [wróć]

731. Informuje o tym Paweł Diakon, HL VI 12. [wróć]

732. Paweł Diakon, HL VI 32. [wróć]

733. Teofanes AM 6190; Nikefor, *Chron. Synt.* 41; J. Conant, *Staying Roman. Conquest and Identity in Africa and the Mediterranean, 439–700* (Cambridge 2015), s. 358–359. [wróć]

734. J.-M. Sansterre, *Les moines grecs et orientaux à Rome aux époques byzantine et carolingienne* (Brussels 1983), s. 30–31, 39–40 na temat uchodźców z Afryki. [wróć]

735. V. Prigent, „La Sicile de Constant II: l'apport des sources sigillographique", w: *La Sicile de Byzance à l'Islam*, red. A. Nef i V. Prigent (Paris 2010), s. 157–188; tegoż, „La circulation monétaire en Sicile (VI–VII siècle)", w: D. Michaelides *et al.*, red., *The Insular System of the Early Byzantine Mediterranean* (Oxford 2013), s. 139–160; tegoż, „Monnaie et circulation monétaire en Sicile du début du VIIIe siècle l'avènement de la domination musulmane", w: *L'Héritage byzantin en Italie (VIIIe–XIIe siècle)*, red. J.-M. Martin *et al.* (Rome 2012), t. 2, s. 455–482. [wróć]

736. Teofanes AM 6197–6198, ze szczegółowym opisem kary wymierzonej Leonowi/Leoncjuszowi i Apsimarowi/Tyberiuszowi, oślepienia patriarchy Kalinikosa, którego wysłano do Rzymu, oraz wbicia na pal i ścięcia wielu dostojników cywilnych i wojskowych oskarżonych o wspieranie poprzednich władz, por. AM 6190. [wróć]

737. Teofanes AM 6198; Zob. też Nikefor, *Chron. Synt.* 42; LP 88.4. [wróć]

738. LP 88.5 odnotowuje, że uzyskanie papieskiej akceptacji kanonów z 692 r. było jego najbardziej palącą troską. [wróć]

739. LP 90.3. [wróć]

740. LPR rozdz. 137. NB Agnellus jest jedynym średniowiecznym autorem, który wspomina o złotych osłonach noszonych rzekomo przez cesarza na nosie i uszach, choć podobne okaleczenia nosa i uszu są dobrze znane. [wróć]

741. LP 90.2, por. LPR rozdz. 137. Rola zachodniej floty stacjonującej na Sycylii potęgowała rosnące znaczenie tej wyspy i awans jej namiestnika. LP 90.2 sądzi, że nieposłuszeństwo Feliksa wobec papieża Konstantyna było przyczyną tego najazdu i oślepienia, por. C. Head, *Justinian II of Byzantium* (Madison 1972), s. 137–141. Wschodnie źródła nie wspominają ani słowem o tym odwetowym ataku, spaleniu miasta i ukaraniu przywódców, ale podobną karę przewidziano dla Chersonezu, co zaniosło wschodnią flotę na Morze Czarne: Teofanes AM 6203; LPR rozdz. 137. [wróć]

742. LPR rozdz. 137. Por. znakomita analiza w: J.M. Pizarro, *Writing Ravenna. The* Liber pontificalis *of Andrea Agnellus* (Michigan 1995), s. 171–192, zwł. 173, z sugestią, że Johannicis mógł brać udział w okaleczeniu Justyniana II w 695 r. Nic nie wskazuje na to, że stanowisko egzarchy było w tym czasie obsadzone. [wróć]

743. LPR rozdz. 140. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 98, przyp. 34 na temat problemów z chronologią tego okresu. [wróć]

744. Brown twierdzi, że te dwanaście jednostek już istniało, a innowacja polegała na przypisaniu ich do poszczególnych dzielnic miasta i powiązaniu z miejscową ludnością: *Gentlemen and Officers*, s. 97. [wróć]

745. LPR rozdz. 140 (*ex Bizantie ponto […] bibimus venenum. Et tumidis corde Danais* (tzn. Greków) *terga non demus*, red. Nauerth, II, s. 502). [wróć]

746. LPR rozdz. 140. [wróć]

747. Guillou, *Régionalisme*, s. 216–218 na temat buntu. [wróć]

748. LPR rozdz. 139. [wróć]

749. LP 90.4. Kolejność urzędników wysyłanych z Konstantynopola jest dość niejasna do października 710 r., kiedy przybył Jan Rizokopos. Jeśli cesarz zarządził ekspedycję karną przed tą datą, mogła się ona zbiegać z okresem, kiedy stanowisko egzarchy pozostawało nieobsadzone. [wróć]

750. LP 90.4. [wróć]

751. Teofanes AM 6203 informuje, że *spatharios* Roman otrzymał zadanie zabrania głowy do „krain Zachodu". [wróć]

752. LPR rozdz. 142. [wróć]

753. LPR rozdz. 134. [wróć]

754. LPR rozdz. 125. [wróć]

755. LPR rozdz. 127–129. [wróć]

756. Ilustracje takich walk na pięści potwierdzają, że stanowiły one swego rodzaju publiczną rozrywkę. Ta forma zbiorowej przemocy jest wiązana z tradycjami miejskimi, które sięgają znacznie dawniejszych czasów i obejmują bójki odnotowane na obszarze późniejszej Wenecji, zob. J. Herrin, „Urban riot or civic ritual?", w: *Raum und Performanz. Rituale in Residenzen von der Antike bis 1815*, red. D. Boschung, K.-J. Hölkeskamp i C. Sode (Stuttgart 2015), s. 219–240. O Latronum: LPR rozdz. 129; „U Trędowatych": LPR rozdz. 151. [wróć]

757. LPR rozdz. 134. [wróć]

758. Tamże. [wróć]

759. Paweł Diakon, HL VI 3 odnotowuje też, że prawowity diuk Friuli, Radoald, szukał schronienia na Istrii, popłynął stamtąd do Rawenny i udał się dalej do Pawii – dowód na to, że port oraz szlak w górę Padu do Pawii wciąż funkcjonowały. [wróć]

760. LP 86.15; skopiowany przez Pawła Diakona, HL VI 14. Zob. C. Sotinel, „The Three Chapters and the transformations of Italy", w: *The Crisis of the Oikoumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-century Mediterranean*, red. C. Chazelle i C. Cubitt (Turnhout 2007), s. 84–120. [wróć]

761. Paweł Diakon, HL VI 43, por. LP 88.3, gdzie jest mowa o tym, że dokument odnotowujący ten dar na rzecz papieża Jana VII (705–707) został spisany złotymi literami, a sam akt przypisywany jest królowi Aripertowi. Darowiznę tę potwierdził Liutprand, nakłoniony przez papieża Grzegorza II do zwrotu Sutri w Lacjum i innych miast na wzgórzach „błogosławionym apostołom Piotrowi i Pawłowi", LP 91.21. [wróć]

762. Paweł Diakon, HL VI 48; R. Balzaretti, *Dark Age Liguria. Regional Identity and Local Power c. 400–1020* (London 2013), s. 97 na temat trasy wykorzystanej dla sprowadzenia tak cennych relikwii do Pawii. [wróć]

763. Paweł Diakon, HL VI 44. [wróć]

764. LP 91.13 (gdzie liczne statki, *classes*, mogły zostać mylnie odczytane jako port Classis). [wróć]

765. *The Council in Trullo Revisited* = *Kanonika* 6, red. G. Nedungatt i M. Featherstone (Rome 1995), s. 162–164 (grecki tekst i przekład kanonu 82). [wróć]

766. LP 86.14. [wróć]

767. L. James, *Mosaics in the Medieval World* (Cambridge 2017), s. 180; T. Mathews, *Clash of Gods* (Princeton 1993), s. 115–141 o „kameleonowym Chrystusie"; por. B. Brenk, „Mit was für Mitteln kann einem Physisch Anonymen Auctoritas vergleichen werden?", w: *East and West: Modes of Communication*, red. E. Chrysos i I. Wood (Leiden 1999), s. 143–172, zwł. 162–166. [wróć]

768. C. Foss, „Arab-Byzantine coins: money as cultural continuity", w: *Byzantium and Islam. Age of Transition*, red. H. Evans i B. Ratliff (New York 2012), s. 136–137; *Byzantium and the Arabs* (Thessalonike 2011), Museum of Byzantine Culture, katalog wystawy, ze znakomitymi ilustracjami; C.F. Robinson, *'Abd al-Malik* (Oxford 2005), s. 71–79; P. Sarris, *Empires of Faith* (Oxford 2011), s. 298–300 na temat nabrania przez kalifat specyficznie muzułmańskiego charakteru za Abd al-Malika. [wróć]

769. Robinson, *'Abd al-Malik*, s. 1–9; James, *Mosaics*, s. 256–272; H. Maguire, *Nectar and Illusion. Nature in Byzantine Art and Literature* (Oxford 2012), s. 35–41 o ikonoklazmie; J. Tannous, *In search of Monotheletism*, DOP 68 (2014), s. 29–67. [wróć]

770. LPR rozdz. 133. [wróć]

771. Kwestia ta zostanie omówiona obszerniej w rozdz. 32. [wróć]

772. LPR rozdz. 131, był to Jan, ksiądz i opat klasztoru św. Jana *Ad Titum* (nazywanego też *Pinum* przez prostaczków, *rustici nescientes*) w Classis (Nauerth, *Bishofsbuch* 2, s. 476). Kosmograf Raweński odnotowuje podobne wymiany spółgłosek, co może sugerować analogiczne zmiany lingwistyczne – miejscowość Pina = Tinna. [wróć]

773. LPR rozdz. 131. [wróć]

774. LPR rozdz. 134. [wróć]

775. G. Bovini, *Mosaici di Ravenna* (Milano 1957), s. 51, fragmenty szat biskupich dekorowane inskrypcjami uncjałą i datowane na koniec VII lub początek VIII wieku. [wróć]

776. *Liber diurnus Romanorum pontificium*, red. H.P. Foerster (Bern 1958), s. 128–137, trzy formułki opracowane przez kancelarię papieską, określające słowa, jakie powinni wyrecytować biskupi podczas otrzymywania święceń, por. A.T. Hack, *Codex Carolinus: Studien zur päpstlichen Epistolographie im 8. Jahrhundert*, 2 tomy (Stuttgart 2006–2007), t. 1, s. 143–155. [wróć]

777. LP 90.2. [wróć]

778. Według Guillou, *Régionalisme*, s. 212–214, urzędnicy sądowi powołani przez egzarchę w Rawennie zmusili go do postąpienia w ten sposób. [wróć]

779. LP 90.2; LPR rozdz. 137–138, Agnellus przedstawia tu zupełnie inną wersję, nie wspominając o sprawie przysięgi biskupa Feliksa ani o zamordowaniu egzarchy, ale twierdząc, że pewni obywatele Rawenny uczestniczyli w obaleniu i okaleczeniu Justyniana II w 695 r. Podczas gdy LP interpretuje ten atak na Rawennę jako boską karę za przeciwstawienie się Stolicy Piotrowej, greckie źródła nie wspominają o nim. [wróć]

780. LPR rozdz. 148, oraz J.M. Pizarro, *Writing Ravenna. The* Liber pontificalis *of Andrea Agnellus* (Michigan 1995), s. 171–183, 187–188, o próbie wykreowania przez Agnellusa swego krewniaka na wzór Boecjusza i jako przeciwwagi dla Feliksa. Nazwa *Jericomium* (od greckiego *hierokomion*) odnosi się do świętego klasztoru, który prawdopodobnie służył także jako przytułek dla starców, być może kolejny owoc pierwszego pobytu Johannicisa w Konstantynopolu. [wróć]

781. LPR rozdz. 36 o *vicedominus* klasztoru św. Bartłomieja. [wróć]

782. Mistrzowska analiza pochodzących być może z Rawenny tekstów w: G. Cavallo, „La cultura scritta tra Antichità e Alto Medioevo", w: *Storia di Ravenna* II/1, s. 79–125, demonstruje nieprzerwane tworzenie i kopiowanie manuskryptów, takich jak liturgiczny Rotulus oraz kopia ojców pustyni (tamże, il. 21 i 22), a także dzieła Feliksa, por. M. Bassetti, „Total Eclipse of Text", w: *Identità di testo*, red. F. Santi (Firenze 2019). [wróć]

783. L. Brubaker i J. Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era c. 680–850. A History* (Cambridge 2011), s. 575–587 na temat nowej elity społecznej. Starsze rody o patrycjuszowskim i senatorskim statusie zdają się unikać takich przydomków i nazwisk utworzonych od miejsc pochodzenia, jak Kolonejas, Paflagonitis lub Helladikos. [wróć]

784. LPR rozdz. 138, na temat korony Justyniana II przyozdobionej przez cesarzową Teodorę. Kobiety z cesarskiej rodziny tkały również zdobione klejnotami ceremonialne pasy. Pod koniec VI wieku Zofia i Konstantyna wykonały cenną koronę dla cesarza Maurycjusza i były zrozpaczone, kiedy zawiesił ją nad ołtarzem w Hagii Sophii na potrójnym łańcuchu ze złota i drogich kamieni: Teofanes, *Chronographia*, AM 6093. [wróć]

785. LPR rozdz. 138 o Feliksie, i rozdz. 141 o Johannicisie. [wróć]

786. LPR rozdz. 139. [wróć]

787. LPR rozdz. 148; Pizarro, *Writing Ravenna*, s. 172–183 pokazuje, jak Agnellus stara się zestawić świętość arcybiskupa Feliksa z podobnymi talentami przejawianymi przez Johannicisa, choć jego są bardziej intelektualne niż duchowe. Sugeruje on też, bardzo przekonująco, że wzorem dla jego bohatera mogła być historia Boecjusza i jego konfliktu z Teoderykiem. [wróć]

788. Skomplikowana rola Chersonezu w tym zamachu stanu zwraca uwagę na znaczenie tego bizantyńskiego osiedla, które posłużyło za miejsce wygnania papieża Marcina, cesarza Justyniana II i arcybiskupa Feliksa. [wróć]

789. LP 90.8 i 10. J. Herrin, „Philippikos «the Gentle»”, w: *Margins and Metropolis. Authority across the Byzantine Empire* (Princeton 2013), s. 192–205. [wróć]

790. LPR rozdz. 143. [wróć]

791. LP 90.9, „fiunt indicula et fidei expositiones”, prawdopodobnie zapisane na papirusie, który następnie wkładano do grobu. [wróć]

792. LP 90.11; J. Herrin, „Philippikos and the Greens”, w: *Margins and Metropolis*, s. 179–191. [wróć]

793. Dom Feliksa istniał jeszcze w XII wieku, zob. LPR rozdz. 145 i przyp. 22. [wróć]

794. LPR rozdz. 163. [wróć]

795. LPR rozdz. 148. Wzmianka o skrzynce z drewna cyprysowego może sugerować, że niektóre z relikwii były złożone właśnie w niej. [wróć]

796. Tjäder, *Papyri* I, 23 = Marini 109 = *Regesta* nr 31, CLA IX 405, ale nie odczytał on żeńskiej końcówki „Johannia”. [wróć]

797. Marini 111, CLA XXIX 877 z 750–800 r. Apolenaris, *domesticus numeri Invicti*, podpisuje się jako świadek wraz z Witalisem, *primicerius bandi secondi Tiberiaci*. Chodzi raczej o oddział Drugi Tyberiański, a nie o Drugą Chorągiew utworzoną przez Jerzego. *Persoarmeniaci* są znani z: Tjäder, *Papyri* II, 37 = Marini 122, CLA XXI 716 (Tzitas, prawdopodobnie armeńskiego pochodzenia), ale *numerus Armeniorum* jest poświadczony po roku 639, por. Tjäder, *Papyri* I, 23. [wróć]

798. Donacja Eudokii, *ancilla dei*, *Regesta* nr 42. *Domesticus numeri felicum letorum*, oraz dwaj inni *viri clarissimi*, *domesticus* i *scol(aris)* ze *scole gentilium*, pojawiają się jako ówcześni świadkowie. Brown, *Gentlemen and Officers*, s. 84, nr 8, uzupełnia niekompletne wykazy w Guillou, *Régionalisme*, s. 302. [wróć]

799. *Codice Bavaro. Codex traditionum Ecclesiae Ravennatis (Breviarium Ecclesiae Ravennatensis)*, red. E. Baldetti (Ancona 1983), nr 94, s. 133–141. [wróć]

800. LPR rozdz. 153; por. LPR rozdz. 139. [wróć]

801. Paul Dilley, *Christian icon practice in apocryphal literature: consecration and conversion of synagogues into churches*, „Journal of Roman Archaeology" 23 (2010), s. 85–302 (bardzo interesujący wywód na temat znaczenia ikon w takich konwersjach i jasna wypowiedź co do liczby synagog przejętych przez chrześcijan). [wróć]

802. LPR rozdz. 136 o tekście na temat sądu ostatecznego i LPR rozdz. 150 o dziełach Piotra Chryzologa. [wróć]

803. LPR rozdz. 150. [wróć]

804. W 751 r. islamskie siły spotkały się z siłami cesarskich Chin w Transoksanii, zob. R. Hatch, „751 CE. Watershed events in the Carolingian, Byzantine, Abbasid and Tang empires", w: *Paradigm Shifts during the Global Middle Ages and the Renaissance*, red. A. Classen (Turnhout 2019), s. 1–15. [wróć]

805. Jak przewidział Gibbon w swej słynnej wizji alternatywnej historii: na Uniwersytecie Oksfordzkim wykładano by dziś Koran, zob. *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*, red. J.B. Bury, 7 tomów (London 1896–1900), t. VI, s. 15. [wróć]

806. Teofanes, *Chronographia*, AM 6208; Nikefor, *Chron. Synt.* 52. Leon przerzucił wojska do Chryzopolis naprzeciwko Konstantynopola. Anastazjusz II wcześniej już wysłał na wieś rodziny, które nie mogły dostarczyć żołnierzy lub miały niewystarczające zapasy, by przetrwać oblężenie: Teofanes AM 6202. [wróć]

807. Teofanes AM 6209. Zwycięstwo to było świętowane co roku jako triumf, który podtrzymywał żywą pamięć o obronie Leona. [wróć]

808. Teofanes AM 6210. [wróć]

809. Wbrew tym historykom, którzy interpretują sprzeciw Rawenny wobec Konstantynopola jako próbę oderwania się od imperium w roku 727, Francesco Borri przekonująco wykazuje, jak ścisłe były powiązania italskiego egzarchatu z cesarską stolicą: *Duces e magistri militum nell'Italia esarcale (VI–VIII secolo)*, „Reti Medievali Rivista" VI (2005), s. 19–60, zwł. 29. [wróć]

810. Teofanes AM 6216, 6218, 6219, 6222, 6223, 6224, 6226, 6228, 6229, 6230–6239 (krótkie wzmianki o arabskich atakach z lat 723–741). [wróć]

811. LP 91.14; PmbZ 4817. [wróć]

812. Teofanes AM 6211 i 6212. [wróć]

813. J. Herrin, „The historical context of Iconoclast reform", w: *Margins and Metropolis. Authority across the Byzantine Empire* (Princeton 2013), s. 206–219; na temat nowej monety: tamże, przyp. 29; P. Grierson, *Byzantine Coinage* (Washington 1999), s. 13–14. [wróć]

814. LP 91.15; por. Teofanes AM 6217, papież Grzegorz wstrzymujący podatki z Italii i Rzymu. Istnieje znaczny spór wokół tej kwestii. [wróć]

815. Teofanes AM 6224. Te dodatkowe środki następują po opisie ekspedycji morskiej pod dowództwem Manesa i mogą też być interpolacją. [wróć]

816. LP 91.16, wiązany z egzarchą Pawłem i otrzymanym przez niego rozkazem zabicia papieża. [wróć]

817. Komes ten jest utożsamiany z Marinusem, *komes tou Opsikiou*, znanym ze swej pieczęci, która wymienia także egzarchę. V. Prigent, *Une note sur l'administration de l'Exarchat de Ravenna*, „Nea Rome" 2 (2005), s. 78–88, twierdzi, że pewien wysoki urzędnik został przeniesiony na Zachód, by wspomóc tę kampanię, podczas gdy C. Zuckerman, „Marinos (PbmZ 4797), Count of the Opsikion and Exarch of Italy", w: *Mélanges Jean-Claude Cheynet, Travaux et Mémoires* 21/1 (2017), s. 803–806 przypuszcza, że Marinus posiadał oba tytuły w tym samym czasie, i datuje pieczęć na VII wiek. LP 91.16 sugeruje, że ten anonimowy komes był podkomendnym Pawła. [wróć]

818. LP 91.16, t. II, s. 11 przyp. 48, cytując T.F.X. Noble, *The Republic of St Peter. The Birth of the Papal State 680–825* (Philadelphia 1984), s. 29, ale egzarcha Paweł nie dowodził tą grupą i był w Rawennie, kiedy przybyły później cesarskie pełnomocnictwa. [wróć]

819. LP 91.15–18 dodaje wymiar teologiczny, twierdząc, że podział przebiegał między tymi, którzy popierali „cesarską niegodziwość", i tymi, którzy „dochowywali wiary". [wróć]

820. LP 91.18; S. Cosentino, *Storia dell'Italia bizantina (VI–XI secolo)* (Bologna 2008), s. 242, odnotowuje czasową okupację przez Liutpranda, ok. 728–732 r. O. Bertolini, *Quale fu il vero oggiettivo assegnato da Leone III* Isaurico *all'armata di Manes, stratego dei Cibyrreoti?*, „Byzantinische Forschungen" 2 (1967), s. 15–49, datuje tę okupację na rok 732. [wróć]

821. LP 91.21. [wróć]

822. LP 91.22. [wróć]

823. LPR rozdz. 151 i 89. [wróć]

824. LPR rozdz. 155. Informuje on też, że znacznie później król Longobardów Aistulf rozpoczął odbudowę Petriany, przygotowując bazy kolumn, które przetrwały do IX wieku. [wróć]

825. LPR rozdz. 153. Regiony Venetiae (liczba mnoga, nie pojedyncza nazwa miasta, które wówczas jeszcze nie istniało) były normalnie lojalne raczej wobec Konstantynopola niż Rzymu. Być może ten dość bezprecedensowy przypadek wygnania odzwierciedla bardziej solidnie udokumentowaną ucieczkę egzarchy Eutychiosa, którego atak Longobardów zmusił do zabiegania o pomoc mieszkańców Venetiae (zob. niżej). Historia ta mogła zostać wymyślona dla wytłumaczenia nieobecności Jana. [wróć]

826. Cosentino, PiB, co do imienia i stanowiska Epifaniusza (brak w PmbZ) i Eutychiosa, odnotowanego ze swymi pieczęciami także w PmbZ 1870 i 1871. [wróć]

827. LPR rozdz. 151–152. Por. J.M. Pizarro, *Writing Ravenna. The* Liber pontificalis *of Andrea Agnellus* (Michigan 1995), s. 40, 52. Cała historia zdaje się być raczej zmyśleniem, być może wymysłem Agnellusa dla uzasadnienia tego, że arcybiskup Jan uciekł w pewnym momencie do Wenecji? [wróć]

828. W 729 r. Eutychios przebywał w Rzymie, gdzie jest odnotowany jako wspomagający króla Liutpranda w jego kampanii przeciwko książętom Spoleto i Benewentu oraz tłumiący kolejny bunt w Toskanii. Porzucił on wszelkie próby usunięcia papieża Grzegorza II i wysłał głowę toskańskiego buntownika do Konstantynopola jako dowód wypełnienia swego drugiego zadania. LP 91.22–23 (gdzie informacja ta jest umieszczona przed nowiną o zdymisjonowaniu przez Leona III patriarchy Germanosa w styczniu 730 r., LP 91.24). [wróć]

829. Marini-Mai, *Nova Collectio* V (Roma 1831), s. 228–229; klarowna analiza w: Guillou, *Régionalisme*, s. 272–277; por. Cavallo, „La cultura scritta…", s. 117–118. [wróć]

830. LP 91.17, 91.23–24, odnotowująca przybycie cesarskiego rozkazu usunięcia i spalenia świętych obrazów oraz zdymisjonowanie patriarchy Germanosa i zastąpienie go Anastazjosem, przed śmiercią Grzegorza II 13 lutego 731 r. W latach czterdziestych VIII wieku, kiedy w Rzymie spisywano *Żywot* Grzegorza III, autor (autorzy) uważał, że prześladowania czcicieli obrazów szaleją z całą mocą, LP 92.2. [wróć]

831. Pizarro, *Writing Ravenna*, s. 170–171, 186–187, podsumowuje te wydarzenia i przedstawia interesujący komentarz. [wróć]

832. LPR rozdz. 153. Dowódca nosi tytuł „*monstratico*" (*monostrategos*) i podobno wrócił, „aby wyludnić Rawennę". Jego wojska są określone jako „*Grecorum exercitum*" i „*Bizanteos*", tak więc byli to zdecydowanie Grecy. Ale powtórzenie bitwy z tak całkowitym zwycięstwem raweńczyków jest wielce osobliwe, mógł to więc być tylko wymysł Agnellusa. [wróć]

833. Wydaje się, że nie ma to żadnego związku z inną morską ekspedycją dowodzoną przez Manesa, ale na ten temat zob. W. Brandes, *Das Schweigen des* Liber Pontificalis. *Die* Enteignung *der päpstlichen Patrimonien Siziliens und Unteritaliens in der 50er Jahren des 8. Jahrhunderts*, „Fontes Minores" 12 (2014), s. 97–203, gdzie obie są uznane za zmyślenia. [wróć]

834. Teofanes, *Chronographia*, AM 6209, podaje obszerną powieściową relację o jego eskapadach. [wróć]

835. Teofanes AM 6217, 6218; Nikefor, *Chron. Synt.* rozdz. 59–60. [wróć]

836. Teofanes AM 6218; Nikefor, *Chron. Synt.* rozdz. 61. [wróć]

837. Wj 20, 4–5, powtórzone w Pwt 5, 8–9, oraz w innej formie w Iz 44, 9–19, z obszernym komentarzem na temat losu tych, którzy tworzą bożki, odlewają lub rzeźbią posągi i padają przed nimi na twarz. Por. Ez 14,3, który przedstawia podobne kary grożące temu, kto „wprowadza swoje bożki do serca", albo 44, 10–12 o lewitach, którzy „służyli […] przed bożkami i stali się dla domu Izraela pobudką do przewiny". [wróć]

838. Teofanes AM 6221; Nikefor, *Chron. Synt.* rozdz. 62. Cesarskie „mandaty" odnotowane w rzymskiej *Liber pontificalis* prawdopodobnie odnoszą się do tych rozkazów z 730 r., gdyż nie ma przekonujących dowodów na wcześniejszy nakaz usuwania obrazów. [wróć]

839. J. Herrin, „Women and the faith in icons in early Christianity", w: *Unrivalled Influence. Women and Empire in Byzantium* (Princeton 2013), s. 38–79; por. L. Brubaker i J. Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era c. 680–850. A History* (Cambridge 2011), s. 53–63. [wróć]

840. T.F. Mathews, *The Dawn of Christian Art* (Los Angeles 2016), s. 14–20; tegoż, *The Clash of Gods*, wyd. 2 (Princeton 1999), s. 177–190. [wróć]

841. I widzieliśmy już, jak takie obrazy funkcjonowały w służbie cesarskiej propagandy, na przykład kiedy Filipikos zastąpił portrety hierarchów kościelnych podobiznami monoteletyckich patriarchów i biskupów. [wróć]

842. Na przykład cesarskie portrety Fokasa i jego żony, przyjęte uroczyście w Rzymie (zob. rozdz. 24); J. Herrin, „The icon corner in medieval Byzantium", w: *Unrivalled Influence*, s. 281–301; Mathews, *The Dawn of Christian Art*, s. 131–134, 221. [wróć]

843. Herrin, „The icon corner", s. 284; tejże, „Women and the faith in icons", s. 42–47. Zob. też E. Doxiadis, *The Mysterious Fayum Portraits. Faces from Ancient Egypt* (London 1995), przedruk z uzupełnieniami, *Facing Eternity. From the Fayum Portraits to the Early Christian Icons* (Iraklion 2019). [wróć]

844. H. Maguire, *Nectar and Illusion. Nature in Byzantine Art and Literature* (Oxford 2012), s. 11–47, zwł. 23–28. Kiedy Hebrajczycy sporządzili złotego cielca i tańczyli wokół niego, był to akt

jawnej idolatrii, wyklęty przez Mojżesza, kiedy zszedł ze świętej góry Synaj, jako porównywalny z oddawaniem czci posągom starożytnych egipskich lub greckich bogów. [wróć]

845. Grzegorz Wielki, *Regesten* IX 209, XI 10, oraz C. Chazelle, *Pictures, books and the illiterate: Pope Gregory I's letters to Serenus of Marseilles*, „World and Image" 6 (1990), s. 138–153. List sprowokował biskup Serenus, którego spontaniczne akty ikonoklazmu przeraziły papieża. [wróć]

846. Mango, *Art*, s. 133–141, na temat zbioru tekstów dotyczących malowania i kultu świętych obrazów. [wróć]

847. Na temat listów dwóch biskupów: Brubaker i Haldon, *Byzantium*, s. 94–105. [wróć]

848. Tamże, s. 98–101. Teofanes stwierdza później, że bezbożny Leon był zbyt wielkim ignorantem, by zrozumieć różnicę między względną czcią (*schetike proskynesis*) a pełnym kultem Boga (*latreia*), AM 6218. [wróć]

849. LP 91.17, wydarzenie to jest odnotowane po buncie wywołanym podatkami, w jakimś bliżej nieokreślonym „później". [wróć]

850. LP 91.23. Ta relacja o zniszczeniach, z wielkimi ogniskami i bieleniem kościołów oraz przesadnie surowymi karami wymierzanymi przeciwnikom Leona, jest wyolbrzymiana w wielu nieprzychylnych cesarzowi dziewiątowiecznych źródłach. [wróć]

851. LP 91.17; sprowokowało to wszystkie regiony do wybrania własnych diuków, aby uzyskać wolność dla siebie i papieża. W zachodnich źródłach, takich jak *Księga papieży* i *Historia Longobardów* Pawła Diakona, cesarzowi jest przypisywana szczególna odpowiedzialność za te wydarzenia. [wróć]

852. LP 91.17 (chronologia jest zagmatwana). [wróć]

853. D. Deliyannis, *Agnellus of Ravenna and iconoclasm: theology and politics in a ninth-century historical text*, „Speculum" 71 (1996), s. 449–476. [wróć]

854. Teofanes AM 6210, o przymusowym nawracaniu chrześcijan przez Umara. C. Sahner, *The first iconoclasm in Islam: a new history of the Edict of Yazid II (AH 104/AD 723)*, „Der Islam" 94 (2017), s. 5–56; Brubaker i Haldon, *Byzantium*, s. 114–116, trwają przy odróżnianiu ikonoklazmu islamskiego od chrześcijańskiego i zaprzeczają istnieniu edyktu Jazida II, s. 116 przyp. 147, cytując P. Speck, *Ich bin's nicht. Kaiser Konstantin ist es gewesen. Die Legenden von Einfluss des Teufels, des Juden und des Moslem auf den Ikonoklasmus* (Bonn 1990), s. 35 i nast. oraz 73 i nast. Por. D. Reynolds, *Rethinking Palestinian iconoclasm*, DOP 71 (2017), s. 1–64. [wróć]

855. Brubaker i Haldon, *Byzantium*, s. 98–100, 102–104, 105–117 o możliwych wpływach z zewnątrz. [wróć]

856. S. Naef, „Islam and images: a complex relation", w: *L'aniconisme dans l'art religieux byzantin*, red. M. Campagnolo *et al.* (Geneva 2014), s. 49–58; F.B. Flood, „Faith, religion, and the material culture of early Islam", w: *Byzantium and Islam. Age of Transition*, red. H. Evans i B. Ratliff (New York 2012), s. 244–257. Zob. też *Byzantium and the Arabs*, Museum of Byzantine Culture, katalog wystawy (Thessalonike 2011). [wróć]

857. Pamiętna fraza C. Zuckermana, „Ucząc się od wroga…", „Millennium" 2 (2006), s. 79–135. [wróć]

858. LP 93.2, 4, 12, i t. II przyp. 46, gdzie Davis twierdzi, że oznacza to, iż diuk Stefan był podporządkowany papieżowi i odpowiadał przed nim, a nie przed egzarchą w Rawennie. [wróć]

859. LP 91.22. Por. LP 91.4, gdzie Liutprand potwierdził zwrot patrymonium w Alpach Kotyjskich (Paweł Diakon, HL VI 44); i LP 91.7 o zakupie zamku w Cumae. [wróć]

860. Paweł Diakon, HL VI 58 o ufundowaniu kościoła św. Anastazjosa. [wróć]

861. M. Lauxtermann, „A Lombard epigram in Greek", w: *Inscribing Texts in Byzantium: Continuities and Transformations*, red. M. Lauxtermann i I. Toth (w przygotowaniu). Na temat ikony, zob. H. Belting, *Likeness and Presence* przekł. ang. (Chicago 1994), s. 142–143. Tekst został skopiowany wiele lat później przez pewnego niemieckiego pielgrzyma. [wróć]

862. W owym czasie tytuł konsula był używany przez najwyższą arystokrację wojskową w prowincjach, tak więc ta czwórka reprezentowała lokalną kadrę dowódczą poniżej szczebla egzarchy. [wróć]

863. *Codex Carolinus* 2, MGH *Epp* III, s. 477. Wysłał on też list (datowany na 739 r.) do Karola Młota, gdzie wyraża ubolewanie nad zniszczeniem Rawenny przez Hildebranda i Peredeona. [wróć]

864. List Grzegorza III do Antoniusza, patriarchy Grado, MGH *Epp* III, nr 1, s. 703. [wróć]

865. Paweł Diakon, HL VI 54; list z prośbą o pomoc był znany diakonowi Janowi, który napisał (pod koniec X lub na początku XI wieku) najwcześniejszą historię Wenecji. Czternastowieczny kronikarz Andrea Dandolo dopuścił się fascynującego fałszerstwa, zmieniając adresata, tak że osobą, do której apelował papież, stał się doża Ursus (Orso) – była to wyraźna próba przedstawienia go jako pierwszego posiadacza tego tytułu i przywódcy rodzącej się weneckiej społeczności. Wersja ta utrwaliła się w późniejszej pamięci historycznej i Ursusowi retrospektywnie przypisano bizantyński tytuł *hypatos* (konsul) oraz władzę w latach 726–737. Powiązano go też z ludowym buntem przeciwko cesarskiej polityce ikonoklazmu, za co miał rzekomo zostać

zamordowany z rozkazu egzarchy Eutychiosa: D.M. Nicol, *Byzantium and Venice: A Study in Diplomatic and Cultural Relations* (Cambridge 1988), s. 10–11. [wróć]

866. Paweł Diakon, HL VI 55; LP 92.15. [wróć]

867. LP 91.1 (przyp. 1, prawdopodobnie uczestniczył on jako diakon w synodzie z 732 r.); J. Osborne, „Papal Court Culture during the Pontificate of Zacharias (AD 741–752)", w: *Court Culture in the Early Middle Ages: The Proceedings of the First Alcuin Conference*, red. C. Cubitt (Turnhout 2003), s. 223–234. [wróć]

868. LP 93.2. Amelia, Orte i Bomarzo leżą po obu stronach głównej drogi na północ z Rzymu do Orvieto; Blera znajduje się dalej na zachód – przypuszczalnie wszystkie cztery były twierdzami, które kontrolowały okoliczne tereny. [wróć]

869. LP 93.25 i 26, oraz obszerna bibliografia dotycząca tego wydarzenia, zebrana przez Davisa w t. II, s. 31–34, por. T.F.X. Noble, *The Republic of St Peter. The Birth of the Papal State 680–825* (Philadelphia 1984), s. 246–249; F. Marazzi, „La configurazione istituzionale del potere pontificio", w: *L'héritage byzantin en Italie (VIIe au XIIe siècle) II. Les cadres juridiques et sociaux et les institutions publiques*, red. J.-M. Martin *et al.* (Rome 2012), s. 261–278. Zachariasz powiększył *domuscultae* przez zakupy i ochronił je dekretami apostolskimi, na mocy których nie mogły nigdy zostać odebrane rzymskiemu Kościołowi – te bardzo ważne kroki naświetla Marazzi, tamże, s. 273–274. [wróć]

870. LP 93.9. Niektórzy historycy utożsamiają Sergiusza z przyszłym biskupem miasta, który w roku 744 został następcą Jana, ale wszystkie te imiona są bardzo popularne w ówczesnej Rawennie. [wróć]

871. LP 93.12. [wróć]

872. Jak sugeruje R. Davis, LP t. II, s. 41, przyp. 47; por. *Il corridoio bizantino e la via Amerina in Umbria nell'alto Medioevo*, red. E. Menestò (Spoleto 1999). [wróć]

873. LP 93.12–13. [wróć]

874. LPR rozdz. 155. Jednak jego relacja z tej wizyty nie zgadza się zbytnio z rzymskim opisem tego wydarzenia, który nie wspomina o kościele Sant'Apollinare in Classe. Deliyannis łączy obie wersje, zob. LPR, przekł. ang. s. 279, przyp. 3, a dar w postaci purpurowego obrusa ołtarzowego istotnie wskazuje na bardzo zamożnego ofiarodawcę. Ponieważ jednak Agnellus myli Zachariasza z późniejszymi papieżami, takimi jak Stefan II, jego relacja jest mało wiarygodna. [wróć]

875. LP 93.14–17 (cytat na końcu ustępu 93.16). [wróć]

876. LP 93.20. Normalnie powinien był być adresowany do patriarchy. [wróć]

877. LP 93.20. Donacja ta jest odnotowana za życia Zachariasza, a więc przed rokiem 752, ale jest powiązana z przejściem Rawenny w ręce Longobardów w 751 r., wydarzeniem nieodnotowanym w LP. [wróć]

878. LP 93.23. [wróć]

879. LP 93.23. Noble, *Republic of St Peter*, s. 55–57, podkreśla prorzymski i głęboko chrześcijański charakter Ratchisa, wcześniej diuka Friuli. Jego żona i dzieci też poświęciły się pobożnemu życiu. [wróć]

880. Niewykluczone, że Ratchis był ciężko chory, wskutek czego zmarł wkrótce potem, zob. MGH SLR, the Continuators of Paul the deacon's *Historia Langobardorum*, I the Casinensis, s. 198–200, gdzie jest mowa o jego śmierci w klasztorze św. Benedykta na Monte Cassino oraz o jego żonie Tasii i córce Rattrudzie, które wyposażyły i prowadziły żeński klasztor w Plumbarioli. [wróć]

881. LP 94.15 (w istocie zostało to wykorzystane przez autora biografii papieża Stefana dla usprawiedliwienia jego apelu do Franków). W 751 r., gdy Aistulf stał u bram Rawenny, Konstantyn V podbijał Teodozjopolis i Melitenę we wschodniej Azji Mniejszej. Następnie pokonał Armeńczyków i wrócił z licznymi jeńcami i ogromnymi łupami: Nikefor, *Chron. Synt.* 70; Teofanes, *Chronographia*, AM 6243. [wróć]

882. J. Herrin, „Constantinople, Rome and the Franks in the seventh and eighth centuries", repr. w: *Margins and Metropolis. Authority across the Byzantine Empire* (Princeton 2013), s. 220–238; M. McCormick, *Textes, images et iconoclasme dans le cadre des relations entre Byzance et l'Occident carolingien*, „Settimana di Spoleto" 41 (1994), s. 95–158; M.-F. Auzépy, „Constantin V, l'empereur Isaurien et les Carolingiens", w: *Les assises du pouvoir: Temps médiévaux, territoires africains*, red. O. Redon i B. Rosenberger (Paris 1994), s. 49–65. [wróć]

883. LPR rozdz. 155. Co do dyplomu dla klasztoru Farfa, podpisanego przez Aistulfa „*in palatio*": *Codice diplomatico longobardo* III/1, red. C. Brühl (Roma 1970), nr 23, s. 111–115; klasztor nie stał się jednak zależny od królewskiego patronatu, zob. M. Costambeys, *Power and Patronage in Early Medieval Italy: Local Society, Italian Politics and the Abbey of Farfa c. 700–900* (Cambridge 2007), s. 119. [wróć]

884. Niektórzy historycy widzą w jego porzuceniu Rawenny zdradzieckie porozumienie z longobardzkim władcą. [wróć]

885. Teofanes odnotowuje to wydarzenie za Leona III: AM 6224, i informuje, że pokaźne wpływy z podatków w wysokości 25 200 złotych solidów (albo być może 410 400, jak podaje kilka manuskryptów) zostały w ten sposób odebrane rzymskiemu Kościołowi i przekazane do państwowego skarbca, dla użytku Konstantynopola. Nikefor, *Chron. Synt.* 76, nie wspomina

o transferze, ale odnotowuje, że w roku 761–762, kiedy Konstantyn V celebrował na hipodromie zwycięstwo nad Bułgarami, zaprezentował „dwie złote misy, które zostały wykonane na Sycylii, każda ważąca 800 funtów złota”. Czy mogły one zostać znalezione w jednej z sycylijskich posiadłości papieskich i wysłane do Konstantynopola w ramach tego transferu? Ponieważ papieże nie komentowali tej straty aż do pontyfikatu Hadriana I (772–795), dokładna data konfiskaty nie jest znana. [wróć]

886. Pogląd ten przekonująco uzasadnił W. Brandes, *Das Schweigen des* Liber Pontificalis. *Die* Enteignung *der päpstlichen Patrimonien Siziliens und Unteritaliens in der 50er Jahren des 8. Jahrhunderts*, „Fontes Minores” 12 (2014), s. 97–203. [wróć]

887. LPR rozdz. 154. [wróć]

888. „*more Graecorum*”, LPR red. Nauerth, t. II, s. 540; CSEL 332.26–28. [wróć]

889. W. Woodfin, *The Embodied Icon: Liturgical Vestments and Sacramental Power in Byzantium* (Oxford 2012), s. 6 na temat greckich szat liturgicznych. [wróć]

890. ODB, III, 1551 (*orarion*). Ten element ubioru jest odpowiednikiem efodu, części kapłańskiego stroju Aarona opisanego w Księdze Kapłańskiej. [wróć]

891. G. Lobrichon, „Le vêtement liturgique des évêques au Ixe siècle”, w: *Costume et Société dans l’Antiquité et le haut Moyen Âge*, red. F. Chausson i H. Ingelbert (Paris 2003), s. 129–141, zwł. 134–136, cytujący E. Palazzo, *L’évêque et son image: l’illustration du pontifical au Moyen Âge* (Turnhout 1999). Określając go jako długą zdobioną szarfę noszoną wokół ramion, Beda być może dał się zwieść wizerunkami proroków, na przykład Zachariasza, przedstawionymi w efodach w kościele w Poreču. Co do greckich tradycji monastycznych w Rawennie: J.-M. Sansterre, „Monaci e monasteri greci a Ravenna”, w: *Storia di Ravenna* II/2, s. 323–339; E. Morini, „Le strutture monastiche a Ravenna”, w: *Storia di Ravenna* II/2, s. 305–321. [wróć]

892. LPR rozdz. 154; Guillou, *Régionalisme*, s. 172–179, 221–223. [wróć]

893. LPR rozdz. 155. Takie demonstracje czci wobec kościoła nie były niczym niezwykłym, por. podobny dar papieża Zachariasza w postaci obrusa ołtarzowego z czystej purpury ozdobionej perłami ofiarowanego kościołowi Sant’Apollinare in Classe albo późniejsze dary Karola Wielkiego. *Liber pontificalis* podkreśla wielkie okrucieństwo Aistulfa: 94.5; jego zgubną dzikość: 94.6, nazywa go zbrodniarzem, okrutnikiem, który „kipi potężnym gniewem”: 94.8 i 10. [wróć]

894. LP 94.15–17; red. Duchesne, t. I, s. 444, papież stanął wobec „pestiferum Langobardorum regem” i wiedział, że ze strony cesarza nie przyjdzie żadna pomoc, „ab eo nihil hac de re obtinueret”. [wróć]

895. LP 94.31 i t. II przyp. 70, określenie to jest po raz pierwszy wspomniane w CC 6, s. 489, napisanym w 755 r.; zob. T.F.X. Noble, *The Republic of St Peter. The Birth of the Papal State 680–825*

(Philadelphia 1984), s. 95–97. [wróć]

896. LP 94.11; por. T.F.X. Noble, *Images, Iconoclasm and the Carolingians* (Philadelphia 2009), s. 127–128. [wróć]

897. LP 94.19–24. [wróć]

898. LP 94.23. [wróć]

899. J.L. Nelson, *King and Emperor. A New Life of Charlemagne* (London 2019), s. 69–75. [wróć]

900. RFA, a. 754; LP 94.27; J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 373–375; C. Goodson, „To be the daughter of Saint Peter: S. Petronilla and forging the Franco-Papal alliance", w: *Three Empires, Three Cities: Identity, Material Culture and Legitimacy in Venice, Ravenna, and Rome, 750–1000*, red. V. Ortenberg West-Harling (Turnhout 2015), s. 159–182. [wróć]

901. Teofanes, *Chronographia*, AM 6245; Nikefor, *Chron. Synt.* rozdz. 72; *Die ikonoklastische Synode von Hiereia 754: Einleitung, Text, Übersetzung und Kommentar ihres Horos*, red. T. Krannich, C. Schubert i C. Sode (Tübingen 2002). [wróć]

902. Herrin, *Formation of Christendom*, s. 377–381; Noble, *Images, Iconoclasm and the Carolingians*, s. 63–68, chociaż odnotowuje on, że po Hierei nie nastąpiły na Wschodzie poważne akcje niszczenia ikon, aczkolwiek zdarzały się ataki na ikonofilnych mnichów. [wróć]

903. LP 94.32–37. [wróć]

904. LP 94.41–45. [wróć]

905. Stefan II: LP 94.44–45. Król oświadczył, że „nie mógłby ukraść tego, co niegdyś ofiarował Świętemu Piotrowi". Jerzy, który piastował stanowisko głównego sekretarza, *protasekretis*, twierdził, że Aistulf nielegalnie okupował ziemie należące do cesarstwa. [wróć]

906. Herrin, *Formation of Christendom*, s. 303–304, 374–379. [wróć]

907. LP 94.47. Nazwy miast zostały później przepisane do innego dokumentu przechowywanego w archiwum Karola. [wróć]

908. LP 94.47. [wróć]

909. LPR rozdz. 154, gdzie królowi Aistulfowi również przypisuje się odpowiedzialność za zdradzenie Sergiusza. Por. O. Bertolini, *Sergio arcivescovo di Ravenna (744–69) e i papi del suo tempo*, „Studi Romagnoli" 1 (1950), s. 43–88, zwł. 60–64. [wróć]

910. LPR rozdz. 157. Wzmianka o świeckich wpływach może odnosić się do roli miejscowych nobilów w jego wyborze na arcybiskupa. Synod ten nie został wymieniony w: W. Hartmann, *Die Synode der Karolingerzeit im Frankenreich und in Italien* (Paderborn 1989), tak więc był praw-

dopodobnie uważany za zwykłe lokalne zgromadzenie sądowe, niezasługujące na to miano. [wróć]

911. *praecepta actionum*, CC 49, s. 569 (Hadrian do Karola Wielkiego); por. Noble, *Republic of St Peter*, s. 106. [wróć]

912. LP 95.1–2. Jego wybór był kwestionowany przez archidiakona Teofilakta i nastąpiła trzydziestopięciodniowa zwłoka, zanim Paweł został konsekrowany. [wróć]

913. Noble, *Republic of St Peter*, s. 106. [wróć]

914. LPR rozdz. 157; LPR red. Nauerth, t. II, s. 548; CSEL 335, s. 126–127, *modica gratulatoria fuit et modica quies*. [wróć]

915. O. Bertolini, *Sergio arcivescovo di Ravenna (744-69) e i papi del suo tempo*, „Studi Romagnoli" 1 (1950), s. 43–88, zwł. 72–73, 76–78. [wróć]

916. Na temat papirusu z 767 r. zob. A. Vasina, *La Romagna estense. Genesi e sviluppo dal Medioevo all'età moderna*, „Studi Romagnoli" 21 (1970), s. 47–68, zwł. 53–55; repr. *Regesta* nr 42, s. 413, gdzie termin *hegoumenos* jest interpretowany jako imię wcześniejszego opata, Erguminusa, por. Deichmann, *Ravenna* II/1 s. 252. Dziękuję Caroline Goodson za wskazanie użycia terminu *hegoumenos* w Neapolu. Datowanie według lat panowania wschodnich cesarzy zostało zarzucone w Rzymie od czasu ikonoklastycznej działalności Leona III na rzecz datowania od Wcielenia, choć biografia Pawła w neutralny sposób wspomina o rządach Leona III i Konstantyna V: LP 95.2. Później, LP 95.3, odnotowuje liczne poselstwa i listy papieża Pawła do cesarzy, proszące ich o przywrócenie kultu obrazów. CC 36 wspomina o tych (dziś zaginionych) listach do Konstantynopola i odpowiedzi Konstantyna V. [wróć]

917. LPR rozdz. 159, por. S. Gelichi, „Lupicinius presbitur. Una breve nota sulle istituzioni ecclesiastiche comacchiesi delle origini", w: *Ricerca come incontro. Archeologi, paleografi e storici per Paolo Delogu*, red. G. Barone *et al.* (Roma 2013), s. 41–60, o kościele w Comacchio, który przeszedł pod kontrolę Rawenny. [wróć]

918. CC 15–17, s. 512–517; P. Delogu, „Il regno Lombardo", w: *Storia d'Italia*, t. 1 *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso (Turin 1980). [wróć]

919. CC 21, 29–31, s. 522–524, 533–537, demaskujący obłudne poczynania Dezyderiusza i błagający Pepina, by zwrócił wszystko, co obiecał papieżowi Stefanowi II. [wróć]

920. T.S. Brown, *Byzantine Italy, c.680–c.876*, NCMH II, s. 328–329. [wróć]

921. LP 96.5–15, ze szczegółowym opisem morderstw, oślepień i więzienia o chlebie i wodzie, które prowadziło do licznych zgonów; R. McKitterick, „The *Damnatio memoriae* of Pope Constan-

tine II (767–68)", w: *Italy and Early Medieval Europe. Papers for Chris Wickham*, red. R. Balzaretti *et al.* (Oxford 2018), s. 231–248. [wróć]

922. LP 96.13 (wszyscy oni wyznali swój grzech, jakim było nieprzeciwstawienie się bluźnierczemu wyświęceniu Konstantyna). [wróć]

923. LP 96.17. [wróć]

924. LP 96.20. Kwestie te wypełniają rozdziały 2–22. [wróć]

925. LP 96.16–24. S. Scholz, *Politik-Selbstverständnis-Selbstdarstellung: die Päpste in karolingischer und ottonischer Zeit* (Stuttgart 2006), s. 74–76, odnotowuje 13 Franków, por. T.F.X. Noble, *The Republic of St Peter. The Birth of the Papal State 680–825* (Philadelphia 1984), s. 117–119, który mówi o ogólnej liczbie 49 biskupów, Italów z diecezji w pobliżu Rzymu, jego przedmieść, rzymskiej Toskanii i Kampanii, oraz 12 z państwa Franków. [wróć]

926. M. McCormick, *Textes, images et iconoclasme dans le cadre des relations entre Byzance et l'Occident carolingien*, Settimana 41 (Spoleto 1994), s. 95–158; obecność eunucha Synezjosa w Gentilly w 767 r. potwierdza, że celem tego zebrania było wynegocjowanie małżeństwa między synem Konstantyna V, Leonem, a córką Pepina, Gizelą. [wróć]

927. Fragmentaryczne świadectwa zostały zebrane przez papieża Hadriana w późniejszych listach do Franków, a kolejne zostały odgrzebane w archiwum papieskim w IX w. przez Anastazego Bibliotekarza, który dodał do nich tekst przypisywany Ambrożemu z Mediolanu. Istotą jego ikonofilnego przesłania jest rozpoznanie świętego na podstawie jego namalowanego portretu, zob. MGH *Concilia* II.1, 78, oraz W. Hartmann, red., *Die Synoden der Karolingerzeit im Frankenreich und in Italien* (Paderborn 1989); F. Hartmann, *Hadrian I (772–795): frühmittelalterliches Adelspapsttum und die Lösung Roms vom byzantinischen Kaiser* (Stuttgart 2006). [wróć]

928. J.L. Nelson, *King and Emperor. A New Life of Charlemagne* (London 2019), s. 101–107. [wróć]

929. Małżeństwo to było bardzo krótkotrwałe, Nelson, tamże, s. 107–110, i prawdopodobnie zakończyło się odesłaniem córki Dezyderiusza na jego dwór w Pawii – publiczną zniewagą – aby umożliwić Karolowi poślubienie Hildegardy, alemańskiej arystokratki, i zacieśnienie w ten sposób więzi z jej ludem. [wróć]

930. LP 96.26. [wróć]

931. CC 85, s. 621–622, papieski list do Karola poświęcony właściwemu sposobowi wyboru arcybiskupa Rawenny, który streszcza historię „intruza" Michała. [wróć]

932. J.T. Hallenbeck, *Paul Afiarta and the papacy: an analysis of politics in eighth-century Rome*, „Archivum Historiae Pontificiae" 12 (1974), s. 22–54, sugeruje, że Leon działał jako pełnomoc-

nik papieża w „państwie” papieskim utworzonym przez donację Pepina z roku 755–756, ale Sergiusz był „bardziej buntowniczy niż pomocny”, s. 54, przyp. 69. Arcybiskup Leon generalnie nie był skłonny współpracować z papieżem; w późniejszym czasie uwięził papieskiego urzędnika wysłanego jako namiestnik Gravello. [wróć]

933. R. McKitterick, *Charlemagne. The Formation of a European Identity* (Cambridge 2008), s. 43–46; Nelson, *King and Emperor*, s. 119–127; A. Hack, *Codex Carolinus: päpstliche Epistolographie im 8. Jahrhundert*, 2 tomy (Stuttgart 2006–2007). [wróć]

934. CC 86, s. 622–623, i 88, s. 624–625, oba datowane na lata 787–791. Hadrian prosi Karola, aby usunął z Rawenny *Venetici negotiatores* i podjął kampanię przeciwko diukowi Garamannusowi, który zagarnął ziemie Kościoła. [wróć]

935. B. Bachrach, *Charlemagne's Early Military Campaigns (768–777). A Diplomatic and Military Analysis* (Leiden 2013), s. 277, 290–292. Te dobrze znane szlaki przez alpejskie bariery są wspomniane również w podziale terytoriów Karola z 806 r., który wyszczególniał, jakie ziemie mają być rządzone przez jego trzech najstarszych synów z Hildegardą: Ludwika (Akwitania), Karola Młodszego (główna część centralna) i Pepina (Italia). Nadchodząc z zachodu, Ludwik normalnie użyłby szlaku przez Susę, Karol szlaku przez Wielką Przełęcz Świętego Bernarda/Aostę, Pepin zaś mógł podróżować na północ przez Alpy Noryckie w stronę Chur (Curia), zob. McKitterick, *Charlemagne*, s. 96–97. [wróć]

936. LPR rozdz. 160. T.S. Brown, „Louis the Pious and the papacy – a Ravenna perspective”, w: *Charlemagne's Heir*, red. P. Goodman i R. Collins (Oxford 1990), s. 297–307, uważa to za „wyraźnie mityczne”, ale odzwierciedlające bliskie kontakty Rawenny z Frankami. [wróć]

937. RFA anno 773, 774; P. Delogu, *Lombard and Carolingian Italy*, NCMH II, s. 302–303; LP 97.29, por. 97.32, *exercitus Francorum* pokonał *exercitus Langobardorum*. [wróć]

938. LP 97.44. [wróć]

939. LP 97.35–43 (wspaniały opis wizyty króla w Rzymie) oraz twierdzenie, że donacja ta powtarzała tę Pepina z czasu pierwszej wizyty papieża Stefana II w państwie Franków, 97.42. Nelson, *King and Emperor*, s. 135–141. [wróć]

940. Nelson, *King and Emperor*, s. 146–148 na temat traktowania Dezyderiusza i jego żony Ansy. [wróć]

941. Tamże, s. 181–186. Po buncie Bernarda w 817 r. Ludwik przekazał królestwo własnemu synowi Lotarowi, choć wolał on dzielić tytuł cesarski ze swoim ojcem. Jednak w latach 829–839 Lotar rządził w Italii, po nim zaś władzę przejął jego syn, Ludwik II, który w 844 r. otrzymał koronę Longobardów od papieża Paschalisa i został namaszczony w Rzymie. [wróć]

942. Nelson, *King and Emperor*, s. 151–154. [wróć]

943. J.L. Nelson, „Charlemagne and Ravenna”, w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 239–252, wskazuje, jak niezwykłe jest to użycie embolum w papieskiej korespondencji. W CC 55 słowo EMBOLUM jest zapisane wielkimi literami na całą szerokość strony, „Annex about the insolence of Archbishop Leo”, s. 579–580. [wróć]

944. CC 60, s. 587. [wróć]

945. CC 75, s. 606 (783). Por. zabiegi Karola, by nie dopuścić do sprzedaży niewolników w Rzymie i powstrzymać działalność weneckich kupców w Rawennie, która wiązała się z kolei ze sprzedażą wziętych do niewoli ludzi, Noble, *Republic of St Peter*, s. 282. [wróć]

946. CC 61, 64; por. CC 94, s. 632–636, zwł. 635. [wróć]

947. T.S. Brown, „The church of Ravenna and the imperial administration in the seventh century”, „English Historical Review” 94 (1979), s. 1–28, na s. 27 czyni to powiązanie z Rawenną. [wróć]

948. F. Hartmann, *Hadrian I*, s. 182–193, zwł. 195. Por. J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 385–386, choć sugestia, że pontyfikat Pawła I był najbardziej prawdopodobnym kontekstem dla tego fałszerstwa, wymaga korekty. [wróć]

949. Pochodzenie i późniejsze wykorzystanie tego dokumentu pozostaje wciąż kwestią sporną, zob. J. Fried, *‘Donation of Constantine’ and ‘Constitutum Constantini’: The Misinterpretation of a Fiction and its Original Meaning* (Berlin 2007), s. 103–109, argumentujący na rzecz krótkiej *Konstytucji* sfabrykowanej w połowie VIII wieku, rozwiniętej w dłuższej *Donacji* wymyślonej w opactwie Corbie w latach 830–834, co niedawno ostro i przekonywająco skrytykowały C. Goodson i J. Nelson, *The Roman contexts of the* Donation of Constantine. *Review article*, „Early Medieval Europe” 18.4 (2010), s. 446–467. [wróć]

950. CC 60, s. 586–587. [wróć]

951. Nelson, *King and Emperor*, s. 182–186. Zob. więcej na ten temat w Zakończeniu. [wróć]

952. Prawdopodobnie po raz pierwszy wyrażonego w poglądzie Alkuina, że Karol był ojcem Europy, *pater Europas*, D. Bullough, „Europae pater”: *Charlemagne and his achievement in the light of recent scholarship*, „English Historical Review” 85 (1970), s. 59–105. [wróć]

953. Pewien trybun, Piotr, wspomniany w latach osiemdziesiątych VIII wieku, mógł mieć taką pozycję, LPR rozdz. 163. [wróć]

954. LPR rozdz. 162, *ipatus* (*hypatos*) Leon, tradycyjne greckie określenie konsula. [wróć]

955. S. Cosentino, „Potere e autorità nell’Esarcato in età post-bizantina”, w: *L’Héritage byzantin en Italie VIIIe–XIIe siècle* (Rome 2012), t. 2, s. 279–295; Edward Schoolman, „Nobility, aristo-

cracy and status in early medieval Ravenna", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 211–238. [wróć]

956. Skorzystał z tej trasy w 776 r., kiedy tłumił longobardzki bunt hrabiego Hrodgauda, RFA, anno 776. [wróć]

957. J.L. Nelson, *King and Emperor. A New Life of Charlemagne* (London 2019), s. 159–161. Karol zabrał z sobą longobardzkich zakładników (w tym brata Pawła Diakona) i zamierzał dopilnować, by ich żony zachowały wszelkie prawa. [wróć]

958. CC 60, s. 586–587, i 61, s. 588–589, ostrzegający Karola przed możliwym atakiem Arabów, *nefandissimi* Benewentczykami oraz patrycjuszem Sycylii, por. wyżej, rozdz. 35 przyp. 27. [wróć]

959. RFA anno 781; Nelson, *King and Emperor*, s. 181–186. [wróć]

960. W 814 r. synowi Pepina, Bernardowi, pozwolono pozostać królem Italii, zob. rozdz. 35 przyp. 24. [wróć]

961. Hartmann, *Papst Hadrian I*, i A.T. Hack, *Codex Carolinus: Studien zur päpstlichen Epistolographie im 8. Jahrhundert*, 2 tomy (Stuttgart 2007). [wróć]

962. Teofanes, *Chronographia*, AM 6274. [wróć]

963. J. Shepard, „Courts in East and West", w: *The Medieval World*, red. P. Linehan i J.L. Nelson (London 2001), s. 14–36; Y. Hen, *Roman Barbarians. The Royal Court and Culture in the Early Medieval West* (Basingstoke 2007), s. 166–172; J. Herrin, „Constantinople, Rome, and the Franks in the seventh and eighth centuries", repr. w: *Margins and Metropolis. Authority across the Byzantine Empire* (Princeton 2013), s. 220–238. Rysunki takich organów w działaniu znajdują się w Psałterzu utrechckim wykonanym w Reims około 830 r., ale mechanizm miechów wytwarzających ciśnienie wody nie był powszechnie rozumiany. [wróć]

964. Teofanes AM 6274; Annales mosellani, a. 781, MGH *SS* XVI, s. 497. [wróć]

965. J. Fried, *Charlemagne* (Cambridge MA/London 2016), s. 139, s. 144–146 (przypisuje się tu piętnastoletniemu Konstantynowi VI gniewną reakcję na zerwanie zaręczyn i inwazję na południową Italię w 787 r.). Dla kontrastu, Teofanes AM 6281 odnotowuje zerwanie sojuszu i ślub Konstantyna z Marią z Amnii w listopadzie 788 r., w tym samym roku co zakończona katastrofą bizantyńska inwazja na południową Italię. Dziękuję Jinty Nelson za informacje w tej kwestii, Nelson, *King and Emperor*, s. 227–230. [wróć]

966. P. Dutton, *Charlemagne's Mustache* (New York 2004), s. 164– 165. [wróć]

967. W innym miejscu wyjaśniłam, dlaczego to właśnie władczynie, które były godnym uwagi elementem długich dziejów Bizancjum, odpowiadały za przywrócenie kultu ikon w 787 r. i ponow-

nie w 843 r. (kiedy zrobiła to cioteczna wnuczka Ireny, Teodora), zob. J. Herrin, *Women in Purple* (London 2001) [wyd. pol.: *Krwawe cesarzowe*, przeł. Z. Simbierowicz (Warszawa 2006)]; tejże, *Unrivalled Influence. Women and Empire in Byzantium* (Princeton 2013). Co do zaproszenia Ireny dla papieża Hadriana, zob. Nelson, *King and Emperor*, s. 225–226. [wróć]

968. Jak zwykle, poinformowani zostali przedstawiciele pentarchii oraz wszyscy biskupi kontrolowani przez Irenę. Pomysł, że Karol Wielki i Frankowie powinni byli być zaproszeni na sobór z lat 786–787, wynika z niezrozumienia tradycji pentarchii jako ostatecznego arbitra doktryny oraz roszczenia Rzymu do reprezentowania wszystkich chrześcijan Zachodu. Jego źródłem może być jednak praktyka wprowadzona przez papieża Stefana III w 769 r., kiedy to Frankowie otrzymali specjalne zaproszenie na rzymski synod, który miał omówić problemy stworzone przez nieprawomocnego papieża Konstantyna, LP 96.16–24. [wróć]

969. LP 97.88. Rzym był oczywiście wiodącym zachodnim biskupstwem reprezentowanym na soborze. Papież Hadrian wysłał delegatów, którzy znali grekę i mogli śledzić debatę nad kultem obrazów. Ponieważ Wschodnia Iliria została już przekazana patriarsze Konstantynopola, biskupi z tego regionu uczestniczyli jako jego podwładni. Dziewiętnastu wysłanników z Sycylii i Kalabrii przedstawiło świadectwa usprawiedliwiające cześć dla świętych obrazów. [wróć]

970. J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 434–439; T.F.X. Noble, *Images, Iconoclasm and the Carolingians* (Philadelphia 2009), s. 159–183, 183–206 co do analizy *opus Caroli Regis*. Por. Fried, *Charlemagne*, s. 382, 390–391. [wróć]

971. Fried, *Charlemagne*, s. 146; Nelson, *King and Emperor*, s. 225–226. [wróć]

972. Fried, *Charlemagne*, s. 145–146, cytując *Gesta abbatum Fontinellensium* rozdz. 12, MGH *SS* II (Hannover 1929), s. 29, gdzie twierdzi się, że powodem wysłania tego poselstwa było pragnienie Konstantyna poślubienia córki Karola. R. McKitterick, *Charlemagne. The Formation of a European Identity* (Cambridge 2008), s. 113–114 ukazuje, jak trudno było Karolowi uzyskać realną kontrolę nad ziemiami Longobardów. [wróć]

973. Końcowa sesja soboru nicejskiego, ACO ser. III, pt. 1–3, red. E. Lamberz (Berlin 2008–2016). [wróć]

974. J. Herrin, „Mothers and daughters in the medieval Greek world”, w: *Unrivalled Influence*, s. 80–114, zwł. 87–88. [wróć]

975. Adelchis był znany jako Teodot w Bizancjum, gdzie przebywał przez czternaście lat jako honorowy gość na cesarskim dworze, zob. J. Herrin, „Constantinople and the treatment of hostages, refugees and exiles during late antiquity”, w: *Constantinople réelle et imaginaire. Autour de l’œuvre de Gilbert Dagron. Travaux et Mémoires* 22/1 (2018), s. 257–274. Kampania na rzecz przywrócenia mu władzy jest przedstawiona u Teofanesa jako część nowej polityki zagranicznej

Ireny przeciwko Karolowi. Dla kontrastu, późniejsze zachodnie źródła ukazują Konstantyna VI, nastoletniego chłopca, w furii dokonującego najazdu na Italię. [wróć]

976. Podobnie jak obszar, który starali się odzyskać, otrzymał nazwę Longobardii. *Regesta Imperii*, red. J.-F. Boehmer i E. Mühlbacher (1908, repr. 1966), s. 120–123; MGH *Epp* 111, CC 82, s. 615–620. [wróć]

977. *The Life of St Philaretos the Merciful, written by his grandson Niketas*, rozdz. 4, red. L. Rydén (Uppsala 2002), s. 82–93; R.-J. Lilie, *Byzanz unter Eirene und Konstantin VI, 780–802* (Frankfurt 1996), s. 199–205. [wróć]

978. LPR rozdz. 164. [wróć]

979. Tamże. Agnellus uwielbia przytaczać te zajmujące historyjki, które mogą nie mieć żadnych historycznych podstaw, ale wypełniają jego opowieść o nieznanych skądinąd postaciach. [wróć]

980. LPR rozdz. 165; prawdopodobnie nie ma w tym cienia prawdy, ale Karol musiał odwiedzić Rawennę, skoro zabiegał o materiały budowlane, zob. jego list do Hadriana: A.T. Hack, *Codex Carolinus: päpstliche Epistolographie im 8. Jahrhundert*, 2 tomy (Stuttgart 2006–2007), t. II, s. 840–841, 970; Nelson, *King and Emperor*, s. 231–232. [wróć]

981. Agnellus sam wykorzystywał te *spolia* we własnej działalności budowlanej. W Akwizgranie zidentyfikowano kolumny niepochodzące z Rawenny ani z Rzymu, tak więc *spolia* z Italii mogły być przeznaczone dla samego pałacu, zob. J. Ley, „*Aquis palatium*: Spätantiker Palast oder frühmittelalteriche Pfalz? Architekturhistorische überlegungen zur Ikonographie der Aachener Pfalz”, w: *The Emperor's House*, red. M. Featherstone *et al.* (Berlin 2015), s. 237–246; D. Kinney, *Roman architectural spolia*, „Proceedings of the American Philosophical Society” 145/2 (2001), s. 138–161, zwł. 147–149 o Akwizgranie. [wróć]

982. CC nr 94, datowany na 790–791 r., s. 632–636. C. Gantner, „The label ‘Greeks’ in the papal diplomatic repertoire in the eighth century”, w: *Strategies of Identification: Ethnicity and Religion in Early Medieval Europe*, red. W. Pohl i G. Heydemann (Turnhout 2013), s. 303–349. [wróć]

983. RFA, anno 793, odnotowuje to poselstwo. [wróć]

984. J. Story *et al.*, „Charlemagne's black marble: the origin of the epitaph of Pope Hadrian I”, PBSR 73 (2005), s. 157–190. [wróć]

985. RFA, anno 796; Nelson, *King and Emperor*, s. 362–364. [wróć]

986. Władzę Karola umieszcza w szerszej perspektywie J. Preiser-Kapeller, *Jenseits von Rom und Karl dem Grossen. Aspekte der globalen Verflechtung in der langen Spätantike, 300–800 n. Chr.* (Wien 2018); W. Scheidel, *Escape from Rome. The Failure of Empire and the Road to Prospe-*

rity (Princeton/Oxford 2019), zwł. s. 132–138, 154–156, 508–510, ogólne opracowanie stawiające sobie za cel pomniejszenie wszelkich porzymskich wysiłków na rzecz utrzymania imperialnych struktur, czy to podejmowanych przez Karola Wielkiego, czy przez cesarstwo wschodniorzymskie. [wróć]

987. M. Thompson, *The monogram of Charlemagne in Greek*, „American Numismatic Society, Museum Notes" 12 (1966), s. 125–127 i ryc. b; P. Grierson, *Coins of Medieval Europe* (London 1991), s. 34–35. Zamiast znaku menniczego na tych srebrnych groszach widnieje pełna tytulatura Karola do roku 800: CAROLUSREXFR/LANGACPATROM – Karol, król Franków i Longobardów, patrycjusz rzymski. Zob. A. Rovelli, *Coinage and Coin Use in Medieval Italy* (Farnham 2012). Dziękuję Cécile Morrison za pomoc w tych kwestiach. [wróć]

988. J. Fried, *Charlemagne* (Cambridge MA/London 2016), s. 442–443, 444–445; M. MacCormick, *Charlemagne's Survey of the Holy Land* (Wa-shington 2011). [wróć]

989. Choć oślepienie nie było często praktykowane w państwie Franków, kiedy hrabia Hardrad zbuntował się przeciwko Karolowi w roku 785–786, on i pozostali przywódcy zostali ukarani w ten właśnie sposób, J.L. Nelson, *King and Emperor. A New Life of Charlemagne* (London 2019), s. 214–220, a oślepienie pozostało typową karą dla buntowników: Ludwik Pobożny kazał w 818 r. oślepić swego bratanka, zob. J. Herrin, „Blinding in Byzantium", w: *Polyplevros nous. Miscellanea für Peter Schreiner zu seinem 60. Geburtstag*, red. C. Scholz i G. Makris (Leipzig 2000), s. 56–68. [wróć]

990. RFA, anno 798. [wróć]

991. Einhard, *Vita Caroli*, par. 16; Paul Dutton, *Charlemagne's Mustache* (London 2004), s. 59–61. [wróć]

992. *Parastaseis syntomoi chronikai*, rozdz. 17, 37; zob. *Constantinople in the Early Eighth Century*, red. A. Cameron i J. Herrin (Leiden 1984), s. 80–81, 98–101; Otton III użył jedwabiu z motywem słoni jako całunu dla Karola Wielkiego: Dutton, *Charlemagne's Mustache*, s. 61–62. [wróć]

993. RFA, anno 802. [wróć]

994. Być może wiadomość tę przyniósł Daniel, poseł, którego wysłał Michał, *strategos* Sycylii, RFA, anno 799; por. Teofanes, *Chronographia*, AM 6293 i 6294, gdzie podkreśla się Karolową propozycję poślubienia Ireny i zjednoczenia w ten sposób Wschodu i Zachodu. Kwestia ta jest przedmiotem ożywionego sporu, zob. Nelson, *King and Emperor*, s. 359–362 (rozpaczliwe zabiegi Ireny) i J. Herrin, *Women in Purple* (London 2001), s. 117–118, 122–125 (bardziej przemyślana strategia polityczna). [wróć]

995. Fried, *Charlemagne*, s. 407; R. McKitterick, *Charlemagne. The Formation of a European Identity* (Cambridge 2008), s. 116–117. [wróć]

996. LP 98.11–19 (opis ucieczki papieża); RFA, anno 800, o przybyciu Karola Wielkiego pod Rzym, informując konkretnie o „siedmiu dniach", czasie wystarczającym, by papież Leon mógł zorganizować odpowiednie powitanie. [wróć]

997. RFA, anno 800 i 801; J.L. Nelson, „Why are there so many different accounts of Charles' imperial coronation?", w: *Courts, Elites and Gendered Power in the Early Middle Ages* (Aldershot 2007), nr XII. [wróć]

998. LP 98.24–25, nie ma mowy o żadnych jedwabnych tkaninach. [wróć]

999. W Spoleto uniknął poważnego trzęsienia ziemi z 30 kwietnia: RFA anno 801. [wróć]

1000. RFA, a. 801, 802. [wróć]

1001. P. Classen, „Romanum gubernans imperium": *zur Vorgeschichte des Kaisertitulatur des Karls des Grossen*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters" 9 (1951), s. 103–121, repr. w: *Ausgewählte Aufsätze von Peter Classen*, red. J. Fleckenstein *et al.* (Sigmaringen 1983). I czyż nie byłby to zgrabny sposób dla kobiety regentki, jak Galla Placydia, roszczenia sobie praw do najwyższej władzy? [wróć]

1002. Fraza ta „od dawna funkcjonowała w różnych częściach Italii": Nelson, *King and Emperor*, s. 383. [wróć]

1003. Einhard, *Vita Caroli*, par. 28. [wróć]

1004. Classen, „Romanum gubernans imperium". Choć zachowało się bardzo niewiele dokumentów poświadczających ten tytuł, w VIII i IX wieku było ich wiele w raweńskich archiwach, gdzie Karol mógł je widzieć. [wróć]

1005. McKitterick, *Charlemagne*, s. 169, 339, widzi Rawennę jako inspirację dla Karola, ale nie dla Teoderyka. Z drugiej strony jego doradcy porównywali go też często z Justynianem. [wróć]

1006. LPR rozdz. 94; potwierdzone przez opis Walafrida Strabona z 829 r., przedstawiający go w tym samym miejscu względem pałacu co w Rawennie: Deliyannis, *Ravenna in Late Antiquity*, s. 298. [wróć]

1007. LP 98.27 [mozaika ta znana jest tylko z rysunków, zob. J. Herrin, *The Formation of Christendom* (Princeton 1989), s. 461]. [wróć]

1008. Jest o tym mowa w liście Leona III do Karola wysłanym w 808 r.: MGH *Epp Karolini Aevi* III, nr 2, s. 87–88. Papież po raz kolejny używa tu EMBOLUM, by zaskarżyć działalność urzędników Karola. [wróć]

1009. MGH *Epp Karolini Aevi* III nr 9 i 10, s. 100–102, 102–104, napisane między 808 a 814 r., powtarzają podobny zarzut. *Missi* Karola wyrządzili *magis damnum*, zabierając wszystkie plony i nie pozostawiając nic dla papieskiego *missus*, biskupa Jana, tamże, s. 101; a ich *malas machinationes* porównał do zgrozy oddzielenia dziecka od matki! Przestrzega on przed sądem św. Piotra, który dzierży klucze do Królestwa Niebieskiego, i nakazuje Karolowi, by podtrzymał *oblatio* dokonane przez króla Pepina, które sam potwierdził. Zob. T.S. Brown, „Louis the Pious and the papacy. A Ravenna perspective", w: *Charles' Heir*, red. P. Godman i R. Collins (Oxford 1990), s. 297–307, zwł. 302. [wróć]

1010. RFA, anno 804; nie ma o tym mowy w *Żywocie* Leona III. Nelson, *King and Emperor*, s. 415–418. [wróć]

1011. LP 98.106 (dary te są bardzo skromne w porównaniu z innymi przekazanymi kościołom Rzymu). [wróć]

1012. MGH *Epp Karolini Aevi* III, nr 2, 9 i 10. [wróć]

1013. LPR rozdz. 70; M.C. Miller, *The Bishop's Palace: Architecture and Authority in Medieval Italy* (Ithaca NY 2000), s. 57–58. [wróć]

1014. Deliyannis, *Ravenna in Late Antiquity*, s. 294–295; Jäggi, *Ravenna*, s. 268–271. Identyczne kolumny zachowały się w portyku kościoła Spirito Santo w Rawennie, co sugeruje, że wcześniej wszystkie one mogły zdobić budynek taki jak dwa pałace biskupie datowane na czasy arian. [wróć]

1015. LPR rozdz. 169. [wróć]

1016. „*uacula argentea totam expletem mensem factam in diodum platani*". Stół ten mógł zostać wykonany za arcybiskupa Waleriusza. [wróć]

1017. LPR rozdz. 167. [wróć]

1018. Tamże (przypuszczalnie była to cena stanowiska opata). Jeśli owe 200 złotych solidów i więcej zostało użyte do wykonania tego *chrismatarion*, byłby on porównywalny z dwoma mniejszymi ufundowanymi przez Maksymiana, LPR rozdz. 80, z których jeden ważył 14 funtów. [wróć]

1019. M.C. Carile, „Production, promotion and reception: the visual culture of Ravenna between late antiquity and the Middle Ages", w: *Ravenna, Its Role in Earlier Medieval Change and Exchange*, red. J. Herrin i J. Nelson (London 2016), s. 53–85, zwł. 75, na temat szkód, które musiały mieć związek z remontem dachu przez Marcina. [wróć]

1020. LPR rozdz. 168, por. LP 98.106 co do opisu dachu kościoła z „kwadratowymi kolumnadami". [wróć]

1021. LPR rozdz. 168; Cirelli, *Archeologia*, s. 104–105, il. 86. [wróć]

1022. „Nieprawidłowości” te mogły dotyczyć praw do ziem lub obszarów w północnej Italii, które zdaniem papieża powinny były podlegać jego jurysdykcji, ale którymi arcybiskup Rawenny zarządzał jak swoją własnością. Listy Leona mówią o zabieraniu z nich siły roboczej i plonów, MGH *Epp Karolini Aevi* III, nr 9 i 10. [wróć]

1023. LPR rozdz. 169; Brown, „Louis the Pious and the papacy”, s. 297–307, zwł. 302–303. [wróć]

1024. LPR rozdz. 170 (w V wieku sandał należący rzekomo do św. Jana Ewangelisty był najważniejszą relikwią w kościele Galli Placydii, tak więc ta nowa relikwia zdaje się być „odkryta” później, prawdziwa „inwencja” w znaczeniu cudu). [wróć]

1025. Tamże. [wróć]

1026. Einhard, *Vita Caroli*, par. 33. W swoim testamencie Karol Wielki zastrzegł, że pierwszy, kwadratowy srebrny stół ma trafić do Rzymu, drugi, okrągły, do Rawenny, a trzeci, „dalece przewyższający pozostałe […], który przedstawia cały wszechświat w trzech koncentrycznych kręgach”, miał zostać dodany do części należnej jego następcom wraz z wielkim, ciężkim stołem ze złota. [wróć]

1027. D. Deliyannis, *Charlemagne's silver tables: the ideology of an imperial capital*, „Early Medieval Europe” 12 (2003), s. 159–177. [wróć]

1028. McKitterick, *Charlemagne*, s. 372, 374–375. [wróć]

1029. Einhard, *Vita Caroli*, par. 33. Jego testament zawiera też skomplikowane zarządzenia co do wykorzystania ostatniej jednej trzeciej, która została zachowana na jego własne podstawowe wydatki do końca życia, a po jego śmierci miała zostać rozdzielona między jego następców, ubogich, służbę pałacową oraz dwadzieścia jeden stolic metropolitalnych. [wróć]

1030. R.J. Belletzkie, *Pope Nicholas I and John of Ravenna. The struggle for ecclesiastical rights*, „Church History” 49/2 (1980), s. 262–272. [wróć]

1031. LPR rozdz. 113. [wróć]

1032. LPR rozdz. 1; red. Nauerth, t. I, s. 98; Cirelli, *Archeologia*, s. 159–160. [wróć]

1033. P. Delogu, *Lombard and Carolingian Italy*, NCMH II, s. 310: „Miasta obawiały się o swą niezależność i postrzegały biskupa przede wszystkim jako lokalną siłę zdolną do zrozumienia ich własnych potrzeb i do reprezentowania ich przed królem”. [wróć]

1034. M. McCormick, *Byzantium and the West, 700–900*, NCMH II, s. 349–380, o upadku „greckich” kupców i rosnących powiązaniach między Zachodem a światem islamskim, widocznych w dominacji monet typu *mancus* „na obrzeżach bizantyńskiej Italii”, s. 358–359. [wróć]

1035. R. Hatch, „751CE. Watershed events in the Carolingian, Byzantine, Abbasid and Tang Empires”, w: *Paradigm Shifts during the Global Middle Ages and the Renaissance*, red. A. Classen

(Turnhout 2019), s. 1–15. [wróć]

1036. LPR rozdz. 42. Agnellus cytuje też fragment tej kroniki, w którym Maksymian opisuje swoje podróże do Aleksandrii, kiedy patriarchą był Tymoteusz, a trzęsienie ziemi zniszczyło Nazarbę w Cylicji, rozdz. 78 (datowany na ok. 525 r.). O zapominaniu, zob. M. Verhoeven, *The Early Christian Monuments of Ravenna: Transformations and Memory* (Turnhout 2011). [wróć]

1037. M.S. Bjornlie, *Politics and Tradition between Rome, Ravenna and Constantinople* (Cambridge 2013). [wróć]

1038. Kasjodor, *Institutions of Divine and Secular Learning* i *On the Soul*, przekł. ang. J.W. Halporn (Liverpool 2004), zwł. wprowadzenie M. Vessey, s. 1–101. [wróć]

1039. LPR rozdz. 94; red. Nauerth, t. II, s. 356–357, sugeruje, że postać ta mogła przedstawiać Konstantynopol, nie Rawennę. [wróć]

1040. W.V. Harris, *Roman Power. A Thousand Years of Empire* (Cambridge 2016), s. 219–221, podkreśla odrębne cechy każdego z okresów upadku; P. Sarris, *Empires of Faith. The Fall of Rome to the Rise of Islam, 500–700* (Oxford 2011), s. 41–68 na temat Zachodu, s. 275–306 na temat Wschodu. [wróć]

1041. J. Herrin, „From bread and circuses to soup and salvation", w: *Margins and Metropolis. Authority across the Byzantine Empire* (Princeton 2013), s. 267–298. [wróć]

1042. Bryan Ward-Perkins po stronie katastrofistów: *The Fall of Rome and the End of Civilisation* (Oxford 2005), kontra Walter Pohl *et al.* o bardziej stopniowej asymilacji, zob. *The Transformation of Frontiers from Late Antiquity to the Carolingians*, red. W. Pohl (Leiden/Boston 2001); *Regna and Gentes. The Relationship Between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, red. H.-W. Goertz (Leiden/Boston 2003); *Transformations of Romanness: Early Medieval Regions and Identities*, red. W. Pohl (Berlin/Boston 2018). M. Kolakowski, *Imperial Tragedy. From Constantine's Empire to the Destruction of Roman Italy* (London 2019), o Justynianie jako ostatecznym ciosie dla Zachodu. W rocznicowej edycji *The Rise of Western Christendom: Triumph and Diversity, AD 200–1000* (Wiley-Blackwell e-book 2013), Peter Brown elegancko demonstruje słabości argumentów katastrofistów. [wróć]

1043. Italskie miasta ucierpiały mniej niż inne dalej na północy: C. Wickham, *The Inheritance of Rome: a history of Europe from 400 1000* (London 2009), s. 95–108; tegoż, *Framing the Middle Ages. Europe and the Mediterranean 400–800* (Oxford 2009), s. 644–655; E. Cirelli, „Ravenna: rise of a late antique capital", w: *Debating Urbanism. Within and Beyond the Walls. AD 300–700*, red. D. Sani i G. Speed (Leicester 2010), s. 239–264. [wróć]

1044. A.H.M. Jones, *The Decline of the Ancient World* (London 1966); R. Krautheimer, *Rome: Profile of a City 312–1308* (Princeton 1980), s. 62–64; B. Ward-Perkins, *From Classical Antiquity to the Middle Ages: Urban Public Building in Northern and Central Italy, AD 300–850* (Oxford 1984). [wróć]

1045. C. Goodson, „Roman archaeology in medieval Rome", w: *Rome: Continuing Encounters between Past and Present*, red. D. Caldwell i L. Caldwell (Farnham 2011), s. 17–34, o docenianiu i adaptowaniu starych budowli; R. Coates-Stephens, *Epigraphy as* spolia *– the re-use of inscriptions in early medieval buildings*, PBSR 70 (2002), s. 275–296. [wróć]

1046. „Ojciec Europy", R. McKitterick, *Charlemagne. The Formation of a European Identity* (Cambridge 2008), s. 1–5, 140–141; N. Davies, *Europe. A History* (Oxford 1996) [wyd. pol.: *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przeł. E. Muskat-Tabakowska (Kraków 1998)], zwł. s. 302, 305–306, 307. [wróć]

PODZIĘKOWANIA

Pierwsze i najgorętsze wyrazy wdzięczności kieruję do A. G. Leventis Foundation oraz do Roberty i Howarda Ahmanson, którzy przez wiele lat wspierali moje badania nad Rawenną. Głęboko doceniam ich cierpliwość i zaufanie. Dziękuję zwłaszcza Robercie za entuzjastyczne zainteresowanie i regularne śledzenie moich postępów oraz za skontaktowanie mnie z Kieranem Doddsem, którego znakomite fotografie tak bardzo wzbogacają niniejszy tom.

W Rawennie Gian Luca Bandini nieustająco służył mi praktyczną radą i zorganizował załogę dzielnych żeglarzy, którzy zabrali mnie swoim jachtem na drugą stronę Adriatyku – byli to inż. Stefano Luciani, dr Mauro Marabini, on sam oraz, jako kapitan, dr Enzo Bruni. Przedstawił mnie też Giovannie Montevecchi, która udzieliła mi nieocenionej pomocy w rozmowach z władzami zarządzającymi najważniejszymi zabytkami miasta. Antonio i Consuelo Bandini wynajęli nam swój dom; Antonio Carile i Alba Maria Orselli pokazali mi manuskrypty oraz kości Dantego w Biblioteca Classense; ogromnie pomogli mi też Andrea Augenti, Maria Cristina Carile, Salvatore Cosentino i Enrico Cirelli (którego książka, *Ravenna: Archeologia di una città*, była nieodłączną towarzyszką i wielce pomocnym przewodnikiem). W Poreču miałam szczęście rozmawiać o mozaikach Eufrazjany z Ivanem Matejčiciem, Jeremy Hardie i Kirsteen Stewart zaś zabrali mnie na ekscytującą wycieczkę do Akwizgranu.

W trakcie pisania wiele osób wspomagało mnie rozmaitymi poradami, kopiami artykułów, wskazówkami bibliograficznymi, poprawkami i tak istotnymi elementami krytyki przy ogromnym wsparciu zarazem, za które jestem szczególnie wdzięczna. Podziękowania niech przyjmą: Anne Alwis, Charalambos i Demetra Bakirtzis, Henrietta Batchelor, David Blackman, Petros Bouras-Valliantos, Sebastian Brock, Bruno Callegher, Averil Cameron, Nicky Coldstream, Franca Ela Consolino, Deborah Deliyannis, Kieran Dodds, Nicholas i Matti Egon, Vera von Falkenhausen, Michael Jeffrey

Featherstone, Sauro Gelichi, Cathrine Gomani, Elizabeth Jeffreys, Maria Lidova, Jamie Mackay, Neil McLynn, Paul Magdalino, Yuri Marano, Marina Marks, Tom Mathews, Cécile Morrisson, Jinty Nelson, Vivian Prigent, Claudia Rapp, Charlotte Roueché, Teo Ruiz, Bennet Salway, Alex Sarantis, Ned Schoolman, Roger Scott, Roger Scruton, Julia Smith, Dennis Stathakopoulos, Gonda van Steen, Eva Synek, Rick Trainor, Miranda Tufnell, Maria Vrij, Bryan Ward-Perkins, Marina Warner, Chris Wickham, Constantin Zuckerman oraz moi koledzy i nieoceniony personel londyńskiego King's College.

Przedstawione w tej książce argumenty testowałam w University of New Mexico w Albuquerque; na International Byzantine Congress w Sofii; w Center for Medieval and Renaissance Studies, UCLA; na Byzantine Studies Conference w Italian Academy, Columbia University w Nowym Jorku; w Institut für Byzantinistik und Neogräzistik w Wiedniu; na seminarium „After Rome" na Uniwersytecie Oksfordzkim; na bizantynologicznym seminarium Ioanny Rapti na paryskiej Sorbonie; na konferencji „Byzantium in the Adriatic" w Splicie; na seminarium „Byzantine Worlds" na Uniwersytecie w Cambridge, a także w Leventis Municipal Museum w Nikozji na Cyprze, i dziękuję organizatorom oraz słuchaczom za komentarze.

Dziękuję nadzwyczaj uczynnym pracownikom Bodleian Library w Oksfordzie, Warburg Institute i Institute of Classical Studies w Londynie oraz Vienna Institut, a także życzliwym bibliotekarzom z Corpus Christi College, Brasenose College i Hertford College, którzy pomagali mi zdobyć książki niedostępne od ręki w innych oksfordzkich bibliotekach.

Ze szczególną przyjemnością wspominam ogromne wsparcie, krytyczne poprawki i decydujący wkład mojego redaktora Stuarta Proffitta z Penguin/Random House, jego kolegów: Alice Skinner, Charlotte Ridings i Richarda Duguida, którzy doprowadzili tę książkę do nadającego się do publikacji kształtu, oraz Cecilii Mackay, która nie tylko wyszukała wiele ilustracji do tej książki, ale też zadbała o ich jak najbardziej efektywne rozmieszczenie. W Princeton University Press dziękuję Brigitcie van Rheinberg za jej niezmordowane wsparcie oraz Ericowi Crahanowi i Thalii Leaf, którzy zajmowali się amerykańską edycją. Recenzje anonimowych czytelników zamówione przez Princeton, a także dwie zlecone przez Penguin/Random House u Toma Browna i Caroline Goodson, były bezcenne i pozwoliły uczynić tę książkę znacznie lepszą.

Rodziny często cierpią z powodu duchowej nieobecności autorów, a moja zmuszona była dzielić ze mną długotrwałą obsesję, odkąd *Rawenna* znalazła się w centrum uwagi. Tamara i Portia Barnett-Herrin, Jay Basu, Seb Smith i mój ukochany, Anthony Barnett, uczestniczyli w moich przygodach, jadąc wzdłuż via Flaminia, szukając przeprawy na Soczy i żeglując przez Adriatyk z Poreču do Rawenny. Nigdy nie zdołam należycie Wam podziękować i nie mogłabym ukończyć tej książki bez Waszego nieustającego wsparcia.

Tytuł oryginału: *RAVENNA: Capital of Empire, Crucible of Europe*

Original English language edition first published by Penguin Books Ltd, London
Text copyright © 2020 by Judith Herrin
The author has asserted her moral rights
All rights reserved

Copyright © for the Polish e-book edition by REBIS Publishing House Ltd., Poznań 2020

Informacja o zabezpieczeniach
W celu ochrony autorskich praw majątkowych przed prawnie niedozwolonym utrwalaniem, zwielokrotnianiem i rozpowszechnianiem każdy egzemplarz książki został cyfrowo zabezpieczony. Usuwanie lub zmiana zabezpieczeń stanowi naruszenie prawa.

Redaktor: Małgorzata Chwałek

Redaktor merytoryczny: prof. dr hab. Maciej Forycki

Mapy (opracowanie wersji polskiej): Grzegorz Kalisiak | Pracownia Liternictwa i Grafiki

Projekt i opracowanie graficzne okładki: Urszula Gireń

Fotografie na okładce
Paul Williams/Alamy Stock Photo
Leemage/Getty Images

Wydanie I e-book (opracowane na podstawie wydania książkowego: *Rawenna. Stolica imperium, tygiel Europy*, wyd. I, Poznań 2021)

ISBN 978-83-8188-891-2

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.
ul. Żmigrodzka 41/49, 60-171 Poznań
tel. 61 867 81 40, 61 867 47 08
e-mail: rebis@rebis.com.pl
www.rebis.com.pl

Konwersję do wersji elektronicznej wykonano w systemie **Zecer**